

BIBLIOTEKA  
Instytutu Badań  
Lingwistycznych PAN

KP. I. 1855

# KALENDARZ EWANGELICKI

Tow. Wyd. im. MIKOŁAJA REJA

na rok zwyczajny

# 1929

R O K I

NAKLAD TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO IM. MIKOŁAJA REJA

Warszawa, Plac Małachowskiego 1.

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA W. MIETKE.

Warszawa, ul. Wspólna 10.

---

Sp. Akc. Wyd.-Druk. „PRACA”, Fr. Bogucki, Kredytowa 2/4.

<http://rcin.org.pl>

# KALENDARZ EWANGELICKI

Tow. Wyd. im. MIKOŁAJA REJA

na rok zwyczajny

# 1929

ROKI

NAKLAD TOWARZYSTWA WYDAWNICZEGO IM. MIKOŁAJA REJA.

Warszawa, Plac Małachowskiego 1.

SKŁAD GŁÓWNY: KSIĘGARNIA W. MIETKE.

Warszawa, ul. Wspólna 10.



## DO NASZYCH CZŁONKÓW I PRZYJACIÓŁ!

Oddając to nasze pierwsze wydawnictwo, Kalendarz Towarzystwa, który ma odtąd ukazywać się każdego roku, w ręce Czytelników, prosimy o przychylne dlań przyjęcie.

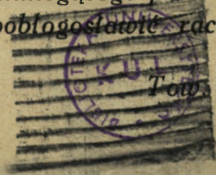
Dzięki gorącej współpracy naszych przyjaciół, Kalendarz wypadł co do treści obficie, aniżeli to leżało w pierwotnych zamiarach naszych. Gdyby się okazało, że niektóre działy będą zbyt obszerne, a inne może znów nadto skrócone, prosimy to położyć na karb pośpiechu i braku doświadczenia. Za każde słowo rzeczowej krytyki zgóry szczerze dziękujemy. Prosimy też gorąco o poparcie naszego wydawnictwa. Poza zapotrzebowaniem zarejestrowanych członków wydrukowaliśmy pewną ilość egzemplarzy dla wolnej sprzedaży. Dla spopularyzowania idei Towarzystwa, sprzedamy w tym roku wyjątkowo te egzemplarze po cenie kosztu. Ufamy, że przysporzy to nam nowych członków, opłacających regularnie składkę po 20 gr. tygodniowo, co znów pozwoli nam na rozszerzenie naszej wydawniczej działalności. Narazie pragniemy wydać pod koniec roku jeszcze jedną książkę „na gwiazdkę” dla naszych członków.

Dlatego też prosimy:

**WERBUJ CIE NOWYCH CZŁONKÓW!  
NIE ZALEGAJCIE W PŁACENIU SKŁADEK!**

A Wszchemogącego prosimy, aby tej książce oraz pracy naszej pobłogosławił raczył ku pożytkowi Kościoła i Ojczyzny.

Tow. Wyd. im. Mikołaja Reja.





# Errata

Strona	Wiersz	Wydrukowano	Winno być
43	Podpis	Reguski	Roguski
60	pd kliszą	Welwaner	Weidauer
61	4 z dołu	rzeczywistości	uroczystości
63	20 z góry	ewangelików	ewangelistów
65	ostatni	Kaiszczwecki	Kaiserswercki
"	21 z góry	Belfesda	Bethesda
"	25 z góry	Bazedów	Bassedow
66	35 z góry	Mancky	Monsky
68	7 z góry	ewangelik	Katolik
71	16 z góry	Sztikholski	Sztokholmski
72	5 z dołu	Ljonie	Sjonie
73	3 z góry	Falwartchay	Folwarczny
74	18 z góry	zjednania	zjechania
79	12 z góry	zgodności	możliwości
186		opuszcz. nazwisko autora	H. Brzozowski
199		" " "	ks. H. Tochterman
277		" " "	R. Dulicz
284		" " "	B. Kubisz

# ROK 1929

## Uwagi wstępne.

### Obecny rok 1929

ery chrześcijańskiej liczy się od narodzenia Chrystusa. Rok ten jest zwyczajnym, liczy 365 dni, czyli 52 tygodnie i 1 dzień i zaczyna się we wtorek dnia 1 stycznia nowego stylu.

Kościół grecki liczy lata od stworzenia świata, podług tak zwanej ery bizantyjskiej. Epokę stworzenia świata ustala on na 1 września 5509 roku przed narodzeniem Chrystusa i z dniem 1 września stylu starego albo 14 nowego, naszego 1929 roku rozpoczyna rok 7438. Rosjanie liczyli lata podług tej ery aż do Piotra Wielkiego. Od początku stulecia osiemnastego posługują się erą naszą, trzymając się jednakże starego (juljańskiego) kalendarza, jak wyżej porównawczo zaznaczono.

Żydzi liczą lata od stworzenia świata. Dzień 15 września 1928 r. był pierwszym dniem ich 5689 roku. Rok żydowski składa się 12 miesięcy wzgl. 13 księżycowych miesięcy.

Arabowie, Persowie, Turcy i inni wyznawcy religii mahometańskiej liczą lata od wywędrowania Mahometa z Mekki do Medyny, co nazywają hedżirą.

### Fazy Księżyca.

- ☾ Nów.
- ☾ Pierwsza kwadra.
- ☽ Pełnia.
- ☾ Ostatnia kwadra.

### Epoki główne.

Rok 1929 jest			
od stworzenia świata wedł. Calvinusa	5690	od wynalezienia teleskopu	320
„ śmierci Chrystusa Pana	1896	„ „ maszyny parowej	231
„ zburzenia Jerozolimy	1859	„ „ oświetlenia gazowego	146
„ wprowadzenia kalend. Juljańskiego	1974	„ wprowadzenia ospy ochronnej	134
„ „ Gregorjańskiego	347	„ „ pierwszej kolei żelaznej	94
„ wynalezienia prochu	549	„ „ telegrafu	92
„ „ sztuki drukarskiej	489	„ „ telefonu	52
„ odkrycia Ameryki	437	„ wynalezienia telegrafu bez drutu	33
„ Reformacji Dr. M. Lutra	412	„ „ radjum	32

### Cztery pory roku.

Wiosna rozpoczyna się 21 marca o 11-ej rano.	Jesień rozpoczyna się 23 września o 9-ej wiecz.
Lato rozpoczyna się 21 czerwca o 6-ej rano.	Zima rozpoczyna się 22 grudnia o 4-ej po poł.

### Planety.

Słońce jest 1.253.000 razy większe i 333.470 razy cięższe od ziemi. Księżyc obiega ziemię w przeciągu 27 i 8 godzin. Oddalenie jego od ziemi wynosi 384.000 kilometrów. Od ziemi jest księżyc 50 razy mniejszy i 81 lżejszy. Średnica ziemi wynosi 12.576 kilometrów, jej średnia odległość od słońca wynosi 149, najmniejsza 146<sup>1</sup>/<sub>2</sub>, największa 151<sup>1</sup>/<sub>2</sub> milionów kilometrów.

# Styczeń ma dni 31.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 W	<b>Nowy Rok</b>	<b>Nowy Rok.</b> Obrz. P.	Mieczysław	Psalm 100
2 Ś	Abla, Seta	Makarego op.	Strzeżysław	Mat. 3
3 C	Enocha	Ok. ś. Jana ap., Gen.	Władymir	„ 4, 1-11
4 P	Metuzalem	Ok. śś. Młodz. Tyt.	Dobromir	Jes. 60 1-6
5 S	Symeon	Telesfora	Włastywór	Mat. 5, 1-12
6 N	<b>Epifan.</b> Objaw. P.	<b>Objaw. P.</b> Trzech Kr.	Bojomir	Mat. 5, 13-19
7 P	Izydora	Lucjana i Juljana mm.	Świętosław	„ 5, 20-32
8 W	Baltazara	Seweryna b. i op.	Mściśław	„ 5, 33-48
9 S	Zachariasza	Marjanny	Władymir	„ 6, 1-15
10 C	Pawła	Agatona pap., Nikan.	Dobrosław	„ 6, 16-34
11 P	Matyldy	Hygina	Kzesimir	Psalm 84
12 S	Reinholda	Arkadiusza, Tacjany	Czesława	Mat. 7, 1-14
13 N	<b>1 po Ep.</b> Hilarego	<b>1 po 3 Kr.</b> N. Rodziny	Bogumił	Mat. 7, 15-29
14 P	Feliksa	Hilarego b.w.d.k. Fel.	Radogost	„ 8, 1-13
15 W	Habakuka	Pawła pust., Maura	Domosław	„ 8, 14-22
16 Ś	Marcelego	Marcelego męcz.	Włodzimierz	„ 8, 23-34
17 C	Antoniego	Antoniego op., Sulpic.	Rościsław	„ 9, 1-17
18 P	Pryski	Pryski, Piotra	Jaropek	Ps. 66, 1-9
19 S	Sary	Mariusza, Kantego	Ratymir	Mat. 9, 18-26
20 N	<b>2 po Ep.</b> Fabj. i Seb.	<b>2 po 3 Kr.</b> Fabjana m.	Sebastian	Mat. 9, 27-38
21 P	Agnieszki	Agnieszki p. m.	Jarosława	„ 10, 1-15
22 W	Wincentego	Wincentego i Anast.	Wityśław	„ 10, 16-25
23 S	Enezeccji	Rajmunda w., Emeren.	Wróciśław	„ 11, 1-19
24 C	Tymoteusza	Tymoteusza b. m.	Chwalibóg	„ 11, 20-30
25 P	Nawr. Pawła	Nawr. św. Pawła	Miłosz	Ps. 123, 124
26 Ś	Polikarpa	Polikarpa b.m. Pauli	Skarbimir	Mat. 12, 1-21
27 N	<b>Septuag.</b> Jana Zł.	<b>Starozap.</b> Jana Chrz.	Przybysław	Mat. 12, 22-37
28 P	Karola	Obj. św. Agn., Juljana	Radomir	„ 12, 38-50
29 W	Samuela	Franczka Salez.	Zdzisław	„ 13, 1-23
30 Ś	Ludwika	Martyny p, męcz.	Dobrogniewa	„ 13, 24-43
31 C	Wirgiljusza	Piotra Nolaska	Spitogniew	„ 13. 44-58

**Słońce** wsch. zachód dł. dnia przybyło

1-go	7.45	15.34	7.49	0.5
10-go	7.43	15.46	8.3	0.19
20-go	7.34	16.1	8.27	0.43
31-go	7.19	16.20	9.1	1.17

**Odmiany Księżycy.**

Pelnia dnia 7-go
Ostatnia kwadra dnia 14-go
Nów dnia 22-go
Pierwsza kwadra dnia 29-go

### Święta wyznania Mojżeszowego.

3 go — Post. Oblężenia Jerozolimy, 10 Tebet 5688 r. 23-go — 1 Schebat.



## Jam Jest Alfa i Omega, początek i koniec, pierwszy i ostatni.

**Styczeń**

Obj. Św. Jan. rozd. 22, 13.

**Styczeń**

<b>biblijny</b>	
Łuk.	13, 6 9
Psalm	94, 12-19
Gal.	1, 1-10
Psalm	117
Gal.	2, 1-10
Gal.	2, 11-21
"	3, 1-14
"	3, 15-29
"	4, 1-18
"	4, 19-31
Psalm	72
Gal.	5, 1 15
Gal.	5, 16-26
"	6, 1 10
"	6, 11-18
Efez.	1, 1-14
"	1, 15-23
Psalm	128
Efez.	2, 1-10
Efez.	2, 11-20
"	3, 1-13
"	3, 14-21
"	4, 1-16
"	4, 17 32
Psalm	70
Efez.	5, 1 14
Efez.	5, 15 21
"	5, 22-33
"	6, 1-9
"	6, 10 24
Izaj.	12

**Kwiaty.** W styczniu hodują i sprowadzają następujące kwiaty: hjacenty, cyklameny (fijołki alpejskie), tulipany, kamelje, azalie, primule, bzy, konwalje, storczyki.

**Wskazówki dla rolników.** Mroźna pora roku najlepiej sprzyja młócce, zwłaszcza mocno osadzonej w plewie, jak koniczyzny. To też teraz należy z tego rodzaju pracą pośpieszać. W miarę omlotów zwozić sterty w dni pogodne. W odwilże zwracać uwagę na gromadzące się zatory śnieżne na polach, przegarniając i oczyszczając przegony, by wody spływały do rowów. Na zeszkłą skorupę śnieżną puszczać inwentarz, by ją połamał, co zapobiega wyprzeniu ozimin. W okresie czasu bezśnieżnym rozsiewać po polach trudniej rozpuszczalne nawozy pomocnicze, oraz wywozić obornik, by go od ręki roztrząść. Nigdy nie pozostawiać w małych kupkach. Wywózka nawozu w zimie usprawiedliwia się jedynie nadmiarem, jeśli obora ciasna, bo zresztą lepiej trzymać go pod inwentarzem do czasu, gdy go będzie można wywozić, roztrząsnąć i natychmiast przyorać. W czasie śnieżnym, gdy koniecznie trzeba nawóz z budynku usunąć, należy go wozić na dwie kupy, ubić i przykryć ziemią.

Teraz pora zwożenia lodu, budulca, opału, co przy dobrych drogach idzie sprawnie.

Obliczyć potrzebną ilość nasion i nawozów pomocniczych na wiosenny sezon i jaknajwcześniej zamówić w pewnej, rzetelnej instytucji handlowej. Remontować narzędzia potrzebne do wiosennych upraw.

**Kalendarz myśliwski.** W styczniu polować wolno na: łosie-samce, jelenie-samce, sarny-kozły, zające, dziki, zwierzęta drapieżne, guszcze i cietrzewie samce i samice, kuropatwy, przepiórki, gołębie, kwiczoły, kaczki, ptactwo błotne i wodne.

### KALENDARZ STULETNI.

**Styczeń.**

W pierwszej połowie miesiąca do 15 włącznie — zimno; 8 — śnieg, od 15 do końca — łagodnie z przejściowym śniegiem, a nawet deszczem.

#### Przysłowia ludowe.

Miesiąc styczeń, czas do życzeń:  
A więc życzym pomyślności,  
Boga, chleba, dobrych gości.

Kiedy styczeń naostrzejszy.  
Tedy roczek najplodniejszy.

# L u t y ma dni 28.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 P	Brygidy	Ignacego	Żegota	Ps. 107,1-15
2 S	Oczyszczenie P. M.	<b>Oczyszczenie N. M. P.</b>	Mirosław	Mat. 14, 1-12
3 N	<b>Sexages.</b> Błażeja	<b>Mięsop.</b> Błażeja b. m.	Błażej	Mat. 14,13-21
4 P	Weroniki	Andrzeja Korsini b. w.	Witostawa	" 14, 22-36
5 W	Agaty	Agaty p. męcz.	Dobrochna	" 15, 1-20
6 Ś	Doroty	Tytusa b. w., Doroty	Bohdan	" 15, 21-39
7 C	Ryszarda	Romualda opata	Sulisław bł.	" 16, 1-12
8 P	Salomona	Jana	Gniewomir	Psalm 80
9 S	Apolonji	Cyryja b. w. d. k.	Gorystaw	Mat. 16,13-28
10 N	<b>Estomihi.</b> Gańbrjela	<b>Zapustna.</b> Scholastyki	Tomila	Mat. 17, 1-13
11 P	Eufrozyny	Objaw. NMP. w Lour.	Świętochna	" 17, 14-27
12 W	Seweryna, Eulalji	7 Założyc. Zgr. Slug.	Radzyn	" 18, 1-14
13 Ś	<b>Dzień pokutny</b>	<b>Popielec.</b> Juljana	Jordan	" 18, 15-35
14 C	Walentego	Walentego kap. męcz.	Niemir	Psalm 19
15 P	Faustyna	Faustyna	Szczęsław	1
16 S	Juljana	Onczyna b. m.	Milada bł.	Mat. 19,1-15
17 N	<b>Invocavit.</b> Konst.	<b>1 Postu.</b> Sylwina b. w.	Świętorad	Mat. 19,16-20
18 P	Zuzanny	Symeona b. m.	Wielosław	" 20, 1-16
19 W	Konkordji	Mansweta b.w.	Czcisław	" 26, 17-28
20 Ś	Eucherjusza	Leona b. w., Elenter.	Lubomłł	" 20, 29 34
21 C	Eleonory	Sewerjana b. m.	Onosław	Łuk. 18, 1-18
22 P	Kat. Piotra	Katedry św. Piotra	Wróciśław	Psalm 57
23 S	Reinholda	Sergjusza męcz.	Przedziśław	Łuk. 19, 1-10
24 N	<b>Reminiscere.</b> Wikt.	<b>2 Postu.</b> Macieja ap.	Bogusz	Łuk. 19,11-28
25 P	Macieja	Cezarjusza wyzn.	Stawobój	Psalm 51
26 W	Zygryfda	Aleksandra b. w.	Mirosław	Łuk. 19,29-44
27 Ś	Leandra	Leandra b. w., Julji	Wiarosław	" 22, 1-18
28 C	Romana	Romana opata	Chwalibóg	Jan 11, 46-57

**Słońce** wsch. zachód dł. dnia przybyło

1-go	7.18	16.21	9.3	1.19
10-go	7.3	16.38	9.35	1.51
20-go	6.44	16.57	10.13	2.29
28-go	6.26	17.13	10.47	3.3

**Odmiany Księżycyca.**

Pełnia dnia	5-go
Ostatnia kwadra dnia	13-go
Nów dnia	21-go
Pierwsza kwadra dnia	27-go

**Święta wyznania moźeszowego.**

22-go — 1 Adar.



## Słowo Chrystusowe niechaj mieszka w was obficie ze wszelką mądrością.

Luty

List Św. Pawła do Kolosensów 3, 16.

Luty

biblijny	
Ps.	107, 23-32
"	37, 1-11
Izaj.	40, 1-11
"	40, 12-25
"	40, 26-33
"	41, 1-13
"	41, 14-20
Psalm	14
Izaj.	41, 21-29
Izaj.	42, 1-9
"	42, 10-17
"	42, 18-25
"	43, 1-7
Psalm	56
	93
Izaj.	43, 8-21
Izaj.	43, 22-28
"	44, 1-8
"	44, 9-20
"	44, 21-28
Psalm	146
	31
Izaj.	45, 1-8
Izaj.	45, 9-25
Dan.	9, 1-19
Izaj.	46, (47)
"	48, 12-22
Psalm	91

**Kwiaty.** W lutym hoduja i sprowadzaja następujace kwiaty: hyacenty, tulipany, kamelje, azalje, bzy, mimozy (czulki), storczyki, cyklameny.

**Wskazówki dla rolników.** Wody z roztopów, jakie w tym miesiacu czesto sie rozpoczynaja, nalezy kierowac na wlasne laki, gdzie pozostawia cenny osad — wart wiecej, niz nawóz.

Trafiaja sie dni, kiedy wody splyna po plytkim roztajaniu wierzchnicy lakowej, ze konie nie lgną — wiec korzystac nalezy z chwili i wdeta darń przygniesc wałem. To samo odnosi sie do wałowania zyta na murszach i sapach, kiedy to calami platami ruń lezy oderwana od gruntu.

Po cieplych dniach mozna niekiedy juz wejsc na piaskach z wloka, co niezmiernie ulatwia szybkie wschodzenie chwastów.

W stodołach konczyc mlocki, pamietajac o przysposobieniu prostej slomy na powrosla, maty itp.

Przy inwentarzu zabiegi te same co i w styczniu, tylko nalezy wzmódz żywienie inwentarza roboczego, by na zbliżajacy sie okres robót polnych szly roboty sprawnie. Drób mocno odżywiać, by uzyskac wczesny leg. Zabezpieczac je od chorób nagminnych zaraźliwych przez szczepionki, a glownie przez niedopuszczanie handlarzy do obmacywania zwierząt przeznaczonych na sprzedaz.

W piwnicach, kopcach baczyć, by sie nie wdawaly pleśnie i zarazki, nadsute kleby i kłacza wywozic na kompost.

**Kalendarz myśliwski.** W lutym niewolno polowac na: łosie-samce, sarny-kozly, zajace, dziki, jelenie i danielce (samce), glusze i cietrzewie samice i mlode, jarzabki, bazanty (kury), dropie, kuropatwy i przepiórki, dzikie kaczkki i gęsi, łabędzie, żorawie, siewki, dubelty, bekasy (kszyki), bekasiki, derkacze, bataljony, kuliki i dzikie gołebie, drozdy (kwiczoły i paszkoty).

### KALENDARZ STULETNI.

#### Luty.

W poczátku miesiaca do 7 — pochmurno z jednodniowym wypogodzeniem sie dnia 5, od 8 do 12 wielkie zimno, nastepnie cieply deszcz, od 27 do konca pochmurno, wiatry i śnieg.

#### Przysłowia ludowe.

Gdy mróz w lutym ostro trzyma,  
Tedy już niedługa zima.

Luty stały  
Latem upały.



# Marzec ma dni 31.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 P	Albina	Albina	Radosław	Ps. 34, 1-11
2 S	Ludwika	Symplicjusza	Sławomir	Jan 12, 1-11
3 N	<b>Oculi.</b> Kunegundy	<b>3 Postu.</b> Kuneg. ces.	Pakosław	Jan 12, 12-23
4 P	Adryana	Kazimierza w.	Kazim. św.	" 12, 24-36
5 W	Fryderyka	Teofila b. w.	Wojśław	" 12, 37-50
6 Ś	Wiktoryna	Perpetui i Fel.	Bogowit	" 13, 1-20
7 C	Felicji, Perpetui	Tomasza z Akwinu	Miłogost	Ps. 25, 1-11
8 P	Filemona	Bł. Wincentego Kadł.	Mścisław bł.	" 119, 49-64
9 S	Cyryla i Metod.	Franciszki wdowy	Bożesław	Jan 13, 21-32
10 N	<b>Laetare.</b> Henryki	<b>4 Postu.</b> 40 Męczen.	Ludoslawa	Jan 13, 33-38
11 P	Rozyny	Eulogiusza kapł.	Swatosz	Mar. 14, 22-26
12 W	Grzegorza	Grzegorza p. w. d. k.	Niecisław	Jan 17, 1-8
13 Ś	Ernesta, Nicefora	Nicefora b. w.	Bożenna	" 17, 9-19
14 C	Matyldy	Matyldy królowej	Długomir	" 17, 20-26
15 P	Krzysztofa	Klemensa w.	Ojcosław	Psalm 10
16 S	Henryka, Cyryjaka	Cyryjaka djakona	Zbigniew	Mat. 26, 30-35
17 N	<b>Judica.</b> Gertrudy	<b>5 Postu Pasyjny.</b>	Boguchwał	Mat. 26, 36-46
18 P	Aleksandra	Cyryla Jeroz. b. w. d.	Bohdan	" 26, 47-56
19 W	Józefa	Józefa Oblub. NMP.	Polemira	" 26, 57-68
20 Ś	Wolframa	Archippa m. i Wolfbr.	Błogosław	" 26, 69-75
21 C	Benedykta	Benedykta opata	Gedysław	" 27, 1-10
22 P	Kazimierza	Pawła b. w.	Zbisław	Psalm 145
23 S	Eberharda	Wiktoryjana m.	Ludomiła	Jan 18, 4-9
24 N	<b>Palmarum.</b> Gabr.	<b>Palmowa.</b> Gabr. Arch.	Więcysław	Jan 18, 12 18
25 P	Zwiastow. M. P.	Zwiastowanie NMP.	Bohdan bł.	" 18, 19-24
26 W	Emanuela	Ludgera b. wyzn.	Świętobój	Łk. 22, 63-23, 1
27 S	Rupert, Jana D.	Jana Damasczeńskiego	Krzesław	Jan 18, 28-32
28 C	W. Malachjasza	W. Jana Kapistrana	Czcmisław	" 18, 33-38
29 P	<b>Wielki Piątek</b>	W. Cyryla	Szukosław	Psalm 43
30 S	W. Gwidona	W. Kwiryne męcz.	Dobromira	Mat. 27, 15-26
31 N	<b>Wielkanoc.</b> Amosa	<b>Wielkanoc.</b> Amosa pr.	Zbigniew	Mat. 27, 27-30

**Stońce** wsch. zachód dł. dnia przybyło

1-go	6.23	17.15	10.52	3.8
10-go	6.3	17.32	11.29	3.45
20-go	5.39	17.48	12.9	4.25
31-go	5.14	18.7	12.53	5.9

**Odmiiany Księżyca.**

Pełnia dnia 6-go
Ostatnia kwadra dnia 14-go
Nów dnia 21-go
Pierwsza kwadra dnia 28-go

### Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 5-go—Post Estery, 13-go Adar, 6-go Purim, 14-go Adar, 7-go — Schuschan-Purim, 15-go Adar. 22-go — 1 Nisan.

# Lecz on zraniony jest dla występków naszych, starty jest dla nieprawości naszych.

Marzec

Jez. 53, 5.

Marzec

<b>biblijny</b>	
Psalm	95
Izaj. 49,	7-13
Izaj. 49,	14-26
"	50
"	51, 1-11
"	51, 12-23
Psalm 25,	12-22
"	13
Izaj. 52,	1-12
Izaj. 52,13	53,6
"	53, 7-12
Mich. 6,	3-8
Hebr. 1	
Psalm	28
"	116
Heb. 2,	1-9
Heb. 2,	10-18
"	3
"	4, 1-13
"	4, 14-5, 10
"	5, 11-6, 10
"	6, 11-20
"	7, 1-14
Heb. 7,	15-28
"	8
"	9, 1-15
"	9, 16-28
"	10, 1-18
"	10, 19-31
"	10, 32-39
Heb. 11,	1-19

**Kwiaty.** W marcu hodują i sprowadzają następujące kwiaty: hjacenty, tulipany, kamelie, azalie, bzy, cyklameny, laki, cynerarje, fijołki.

**Wskazówki dla rolników.** Po obсыchających polach puszczać włóke, której robota, zwłaszcza „brzytowej“, na lżejszych gruntach ma wystarczyć jako robota przedsięwna. W żyta wsiewać koniczynę i seradełę na najsuchszych piaskach, na wilgotniejszych za miesiąc. Gdy dość sucho, siać groch, mieszanki, owies, jęczmień dwurzędowy.

Obawa, że mróz uszkodzi, zbyt czarna, bo jeśli uszkodzi, to i tak lepszy będzie skutek, niż z opóźnionego siewu. Ku końcowi miesiąca czas siewu marchwi i buraków.

Unikać pługa — i gdzie tylko można siać wyłącznie po bronie, by zaoszczędzić jak najwięcej z zimowej wilgoci. Bronować koniczyny, suche łąki, pastwiska. Zbierać kamienie, równać kretowiny, karczować krzaki. Sadzić wysadki marchwi, buraków i t. p.

Zakładać sady: drzewa czereśniowe, lipy, akacje sadzić nad drogami. Ziemiaki nie pewne — psujące się, wybrać z kopców i spaść, lecz po za tem trzymać kopce pod grubszym, zimowym nakryciem, bo ujmowanie ziemi dla „chlodu“ w okresie cieplejszego powietrza sprzyja właśnie szybszemu porastaniu ziemniaków, a nie ochładza kopców.

Pora omlotu łubinu, który jaknajdłużej należy przechowywać w stertach, gdyż łatwo pleśnieje na śpichrzu. Saletrowanie żyta w tym czasie przed ruszeniem jest porą najwłaściwszą. Równocześnie należy i kaititować żyta rosnące na suchych piaskach.

**Kalendarz myśliwski.** W marcu niewolno polować na: łosie — samce i samice, jelenie i daniele samce i samice, rogacze (kozły), zające, głuszce, cietrzewie (kury i młode), jarczabki (koguty i kury), kuropatwy i przepiórki, dzikie kaczki i gęsi, łabędzie, żorawie, siewki, dubelty, bekasy (kszyki), bekasiki, derkacze, bataljony, kuliki, dzikie gołębie, drozdy (kwiczofy i paszkoty).

## KALENDARZ STULETNI.

Marzec.

Do 21 przeważnie zimno, pochmurno i niepogodnie, następnie deszcz, pod koniec miesiąca pogoda nieco się poprawia.

### Przysłowia ludowe.

Jeżeli na św. Kazimierza pogoda,  
To na ziemniaki woda.

Marzec zielony,  
Niedobre plony.



# Kwiecień ma dni 30.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 P	<b>Pon. Wielkanocny</b>	<b>Wielkanocny.</b> Hugona	Sađomir	Jan 19, 1-6
2 W	Amalji	Franciszka à Paulo w.	Władysław	" 19, 7-17
3 Ś	Krystjana	7 Bolesci NMP.	Mnożyśław	Łuk. 23, 26-32
4 C	Ambrożego	Izydora b. w. d. k.	Bożywój	Jan 19, 18-24
5 P	Hozjasza	Wincentego F.	Świątobór	Ps. 118, 19-26
6 S	Sykstusa, Djoniz.	Celestyna pap. w.	Przesław	Łuk. 23, 34-45
7 N	<b>1 po W. Quasim</b>	<b>1 po W. Przew. Epif.</b>	Radcsław	Jan 19, 25-27
8 P	Liborjusza	Amancjusza b. w.	Dobrosław	Mar. 15, 33-36
9 W	Bogusława	Marji	Goryśław	Jan 19, 28-30
10 Ś	Daniela	Ezechjela Pr. M.	Jaromir	Łuk. 23, 46-49
11 C	Hermana	Leona Wielk.	Mnożyśław	Jan 19, 31-42
12 P	Juljusza	Wiktora M., Dam.	Przemysław	" 20, 1-10
13 S	Justyna	Hermenegildy	Myślimir	" 20, 11-18
14 N	<b>2 po W. Mś. Dom.</b>	<b>2 po W. Justyna m.</b>	Wacław bł.	Łuk. 24, 26-47
15 P	Olimpii	Bazyliśsy i Anast. mm.	Nosisław	Jan 20, 19-31
16 W	Eoristusa	Lamberta m.	Krasisław	" 21, 1-14
17 Ś	Rudolfa	Aniceta pp. m.	Gościśław	" 21, 15-25
18 C	Florentyna	Apolonjusza m.	Włodzimierz	1 Kor. 1, 1-17
19 P	Wernera	Tymona M.	Czesław m.	Psaln 81
20 S	Sulpicjusza	Sulpic, Wiktora m.	Drogomił	1 Kor. 1, 18-15
21 N	<b>3 po W. Jubilate.</b>	<b>3 po W. Anzelma</b>	Strzeżymir	1 Kor. 1, 26-31
22 P	Lotara	Sotera i Kaja mm.	Wojciech św.	" 2
23 W	Jerzego	Wojciecha b. m. patr.	Jerzy św.	" 3, 1-15
24 Ś	Alberta	Fidelisa kapł. męcz.	Jarosław	" 3, 16-23
25 C	Marka Ew.	Marka Ewang.	Spitimir	" 4
26 P	Kleta	Kleta	Bogufał	Psaln 23
27 S	Anastazego	Zyty p., Piotra Kanon.	Zawisław	1 Kor. 6, 1-12
28 N	<b>4 po W. Cantate.</b>	<b>4 po W. Pawła</b>	Sławopost	1 Kor. 5, 1-11
29 P	Sybilji, Piotra	Piotra męcz.	Chwalisław	" 9, 12-27
30 W	Jozuego	Katarzyny Seneńsk.	Lubomir	" 10, 1-13

**Stońce** wsch. zachód dł. dnła przybyło

1-go	5.12	18.9	12.57	5.13
10-go	4.52	18.24	13.32	5.48
20-go	4.29	18.41	14.12	6.28
30-go	4.9	18.59	14.50	7.6

**Odmiany Księżyca.**

Pełnia dnia 5-go  
Ostatnia kwadra dnia 13-no  
Nów dnia 20-go  
Pierwsza kwadra dnia 26-go

## Święta wyznania mojżeszowego.

5-go, 6-go — Pascha, 15, 16 Nisan. 11-go, 12-go — siódme i ósme święto Paschy, 21, 22 Nisan. 21-go — 1 Ijar.



## Gdzież jest, o śmierci! bodziec twój? Gdzież jest piekło, zwycięstwo twoje?

Kwiecień

1 Kor. 15, 55.

Kwiecień

biblijny	
Heb. 11,	20-48
" 12,	1-13
" 12,	14-29
" 13,	1-14
" 13,	15-25
Ps. 69,	14-22
Ps. 22,	1-12
" 22,	13-22
1Kor. 11,	23-32
Ps. 22,	23-32
Psalm	16
Łuk. 24,	1-12
Hiob 19,	23-27a
Ap. 13,	26-39
Jonasz	1
"	2
"	3
"	3
Ps. 34,	12-23
Hes. 34,	12-23
Jan 10,	1-11
" 10,	12-21
" 10,	21-31
" 10,	32-43
Psalm	33
"	95
Jan 11,	1-16j
Jan 11,	17-31
" 11,	32-45
Izaj.	54

**Kwiaty.** W kwietniu hodują i sprowadzają następujące kwiaty: laki, cynerarje, fiołki, azalie, rododendrony, narcyzy, spiranojdy, lilje, róże, bzy, aurykuly.

**Wskazówki dla rolników.** We wczesne zasiewy grochu i mieszanek strączkowych podosiewać po parę kilogr. gorczycy białej, by była z niej podpora przeciw wyleganiu. Na zwęższych ziemiach bobik to zadanie doskonale spełnia.

Od połowy miesiąca siew łubinu na nasienie i sadzenie ziemniaków rozpocząć. Oprócz obornika zasilać konicznie ziemniaki solą potasową. Na zasiewach buraków, marchwi — niszczyć tworzącą się po deszczach skorupę gracą lub wałem. Na jarzyny puszczać ostre brony, co pobudza ich krzewienie i niszczy wschodzącą ognicę, jednocześnie wsiewać koniczynę i trawy gdzie to bywa wskazane. Grochy-bobiki w szerokich odstępach graczyć, obsypywać. Sadzić bulwę na lżejszych ziemiach. Plewić szczawik w białej koniczynie, przeznaczony dla sprzęt nasiona.

Krowy wyganiać na spacer. a ku końcowi miesiąca dawać zakładkę z pierwszej zielonki, **wykl piaskowej z żytem**, by przejście do letniego żywienia odbywało się stopniowo. Zarybiać stawy, sadzawki tak często zaniedbane. Zakładać pasieki. Sadzić drzewka morwowe, by uzyskać podstawę dla jedwabnictwa.

Ochroniać ptactwo śpiewające przez zakładanie gniazd, i niedopuszczanie kotów i wyrostków do sadów i plantacji owocowych.

Nie prześladować kretów, jeży tych pomocników naszych przy tępieniu owadów.

**Kalendarz myśliwski.** W kwietniu niewolno polować na: losie samce i samice, jelenie i danielę samce i samice, rogacze (kozły i sarny), zajace, głuszce, cietrzewie (kury i młode), jarząbki (koguty i kury), bażanty (kury), kuropatwy i przepiórki, dzikie kaczki i gęsi, łabędzie, żorawie, siewki, dubelty, bekasy, bekasiki, gerakacze, kuliki, dzikie gołębie, drozdy (kwiczoły i paszkoty).

### KALENDARZ STULETNI.

#### Kwiecień.

Pierwsze dni miesiąca deszczowe, następnie do 13 — śnieg, wiatry i surowo, potem kilka dni pięknie i ciepło z przejściowym deszczem i wiatrem, potem powietrze zmienne, szron, ostatni tydzień — ciepły.

#### Przysłowia ludowe.

Pierwszy kwietnia  
Bajów pletnia.

Na św. Wojciecha  
Już w polu pociecha.

# M a j ma dni 31.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 Ś	Filipa, Jakóba	Filipa i Jakóba	Ludomir	1 Kr 10,14-22
2 C	Zygmunta	Zygmunta	Witymir	„ 10, 23-33
3 P	Rocz. konst.	Rocz. Konst. Znal. krz.	Świętosław	Ps. 66, 1-7
4 S	Florjana	Florjana M.	Wieżczwslaw	1 Kr.11,17-34
5 N	5poW.Rog. Goth.	5 po W. Piusa V p. w.	Chocisław	Psalm 51
6 P	Ditrycha	Jana ap. w Oleju	Gościwit bł.	Ps. 119,65-80
7 W	Gotfryda	Domicyli p.	Ludomir św.	1 Kr. 12, 1-11
8 Ś	Stanisława	Stanisława b. m.	Stanisław św.	„ 12, 12-31
9 C	Wniebowst. P.	Wniebowst. P. Grzeg.	Bożedar bł.	„ 13
10 P	Wiktoryna	Antoniny	Cierpimir	Psalm 96
11 S	Mamerta	Mamerta i Franciszka	Ludomir	1 Kor.14,1-12
12 N	6 po W. Exaudi.	6 po W. Nereusza	Wzemil	1 Kr.14,13-25
13 P	Serwacego	Serwacego b.	Cichosław	„ 14, 26-40
14 W	Krystjana	Bonifacego m.	Dobiesław	„ 15, 1-19
15 Ś	Zofji	Jana de la Salle, Zofji	Strzyżesław	„ 15, 20-34
16 C	Jana Nepomucena	Andrzeja Boboli	Więńczysław	„ 15, 35-49
17 P	Paschalis	Paschalis w.	Ślawomir	Psalm 149
18 S	Ervka	Feliksa kapł. M.	Wrzesław bł.	1 Kr.15,5-58
19 N	Zest. Ducha Św.	Zielone Świątki. Piotra	Krzemyśl	1 Kr. 16, 1-14
20 P	Świąt. Franc.	Świąteczny. Bernarda	Bronimir	„ 16, 15-24
21 W	Feliksa	Tymoteusza, Feliksa	Przesław bł.	Psalm 74
22 Ś	Heleny	Julji p. m., Heleny p.	Wisława bł.	Jan 14, 1-14
23 C	Dezyderjusza	Dezyderjusza b. m.	Budziwój	„ 14, 15-31
24 P	Estery	Donacjana	Tomtra	Psalm 27
25 S	Urbana	Grzegorza p. w., Urb.	Borvsława	Jan 15, 1-11
26 N	Trójcy Św. Edw.	Trójcy Św. Filipa N.	Więcymir	Jan 15, 12-17
27 P	Lucjana, Augusta	Bedy w. d. k., Jana	Ruslan	„ 15, 18-27
28 W	Wilhelma	Augustyna b. w.	Jaromil	„ 16, 1-11
29 Ś	Marji Magd.	Maksyma	Boguchwała	„ 16,12-23a
30 C	Ferdynanda	Boże Ciało. Feliksa p.	Sulimir	„ 16,23c-33
31 P	Petroneli	Anieli p.	Bożesław	Joel 3, 1-15

**Stońce** wach. zachód dl. dnia przybyło

1-go	4.7	19.0	14.53	7.9
10-go	3.50	19.15	15.25	7.41
20-go	3.35	19.30	15.55	8.11
31-go	3.23	19.45	16.22	8.38

**Odmiany Księżycy.**

Pełnia dnia 4-go
Ostatnia kwadra dnia 12-go
Nów dnia 19-go
Pierwsza kwadra dnia 26-go

## Święta wyznania moźeszowego.

Dnia 8-go — Lag-B'omer, 18 Ijar, dn. 20-go — 1 Sivan,  
 2 dn. 25, 26 — Zielone świątki, 6, 7 Sivan.



**O jakoż wielkie są sprawy Twoje, Panie! Te wszystkie mądrześ uczynił, a napełniona jest ziemia bogactwem Twojem.**

Maj

Psalm 104, 24.

Maj

**biblijny**

Izaj.	55
Psalm	150
„ 66,	8-20
„	6
Hez. 33,	1-10
Psalm	32
Izaj. 56,	1-57, 2
„	57, 10-28
Ps. 89,	5-11
Psalm	98
Izaj.	58
Izaj.	59
„ 60,	1-12
„ 60,	13-22
„	61
Psalm	77
Izaj.	38
„	62
Izaj.	63
Mat. 28,	16-20
Psalm	110
Dan. 9,	4-19
„	9, 20-27
Ps. 68,	12-21
Izaj. 64,	1-12
Izaj. 65,	1-12
„	65, 13-25
„	66, 1-11
„	66, 12-44
Ps. 51,	12-21
„	68, 1-13

**Kwiaty.** W maju hodują i sprowadzają następujące kwiaty: róże, rezedy, spiree, niezapominajki, laki, lilje białe, borbonie, bratki, stokrotki, klawie, tuberozy, gardenje, białe kaliny i t. d.

**Wskazówki dla rolników.** Kończyć zasiewy rozpoczęto w kwietniu. Perjodycznie siał młyszanki na zieloną paszę. Od połowy miesiąca: siał kukurydzę wczesną na sprzęt ziarna, oraz odmiany teże późniejsze na zieloną jesienną paszę. Siał len, tatarke, proso. Flancować kapustę oraz puste miesiąca w zasiewach buraków i marchwi, dopełniać rozsądą brukwi, Bronować słabszą pszenicę mocno po kilkakroć ostremi bronami, by ziemię dobrze wzruszyć.

Zasiewy szeroko - rzędowe wzruszać w międzyrzędach głębozami, nurtowcami, by rola była w stanie pulchynym. Chwasty wypelać ostremi gracami póki małe. Zasiewy buraczane saletrować w miarę przerywki; jeżeli liście żółkną, to znak, że drutowiec je nawiedził. W tym wypadku wskazanem jest użycie kainitu w okółku roślin.

W żyta na piaskach wsiewać żółty łubin w deszczowym czasie. Ku końcowi miesiąca zacząć cięcie łąk zwłaszcza kwaśnych, żeby uniemożliwić wysypywanie się nasion traw szorstkich, trójkatnych.

Krowy przy braku rozległych pastwisk dopasać w domu zielonkami i nie zaniedbywać pasz streszczonych.

Naprawiać drogi — oczyszczać rowy, przerabiać komposty zeszlóroczne. Nowe stopy kompostowe zakładać — zwożąc wszelkie zielska, poskrzybki, śmiecie i t. p.

**Kalendarz myśliwski.** W maju niewolno polować na: łosie - samce i samice, jelenie i daniela, zające, głuszcze, cietrzewie 1 samice i młode, jarząbki - samce i samice, słonki (od 15-go), bażanty (od 15-go), kuropatwy i przepiórki, dzikie kaczkę i gęsi, łabędzie i żorawie, siewki, dubelty, bekasy i bekasiki, derkacze, kuliki i gołębie dzikie, drozdy (kwiczoły i paszkoty).

**KALENDARZ STULETNI.**

**Maj.**

Od 1 do 6 pięknie i ciepło, potem wiatr i deszcze do 17 z możliwymi grzmotami dnia 7, następnie bardzo gorąco i sucho wreszcie ciepłe ożywcze deszcze, koniec miesiąca — pięknie i ciepło.

**Przysłowia ludowe.**

Na pierwszego maja szron,  
Obiecuje hojny plon.

Mokry maj,

Rośnie żyto jako gaj.



# Czerwiec ma dni 30.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 S	Nikodema	Jakóba Strz.	Świętopełk	Psalm 19
2 N	<b>1 po Tr.</b> Efraima	<b>2 po Św.</b> Marcelina	Ratysław bł.	Jan 10, 1-11
3 P	Erazma	Pauli p. m.	Bratumiła	1 Jan 1
4 W	Saturnina	Franciszka	Lutomił	" 2, 1-11
5 Ś	Bonifacjusza	Bonifacego b. m.	Dobromił	Ps. 119,81-96
6 C	Benignusa	Norberta b. w.	Cichomir	1 Jan 2,12-20
7 P	Lukrecji, Roberta	Roberta op.	Wisław bł.	Psalm 111
8 S	Medarda	Medarda b.	Wyszostaw	1 Jan 2,21-29
9 N	<b>2 po Tr.</b> Prymusa	<b>3 po Św.</b> Pryma	Sławój	1 Jan 3, 1-9
10 P	Onufrego	Małgorzaty kr.	Bogumił	" 3, 10-18
11 W	Barnabasa	Barnaby op.	Radomił	" 3, 19-24
12 Ś	Walerji	Jana w., Bazylida	Wyszomir	" 4, 1-9
13 C	Tobiasza	Antoniego z Padwy	Chytomir	" 4, 10-21
14 P	Antoniego, Modes.	Bazylego	Przedzim bł.	Psalm 90
15 S	Wita	Wita i Modesta	Wit św.	1 Jan 5, 1-12
16 N	<b>3 po Tr.</b> Justyny	<b>4 po Św.</b> Benona	Budzimir	1 Jan 5,13-21
17 P	Wolmara	Nikandra	Drogomysł	2 Jan
18 W	Pauliny	Marka i Marcelina	Długosław	3 Jan
19 Ś	Gerwazego	Najśw. Serca Jez.	Bożysław	1Piotr 1,1-12
20 C	Rafała	Sylwerjusza p. m.	Bagna św.	" 1, 13-25
21 P	Jakobiny	Aloizego b.	Domysław	Ps. 147, 1-11
22 S	Achacjusza	Paulina b. w.	Broniów	1Piotr 2,1-10
23 N	<b>4 po Tr.</b> Bazylego	<b>5 po Św.</b> Agrypiny	Wanda	1 Ptr. 2,11-17
24 P	Jana Chrzciela	Narodz. św. Jana Chrz.	Janisław	" 2, 18-25
25 W	Elogjusza	Wilhelma opata	Wlastymir	" 3, 1-7
26 Ś	Jeremjasza	Jana i Pawła mm.	Rozmysław	" 3, 8-15a
27 C	Siedmiu braci	Władysława kr. węg.	Władysław	" 3,15b 22
28 P	Leona	Ireneusza	Zbroisław	Psalm 32
29 S	Piotra i Pawła	<b>Piotra i Pawła ap.</b>	Wvszomir	1Piotr 4,1-11
30 N	<b>5 po Tr.</b> Rajmunda	<b>6 po Św.</b> Wsp. św. P.	Cichosława	1Ptr. 3, 12-19

**Śłońce** wsch. zachód dł. dnia przybyło

1-go	3.12	19.46	16.24	8.40
10-go	3.16	19.55	16.39	8.55
20-go	3.15	19.59	16.44	9.0
30-go	3.19	20.0	16.41	0.4

**Odmiany Księżyca.**

Pełnia dnia 3-go  
 Ostatnia kwadra dnia 11-go  
 Nów dnia 17-go  
 Pierwsza kwadra dnia 24-go

**Święta wyznania możeszowego.**

Dnia 19-go czerwca — 1 Thamnz.

## Pokój zostawiam wam, pokój mój daję wam.

Czerwiec

Jan 14, 27.

Czerwiec

<b>biblijny</b>	
Ap.	2, 14 36
Ap.	2, 37-47
"	3, 1-11
"	3, 12-45
"	4, 1-22
"	4, 23-31
Psalm	115
Ap. 4,	32-5, 16
Ap.	5, 17-47
"	6
"	7, 1-29
"	7, 30-59
Psalm	49
"	52
Ap.	8, 1-25
Ap.	8, 26-40
"	9, 1-21
"	9, 22-31
"	9, 32-43
Psalm	2
1 Sam.	2, 1-10
Ap.	10, 1-23
Ap.	10, 24-28
"	11, 1-18
"	11, 19-30
"	12
Psalm	23
"	3
Ap.	13, 1-12
Ap.	13, 13-44

**Kwiaty.** W czerwcu hodują i sprowadzają następujące kwiaty: hortensje, tuberozy, gardenje, gloksynie, campanule (dzwonki), lewkonje.

**Wskazówki dla rolników.** Robota koncentruje się przy utrzymaniu wszelkich plantacji w stanie bujnego wzrostu. Wszelkie pod tym względem zaniedbania: w spulchnianiu, w oczyszczaniu z chwastów, w oszczędnościach na robociznie mocno zmniejszają późniejszy urodzaj. Gdzie są jeszcze ugory, należy teraz przystąpić do ich uprawy i nawożenia obornikiem, a w warunkach ziemi zwięzłej, zakwaszonej — przystąpić do wapnowania. Na lżejszych ziemiach zasiewać łubin do jesienno przyorania, lecz koniecznie w ziemię oczyszczoną z perzu. Siał jaknajwięcej mieszanek groszkowych. Czas jeszcze na siew tatarski, lnu i prosa, co do połowy miesiąca powinno być skończone. Konieczny suszyć bezwzględnie na kozłach, by nie ryzykować drogiej paszy w razie nigdy nie przewidzianej pory deszczowej.

Przy inwentarzu te same wskazania, co i w Maju, dopasać w oborze, czysto utrzymywać, siał mocno — by nawozić jak najwięcej przyrobieć.

Opatrzeć i przysposobić maszyny żniwne, zrewidować spichrz i schówki, w razie pojawienia się wołka zbożowego, spichrz wypróżnić i wykadzić formaliną. Około Św. Jana sporządzić bilans rachunkowy — spis inwentarza przeprowadzić; rok gospodarczy rozpoczyna się 1-go lipca, trzeba tedy prowadzić kalkulację dalszych korzyści i strat na podstawie cyfr z kończącego się roku. Ostatni czas ubezpieczyć się od gradu, pogorzeli i t. p. W ogrodach walczyć z robactwem, spryskiwać odnośnami cieczami trującymi grzywki i liszki.

**Kalendarz myśliwski.** W czerwcu wzbronione polować na zwierzęta i ptaki wymienione w m. maju.

### KALENDARZ STULETNI.

Czerwiec.

Początek miesiąca piękny, następnie do 13 pochmurno i deszczowo, do 21 pięknie i ciepło, odtąd aż do końca miesiąca codziennie grzmoty i deszcze, wogóle niepogodnie.

#### Przystowia ludowe.

Pogoda na Urbana  
To wielka wygrana.

Ze św. Małgorzata  
Rozpoczyna się lato.



# Lipiec ma dni 31.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 P	Teobalda	N. Krwi Chr. P.O.ś.J.	Kalina	1 Piotr 5
2 W	Nawiedzenie M. P.	Nawiedzenie N.M.P.	Ojcomit	Jak. 1, 1-12
3 Ś	Korneliusza	Leona II, pap. w.	Miłostaw	" 1, 13-21
4 C	Ulryka	Flawjana b. w.	Wielisław	" 1, 22-27
5 P	Anselma, Szarloty	Antoniego Z.	Prokop	Ps 119,97-112
6 S	Izajasza, Goara	Dominika m.	Izasław	Psalm 92
7 N	<b>6 do Tr.</b> Wilibalda	<b>7 po Św.</b> Cyryla i M.	Krasnorada	Jak. 2, 1-13
8 P	Kiljana	Elżbiety kr. wd.	Chwalimir	" 2, 14-26
9 W	Cyriljusza	Zenona i Weroniki	Strachota	" 3, 1-12
10 Ś	Efrema	7 braci mm.	Radziwój	" 3, 13-18
11 C	Placyda	Piusa I pap. m.	Olcha św.	" 4, 1-10
12 P	Henryka	Jana Ewalb.	Talmir bł.	Psalm 8
13 S	Małgorzaty	Anakleta p. m.	Radomiła	Jak. 4, 11-17
14 N	<b>7 po Tr.</b> Bonawent.	<b>8 po Św.</b> Bonawentury	Dobrogost	Jak. 5, 1-11
15 P	Rozalji, Ansgara	Roczn.zw. pod Gr.Ap.	Radosław	" 5, 12-20
16 W	Waltera	NMP. Skaplerznej	Dzierżysław	Kol. 1, 1-11
17 Ś	Arnolda	Aleksego w.	Dzierżykraj	" 1, 12-23
18 C	Karoliny	Szymona z Lipnicy	Unisław !	" 1, 20-29
19 P	Ruty	Wincentego à Paulo	Wodzisław	Psalm 143
20 S	Eljasza	Bł. Czesława w.	Czesław św.	Kol. 2, 1-15
21 N	<b>8 do Tr.</b> Daniela	<b>9 po Św.</b> Praksedy	Stosław i Dys.	Kol. 2, 16-23
22 P	Marji Magdal	Marji Magdaleny	Bolesława	" 3, 1-11
23 W	Albertiny	Apolinarego	Żelisław	" 3, 13-4 1
24 Ś	Krystyny	Kunegundy kr. pol.	Ludomira	" 4, 2-18
25 C	Jakóba	Jakóba ap., Krzysztof.	Sławosz	Filemona
26 P	Anny	Anny Matki	Mirosława	Ps. 105, 16-25
27 S	Pantelemona	Pantaleona	Wszebor	1Mojż.1, 1-19
28 N	<b>9 po Tr.</b> Inocent.	<b>10 po Św.</b> Nazariusz.	Świętomir	1 M. 1, 20-2, 3
29 P	Marty	Marty p.	Cierpisław	" 2, 4-17
30 W	Abdona	Abdona, Sennena mm.	Ludomir	" 2, 18-25
31 Ś	Germana, Hel.	Ignacego	Zdobysław	" 3

**Stońce** wsch. zachód dł. dnia ubyło

1-go	3.19	19.59	16.40	0.5
10-go	3.28	19.54	16.26	0.19
20-go	3.40	19.44	16.4	0.41
31-go	3.55	19.29	15.34	1.11

**Odmiany Księżyca.**

Pełnia dnia 3-go
Ostatnia kwadra dnia 10-go
Nów dnia 17-go
Pierwsza kwadra dnia 24-go

**Święta wyznania mojżeszowego.**

Dnia 5-go — Post Zdobyćcie Jerozolimy, 17 Thamuz. 18-go — 1 Ab.  
26-go — Post. Spalenie świątyni, 9 Ab.



## Błogosław że duszo moja Panu, a nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego.

Lipiec

Psalm 103, 2.

Lipiec

### biblijny

Ap.	13, 42-52
"	14, 1-18
"	14, 19-28
Ps.	104, 1-24
"	104, 25-35
Ap.	15, 1-12
Ap.	15, 13-29
"	15, 30-41
"	16, 1-15
"	16, 16-24
Psalm	145
"	44, 1-9
Ap.	16, 25-40
Ap.	17, 1-15
"	17, 16-34
"	18, 1-17
"	18, 18-28
Psalm	36
"	144
Ap.	19, 1-22
Ap.	19, 23-20, 1
"	20, 2-16
"	20, 17-38
Tytusa	1
Ps.	105, 1-15
"	105, 26-45
Tytusa	2
Tytusa	3
Rzym.	1, 1-17
Ps.	106, 1-25
"	106, 26-48

**Kwiaty.** W lipcu hodują i sprowadzają następujące kwiaty: tuberozy, lilje (longiflorum i auratum), fuksje, hortensje, pelargonje, begonje, lewkonje, gloksynje.

**Wskazówki dla rolników.** W polach okopowych utrzymywać czystość przez wypalenie reszty chwastów — i pulchność — przez stosowanie pogłębiaczy i dławców w międzyrzędach.

Ziemniaki podejrzane o zarazę skrapiać roztworem siarczanu miedzi. Rozpocząć cięcie żyta, jak tylko ziarno łamie się na paznociu i natychmiast — ścięte, ustawiać w szerokie rzędy, by ściern podorać i obsiać roślinami groszkowemi na poplony tam, gdzie nie wsiano seradeli.

Dojrzały groch wrywać, co prędzej idzie, niż cięcie, przy których się ziarna sporo wysypuje. Pszenicę sprzątać nieprzestała, bo również dużo się traci ziarna wysypanego. Jarzyny, porośnięte wsiewkami, trzymać w kuczkach do wysuszenia; inne wiązać i kłaść w szyty, okrywając czuby snopami z kłosem na dół. Nic do stodoły nie zwozić, co niedoskonale na polu wyszło.

Zasiewać powtórnie zielonki po spręćcie mieszanek sianych w marcu i kwietniu. W budynkach inwentarskich wybielić z farbką, co muchy odstręcza. Przyścićciać do obornika w stajni torfu suchego, próchnicy, a w braku tych, choćby ziemi ogrodowej.

Zboża z pól zwozić w płachtach, co się już w jednym roku opłaci, wskutek zabezpieczenia ziarn od gubienia po polu. Sprowadzać nawozy pomocnicze pod oziminy. Strzedz się w żniwa wody surowej; najlepiej gasić pragnienie kwasem chlebowym.

**Kalendarz myśliwski.** W lipcu wzbronione jest polowanie na te same zwierzęta i ptaki, co w czerwcu, z wyjątkiem słońek (od 15 lipca), dzikich kaczek i gęsi, łabędzi, żórawi, siewek, dubeltów, bekasów, bekasików, derkaczy, kulików i gołębi (od 1-go lipca).

### KALENDARZ STULETNI.

#### Lipiec.

Pierwsze trzy dni pochmurno, potem pierwsza połowa miesiąca pięknie, następnie od 14 do 17 deszcze, potem pięknie ze skłonnością do burz.

#### Przysłowia ludowe.

7 braci przepowiada,  
Ile tygodni pogoda.

Od św. Anki,  
Zimne wieczory i ranki.

# Sierpień ma dni 31.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko katoltecki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 C	Piotra	Piotra w Okowach Ap.	Rolistaw	1 Mojż. 4,1-16
2 P	Gustawa	NMP. Anielsk., Alfon.	Świętosława	Psalm 48
3 S	Augusta	Zn. rel. św. Szczepan.	Letosława	P 119,113-128
4 N	<b>10N.poTr.św. Dom.</b>	<b>11 po Św. Dominika</b>	Ostromir	1 Mojż. 6,5-22
5 P	Oswalda	NMP. Śnieżnej	Stanisław św.	" 7
6 W	Przem. Pańskie	Przem. Pańskie	Chlebosław	" 8
7 S	Nonny	Kajetana wyzn.	Oleg św.	" 9, 1-19
8 C	Danata	Cyrjaka, Larga	Niezamyśl	" 11, 1-9
9 P	Ładysława	Romana męcz.	Borys i Chleb	Ps. 73, 1-14
10 S	Wawrzyńca	Wawrzyńca męcz.	Wawrzyniec	1 Mojż. 12,1-9
11 N	<b>11N.poTr.św. Herm.</b>	<b>12 po Św. Tyburc.</b>	Włodzimierz	1 Mojż. 13
12 P	Klary	Klary p.	Sława bł.	" 14
13 W	Kasjana	Hipolita i Kasjana	Rosław	" 15
14 Ś	Anastazji	Wig. Euzebjusza m.	Dobrowój	" 17, 1-22
15 C	Uśpienie Marji	<b>Wniebowz. M.P.</b>	Oleg św.	" 18, 1-15
16 P	Izaaka	Joahima	Domorad	Ps. 102, 1-17
17 S	Berty	Jacka w patr. Pol.	Miron św.	1 M. 18, 16-33
18 N	<b>12N.poTr.św. Eman.</b>	<b>13 po Św. Agapita</b>	Bronisław	1 M. 19, 15-29
19 P	Sebastjana	Tymoteusza m.	Bolesław	" 21, 1-21
20 W	Bernarda	Bernarda w. d. k.	Sobiesław	" 21, 22-34
21 Ś	Joanny	Joanny wdowy	Kazimiera	" 22, 1-19
22 C	Oswalda	Symforjana	Radomił	" 23
23 P	Zacheusza	Filipa Ben.	Cichomił	Psalm 51
24 S	Bartłomieja	Bartłomieja	Cieszymir	1 M. 24, 1-21
25 N	<b>13N.poTr.św. Lud.</b>	<b>14 po Św. Ludwika</b>	Namysław	1 M. 24, 22-24
26 P	Samuela	NMP. Jasnogórskiej	Włastymir	" 24, 45-67
27 W	Gebharda	Józefa Kalasantego	Przedzislaw	" 26, 1-16
28 Ś	Augustyna	Augustyna b.w.d.k.	Wyszomir	" 26, 17-35
29 C	Ścięcie gł. św. Jana	Ścięcie gł. Jana Chrz.	Racibor bł.	" 27, 1-29
30 P	Beniamina	Róży p.	Śczęsny	Psalm 35
31 S	Rebeki	Rajmunda	Świętosław	1 M. 27, 30-46

Stońce	wsch.	zachód	dl. dnia	ubyło
1-go	3.57	19.27	15.30	1.15
10-go	4.12	19.11	14.59	1.46
20-go	4.27	18.50	14.23	2.22
31-go	4.45	18.27	13.42	3.3

### Odmiany Księżycza.

Pełnia dnia 1-go
Ostatnia kwadra dnia 8-go
Nów dnia 15-go
Pierwsza kwadra dnia 23-go
Pełnia dnia 31-go

### Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 17-go — 1 Elul.



## A żniwo jest koniec świata, a żeńcy są Aniołowie.

Sierpień

Mat. 13, 39.

Sierpień

### biblijny

Ps.	106,	1-25
„	106,	26 48
Rz.	2,	17-29
Rz.	3,	1- 8
„	3,	9-20
„	3,	21 31
„	4,	1- 8
Ps.	17,	1- 9
„	73,	15-28
Rz.	4,	9-25
Rz.	5,	1-11
„	5,	12-21
„	6,	1-18
„	6,	12-17
Psalm		131
Ps.	102,	18-29
Treny	1,	1-11
Treny	1,	12-22
„	2,	13-21
„	3,	22-41
„	3,	42 58
„		5
Psalm		11
Rz.	7,	1-13
Rz.	7,	14-25
„	8,	1-11
„	8,	12-17
„	8,	18-27
„	8,	28-39
Fsalm		4
Rz.	9,	1-13

**Kwiaty.** W sierpniu hodują: tuberozy, lilje, bowoardje, cyklameny, gliksynje, gwoździki, begonje, hortensje, chryzantemy (złocienie).

**Wskazówki dla rolników.** Sprzęt reszty zbóż i pastewnych roślin nasiennych. Natychmiast ściernie podorywać i obsiewać lżejsze pola lubinem i peluszką, a mocniejsze i gnojne gorczycą białą. Ciepło słoneczne przysporzy jeszcze sporo masy organicznej. Zasiać rzepak — przed 15-ym. Obornik, o ile go się wozi pod oziminy, ma być przetrawiony — nigdy słomiasty! — i doskonale równo — ręcznie nawet porozrywany i rozrzęszony. Wapnować pod oziminy ugory i przesiewiska na ziemiach zwięzłych i zakwaszonych, czyniąc to zawsze w czas pogodny i bezwietrzny, poczem natychmiast wapno wymieszać z ziemią. Podorywki nieobsiane (zachwaszczone) przechodzić sprzęjniarką, broną - wałem na zmianę, byle chwast (perz) wyniszczyć i nie dopuszczać roli do zaskorupienia.

Do 15-go wykończyć orki siewne, by się rola zdążyła odleżeć. Zakładać półka doświadczalne pod oziminy. Szykować ziarno siewne, bacząc na jaknajdokładniejsze oczyszczenie i wysortowanie ziarn wyborowych. Przeto niezbędny tryjer; w mniejszych gospodarstwach nabywanych na spółkę.

Drenować pola i rowy oczyszczać, zwłaszcza gdzie przypada ozimina. W połowie miesiąca zasiać wykę kosmatą (*Vicia villosa*) na wczesną wiosenną paszę. Mając nie dość pewne własne ziarno siewne — nabyć nowe wyborowe odmiany. Przy zakupie jednak nasion i nawozów pomocniczych żądać gwarancji co do czystości i tożsamości towaru.

**Kalendarz myśliwski.** W sierpniu wzbronione polowanie na te same zwierzęta i ptaki, co w lipcu, z wyjątkiem jeleni, danieli i drozdów (od 15-go sierpnia).

### KALENDARZ STULETNI.

#### Sierpień.

Do 9 deszczowo, następnie 1 dzień piękny, poczem znowu deszcze do 19, 20 do 23 pięknie i ciepło, następnie aż do końca deszcze.

#### Przystawia ludowe.

Susza na św. Bartłomieja,  
Mroźnej zimy jest nadzieja.





# Wrzesień ma dni 30.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 N	14N.poTr.św. Egid.	15 po Św., Bł. Bronisl.	Dzierżysław	P 115, 129-144
2 P	Raheli	Stefana kr. węg. w.	Czсібóg	1Mojż. 28
3 W	Mansweta	Serapij p. m., Zenona	Przesława	„ 29, 1-30
4 Ś	Hanny	Róży z Witerb. p.	Rościslawa	„ 32, 1-20
5 C	Natanaela	Wawrzyńca Justyn.	Włodzisław	„ 23, 21-32
6 P	Magnusa	Zacharjasza	Drogowit	Psalm 1
7 S	Reginy	Reginy p. m.	Domoslawa	1Mojż. 33
8 N	15N.poTr.św.,NPM.	16 po Św., Nar. NMP.	Radosława	1Moj. 35,1-29
9 P	Brunona	Gorgonjusza	Sobiebór	Jan 1, 1-18
10 W	Sostenesa	Mikołaja i Tolestyna	Władybój	„ 1, 19-34
11 Ś	Cyprjana	Prota i Jacka mm.	Iścislawa	„ 1, 35-51
12 C	Amadeusza, Cyr.	Gwidona op. w.	Radzimir	„ 2, 1-12
13 P	Małerna	Imienia NMP.	Chronisław	Psalm 84
14 S	Podw. Krz. św.	Podwyż. św. Krzyża	Ziomomysł	Jan 2, 13-25
15 N	16N.poTr.św.Konst.	17 po Św. Nikomeda	Budzimil	Jan 3, 1-21
16 P	Eufemji	Korneljusza	Sędzisław	„ 3, 22-36
17 W	Lambertusza	Wyr. stygm. ś. Franc.	Drogostaw	„ 4, 1-15
18 Ś	Tytusa	Suche dni. Józefa	Dobrowit	„ 4, 16-26
19 C	Sydoni	Januarego	Krzepimir	„ 4, 27-42
20 P	Fryderyki	Suche dni. Eustacj.	Myślisław	Psalm 115
21 S	Mateusza ew.	Suche dni. Mateuszo	Bożydar	Jan 4, 43-54
22 N	17N.poTr.św.Maur.	18 po Św., Tomasza	Zlimir	Jan 5, 1-16
23 P	Tekli	Zinusa pap., Tekli	Bogusława	„ 5, 17-29
24 W	Gerharda	NMP. od w. niewoln.	Homir	„ 5, 30-47
25 Ś	Justyny	Bł. Władysława	Ładzisław bł.	„ 6, 1-15
26 C	Cyprjana	Cyprjana i Justyny	Świętopelk	„ 6, 16-26
27 P	Adolfa	Kośmy i Damj.	Damian	Psalm 103
28 S	Wacława	Wacława kr. m.	Wacław św.	Jan 6, 22-40
29 N	18N.poTr.ś.Michała	19 po Św., Michała	Dalibóg	Jan 6, 41-88
30 P	Hieronima	Hieronima w. d. k.	Imisław	„ 6, 59-71

Śłońce wsch. zachód dł. dnia ubyło

1-go	4.47	18.25	13.38	3,7
10-go	5.1	18.3	13.2	3.43
20-go	5.19	17.41	12.22	4.23
30-go	5.35	17.16	11.41	5.4

**Odmiłany Księżyc.**

Ostatnia kwadra dnia 6-go  
 Nowy dnia 14-go  
 Pierwsza kwadra dnia 22-go  
 Pełnia dnia 29-go

## Święta wyznania mojżeszowego.

Dn. 15 i 16-go — Nowy rok. 1, 2 Tischri 5689 r. 17-go — Post Gedaliach.  
 2 Tischri. 24-go — Sądny dzień, 10 Tischri. 29 i 30 — Święta szalasów  
 15, 16 Tischri.

## Nie opuszczę cię, i nie porzucę cię.

Wrzesień

Żyd. 13, 5,

Wrzesień

### biblijny

Rz.	9, 14-33
"	10, 1-11
"	10, 12-21
"	11, 1-24
"	11, 25-36
Psalm	108
Rz.	12, 1-8
Rz.	12, 9-21
"	13
"	14, 1-13
"	14, 14-15, 3
Psalm	62
"	63
Rz.	15, 4-21
Rz.	15, 22-33
"	16, 1-16
"	16, 17-27
Psalm	111
"	112
"	135
Ijob	1
Ijob	2
"	3, 20-26
"	4
"	10, 38-11, 13
Psalm	65
"	145
Ijob	5, 1-16
Ijob	5, 17-27
"	7

**Kwiaty.** We wrześniu hodują oprócz poprzednich nowe odmiany lilii i tuberozy.

**Wskazówki dla rolników.** Siewne orki powinny być w pierwszych dniach września wykończone. Zaschnięte koni-czyska wpierv przejść radłem na krzyż, poczem wybronować i wyorać pod siew. Pszenicy nie siać nigdy w rolę zaperzoną; lepiej później doczyścić i posiać z wiosną owies. Pod pszeni-cą nawożoną obornikiem, czy po motylkowych nie zaniedbać dawki superfosfatu. Na lżejszych ziemiach i nteco zakwaszo-nych lepiej stosować Thomasówkę, lub mąkę kostną. Pod ży-to prócz tego sypać sól potasową lub kaint, Pszenicę siać przed 15-ym, żyta — po 18 do 25-go. Wcześniej nie można z po-wodu obsiadania muchy (heskiej i szwedzkiej). Rolę nie dość odleżałą ugnieść Campbelem, a choćby ciężkim walcem. Na saphach nie śpieszyć z siewem.

Łubiny przyorywać, gdy osadzają strąki i również siew po nich lepiej opóźnić. Zasiwów nie wygładzać; grudki i pe-cyny chronią oziminy od mroźnych wiatrów, Przegonów jak najwięcej. Zbywające zielonki i późne sprzęty traw suszyć na kozłach.

Ziemniaki kopać za sucha — dobrze dojrzałe zwłaszcza przeznaczone na sadzeniaki. Sadzeniaki wybierać teraz, na wiosnę i zabezpieczyć oddolną wentylcją. Liści z buraków nie obrywać, dopóki nie żółkna. Łubin nasienny sprzątać w dni pogodne bez rosy i zwozić do stert, przekładając słomą.

Na ziemiach czystych i dobrze nawożonych prowadzić próby z rzadkim siewem do ogartywania zbóż metodą Bur-mester - Losowa. Do siewów rzędowych wogóle stosować przyrządy saneczkowe z ogartywaczami.

**Kalendarz myśliwski.** We wrześniu wolno polować na wszystkie zwierzęta i ptaki, prócz zajęcy.

### KALENDARZ STULETNI.

#### Wrzesień.

Przez pierwsze 10 dni piękna pogoda jesienna, następ-nie do 25 — pochmurno, chłodno i wilgotno, odtąd aż do końca przeważnie piękna pogoda.

#### Przysłowia ludowe.

Pogoda na św. Mateusza,  
Cztery niedziel się nie rusza.

Gdy noc jasna na Michała,  
To nastąpi zima trwała.

# Październik ma dni 31.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 W	Remigjusza	Bł. Jana z Dukli	Znatysław	Ps.119,145-60
2 Ś	Aniołów Str.	Aniołów Stróżów	Stanimir	Jan 7, 1-13
3 C	Ewalda	Kandydy męcz.	Siemian	7, 14-24
4 P	Franciszka	Franciszka Seraf.	Bratysław	Psalm 67
5 S	Placydy	Placydy m.	Zasław	Jan 7, 25-36
6 N	<b>19N.poTr.ś.</b> , Fryder.	<b>20 po Św.</b> , Brunona	Bronisław	Jan 7, 37-43
7 P	Pelagii, Nadzici	Marka p., Justyny p.	Roslawa	7, 44-53
8 W	Miłosława	Brygidy wdowy	Wośława	8, 1-11
9 Ś	Dionizego	Dyonizego męcz.	Domogost	8, 12-20
10 C	Amalji	Franciszka B.	Dobromiła	8, 21-30
11 P	Burharda	Germana b. w.	Aldona	Psalm 132
12 S	Maksymiljana	Walfrйда b. w.	Grzmisław	Jan 8, 31 45
13 N	<b>20N.poTr.ś.</b> , Edwar.	<b>21 po Św.</b> , Edwarda	Ziemisław	Jan 8, 46-59
14 P	Kaliksta	Kaliksta pap. m.	Dzierżymir	9, 1-12
15 W	Jadwigi	Teresy p.	Długosława	9, 13-23
16 Ś	Gallusa	Gallusa opata	Radzisław	9, 24-34
17 C	Florentyny	Jadwigi wdowy	Znatysława	9, 35-41
18 P	Łukasza ewang.	Łukasza ewang.	Bratumił	Psalm 134
19 S	Ferdynanda	Piotra z Alkantary	Ziemowit	Habakuk 1
20 N	<b>21N.poTr.ś.</b> , Wend.	<b>22 po Św.</b> , Jana Kant.	Budzisława	Habakuk 2
21 P	Urszuli	Hilarjona op., Urszuli	Daromiła	3
22 W	Korduli	Korduli p. m.	Przebysława	Ageusz 1
23 Ś	Seweryna	Jana Kapistana	Włastymir	2, 1-10
24 C	Salomei	Rafała Archanioł.	Słemisław	2, 11-24
25 P	Adelajdy	Kryspina, Chryzant.	Samomysł	Ps. 86, 1 7
26 S	Ewarysta	Ewarysta pap. m.	Lutosław	Mat. 24, 1 14
27 N	<b>22N.poTr.ś.</b> , Sabiny	<b>23 po Św.</b> , Frumen.	Witomił	Mat. 24,15-28
28 P	Szymona i Judy	Szymona i Tadeusza	Władybóg	Ps 119,161-76
29 W	Engelharda	Narcyza b. w.	Dalemil	Psalm 138
30 Ś	Alfreda	Alfonsa Radrygusza	Przebysława	Mat. 24,29-41
31 C	<b>Pam. Reform.</b>	Nemezjusza	Godzimir	24, 42-51

Stońce	wsch.	zachód	dł. dnia	ubyło
1-go	5.36	17.14	11.38	5.7
10-go	5.51	16.54	11.3	5.42
20-go	6.8	16.33	10.25	6.20
31-go	6.28	16.11	9.43	7.2

### Odmiany Księżycy.

Ostatnia kwadra dnia 6-go  
 Now dnia 13-go  
 Pierwsza kwadra dnia 21-go  
 Pełnia dnia 28-go

### Święta wyznania mojżeszowego.

Dn. 5-go — Święto palmowe, 21 Tischri 6 i 7-go — Koniec świąt szafasów, 22, 23 Tischri. 15-go—1 Marseheschwan.



## Tylko na Boga spolega dusza moja, od niego jest zbawienie moje.

Październik

Psalm 62, 2.

Październik

<b>biblijny</b>	
Joba	8
"	12
Psalm	75
"	148
Ijob 13, 1-13	
Ijob 13, 14-28	
"	14
"	19
"	25, 26
Psalm	110
"	139
Ijob 27, 1-17	
Ijob	33
"	34
"	36
"	37
Psalm	38
"	130
Ijob	38
Ijob	42
Łk. 12, 13-21	
"	15, 11 32
"	17, 20-37
Psalm	20
Ps. 86, 8-17	
Filip. 1, 1-11	
Filip. 1, 12-26	
"	1, 27-2, 4
Obj. 19, 1-10	
Filip. 2, 5-11	
"	2, 12-18

**Kwiaty.** W październiku hodują oprócz poprzednich nowe odmiany lilij i tuberozy.

**Wskazówki dla rolników.** Późne siewy żyta zasilać na 10 dni przed siewem azotniakiem na gruntach mocniejszych — a na słabszych saletrą bezpośrednio przy siewie.

Śpieszyć z kopaniem ziemniaków i następujących po nich buraków.

Wszelkie okopowizny przeznaczone na wysadki zebrać przed przymrozkami i zadolować w suchym piasku.

Prowadzić pośpiesznie odwroty pod okopowe z gnojem; na ziemiach płytkich orać do średniej głębokości, lecz wszędzie z pogłębiaczem. Tym sposobem ziemia czynna i nawóz nie zostaną zatopione.

Krowom dodawać wobec coraz skąpszych pasz zielonych zakładkę na noc z siana, a prócz tego pasze streszczone wedle norm mleczności. Konie zacząć paść potrosze marchwią.

W czasie suchych dni doczyszczać pola z perzu. Zwodzić różne chwasty, byle bez nasienia na kupy kompostowe przekładając śmieciami, skrzybankami, pomiotem ptasim i t. p.

Zwracać uwagę, by okopowizny, zanim będą na zimę zabezpieczone dobrze odparować w kopcach.

Obliczyć ilość posiadanych pasz z zapisek żniwnych, żeby móc ułożyć prawidłowe normy zimowego żywienia. Jeśli pasz objętościowych mało, to lepiej uprzedzić inwentarza dochodowego, niż marnie go żywić.

Kupując pasze streszczone, baczyć, by nie były zafałszowane, lub stęchłe.

**Kalendarz myśliwski.** W październiku wolno polować na wszystkie zwierzęta i ptaki (prócz samic).

### KALENDARZ STULETNI.

#### Październik.

Pierwsze dwa dni pięknie, potem niepokodnie i wilgotno do 9, od 10 do 29 pięknie, następnie znów deszcze, pochmurno i zimno.

#### Przysłowia ludowe. (

Po św. Brygidzie,  
Babie lato przyjdzie.  
Na Edwarda  
Jesień twarda.

# Listopad ma dni 30.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 P	Wiktoryna	<b>Wszystkich Świętych</b>	Wiercisław	Psalm 46
2 S	Henryka	Dzień zaduszny	Wytymir	Mat. 25, 1-13
3 N	<b>23N.poT.ś., Św.Ref.</b>	<b>24 po Św.,</b> Wiktoryna	Chwalisław	Mat. 25,14-30
4 P	Ercyka	Karola Boromeusza	Mściwój	" 25, 31-46
5 W	Zacharjasza	Zacharjasza i Elźb.	Sławomir bł.	" 26, 1-13
6 Ś	Gustawa	Leonarda w.	Wszewład	Psalm 60
7 C	Malachjasza	Wilibalda b. w.	Zytomir	" 63
8 P	Sewera	4 kor. m. m., Manra	Sędziwój	" 121
9 S	Teodor, Kunib.	Poś. baz. Lał. w Rz.	Bogodar	Mat. 13, 1-23
10 N	<b>24N.poT.ś.</b> Marcina	<b>25 po Św.,</b> Andrzeja	Ładomir	Mat. 13,24-34
11 P	Marcina Biskup.	Marcina b. w., Menny	Spitosław	Obj. 1, 1-8
12 W	Janasza	5 Br. Polak. mm.	Witold	" 1, 9-20
13 Ś	Arkadiusza	Stanisława Kostki	Wszerad	" 2, 1-11
14 C	Lewina	Józafata b. m.	Wodzimir	" 2, 12-29
15 P	Leopolda	Gertrudy p.	Stanisław św.	Psalm 71,1-9
16 S	Otomara	Edmunda b. w.	Przybysław	Obj. 3, 1-13
17 N	<b>25N.poT.ś.,</b> Hugona	<b>26 po Św.,</b> Salomei	Radomir	Obj. 3, 14-29
18 P	Gelazjusza	Pośw. baz. wat. w Rz.	Zbisław	" 4
19 W	Elźbiety	Elźbiety wdowy	Drogomira	" 5
20 Ś	Feliksa	Feliksa, Walerjana	Sędzimir	" 7, 9-17
21 C	Ofiar. P. M.	Ofiarow. N. M. P.	Janusz	Łk. 2, 29-32
22 P	Ernesta	Cecylii p. m.	Wszemiła	Psalm 126
23 S	Klemensa	Klemensa pap.	Miływój	Obj. 14, 1-13
24 N	<b>26N poTr.ś.wa,</b> Emilji	<b>27 po Św.</b> Jana od Krz.	Dobrosław	Obj. 21, 1-8
25 P	Kaźarzyny	Kaźarzyny p. m.	Chwalimira	" 22, 1-12
26 W	Konrada	Sylwestra op., Piotra	Lechosław	" 22, 13-22
27 Ś	Otona	Seweryna w.	Tomir	Mat 4, 12-25
28 C	Gintera, Rufina	Sostenesa w.	Gościśław	Psalm 52
29 P	Noego	Saturnina męcz.	Przemysław	2 Kor. 5, 1-10
30 S	Andrzeja	Andrzeja ap.	Ludosław	" 5, 11-21

Stońce	wsch.	zachód	dł. dnia	ubyło
1-go	6.30	16.9	9.39	7.6
10-go	6.47	15.53	9.6	7.39
20-go	7.4	15.39	8.35	8.10
30-go	7.20	15.29	8.9	8.36

## Odmiany Księżycy.

Ostatnia kwadra dnia 4-go  
 Nowy dzień 12-go  
 Pierwsza kwadra dnia 20-go  
 Pełnia dnia 27-go

## Święta wyznania mojżeszowego.

Dnia 14-go listopada — 1 Kislev.



## Nauczę nas obliczać dni nasze, abyśmy przywiedli serca do mądrości.

Listopad

Psalm 90, 12.

Listopad

### biblijny

Psalm	87
Filip	2, 19-30
Filip	3, 1-11
"	3, 12-31
"	4, 1-9
"	4, 10-23
Psalm	105
"	115
Dan.	1
Dan.	2, 1-26
"	2, 27-49
"	3
"	4, 1-30
"	5
Ps.	71, 12-24
1 Tes.	1
1 Tes.	2, 1-12
"	2, 13-20
"	3
"	4, 1-12
Ps.	39, 5-14
Psalm	90
1 Tes.	4, 13-18
1 Tes.	5, 1-11
"	5, 12-28
2 Tes.	2
Gal.	1, 11-24
Psalm	3
2 Piotr	3, 8-15
Psalm	30

**Kwiaty.** W listopadzie hodują i sprowadzają następujące kwiaty: oprócz poprzednich, nowe odmiany lilii i tuberozy.

Wino oczyścić z niepotrzebnych gałęzi, pozostałe związać w kilku miejscach słomą lub rogożą, nagiąć ostrożnie, aby korzeni nie uszkodzić, ułożyć w przygotowane dolki i przysypać ziemią na 6 cali. Podczas mrozów przykryć ziemią, zmieszaną z nawozem.

Róże opatrzyć podobnie. Korony nagiąć ku ziemi, podłożyć pod nie i na wierzch nałożyć gałęzi sosnowych, następnie osypać ziemią i okryć ściółką z liści.

Cebulki tulipanów, hiacenty, narcyzów i pokojowych tacentów, zasadzone w doniczki wynieść do piwnicy, a po paru tygodniach ustawić je w pokoju i stopniowo przyzwyczajając do światła. Z początku wodę nalewać na spodki, cebulki zaś, a właściwie liście z nich wyrastające przykryć zwierzchu tukami z papieru.

**Wskazówki dla rolników.** Główne prace rolne są już na ukończeniu. Należy śpieszyć z pozostałymi orkami po wykopiskach pod jarzyny, by nie zostało nic niezoranego przed zimą. Wszędzie dawać odwodnice, by woda na wiosnę z pól spływała gładko. Na łąkach, póki mrozy nie schwyją, wybronowywać mchy, wycinać krzaki, równać doły, nawozić kaminitem i tomasówką. Kopców nie zawałać nadmiernie ziemią, lecz mieć przygotowane łąty lub zmierzwioną słomę, by w razie tęgich wrozów, zabezpieczyć je od strony wiatrów. Inwentarz żywić wedle użytku, jaki dają. Nie żałować dla krów mlecznych paszy skoncentrowanej. Czyścić krowy szczotką. Poić wodą wystałą w oborze. Budynki przewietrzać. Zwozić pod dach miał torfowy, lub ziemię próchniczną. Na drogach zasypywać doły piaskiem, a kamienie gromadzić na szber. Skrzybać błoto żyzne z podwórzy i z dróg uczęszczanych, by mieć materiał na kompost łąkowy. Ku końcowi miesiąca narzędzia do uprawy roli oczyścić, nasmarować i schować pod szopę. Zbierać w dni przymroźne nasienia akacji, by je wiosną posiać do szkółki. Najlepsze z akacji drewno na porządki. Drzewka owocowe sadzić na gruntach lżejszych.

**Kalendarz myśliwski.** W listopadzie wolno polować na wszystkie zwierzęta i ptaki, prócz samic.

### KALENDARZ STULETNI.

#### Listopad.

Surowe, pochmurne powietrze do 5, 6 do 8 jasno, od 9 do 18 zimne deszcze, przechodzące w końcu w śnieg, tak że miesiąc kończy się zimowo, mianowicie jest w ostatnich dniach bardzo zimno.

#### Przysłowia ludowe.

W listopadzie białogłowy przędą kądziele,  
A co święto, co niedziele,  
Brzęczy gdzieś wesele.



# Grudzień ma dni 31.

Dni	Kalendarz ewangelicki	Kalendarz rzymsko-katolicki	Kalendarz słowiański	Kalendarz
1 N	1 N. Adw. Arnolda	1 N. Adw. Eligjusza	Samoslawa	Psalm 24
2 P	Kandyda	Bibjanny p. m.	Szulisław	1 Mojż. 3, 1-15
3 W	Kasjana	Franciszka Ksawer.	Wiślimir	" 12, 1-8
4 Ś	Barbary	Piotra Zlotoust., Barb.	Lubomiła	" 22, 1-19
5 C	Sary	Sabby opata	Spitosława	" 28, 10-22
6 P	Mikołaja	Mikołaja b. w.	Jarogniew	" 49, 1-12
7 S	Antoniego	Ambrożego b. w. d. k.	Ludomysła	4 Mojż. 24, 1-19
8 N	2 N. Adw. Pocz. M. P.	2 N. Adw. pocz. NMP,	Bożuwola	Psalm 50
9 P	Joachima	Leokadij p. m.	Wyszoslawa	5 Mojż. 18, 9-12
10 W	Judyty	Melchjadesa pap. m.	Radzisława	2 Sam. 7, 1-16
11 Ś	Spirydjona	Damazego pap. w.	Wojmir	Ps. 40, 1-10
12 C	Epimacha	Epimacha i Aleksandra	Wolidar	Izaj. 11, 1-10
13 P	Łucji	Łucji p. m.	Władysława	" 35, 1-10
14 S	Nikazego	Spirydjona b. w.	Stawimir	" 42, 1-8
15 N	3 N. Adw. Joanny	3 N. Adw. Walerjana	Wolimir	Psalm 98
16 P	Ananjasza	Euzebjusza b. m.	Zdosława	Izaj. 49, 1-13
17 W	Łazarza	Łazarza b. w.	Zyroslaw	" 61
18 Ś	Klemensa	Suche dni. Gracjana	Wszemir	Jer. 31, 23-34
19 C	Abrahama	Nemezjusza	Mścigniew	Hez. 34, 9-23
20 P	Amana	S. dni. Eugenjusza	Bogumiła	Dan. 9, 21-27
21 S	Tomasza	S. dni. Tomasza ap.	Tomisław	Mich. 4, 8 5, 1
22 N	4 N. Adw. Beaty	4 N. Adw. Zenona	Drogomir	Psalm 96
23 P	Dagoberta	Wiktorji p. m.	Stawomira	Łuk. 1, 1-25
24 W	Wig. Adama i Ewy	Wigilla Adama i Ewy	Godysława	" 1, 57-80
25 Ś	Narodz. Chr. P.	Boże Narodzenie	Gromisława	Izaj. 9, 2-7
26 C	Szczepana Męcz.	Szczepana pierwsz. m.	Wróciwój	Psalm 8
27 P	Jana ewang.	Jana ap. ewang.	Radomysł	Jan 1, 1 14
28 S	Młodzianków	Młodzianków	Godzisław	P. Sal. 8, 17-31
29 N	N. po B. N., Jonatana	N. po B. N. Tomasza	Godzisław bł.	P. Sal. 8, 32-36
30 P	Dawida	Eugenjusza b. w.	Ludomił	1 Jan 4, 1-9
31 W	Sylwestra	Sylwestra pap. w.	Lasota	" 4, 10-21

Słońce wsch. zachód dł. dnia ubyło

1-go	7.21	15.28	8.7	8.37
10-go	7.32	15.25	7.53	8.52
20-go	7.41	15.26	7.45	9.0
21-go	7.44	15.33	7.49	+ 0.4

**Odmiany Księżycy.**

Ostatnia kwadra dnia 4-go
Nów dnia 12-go
Pierwsza kwadra dnia 20-go
Pełnia dnia 26-go

**Święta wyznania możeszowego.**

Dn. 8 — Poświęcenie świątyni — 25 Kislev, dn. 14 — 1 Tebet,  
dn. 23 — Post. Oblężenie Jerozolimy, 10 Tebet,

## Iż się wam dziś narodził Zbawiciel, który jest Chrystus Pan, w mieście Dawidowem.

Grudzień

Łuk. 2, 11.

Grudzień

### biblijny

Ps. 25, 1-12  
Rz. 5, 12-21  
Gal. 3, 15-22  
Rz. 8, 28-32  
Jan 1, 43-51  
Obj. Jana 5  
Psalm 80

Ps. 119, 1-16  
Ap. 3, 19-26  
Łuk. 1, 30-33  
Jan 5, 39-46  
Rz. 15, 8-12  
Łuk. 7, 18-23  
Mat. 12, 9-21

Psalm 99  
Ap. 13, 43-49  
Łuk. 4, 14-22  
Mat. 11, 25-30  
Joh. 10, 12-16  
Mat. 24, 15-22  
Psalm 2

Psalm 19  
Łuk. 1, 26-56  
" 2, 1-14  
" 2, 15-20  
" 2, 21-32  
Hebr. 1, 1-12  
Łuk 2, 33-40

Psalm 100  
" 146  
" 121

**Kwiaty.** W grudniu hodują i sprowadzają następujące kwiaty: rzymskie hjacenty, kamelje, azalie, konwalje, bzy, chryzantemy, tuberozy.

**Wskazówki dla rolników.** W polu roboty ustają. Maruderzy mają niekiedy jeszcze i orkę do wykończenia — co przy łagodnej zimie może być prowadzone z dobrym skutkiem. Gdy pogoda sprzyja, to i na łąkach znajdzie się robota, gdy nie zdążono wcześniej. Sterty na polach mteć na uwadze, by nie zaciekły — a przeciw myszom zakładać przy nich trutki tyfusu. Podobnież w stodołach i śpichrzach tępić te gryzonie na wszelki sposób. Przy pierwszych śniegach zwracać uwagę na sieci i wnyki zakładane przez kłusowników. Zwierzynę należy ochraniać, dokarmiać, bo i z tego pożytek znaczny. Zaczyna się staranniejsze pielęgnowanie inwentarzy. Cielęta przybywające wybierać, co lepsze do chowu, przytem już na matki zwracać uwagę przed ociełeniem, by je dobrze i higienicznie paść. Wszelkie pasze nadpsute, źle sprzątnięte usuwać z pożywienia. Ciemne, zaduszone pomieszczenia, to powód wielu chorób i zlej mleczości. Zbywający czas do robót gospodarczych poświęcić na naukę, na ciągłe śledzenie za postępem wiedzy. Propagować i zakładać spółdzielczą pracę, bo i duże i małe gospodarstwa bez wzajemnej pomocy nie mogą istnieć.

**Kalendarz myślnski.** Wszystko, jak w poprzednim miesiącu.

### KALENDARZ STULETNI.

#### Grudzień.

Pierwsza połowa miesiąca — nieokreślona pogoda, przeważnie zimno, od 16 do 20 pochmurno i śnieg, odtąd aż do końca miesiąca bardzo zimno.

#### Przystowla ludowe.

Tomasza  
Najdłuższa noc nasza.

Grudzień ziemię grudzi,  
A izdebki studzi.



# WYKAZ

## tekstów niedzielnych według porządku ogólno-Kościelnego na cały rok Kościelny

NAZWA NIEDZIEL	Starokościelne		Nowokościelne		starotestam.
	ewangelje	epistoły	ewangelje	epistoły	
I Adwentowa	Mat. 21, 1-9	Rzymian 13, 11-14	Łukasz 1, 68-79	Hebr. 10, 19-25	Jerem. 31, 31-34
II "	Łukasz 21, 25-36	Rzymian 15, 4-13	Łukasz 17, 20-30	2 Piotra 1, 3-11	Mal. 3, 19-24
III "	Mateusz 11, 2-10	1 Kor. 4, 1-5	Mateusz 3, 1-11	2 Tim. 4, 5-8	Izajasz 40, 1-9
IV "	Jan 1, 19-28	Filip 4, 4-7	Jan 1, 15-18	1 Jan 1, 1-4	5 Mojż. 18, 15-19
I Święto Nar. Pań.	Łukasz 2, 1-14	Tyt. 2, 11-14	Mateusz 1, 18-23	1 Jan 3, 1-5	Izajasz 9, 6-7
II " "	Łukasz 2, 15-20	Tyt. 3, 4-7	Jan 1, 1-14	Hebr. 1, 1-6	Mich. 5, 1-3
Niedz. po Nar. Pań.	Łukasz 2, 33-40	Gal. 4, 1-7	Łukasz 2, 25-32 (Jan 12, 35-41)	2 Kor. 5, 1-9	Izajasz 63, 7-16
Nowy Rok	Łukasz 2, 21	Gal. 3, 23-29	Łukasz 4, 16-21	Rzym. 8, 24-32	Psaln 90, 1-17
Niedz. po N-ym Roku	Mateusz 2, 13-23	1 Piotra 4, 12-19	Mateusz 16, 1-4	Jakób. 4, 13-17	Psaln 73, 23-29
Święto Epifanji	Mateusz 2, 1-12	Izajasz 60, 1-6	Mateusz 3, 13-17	2 Kor. 4, 3-6	Izajasz 21 2-5
1 Niedz. po Epifanji	Łukasz 2, 41-52	Rzym. 12, 1-6	Jan 1, 35-42	2 Kor. 3, 14-71	Psaln 122
2 " "	Jan 2, 1-11	Rzym. 12, 7-16	Jan 1, 43-51	1 Kor. 2, 6-16	Izajasz 61, 1-6
3 " "	Mateusz 8, 1-13	Rzym 12, 17-21	Jan 4, 5-14	Rzym. 1, 13-20	2 Król. 5, 1-19
4 " "	Mateusz 8, 23-27	Rzym. 13, 8-10	Jan 4, 31-42	Rzym. 7, 7-16	Psaln 93



NAZWA NIEDZIEL	St a r o k o ś c i e n e		N o w o k o ś c i e n e		starotestam.
	ewangelje	epistoły	ewangelje	epistoły	
5 Niedz. po Epifanji	Mateusz 13, 24-30	Kor. 3, 12-7	Mateusz 7, 24-39	Rzym 8, 1-9	Jer 32, 15-7
6 " "	Mateusz 17, 1-9	2 Piotra 1, 16-21	Jan 5, 39-47	2 Kor. 3, 12-18	2 Mojż 3, 16-6
Septuagesime	Mateusz 20, 1-16	Kor. 9, 24-10, 5	Łukasz 10, 38-42	Fil. 1, 27-2, 4	Jer 9, 22-23
Sexagesime	Łukasz 8, 4-15	2 Kor. 11, 19-12, 9	Jan 11, 20-27	Fil. 1, 12-21	Amos 8, 11-12
Quinquagesime	Łukasz 18, 31-43	1 Kor. 13, 1-13	Marek 10, 35-45	1 kor. 1, 21-31	Jer 8, 4-9
Invocavit	Mateusz 4, 1-11	2 Kor. 6, 1-10	Mateusz 16, 21-26	Hebr. 4, 15-16	1 Mojż. 22, 1-14
Reminiscere	Mateusz 15, 21-28	1 Tess. 4, 1-7	Łukasz, 10, 17-20	1 Jan 2, 12-17	2 Mojż. 33, 17-2
Oculi	Łukasz 11, 14-28	Efez 5, 1-9	Łukasz 9, 51-56	1 Piotr 1, 13-16	Jerem 26, 1-15
Laetare	Jan 6, 1-15	Sal. 4, 21-31	Jan 6, 47-57	2 Kor 7, 4-10	Izajasz 52, 7-10
Judica	Jan 8, 46-59	Hebr. 9, 11-15	Jan 13, 31-35	1 Piotra 1, 17-25	4 Mojż. 21, 4-9
Palmarum	Mateusz 21, 1-9	Filip. 2, 5-11	Jan 12, 1-8	Hebr. 12, 1-6	Zach. 9, 8-12
Wielki Czwartek	Jan 13, 1-15	1 Kor. 11, 23-32	Łukasz 22, 14-20	1 Kor. 10, 16-17	Psaln 111
Wielki Piątek	Historja męki	Izajasz 53	Łukasz 23, 39-46	2 Kor. 5, 14-21	" 22, 2-20
I Święto W-j Nocy	Marek 16, 1-8	Kor. 5, 6-8	Mateusz 28, 1-10	1 Kor. 15, 12-30	" 118, 14-21
II " "	Łukasz 24, 13-35	Ap. 10, 34-41	Jan 20, 11-18	1 Kor. 15, 54-58	" 16, 8-11
Quasimodogeniti	Jan 20, 19-31	Jana 5, 4-10	Jan 21, 15-19	1 Piotra 1, 3-9	1 Mojż. 32, 22-31
Misericordias Domini	Jan 10, 12-15	Piotra 2, 21-25	Jan 14, 1-6	Efez 2, 4-10	Psaln 23
Jubilate	Jan 16, 23-30	1 Piotra 2, 11-20	Jan 12, 20-26	1 Jan 4, 9-14	Izajasz 40, 26-31

NAZWA NIEDZIEL	St a r o k o ś c i e l n e		N o w o k o ś c i e l n e	
	ewangelje	epistoły	ewangelje	epistoły
Cantate	Jan 16, 5-15	Jakób 1, 16-21	Jan 6, 60-69	2 Tym 2, 8-13
Rogate	Jan 16, 23-30	Jakób 1, 22-27	Łukasz 11, 5-13	1 Tym 2, 1-6
Wniebowstąpienie	Marek 16, 14-20	Dz. Ap. 1, 1-14	Łukasz 24, 50-53	Kolos 3, 1-4
Exaudi	Jan 15, 26-16, 4	1 Piotr 4, 8-11]	Jan 7, 33-39	Efez 1, 15-23
I Zesł. Ducha Św.	Jan 14, 23-31	Dz. Ap. 2, 4-13	Jan 14, 15-21	Efez 2, 19-22
II Zesł. Ducha Św.	Jan 3, 16-21	Dz. Ap. 10, 42-48	Jan 15, 9-16	Efez 4, 11-16
Trójcy Św.	Jan 3, 1-15	Rzym 11, 33-36	Mat. 28, 16-20	Efez 1, 3-14
1 N. po Trójcy Św.	Łukasz 16, 19-31	1 Jan 4, 16-21	Mat. 13, 31-35	Dz. Ap. 4, 32-35
2 „	„ 14, 16-24	1 Jan 3, 15-18	Mat. 9, 9-13	Rzym 10, 1-15
3 „	„ 15, 1-10	1 Piotr 5, 6-11	Łuk. 15, 11-32	Dz. Ap. 3, 1-16
4 „	„ 6, 36-42	Rzym 8, 18-29	Mat. 5, 13-16	Dz. Ap. 4, 1-12
5 „	„ 5 7-11	1 Piotr 3, 8-15	Łuk. 9, 18-26	Dz. Ap. 5, 34-42
6 „	Matysz 5, 20-26	Rzym 6, 3-11	Mat. 21, 28-32	Dz. Ap. 8, 26-38
7 „	Marek 8, 1-9	Rzym 6, 19-23	Marek 4, 26-29	1 Tym 6, 6-12
8 „	Matysz 7, 15-23	Rzym 8, 12-17	Mat. 12, 46-50	Dz. Ap. 16, 16-32
9 „	Łukasz 16, 1-9	1 kor. 10, 6-13	Mat. 13, 44-46	Dz. Ap. 17, 16-34
10 N. po Trójcy Św.	„ 19, 41-48	1 kor. 12, 4-11	Mat 23, 34-39	Dz. Ap. 20, 17-38
11 „	„ 18, 9-41	1 kor. 15, 1-10	Łukasz 7, 36-50	Rzym 8, 33-39
				Bala 98
				Izajasz 55, 6-11
				Psałm 110, 1-4
				Psałm 42
				Hez 36, 22-28
				Izajasz 44 1-6
				Izajasz 6, 1-8
				5 Mojż. 6, 4-13
				Przyj. Sal. 9, 1-10
				Izajasz 12
				Izajasz 66, 17-19
				Treny 3, 22 32 24-25
				Psałm 1
				Izajasz 62, 6-12
				Jerem 23, 16-29
				Przyp. Sal. 16, 1-9
				Jer 7, 1-11
				Dan. 9, 15-18



NAZWA NIEDZIEL	Starokościelne		Nowościelne		
	ewangelje	epistoły	ewangelje	epistoły	starotestam.
12 .	Marek 6, 31-37	2 Kor. 3, 4-11	Jan 8, 31-36	Dz. Ap. 16, 9-15	Izajasz 29, 18-21
13 .	Łukasz 10, 23-37	Gal. 3, 10-22	Marek 12, 41-44	1 Piotra 2, 1-10	Zach. 7, 4-10
14 .	Łukasz 17, 11-19	Gal. 5, 10-24	Jan 5, 1-14	1 Tym 1, 12-17	Psaln 50, 14-2
15 "	Mateusz 6, 24-34	Gal. 5, 25-6, 10	Jan 11, 1-11	2 Tes. 3, 6-13	1 Koi. 17, 8-16
16 .	Łukasz 7, 11-17	Efesz 3, 13-21	Mat. 11, 25-30	Hebr. 12, 18-24	Joba 5, 17-26
17 .	Łukasz 14, 1-11	Efesz 4, 1-6	Mat. 12, 1-8	Hebr. 4, 9-13	Psaln 75, 5-8
18 .	Mat. 22, 34-46	1 Kor. 1, 4-9	Mar. 10, 17-27	Jakób 2, 10-17	2 Kron. 1, 7-12
19 .	Mat. 9, 1-8	Efesz 4, 22-28	Jan 9, 24-41	" 5, 13-20	Psaln 12, 1-7
20 "	Mat. 22, 1-14	Efesz 5, 15-21	Jan 15, 1-8	Rzym 14, 1-9	Przyp. Sal. 2, 1-8
21 .	Jan 4, 47-54	Efesz 6, 10-17	Marek 10, 13-16	Efesz 6, 1-9	2 Sam. 7, 17-29
22 "	Mat. 18 23-35	Filip. 1, 3-11	Łukasz 9, 57-62	Hebr. 13, 1-9	Przyp. Sal. 24 14-20
23 "	Mat. 22, 15-22	Filip. 3, 17-21	Mat. 10, 24-33	1 Tym. 4, 4-11	Psaln 85 9-14
24 "	Mat. 9, 18-26	Kor. 1, 9-14	Jan 10, 23-30	1 Tes. 5, 14-24	Psaln 39, 5-14
25 "	Mat. 24, 15-28	1 Tess. 4, 13-18	Jan 5, 19-29	Hebr. 10, 32-39	Joba 14, 1-5
26 "	Mat. 25, 31-46	2 Piotr 3, 3-14	Łukasz 19, 11-27	Obj. 2, 8-11	Psaln 126
27 "	Mat. 25, 1-13	1 Tess. 1-11	Łukasz 12, 35-43	Obj. 7, 9-17	Izajasz 35, 3-10
Święto Żniw	—	—	Jan 6, 24-29	2 Kor. 9, 6-11	Psaln 34, 2-9
Święta Reform.	—	—	Jan 2, 13-17	1 Kor. 3, 11-23	Psaln 46, 1-12



## ŚWIĘTARUCHOME w latach 1929-1947.

Rok	Dzień pokutny	Wielkanoc	Wniebowstąpienie Pańskie	Zesłanie Ducha św.	Trójcy św.	Niedziela 1-a Adwentu
1929	13 Lutego	31 Marca	9 Maja	19 Maja	26 Maja	1 Grudnia
1930	5 Marca	20 Kwietnia	29 "	8 Czerwca	15 Czerwca	30 Listopada
1931	18 Lutego	5 "	14 "	24 Maja	31 Maja	29 "
1932	10 "	27 Marca	5 "	15 "	22 "	27 "
1933	1 Marca	16 Kwietnia	25 "	4 Czerwca	11 Czerwca	3 Grudnia
1934	14 Lutego	1 "	10 "	20 Maja	27 Maja	2 "
1935	6 Marca	21 "	30 "	9 Czerwca	16 Czerwca	1 "
1936	26 Lutego	12 "	21 "	31 Maja	7 "	29 Listopada
1937	10 "	28 Marca	6 "	16 "	23 Maja	28 "
1938	2 Marca	17 Kwietnia	26 "	5 Czerwca	12 Czerwca	27 "
1939	22 Lutego	9 "	18 "	28 Maja	4 "	3 Grudnia
1940	7 "	24 Marca	2 "	12 "	19 Maja	1 "
1941	16 "	13 Kwietnia	22 "	1 Czerwca	8 Czerwca	30 Listopada
1942	18 "	5 "	14 "	24 Maja	31 Maja	29 "
1943	10 Marca	25 "	3 Czerwca	13 Czerwca	20 Czerwca	28 "
1944	23 Lutego	9 "	18 Maja	28 Maja	4 "	3 Grudnia
1945	14 "	1 "	10 "	20 "	27 Maja	2 "
1946	6 Marca	21 "	30 "	9 Czerwca	16 Czerwca	1 "
1947	19 Lutego	6 "	15 "	25 Maja	1 "	30 Listopada



## *Na Nowy Rok.*

(Rzym. 11, 22).

DOBROTLIWOŚĆ BOŻE ZNAJ,  
LĘCZ I SROGOŚĆ TEŻ,  
JEŚLI SZCZĘSCIA SWEGO KRAJ  
POSIAŚĆ W PRAWDZIE CHCESZ.

BĘDZIESZ SZEDŁ ŚRÓD SŁOŃC I BURZ  
POPURZEZ NOC I MGŁĘ,  
ALE BÓG, TWÓJ WIERNY STRÓŻ,  
ON WYBAWI CIĘ.

WIEDZ, ŻE DROGĘ WYTKNAŁ TWA  
OPATRZNOŚCI GŁOS,  
I ŻE MODLITW RZEWNYCH ŁŻĄ  
CZCIC CI TAKI LOS,

I W POKORZE CZOŁO ZGIAĆ  
TEN SKŁADAJĄC ŚLUB:  
„JAK CHCESZ, PANIE, TAK MNĄ RZĄDŹ,  
I CO CHCESZ TO RÓB.

CZY TO W DOBREM, CZY TO W ZŁEM —  
TA MNIE CIESZY WIEŚĆ,  
ŻEM JEST, BOŻE, W RĘKU TWEM, —  
WIECZNAŻ TOBIE CZEŚĆ”!

Przełożył A. Kaszubski.



Ks. Z. M.

## NA NOWY ROK.

*Nie lękaj się, albowiem Ja jestem z tobą i będę ci błogosławił.*  
1 Mojż. 26, 24.

Oto Nowy Rok leży przed nami, niby zamknięta księga, którą kartę po karcie, dzień po dniu będziemy odczytywali; niby pole ugorne, które wśród pracy i cierpienia, smutku i radości mamy zagón po zagónie obsiewać myślami i czynami swoimi.

Jaka będzie treść tej księgi, jakie będą plony z tych żniw?

Za dawnych czasów ojcowie nasi starali się za pomocą różnych zabobonnych praktyk w noc sylwestrową odgadywać przyszłość. My jesteśmy rozsądniejsi. Rozumiemy bowiem, że Bóg okazuje nam największe dobrodziejstwo, ukrywając przyszłość przed nami. Gdyby było inaczej, powinniśmy Go na klęczkach o to prosić. Pewien mąż Boży powiedział: przyszłości nie znamy lecz znamy Boga. I ten Bóg mówi do nas na progu Nowego Roku: będę z Tobą! Ile radości i odwagi w nas zapowiedź ta budzi, tyle warte jest chrześcijaństwo nasze. Ile w nas na progu Nowego Roku lęku i obawy, tyle w nas niewiary. Wyobraźmy sobie, że Bóg stanąłby przed nami i pytał: Czy chcesz w Nowym Roku sam kierować losem swoim? Sądzę, że ani na chwilę nie zastanawialibyśmy się nad odpowiedzią. Dlaczegoż więc nie mielibyśmy i bez wyboru z ufnością i spokojem powierzyć przyszłość swoją mądrości i wierności Boga naszego?

Ostatnie lata były ciężkie i niespokojne. Gdy wspomnimy na wydarzenia powojenne, widzimy zamieszanie i chaos. Ludzie i ludy, opanowane chęcią zysku i użycia, zaślepione nienawiścią i pychą, brną coraz beznadziejniej do ruiny moralnej i materialnej. Wszystkie wysiłki naprawienia zła, zda się, tylko je więcej jeszcze mnożą. Gdzież przebywa Bóg i gdzie podziła się wszechmoc Jego? Czyżby odwrócił się od ludzkości i pozostawił świat ten własnemu losowi? Czy czeka aż ludzie się opamiętają i naprawią sami upadek swój, aby dopiero potem się znów ku nim zbliżył?

Że Bóg w dawnych czasach kierował światem—to jest wiara naszą. Wszechmocną prawicę Jego widzimy w życiu mężów.



Bożych i dziejach ludów. Nawet przewrotność ludzką Bóg czy- nił poddaną świętym celom swoim.

Że w przyszłości cele Boże ostatecznie zatryumfują, w to też wszyscy wierzymy. Ale kto z nas naprawdę szuka i widzi drogi i myśli Boże w tem wszystkim, co stanowi treść ciężkiej terażniejszości?

Kto dziś rządzi światem? Ludzie? Gdy patrzymy na rezultaty ich wysiłków, to jesteśmy raczej skłonni twierdzić, że to obecne stosunki wychowały i wytworzyły współczesnego człowieka. Ma się wprost wrażenie, jak gdyby otworzyły się piekielne czeluście i wypuściły na świat jakieś duchy szatańskie, które owładnęły człowiekiem i uczyniły go narzędziem zniszczenia i chaosu. Gdzież więc jest Bóg i czemu się nie dzieje wola Jego?

Czasy nasze są w wysokim stopniu bez-bożne. W naszym światopoglądzie, w naszej zjałowiałej i zmaterializowanej mądrości niema miejsca dla Boga i Jego woli. I stąd ten chaos i niepokój, nie tyle we świecie (bo tam one w mniejszym lub w większym stopniu są zawsze), ile raczej w naszej głowie i w naszym sercu.

I niemasz dla naszego pokolenia innego ratunku, jak szukać schronienia i zbawienia w myśli: a jednak za tem wszystkim stoi Przedwieczny i Wszechmocny; żadna ludzka ani nadludzka wola nie może się przeciwstawić Jego świętej woli. I dlatego niemasz dla nas nic ważniejszego nad to, abyśmy na progu Nowego Roku szukali i znaleźli spotkanie z Bogiem. A wraz z Nim pokój i męstwo wstąpi do naszego serca. Nie znam przyszłości, ale znam Boga. I to mi wystarcza. To mnie wypełnia ufnością i mocą.

Pewien szwajcarski kaznodzieja zwrócił się w dzień Nowego Roku do swego zboru w następujące słowa: Trzydzieści siedem miejsc wskażę wam w Piśmie Świętem, gdzie czytamy: nie lękaj się. Kto mi wskaże choć jedno, gdzie jest napisane, że chrześcijanin powinien się lękać.

A jednak jest takie miejsce: nie lękaj się tych, którzy mogą zabić ciało twoje, ale lękaj się tego, który może zabić ciało i duszę twoją, I to słowo Zbawiciela jest drogą do zrozumienia i wypełnienia naszego starotestamentowego wezwania. Lęk i troska o duszę muszą wypełnić tak całkowicie serca nasze, aby w niem nie było już miejsca na żadny inny lęk, na żadną inną troskę. Kto się boi Boga, ten nie potrzebuje i nie będzie się bał nikogo i niczego. Do tego bowiem Bóg mówi na progu Nowego Roku, każdego dnia życia to słowo pokoju i mocy:

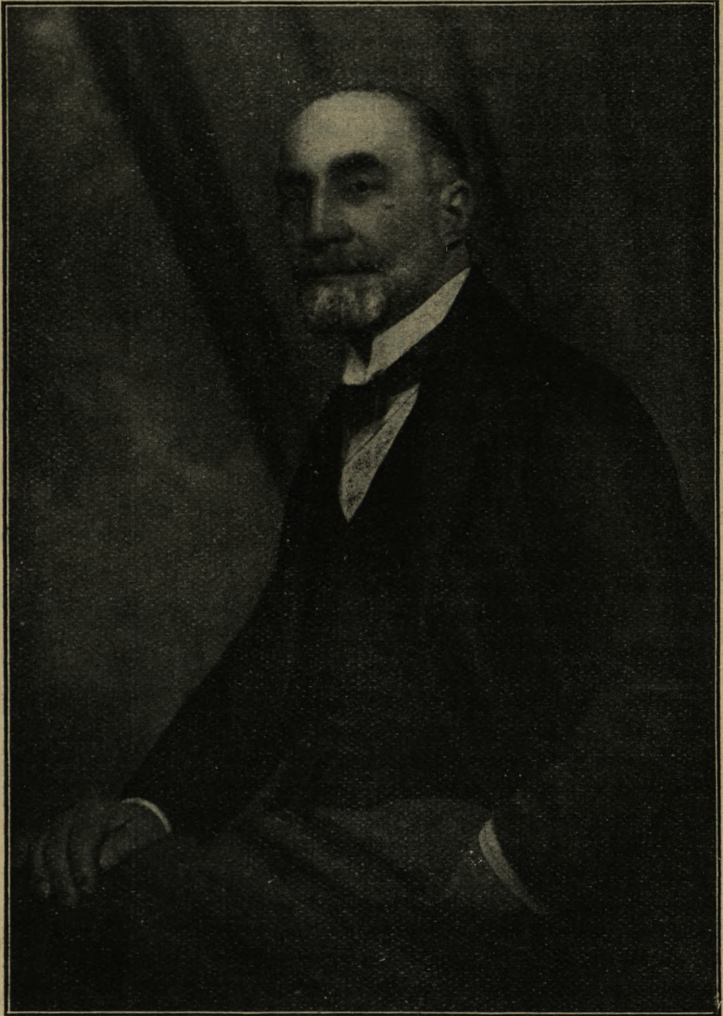
„Nie lękaj się, albowiem Ja jestem z tobą i będę ci błogosławił“.



Ks. Z. M.

## Towarzystwo Wydawn. im. Mikołaja Reja.

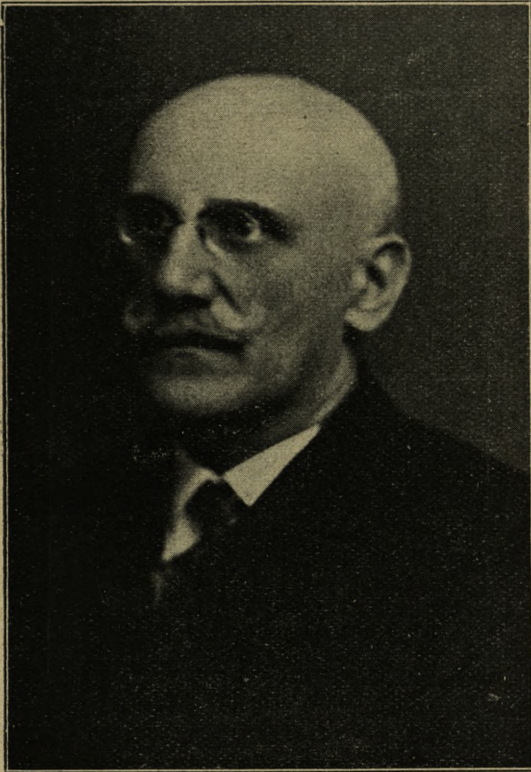
Pewien kaznodzieja ewangelicki, mówiąc o konieczności i potrzebie literatury ewangelickiej, użył następującego zwrotu: wyobraźmy sobie, że pewnego poranku zczyłaby bezpowrotnie biblja — nietylko z półek księgarskich i bibliotecznych, lecz



*Senator Józef Evert, prezes T-wa Wyd. M. Reja.*



i z pamięci ludzkiej. Czyż nie mamy wrażenia, że świat duchowy zostałby pogrążony w stan, który musiałby się nam wydać nocną ciemnią w porównaniu ze światłością wiary i kultury chrześcijańskiej. Z tego przykładu możemy wymiarkować ogrom błogosławieństwa, które zawdzięczamy tej jednej księdze.

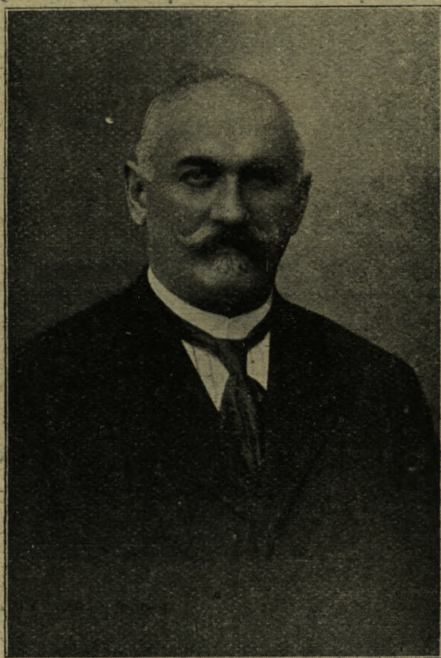


*Ks. superintendent Władysław Semadeni, wice - prezes T-wa Wyd. M. Reja.*

Czy uświadamiamy sobie wszyscy, że dzieło Reformacji tylko dlatego mogło w krótkim czasie ogarnąć świat cały, że przed tem został dokonany wynalazek druku? Dzięki drukowanemu słowu protest jednego przebudzonego sumienia odbił się wielokrotnem echem we wszystkich krajach Europy. Nasz reformator stale zatrudniał swoją pracą literacką — kazaniami i wykładami



biblijnemi, pieśniami i wierszami, odezwaniami i artykułami polemicznymi — aż dwie specjalne drukarnie i pozostawił w spuściznie całą bibliotekę własnych dzieł i utworów. A uczniowie i zwolennicy mistrza uzupełniali i kontynuowali tę pracę. Swoje zwycięstwo reformacja zawdzięcza książce. W Polsce reformacja stworzyła początki literatury rodzimej i stała się kolebką „złotego wieku” w dziejach narodu. Ojcem literatury jest ewangelik - kalwin Mikołaj Rej, który służył piórem sprawie Ewangelji.



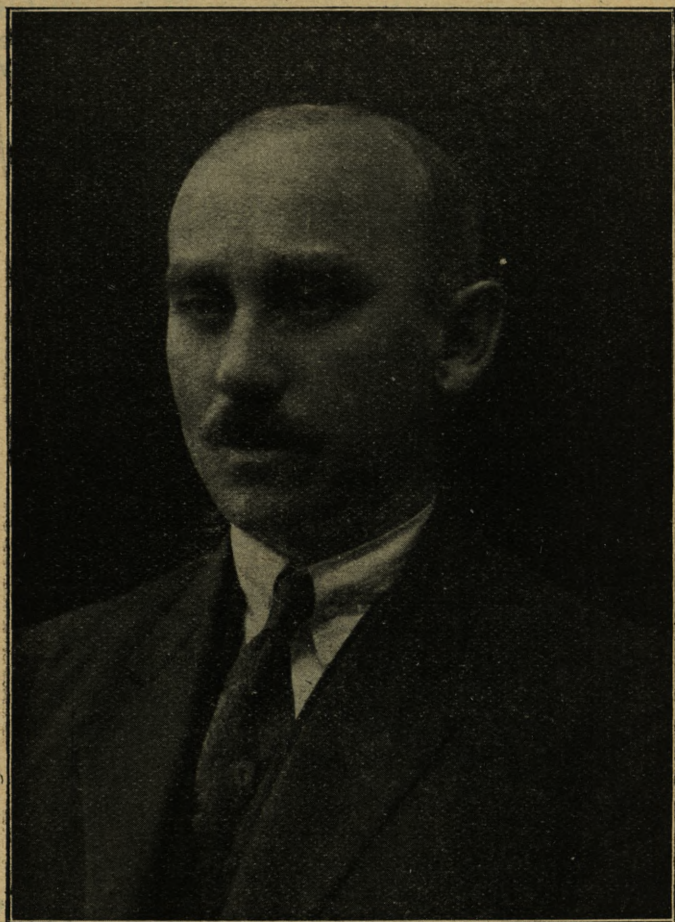
*Prezes Konsystorza ew. - ref. Henryk Sachs, skarbnik T-wa Wyd. M. Reja.*

Ewangelicka książka zwyciężyła w XVI w. obskurantyzm w Polsce.

Jest w tem głęboki sens, objaw niezmiennego prawa dziejowego, jeżeli w zmartwychwstałej Polsce widzimy *znaczne ożywienie się piśmiennictwa ewangelickiego*. Każdy nowy rok przynosi nam na tem polu coraz obfitszy plon. Niestety, jednostki potrafią w większym stopniu wypełniać trudną pracę tworzenia literatury ewangelickiej, aniżeli ogół chce, czy może ją wchłaniać. Nie sądzimy, żeby była w tem wina społeczeństwa. Wszak te coraz obfitsze plony literackie rosną i dojrzewają nie gdzieindziej, jeno na niwie tegoż społeczeństwa. *Dysproporcję między podażą*

*a popytem w dziedzinie literackiej tłomaczmy naszą powszechną rodzimą wadą — brakiem organizacji i propagandy. A wszak świat i życie publiczne dziś tem właśnie stoją.*

*Organizacji i propagandy potrzeba — organizacji sprężystej, propagandy wytrwałej!*



*Aleksander Erbe, protektor i inicjator T-wa Wyd. M. Reja.*

I oto w tym celu zostało powołane do życia *Towarzystwo przyjaciół książki ewangelickiej im. Mikołaja Reja*.

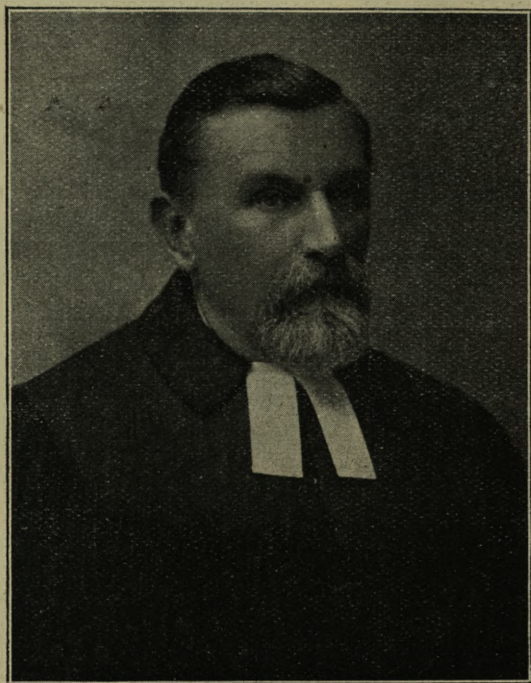
Towarzystwo opiera się na zdrowej, trzeźwej zasadzie interesu i korzyści: Ogół odczuwa, musi odczuwać potrzebę stawy umysłowej. Może ją mieć za *tanią cenę* dzięki organizacji. Towarzystwo pogłębi tę potrzebę, skoncentruje ją w jednym miejscu



i zaspokoi przez masową produkcję — zapewniony zbyt znacznych, a tem samem tanich nakładów stosownych książek.

Każdy członek Towarzystwa opłaca regularną, minimalną składkę, a wzamian otrzymuje *bezpłatnie* wszystkie publikacje Towarzystwa. Czem więcej będzie członków, tem taniej będzie się Towarzystwu kalkulowała każda książka, tem więcej książek rocznie będzie ono mogło darmo nadsyłać swoim członkom.

Dlatego z organizacją musi iść w parze wytrwała, skuteczna, natarczywa *propaganda*. Każdy więc członek Towarzystwa we



Ks. Hendyk Tochterman, członek - założyciel T-wa M. Reja.

własnym swoim materialnym interesie będzie stale i usilnie werbował nowych członków. Rada T-wa będzie w tym względzie stale służyła wskazówkami i pomocą, ulotkami i prelegentami.

Każdy członek T-wa zobowiązuje się opłacać regularną tygodniową składkę w wysokości 20 groszy. Dwadzieścia groszy tygodniowo! Jakże śmiesznie drobna suma. Określamy ją z rozmysłem w kwocie tygodniowej, aby wykazać znikomość tej opłaty, aby ani jeden polak - ewangelik nie miał prawa i możności usprawiedliwienia przed własnem sumieniem swego nienależenia do T-wa. Rzecz oczywista, że tę opłatę każdy może wnosić

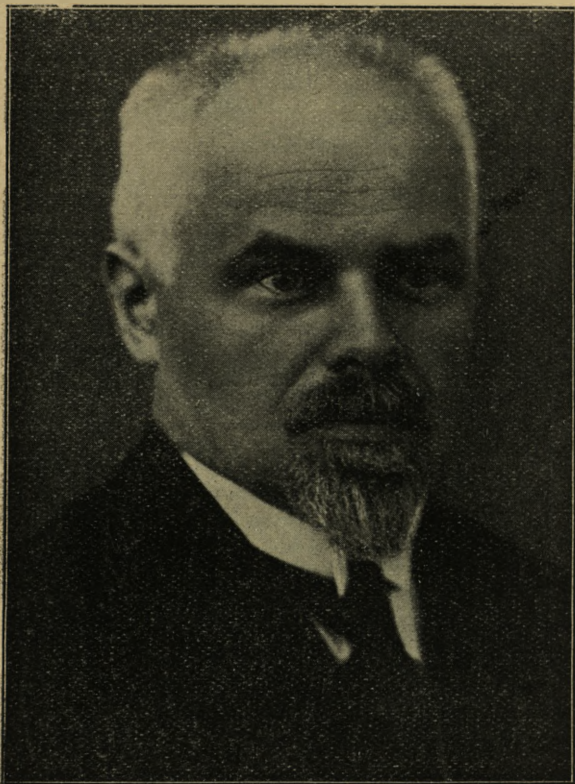


w dowolnych ratach — tygodniowo, miesięcznie, kwartalnie, rocznie.

*Co otrzymuje za te 20 gr. każdy członek T-wa?*

Przedewszystkiem corocznie ciekawy, ilustrowany *kalendarz*.  
Pozatem wydawane przez T-wo książki i broszurki.

Naogół ma być utrzymana zasada, że będą wychodziły kolejno książki o treści religijnej oraz powieści na tle życia ewangelickiego w kraju i zagranicą.



*Ks. Karol Kotula, członek - założyciel T-wa Wyd. M. Reja.*

Założycielami Towarzystwa są następujące osoby:

*ks. Władysław Semadeni,*  
superintendent Ew. - Ref. Kościoła w Polsce

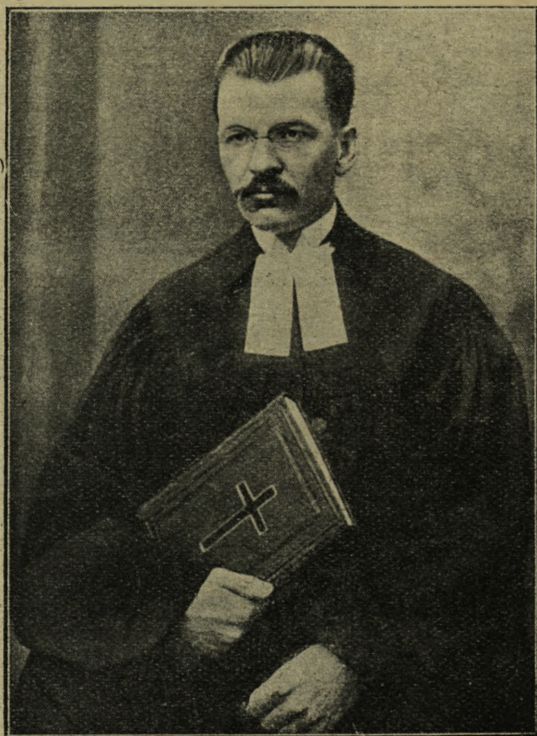
*ks. Aleksander Schoeneich,*  
superintendent Ew. - Augsb. djecezji Warszawskiej.

*ks. Henryk Tochtermann — Radom.*

*ks. Karol Kotula — Łódź.*

ks. *Ewald Lodwich* — Nejdorf n/Bugiem.  
ks. *Mieczysław Rüge* — Warszawa.  
ks. *Gustaw Manitius* — Poznań.  
ks. *Zygmunt Michelis* — Warszawa.  
prof. *Rysz. Błędowski* — Warszawa.  
prof. *Edward Hauptman* — Poznań.

*Józef Evert*,  
Prezes Zboru Warszawskiego.



*Ks. Ewald Lodwich*, członek - założyciel T-wa Wyd. M. Reja.

*Henryk Sachs*,  
prezes Ew. - Ref. Konsystorza Warszawskiego.

*Aleksander Erbe*,  
przemysłowiec, członek Kol. Kośc. w Zawierciu.

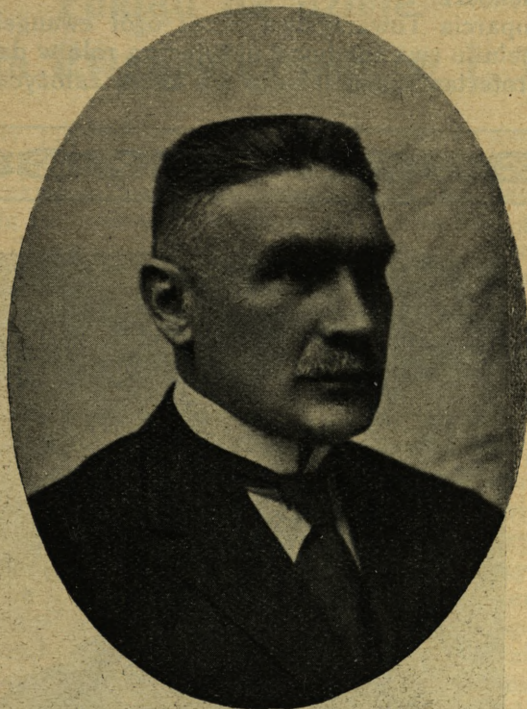
*Paweł Hulka - Laskowski*,  
literat.

*Władysław Roguski*,  
notariusz, członek Kol. Kośc. w Radomiu.



Apel powyższy, dokładnie przedstawiający cele T-wa odbił się głośnym echem. Zgórá 1.000 członków nadesłało dotąd deklaracje. Wielu wpłaciło składkę, przyczem częste są składki dobrowolne, wyższe ponad statutowe minimum. Na specjalne podkreślenie i uznanie zasługuje hojna ofiara 1.500 zł. na rzecz T-wa, jaką zadeklarował i częściowo już wpłacił jeden z jego współzałożycieli p. Aleksander Erbe z Zawiercia.

Dnia 27 marca 1928 r. odbyło się pierwsze oficjalne posiedzenie założycieli, na którem omówiono sprawę statutu. Zatrzy-



*Władysław Reguski, członek - założyciel T-wa Wyd. M. Reja.*

mano się na formie towarzystwa o charakterze oświatowo - kulturalnym. Dla zorganizowania T-wa, opracowania i zalegalizowania statutu powołano Tymczasowy Zarząd w następującym składzie: senator Józef Evert — prezes, ks. sup. Władysław Semadeni — wice-prezes, prof. Henryk Sachs — skarbnik, ks. Michelis — sekretarz, prof. Paweł Hulka - Laskowski — kierownik literacki.

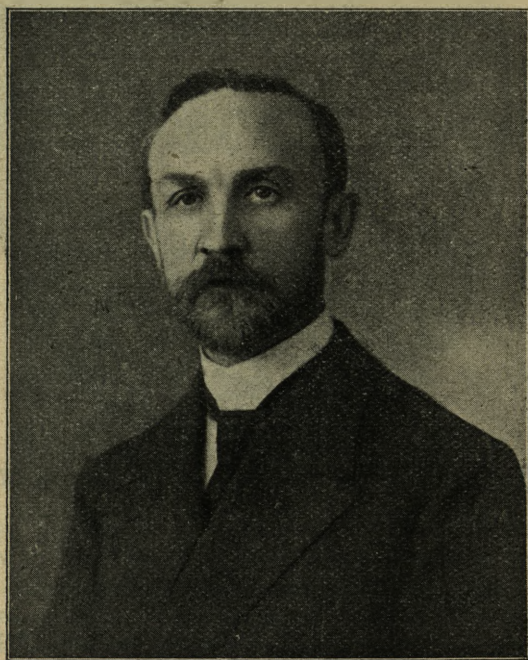
Uchwalono też powołać natychmiast do życia Ewangelickie Biuro Informacyjno - Prasowe, powierzając kierownictwo Biura p. P. Hulce - Laskowskiemu i ks. Zygm. Michelisowi. W celu

rozszerzenia zakresu działalności Biura postanowiono nawiązać w tej sprawie kontakt z władzami kościelnymi oraz organizacjami wyznaniowymi.

Ks. Karol Kotuła z Łodzi przyrzekł opracować popularny życiorys patrona T-wa Mikołaja Reja, którego zarys czytelnicy znajdą w niniejszym wydawnictwie. Całe dziełko ks. Kotuły ukaże się w najbliższym czasie.

Pertraktacje w sprawie wydania duńskiej powieści z życia kościelnego są w toku. Pierwszym plonem Towarzystwa jest niniejszy kalendarz.

Od poparcia Towarzystwa przez ogół ewangelicki zależy, aby ono spełniło swą chlubną i pożyteczną rolę w dziejach odrodzonego protestantyzmu, jakiego mu życzą założyciele.



*Prof. Edward Hauptman z Poznania, członek - założyciel T. W. M. Reja.*





## **Pogląd na dzieje Kościoła Ewangelickiego w r. 1927.**

Rok zeszyły, jak lata przed nim ubiegłe, zaledwo dostrzeżony w ogromnej czasu kolei, cząstkę życia naszego zajmował, a ileż nam jeszcze takich pozostaje do śmierci. Któż jest pewnym, że druga zima nie rozpostrze śnieżystego całunu na jego grobie, że wonne kwiaty, które spodziewa się ujrzeć w porze wiosennej, nie ubarwią jego mogiły? Zajrzyjmy w przeszłość minionych lat. Ten długi szereg dni i miesiący ubiegłych, ta kolej niepowrotnie płynącego czasu, jakże dzisiaj nam krótka, jest to sen chwilowy, który na ciemnej życia tkaninie, zaledwo kilka złotych ukazuje nici. A jednak z tych ubiegłych godzin, dni i miesiący musimy zdać rachunek przed sobą i Bogiem. Rachunek przeszłości wielka to i ciężka rzecz! Bo zaprawdę i któż jest bez winy. Kto powiedzieć może, iż spełnił obowiązki przez Pana Zastępów wskazane w prawie Synajskim, a słowem Ewangelji stwierdzone? Czyje serce jest bez skazy, czyja miłość zupełną, czyja wiara i ufność ku Bogu nie była na szwank narażoną? Patrzmy na przeszłość, za siebie i w siebie, ale nie tylko okiem naszym! Niech z nami patrzy ten, który wszystko widzi, Ten, który spojrzął na Judasza i patrzył na Saula, Ten, który jedynie powiedzieć może: Widziałem i widziane przebaczam — Chrystus Zbawiciel. Niech On udzieli oczom naszym światłości przez Ducha Świętego, bo patrząc sami ślepi jesteśmy i ślepyimi zostaniemy (2 Piotra 1, 9).

Jako należący do Kościoła, który nosi nazwę Ewangelicko-Augsburskiego czyli Luterskiego, obowiązani jesteśmy wiedzieć, co się między ewangelikami dzieje, i bacznie śledzić różne objawy życia religijnego pośród społeczności ewangelickiej, objawy nie tylko zdrowe, ale i chorobliwe.

Rozglądając się w b'egu wypadków, wszędzie widzimy występującą na jaw walkę prawdy z kłamstwem, wszędzie dają się spostrzegać usiłowania, zmierzające do zniszczenia podstaw, na których spoczywa Kościół, to jest wiary w Pismo Święte, jako słowa Bożego i w Chrystusa, jako prawdziwego Boga i człowieka. To są objawy, które korzeniami swemi sięgają w daleką przesz-

łość, ale rosną z niesłabnącą siłą z roku na rok. Co widzimy? Widzimy, że ludzie coraz bardziej oddalają się od zasad Biblii, a tem samem od zasad wiary. Jacy ludzie? Wszystkie warstwy dolne i górne. Te drugie bardziej od pierwszych. Ludzie inteligentni, uniesieni pychą duchową, nie chcą się korzyć przed Tym, który umarł na krzyżu, który żąda, byśmy Mu oddali serca i myśli. Uwiedzeni świetnością rezultatów, które wydała nauka i przemyśl, słysząc głosy wznoszące się przeciw odwiecznym objawom ewangelji, sądzą, iż prawdą jest, co wygłaszają zarozumiali, iż umiejętność prześcigła teologję, a to co Pismo Święte w sobie zawiera, nie może się ostać wobec postępu nauki i krytyki, że Biblia, ta Księga Ksiąg, stała się dziś przeżytkiem. Oddalają się od Biblii, bo się oddalają od Boga, oddalając się od Boga i Biblii oddalają się od Kościoła.

*Bez Boga, albo przeciw Bogu!* — oto hasło tysięcy, oto rozdroże, do którego nasze społeczeństwo doszło. Powstało nowoczesne pogaństwo. — Nowoczesne. — Dawne starożytne było pogaństwem nabożnem, czciło swoich bogów i walczyło przeciw prawdziwemu Bogu, którego opowiadali apostołowie. Nowoczesne pogaństwo nie myśli wcale o Bogu. Boga niema i rzecz skończona. Wybrało ono świat i idzie ze światem i zawarło pakt ze śmiercią.

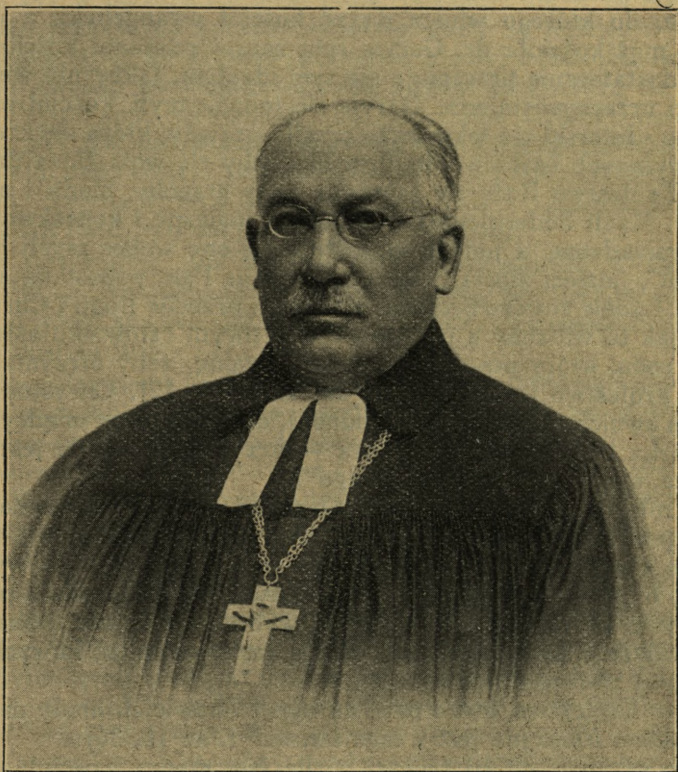
„Widziałem“, powiada apostoł Jan, „i oto koń płowy, a ten który na nim siedział, miał imię — śmierć, i piekło szło za nim“ (Objaw. 6, 8). Słowa te odnoszą się wprawdzie do śmierci cielesnej, ale obraz ten jest również i odzwierciedleniem śmierci duchowej. „Piekło szło za nim“! Piekło rozpętanych namiętności, zniszczenia wszystkiego, co Boskie, piekło nienawiści i mordów, które rozpanoszyły się po całym świecie i na wszystkich ziemiach, piekło rozbestwienia i rozluźnienia wszelkich obyczajów rodzinnych, ludzkich. Świadczą o takim okropnym stanie zaniku wszelkiej etyki — sądy, świadczą pedagogowie, świadczą lekarze, świadczą pasterze wszystkich wyznań. Dołącza się do tego okropna, krzycząca nieraz o pomstę do Boga wołająca nędza mieszkaniowa, drożyzna, wzrost bezrobocia. Ludzkość nie chce uznać, że wkroczyła na drogę śmierci, że przyczyna tych wszystkich wielkich bied leży w tem, że ludzkość nie zna Boga, nie chce go znać, nie chce weń wierzyć. Ale gdzie śmierć otacza się potęgą, tam Słowo Boże stało się podwójną potęgą.

*Boga nam potrzeba, Boga nam dajcie.* Pokażcie drogę, jak powrócić do Boga, bo „dusza pragnie do Boga żywego“. Żądza Boga — to również hasło i tęsknota wydobywająca się z tysiąca serc i powtarzana tysiącami ust. Czy jest na to rada? czy jest odpowiedź? czy jest most, któryby mógł nas połączyć z Bogiem?

Jest. To rozkaz Chrystusowy: „Jak mnie posłał Ojciec; tak i ja was posyłam“. W jakim celu? z jakiej racji? Zgubionemu



światu zwiastować, nieść Królestwo Boże. W tym rozkazie jest zawarta i obietnica. Jeżeli uczniowie będą posłuszni rozkazowi Chrystusa, jeżeli pójdą i będą zwiastowali ewangelję, masy nawrócą się, znajdą Krzyż z Golgoty i ukojenie dla duszy. Godzi się wszystko uczynić, by śpiących obudzić, zbłąkanych nawrócić, zaciekłych w grzechu oprzytomnić. Zadanie to jest głównym obowiązkiem Kościoła ewangelickiego. Bóg dał naszemu Kościołowi wiele, bo dał mu czyste jasne Słowo i powierzył mu straż oko-



*Ks. superintendent Aleksander Schoeneich, wybitny pisarz kościelny, członek - założyciel T-wa Wyd. M. Reja.*

ło Biblii. Ojcowie nasi stróżowali, czego dowodem księgi symboliczne. Co ojców tych spadkobiercy w ubiegłych latach uczynili, o ile górą nieśli znamię Urzyżowanego i święte słowa jego, zobaczymy w toku naszego przeglądu. Jedni chcieliby cały świat zamienić w Królestwo Boże, drudzy chcieliby Królestwo Boże wcielić, wbudować w świat, wreszcie są i tacy, którzyby chcieli Królestwo Boże przebudować stosownie do terażniejszych czasów. Trzy kierunki, albo trzy prądy. Postawiły sobie one do speł-

nienie wielkie zadanie, dążą do wielkich celów, spodziewają się wielkich rzeczy. Przyjrzyjmy się tym kierunkom w świetle Biblii. Świat zamienić w Królestwo Boże, zdaje się, że jest to zasada Biblii. Wszak już Stary Testament mówi o przyszłym panowaniu Boga. Nowy Testament mówi o „pokoju na ziemi”. Chrystus Pan mówi: „idźcie i czyńcie uczniami wszystkie narody”. Słynny arcybiskup szwedzki Söderbloom powiada: Sprawy wszelkie: socjalne, narodowe, międzynarodowe muszą być prześląknięte duchem i nauką Chrystusową. Oto ideał według Söderblooma, do którego winien dążyć kościół ewangelicki, a drugi wielki mąż kościoła dr. Garvie robi zarzut naszemu kościołowi, że niedostatecznie przejmując się tym ideałem, jakby nie wierzył w jego urzeczywistnienie. Garvie się jednak myli, kościół ewangelicko - luterański nie lekceważy części prawdy, która się zawiera w powyższych hasłach. Modlimy się, żeby się wola Boża działała, żeby Królestwo Boże się szerzyło, żeby grzechy, biedy i nędza ustały. Myśli Söderblooma i innych są logiczne i konsekwentnie przeprowadzone, a jednak nie ostoją się one wobec myśli Biblii „Kąkol”, „dzieci złości”, naucza Chrystus Pan, pozostaną aż do żniwa. Ludzie zawsze będą się buntowali przeciw Bogu i Chrystusowi, jak to widzimy z przypowieści o owym człowieku szlachetnego rodu, który pojechał w daleką krainę, żeby otrzymać dla siebie królestwo i wrócić (Ew. św. Łuk. 19, 12). Chrystus Pan wysyła swoich uczniów nie na podbój, ale jako owce między wilki i czeka ich to samo co Jezusa — krzyż. „Uczeń nie jest nad mistrza, ani sługa nad Pana swego”.

Królestwo Boże rośnie, ale nie przez pozyskanie świata, ale przez pozyskanie ludzi ze *świata*. „Nie wyście mnie obrali, alem ja was obrał” (Jan 15, 16). Wciąż mówi Chrystus „o wybranych”, o „mało wybranych” w przeciwieństwie do wielu powołanych. Że jednak liczba owych wybranych rośnie, pokazuje nam widzenie, które miał Jan, owego mnóstwa ludzi, których nie mógł nikt zliczyć (Objaw. 7, 9).

Oto Królestwo, które miał na myśli Zbawiciel, kiedy mówił: „Królestwo Moje nie jest z tego świata” (Jan 18, 36).

To są myśli Biblii świętej, a nie jest rzeczą Kościoła zmyślać nowe „ideały”, ale być posłusznym rozkazowi Chrystusowemu, który brzmi krótko ale jasno i wyraźnie: „Głoscie Ewangelię wszystkiemu stworzeniu” (Mar. 16, 15). Jest to rozkaz obejmujący ziemię i więcej niż ziemię, obejmujący i niebo.

Co świat pocznie z Ewangelią, nie powinno być troską i rzeczą Kościoła; to jest sprawa samego Boga żywego. Sprawą Kościoła jest otrzymać rozkaz Boży i być mu wiernym, być posłusznym aż do śmierci: „Panie! stało się, jakoś rozkazał”. Jeżeli Kościół będzie Ewangelię głosił, jeżeli będzie głosił cały Zakon i całą Ewangelię, wtedy 2 i 3 prośby Modlitwy Pańskiej „Przyjdź Królestwo Twoje”, „Bądź wola Twoja jako w niebie



tak i na ziemi" stanie się rzeczywistością. Wtedy i Kościół Boży, trzymając się tych granic, które nakreślił mu sam Chrystus, nie przebuduje świata na Królestwo Boże, ale napełni świat błogosławieństwami Królestwa Bożego.

Drugi kierunek więcej trzeźwy postawił sobie za cel: wcielić albo wbudować Królestwo Boże w świat. Chrystus postawił swoje Królestwo w świecie jako „miasto na górze leżące" (Mat. 5, 14), daleko widzialne, siły wieczności w świat wlewające. On sam nie żył w odosobnieniu od ludzi, pokazuje się w miastach, na brzegu jeziora, na górach, wszędzie, gdzie są ludzie. W ten sposób spełnia się na Jezusie proroctwo o owej światłości Boga, która ma świecić wszystkim ludziom, którzy przychodzą na ten świat. Tylko „nie wbudował" się On, „nie wcielił" On się w świat. Nie jest ze świata. Nie szuka ani bogactw, ani chwały tego świata. Jego oblicze jest zwrócone na Ojca Niebieskiego. On na ziemi pozostaje nazawsze „gościem", ale i „Zbawicielem", który szuka ludzi, aby im pomóc, służyć, ratować.

Złą jest rzeczą, gdy Kościół chce się wbudować w świat, zjednoczyć ze światem, aby go pozyskać. Nie pozyska, a straci wiele, bo uroni zawsze coś ze swej świątyni, ze swego wpływu jako Królestwo Boże.

Pokusa ku temu wielka, ponieważ żyje na świecie i ma do spełnienia zadanie względem świata. Rzym uległ tej pokusie, całkowicie wcielił się w świat, szukał i zyskał autorytet i uznanie w świecie, ale mizernie świeci jego lampa Królestwa Bożego. Kościół Reformacji nie pragnął tego. Luter dążył do prawdziwego Kościoła Chrystusowego, dążył do Królestwa Bożego „nie z tego świata".

Ale z czasem Kościół Reformacji zawikłał się w świat. Książęta świeccy stanęli na jego czele, stał się Kościołem krajowym, państwowym. Przyszła wojna i Kościół państwowy w Niemczech runął. Byliśmy od wielu lat świadkami niezwykłego zjawiska. Są ludzie, którzy wołają że Królestwa Bożego niema w kościele, kto chce być członkiem Królestwa Bożego, winien się odłączyć od Kościoła, wyniść z Kościoła i stworzyć nową społeczność chrześcijańską, lub złączyć się z już istniejącą społecznością chrześcijańską. Na miejsce zorganizowanego Kościoła, mają powstawać społeczności chrześcijańskie, które są wolne, niczem nie związane ze światem, nie skrepowane państwem. One mogą tylko zrealizować Królestwo Boże, a nie Kościół, który ześwietczał i zmarł.

Co mówi nam na to Biblia? Chrystus Pan porównuje Królestwo Boże z rolą, na której rosną polem pszenica i kąkol. Na tem samym miejscu, na którym Syn Człowieczy sieje dobre ziarno, sieje nieprzyjaciel kąkol. Rzecz jasna. Gdzie bywa posiane dobre ziarno, gdzie Chrystus Pan sprawuje swoje sprawy, tam

jest Królestwo Boże. Oko ludzkie spoczywa na kąkolu, ale oko Boskie patrzy na pszenicę.

„Królestwo Boże jest podobne“, mówi Chrystus. Podobnież i św. Paweł zwracając się do Koryntów, nazywa ich „Zborem Bożym poświęconym w Chrystusie Jezusie“, a jednak w tym samym zborze karmił Paweł wiele grzechów i nieprawości, które się w nim rozpanoszyły. Paweł patrzył oczyma Boskimi. Świat w kościele nie zgładzi Królestwa Bożego.

Kościół jest od Boga postanowionym nosicielem Królestwa Bożego. Kółka społecznościowe Spencera, Zincendorfa, Jung Stillinga znikły. Kościół pozostał. Bóg powołał te kółka do życia w celu pokrzepienia, odnowienia Kościoła, ale gdy to zadanie zostało przez nich spełnione, Bóg je zabrał z powrotem.

Kościół pozostał, pozostał ze swoją biedą i kąkolem. I zostanie dopóki ewangelja będzie w nim głoszona i sakramenta według niej sprawowane. Kościół zginie dopiero wtedy, kiedy słowa Bożego w nim zabraknie, wtedy zagaśnie jego świecznik, gdy się upodobni światu i zorganizuje się według wskazówek światowych. Paweł był dla Żydów—Żydem, dla Greków—Grekim, ale dla obu był przede wszystkim apostołem Chrystusowym, i takim pozostał aż do końca życia. Miłował lud, ale mu nie schlebiał, podziwiał go, ale nie dał się nim rządzić. Bóg rzadził, a nie lud.

Gdyby Kościół zajął się sprawą społecznościową, masy znów by powróciły na jego łono. Na to odpowiadamy. Kościół nie był, nie jest i dziś głuchy na nędzę i niedolę ludzką, ale pracy tej nie nazywano dawniej „pracą społeczną“, ale „misją wewnętrzną“, nazwa ta więcej odpowiada pojęciu Królestwa Bożego. Misja znaczy *poselstwo*. Mając przez Chrystusa owe poselstwo powierzone, Kościół od początku niemal swego istnienia zajął się biedą ludu swego i zajmuje się po dzień dzisiejszy. Cała armja djakonów i djakonis stanęła do pracy w misji wewnętrznej. Gdybyśmy mogli wszystkie zakłady misji wewnętrznej, szpitale, przytułki starców, kalek, więźniów, bezdomnych, magdalenek, alkoholiczków i t. d. skupić na jednym miejscu, powstałoby wtedy jedno wielkie miasto, miasto Boże. Kościół mógłby jeszcze więcej zdziałać niż zdziałał dotąd, gdybyśmy mu chętnie pospieszyli z pomocą i nie skąpili ofiar. A jednak misja wewnętrzna nie jest jedynym i wyłącznym celem i zadaniem Kościoła. Kościół będzie tylko wtedy naprawdę służył ludowi i spełni swoje powołanie, gdy będzie zwiastował wszystkiemu ludowi Tego, który przyszedł szukać, co było zgineło, t. j. owego Baranka Bożego, który gładzi grzech świata.

Trzeci kierunek, który zaprzęta myśli wielu ludzi, polega nie na wbudowaniu się kościoła w świat, ale na przebudowaniu kościoła do potrzeb dzisiejszych czasów; nie idzie o treść, o istotę wewnętrzną kościoła, ale więcej o formę. W jakiej formie ka-



zać ludowi ewangelję, żeby go pozyskać dla ewangelji, jak urządzić sposób odprawiania nabożeństw w kościele, żeby przyciągnąć ludzi do kościoła, a więc wyłania się kwestja wprowadzenia bogatszej liturgji; kwestja nauki konfirmacyjnej, żeby wydała bogatsze owoce. Czy należy do kościoła wprowadzić dawną spowiedź prywatną, czy też pozostać przy dotychczasowej ogólnej spowiedzi. Jaki ma być ustrój naszego kościoła zastosowany do obecnych czasów, stosunek jego do państwa, czy pozostawać przy dawnych nazwach np. superintendent, pastor, czy też zmienić te nazwy na senjor, pasterz i t. d.

Na powyższe pytania zapisano całe księgi, dano odpowiedzi, drogie kamienie, złoto i srebro, ale i drwa, siano i słomę (1 Kor. 3, 12). Dotychczasowe próby, a zwłaszcza z liturgją nie udały się. Do przebudowy form kościoła użyto cegieł i kamieni, z tego świata, zamiast zaczerpnąć myśli ze słowa Bożego, zaczerpnięto z myśli tworców ludzkich.

Nie udała się próba usuwania na drugi plan powołanych pasterzy, a wysuwania na pierwszy plan ludzi świeckich. Ci ostatni mieli odegrać czynnik decydujący w kościele. Zapewne. Kościół winien się radować z pracy laików, gdy są pomocą pasterowi w nauczaniu dzieci i dorosłych, w pracy misji wewnętrznej, ale jeżeli ma być przez także wystąpienie laików cały urząd duszpasterstwa zlekceważonym, albo nawet usuniętym, jeżeli poczynają się rozlegać hasła, że możemy się obejść bez pastorów, bez duchownych, to takie hasła nie mają podkładu w Biblii. Apostoł powiada: „Niechaj nie wiele z was będzie nauczycielami, bracia moi, gdyż wiecie, że cięższy sąd odniesiemy” (Jak. 3, 1). Pan mówi: „o owczarni i pasterzach”, ludzie zaś mówią o „owczarni bez pasterzy”. Biblia mówi: „bądźcie ulegli starszym” (1 Piotra 5, 5), a do starszych „paście trzodę Bożą, która jest między wami” (1 Piotr 5, 2). Laicy, o ile nie będą się ściśle trzymali Biblii, praca ich nie będzie pracą błogosławioną. To samo tyczy się pracy kobiet w kościele. Zrównanie kobiet z mężczyznami i powierzenie im duszpasterstwa na równi z mężczyznami nie idzie po linii wskazanej przez Pismo św., oraz przez zdrowy naturalny rozwój układu stosunków. Zagranicą niestety kościół ewangelicki nie oparł się należycie naporowi feminizmu tak charakterystycznemu dla obecnej epoki.

Jeśli kobieta na uniwersytecie studjuje teologję, ażeby w przyszłości zostać katechetką, nie widzimy w tem nic zdroźnego, przeciwnie, objaw taki ze względu na brak wykształconych nauczycielek jest b. pożądany, ale jeżeli kobieta dąży, żeby zostać pastorem i spełniać wszystkie funkcje narówni z pastorami, to takie dążenia sprzeciwiają się Pismu św. i kościół powinien z całą stanowczością zaprotestować w imię Pisma św. Apostoł Paweł wyraźnie powiada: „Niewiasty zawsze niech milczą w zborach”, „nie przystoi niewiastom w zborze mówić” (1 Kor. 14,

34 — 35). Starano się udowodniać, że przytoczone słowa apostoła miały zastosowanie lokalne, odnosiły się do ówczesnych tylko czasów. Tak dowodzić i naciągać Biblii nie godzi się. W pierwszym liście do Tymoteusza tenże apostoł wyraźnie powiada, że nie stosuje się do opinii czasu, lecz że postępuje zgodnie z porządkiem Boskim. Paweł pragnie godność kobiety utrzymać, ale nie poniżyć, postępuje więc tak jak Chrystus Pan.

Jak na początku ewangelji czytamy słowa: „Był posłany anioł Gabrjel i rzekł do Marji: Bądź pozdrowiona, łaską udarowana; Pan z Tobą; błogosławionaś Ty między niewiastami (Łuk. 1, 28). Ostatnie słowo, z którem się Ukrzyżowany zwrócił do ludzi, było skierowane do niewiasty, a pierwsze słowo Zmartwychwstałego znów do niewiasty, ale duszpasterstwa nie powierzał kobiecie. Gdy o tych sprawach mówi z uczniami, mówi zawsze w nieobecności niewiast. Mężczyźni mieli paść owieczki jego, a nie niewiasty. Taki porządek zaprowadził Pan Jezus i takiego porządku trzymał się kościół od samego założenia swego. Słusznie powiedział na jeneralnym synodzie w Bawarii doświadczony sędziwy duszpasterz. Kobiety same potrzebują męskiego duszpasterstwa, a jeśli chcą pracować w kościele, niech zostaną djakonisami.

Z tego, cośmy dotąd powiedzieli, wynika, że żyjemy w niezwykłych czasach, czasach przełomowych. Nadchodzi jakaś wielka godzina w dziejach Królestwa Bożego. Ludzie mówią, że nadchodzi zmierzch narodów, zmierzch kultury, obyczajów w Europie i wszędzie. Tak, ale z Biblii wiemy, że gdzie zmierzch, tam wkrótce powstaje światło. „Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światłość wielką, a tym, którzy mieszkają w ziemi cienia śmierci, światłość świecić będzie” (Izajasz 9, 2)). Kiedy Chrystus Pan stąpił na ziemię, lud izraelski był pogrążony w wielkiej ciemności, w grzechach i zabobonach. Pochód zwycięski ewangelji u Greków i Rzymian objaśnia się tem, że i te narody mimo mądrość światową, były pogrążone w wielkiej ciemności duchowej. Ludy dzisiejsze kroczą w jeszcze większej ciemności, niż Grecy i Rzymianie, zgnilizna moralna, szerzy się we wszystkich warstwach. Radość, pokój, wiara, miłość, nadzieja pierzchły ze świata. Dusza ludzka pogrążona w smutku nie ma światłości. Jaka na to rada? Jaki ratunek, ażeby zapobiec biedom? Odpowiadamy: Królestwo Boże, a wtedy dla kościoła *jedno tylko zadanie*: „Opowiadanie ewangelji o Królestwie” (Łuk 9, 2). Nie mylmy się, jakoby lud nie posiadał żadnego rozumienia, żadnego zmysłu dla Królestwa Bożego. Lud, który się garnie dziś do kościołów, szuka Boga, pragnie usłyszeć głos Boga, pragnie słowa z „tamtego świata”. Czasy się zmieniają, ale słowo wieczności nie zmienia się. Jest mieczem, który trafia. Miecz ten posiadali wielcy reformatorowie: Luter, Melanchton, Zwingli i Kalwin, dlatego trafiali. O ten miecz trzeba prosić i błagać Pana nad Pany, bez modlitwy nie otrzymamy go. Kaznodzieja nie potrzebuje używać sztucz-



nych środków, niechaj sam szuka tylko oblicza Bożego, niech się podda rozkazom i woli Bożej, niech pozwoli, żeby Bóg nim rządził, a wtedy i Biblia wejdzie na nowo w swoje prawa, przestanie być księgą zamkniętą, ale księgą żywota. Albowiem Bóg przemawia w Słowie Swojem, albowiem przez Słowa Boże szerzy się i buduje Królestwo Boże. Natchnieni Duchem Świętym kaznodzieje zrozumieli słowo proroka Ezechjela: „Gdybym ja tedy rzekł niepobożnemu: Niepobożniku: śmiercią umrzesz, a ty byś mu tego nie powiedział, przestrzegając niepobożnika od drogi jego, ten ci niepobożnik dla nieprawości swojej umrze, ale krwi jego z ręki twojej szukać będę” (Ezechjel 33, 8). Dużo wymaga się dziś od pastorów, ale najgłówniejszym zadaniem jest opowiadanie słowa Bożego. A lud jeszcze i dziś po wsiach i po miastach garnie się do kościołów, słucha i łaknie słowa Bożego. Coraz głośniejsz rozlegają się głosy: prowadzić nas do Boga, do Biblii, do kościoła Reformacji. Odnaleziono znów drogę do Lutra. Coraz więcej przychodzimy do przeświadczenia, że nasi wielcy reformatorowie Luter, Melanchtan, Kalwin, Łaski, Modrzewski, a przede wszystkim Luter mają nam wszystkim jeszcze dziś dużo do powiedzenia. Kościół nasz Ewangelicko - luterski nie potrzebuje się wstydzić swej nazwy, jest on spadkobiercą prawdziwej ewangelji, świadczą o tem jego księgi symboliczne, jego pieśni. Kościół nasz z naszą siłą i wiarą zwiastuje słowo Boże, słowo Biblii. Nowy duch wieje w kościele ewangelickim. Ewangelicy na całym świecie bez różnicy narodowości poczynają się skupiać, łączyć. Ewangelją uleczy kościół nasze chore serca i śmiertelne rany. Winniśmy zaufać ewangelji, która to wszystko może skutecznie. Gdy się serca odnowią przez ewangelję, wtedy bogacz sam przez się uzna w robotniku brata swego i okaże się względem niego sprawiedliwym, a robotnik zaniecha swej złości i nienawiści i zazdrości, a walka klasowa istnieć przestanie. A wszystko to stanie się przez słowo Boże. Słowem Bożem odnowił Jezus ludzi, jego słowo stało się kwasem ziemi, który przeniknął narody. Chrześcijanie przejęci słowem Bożem staną się wtedy naprawdę solą i światłością świata. Słowem, piórem, rękoma, czynem będą pracowali i dawali dowody, że Królestwo Boże to nie utopja, to rzeczywistość, to nakaz Boży. Ewangelicy nie z nazwy, ale z wiary prawdziwej i z przekonania będą służyli domownikom wiary, jako swoim najbliższym, zaopiekują się swoimi chorymi, opuszczonymi, bezdomnymi; słowem cała misja wewnętrzna będzie im na sercu leżała. Do roboty jest b. wielu, ale niechaj ta robota będzie prowadzona w duchu Ewangelji, a nie w duchu tego świata. Albowiem ten świat przemija i wszystkie jego dzieła przemijają, jego królestwa, jego potęga, jego chwała, ale słowo Boże trwa na wieki. Dowodzi tego ostatnia wojna i różne „znaki”, które ukazują się na niebie i na ziemi. Co za znaki? 5 znaków daje nam Bóg, po których możemy po-

znać, że zniżamy się ku końcowi wszechrzeczy. Przyjrzyjmy się im. Pierwszy znak, to powszechne zbrojenie się wszystkich ludów. Niby pokój, a przygotowuje się przyszła wojna, okropniejsza od poprzedniej. O niej napisano w księgach Bożych: „Albowiem powstanie naród przeciwko narodowi, i królestwo przeciwko królestwu i będzie głód i mór i będą trzęsienia ziemi miejscami (Mat. 24, 7). Drugi znak — to owe niesłychane katastrofy żywiołowe w całym świecie. W miesiącu wrześniu 1927 r. w ciągu tylko dwóch tygodni pisały gazety:

*Japonja*. Trzęsienie ziemi. 140 okrętów zatoneło, tysiąc ludzi zginęło. *Chiny* — tajfun, straszny wylew wód, który pochłoniął 5.000 ludzi. *Morze Czarne* — trzęsienie dna morskiego, słup ognisty na morzu. *Rosja* — trzęsienie ziemi, całe wsie zniszczone; ludzie zabici. *Meksyk* — trzęsienie morza, ranni i zabici. *Tyrol* — huragany i wylew rzek, mosty zerwane. *Małopolska Wschodnia*, powódź, wsie i zasiewy zniszczone. Ośluchaliśmy się i przywykliśmy codziennie czytać o takich okropnościach, ale oswajając się z nimi nie powinniśmy.

3 znak. Wołanie kościoła do zjednoczenia się. Dużo światowego jest w tem wołaniu, ale samo ono leży po linii Pisma Świętego. Czem bliżej końca, tem to, co nas dzieli, ustępuje na dalszy plan. Ludzie nie dokonają tego zjednoczenia, nie leży to w ich mocy. Duch Boży tego dokona. On dawno już całe chrześcijaństwo na ziemi „powołuje, zgromadza, oświeca i poświęca i w prawdziwej jedynej wierze w Jezusa Chrystusa utrzymuje”, jak naucza nas katechizm.

4 znak. — Misja. Tu głos Boży przemawia najwyraźniej, nigdy misja nie była tak ubogą w środki materialne, jak obecnie, ale i nigdy tak silną, tak bogatą co do liczby nawróconych, jak obecnie. Samorzutnie, bez pomocy europejczyków powstają nowe zbory, nowe kościoły w krajach, zamieszkałych przez pogan, i spełniają się na oczach naszych słowa Chrystusa Pana, że „będzie głoszona Ewangelja o Królestwie po całym świecie, na świadectwo przeciwko wszystkim narodom. I wtedy przyjdzie koniec” (Mat. 24, 14).

5 znak. Kościół zaczyna się zajmować rzeczami ostatecznymi. Eschatologja zajmuje obecnie poczesne miejsce w teologii. Mnożą się dzieła traktujące o tem zagadnieniu. W nowszych postylach znajdujemy coraz więcej kazań o końcu świata, o sędzie ostatecznym, o przyjęciu Pana Jezusa. „Czuwajcie, ponieważ nie wiecie, której godziny Pan wasz przyjdzie (Mat. 24, 42). Pan jeszcze zwleka z przyjściem swoim, ale kościół nie powinien zwlekać z rozkazem Jezusa: „Głoście ewangelję wszystkiemu stworzeniu!” „Przybywajcie i pomóżcie nam” oto znów głos odzywający się ze wszystkich krańców świata: „Czasy ostateczne” — Wielkie słowa, niechaj kościół przyjmie je do serca swego, niech staną się hasłem kościoła. A Duch



Święty go na nowo oświeci, wyposaży go wiecznymi darami, poświęci go, aby stał się godnym na przyjęcie Tego, którego oczekuje, który i jemu przyniesie ostateczne wyzwolenie, gdy przyjdzie w Królestwie Swojem. — Przyjdź Panie Jezu!

Po tych ogólnych wywodach przechodzimy do szczegółów. Przytem jednak musimy zaznaczyć, że ostatni nasz przegląd drukowany w Zwiastunie (r. 1926 Nr. 44 i n.) odnosił się do roku 1926, żeby zaś nie przerywać wątku, będziemy notowali w niniejszym przeglądzie przedewszystkiem wypadki z roku 1927, i tylko niektóre wypadki z r. 1928, a czynimy to jeszcze i z tego powodu, że rok 1927 obfitował w wydarzenia wielkiej doniosłości, których pominąć nie należy, a przeciwnie w świetle Biblii na ile można należycie wyświetlić.

Wydarzeniem pierwszorzędno znaczenia w kościele w kraju naszym jest zawsze synod ks. pastorów. Na synodach poruszane są zawsze najżywoźniejsze kwestje, tyżące się naszego kościoła. Starsi i młodzi księża przystępują zwykłe razem do Stołu Pańskiego, pokrzepiając się Słowem Bożem i modlitwą i po wysłuchaniu i przedyskutowaniu najważniejszych spraw kościelnych wracają pokrzepieni na duchu na swoje przez Boga im przeznaczone placówki. Taki synod odbył się 29 i 31 marca 1927. Zaraz pierwszy referat wygłoszony przez samego księdza biskupa Burschego poruszył nasze serca i myśli nasze. Ks. Biskup wygłosił swoje przemówienie na temat „Co nas dzieli i co nas łączyć powinno”.

W głębokich i poważnych wywodach udowadniał, że nie zasady lub poglądy religijne, nie względy narodowościowe dzielą nas na dwa zwalczające się obozy, lecz polityka i wskazując na cel najwyższy, służbę kościoła, jaki nas łączyć powinien, nawoływał do zgody i jedności. Przytaczamy kilka końcowych myśli tego głębokiego przemówienia, które dotyczy nietylko księży pastorów, do których w pierwszym rzędzie było skierowane, ale i szerszego ogółu.

„Łączyć nas powinna, — powiada słusznie ks. biskup, — mimo rozbieżne poglądy narodowo - polityczne, wiara nasza ewangelicka, ten skarb najdroższy, od ojców nam przekazany. Nie nadarmo Bóg dał Polsce światło ewangelji w wieku XVI i zapalił je na nowo w wieku zeszłym przez przybyszów z Niemiec, z których prawie wszyscy ród swój wywodzimy. Dał nam je na to, by świeciło i Niemcom i Polakom, i biada nam jeśli nie spełnimy tego swego powołania.

...Ewangelja stoi ponad polityką narodową, stać powinna ponad nią zwłaszcza u nas, księży ewangelickich w Polsce. Ewangelja też jedynie zdolna uczynić z nas prawdziwie lojalnych obywateli kraju naszego. Bo lojalność — to nietylko płacenie podatków i posłuszeństwo obowiązującym prawom dla strachu, ale to umiłowanie kraju i społeczeństwa, w którym ży-

jemy, to dzielenie z nim jego doli i niedoli, jego smutków i radości, to zastosowania się do napomnienia Jeremjasza (29, 7): „Szukajcie pokoju miastu temu, do którego was przeniosłem i módlcie się za nie Panu; bo w pokoju jego będziecie mieli i wy pokój”. Przywiązani więc będziemy do kraju naszego i nie ścierpimy wśród siebie takich, co spoglądają na Zachód i stamtąd oczekują dla ewangelicyzmu naszego lepszej doli. Z Polską idziemy na śmierć i życie, z tą Polską, która niegdyś przytuliła naszych niemieckich Ojców i dała im możliwość dorobku, a którą pragnęlibyśmy widzieć mocarną, a sprawiedliwą dla wszystkich jej synów. Aby do tego doszło, powinniśmy wszyscy wyżyć swe siły, dołożyć wszelkich starań, powinniśmy w odrodzonej Polsce stać się kowalami własnego szczęścia, które będzie zarazem szczęściem dla całego kraju. Wierzmy w przyszłość ewangelji w Polsce; dla przyszłości tej pracujemy. Nic to, że dzisiaj w Polsce reakcja katolicka bierze górę, że prowodyrowie partji nacjonalistycznych odsadzają nas od miana dobrych obywateli kraju, że nawołują do wymiecienia z Polski wszystkiego, co ewangelickie, nic to — większa jest moc ewangelji, niżli moce ludzkie! Nie boimy się, daj Boże tylko nam być ewangelikami nie z imienia, ale z serca!”

Dalej powiada ks. Biskup — „Łączyć nas powinna miłość i przywiązanie do kościoła naszego, tej strażnicy prawdy w kraju naszym. Stoi on w Polsce jako skała wśród fal wzburzonych, które zewsząd nań nacierają, podmywany przez nas samych, niegodnych swych synów. Chcielibyśmy go widzieć wolnym i silnym. Wolnym nie w tym znaczeniu, ażeby w nim zapanowała samowola i ustał ład wszelki... Nie, wolny jest kościół, jeżeli wolno w nim bez przeszkód głosić czyste i niesfałszowane Słowo Boże, jeżeli niem się rządzi i na niem się opiera.

Takiej wolności pragniemy dla naszego kościoła. I silnym chcielibyśmy go mieć. Silnym nie zewnętrzną potęgą, nie chwałą przed ludźmi, i nie tylko liczbą jego wyznawców, ale duchem; silnym przez prawdę, ogarniającą serca jego wyznawców, przez żar wiary, w nas pałający, przez rozbudzenie wewnętrzne i życie głęboko religijne. A stanie się to jeno wówczas, kiedy według słów św. apostoła Pawła (Gal. 4, 19) Chrystus będzie wykształtowany w nas, kiedy On w nas zamieszka i zwycięży w nas cele ziemskie i niechęci wzajemne, kiedy doprowadzi nas przede wszystkim do najgłębszej pokory i zrozumienia naszych przewinień, a następnie wyzwoli z pod tyranji grzechu i natchnie duchem Swej miłości. Cała tragedia nasza na tem polega, że tak mało w nas jest wiary i miłości iście Chrystusowej. Wierzmy, woła nasz dostojny arcybiskup, w moc samej Ewangelji, odrzućmy małowierność”....

Po tym odczycie wygłoszony został drugi znamienny odczyt, przez niestety, dziś już nieżyjącego najczciodszy



ks. Angersteina. Przedstawił ten sędziwy senior pastorów swój pogląd na „Ugodę Wileńską” i na projektowaną „Radę Kościołów Ewangelickich w Polsce”. Po wyczerpującej dyskusji synod pastorów wypowiedział się za przystąpieniem kościoła naszego do Rady kościołów ewangelickich w Polsce.

Oprócz sprawy Wileńskiej, poruszane były przez prof. dr. Michejdę zagadnienia, tyżące się liturgii w naszym kościele; poruszane i przedyskutowane były sprawy ewangelizacji nauki w szkołach i wiele innych.

Oprócz synodu, drugim wielkim wydarzeniem w r. 1927 była Międzynarodowa Konferencja w sprawie głoszenia ewangelji wśród Żydów, która odbyła się w Warszawie w dniach 19 — 25 kwietnia.

Misja zawsze należy do naczelných zadań kościoła chrześcijańskiego. Były wprawdzie okresy w dziejach kościoła chrześcijańskiego, w których wogóle nie zajmowano się sprawą misji wśród Żydów. Rozbudzenie zainteresowania się tym rodzajem pracy przypada na wiek 19. Był to wogóle wiek misji. W Anglii i w Niemczech powstały organizacje misyjne, które rozciągały swą działalność i na inne kraje.

W roku 1910 odbyła się w Edynburgu pierwsza międzynarodowa konferencja, poświęcona sprawom misji wśród pogan, na której omawiano tylko pobieżnie stosunek chrześcijan do Żydów. Pierwsza międzynarodowa konferencja, poświęcona sprawie misji wśród Żydów, była zwołana do Budapesztu (od 7 — 13 kwietnia) a druga do Warszawy. Brało w niej udział 87 delegatów i gości. We wszystkich przemówieniach uderzała jedna nuta: chwila obecna jest przełomowa, sposobność do pracy jest nadzwyczajna, należy tylko z niej skorzystać, skupić siły i zbierz się piękny plon. Przemówienia były nacechowane głębką wiarą w zwycięstwo Ewangelji. A jeżeli Żydzi dziś wzdragają się przyjmować chrześcijaństwo, to powód tego przykrego zjawiska leży w złym przykładzie życia chrześcijan z nazwy. Trafnie to określił Zangwill, jeden z najwybitniejszych sjonistów doby obecnej: „Gdyby chrześcijanie byli chrześcijanami, nie było by już Żydów”. To też wszyscy mówcy zgodnie podkreślili nadzwyczajne znaczenie życia chrześcijańskiego, miłości ofiary, mogącego być najlepszym zleceniem Żydom osoby Pana Jezusa. Przytaczamy rezolucję, jaka zapadła jednogłośnie na tej pamiętnej konferencji: „Głosimy Żydom ewangelję o miłości Bożej, objawianej w Jezusie, który przyszedł na ten świat, został ukrzyżowany i zmartwychwstał i wzięty jest do chwały. Jest on spełnieniem zakonu, zbawia ludzkość od grzechu i śmierci, jest spełnieniem nadziei proroków; prawdziwym Mesjaszem, ucieleśnionem Słowem Bożem. Jezus Chrystus jest duchową mocą, która może ożywić Żydów i dać im wyzwolenie narodowe. On jedynie jest „prawdziwą pociechą Izraela”, za którą tęskni-

li w swej niedoli. On jest węzłem mogącym znowu spojć rozpadający się naród. Królestwo Boże, które przyniósł, jest właściwym ideałem społecznym, dzięki któremu ludzkość może osiągnąć swą pełnię. Należy tę wieść radosną podawać w niezachwianej wierze i z zupełnem poświęceniem, które stara się wniknąć w duchowe potrzeby Żydów”.

Czytelników Kalendarza powinno zainteresować, że w grudniu 1927 r. otwarto i poświęcono w Łodzi Dom Misyjny „Pniel” dla Żydów.

W tym domu misyjnym znajduje się obszerna kaplica do nabożeństw, sala odczytowa, czytelnia i biblioteka.

Ponieważ jest mowa o misji, to winniśmy nadmienić, że pierwsze uroczystości misyjne zaprowadził w naszym kraju przed 50 laty ks. Angerstein, kiedy był pastorem w Wiskitkach. Z Wiskitek zwyczaj ten rozpowszechnił się i po innych parafjach. W roku ubiegłym dnia 16 czerwca parafia Żyrardowsko - Wiskitska obchodziła 50 lecie uroczystości misyjnych. Na tej uroczystości wygłosił nieodżałowanej pamięci ks. Angerstein ostatnie kazanie w swej dawnej parafji. Oprócz niego brali w niej udział wszyscy księża, którzy w ciągu ostatnich 50 lat byli pastorami parafji Żyrardowsko - Wiskitskiej; a więc prócz ks. Angersteina, ks. Biskup Bursche, ks. Wosch, ks. Gloeh i ks. Wittenberg, który jest obecnie pastorem parafji i z całą gorliwością oddaje się sprawom misyjnym.

Oprócz powyższej uroczystości mamy do zanotowania piękną uroczystość, która się odbyła 19 lipca 1927 w Pabianicach, z powodu stulecia istnienia parafji. Uroczystość odbyła się przy udziale licznych ks. ks. pastorów z ks. Biskupem Burschem na czele, oraz przy udziale władz Wojewódzkich i szkolnych województwa Łódzkiego. Pamiętki przeszłości są zawsze drogą spuścizną po ojcach i ludzie nie umiejący takiej spuścizny szanować, są ludźmi bez przyszłości.

W dzień apostołów Piotra i Pawła tegoż 1927 roku odbyła się w parafji Tomaszowskiej podwójna uroczystość: 30 lecie założenia kamienia węgielnego kościoła w Tomaszowie i 25 lecie powołania duchownego pastora tejże parafji czcigodnego ks. pastora Maya. Oprócz ks. Maya obchodzili w grudniu 1927 dnia 21 grudnia ks. dyrektor Rondhaler 25 letni jubileusz swego kapłaństwa i ks. Wende dn. 28 grudnia 25 letni jubileusz swej pracy w zborze Kaliskim. Dwaj pastrowie obchodzili znów uroczystości 40 lecia, 13 lutego ks. Jerzy Mrowiec, pastor w zborze wiślańskim i w lipcu ks. pastor Broda w Goleszowie. Wszystkim czcigodnym jubilatom zasyłamy na tem miejscu wyrazy głębokiej czci: „Bądźcie błogosławieni” i słowo wiary, nadziei i miłości w kościele i w szkole nadal braciom siejcie!

W tymże roku dzięki niestrudżonym zabiegom ks. Gustawa Friedenberga, pastora parafji Prażuchy, założoną została ko-



lonja robotnicza w Czyżeminku (poczta Rzgów, powiat Łódzki), której uroczyste poświęcenie odbyło się w 3 niedzielę adwentu 11 grudnia. Narazie kolonja ta urządzona jest na 20 osób. Ważna to i nieodzownie potrzebna dla naszego kościoła placówka.

Niechże ona stanie się tamą dla grzechu i występku, niech stoi na straży serca, do którego nie dopuszcza okazji ani pokusy występku.

Kościół nasz pozyskał znów nowy zastęp pracowników w Winnicy Pańskiej. W dniu 6 marca zostali przez ks. Biskupa ordynowani w kościele św. Trójcy w Łodzi: Edmund Frischke i Zygmund Lang. Pierwszy z nich został przeznaczony na wikariusza parafji św. Trójcy w Łodzi, drugi na wikariusza, dziś już administratora, parafji Wiżajny ziemi Suwalskiej. Trzeci młody teolog Otto Kubaczka został 22 maja ordynowany w Cieszynie i przeznaczony na prefekta ewangelickiego przy polskich szkołach w Bielsku, w tymże dniu i miejscu został instalowany na 3-go pastora zboru Cieszyńskiego ks. Józef Nierostek, który został powołany na miejsce zmarłego ś. p. Jerzego Kubaczki. Ks. pastor Winkler b. pastor parafji Węgrowskiej został 9 października instalowany na pastora parafji Pilickiej. Wszystkim ks. ks. pastorom kolegom, życzymy na nowych placówkach najhojniejszego błogosławieństwa Bożego. Niechaj się sprawdzą nad wami słowa prof. teologii Henryka Leonarda Heubnera, które wyrzył na pierścieniu i przekazał swoim synom również pastorem: *Mihi seres, mecum metes*", t. zn. dla Mnie siejesz, ze Mną żąć będziesz".

Przenieśmy się teraz na Wołyń. Sporo radosnych faktów mamy do zanotowania. Przedewszystkiem stanęły dwa nowe kościoły: kościół „Zbawiciela” we wsi Topczy o 13 kilometrów od granicy Rosyjsko - Sowieckiej, poświęcony 4 września 1927 roku i drugi piękny kościół Jezusowy cały murowany, we Włodzimierzu, którego poświęcenie odbyło się 16 października tegoż roku. Oprócz tego bądź to odrestaurowano, bądź to odbudowano Domy Modlitwy w Starym Rokitnie, Koszczelowce, Kupli, i w Wielkopolu.

W Łucku wybudowano nową plebanję, której brak dotąd dotkliwie dawał się we znaki. Parafja Rówieńska pozyskała w osobie ks. Sikory własnego ks. pastora, który niemal od pierwszego dnia swego przybycia do Równego, objeżdża gorliwie swoje kolegium i budzi, gdzie tylko może, zamarte życie. Ciężka często nawet cierniwa to praca te objazdy, wiem to z własnego doświadczenia, ale konieczna i błogosławiona. Per cruce[m] ad lucem.

W roku 1927 poczęło wychodzić na *Wołyniu* oddzielne pismo religijne p. t. „*Wołynischer Bote*” redagowane przez wszystkich pastorów Wołyńskich pod naczelną redakcją ks.

Kleindiensta, pastora parafji Łuckiej. Każdy numer tego pisma przynosi krótkie popularnie napisane rozmyślanie, dużo krajowych i zagranicznych wiadomości z kościoła i ze świata, poucza o rozwoju handlu i rolnictwa. Podaje sporo drobnych wiadomości poszczególnych kolonji i szkół, podaje rozkłady objazdów pastorów. Walczy z sekciarstwem, podaje b. wiele dłuższych lub krótszych opowiadań, poezji. Jest i „kącik wesoły”, zagadki, sentencje, podania ludowe, a wszystko razem zamyka szczegółowy i umiejętnie i przejrzyście ułożony spis rzeczy. Słowem jest to jedno z lepszych pism religijno - ludowych. Szczęść Boże nadal.

Dla kościoła naszego w *Małopolsce Wschodniej* był r. 1927 szczególnie ciężki. Wielka powódź w końcu sierpnia i we wrześniu wyrządziła dotkliwie szkody. Niektórzy stracili cały swój dobytek. Straty wynoszą przeszło półmiljona złotych. Czcigodny ks. Dr. Zöckler, pastor Stanisławowski, rozwinął energiczną akcję ratunkową, która odniosła ten skutek, że przynajmniej można było domy modlitwy, kościoły odrestaurować i pensję służbie kościelnej wypłacić. Tenże Dr. Zöckler jest wydawcą i redaktorem pisma p. t. *Ewangelisches Gameideblatt* od lat 25; jest głównym założycielem i opiekunem licznych zakładów dobroczynnych w Stanisławowie, które zyskały zasłużony rozgłos. Społeczeństwo ewangelickie czci i ceni swego duchownego przewodnika. Dało temu wyraz, kiedy ten dzielny pasterz dn. 5 marca obchodził 60 lecie swoich urodzin. Kto sieje miłość, zbiera miłość.

Ruch *ukraińsko - ewangelicki* w Małopolsce przybiera coraz szersze rozmiary. Koncentruje się on w Stanisławowie i Kołomyji. We wsi Małodziatyniu, w której zapaliła się pierwsza iskierka ewangelizacji ludu ukraińskiego, została zbudowana i poświęcona pierwsza ewangelicka kaplica ukraińska. Już w 1926 r. powstał tu zorganizowany zbor ewangelicki, liczący przeszło 200 dusz. Jeden z pierwszych ewangelików ukraińskich Kwaśniuk, podarował plac pod budowę kościoła i oto 19 sierpnia 1927 nastąpiło uroczyste poświęcenie pierwszej świątyni ewangelicko - ukraińskiej. Uroczystość ta zgromadziła wszystkich ukraińskich działaczy. Poświęcenia dokonał w zastępstwie ks. superintendenta D-ra Zöcklera ks. senior Royer. Kazanie główne wygłosił ukraiński pastor z Kołomyi ks. Fediw. Pozatem przemawiali duchowni ukraińscy Crath z Ameryki, ks. Jacenty, prefekt ewangelicko - ukraiński z New-Yorku, Buczak, ewangelista, D-r Morozowicz z Horodenki, jako prezes Ukraińskiej Rady Kościelnej, dyrektor gimnazjalny Kruszelnicki i pastor zboru w Kołomyi ks. Weiwauer.

W kilka dni po tej uroczystości odbyło się podobne święto we wsi Podhajczyki. Pierwsze oznaki budzącego się ruchu ewangelickiego objawiły się tu w marcu 1927 r. Dziś istnieje już zbor



liczący 150 dorosłych osób. Jeden z posiadaczy miejscowych, który wywędrował do Ameryki, podarował dom swój na salę zebrań. Po dokonaniu niezbędnych przeróbek sala ta obecnie została poświęcona na dom modlitwy.

Uroczystość zgromadziła około 700 osób, którzy w skupieniu słuchali słowa Bożego. Choć ewangelicy stanowią w gminie, liczącej z górą 450 gospodarstw, niewielką tylko część, to jednak wpływy ich są znacznie większe, aniżeli liczba. Podczas ostatnich wyborów gminnych na 40 radnych, wybrano 13 ewangelików, przyczem zarządca gminy i sekretarz — to ukraińscy ewangelicy. Świadczy to niewątpliwie o moralnej wartości ewangelików i wielkich sympatjach ogółu do ruchu ewangelickiego. Ruch ten ma zabarwienie Kalwińskie.

Niedawno powstała luterska grupa pod wodzą ks. Starzyńskiego w Stanisławowie, b. sekretarza Metropolity Szeptyckiego. Organ ukraińskich - ewangelików „Wira i Nauka” wychodzi raz na miesiąc z nakładem 4000 egzemplarzy. Ruch ów powoli przedostaje się na Województwo Wołyńskie.

Przyjrzyjmy się teraz życiu kościelnemu na *Śląsku Cieszyńskim*. O rzeczywistości instalacji ks. Nierostka i ordynacji ks. Kubaczki, mówiliśmy już wyżej. Na obie te uroczystości, które się odbyły w jednym dniu, przybyli do Cieszyna nasi współwyznawcy aż z Krakowa, Częstochowy i Górnego Śląska. W Cieszynie, tej matce wszystkich zborów Śląskich, odbył się w dniach 5 i 6 sierpnia IV zjazd Związku Polskiego Towarzystwa i Zborów Ewangelickich w Rzeczypospolitej Polskiej, przy udziale 140 delegatów ze wszystkich stron Polski. Zjazd jak zwykle rozpoczął się solennem nabożeństwem. Kazanie wygłosił ks. Tytz, pastor parafji Sosnowieckiej, a ks. Biskup Bursche udzielił święceń 14 siostrzem ewangelicko - polskiego djakonatu w Dziegielowie. Ten też ks. Biskup poświęcił nowozbudowany pawilon przy zakładach Dziegielowskich. Odczyty wygłosili: ks. senior p. t. „Ewangelja Społeczna”. Ks. Kotula: O szkołach niedzielnych; ks. prof. Szeruda: O obowiązkach kościoła ewangelickiego wobec młodzieży. W obradach Zjazdu brał również żywy i serdeczny udział jako gość ks. D-r. Jerzy Janoška, biskup kościoła ewangelicko - augsburskiego w Słowacji. Żegnając się, wypowiedział między innymi następujące wielce znaczące słowa: „Życzę Wam, miłym braciom ewangelikom polskim, abyscie zadali kłam fałszywie wydanemu hasłu: „Co Polak, to katolik”, zadali kłam w ten sposób, że będącicie światłem i solą swego narodu, aby i najzaciętszy Wasz przeciwnik widział i musiał wyznać: Co ewangelik polak to najwierniejszy obywatel państwa, najlepszy patriota! Niech i ten zjazd Wasz dopomaga ku temu w myśl Ewangelji. Gdy się rozjedziecie po szerokich ziemiach swojej pięknej, wolnej Ojczyzny, apostołujcie, misjonujcie w tym duchu, a nadto w duchu słowiańskiej

wzajemności. My nawzajem będziemy zachowywać wierność za wierność. Z tego i wam i nam wykwitnie błogosławieństwo i podstawa szczęśliwej przyszłości. Daj Bóg, aby tak było.

Jeszcze mamy jeden piękny fakt do zanotowania na Śląsku Cieszyńskim. Oto w niedzielę 11 września 1927 odbyło się poświęcenie gmachu VII klasowej szkoły powszechnej w Wiśle przy kościele. Znamcy powiadają, że jest to największy gmach szkoły powszechnej w całej Rzeczypospolitej Polskiej zbudowany u źródeł Wisły dla 900 dzieci wiejskich. Poświęcenia dokonał ks. Biskup Bursche. W tej niezapomianej uroczystości brali udział: pan Minister W. R. i O. P. dr. Dobrucki, Wojewoda Śląski dr. Grażyński, Naczelnik wydziału oświecenia Dr. Rege- rowicz, przedstawiciele władz politycznych, szkolnych i samorządowych. Szkoła została zbudowana z pomocą Województwa, które na ogólne koszty budowy, wynoszące 350,000 złotych, dało gminie wiślańskiej 200,000 złotych subwencji, a 150,000 złotych długoterminowej niskoprocentowej pożyczki.

„Przemówienie ks. Biskupa Burschego“, jak pisze „Poseł Ewangelicki“ (Nr. 39 z r. 1927), było nacechowane wielką siłą, świadczącą o niespożytej mocy wodza kościoła, mówiło o powstaniu i położeniu Polaków w kraju skreśliło obowiązki szkoły powszechnej, o znaczeniu wychowania w chwili obecnej, wezwało Wiślan do szczerego uznania i rozstawiania przychylności i pieczołowitości Rządu Polskiego, którego darem jest gmach szkolny i wykazało, jak szkoła ta ma być dla gminy, jej dzieci i obywateli *słońcem*, które ogrzewa i oświeca i tarczą, która zastania od wrogów zewnętrznych i wewnętrznych”...

Rzucmy jeszcze okiem na kościół *ewangelicko - unijny*. Kościół ten odbył w styczniu 1927 doroczny swój synod, na który zebrało się 113 duchownych i świeckich osób. Na porządku dziennym były następujące sprawy: kształcenie teologów, powołanie pomocniczych sił duchownych, uregulowanie stosunku prawnego państwa do kościołów ewangelickich, sprawa nauczania religii ewangelickiej, opieka nad dzieckiem, sprawa zakładów dobroczynnych, działalności „Związku wszechświatowego krzewienia przyjaźni między narodami“ no i sprawa projektowanej Rady Kościołów ewangelickich w Polsce“. Tu trzeba przyznać, że Synod Kościoła Unijnego był pierwszym synodem, który się przyłączył do Ugody Wileńskiej i zasadniczo zaakceptował uchwalony w Wilnie statut.

*Bratni nasz* Kościół Ewangelicko - Reformowany ma piękną kartę dziejów do zanotowania w r. 1927. Parafia Warszaw- ska obchodziła 27 marca 150 letnią rocznicę poświęcenia swego kościoła i zorganizowania. Oprócz wszystkich ks. ks. pastorów wyznania ew. - reformowanego z ks. Superintendentem Semade- nim na czele, brali udział pastrowie augsburscy, ks. biskup Bursche, uczestniczył również ks. Piechociński, proboszcz War-



szawskiej parafji Kościoła Narodowego. Uroczystość zaszczytlili swoją obecnością: Minister W. R. i O. P. Dr. Dobrucki, Minister Spraw Wewnętrznych Generał Składkowski, Dyrektor departamentu Okulicz i wielu innych Dostojników. Cała uroczystość z licznymi bardzo ciepłymi i serdecznymi przemówieniami pozostawiła po sobie nadzwyczaj dodatnie i podniosłe wrażenie. „Stało się znów dla wielu jasnym, że nie liczba stanowi o sile, ale wewnętrzna wartość duchowa i moralna, zapał wiary i umiłowanie ideału“. Bratniemu zborowi i kościołowi życzymy i na tem miejscu najobfitszego błogosławieństwa Bożego. Treściwy i zwięzły opis dziejów zboru począwszy od r. 1776 aż do ostatnich czasów wydał ks. superintendent Władysław Semadeni. Doniosłem wydarzeniem było również założenie Djakonatu. Zbór Zychliński święcił uroczystość dziękczynną z powodu gruntownego remontu kościoła. Również zapadła doniosła uchwała Synodu, który się odbył w dniach 12—14 czerwca, mocą której kościół Ew. Reformowany w Kongresówce przystąpił do projektowanej w Wilnie Rady Kościołów. Powstał piękny i doniosły projekt wybudowania świątyni Reformowanej w Łodzi. Na przewodniczącą Komitetu budowlanego została wybrana pani Gayerowa, która wybór przyjęła, obiecując Komitetowi swoje najdalej idące poparcie.

Ludność Polski według Konfesji tak się przedstawia: na 27.200.000 mieszkańców przypada 980.000 ewangelików t. j. 3,6%, 2.870.000 żydów t. j. 1,5%, 3.030.000 grekokatolików t. j. 10,2%, prawosławnych 2.850.000 t. j. 10,5%. Najwięcej ewangelików mamy w poznańskim i na Pomorzu 458.000 dusz; w Kongresówce i na Wołyniu 420.000, na Górnym Śląsku 50.000, w Galicji 37.000. W Kongresówce najwięcej ewangelików liczy województwo Łódzkie — 173.000, samo miasto Łódź — 50.000. Warszawa 18.600 ewangelików, miasto Poznań — 7484.

Oto pobieżny pogląd dziejów kościoła ewangelickiego w różnych jego organizacjach i dzielnicach Polski. Jeżeli rzucimy okiem na całość, to musimy zawołać z Psalmistą Pańskim „Błogosław duszo moja Panu i nie zapominaj wszystkich dobrodziejstw Jego, który odpuszcza wszystkie nieprawości twoje, który uzdrawia wszystkie choroby twoje (Ps. 103, 2-3). Zaprawdę mamy święty obowiązek chwalić Pana nad pany, który nam dopomagał we wszystkim i błogosławił. Ale są też i w naszym kościele cienie i rany niezabliźnione.

Kwestja szkolna w całym kościele naszym ewangelickim nieuregulowana. Dzieci wznoszą w wielu kolonjach, a nawet i w miastach bez nauki religji. Nie wszędzie są zorganizowane tak zwane szkółki i nabożeństwa niedzielne dla dzieci. Młodzież nasza niezorganizowana. Nie wszystkie parafje przyczyniają się do podtrzymywania tak ważnej placówki, jaką jest szkoła ewangelików w Zgierzu, nie wszystkie parafje płacą swoje

składki do ogólnego funduszu kościelnego; nie wszystkie zabezpieczają swoich ks. ks. pastorów i oficjalistów na wypadek choroby lub emerytury.

Wogóle ofiarność mogła by być o wiele, wiele większa. Mamy sporą liczbę zamożnych, a nawet bogatych ewangelików, którzy dają hojne ofiary na cele społeczne ogólne (nie uważamy tego za złe), ale skąpią grosza, gdy chodzi o cele ewangelików. Na Kresach Wołyńskich prawa własności nie są uregulowane. Za mało posiadamy tam i gdzieindziej przytułków dla starców i chorych. Żołnierze na wielkim obszarze Wołyńskim i Lubelsko - Chełmskim pragnęliby mieć swojego przynajmniej jednego duszpasterza. Jakież wielkie pole pracy leży ugiorem. Wobec tego, czyż nie należy prosić Boga, aby wzmocnił wiarę naszą i uczynił nas zdolnymi do ulżenia ludzkiej niedoli?

\* \* \*

A teraz przyjrzyjmy się pokrótce, jaki jest stan kościoła ewangelickiego w innych krajach.

Zaczynamy od Niemiec, kolebki Reformacji kościoła chrześcijańskiego. Kościół ewangelicki przechodzi tu od wielu lat ogniowe próby. Propaganda niedowiarstwa i komunizmu zatacza coraz to większe kręgi, mimo to gorliwość i przywiązanie do kościoła się wzmacnia, a wzrost ku lepszemu daje się spostrzec we wszystkich dziedzinach życia i religijno - moralnego i kościelnego. „Powrót do Ewangelji” — oto hasło, które z nową siłą poczyna rozbrzmiewać w kościołach, na katedrach uniwersyteckich, wśród młodzieży i ludu. Walka jeszcze nie skończona i przypuszczalnie długo jeszcze będzie trwała, ale zwycięstwo ostateczne będzie po stronie Ewangelji. Po wojnie wskutek agitacji wyrotowej, całe masy występowały z kościoła. Fala ta jednak ustała. Dziś powrót do kościoła zwrasta z roku na rok. Wykazują to następujące cyfry: W r. 1925 powróciło na łono kościoła ewangelickiego 17,231 osób; w r. 1926 — 22,218. Również liczba przejść z kościoła katolickiego do kościoła ewangelickiego w tym czasie wzrosła z 9.547 na 10.778 osób, zaś z ewangelicyzmu na katolicyzm spadła z 7.245 na 6.953. Liczba studujących teologię wzrosła o 28%. Na uniwersytetach studjuje 2.768 teologię.

W Niemczech 1600 pastorów należy do abstynentów. Uniwersytet w Marburgu (pierwszy uniwersytet protestancki w Niemczech), gdzie się odbyła słynna dysputa w r. 1529 między Lutrem i Zwinglem, obchodził 400 lecie swego istnienia. W tym że Marburgu w dniach 19—23 września 1927 r. odbył się wielki Kongres kościoła ewang. luterskiego. Wszyscy biskupi luterscy z profesorami uniwersytetów, i delegatami różnych



krajów, brali w nim udział. Przytaczamy tytuły odczytów, które świadczą, jakimi żywotnymi zagadnieniami zajmuje się nasz kościół:

„O niewzruszonych podstawach wyznania luterskiego“; „Co ma nam D-r Luter dziś do powiedzenia“; „Dlaczego musimy się trzymać kościoła“; „Co zawdzięczamy naszemu kościołowi“; „Rozwój misji kościoła po wojnie“; „Nowe czasy i kościół“; „Samarytanizm w wyzwolonym od państwa kościele“; „Dzisiejszy Izrael i chrześcijaństwo“ i t. p., wszystko tematy aktualne, żywotne, rokujące nową świetlaną przyszłość naszemu kościołowi.

Rozgorzała w całych Niemczech, a najwięcej w Saksonji, gorąca walka o szkołę wyznaniową. Rodzice, młodzież, wielki odłam nauczycielstwa protestuje na wiecach przeciw rugowaniu nauki religji ze szkół, domaga się głośno i niedwuznacznie szkoły wyznaniowej. Walka o szkołę jest walką o duszę narodu, o przyszłość kościoła. Walka jeszcze nieskończona. Kościół ewangelicki stara się wszelkimi środkami zaopiekować się młodzieżą i dźwiatwą szkolną. Szkółki niedzielne są wszędzie po miastach zaprowadzane. Również działalność kościoła ewangelickiego na polu misji wewnętrznej jest imponująca.

Oto kilka cyfr na potwierdzenie. Kaiszczecki Związek diakonatów (niemieckich i zagranicznych) obejmuje 106 domów macierzystych z 28.889 diakonisami na 10.250 stacjach. Diakonat Gdański liczy 285 diakonis i 19 siostr próbnych. Diakonat „Belfesda“ w Kassel liczy 430 siostr, które pracują na 115 stacjach parafjalnych, w 9 domach sierocych, 26 szpitalach, żłobkach, stacjach tuberkulicznych i pensjonatach dla rekonwalescentów. Diakonat „Adelbrodt“ w Kraschnitz na Śląsku ufundowany sumptem hr. Leopolda v. d. Recke von Volmarstein obchodził 60-lecie swego istnienia. Protektorką i częstym gościem diakonatu jest księżna Cecylja, małżonka b. niemieckiego następcy tronu. Liczy ten diakonat 247 siostr. Diakonat „Betlehem“ w Ludwighut obchodził 75-lecie swego istnienia, liczy on 264 diakonis. Przełożoną tego diakonatu była Helena hr. Bulow, która zmarła na krótko przed jubileuszem. Obecnie na przełożoną wybrano Inę hr. Bazedów.

Kościół ewangelicki w Niemczech objął napowrót wśród pogan swoje dawne placówki i rozwinął wielce błogosławioną działalność na polu misji zewnętrznej wśród pogan w Afryce i w Indjach. Ofiarność niektórych Towarzystw Misyjnych jest wprost zdumiewająca. Np. Misja Hernhucka, która liczy wszystkiego 9.000 członków złożyła na cele misyjne w roku zeszłym 54 tysiące marek niemieckich, t. zn. przeszło 110 tysięcy złotych polskich. Zbór Hernhucki, który liczy zaledwie 900 dusz zebrał w ciągu 10 miesięcy 12 tysięcy marek na cele misyjne wśród pogan. Centralny Zarząd Związku Gustawa Adolfa buduje w Lip-

sku dom dla akademików teologów cudzoziemców. Z Polski studjuje w Lipsku aż 50 młodych ludzi, a mianowicie z b. Kongresówki 34, z Poznańskiego 12, z Małopolski 4.

W Austrii ruch ewangelicki wzmagają się coraz bardziej. W roku 1927 wybudowano w Wiedniu kościół „Przemienienia Pańskiego”, obliczony na 500 miejsc siedzących. Zasłużony i znany pastor Mancky należy do najznakomitszych ewangelistów Austrii i na polu misji wewnętrznej osiąga piękne rezultaty. Fakultet teologiczny w Wiedniu, który został wcielony do uniwersytetu na równi z innymi fakultetami, cieszy się zasłużoną sławą. Przeszło 60 studentów studjuje tam teologię.

We Francji według danych pastora Monoda w r. 1805 było tylko 48 pastorów ewangelickich. Obecnie Francja liczy 1048 parafii ewangelickich, a mianowicie 645 reformowanych, 261 luterańskich, 49 parafii kościoła wolnego, 39 baptystoskich, 32 metodystycznych i 31 zborów niezależnych. Prócz tego metodystyczny kościół episkopalny liczy obecnie 13 parafii. We Francji studjuje obecnie 218 studentów teologii w tej liczbie w samym Paryżu 80, w Strasburgu jest słuchaczy teologii 61, w tej liczbie trzecia część cudzoziemców, w Montpellier jest studentów 47. Przytoczone cyfry świadczą o wielkiej żywotności francuskiego protestantyzmu. Powstało również we Francji Towarzystwo dla obrony protestantyzmu wobec Rzymu i niewiary p. t. Société Calviniste de France. Towarzystwo im. Kalwina we Francji nabyło plac i dom w Noyon, w którym urodził się wielki reformator Kalwin, z zamiarem wybudowania na tym placu kościoła i muzeum zabytków po Kalwinie. Towarzystwo im. Kalwina postawiło sobie za cel studjowanie i propagowanie kalwinizmu jako elementu siły i postępu dla myśli chrześcijańskiej, oraz pogłębianie znajomości osoby i dzieł Kalwina, jak również literatury religijnej kalwińskiej”. Prezesem tego stowarzyszenia jest E. Doumergue, dziekan wydziału teologicznego w Montpellier i brat obecnego prezydenta Francji, który również należy do wyznania ewang. reformowanego.

W mieście Hawrze w Normandji założony został „Związek protestancki kościołów dla prac ewangelizacji i dzieła miłosierdzia. Związek posiada swój własny organ „La Normandie Protestante”. Po raz pierwszy została zorganizowana pielgrzymka ewangelicka do Ziemi Świętej. Przed wsiadaniem na okręt w Marsylii odbyło się nabożeństwo pożegnalne w kościele.

W sąsiedniej Belgji liczy kościół ewangelicki 17 zborów z 32 pastorami i trzema ewangelistami. Liczba ewangelików wynosi 20.000 dusz.

Religja w Anglii jest ważnym czynnikiem życia społecznego. Ogół interesuje się żywo sprawami religij. Życie religijne ludu angielskiego zapuszcza korzenie głęboko. Jako objaw do-



datni należy uważać okoliczność, że przywódcy stronnictwa pracy są ludźmi kościelnymi. Były prezes ministrów angielskich Macdonald jest człowiekiem znanym ze swej religijności. I nie dziw, kiedy rząd pozwolił na otwieranie sklepów w niedzielę, a nawet na urządzenie zawodów bokserskich i na przedstawienia teatralne w niedzielę, podniósł się silny protest ze strony społeczeństwa. Zawiązało się wnet Towarzystwo przestrzegania święcenia dnia Pańskiego pod nazwą „Lords Day Observance Society”. Towarzystwo to urządza po parafjach wykłady, by otworzyć parafjanom oczy na szkody nieświęcenia niedzieli.

W ostatnich czasach powstał w Anglii spór o „Common Prayer Book”. Common Prayer Book jest księgą Modlitw powszechnych, którą ułożył jeszcze w XVI wieku arcybiskup Tomasz Cranmer, reformator Anglii. Księga ta zawiera zbiór modlitw pięknych i treściwych, które w r. 1549 budziły podziw członków ówczesnego parlamentu. Zawiera ona porządek nabożeństw, wskazuje sposób załatwiania różnych czynności kościelnych i t. p. Od szeregu wieków Anglicy modlą się i odprawiają nabożeństwa swoje w domu i w kościele wedle wskazówek tej księgi. Przyczyniła się ona w dużej mierze do tego, że kultura angielsko - czeska zrosła się z Bibliją, która zawsze jeszcze zażywa znacznego autorytetu i bez której nie można sobie wyobrazić pobożności tej rasy.

Pod koniec 1927 r. przedłożono parlamentowi projekt zmian proponowanych przez komisję, a będących ustępstwem wobec kościoła katolickiego.

Zmiany te zostały zaakceptowane przez najwyższe Władze Kościelne, ale gdy wpłynęła ta sprawa na forum parlamentu, stała się rzecz niesłychana. Projektowane zmiany zostały przez parlament odrzucone. Sfery dążące do zbliżenia z Rzymem upatrują w wyniku tego głosowania votum nieufności dla kościoła i jego biskupów. W toku dyskusji nad projektem w znacznej części społeczeństwa angielskiego obudziła się świadomość przynależności do kościoła Reformacji i narazie niema widoków, aby te dwa sprzeczne poglądy dały się pogodzić.

Brytyjskie - Zagraniczne Towarzystwo Biblijne znów wydało nowe tłumaczenia Biblii w 14 językach, w tej liczbie w 9 afrykańskich dialektach. Biblia jest obecnie wydrukowana w 593 językach i narzeczach. W roku 1927 rozpowszechniło Towarzystwo Biblię w 128.087 egz., a mianowicie 1,130,123 całych Biblii, 1,219,997 Nowych Testamentów i 7,771,907 oddzielnych części Piśma Świętego. Pomimo wojny domowej w Chinach, rozeszło się tam 4,142,000 egz. Do Rosji kolporterzy angielscy nie są dopuszczani, ale i tu Biblia w Leningradzie została wydrukowana w 25 tysiącach egzemplarzy.

Kościół baptystoski w Anglii liczy 3124 kościoły, 416665 członków, 2069 duchownych. W całym świecie baptyści mają 75 tysięcy kościołów i 10,635,704 dusz.

*Szkocja* ma dwa wielkie kościoły albo lepiej, dwie organizacje reformowane „Church of Scotland” i „United Free Church”.

Pierwszy z nich liczy 761,946 komunikantów rocznie, drugi nieco mniejszy, liczy 534,409 komunikantów. Ofiary na cele kościelne i misję wynoszą w pierwszym kościele 790,779 funtów szterlingów, w drugim 1,500,460 f. szt., na nasze pieniądze 35 i 56 milionów złotych. Pomimo to oba kościoły skarżą się na upadek życia kościelnego. Obliczają, że w Szkocji żyje milion osób, które do żadnego nie należą kościoła, a około 30% nowonarodzonych zostaje bez chrztu.

Obie te organizacje dążą do tego, żeby się połączyć w jeden kościół Ewangelicko Reformowany i dążyć wspólnymi siłami do jednego celu

Na północy Europy leży *Szwecja*. Jest to kraj z ludnością prawie wyłącznie Ewangelicko - luterską. Ewangelicka ludność wynosi prawie 6 milionów ludzi, 2565 parafji, i 12 biskupstw ewangelickich. Kościół, na czele którego stoi powszechnie znany arcybiskup Söderbloom, spełnia godnie swoją misję i ze strony rządu, który składa się przeważnie z socjalnych demokratów (minister kultury Olsson jest soc. dem.) nie natrafia na żadne przeszkody. Zakład djakonis w Erctu pod Sztokholmem obchodził 75 lecie swego istnienia. Oprócz tego znajdują się djakonaty w Upsali i Hernösand. Wogóle Szwecja posiada przeszło 700 djakonis, które pracują na różnych polach misji wewnętrznej.

Ze Szwecją sąsiaduje *Norwegja*, kraj również cały ewangelicko - luterski. W roku 1925 Norwegowie Amerykańscy obchodzili 100 lecie swej emigracji. Trzeba zaznaczyć, że więcej Norwęgów mieszka w Ameryce, aniżeli w samej Norwegji.

Amerykańscy Norwegowie wspierają swoich ziomków w Europie bardzo hojnymi ofiarami. Ewang. lut. kościół Norwęski w Ameryce liczy 3500 parafji i 1500 pastorów, kiedy w samej Europejskiej Norwegji jest tylko 706 pastorów. Na misję Amerykańscy Norwegowie składają rocznie przeszło 1 milion dolarów.

Kościół katolicki tak w Szwecji, jak i Norwegji stanowi b. mały odsetek. W Szwecji jest zaledwie 3424, a w Norwegji 2600 katolików, a więc na 1000 ewangelików przypada jeden ewangelik. Mimo to kościół rzymsko - katolicki wybrał się na podbój tych krajów protestanckich. Według pisma holenderskiego „Maasboode” darowali katolicy Amerykańscy papieżowi 1,3 milionów lirów na utworzenie w Rzymie szkoły dla skandynawskich kapłanów. Przeciw takiego rodzaju propagandzie zaprote-



stował silnie kościół ewangelicki i począł z tem większą gorliwością głosić i szerzyć Królestwo Boże w duchu i w prawdzie.

W *Danji* w r. 1926 obchodził kościół ewangelicki 1100 rocznicę swego powstania. W roku bowiem 826 przybył do Danji pierwszy jej apostoł Ansgar, zwany apostołem Północy. W Danji, tym ewangelickim kraju, pracują ręka w rękę z ks. ks. pastoraми ludzie świeccy. Życie kościelno-społeczne jest tu silnie rozwinięte. Wszyscy pracują nad podźwignięciem społeczeństwa z upadku moralnego. Jest i tu owa bolączka, która trapi cały świat powojenny — bolączka mieszkaniowa 1950 rodzin mieszka w barakach, a drugie 1900 w altanach tak zwanych kolonjach ogrodowych. Założono w Danji mnóstwo ogrodów dziecięcych dla sfer robotniczych. Cieszą się one zasłużoną opinią i mogą służyć za wzór dla innych ogrodów tego rodzaju w Europie zakładanych.

W *Holandji* kościół Ewangelicko - reformowany liczy 3 miliony dusz. Ewangelicki Wolny Kościół pół miliona. W Holandji daje się zauważyć silny zwrot młodzieży do religii i do kościoła.

W Amsterdamie i w Hadze młodzież ma swoich osobnych pastorów, którzy się specjalnie nią opiekują. Wśród młodzieży uniwersyteckiej czuć duże zainteresowanie się sprawami religijnymi. Kościoły pracują również dużo na polu społecznym, ale praca ta nie jest zorganizowaną; nie dziwo, Holendrzy są znani ze swej niezdolności do wszelkiego rodzaju organizacji.

*Finlandja*, taka piękna kraina 5000 jezior, przyjęła chrześcijaństwo 1000 lat temu. Biskup Upsali Henryk, Anglik z pochodzenia przybył w roku 1156 w okolice Abo, gdzie poniósł śmierć męczeńską. Pierwszym właściwym biskupem Finlandji był Tomasz (1220 r.) również Anglik z pochodzenia. Biskupstwo Abo za panowania cesarza Aleksandra I zostało podniesione do godności arcybiskupstwa. Finlandja posiada liczne organizacje kościelno-religijne. Między innymi jest tu „Towarzystwo opieki nad finlandczykami rozproszonymi w Rosji”, pod opieką tego Towarzystwa znajduje się 125,000 osób, zamieszkałych głównie wokół Leningradu. Od roku czynne jest „Biuro prasy” dostarczające wielkim pismom codziennym wiadomości z życia kościelnego i artykułów treści religijnej. Pod względem wyznaniowym Finlandja jest krajem bardzo jednolitym, liczy bowiem 3,426,000 (98%) luteran, około 10,000 metodystów, 56,000 prawosławnych, 1,500 żydów i zaledwie 635 rzymsko katolików. Kościół luterski dzieli się na 5 djecezyj z biskupami na czele, z których biskup w Abo nosi tytuł arcybiskupa. Pastorowie odbywają swoje studja w Helsingforsie na wydziale teologicznym i w Wolnej Akademji w Abo.

Z *Łotwy* mamy do zanotowania powstanie dwóch nowych kościołów ewangelicko - luterskich i jednej kaplicy. W Rydze

i innych miastach Łotwy rozwija bardzo pożyteczną działalność Armja Zbawienia.

W *Estonji* uniwersytet Dorpacki, który został założony w r. 1627 przez Gustawa Adolfa, i w którym prawie wszyscy nasi starsi pastrowie odbywali swoje studia, święcił 300 lecie swego istnienia.

Bardzo skąpe wiadomości posiadamy o naszych współwyznawcach na *Litwie*. Dowiadujemy się o nich ze źródeł Czesko-słowackich. Na Litwie mamy ewangelików okragło 220 tysięcy dusz bez Kłajpedy. 65 tysięcy luteran i 13 tysięcy kalwinów. Fakultet ewangelicki przy uniwersytecie w Kownie powstał w roku 1925. Z pośród 5 profesorów tego fakultetu 2 jest Litwinów: Dr. Jakubinas i Dr. Gaigalaitis, 1 polak (Dr. Kurnatowski) i 2 słowaków. Ewangelicy wyznania augsburskiego mają trzy synody: litewski, łotewski i niemiecki. Ewangelicy reformowani tworzą własną organizację synodalną, na której czele stoi superintendent Dr. Jakubinas.

W *Rosji* dzieją się rzeczy niezwykle. Powstaje jakieś potworne pogaństwo. Wedle statystyki sowieckiej, liczba dzieci bezdomnych wynosi 2,900,000. Kościoły są zamieniane na kina, teatry, muzea. Ostatnio zamieniono słynną i bardzo bogatą katedrę Izaaka w Petersburgu na muzeum. Rozwojdy i małżeństwa mnożą się w przerażający sposób. Jedna z deputowanych w Moskwie wskazała na fakt, że wielu z mężczyzn posiada w Rosji po 20 żon. Mężczyźni żenią się i rozwodzą dziesięć i więcej razy do roku. Na miejsce kościołów, krzyżów, powstają pomniki Lenina i Judasza Iszkarjoty. Wśród studentów zanika wszelka etyka. Sami to już czują i nazywają ten stan „upadniczestwem”. Nauka religji do 18 roku jest wzbrowiona pod grozą długetniego więzienia lub wygnania na Sybir. W ostatnich czasach rząd Sowiecki wydał nowy dekret antireligijny, zakazujący organizacjom o charakterze religijnym zakładanie jakichkolwiek nowych kółek, czy stowarzyszeń bez względu na ich przeznaczenie. Organizacje nie mają prawa zakładania nawet bibliotek i czytelni. Zakazane jest odprawianie jakichkolwiek posług religijnych na terenach instytucyj publicznych, fabryk etc. z wyjątkiem szpitali i więzień. Pozatem w szpitalach więziennych dokonywanie posług religijnych jest dopuszczalne według nowego dekretu sowieckiego, jedynie w stosunku do umierających. Niesłychany ten dekret wydany został pod naciskiem stowarzyszeń antireligijnych, które ostatnio wystosowały do rządu memorjał, wskazujący na swą bezsilność w walce z nastrojami religijnymi, bez współdziałania represyj administracyjnych. I te represje administracyjne, do których się uciekają wspomniane stowarzyszenia, nie dopną celu.



Dostojewski, słynny pisarz i psycholog, ma rację, gdy powiada, że dla Rosjan zawsze jeszcze najważniejszą jest kwestja, czy istnieje Bóg i nieśmiertelność. Mimo prześladowania rzecz jest oniemal pewną, że około 10 milionów Rosjan znajduje się pod wpływem ewangelji, nie licząc 4000 zborów ewangelickich i nie mniej licznych baptystowskich.

Kościół ewangelicki walczy wśród niesłychanie ciężkich warunków, ale się rozwija, a zbory w Moskwie „Św. Michała” i „Piotra i Pawła” obchodziły wspaniałe jubileusze: pierwszy 350 lecie, a drugi 300 lecie swego powstania. Na te uroczystości zbrali się ewangelicy z różnych stron Rosji, z nad Wołgi, z Ukrainy, z Kaukazu, z Wołynia Rosyjskiego, nawet z oddalonych części Syberji, ażeby brać udział w radości braci ewangelickich w Moskwie.

Stosunek zaś prawosławia do ewangelicyzmu jest naogół bardzo przyjazny. Sobór ewangelicki Sztikholski z r. 1925, o którym pisały wszystkie nasze gazety, odbił się głośnym echem wśród prawosławnych. Prasa kościelna stale porusza zagadnienie, rozpatrywane w Sztokholmie. Równie ważna jest współpraca na platformie „Międzynarodowego Związku przyjaznej współpracy kościołów”, co się zaznacza szczególnie na Bałkanie.

Odwróćmy oczy nasze od Rosji, i przyjrzyjmy się, co się dzieje w innych krajach w kościele ewangelickim. Spojrzyjmy na *Węgry*.

Na Węgrzech jest 1,700,000 wyznawców Kościoła ewangelicko - reformowanego i 500,000 luteran. Prezydentem kościoła reformowanego jest br. Degenfeld, na czele lutereckiego kościoła stoi biskup Henryk Geduly i baron Albert Radwansky.

W sierpniu 1926 roku odbyła się wielka konferencja duchownych reformowanych w Hajdu - Boszosmeni.

W mieście tem znajduje się słynne Calvineum, czyli wielki Instytut wychowawczo - naukowy dla dzieci księży reformowanych. W maju 1927 r. odbyło się w Budapeszcie wielkie zebranie Związku Reformowanego p. t. Praca dla wiary i służby”, w którym brało udział przeszło 15 tysięcy uczestników. Ogromne, a podniosłe wrażenie uczyniła demonstracja tych tysięcznych tłumów na placu Kalwina w Budapeszcie.

We wrześniu 1927 r. w temże mieście obradował Wszechświątowy Związek Kościołów Reformowanych, w którym brał udział między innymi również przedstawiciel kościoła reformowanego w Kongresówce superintendent ks. Semadeni. Poruszone były najprzeróżniejsze zagadnienia np. Stosunek do kościołów rzymsko - katolickiego i prawosławnego, jedność protestantyzmu europejskiego. Niezależność kościoła i stosunek jego do

Państwa i wiele innych aktualnych spraw omówiono, na tym pamiętnym Zjeździe.

Jeszcze o jednym zjawisku na Węgrzech chcemy się podzielić z czytelnikami Kalendarza. Oto w samej stolicy Węgier powstał ciekawy Związek, który nosi tytuł: „Związek Żydów węgierskich, wierzących w Jezusa Chrystusa”. Związek ten jednoczy wszystkie osoby pochodzenia żydowskiego, które uznają Pana Jezusa Chrystusa za swego boskiego przewodnika, tudzież za nowego Mesjasza. W Budapeszcie przyłączyć się miało do tego nowego ruchu 4000 Żydów. Członkiem nowej sekty może być każda osoba pochodzenia żydowskiego, czcząca i kochająca Jezusa Chrystusa i uznająca naukę Jego za jedynie prawdziwą. Założycielem tej sekty jest wybitny adwokat Dr. Dezydery Földes. Związek ten rozpoczął już swoją działalność na prowincji i uzyskał zatwierdzenie swego statutu.

W Czechosłowacji kościół ewangelicko - augsburski liczy na Słowaczyźnie 382,235 dusz; 2) kościół czesko - braterski liczył na początku 1927 roku 253,000 dusz; 3) kościół ewangelicko - reformowany 150,000 dusz, należą do niego przeważnie Madziarzy, ale też jednak 20,000 Słowaków; 4) kościół Niemiecko - ewangelicko - augsburskiego i holweckiego wyznania 115 tysięcy dusz; 5) kościół ewang. augsb. na Śląsku Cieszyńskim liczy około 50.000 dusz; 6) Jednota braterska ma około 6,000 dusz; 7) Baptyści 4,500 wyznawców; 8) Metodysci 10,300 wyznawców; 9) Wolny reformowany kościół 6,000 wyznawców. Ogólna liczba ewangelików różnych wyznań w Czechosłowacji wynosi przeszło 975,000 dusz. Według narodowości jest największa ilość Słowaków - ewangelików, bo około 340,000 augsb. wyzn. i 20,000 helw. wyzn.

6 kościołów połączyły w jeden „Związek Ewangelicki Kościołów” i liczy około 700,000 członków. W Pradze studjuje 132 studentów teologię.

Ruch ku ewangelii, pomimo silnej opozycji ze strony kościoła katolickiego, wzrasta się. 724,507 osób według dokumentów ogłoszonych przez prezydenta Masaryka, który sam jest ewangelikiem, wystąpiło z kościoła rzymsko - katolickiego.

Kościół ewangelicki poniósł bolesną stratę przez śmierć ks. Samuela Zocha, biskupa zachodniego dystryktu ewangelicko-augsburskiego wyznania na Słowaczyźnie i pastora zboru ew.-aug. w Modrej. Zmarły 4 stycznia 1928 r. ks. Zoch był założycielem wielkiego Domu sierot w Modrej, oraz założycielem i redaktorem pisma p. t. Straż na Ljonie”. Obok pracy w kościele poświęcał się pracy narodowej. Już w czasach Węgierskich należał do zdecydowanych „Słowaków”, którzy nigdy nie przestali wierzyć, że „Słowacy ożyją”. Do nas Polaków odnosił się zawsze z całą życzliwością i przyjaźnią.



Również nasz kościół ew.-augsb. polski po stronie Czeskiej poniósł ciężką stratę. Zmarł bowiem 25 września 1927 r. ks. Józef Folwarczny, pastor parafii Orłowskiej i senior kościoła ew.-augsb. na Wschodnim Śląsku Republiki Czechosłowackiej. Był to pracowity, zdolny wódz senioratu, gorliwy obrońca samorządu naszego kościoła, wierny pasterz i najserdeczniejszy kolega swoich ks. ks. pastorów.

Z najważniejszych spraw w kościele naszym w Czechosłowacji mamy do zanotowania poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół w Istebnej, które się odbyło 7 sierpnia 1927 i którego dokonał nasz ks. Biskup Bursche w asystencji ks. Senjora Kulisza i innych pastorów.

Kościół ewangelicko - augsburski w *Jugosławji* składa się ze zborów narodowości niemieckiej węgierskiej i nowokroackiej. Liczy 60,000 dusz.

Na czele stoi Dr. Philipp Popp. W październiku wypracował nową ustawę i przedłożył ją rządowi do zatwierdzenia. Oprócz naszego kościoła jest tam również kościół Menonitów, który liczy 50 tysięcy wyznawców. Menonici nazywają się tu Nazarejczykami. Wśród ludu cieszą się b. dobrą opinią. Od roku 1924 są narażeni na ciągłe szykany ze strony rządu, a to z tego powodu, że wzbraniają się służyć w wojsku z bronią w ręce.

W *Rumunji* rozpoczął się ruch ewangelicki, na czele którego stanął archimandryta Skiban i inni duchowni. W samym Bukareszcie istnieje 14 punktów tego ruchu. Zostało dokonane nowe tłumaczenie Biblii na język rumuński, które wyszło nakładem Zagranicznego Brytyjskiego Towarzystwa Biblijnego i rozeszło się w 12 tysięcy egzemplarzach, a oddzielnie Nowy Testament w 20 tysiącach.

Do szkół ewangelickich w Siedmiogrodzie, który się zawsze cieszył dobrą opinią i liczną frekwencją, zabroniono w ostatnich czasach uczęszczania dzieciom innych wyznań.

W *Bułgarji* rozwijają intensywną działalność metodyści i kongregjonałiści, wspierani materialnie przez swoich Amerykańskich współwyznawców. Pokrewne te zbory obejmują w Bułgarji około 60 zborów, 30 pastorów, około 70,000 dusz. Ewangelicy mają swoje pismo p. t. „Żarnica”, które rozchodzi się w 6 tysiącach egz.

Tylko nieliczne parafje ewangelicko - augsburskie znajdują się w północnych prowincjach Bułgarji.

Wszystkich oczy zwracają się w latach powojennych do *Szwajcarji*. Odbywają się tam nietylko sesje Ligi narodów, ale i różne zebrania i kongresy o charakterze religijnym. O jednym

z nich, który się odbył w Lozannie pragniemy podzielić się wiadomościami z czytelnikami Kalendarza. Wspomniany Kongres był to Kongres „*Wiary i kultu*“. Odbył się on 3 sierpnia 1927 r. Brali w nim udział czołowi mężowie całego chrześcijaństwa. Najświetniejsi biskupi, profesorowie teologii i różne świeckie osoby kościoła anglikańskiego, prawosławnego, luterańskiego, kalwińskiego i kościołów Indji, Chin, Afryki i t. d. Kościół rzymskokatolicki odmówił swego oficjalnego udziału w Kongresie.

Wielce dodatnią rolę odegrali ewangelicy wyznania luterańskiego. Przez silne podkreślenie staro-kościelnych formuł wiary wyznania apostołskiego i nicejskiego, oraz przez zaakceptowanie znaczenia obu sakramentów świętych, grupa luterska nawiązała łączność z prawosławiem i anglikanizmem, a przez położenie nacisku na stosunek indywidualny do Boga i na tolerancję w sprawach kultu i organizacji, łączyła się z grupą kalwińską. Nasi więc współwyznawcy stanowili w rzeczywistości tę spójnię, która utrzymywała jedność soboru w Lozannie. Do właściwego połączenia wszystkich wyznań nie doszło, ale sam fakt zjednania się przedstawicieli kościołów i obradowania w zgodzie i w miłości chrześcijańskiej przez 10 dni jest faktem wielkiej dziejowej kościelnej doniosłości. Czy nastąpi kiedy połączenie wyznań chrześcijańskich? Na to pytanie przed 5 laty w tejże Lozannie odpowiedział słynny Sundar Singh temi mniejwięcej słowy: Nie wierzę w sztuczne połączenie kościołów oraz środkami zewnętrznymi, ale wierzę w wewnętrzne połączenie serc i duchów. Ci tylko, którzy są złączeni w Chrystusie, stanowią jeden kościół na ziemi i ci tylko będą złączeni w niebie. Złączenie winno być w duchu, forma kultu może być różną.“

Na soborze w Lozannie wypowiedział znany prof. Deismann: Jedność jest darem Bożym, który należy od Boga wyprosić i przyjąć, stworzyć jej nie można.“ A drugi prof. Siegmund - Schulze dodał: „Jedność może się dokonać tylko przez cud Boży, ale nie bez tragedji ludzkiej“. Prof. Heiler rzekł: „Msza święta nie jest dziełem ludzkiej mądrości, ale tworem Jezusa Chrystusa. Gdzie Chrystus Jezus jest, jak mówi Ignacy z Antjochji, tam jest powszechny kościół“.

*W Hiszpanji* dzieją się rzeczy dziwne, iście średniowieczne. Nie uznaje ona równouprawnienia innych wyznań i ogranicza je, jak tylko może. Jednem z takich ograniczeń jest obowiązek zdawania egzaminu z religji katolickiej przez ewangelików, chcących otrzymać prawo do nauczania. Pisma ewangelickie wychodzące w Hiszpanji donoszą, że ewangelicy otrzymują na tych egzaminach nieraz pierwsze nagrody, ale zamiast stawać się katolikami, jak to jest w intencjach tego prawa, zdobywają cenny oręż do walki z katolicyzmem i materiał do porównania, jak nieskończenie wyżej stoi zasada ewangelickiej wolności od rzymskiej nietolerancji. Pisma dodają, że gdyby Anglicy byli zo-



bowiązani do zdawania takich egzaminów, to nie wyłaniałaby się kwestja jednania się w jaki sposób z Rzymem. Jaki duch nietolerancji panuje w Hiszpanji dowodzi sprawa ks. Torubiano, profesora prawa kanonicznego w Madrycie, który został ekskomunikowany, ponieważ publicznie potępiał biurokracyzm kleru rzymskiego i jego fanatyzm w stosunku do innych wyznań chrześcijańskich.

Mimo to kościół ewangelicki w tym zacofanym kraju idzie naprzód. Oto 29 października 1927 zotało otwarte w Madrycie Seminarjum teologii ewangelickiej. Z wyjątkiem baptystów, którzy posiadają swoją własną szkołę w Barcelonie, nowa uczelnia ewangelicka jednoczy w pracy naukowej wszystkie wyznania ewangelickie reprezentowane w Hiszpanji. Każde z czterech głównych stowarzyszeń misyjnych wyznaczyło i odpowiednio wyposażało po jednym profesorze. Dyrektorem Seminarjum został mianowany Angel Gonzalez del Rio, doktor filozofji.

W roku 1927 odbyła się 2 konferencja (pierwsza powojenna) pastorów hiszpańskich, w której brali udział również i ks. ks. pastrowie Portugalji.

Szkoły ewangelickie w Hiszpanji cieszą się dobrą opinią i są licznie uczęszczane przez dzieci różnych wyznań.

W *Portugalji* kościół ewangelicki szerzy z coraz większym skutkiem ewangelję. Duchownym energicznym wodzem ewangelików portugalskich jest superintendent Arlt.

We *Włoszech* podobnie jak w Hiszpanji panuje jeszcze wielka ciemnota i fanatyzm religijny. Oto nap. pewien ksiądz jezuita z Turynu domagał się w swoich kazaniach ni mniej ni więcej jak kary śmierci dla wszystkich ewangelików we *Włoszech*. Nieprawdopodobne, a jednak prawdziwe! Mimo to Biblia się szerzy. Na „Kongresie Biblijnym“, który się odbył w Medjolanie, postanowiono wprowadzić Bibliję do nauki szkolnej i po włosku objaśniać, Czem więcej jest Biblia prześladowana, tem bardziej szerzy się ona. Miesięcznie dochodził nakład do 23.714 egzemplarzy.

Kościół Waldensów „stary, wciąż prześladowany, ale cierpliwy i żywotny kościół owej mniejszości ewangelickiej“ prowadzi dalej z niesłabnącą energją i miłością sprawę ewangelizacji od granicy Francji aż do południowo - wschodniej Sycylji. Niema zakątka, dokądby nie doszło światło ewangelji. Wybudowano kościoły w Medjolanie, Wenecji, Florencji, Rzymie, Palermo i w 50 innych miejscowościach. Do tej liczby należy doliczyć jeszcze 70 do 100 stacyj kaznodziejskich. W ostatnich czasach udała się do Rzymu Deputacja Waldensów z pastorem Legero na czele do ministra sprawiedliwości i kultu w sprawie wolności opowiadania ewangelji we *Włoszech*. Minister potwierdził zapewnienie dane poprzednio już przez Mussoliniego, że zasada całkowitej wolności wyznaniowej zostaje w kraju utrzymana.

Notujemy jeszcze, że pieśni Marcina Lutra, przełożone na język włoski przez prof. Necco, pojawiły się drukiem w nakładzie Doxa w Rzymie.

W *Grecji i Turcji* już przed rokiem 1922 istniało kilka ewangelickich gmin. Ewangelicyzm grecki, aczkolwiek jeszcze nie zbyt liczebny, okazuje dużo żywotności, potrafił przetrwać liczne przeciwności i zapowiada się pięknie na przyszłość. Pierwszy zbór ewangelicki został założony w Atenach w roku 1871; w ostatnich latach przystąpiono do budowy wspaniałego kościoła w tym mieście. Oprócz tego są zbory w Salonikach, Janinie, Pireusie, w Kamei na Krecie, w Suğowie i innych miejscowościach Macedonii.

W Bejrucie w Syrii pod panowaniem Turcji urządzili ewangelicy Francuzi różne oświatowo - kulturalne placówki, wzniesiono lecznice dla chorych na oczy, których w Syrii jest mnóstwo.

Zwróćmy choć pokrótce uwagę na rozwój kościoła ewangelickiego w innych częściach świata. Na czele kroczy *Ameryka*. Ewangelicy w Stanach Zjednoczonych liczą około 200 różnych ugrupowań. Tak przynajmniej podaje urzędowa statystyka z roku 1926. Kościoły luterskie Stanów Zjednoczonych liczyły 3.755.810 ochrzczonych członków. Ogólna liczba luteran wynosi tam 19.454.459 osób. Na cele religijne wydaje Ameryka olbrzymie sumy. Na budowę kościołów, plebanij wydano 2 miljardy 820 milionów dolarów. Z tego przypada na ewangelików miliard siedemset milionów dolarów, na katolików 648 milionów dolarów. Ofiary na różne instytucje dobroczynne wynoszą 1.800.000.000 dolarów. Na szkoły wyznaniowe i instytucje naukowe ofiarowano blisko 3 miljardy dolarów. Godne uwagi, że cała powyższa suma powstała wyłącznie z prywatnych ofiar, bez żadnego zasiłku ze strony państwa. Suma ta jest dwa razy większa, niż roczny budżet wszystkich Stanów, dwadzieścia razy przewyższa wydatki na budowę kanału Panamskiego.

Alé w tej krainie dolarów są również i bardzo wielkie cienie. Według sprawozdania „National Lutheran Council” połowa ludności Stanów Zjednoczonych, 60 milionów nie należy do żadnej społeczności kościelnej. W Nowym Jorku przeszło 70.000 dzieci nie pobiera żadnej nauki religijnej. W Nowym Jorku żyje pół miliona luteran bez kościoła. Kościół ewangelicki wyteęza wszystkie swoje siły, ażeby tych zbłąkanych i odpadłych od kościoła nanowo pozyskać.

W *Meksyku* — pisze protestantka „L'Aurore de Montréal”, że wszyscy tam korzystają z całkowitej wolności wyznaniowej. Nowa konstytucja w niczem nie ogranicza religijnej, lecz jedynie zabrania klerowi posiadania ziemi więcej, niż mu jest potrzebne dla celów religijnych. Zakazuje ona też klerowi mieszać się do polityki. Duchowni wszystkich wyznań obowiązani są do reje-



strowania się w urzędach państwowych dla celów administracyjnych. Stowarzyszenia ewangeliczne nie widzą zamachu na wolność religijną. Duchowieństwo wszystkich wyznań ewangelicznych poddało się ustawie konstytucyjnej i zastosowuje się do niej skrupulatnie i ze strony rządu doznaje zupełnej wolności religijnej.

W *Brazylji* święcił kościół ewangelicki w Rio de Janeiro w czerwcu 1927 stulecie swego istnienia. W tym samym czasie odbył się synod pastorów Brazylji. W Rua Carlos de Sampaio wybudowano nowy kościół na 300 miejsc siedzących.

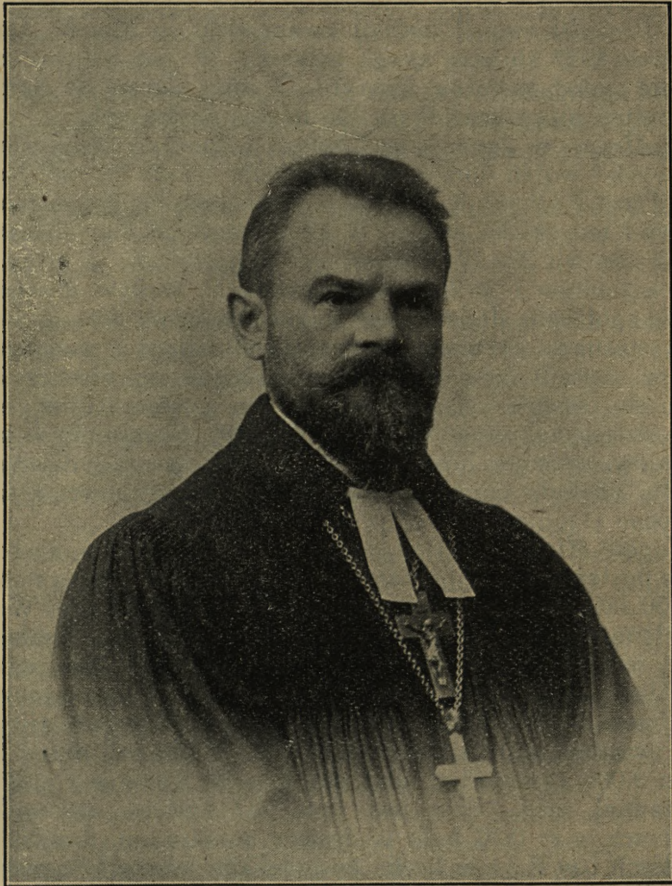
W *Afryce*, w *Japonji*, w *Chinach* mimo zamieszek narodowościowych i wojen domowych ewangelja szerzy się. W Japonji np. rząd uznał oficjalnie chrześcijaństwo jako religję dozwoloną i zapewnił mu opiekę prawa. Według ostatnich danych znajduje się w Japonji 281.391 chrześcijan protestantów, a prócz tego 76.134 katolików i 36.265 prawosławnych. Wpływ chrześcijan na życie społeczne Japonji jest jednak znacznie wyższy i przewyższa stosunek liczbowy do pozostałej ludności wielokrotnie. Jeżeli w sferach ludu stosunek chrześcijan do niechrześcijan wyraża się obecnie cyfrą 1 do 1.000, to w sferze inteligentnej jest on dziesięciokrotnie lepszy (1 do 100). Specjalnie w sferze Samurajów, szlachty japońskiej, która jest po dziś dzień ostoją tronu, zdobyło chrześcijaństwo licznych wyznawców i bardzo mocne stanowisko.

Wogóle *Misja wśród pogan* robi w ostatnich czasach bardzo wielkie postępy. Jeżeli porównać stan dzisiejszy misji ze stanem przed 50 laty, jakże wszystko inaczej się przedstawia. W roku 1878 słynny misjonarz Mackay pisał, o Misji we Wschodniej Afryce, że codziennie przejeżdżały całe karawany koło jego stacji w Ugandzie, wioząc po 100 dzieci zakutych w kajdany na targ. Przed 50 laty liczba wszystkich protestanckich misyj na całym świecie sięgała 1.110, dziś 29.188. W Japonji przed 50 laty było 3.000 chrześcijan, dziś 281.391. W Korei w r. 1878 nie było żadnej misji, dziś jest tam 277 tysięcy ewangelików. W Chinach w r. 1877 było 13 tysięcy chrześcijan, dziś 800.000. W Indjach i w Razmie liczba ewangelików wzrosła w ostatnich 50 latach z 478.000 na 2.240.000.

Panie, Pasterzu najwyższy, przyjdź i zmiłuj się nad nami!  
Strzeż kościoła swego, oświecaj Duchem swoim świętym pasterzy i parafjan, rozgrzejsz, ach rozgrzejsz, Panie serca dzieci Twoich.

Temi słowami, tą modlitwą kończymy przegląd spraw kościoła. Przyjdź Królestwo Twoje!





*Ks. biskup Juliusz Bursche, prezes Zarządu Ew. - Pol. Biura Prasowego.*



## **Ewangelickie Polskie Biuro Prasowe**

**(Ew. Pol.).**

Towarzystwo Wydawnicze im. Mikołaja Reja utworzyło jeszcze przed swoim ostatecznym ukonstytuowaniem się Ewangelickie Biuro Informacyjno - Prasowe (EBIP). Biuro powstało z inicjatywy prof. Pawła Hulki - Laskowskiego i dzięki usilnemu poparciu senatora Everta, który wyrobił na ten cel zapomogę z Kolegium Kościelnego zboru Warszawskiego w wysokości 2.000 zł. Biuro w szybkim tempie przystąpiło do pracy pod kierunkiem p. P. Hulki - Laskowskiego i ks. red. Zygm. Michelisa, wydając szereg komunikatów i nawiązując kontakt z podobnymi organizacjami we Francji, na Węgrzech, Czechosłowacji, Niemczech, Anglii.

Po złożeniu dowodu ważności i zgodności egzystencji Biura senator Evert zwołał 5 czerwca 1927 r. zebranie organizacyjne, na które zaprosił szereg wybitnych osobistości.

W zebraniu tem wzięli udział, prócz zapraszającego, następujące osoby: NPW. ks. bp. Bursche, prezes konsystorza ew.-augsb. notarjusz Jakób Glass, prezes konsystorza ew. - ref. prof. Henryk Sachs, ks. senior Paszko, ks. radca Loth, ks. Skierski, prof. Bursche, prof. Michejda, ks. Michelis. Po zagajeniu zebrania przez zwołującego przewodnictwo objął ks. bp. Bursche, powołując na sekretarza ks. radcę Lotha.

Po wyczerpującej dyskusji zebrani powzięli następujące uchwały:

- 1) zmienić dotychczasową nazwę na „*Ewangelickie Polskie Biuro Prasowe*“ w skrócie „*Ew. Pol.*“;
- 2) przyjąć niżej podany statut;
- 3) uprosić prezesa Jakóba Glassa o uzgodnienie statutu z przepisami prawa;
- 4) wystąpić o legalizację Biura;
- 5) wybrano tymczasowy zarząd (wydział wykonawczy) w następującym składzie: ks. bp. Bursche — prezes, ks. Skierski — wiceprezes, senator Evert — skarbnik, ks. Michelis sekretarz, Paweł Hulka - Laskowski — dyrektor.

Uchwalony statut ma następujące brzmienie:

## I. ZADANIA.

Celem zorganizowania stałej dokładnej informacji o całokształcie życia ewangelicyzmu polskiego, ustanawia się „Ewangelickie Biuro Informacyjno - Prasowe”.

Siedzibą Biura jest Warszawa.

1) Biuro informuje prasę krajową i zagraniczną, a w miarę potrzeby i życzeń także polskie instytucje państwowe, kościelne i społeczne o życiu ewangelików w Polsce.

2) Informuje ewangelików polskich o projektach i uchwałach Sejmu i Senatu oraz zarządzeniach Władz państwowych w dziedzinie polityki wyznaniowej, o życiu i poczynaniach współwyznawców w kraju i zagranicą.

3) Informuje prasę zagraniczną o życiu ewangelików w Polsce, prostuje wiadomości błędne, nieścisłe lub tendencyjnie nieprzychylnie ewangelicyzmowi, społeczeństwu polskiemu i Polsce.

## II. SPOSÓB DZIAŁANIA.

1) Komunikaty periodyczne i nadzwyczajne o zarządzeniach, uchwałach i postanowieniach Rady kościołów Ewangelickich w Polsce, Konsystorzów i Kolegijów Kościelnych wszystkich Kościołów Ewangelickich w Polsce, biuletyny prasowe, krajowe i zagraniczne, dotyczące życia religijnego, polityki wyznaniowej, akcji kościelno - społecznej i filantropijnej i t. p.

2) Prostowanie w prasie krajowej i zagranicznej wiadomości nieprawdziwych o życiu ewangelików w Polsce i o Polsce wogóle.

## III. WŁADZE.

1) Władzą naczelną Biura jest Zarząd, składający się z przedstawicieli delegowanych przez następujące instytucje:

1) Konsystorz Ew. - Augsb. w Warszawie.

2) Konsystorz Ew. - Ref. w Warszawie.

3) Konsystorz Jednoty Wileńskiej.

4) Zbór Ew. - Augsb. w Warszawie.

5) Zbór Ew. - Ref. w Warszawie.

6) Zbór Ew. - Augsb. w Cieszynie.

7) Fakultet teologiczny w Warszawie.

8) Towarzystwo Wyd. im. M. Reja.

9) Polski Związek Towarzystw i Zborów.

10) Wszystkie redakcje polskich pism ewangelickich w Polsce.

2) Zarząd czuwa nad całokształtem działalności Biura i nad jego finansami, preliminarzuje jego budżet roczny, przyjmuje



i zwalnia pracowników, wyznacza im wynagrodzenie i kontraktuje ich pracę.

Dla wykonania swych zadań Zarząd wyłania Wydział Wykonawczy, składający się z prezesa, wice-prezesa, skarbnika i sekretarza. W skład Wydziału wchodzi z głosem decydującym fachowy dyrektor Biura.

Do ważności uchwał Wydziału wymagana jest obecność co najmniej trzech członków. Zarząd zbiera się raz w roku oraz



*Paweł Hulka-Laskowski, wybitny literat, członek-założyciel Tow. M. R.,  
dyrektor Ew. Po'u.*

na żądanie co najmniej czterech lub Wydziału Wykonawczego. Wydział Wykonawczy zbiera się raz na miesiąc.

#### IV. FUNDUSZE.

1) Na fundusze Biura składają się stałe, roczne subydja poszczególnych zborów Kościołów Ewangelickich w Polsce

i ofiary dobrowolne, darowizny, opłaty abonamentowe oraz inne nieprzewidziane wpływy.

2) W razie likwidacji Biura mienie jego w postaci urządzeń biurowych i w gotowiznie przechodzi na własność Towarzystwa Wydawniczego im Mikołaja Reja.

O zadaniach i charakterze pracy Biura Prasowego jego kierownik p. Paweł Hulka-Laskowski pisze w „Zwiastunie Ewangelicznym w sposób następujący:

Nasze usiłowania założenia Biura Prasowego są dla wielu rzeczą niezrozumiałą. POCO i NACO? — pytają. Musimy na to szczegółowiej odpowiedzieć. Organizatorom naszym chodziło przede wszystkim o to, aby prasa krajowa i nasza ewangelicka miała informacje rzeczowe z pierwszej ręki. Zachodzi mnóstwo wypadków, gdy takie informowanie jest koniecznością bądź to dla zorientowania opinii mniej lub więcej szerokich kół, bądź to dla zrektyfikowania wiadomości fałszywych, tendencyjnie błędnych, złośliwych. Następnie musimy sobie powiedzieć, że przy naszej djasporycznej organizacji poszczególni ewangelicy bardzo niewiele wiedzą o ewangelikach dalszych djecezyj. Temu zapobiegają biura prasowe. Otrzymują one wiadomości z biur władz kościelnych, konsystorzów, kolegów kościelnych, z redakcyj, od osób prywatnych i z nich układają komunikaty dla swoich abonentów: władz, redakcyj, działaczy społecznych, osób prywatnych. Informują więc wszechstronnie i wyczerpująco swój ogół o życiu tego ogółu, a jednocześnie o życiu całego świata, o ile to życie ma taki czy owaki związek z życiem religijnem.

To był plan na pierwszy ogień. Zdawało się, że plan ten jest bogaty i że zasadniczo niewiele można do niego dodać. Atoli wystarczyło zetknąć się przez wymienienie kilku listów z Czechami, Węgrami, Niemcami, Francuzami, Szwajcarami, a zadania Biura Prasowego wyolbrzymiały odrazu na miarę świata. Ze wszystkich stron napływają zapytania: Ilu was jest? Co robicie? Dlaczego nic o was nie słyhać? Węgrzy przypominają stare polskie braterstwo, Francuzi ofiarowują życzliwe usługi informacyjne, chcą służyć instrukcjami, Szwajcarzy interesują się dziełem pokoju świata i propagandą przyjaźni narodów przez kościoły, więc zachwycają się projektem polskim rozbrojenia nienawiści światowej, zapytują co Kościół nasz czyni w tym kierunku, Niemcy posyłają swoje komunikaty prasowe i t. d.

Najbardziej charakterystycznym i pouczającym jest list R. Le Breta, dyrektora syndykatu prasy ewangelickiej we Francji (Syndicat de la presse protestante). Życząc nam powodzenia w naszych usiłowaniach przysyła pewne informacje ze źródeł nam niezawsze przychylnych i prosi o informacje źródłowe dla



zamieszczenia ich w swoim komunikacie. I oto odrazu stajemy w samym centrum dużej sprawy. Nasze Biuro Prasowe przestaje być wyłącznie placówką ewangelicyzmu polskiego, czy nawet garstki bardziej uświadomionych ewangelików i staje się odrazu sprawą, która musi i powinna interesować cały ogół polski. Tyle się mówi o konieczności propagandy Polski zagranicą — otóż miljonom ewangelików możemy powiedzieć o Polsce mnóstwo rzeczy, które będą słuchane z wielkiem zainteresowaniem, z przyjaźnią i życzliwością. To nie jest drobnostka.

Ale nie na tem koniec. Syndykat prasy ewangelickiej we Francji zwraca się do nas z prośbą, która brzmi dosłownie tak:

„Jeśli możliwe, bądźcie tacy uprzejmi i zakomunikujcie nam: liczbę polskich pism ewangelickich należących do syndykatu prasowego, oznaczenie ich doniosłości i wpływ publicystyczny, koszty wydawnictwa i sposób ich pokrywania, doniescie nam jakimi środkami finansowymi rozporządza syndykat i jakie cele specjalne podkreśla on w swojej działalności”.

Otóż to! Syndykat prasy ewangelickiej w Polsce! Jesteśmy od niego tak daleko, jak biegun północny od bieguna południowego. Gdyby syndykat istniał, a chodziło o rozbicie go, to sprawa byłaby dla nas nieskończenie łatwiejsza. Dalej: Doniosłość i wpływ publicystyczny prasy ewangelickiej. Jaki jest ten wpływ na bieg życia polskiego? Kto wogóle chce takiego wpływu z pośród ewangelików? Środki finansowe, sposób pokrywania kosztów?... Gdy sobie przypomnimy rubryki ofiar na wydawnictwo, to się robi trochę nieswojo na myśl, że te wydawnictwa zależne są często od życzliwej pamięci kilku osób, że ich istnienie nie jest organicznie związane z życiem ewangelicyzmu polskiego, nie jest konarem dużego drzewa, ale kępką mchu, która sobie rośnie na pniu tego drzewa.

Toteż nic dziwnego, że z innej strony płyną pytania innego porządku: Czy to prawda, że tracicie dużo wybitnych ludzi przez małżeństwa mieszane i że nie posiadacie żadnych organizacji pedagogiczno - społecznych, które wychowywałyby młodzież waszą dla ewangelicyzmu ideowego? Czy to prawda, że macie ewangelików, którzy swój ewangelicyzm starannie ukrywają wobec współobywateli katolików? Albo jeszcze lepsze pytanie: Jaką akcję społeczną rozwija wasz Kościół w kierunku uzdrowienia stosunków społecznych? Co przeciwstawiacie doktrynom społecznym radykalnym? Jaka jest wasza statystyka? Czy zachowujecie stan posiadania? Czy zyskujecie liczebnie, czy tracicie?

Robi się wstyd czytającemu te pytania. Bo nie umiem odpowiedzieć korespondentom na żadne z tych pytań. Niewątpliwie istnieją u nas organizacje pozaszkolne dla ideowego wychowania młodzieży ewangelickiej, niezawodnie istnieje akcja społeczno - ewangelicka przeciwstawiająca swoją doktrynę i swoją

praktykę doktrynie rewolucyjnej, mamy z wszelką pewnością dokładną statystykę życia religijnego i społecznego, ale tak mało się o tem wie! Nasza prasa ewangelicka to przypadek: jej rubryki zmieniają się zależnie od usposobienia przygodnych współpracowników. Czytelnik ewangelicki nie umiał jakoś zainteresować się własnym wyznaniem i zapytać swe pismo o dane statystyczne, o przybytek, czy ubytek, o organizacje społeczne i samorządowe, o podwaliny ideowe, jakich się domaga dzień dzisiejszy. Taki tedy wieszcz, jaki słuchacz.

Bierze człek do ręki komunikat prasowy ewangelicyzmu szwajcarskiego i czyta z dużym zdumieniem to, czego nie doczyta się nigdy w prasie ewangelickiej własnego kraju. Ze liczba ewangelików z niemal miliona spadła do 350.000, że jest w Polsce 406 probostw ewangelickich z 237 pastorami, że istnieją organizacje wewnętrzno - misyjne, że zamierza się powołać do życia nowe. I dalej dosłownie: „Także i ewangelicki związek prasowy posiada ten Kościół, który m. in. wydaje kalendarze, śpiewniki, dzieła budujące, czytanki biblijne do użytku domowego przy wychowaniu dzieci i t. d....”

Dalej czyta się taką np. wiadomość: „Kościóły nie ograniczają się obecnie do mniej lub więcej zasadniczych deklaracji na rzecz pokoju światowego. Wzmogło się w nich przekonanie, że trzeba popierać dojrzałe żądania praktyczne, zmierzające w kierunku pokoju światowego. Dlatego i Szwajcarski Związek Kościoła Ewangelickiego zwrócił się dnia 16 marca do Rady Związkowej z podaniem, w którym przemawia za jawnem i dobitnem wystąpieniem delegacji szwajcarskiej na posiedzeniach Ligi Narodów. Związek Ewangelickiego Kościoła Szwajcarskiego zaleca delegacji szwajcarskiej popieranie konkretnych projektów pokojowych, przede wszystkim polskiego i holenderskiego“.

Powtórzmy to sobie: Ewangelicki Związek Szwajcarski przy pomocy Kościoła zabiega u Rady Związkowej, aby projekt pokojowy polski był usilnie popierany przez delegację szwajcarską na posiedzeniach Ligi Narodów. Co możemy dodać od siebie? Moglibyśmy ten szczegół mocno podkreślić w komunikatach prasowych dla prasy zagranicznej, gdybyśmy posiadali środki na wydawanie takich komunikatów i gdyby informowanie prasy zagranicznej nie odbywało się wyłącznie pocztą pantoflową, omijającą często - gęsto jasne gościńce prawdy dla mrocznych ścieżek intrygi i kłamstwa. Moglibyśmy też zakomunikować o tem naszej prasie, dla której ewangelicyzm to jeszcze ciągle baśń o żelaznym wilku.

Albo sprawa korygowania jednostronnych informacji! Syndykat francuskiej prasy ewangelickiej przysyła nam wycinek o ewangelickim strajku szkolnym w Polsce i prosi o dane źródłowe dla zamieszczenia ich w swoich komunikatach. Chce infor-



macyj ścisłych, prawdy, rzeczywistości. Tutaj możemy posłużyć nie tylko ewangelicyzmowi polskiemu, ale prawdzie o posłuszeństwie naszym, możemy podać fakty dotyczące naszego życia politycznego, naszych ustaw i ich stosowania w życiu. A takich rzeczy będzie coraz więcej i zadanie Ewangelickiego Biura Prasowego będzie się rozrastało do rozmiarów zainteresowania światowego. Oczywiście, jeśli ewangelicy będą chcieli i jeśli nawiązanie sfosunków z kulturalnym światem ewangelickim wyda się im pożądanem.

Biura Prasowe to dzisiaj płuca, któremi oddycha ewangelicyzm światowy. Stockholm, Lozanna, Jerozolima, te trzy wielkie konferencje ewangelickich Kościołów to sprawy znane bezpośrednio kilku setkom uczestników, bo sprawozdania prasowe o nich bywały bardzo różne, albo zgoła żadne. Istnieją wszakże Komisje Ciągłości Prac tych konferencji, skutkiem czego Stockholm, Lozanna, Jerozolima, to wielkości stałe, żywe i coraz żywotniejsze. Te dwie Komisje będą w tym roku obradowały w Pradze, a prócz tego będzie tam wielki Kongres (24 — 30 sierpnia) Związku światowego krzewienia przyjaźni przez kościoły. Punktem centralnym będzie zagadnienie rozbrojenia. Będzie, rzecz prosta, omawiany także projekt polski, który spotkał się z takim gorącym przyjęciem w Ewangelickim Kościele Szwajcarskim. Przemawiać będą Marc Sangnier, Dr. Simons, prezes Sądu Rzeszy o wychowaniu ku pokojowi oraz o religijnych podstawach pokoju światowego. Sir Dickison, Albert Thomas, prof. Politis, minister Beneš, b. kanclerz Rzeszy Luther i wielu innych wybitnych ludzi omawiać będą sprawy ważne i nam ewangelikom już dlatego bliskie, że zainicjowane przez Kościół ewangelicki wszystkich wyznań.

Trudno jest wymienić wszystko, o czym dowiaduje się czytelnik komunikatów prasowych. Dość na tem, że wiadomości te poszerzają horyzont umysłowy i uczuciowy ogromnie. Wyobraźmy sobie, co by to było, gdyby prasa ewangelicka wprowadziła stałą rybrykę informującą czytelników o światowym ruchu ewangelickim! Jak bardzo zyskałaby ona na tem! Bo przecież dotychczas pisma na miarę „Christianisme au XX-te siècle” albo „Züricher Kirchenbote” (20.000 prenumeratorów!) nie mieliśmy i nie mamy. Toteż żyjąc w swoim zaścianku, nie wiemy o świecie literalnie nic. Literalnie! Ewangelicyzm francuski (umyślnie przytaczam ten właśnie jako liczebnie słaby, jako mniejszość) ma wspaniały ruch umysłowy, pięknie rozwiniętą pracę wśród młodzieży, aby ją wychować ideowo i uodpornić wobec prądów przeciwnych i wrogich ewangelicyzmowi, rozwinął ruch społeczny, aby zabezpieczyć się wobec agresywnego radykalizmu społecznego i idei wywrotowych. Doktrynie rewolucyjnej przeciwstawia własną naukę społeczną i zasadę ewolucji chrześcijańskiej. Wydaje mnóstwo pism, których artykuły dla swojej głębi

i powagi bywają chętni przedrukowywane przez dzienniki światowe.

Niedość na tem! Dla potrzeb szerokiej organizacji powołuje się do życia „Międzynarodowy społeczno - naukowy Instytut Kościołów Chrześcijańskich”. Najwybitniejsi i najznakomitsi działacze społeczni i kościelni są tu współpracownikami i wytwarzają wielkie wartości, jakich domaga się usilnie dzień dzisiejszy. O tem wszystkim widzieć trzeba, a nawet wiedzieć należy, ale nasz ogół o tem, niestety, nie wie, ani wiedzieć nie pragnie. Ito jest fatalnym rysem jego charakteru. Idea albo żyje i rozwija się, albo upada i zanika. Niema życia bez objawów żywotności. Ewangelicyzm polski albo dorośnie do poziomu ewangelicyzmu europejskiego, albo też będzie wegetował, nie spełniając swego wielkiego zadania, do którego przez Opatrzność został powołany.

Propaganda na korzyść Biura, prowadzona głównie na łamach „Zwiastuna Ewangelicznego” nie była bezskuteczna. Na skutek odezwy senatora Everta szereg zborów zadeklarowały subsydja. Władze kościelne, a więc Konsystorz Ew. - Augsb. i Ew. - Ref. w Warszawie, oraz Ew. - Ref. w Wilnie również przyszły z pomocą materjalną. Narazie więc byt Biura jest zapewniony. Przyszłość zależy od pracy Biura. Pracę swą Biuro tylko wówczas będzie mogło skutecznie wypełnić, jeżeli wszystkie Władze kościelne, organizacje i stowarzyszenia, a przede wszystkim księża będą zasilali je choćby krótkimi, byle szczeremi wiadomościami i korespondencjami.

Bez tego poparcia praca będzie daremna i zmarnowana.





Ks. Z. M.

## 50-letni Jubileusz Djakonatu „Tabita“ w Warszawie

Dnia 6 czerwca r. b. o godzinie 6 wieczorem, w wigilję obchodu 50-lecia Djakonatu „Tabita“ w Warszawie, odbyło się poświęcenie kaplicy w Szpitalu Ewangelickim, zarazem domowej kaplicy Djakonatu. Jednocześnie z poświęceniem kaplicy odbyła się uroczystość nadania czepka i stopnia sióstr próbnych pięciu kandydatkom. Obydwie te uroczystości były wstępem do obchodu jubileuszowego 50-lecia Djakonatu, wyznaczonego na dzień następny. Tem się też tłumaczy, że skromna uroczystość wieczorna zgromadziła liczny zastęp uczestników. A więc obok znacznej rzeszy członków zboru, przyjaciół Djakonatu i szpitala, starszyzny zborowej z senatorem Evertem na czele, lekarzy szpitalnych z naczelnym dr. Babińskim, wzięły w uroczystości udział delegacje innych Domów Macierzystych w Polsce, a mianowicie: z Poznania — ks. Sarowy z przełożoną, ze Stanisławowa — ks. Walloschke i kurator Strohmenger, z Łodzi — trzy delegowane djakonise, z Dziegielowa — przełożona w towarzystwie drugiej siostry. Kościół i zbór ew.-ref. był reprezentowany przez prezesa konsystorza prof. Henryka Sachsa i ks. Skierskiego. Z ramienia władz municypalnych przybył wiceprezydent miasta, dr. Bogucki.

Goście oraz cały djakoniat zebrał się przed wejściem zamkniętej kaplicy. Ks. radca Loth, który dopełnił w zastępstwie nieobecnego ks. bpa Burschego poświęcenia kaplicy, przyjął klucz od kuratora Gessnera i ze stosownym wyrokiem biblijnym otworzył drzwi i wprowadził zebranych do kaplicy, pięknie przybranej żywym kwieciami i rzęsiście oświetlonej. Wszyscy byli zachwyceni wyglądem naprawdę niewypowiedzianie miłego i artystycznie wykończonego małego przybytku Pańskiego.

Piękna czworokątna sala po prawej ścianie od wejścia zakończona skromnym lecz gustownym prezbiterjum i ołtarzem, a z lewej strony podwyższoną półkuliście wnęką na chór, utrzymana w miękim złotawym kolorze przy jasnym dębie drzewa składa się na harmonijną i niezwykle sympatyczną całość.

Prezbiterjum, oddzielone drewnianą barjerą, zawiera drewniany ołtarz uwieńczony dużym drewnianym krzyżem z artystycznym krucyfiksem wykonanym przez firmę B-cia Łopieńscy, dwie ładne boczne ławki - stalle dla siostr, projektowane przez architekta p. Pawła Hosera, oraz dwa witraże przedstawiające Chrystusa Pana i Marję, wykonane przez firmę Żeleński w Krakowie. Krzyż i witraże — to dwa cenne dary przyjaciół djakonatu. Całość kaplicy jest wykonana i ozdobiona z taką troskliwością i dokładnością, jakiej n'e znajdzie się często w największych świątyniach. Zawdzięczamy to trzem z acnym dobrodziejom, którzy włożyli w to dzieło wiele osobistej pracy i całe swoje serce: kuratorowi Janowi Gessnerowi, wicekuratorowi Gustawowi Jeutemu i inżynierowi Pawłowi Hoserowi.

W kaplicy tej odbywać się będą regularnie krótkie nabożeństwa co niedziela o godz. 9 rano. Mogą w nich brać także udział osoby z poza domowego zboru djakonacko - szpitalnego.

Wstępujących do kaplicy powitał chór siostr, poczem ks. radca Loth wstąpił przed ołtarz i po stosownym przemówieniu dokonał poświęcenia kaplicy. Po drugiej pieśni chóru ks. djakon Rüger przemówił z przed ołtarza do pięciu promowanych kandydatek w niezwykle ciepłych, serdecznych słowach, utwierdzających je w ich świętem powołaniu.

Oto imiona pięciu nowych służebnic Pańskich: S. Edyta Emilja Susdorf z Łodzi, S. Danuta Emilja Hojdysz ze Śląska, S. Alicja Aleksandra Haendler z Warszawy i S. Irena Neclaw z Warszawy.

Trzecia pieśń chóru siostrzanego pod kierownictwem p. Uhlego, zastępcy organisty kościelnego, zakończyła tę skromną, a tak przecieź rzewną i podniosłą uroczystość. Po ceremonii religijnej odbyła się w sali jadalnej djakonatu skromna herbatka w ścisłym gronie rodziny djakonackiej i zamiejscowych gości. Szczupła sala nie pozwoliła niestety zaprosić na wspólną wieczerzę nawet najbliższych przyjaciół djakonatu.

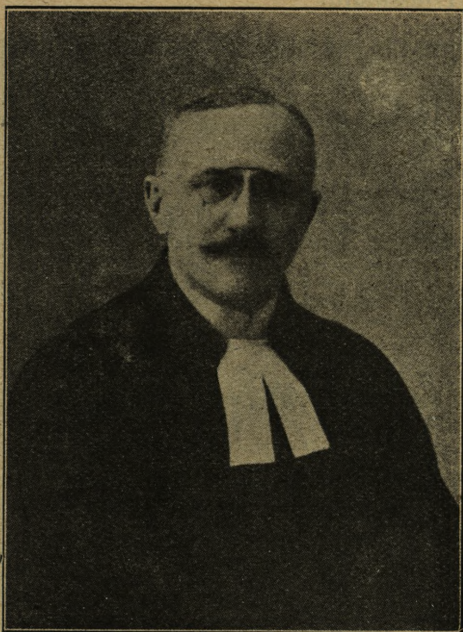
Następnego dnia, w czwartek 7 czerwca, djakoniat i liczni członkowie zboru wraz z gośćmi zamiejscowymi oraz miejscowego zboru ew. - ref. zebrali się o godz. 10 rano w kościele na uroczyste nabożeństwo jubileuszowe. Liturgję odprawił ks. radca Loth, poczem chór „Harfy Ewangelickiej” pod batutą p. Uhlego zaśpiewał „Laudamus”. Kazanie okolicznościowe wygłosił NPW. ks. bp. Bursche, biorąc za podstawę ew. św. Łuk. IX, 57 — 62.

Po nabożeństwie udano się do sali konfirmacyjnej, gdzie odbył się właściwy obchód jubileuszowy. Na estradzie ubranej dywanami i zielenią znajdowało się popiersie założyciela djakonatu Warszawskiego ś. p. ks. Leopolda Otto. Obok zasiadł djakoniat wraz z przybyłymi siostrami, oraz duchowieństwo z ks. b-pem na czele, a także senator Evert i naczelny lekarz dr. Ba-



biński. W pierwszych rzędach krzesel zaproszeni goście i starszyzna zborowa. Salę i balkon wypełniły rzesze przyjaciół diakonatu, w pierwszym rzędzie członkowie Społeczności.

Obchód zainauguował chór „Harfy Ewangelickiej”, poczem ks. Michelis powitał zebranych w imieniu zarządu i wskazał cel obchodu: Oddanie hołdu ś. p. ks. Otto, jako założycielowi diakonatu, we wdzięcznej czci dla Tego, który natchnął ks. Otto wiarą i mocą do tego dzieła. Szereg przemówień gości rozpoczął



*Ks. Mieczysław Rüger, dyrektor diakonatu.*

senator Evert, który wygłosił niezwykle głębokie, trafne przemówienie programowe, które przytaczamy w całości:

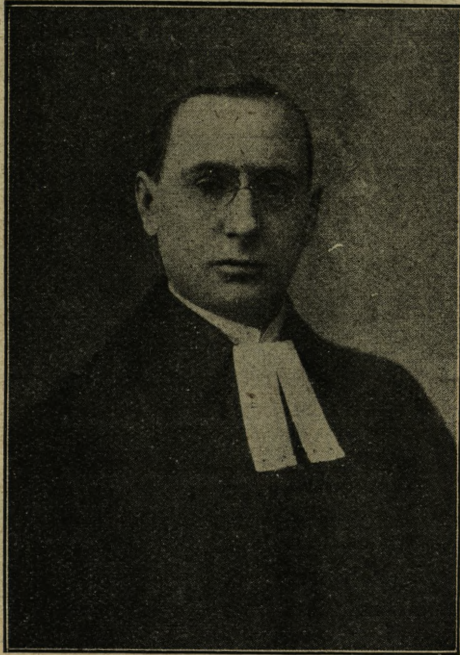
*N. P. W. Księżu Biskupie, P. Wielebni Księża, Wielce Szonowni Goście i Zborownicy!*

*Sto pięćdziesiąt lat temu przodkowie nasi, wykorzystując łagodniejsze prawa Rzeczypospolitej przedrozbiorowej w stosunku do dysydentów, założyli kamień węgielny pod naszą dzisiejszą świątynię.*

*Było to poczynanie, przechodzące pozornie siły i liczebność ówczesnej społeczności Ewangelickiej, — było więc zrodzone z hasła „mierz siły na zamiary”, wypływało z głębokiej miłości do czystej Ewangelji Chrystusowej, z upornego umiłowania na-*

szego wyznania, ze zrozumienia jego duchowych wartości i wreszcie z wiary w pomyślniejszą przyszłość i zwycięstwo nieskażonej prawdy. Poczynanie to zawdzięczamy w dużej mierze energii i woli jednego człowieka — niezapomnianej pamięci — pierwszego prezesa Zboru ś. p. Piotra Teppera.

W sto lat później, w roku 1878-ym — woli, energii i miłości do bliźnich ś. p. niezapomnianego ks. dr. L. Otto, wielkiego duszpasterza i patrioty, Zbór Warszawski zawdzięcza powstanie instytucji Djakonatu.



Ks. Zygnunt Michelis, zastępca dyr. djakonatu.

Jakżeż skromne były jego początki, — zaledwie jedna Siostra była Djakonatu tego treścią i fundamentem.

Snadź jednak łaska Opatrzności czuwała nad tą instytucją, snadź ziarno poczynania było mocne i zdrowe, bo aczkolwiek w różnym tempie — Djakonat trwał i acz powolnie, ale stale się rozwijał, w zależności od napięcia religijnego życia w Zborze.

W zależności od religijnego napięcia w Zborze! — zaprawdę tak jest; nie daje się bowiem zaprzeczyć, że Djakonat bierze swoje źródło i czerpie swoje soki odżywcze tylko ze środowiska, w którym żyje gorące umiłowanie Chrystusa i Jego świętej prawdy życia, a najobficiej w okresie silnego tych uczuć napięcia.



*I nie jest to przypadek, że rozkwit naszego Djakonatu wypadł na ostatnie czterolecie powojennego okresu, okresu bujniejszego życia religijnego także i w naszym Zborze.*

*Czasy nasze stoją pod znakiem praktycznego Chrześcijaństwa. Dość pięknych słów i teoryj! Wszak nie zachowały one świata od uczuć nienawiści, klasowej walki wstrząsów. Ludzkość pragnie dziś czynu — czynu miłości, któryby łagodził antagonizmy i bólczki społeczne.*



*Siedzą (od lewej strony): radca Nehring z Poznania, kur. Strohmenger ze Lwowa, ks. Sarowy z Poznania, ks. Walloschke z N. Sącza. Stoją: ks. Rüger, kurator Gessner i ks. Michelis.*

*Takiego czynu, takiego świadectwa praktycznego Chrześcijaństwa potrzebuje dziś całe społeczeństwo — potrzebuje go więc i nasz zbor — dla własnego odrodzenia duchowego i dla świadectwa w społeczeństwie o mocy i prawdzie naszego wyznania.*

*Dlatego twierdzę, że Djakonat nie jest — i nie powinien być jedną z instytucyj Zboru, lecz winien być podstawą i duszą całej charytatywnej jego działalności. Inaczej domy starców, sierot czy ochrony będą wentylem społecznego spokoju, zadośćuczynieniem potrzebie zachowania ciężarów społecznych, może zaspokojeniem ambicyj ofiarnych jednostek — ale nie będzie w nich ducha i treści miłości Chrystusowej.*

*Mam wrażenie, że ógól naszego Zboru wyczuwa to i stąd wciąż dziś rosnąca popularność Djakonatu.*

*Z tego odczucia wyrosły też — bądź co bądź — duże rozmiary dzisiejszego obchodu jubileuszowego.*

*Tak też — jako prezes Zboru — chcę i ślubuję ustosunkować się do Djakonatu z największą troskliwością.*

*Pierwsze 50 lat były okresem zdobywania sobie przez Djakonot podstawy istnienia. Dziś — gdy ta podstawa istnieje w świadomości Zboru moralnie, prawnie i finansowo — życzę i pragnę gorąco, aby w poczynającym się nowym okresie Djakonot nasz nie osłabł w obecnym tempie rozwoju.*

*Djakonot jest instytucją, która może trwać i może się rozwijać tylko przy współdziałale jednostek, które serce swoje i wielkie umiłowanie poświęcają tej pracy.*

*Obyż naszemu Zborowi na przyszłość nie brakło podobnych jednostek!*

*Oddając dziś hołd wdzięczności zasłudze ś. p. księdza dr. Leopolda Otto — życzę Djakonotowi imieniem Kolegjum Kościelnego naszego Zboru wciąż rosnącego rozwoju i owocnej pracy — ku chwale Bożej i pożytkowi ludzi.*

Następnie przemawiali kolejno: ks. Sarowy z Poznania (po niemiecku), ks. Walloschke, prof. Michejda, dr. Babiński, p. Edward Geisler, kurator Gessner, panna Janina Rügerówna (w imieniu Społeczności, która ofiarowała w darze jubileuszowym piękny, kosztowny zegar stojący dla Domu Macierzystego), a w końcu dziękował wszystkim ks. djakon Rüger. Z przemówień na wyróżnienie zasługują niezwykle trafne i głębokie słowa ks. Sarowy z Poznania. Historję djakonatu warszawskiego ujął on w dwa słowa: pracować i czekać. Wywodził jak djakonot warszawski w najcięższych warunkach przy zazwyczaj niewystarczających siłach pracował lata całe ponad zwykłą miarę ludzką i przytem cierpliwie czekał i czekał na lepsze czasy. I oto te czasy nadeszły. Ks. Sarowy potrafił mówić o tem tak trafnie, tak obrazowo, tak serdecznie, że się miało złudzenie, że mówi jakis stary, dobry znajomy, który przez lata ze współczuciem przyglądał się doli i niedoli djakonatu warszawskiego. Potem mówca przeciwstawił pracę djakonis, gojących i opatrujących rany duchowi tego świata, który potrafi tylko rany zadawać i jątrzyć. Jesteśmy naszemu poznańskiemu gościowi niezmiernie wdzięczni za te jego dobre i głębokie słowa i zachowamy je w serdecznej pamięci.

Oprócz powyższych ustnych djakonot otrzymał cały szereg gratulacyjnych depez i listów m. in. od Konsytorza Ew. - Ref. w Warszawie, od bawiącej na urlopie zagranicą przełożonej djakonatu w Łodzi, od hojnego swego dobrodzieja p. Aleksandra Erbego, przemysłowca z Zawiercia i wielu innych.





*Przełożone i delegatki innych djakonatów w gronie „Tabitaneł”.*

Po tym obchodzie szereg samochodów, łaskawie użyzonych przez przyjaciół djakonatu, zawiozło zamiejscowych gości wprost do Skolimowa, dokąd miejscowi przyjaciele oraz siostry, zarówno przyjezdne, jak i miejscowe, udali się po obiedzie kolejką. Dla zamiejscowych gości oraz członków Komitetu budowlanego posiłek obiedni został przygotowany na miejscu. I tu szczupłość miejsca oraz brak dostatecznej liczby samochodów zmusił Zarząd djakonatu do ograniczenia się do niewielkiego grona najbliższych współpracowników przy dziele budowy Domu Macierzystego.

Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Macierzysty w Skolimowie była wyznaczona na godz. 5 po poł. Już o godz. 4 zaczęły napływać kolejką i autobusami niezwykle liczne rzesze przyjaciół djakonatu. Przecudna słoneczna pogoda tego pierwszego prawdziwie wiosennego dnia niewątpliwie też przyczyniła się do znaczniejszej frekwencji gości. Kolegium Kościelne przybyło nieomal w komplecie. Pozaatem zaszczylicili uroczystość obecnością swoją: prezydent miasta inż. Słomiński i vice-prezydent dr. Bogucki.

I tu znów stanął na placu niestrudzony chór „Harfy Ewangelickiej“, aby ująć całą uroczystość w ramy dwóch pięknych pieśni.

Honorowi goście, a więc NPW. ks. bp. Bursche, prezydent Słomiński, vice-prezydent Dr. Bogucki, p. Oskar Saenger, senator Evert, kurator Gessner zasiedli wokoło kamienia węgielnego w fotelach, gdy inni otoczyli go żywym wieńcem. Z improwizowanej z cegieł mównicy ks. Michelis wygłosił następujące kazanie na tekst Mat. XIII, 31 - 32:

*„Takim ziarnkiem gorczycznem — niepozornem i maleńkiem było chrześcijaństwo w początkach swego istnienia. Grupka kilkunastu prostaczków, a wokoło nich nieliczny poczet sympatyków — oto zawiązek Kość. Chr. Musiała jednak w tych sercach być jakaś inna, nietylko ludzka, ziemską moc, skoro ludzie ci potrafili nieomal cały świat ówczesny położyć u stóp swego Mistrza i stworzyć dzieło, co przetrwało wieki. Jeżeli ludzkim okiem spojrzymy na to zagadnienie, to nietrudno nam będzie znaleźć pobudki ich niezwykłego czynu: była to miłość do Mistrza i wiara w Jego sprawę — miłość bez granic, wiara bez zastrzeżeń. A że takiej cudownej miłości i takiej zwycięskiej wiary nie zdołał w sercach ani przedtem ani potem wzbudzić żaden człowiek, przeto korzmy się przed Chrystusem, jako Panem serc ludzkich i zniczem Boskiego życia na ziemi.*

*I potem tak już było zawsze, że gdziekolwiek padła iskra tego Boskiego znicza, tam serca rozpalają się miłością i wiarą. A gdzie miłość i wiara się zespolą, tam zawsze dzieją się rzeczy niezwykle, rodzą się czyny nieśmiertelne.*



Przed 50 laty taka iskra Boża padła do serca ś. p. ks. Leop. Otto. Z tej iskry powstało ognisko życia Bożego na ziemi, którego nie zdołały przytłumić największe przeciwności. Gdy gasła jedna głównia, ogień rozpałał się w innem sercu. I tak przez 50 lat. Ale ognisko nę zdołało rozpałać się pożarem, któryby ozłocił luną swoją całe życie zborowe. Djakoniat pozostał jedną z instytucji, miał być sercem i duszą wszystkich, całej dobroczynnej działalności zboru. A to dlatego, że brak mu było ochronnych murów własnej siedziby, brak mu było Domu Macierzystego. Ostygłe w słocie i zimnie życia serca siostr nie mia-



Ks. Michelis dopełnia aktu poświęcenia kamienia węgielnego pod Dom Macierzysty w Skolimowie.

ły się gdzie ogrzewać, i niejedno spaliwszy się na popiół, gasło bezpowrotnie.

Odtąd ma być inaczej. Pięknem zaiste uczczeniem 50-lecia Djakonatu będzie w tym zaciszu mający powstać Dom Macierzysty. W nim adeptki do kapłańskiej służby przy ołtarzu miłosierdzia chrześc. będą pogłębiały i utrwały powołanie swoje — Słowem Bożem, modlitwą i Sakramentem. Tutaj strudzone w pracy i w walce siostry znajdą pokrzepienie i wypoczynek.

Dom Macierzysty będzie nietylko dla naszego zboru, lecz i dla całego społeczeństwa jednym z ognisk życia Bożego na ziemi. Stąd bowiem będą wychodziły wciąż nowe zastępy mło-

dych siostr, aby służyć w imię Chrystusa w szpitalu naszym wszystkim potrzebującym opieki bez różnicy wyznania i narodowości.

Aby zaś młode siostry już i w czasie nowicjatu mogły praktycznie przygotować się do swej świętej służby, powstanie w tych murach także Dom Zdrowia i wypoczynku dla rekonwalescentów i słabych, którzy tu znajdą serdeczną opiekę i pielęgnację.

Ten nikły początek, który widzimy przed sobą, ten nieomal załośnie niepozorny kamień węgielny jest w tym wypadku wiernym obrazem naszej rzeczywistej sytuacji. Starczyło nam środków na zakupienie tego, co jest. Wystarczy nam może na wybudowanie jeszcze murów, ale reszta?...

Gdybyśmy nie znali tej prawdy, którą nam głosi Zbawiciel w podcibieniu o ziarnie gorzycznym, to zapewne nie mielibyśmy śmiałości obchodzić dziś uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego.

Ufamy jednak że ten początek jest owem ziarnem gorcz., z którego wyrośnie drzewo Domu Mac. Siostry otoczą to ziarno ciepłem miłości, jaka tylko z Chrystusa się zapala, my zaś otoczmy to ziarno światłem wiary w sprawę Chrystusową, wiary czynnej i ofiarnej, a wówczas w oczach naszych wyrośnie z niego potężne drzewo ku chwale Bożej i pożytkowi Ojczyzny“.

Po kazaniu ks. Michelis dokonał aktu poświęcenia kamienia węgielnego. Następnie prezes Kol. Kosć. senator Józef Evert odczytał następujący akt erekcyjny wypisany na pergaminie, który został wmurowany w narożnik fundamentu:

*Boгу Wszchemogącemu w Trójcy Świętej Jedynemu na chwałę,  
Ojczyźnie na pożytek!*

W roku dziesiątym niepodległości Zmartwychwstałej z grobu niewoli Rzeczypospolitej Polskiej, gdy Prezydentem Państwa był prof. Ignacy Mościcki, Prezesem Rady Ministrów Marszałek Józef Piłsudski, Zwierzchnim Pasterzem Kościoła Ewangelicko - Augsburgskiego w Polsce ks. biskup Juljusz Bursche, Prezydentem stołecznego miasta Warszawy inżynier Zygmunt Słomiński, prezesem Zboru senator Józef Evert, Kuratorem Szpitala Ewangelickiego mag. Jan Gessner, lekarzem naczelnym dr. Leon Babiński, pastorami Zboru ks. August Loth, ks. Zygmunt Michelis i ks. Mieczysław Rüger, położony został dnia 7-go czerwca 1928-go roku ku uczczeniu 50-cioletniego jubileuszu djakonatu „Tabita“ kamień węgielny pod budowę Domu Macierzystego w Skolimowie pod Warszawą.

Po odczytaniu aktu erekcyjnego prezes Evert podał ks. bp. Burschemu srebrną kielnię i także młotek, użyty przy podobnej



okazji w 1778 roku przy poświęceniu kamienia węgielnego pod kościół parafjalny, prosząc o położenie pierwszej cegły. Po ks. bp. Burschem, który wypowiedział przy tem stosowny wyrok biblijny, kładli kolejno cegły z odpowiedniami życzeniami pre-



*Prezes zboru sen. Evert i lekarz nac. Szp. Ewang. Dr. Babiński  
kładą kamień węgielny.*

zydent Słomiński, vice-prezydent Bogucki, senator Evert, p. Oskar Saenger, kurator Gessner, dr. Babiński, poczem wyżej wymienieni oraz obecni członkowie Kol. Kośc., Komitetu budowlanego i szereg gości położyło swoje podpisy na pergaminie pod aktem erekcyjnym.

Po uroczystości djakonatu przyjmował gościnnie podwieczorkiem wszystkich swoich gości, ile mu tylko starczyło sił i zasobów.

Z okazji jubileuszu zarząd djakonatu wydał książeczkę pamiątkową zawierającą na 98 str. 16-o w szeregu artykułów historię djakonatu wogóle oraz warszawskiego w szczególności, jak również statut i regulamin „Tabity”. Książeczkę zdobią liczne ilustracje z historii i życia djakonatu. Wydawnictwo to będzie trwałem świadectwem o djakonacie i odda niewątpliwie duże usługi w celu uświadomienia ogółu co do celów djakonatu. Dla sióstr zaś będzie stałym, duchowym podręcznikiem i powinno stać się dla nich po biblji najważniejszą i najdroższą książką.

„Złota Księga” djakonatu znalazła również powodzenie wśród gości i została ozdobiona szeregiem deklaracji na mniejsze i znaczniejsze ofiary. Ogólny dochód w gotówce i deklaracjach wynosił w dzień jubileuszu około 5 tys. złotych.

Szereg zdjęć fotograficznych, dokonanych przez p. Wandla, utrwalił na kliszy najpiękniejsze momenty tych podniosłych uroczystości.

Gdy spoglądamy teraz wstecz na przeżyty uroczystość, to musimy z wdzięcznością przed Bogiem i ludźmi, za doznaną pomoc i przychylność, wyznać, że były to dni pod każdym względem piękne. Żaden najmniejszy zgrzyt nie zakłócił pięknej harmonji serc. Pogoda była przecudna, organizacja bez zarzutu, wszyscy goście rozradowani i zadowoleni. Pomoc ze wszystkich stron wzruszająca.

Djakoat przeżył słoneczny dzień, który na długo, długo pozostanie jako krzepiące wspomnienie we wdzięcznych sercach rodziny djakonackiej.





PAWEŁ HULKA-LASKOWSKI.

## Ewangelicyzm Polski.

Od wieku siedemnastego ustaliła się w Polsce tradycja katolicka, według której Polak to koniecznie katolik, zaś ewangelicyzm to coś obcego Polsce, co przyszło jakoby z zewnątrz, ze świata obcego i o czym się nie mówi. Oczywiście, wszystkie takie i tym podobne argumenty są z gruntu błędne, fałszywe, rozmyślnie omijające rzeczywistość. Zapoczątkował wielką reformację Luter, to prawda, ale każdy światły człowiek wie aż nadto dobrze, że ideowo został on wyprzedzony przez Polaka. Jana Ostroroga, który w swym nieśmiertelnym, a w Polsce do dzisiaj niedocenionym memorjale wypowiadał się niemniej energicznie od Lutera przeciwko nadużyciom, jakich dopuszczano się przed reformacją wobec ludów chrześcijańskich ze strony wszechwładnego kleru. Gdyby decydowała wyłącznie chronologia, a nie inne czynniki, to możnaby powiedzieć, że reformacja przyszła nie z Niemiec do Polski, ale przeciwnie, z Polski poszła do Niemiec. Faktem niezmiennym pozostanie memorjał Ostroroga, wyprzedzający dzieło Lutera o kilkadziesiąt lat. Gdyby zaś kierować się faktem przyjścia reformacji z zewnątrz to trzeba by sobie powiedzieć, że również z zewnątrz przyszedł katolicyzm rzymski, który w ciągu paru wieków nie zdołał poczynić takich w Polsce postępów, jakie poczynił ewangelicyzm w ciągu pierwszych kilkunastu lat reformacji. Katolicyzm rzymski przyszedł do Polski jako *politicum* i takim pozostał do tychczas, bo chociaż polityka zmienia się bezustannie, każdy z polityków posługuje się nim dla swoich celów.

Możnaby usłyszeć w odpowiedzi, że i reformacja była dla większości szlachty zrazu *politicum*, bo szlachta skorzystała z reformacji przede wszystkim dla pozbycia się nienawistnej jurysdykcji biskupiej, ale trzeba też dodać, że w ruchu reformacyjnym w Polsce tak samo, jak i gdzieindziej ujawnił się duch głębokiej pobożności i czynnej miłości bliźniego. Bogaci panowie polscy, którzy przystąpili do reformacji budowali dla swoich poddanych szkoły, szpitale, oświecali lud polski i podnosili go na wyższy szczebel cywilizacji. W miasteczkach i miastach powstawały drukarnie, mnożyły się tłumaczenia Pisma

świętego, a co najważniejsza, powstała literatura polska, której przed reformacją nie było, bo wielcy dygnitarze kościelni byli przekonani, że prawdziwym i jedynie doskonałym językiem dla katolika jest łacina. Gdy więc dzisiaj słyszymy głośne i nieszczerze twierdzenia, że katolicyzm jest narodowym wyznaniem polskim, a ewangelicyzm nie jest wyznaniem narodowym, to z całą świadomością prawdy dziejowej możemy to twierdzenie odwrócić i powiedzieć, że katolicyzm chciał naród polski utrzymać przy łacinie, podczas gdy ewangelicyzm dopomniął się o prawa języka ojczystego i stworzył literaturę polską. Przecież jeszcze kardynał Hozjusz gniewał się na Orzechowskiego i na Uchańskiego, że pisują po polsku, podczas gdy zdaniem jego jedynym językiem godnym katolika była łacina. Wiek reformacji polskiej to wiek złoty kultury naszej a zarazem największe odchylenie się narodu polskiego od Rzymu.

Niedość na tem: dzisiaj niepodobna wziąć do ręki wybitniejszego dzieła literatury polskiej, współczesnej, czy dawniejszej, aby nie natknąć się na idee ewangeliczne. Śród wielkich prądów nowoczesnych nie było ani jednego, który nie byłby przepłynął przez Polskę i nie pozostawił w niej użyźniającego osadu. Husytyzm, a nawet wiklefityzm, potem luteranizm i kalwinizm, potem, po reakcji katolickiej, która wytepiła do gruntu wspinała kulturę szesnastego wieku, oświecenie idące z protestackiej Anglii i romantyzm zrodzony w protestanckich Niemczech, filozofja protestanckich filozofów, wszystko to szło do Polski i przeobraziło ją od wewnątrz bardziej, niż mógł to uczynić stagnujący i skostniały u nas katolicyzm. Mówi się o tradycji katolickiej, jako jedynej tradycji polskiej, ale nie odpowiada to rzeczywistości: obok tradycji katolickiej, która wywodzi się z wieku siedemnastego, istnieje starsza tradycja polska, a tą jest tradycja ewangelicka. Katolicyzm wyprzedza protestantyzm, ale u nas katolicyzm był równoznaczny z łaciną, istniał poza narodem niejako, czy ponad narodem. O kulturze narodowej może być mowa dopiero wtedy, gdy zaczyna istnieć świadomość narodowa. Otóż świadomość narodową budzi w Polsce dopiero ewangelicyzm i tradycja narodowa od niego bierze swój początek. To są fakty elementarne, znane każdemu uczniowi piątej klasy. Kultura narodowa i tradycja narodowa łączą się jak najściślej ze świadomością narodową, a tej przed reformacją nie było w Polsce, skoro przecie społeczeństwo nie troszczyło się nawet o swój język ojczysty i godziło się biernie na panowanie łaciny.

Jeśli trzeba przypominać fakty elementarne, to przypomnijmyż ten, że w reakcji katolickiej powraca znowuż panowanie łaciny, zwycięsko wypierającej język polski. Po Skargach i Kochanowskich Alwar staje się wszechwładnym źródłem mądrości. W szkołach jezuickich uczono fanatyzmu i łaciny tak



dobrze, że ostatecznie wiara religijna sprowadzała się do pięknej sentencji, iż „za Maryją kijem bija”, wiara polityczna wypowiadała się mądrzym zdaniem, że „Polska nierządem stoi”, a kultura językowa znalazła swój wyraz w makaronizmie, to jest w śmiesznej mieszaninie nietylko języków, lecz i wyobrażeń, pojęć i zasad. Ten żargon, jakim się w owych czasach wypowiadano, świadczy najlepiej o tem, że kultura i tradycja ewangelicka stała w Polsce daleko wyżej od kultury katolickiej.

Niestety, prąd cywilizacyjny omijał rdzeń narodowy, jakim wszędzie jest masa ludowa, ta niewyczerpana rezerwa wszystkich sił każdego narodu. Chłop był niczem, szlachta była wszystkim, zaś arystokracja stała ponad szlachtą. Lud wegetował, odcięty zupełnie od samej-że możliwości uczestniczenia w życiu cywilizacji. Jeszcze w wieku siedemnastym i osiemnastym zdarzały się takie horendalne rzeczy, że gdy jakiś zdolniejszy chłopak uciekł z pod strzechy chłopskiej i zdołał się przezmoczyć do szkół, to gdy przygodnie został poznany przez dawnego pana, musiał powrócić do swego prawowitego posiadacza, jako jego bezsprzeczna własność. Nawet chłopci, którzy otrzymali już byli pierwsze święcenia kapłańskie, gdy zostali wykryci przez swoich panów, musieli wracać do pańszczyzny, a kościół wydawał ich bez oporu ich nieludzkim panom. Dzieje Polski były więc bardzo długo dziejami kilkuset tysięcy szlachty. Można powiedzieć, że gdzieindziej dzieje krajów były dziejami jednej despotycznej woli monarchy i będzie to prawdą niewątpliwą. Ale jednocześnie trzeba dodać, że niejedyn despotyczny król był błogosławieństwem nietylko dla swego państwa, lecz i dla swego narodu i pracował gorliwie nad tem, aby w przyszłości naród mógł zacząć rządzić się sam. Wielcy despotyczni władcy bywali istnem błogosławieństwem dla swoich narodów i bezwiednie przygotowywali grunt pod budowę demokracji.

W Polsce władzy królewskiej w pełni znaczenia tego słowa nie było nigdy. Zawsze rozdrabniała się ona, lub też ulegała sproszkowaniu i zatimizowaniu w szlacheckiej swawoli. Gdyby wypadało użyć wyrazów dzisiejszych dla określenia zjawisk dawnych, to możnaby rzec, że władza szlachty była niejako dyktaturą nad narodem, przyczem dyktatorzy myśleli tylko o własnych swoich sprawach i interesach. Demokracja przyszła do Polski razem z reformacją i zawsze wracała do niej w postaci radykalizmu etycznego, głoszonego przez ewangelizm. Ilekroć upadał ten radykalizm ewangelicki, demokracja przemieniała się w ochłokrację i partjokrację. Rzecz godna zastanowienia, że nawet poeci katoliccy siedemnastego wieku wypowiadali się o rzetelności sędziów ewangelickich wobec stałego przekupstwa sędziów innych. W podręcznikach szkolnych można się spotkać ze słowem poety, że „gdyby nie lutrzy oparli się sami, snadźby wszystkie trybunały stały wzgórem nogami”. Mu-

simy więc starannie odróżniać ludzi od zasad. Ludzie w większości wyznają w Polsce katolicyzm, zasada ewangelicka ma jednak w kulturze polskiej olbrzymią przewagę nad zasadą katolicką.

Zasada katolicka to monarchja nieograniczona, podporządkowana bezwzględnie kościołowi, a raczej papieżowi. Wszystkie konstytucje liberalne, wyzwalające człowieka-obywatela z pod supremacji samowładztwa politycznego i kościelnego były przez papieży wyklinane kolejno, poczynając na konstytucji rewolucji francuskiej, a kończąc na austriackiej. W ramach konsekwentnego katolicyzmu niema i nie może być wolności sumienia i wolności badania, a władzą najwyższą nie jest zasada, lecz człowiek nieomylny. O wolność sumienia i wolność badania walczyła ludzkość z wielkiem samozaparciem w przeciągu paru wieków. Dla niej zginął na stosie Arnold z Brescji, Hus, Giordano Bruno i tylu innych. Dla niej lała się krew męczenników chrześcijańskich i rewolucjonistów wszystkich czasów i wszystkich narodów. Ona też ostatecznie zwyciężyła, to znaczy zwyciężyła zasada wolności ewangelickiej.

Gdybyśmy brali po kolei największe dzieła polskiej literatury pięknej i literatury politycznej, to przekonalibyśmy się, że najcenniejsze i największe są tak lub inaczej skłócone z katolicyzmem, a raczej z papizmem. Nie po katolicku pisze Jan Ostroróg i nie katolickim wyznaniem wiary jest traktat Frycza Modrzewskiego. Kochanowski, człowiek wybitnie religijny, we fraszkach swoich drwi sobie wyraźnie z klerikalizmu i kleru i ta tradycja heretycka ciągnie się nieprzerwanie aż do biskupa Krasickiego, Staszica, Mickiewicza, Słowackiego, Brodzińskiego, Goszczyńskiego, Konopnickiej, Niemojewskiego, Świętochowskiego, Witkiewicza.

Kto może zaliczyć Ostroroga do katolików po przeczytaniu jego ostrych inwektyw przeciw papieżowi? „Nie jest bez obłudy, że papież kiedy mu się podoba... nie wiedzieć jakie bulle, jubileuszowemi zwane, przysłała do Polski, dla wydrwienia pieniędzy... Zmyśla papież, że gotowizna tak uzbierana ma być obracana na budowę nie wiedzieć jakiego kościoła, gdy tymczasem skarby te idą, co jest pewnem, na potrzeby prywatne krewnych i powinowatych, na dwór, na stajnie, że nie powiem na co gorszego. Nie zbywa nawet na tak pobożnych, którzy nie rumienią się pochwalać takie brednie, a sami nawet kapłani i spowiednicy wysyłają pełnomocników, aby ci tem większe mogli zjednać wpływy. Złupiwszy lud, oddają się sami rozpuście i rozwiązłości. O jakże się dajemy zwodzić, Polacy”. — To nie są słowa katolika, ale gorliwego protestanta. Są to słowa, które ośrodkiem cywilizacji współczesnej mogły uczynić Polskę, gdyby naród polski był się do tych słów przyznał tak, jak przyznał się naród niemiecki do słów swego Lutra.



Nawet biskup Krasicki nie jest gorliwym katolikiem, kreśląc swoje krytyczne oktawy „Monachomachji” albo malując społeczeństwo utopijne w swoich „Przypadkach Mikołaja Doświadczyńskiego”. Nikt też nie będzie uważał za katolickie i prawowierne jego swawolne fraszki rzucające przygodnie dla wydrwienia klerykalizmu. Staszic zrywa z kościołem i zaczyna realizować chrześcijaństwo po swojemu, to jest po ewangelicku: kupuje ziemię dla chłopów i troszczy się o ich oświatę, aby uczynić z nich obywateli wolnych, mogących korzystać z wolności sumienia i z wolności badania. Jego poemat „Ród ludzki” to przecież wyraźna walka z papieżem i klerykalizmem. Konstytucja 3-go maja także nie wyrasta z zasady katolickiej, ale przeciwnie gorliwi katolicy przeciwstawiają się jej i nawet u carskiej rosyjskiej szukają poparcia dla zniweczenia tego dzieła. I tak możnaby bez końca wymieniać po kolei wszystkich największych przedstawicieli kultury polskiej, aby wykazywać czarno na białym, że wszyscy oni byli raczej ewangelikami, niż katolikami, a przynajmniej, że wobec katolicyzmu mieli wiele zastrzeżeń, chociaż z nim formalnie nie zrywali.

Gdy chodzi o ustalanie tradycji narodowej, to obojętną jest dla nas sprawa, czy ten lub ów znakomity Polak chodził w uroczyste dni do kościoła lub też czy przyjął ostatnie sakramenty. Interesują nas wyłącznie dzieła, które mówią za siebie i mówić będą zawsze, chociaż przez tradycję klerykalną są starannie przemilczane, a przez Rzym zostały wypisane na indeksie dzieł zakazanych. Z pełnym poczuciem odpowiedzialności moralnej i naukowej można powiedzieć, że żaden z wielkich mężów duchowej kultury polskiej nie wytrzyma egzaminu katolickiego. „Prelekcje Paryskie” Mickiewicza i „Trybuna Ludów” są aż nadto dobrze znane, jako nieprawowierne, pisma Słowackiego są przepojone duchem antypapieskim, Goszczyński wyraźnie powiedział, że nie można być dobrym katolikiem i dobrym Polakiem zarazem, nawet katolicki Krasicki domagał się, aby chrześcijaństwo było nie tylko religią świątyń i nabożeństw, ale aby panowało także w bankach, w polityce w całym życiu jednostek i narodów.

I to się powtarza na każdym kroku. Bardzo często słyszymy cytata z pism Szczepanowskiego, pisarza katolickiego i wybitnego działacza społecznego, o tem, że „Polska będzie katolicką, albo jej nie będzie”. Nikt nie doda, że pisarz ten napisał te słowa w sensie ubolewania i że jest on jednym z najostrzejszych krytyków klerykalizmu, że domaga się reformy katolicyzmu, że ponad dogmatem stawia czyn, a za najwyższy dogmat uważa wolność badania. Wyraża się on tak, że wierzący chrześcijanin ma nie tylko prawo, ale obowiązek krzewienia prawdy i prawdziwości i że kościół winien przyjąć za jeden z dogmatów swoich wolność i obowiązek badania. Dopiero wówczas narody

katolickie, zdystansowane przez narody ewangelickie, sprostają swemu zadaniu w dziele cywilizacyjnym. Szczepanowski bardzo wymownie wykazuje co się działo i co się dzieje dotychczas w świecie ewangelickim z jednej strony, a w świecie katolickim z drugiej od czasów reformacji i reakcji katolickiej. „Cały ruch cywilizacyjny przeniósł się do protestantów, a kiedy nareszcie narody katolickie obudziły się z letargu, to postęp Francji, Austrii, Hiszpanji, nawet Neapolu i Polski stoi w prostym stosunku do wzrostu niedowiarstwa, i co się w tych krajach w wieku XVIII dokonało cywilizacyjnego, to było zarazem antykatolickie. Ta niższość cywilizacyjna narodów katolickich trwa do dzisiaj...”

Słowa Szczepanowskiego godne są grubego podkreślenia: „...co się w tych (katolickich) krajach w wieku XVIII dokonało cywilizacyjnego, to było zarazem antykatolickie”. Nietylko było, ale jest dotąd. Dzieją się przecie rzeczy tak dziwne i niepojęte, że polityk polski, który przed wojną stał na stanowisku oddzielenia kościoła od państwa, a po wojnie dla dobra swej partji proklamuje zbawienie narodu jedynie w katolicyzmie, zostaje potępiony przez arcybiskupa Roppa za swoje tezy niekatolickie. Zresztą jest to zgoła zrozumiiałe, bo wszak papież Pius IX w swoim sławnym Syllabusie powiedział wyraźnie: „Wyklęty, który powie: Papież rzymski może i powinien pogodzić się z postępem i cywilizacją współczesną”. Podczas gdy żywy naród musi za wszelką cenę iść z postępem i doskonalić się cywilizacyjnie, papież wyklina każdego, ktoby twierdził, że i on ma się pogodzić z dzisiejszą cywilizacją. A co jest złe dla papieża, musi być ipso facto złem także dla jego owieczek. Toteż nie jest gołosłownem twierdzenie, że cały świat dzisiejszy jest sprotestantyzowany do gruntu i że każdy naród, chcący iść naprzód, musi wybierać między katolicyzmem, a ewangelicyzmem. Katolicyzm uczy ascezy, odwracania się od świata, odkładania wszystkiego do życia pozagrobowego, bo życie ziemskie jest dla niego jedynie krótkim przygotowaniem do życia wiekuistego. Ewangelicyzm uczy, że życie wieczne zaczyna się już tutaj na ziemi i że królestwo Boże jest w nas samych, to znaczy, że już w tem życiu trzeba dbać o porządek, o ład, o wielką czystość moralną i fizyczną, aby się było naprawdę obywateltem królestwa Bożego. Dlatego w krajach ewangelickich niema żebraków, niedołążni starcy i kaleki znajdują zaopatrzenie, a praca jest w ewangelicyzmie radosnym obowiązkiem i błogosławieństwem. W katolicyzmie natomiast, szczególnie w wiekach średnich, praca uważana była za niegodną doskonałego człowieka, bo prowadziła do gromadzenia mienia, a doskonały chrześcijanin powinien zdaniem średniowiecznego katolicyzmu być ubogim. Dlatego istniało tak wiele zakonów żebrzących, a mnisi żebrzący w prostocie ducha nie myśleli wcale



o tem, że gdy sami zrzekają się pracy i mienia, to ktoś musi pracować za nich i dla nich. Tłumy żebractwa w krajach katolickich wywodzą się z tej właśnie zasady chwalebności ubóstwa.

Świat katolicki, wiedziony koniecznością, przystosowuje się do zasad ewangelickich, a świat polski nie tworzy pod tym względem wyjątku. Konstytucja, gwarantująca wolność sumienia i badania, dająca wolność słowa obywatelom i równe prawa wszystkim wyznaniom religijnym, nie jest katolicka, ale ewangelicka, bo tylko ewangelicyzm rządzi się słowami apostoła Pawła: „Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego, tego się trzymajcie”. Katolikowi nie wolno niczego doświadczać i wybierać własnym przedmiot wiary. Wszystkie prawdy otrzymuje on w stanie gotowym i doskonałym od papieża i gdziekolwiek zaczyna się wolne badanie, tam już w samym fakcie badania jest herezja. Z tego stanu rzeczy należy wysnuć pewne jasne wnioski. Gdy się stale powtarza słowa o polskiej tradycji katolickiej, to trzeba powiedzieć sobie, że w Polsce tradycja łacińsko-katolicka istniała niepodzielnie do czasów reformacji, od tego zaś czasu istnieje tradycja polsko-ewangelicka. Ewangelicyzm w Polsce zerwał z łaciną i stworzył literaturę polską. To zdanie jest *fundamentem granitowym* i na tym fundamentie buduje się kultura narodowa polska. Dla uniwersalnego monarchizmu katolicko-papieskiego nacjonalizm wszelki jest herezją i stąd to bezustanne narzucanie łaciny jeszcze dzisiaj, chociaż języki współczesne w sprawach liturgiczno-kulturalnych stoją nieskończenie wyżej od łaciny co do wyrazistości i skali uczucia religijnego.

Jasność i wyrazistość myśli prowadzi do czystości i ładu w życiu zbiorowym. Mamy w Polsce dwie tradycje: ewangelicką i katolicką. Mówi się, że katolicka tradycja jest tradycją narodową, ewangelicka tradycja jest narodowi obcą. Otóż tradycja katolicka to łacina w kościele i w życiu publicznym czasów przedreformacyjnych i w życiu kościelnym czasów naszych. Była to, a częściowo jest jeszcze, tradycja nie narodowa, ale uniwersalna, kosmopolityczna. Dążeniem jej było zniwelowanie wszystkich różnic narodowych, zastąpienie wszystkich języków łaciną, uczynienie z wszystkich narodów narodu jednego. Było to marzenie może piękne, ale wysoce nierealne, gdy się zwróci uwagę na dobrze znany fakt, że poszczególne narody katolickie, podzielone na szeregi państw i miast, toczyły z sobą krwawe wojny, jak np. naród włoski albo niemiecki. Podział całej ludzkości na poszczególne grupy narodowe leży niejako w naturze człowieka i z tem policzył się realnie ewangelicyzm, uniwersalizując nie jednostki różnych narodów, ale grupy narodowe i łącząc je z sobą więzami przyjaźni.

Niezawodnie, że ideał jednego pasterza i jednej owczarni jest piękny, ale historia pouczyła nas dostatecznie, że jest to

ideał nierealny i nie dający się zrealizować. Kościół rzymski jeszcze w czasach niedawnych potępiał narodowość, jako rozdrabnianie owczarni Chrystusowej. Już choćby z tego względu łączenie tradycji narodowej z tradycją katolicką jest niedopuszczalne, gdyż nie odpowiada ono żadnej rzeczywistości. Gdy się mówi „katolicki”, to się mówi „powszechny”, a gdy się mówi narodowy, to się mówi „partykularny”. Pojęcie „katolicko-narodowy” oznacza: „unwersalno-partykularny”, co jest sprzecznością samą w sobie. Ta kultura polska, którą reprezentują u nas tacy wybitni ludzie, jak Ostroróg, Modrzewski, Rej, Kochanowski, Staszic, Wielka Emigracja z Mickiewiczem na czele, pisarze późniejsi aż do Witkiewicza włącznie jest nie katolicką, ale ewangelicką, albo powiedzmy lepiej ewangelistyczną. Katolicyzm nie rozczłonkowuje sumień i umysłów i nie przyjmuje z nich pewnych części, aby mógł resztę odrzucić. Jeśli więc pewne dzieła danego pisarza lub poety są na indeksie rzymskim, to cały pisarz musi uchodzić za niekatolickiego. Tego uzasadniać nie trzeba.

Mamy więc dwie tradycje: ewangelicką, która powołała do życia kulturę narodową, i katolicką, która jest w gruncie rzeczy tradycją klerykalną, mechanizującą życie i sięgającą po panowanie nad niem przy pomocy środków znajdujących się poza religją. Tradycja klerykalna przysypała życie polskie, jak popioły Wezuwjusza Herculanium i Pompeje. Obowiązkiem i zadaniem tradycji ewangelickiej jest wydobyć się na jaw życia polskiego czynem twórczym i stałą pracą. Nie dla siebie wyłącznie, ale dla Polski i świata całego. Znamy katolicyzm angielski np. i wiemy bardzo dobrze, że jego wysoka wartość spoczywa w sąsiedowaniu z ewangelicyzmem angielskim. Wszędzie, gdzie katolicyzm ma konkurencję w ewangelicyzmie, tam staje się wysoce twórczym i cennym. Takim jest np. we Francji, w Niemczech, w Holandji. Natomiast w Hiszpanji cała energia katolicyzmu idzie w kierunku zwalczania herezji, uroczystych nabożeństw, pielgrzymek i t. p.

Ewangelicyzm polski może dać Polsce bardzo wiele przez wznowienie tej wspaniałej kultury polskiej, która jest na indeksie rzymskim, a całemu światu ewangelickiemu może pokazać te wspaniałe dzieła, które w Polsce powstały, ale nie znalazły w niej należytego echa. W całym świecie ewangelickim od czasu konferencji Stockholmskiej, potężnieje wielki ruch jednoczący i pokojowy. Dogmat przestaje rozdzielać ludzi i przeciwstawiać ich sobie. Toczy się przez świat potężny nurt chrześcijaństwa czynnego, a na czele jest jedynie wielka ogólna zasada miłości, w której ramach znajdują miejsce dla siebie wszystkie poszczególne wyznania i przekonania. I właśnie ten potężny prąd uniwersalny wysuwa na czoło naszych wielkich mężów, jak Ostroróg, Modrzewski, Towiański, Mickiewicz, Wit-



kiewicz, którzy budowali chrześcijaństwo czynnej miłości wznosząc je wysoko ponad dogmat. Obcym narodom mielibyśmy w tej dziedzinie wiele do powiedzenia o własnej kulturze. Tak samo jak w oświeceniu, które przyszło do nas via Francja z Anglii, znaleźlibyśmy niezawodnie pierwiastki protestanckie, tak znowuż przy starannem poszukianiu spostrzeżlibyśmy niezawodnie, że niejedna myśl polska zapłodniła umysły twórcze Europy zachodniej. W swoim czasie np. Wikliff zapłodnił myśl czeską w Janie Husie, od Husa prowadzi linja rozwojowa ku Braciom Czeskim, a od Braci Czeskich prowadzi zpowrotem do Anglii i wywołuje tam przez Wesleya ruch metodystyczny, który zatacza szeroki krąg w Ameryce Północnej i stamtąd przychodzi do nas, nie zdając sobie niejednokrotnie sprawy z tego, że powraca do kolebki swojej w Wielkopolsce, gdzie Bracia Czescy przeżyli jeden z okresów swego rozwoju.

Ewangelicyzm polski ma przed sobą wdzięczne zadanie wysłedzenia linji rozwojowej, która bierze swój początek w Polsce, rozchodzi się szeroko po świecie i powraca do Polski, gdzie jej nie poznają i gdzie odrzucają ją, jako obcą. Między wystąpieniem Ostroroga, a wystąpieniem Lutra jest kilkadziesiąt lat czasu, ale podobieństwo pierwszych kroków jednego i drugiego jest tak znaczne, iż mimowoli nasuwa się myśl o możliwości zapożyczeń, oczywiście, zgoła bezwiednych i w niczem nie pomniejszających wielkiego dzieła Lutra, które tem przewyższa o całe niebo myśl Ostroroga, że od myśli przechodzi ono do czynu i tym czynem przeobraża cały świat dotychczasowy. Historyk - specjalista umiałby nam niewątpliwie powiedzieć, czy łacińskie pisma znakomitych myślicieli polskich były tak powszechnie znane, że musiały być wyźłobić pewne rysy w umysłowości owoczesnej, ale nie o to chodzi. Jako dziedzice wielkiej puścizny duchowej, mamy obowiązek nietylko względem ewangelicyzmu, lecz i względem Polski, odkopać zasypaną tradycję ewangelicką i wykazać, że głęboki nurt duchowej kultury polskiej jest nawskroś ewangelicki i że ewangelik polski nietylko że nie potrzebuje zatajać swego wyznania wobec zachłannego klerykalizmu obcego, ale z godnością i dumą może wskazać na ojców duchowych ewangelicyzmu polskiego. Nie jesteśmy na tej ziemi intruzami. Jako prawowici synowie wielkich ojców mamy wielkie przywileje służenia Polsce ewangelją i ewangelicką wolnością ducha i wolnością badania. Ewangelik, który tego nie czyni, poniża swój ewangelicyzm i krzywdzi Polskę.



**POKÓJ DUSZY.**

(Śl. K. R. Tonner, muz. A. Winterbergera, op. 57 Nr. 3).

**POŚRÓD CISZY  
DUCH MÓJ SŁYSZY  
TYLKO TWÓJ, O BOŻE, ZEW;  
MOJE ZNOJE,  
MYŚLI MOJE,  
MAJĄ W BOGU SWYM UKOJE,  
CZYJ MNIE SŁODKI OSNUŁ WIEW.  
POKÓJ DUSZY  
Z NIEB SIĘ PRÓSZY,  
ACH! BO BÓG UTULIŁ MNIE.  
O, WY BÓLE,  
CZARNE DOLE,  
CZYŻ SIĘ W WAS, JAK W BURZ ŻYWIOLE,  
RAJSKICH MAR NIE RODZĄ DNIĘ?**

Przełożył A. Kaszubski.

**JEZUS, SKARB NASZ, ŻYCIE NASZE.**

(Muz. J. S. Bacha, układ W. Höhne).

**JEZUS, SKARB NASZ, ŻYCIE NASZE,  
GORZKICH PRÓB SPEŁNIWSZY CZASZĘ,  
POPRAWIEZ NOC PIEKIELNYCH BRAM  
TRYUMF ŻYCIA WYNIÓŚŁ NAM.  
ŚMIERĆ BEZ SIĘ SIĘ W GROBIE MIOTA,  
TRYUMFUJE PAN ŻYWOTA.  
ALLELUJA, ALLELUJA!**

**RADUJĄ SIĘ NIEBIOS WARTY:  
SZATAN LEGŁ NA WIEKI STARTY.  
JAKŻE ŁŚNI JEZUSA TRON!  
JAKŻE BRZMI WIECZNOŚCI DZWON!  
NIECHŻE PRZETO SYON CAŁY  
WZNIESIĘ HYMN DZIEKCZYNNEJ CHWAŁY.  
ALLELUJA, ALLELUJA!**

Przełożył A. Kaszubski.



## Mikołaj Rej z Nagłowic, jako człowiek i pisarz.

Niełatwą jest rzeczą nakreślić w krótkości sylwetkę tego niepospolitego człowieka i pisarza. Pozostawił po sobie pamięć człowieka wesołego, lubiącego się śmiać szczerze, serdecznie, tak od ucha do ucha, z przyjemnością zabawiającego się wesoło w dobrej kompanii przy pełnym kuflu i obficie zastawionym stole, przytem głośnego w swoim czasie na całą Rzeczypospolitą faccjonisty, sypiącego dowcipy i żarty jak z rękawa, nieraz niewybredne i sprośne, u nieprzyjaciół zaś, którym nieraz dał się we znaki, opinię piniacza, procesującego się przez całe lata z duchowieństwem. Pełne też są jego utwory humoru i dowcipów, których wierszowany zbiór pozostawił po sobie w Figlikach. Nawet życiorys jego, napisany jeszcze za jego życia przez przyjaciela jego Andrzeja Trzecieckiego, ujęty jest ze strony humorystycznej i opowiada różne kawały z jego młodości. A może ten życiorys rzeczywiście nie Trzeciecki, ale sam Rej napisał, jak twierdzą młodszy badacze?! \*)

A przecież z poza tego pozornie sowizdrzalskiego oblicza spoziera człowiek poważny i czasem prawdziwie głęboki. Jakaż to powaga przemawia z jego słów w 3 części Żywota człowieka poczciwego lub jaka głębia miłości ojczyzny z Spólnego narzekania wszej Korony na porządną niedbałość naszą lub jaka mądrość życiowa i dojrzałość z całego Zwierciadła, albo jaka prawda i szczerść i namaszczenie religijnego uczucia z Postyli! Zdaje się, że to nie ten sam człowiek. I trzeba dopiero głęboko wmyśleć się i wczuć w ducha czasów, w których żył, i w tajemnicę istoty jego duszy, ażeby te widoczne sprzeczności pogodzić i zrozumieć dobrze tę bogatą, a tak niepospolitą osobistość.

Urodził się Rej w Żórawnie koło Halicza na Rusi Czerwonej w roku 1505. Ojciec jego Stanisław herbu Oksza pochodził z Krakowskiego, gdzie posiadał dziedziczne majątki, ale jak wielu z ówczesnej szlachty przeniósł się na Ruś, ażeby tam dorabiać

---

\*) Henryk Gaertner. Mikołaj Rej z Nagłowic. Życiorys własny.

się fortuny. Matka Barbara, pochodziła ze znakomitego na Rusi Czerwonej rodu Herburtów. Ojciec, sam bez wykształcenia, niewiele dbał o wykształcenie syna. Ale za namową rodziny i przyjaciół oddał syna, gdy ukończył dziewięć lat życia, do szkół w Skalmierzu w Krakowskiem i Lwowie, a nakoniec zapisał na uniwersytet w Krakowie. Lecz młody Mikołaj niczego prawie się nigdzie nie nauczył, bo zanadto lubił zabawiać się w gronie wesołych towarzyszków. Natomiast zawsze był tam, gdzie chodziło o splatanie jakiego figla lub jakiej psoty. Jedną z takich psot opowiada Trzeciecki: „Potym go posłali do Topolej, do stryja, aby go był wyprawił gdzie na służbę, i kupili mu kitajki na kabat na wyprawę, a on się jał brogiem wron łowić, a nim mu uszyto sukniej, tym onę kitajkę wykrawał na proporczyki, a czyniąc drzewca z innemi proporczyki, przywiewował wronom do szyje a do ogona, pod skrzydło a żywo je puszczał, tak, że z onemi proporczyki latając, wygnały ine wrony i kawki precz, że szkody w gumniech nie czyniły. A ten dla kabata rok przy urzędniku musiał mieszkać, aż ojciec, przyjechawszy, toż mu iny sprawił, a pan młody sie ćwiczyl około brogów z wronami”<sup>\*)</sup>). Dopiero na dworze Tęczyńskiego, wojewody sandomierskiego a potem krakowskiego, dokąd go ojciec oddał, ażeby tam ukończył swoją edukację, zawstydził się Rej swojego nieuctwa i zabrał się gorliwie do pracy nad sobą i do uzupełnienia luk w swoim wykształceniu. Przesiadywał więc po nocach nad książkami, pragnąc opanować przede wszystkim język łaciński, który wtedy każdy trochę wykształcony szlachcic znać musiał. Trudno to szło, bo przygotowania do pracy naukowej nie było nijakiego. Ale czegoż nie dokáže wrodzona zdolność i szlachetna ambicja?! To też Rej nauczył się tyle, że wnet nad innymi zaczął górować.

Po śmierci ojca opuścił Rej prawdopodobnie w roku 1530 dwór Tęczyńskiego i zaczął się zajmować gospodarstwem. W roku 1531 ożenił się z Zofją Koznowną, córką zamożnego szlachcica Jana Kościenia z Sędziszowa, z którą otrzymał rozległe dobra w Chełmskiem, gdzie też na stałe zamieszkał. Jako zawołany gospodarz poświęcał Rej wiele czasu urzędowaniu i ulepszaniu gospodarstwa, zwłaszcza w swoich po ojcu odziedziczonych majątkach w Krakowskiem. Ale że miał posiadłości w różnych stronach kraju, bo i w Krakowskiem i w Chełmskiem i na Rusi po matce, więc był często w podróży, zwłaszcza że do prywatnych dołączały się publiczne sprawy, któremi się Rej bardzo żywo interesował. Najczęściej wyjeżdżał w Krakowskie, dokąd go ciągnęła bliskość dworu i gdzie miał wielu przyjaciół i znajomych. Nieraz podczas takich rozjazdów zabawiał się Rej

---

<sup>\*)</sup> Andrzej Trzeciecki. Żywot i sprawy pocziwego szlachcica polskiego Mikołaja Reja z Nagłowic.



wesoło na ucztach u przyjaciół aż do późnej nocy lub spędzał dni na łowach, które bardzo lubił. I byłoby tak Rejowi upłynęło życie wśród zabiegów gospodarskich, urozmaiconych podróży i zabawami lub od czasu do czasu poselską służbą, i nie byłby



*Mikołaj Rej z Nagłowic.*

niczem się przed innymi odznaczył, gdyby nie wrodzony pociąg do pisania i zetknięcie się z reformacją.

Już na dworze Tęczyńskiego układał Rej różne wiersze dla zabawy i uciechy towarzyszków, co mu, jak świadczy Trzeciecki, bardzo łatwo przychodziło. Pewnie i potem, kiedy gospodarstwem się trudził i w swoich podróżach z różnymi znajomymi

i przyjaciółmi na ucztach, zabawach i pogawędkach o sprawach publicznych czas spędzał, niejeden napisał wiersz i może niejedną pieśń, bo śpiew i muzykę zawsze bardzo lubił. Ale pisarzem we właściwym słowa tego znaczeniu stał się dopiero pod wpływem reformacji.

Z ruchem reformacyjnym zetknął się Rej w Krakowskiem, gdzie często przebywał. Nie był Rej człowiekiem uczonym, ale miał umysł żywy, rozgarnięty i oczy na świat otwarte. Więc interesował się żywo o Lutrze i Kalwinie i o ich zamiarach naprawy kościoła. Nie były Rejowi obce powszechne naówczas utyskiwania na kościół i panujące w nim zepsucie. Ruch reformacyjny do tych starych żalów dodał nowe, odnoszące się już do samej wiary i nauki kościoła. A więc zaczęto krytykować posty, odpusty, celibat duchownych, język łaciński w nabożeństwach, komunję pod jedną postacią i t. d. Rej, który od roku 1541 miał w Krakowie własną kamienicę i często w stolicy przeżywał, brał żywy udział w tych wszystkich dyskusjach, odbywających się zrazu w ciasnych kółkach, ale szybko coraz szersze zalaczających kręgi. I tak powoli przejmował się Rej zasadami reformacji. Reszty zaś dokonało rozczytywanie się w Biblii, która stawała się dla niego coraz więcej ulubioną księgą i źródłem wszelkiej prawdy i mądrości.

Pod wpływem reformacji zaczął Rej, który dotychczas pisał tylko przygodnie i dorywczo i tylko drobne rzeczy, pisać z całą świadomością celu i coraz jaśniej krystalizującym się planem i rzeczy coraz większe i poważniejsze. W jego działalności na polu piśmiennictwa trzy dadzą się odróżnić okresy. Pierwszy okres to czas powolnego przejmowania się zasadami protestantyzmu. W okresie tym wypowiada się Rej przedewszystkiem w dIALOGACH. Pierwszym z nich, do dnia dzisiejszego zachowanym, jest „Krótka rozprawa między trzema osobami, panem, wójtem a plebanem, którzy i swe i innych ludzi przygody wyczytają, a także zbytki i pożytki dzisiejszego świata”. Utwór ten wyszedł w roku 1543. Jest to satyra polityczna, napisana wierszem ośmioletkowym, w której Rej karcie zepsucie, zbytki i nadużycia różnych stanów, a między innemi bardzo ostro ucieszenie chłopów. Sprawy religijne traktuje Rej ostrożnie, ale przekonania protestanckie już w tym utworze są widoczne. Drugim dialogiem jest „Kupiec to jest kształt a podobieństwo sądu Bożego ostatecznego”. Napisany może w tym samym czasie, co Rozprawa, wyszedł, dopiero później, bo w roku 1549 w Królewcu, wydany przez Seklucjana z odpisu. W przeciwieństwie, do Rozprawy jest Kupiec utworem polemicznym, zwróconym przeciwko kościołowi katolickiemu i wykładającym protestancką naukę o usprawiedliwieniu z wiary. W roku 1545 wydał Rej dwa utwory, napisane pod wpływem czytania Biblii. Pierwszym był dialog p. t. „Żywot Józefa z pokolenia żydowskie-



go syna Jakóbowego, rozdzielony w rozmowach person, który w sobie wiele cnót i dobrych obyczajów zamyka". Drugim, prozą napisany „Psałterz Dawidów, który snadź jest prawy fundament wszystkim pisma chrześcijańskiego, teraz nowo prawie na polski język przełożon". Oba te utwory są przeróbkami utworów łacińskich. Ale że Rej obcych utworów, które przerabiał, nigdy nie tłumaczył, lecz na swój, nieraz w całych partjach odmienny, sposób opracowywał, więc i te utwory pod piórem Reja przybrały zupełnie oryginalny charakter. Na uwagę zasługuje zwłaszcza Psałterz, który jest jednym z najpiękniejszych pomników prozy polskiej w 16 wieku. Żywoć Józefa poświęcił Rej Izabeli, córce króla Zygmunta Starego, Psałterz zaś samemu królowi. Za ten istic królewski dar otrzymał Rej od króla wieś Temerowce w powiecie halickim. Oprócz wymienionych wyżej dialogów napisał Rej jeszcze inne. Niektóre z nich zaginęły, inne może istnieją, ale autorstwo sprzeczne, bo Rej dzieł swoich z reguły nie podpisywał.

Drugi okres literackiej działalności Reja, to czas religijnego dojrzewania, w którym Rej pisze utwory czysto religijne. Śmierć Zygmunta Starego rozwiązała języki milczącym lub w ciasnych kółkach tylko wypowiadającym się zwolnikom reformacji. Zaczęto się głośno na zjazdach i sejmach domagać naprawy kościoła. Spodziewano się także powszechnie, że młody król przeczuci się otwarcie na stronę reformacji. Rej w tym czasie niejedną napisał utwór polemiczny. Ale to wszystko zaginęło. Równocześnie atoli coraz więcej wczytywał się w Biblię i pod wpływem tej lektury wewnątrz religijnie dojrzewał. Powoli zmienia się jego pogląd na życie, jego cele i drogi. Człowiek świecki, któremu „świątek bardzo smakował", lubiący wywczasy, wesołe towarzystwo i zabawy przedzierzga się w człowieka, szukającego z bojaźnią i drżeniem zbawienia. Wyrazem tego religijnego przeżycia jest Postyla, która wyszła w roku 1557 p. t. „Świętych słów a spraw Pańskich, które tu sprawował Pan a Zbawiciel nasz na tym świecie jako prawy Bóg będąc w człowieczeństwie swoim, Kronika albo Postylla, polskim językiem a prostym wykładem też dla prostaków krótko uczyniona". Jest to potężny zbiór kazań na niedziele i święta, w trzech częściach. Napisana jest Postyla językiem tak pięknym i bogatym, a przytem odznacza się taką szczerością religijnego uczucia, taką chrześcijańską pokorą i dziecinną wiarą i ufnością, że jej żadna współczesna postyla ani ewangelicka ani katolicka nie mogła dorównać. Próbowali katolicy wpływ jej zwalczać wydaną przez ks. Wujka Postylą, ale przez dłuższy czas daremnie i dopiero wzmagająca się reakcja katolicka i upadek reformacji w Polsce zmóc ją zdołały. Tu należy także później, bo w roku 1565, wydana „Apokalipsis to jest dziwna sprawa skrytych tajemnic Pańskich, które Janowi świętemu, gdy był wy-

gnan przez wyznanie wiary świętej na wysep, który zwano Patmos, przez widzenia i przez anioły rozlicznie zwiastowane były". Ten najostrejszy utwór polemiczny przeciw kościołowi katolickiemu napisał Rej wskutek podnoszącej po soborze Trydenckim głowę reakcji katolickiej.

Do trzeciego okresu jego działalności w dziedzinie piśmiennictwa należą utwory jego dojrzałego wieku. Rej z latami rośnie, rozszerza się jego horyzont duchowy, na świat i jego sprawy spogląda z wyżyny swego wieku i doświadczenia coraz spokojniej, coraz więcej pod kątem wieczności. Rośnie także jako pisarz. W Postyli nabrał ogromnego rozmachu i uświadomił sobie swoją moc i zdolności. Czytał także coraz więcej i zaznajamiał się i ze starożytnymi pisarzami łacińskimi i ze współczesną literaturą europejską. Szczególne zaś znajdował upodobanie w t. zw. literaturze parenetycznej t. j. moralizującej. Więć na wzór obcych postanowił polskiemu społeczeństwu przedstawić swój pogląd na życie, jego cele i zadania, dać własną odpowiedź na pytanie, jaka jest istota życia i jakie są drogi, do spełnienia celu życia prowadzące. Z dziedziny religii przerzucił się więc w dziedziną praktycznej filozofii życia i na tej drodze już odtąd z małemi wyjątkami aż do końca życia pozostał.

Pierwszem dziełem tego okresu jest „Wizerunek własny żywota człowieka poczciwego, w którym jako we zwierciadle snadnie każdy swe sprawy oglądać może, zebrany i z filozofji i z różnych obyczajów świata tego” (1558). Jest to wielki poemat, napisany, wierszem trzynastozgłoskowym, w którym autor oprowadza młodzieńca, szukającego prawdy, po świecie i przedstawia nauki, dawane mu przez różnych filozofów. I ten utwór jest przeróbką obcego utworu, a mianowicie poematu łacińskiego, napisanego przez uczonego Włocha Palingenjusa. Ale jak wszędzie, tak i tu Rej z wzorem swoim bardzo sobie swobodnie postąpił, zmieniając go w niektórych partjach zupełnie. Drugim dziełem jest „Zwierzyniec, w którym rozmaitych stanów ludzi, zwierząt i ptaków, kształty, przypadki i obyczaje są właśnie wypisane, a zwłaszcza ku naszym dzisiejszym czasom niejako przypadające”. Wyszedł ten utwór w roku 1562. Jest to zbiór ośmiowierszowych anegdot, portretów różnych współczesnych osobistości, epigramów i bajek. Do Zwierzyńca dodał Rej „Przypowieści przypadłe”, nazwane w drugim wydaniu trafniej Figlikami. Jest to zbiór także ośmiowierszowych żartów, często niewybrednych i sprośnych. Wreszcie ostatniem dziełem, w którym Rej zapragnął na zakończenie swojej działalności literackiej dać syntezę wszystkiego, co dotychczas powieźdzał, i zostawić społeczeństwu godny siebie testament, jest wydane w roku 1568 „Zwierciadło albo kształt, w którym każdy stan snadnie się może swym sprawom jako we zwierciadle przypatrzeć”. Ten zbiorowy tytuł obejmuje właściwie kilka utworów, prozą



i wierszem pisanych, z których najważniejszym jest „Żywot człowieka poczciwego“, napisany prozą, również prozą napisanem „Spólnem narzekaniem wszej Korony na porządną niedbałość naszą“. Z utworów wierszem pisanych największym są „Apoftegmata“. W „Żywocie człowieka poczciwego“ przedstawił Rej ideał życia szlachcica polskiego. Jest „Żywot człowieka poczciwego“ najwięcej polskim utworem Reja, odzwierciadlającym wiernie ówczesne polskie życie i stosunki.

Nie wszystek swój czas poświęcał Rej pisaniu. Nie był Rej pisarzem w dzisiejszem słowa tego rozumieniu, dla którego pisanie jest powołaniem życia. Rej pisał przygodnie w chwilach wolnych od innych zajęć, pośpiesznie i nie zadawał sobie wiele trudu, by utwory swoje wygładzić i nadać im doskonałą formę. To też wiersze jego stale pod względem formy szwankują. Natomiast w prozie osiągnął Rej taką doskonałość, że go w 16 wieku pod wielu względami nikt nie przewyższył. W poezji daleko go poza sobą pozostawił młodszy od niego Kochanowski, który formę tak udoskonalił, że wszyscy następnii poeci za nim poszli, nie za Rejem. A szkoda, bo Rej jest więcej polski i oryginalniejszy.

Chociaż Rej w Żywocie człowieka poczciwego szlachcicowi nie radził urzędami i publiczną służbą poza urzędem poseselskim „się parać“, co mu bardzo za złe biorą, to jednak sam w życiu publicznem z wielkiem zainteresowaniem brał udział. Czy tu niema jakiego nieporozumienia? Czy zarzut, że Rej od służby publicznej odmawiał, jest słuszny? Ta bardzo ciekawa sprawa może nie jest jeszcze dostatecznie wyświetlona. Rej był nieraz posłem i kilka razy na sejmach zabierał głos w sprawach bardzo ważnych i egzekucji dóbr i sukcesji po Jagiellonach i elekcji króla i obrony granic i naprawy kościoła. Brał także udział w zjazdach i synodach kościoła ewangelickiego. Nie wahał się także stanąć w obronie zagrożonej dla wiary wolności, broniąc razem z Mikołajem Oleśnickim zapozwanego w roku 1549 przed sąd proboszcza Walentego Chrzczonowa w diecezji krakowskiej, za to, że się ożenił, potem tegoż Mikołaja Oleśnickiego, który klasztor Paulinów w Pińczowie na kościół kalwiński zamienił, a w roku 1564 wstawiając się za arjaninem Erazmem Otwinowskim, który podczas procesji Bożego Ciała znieważył hostję. Przez to występowanie w obronie protestantyzmu uwikłał się Rej w długoletnie procesy z duchowieństwem krakowskiem, które, jak na komendę, ze wszystkich stron go zaczępiło.

Rej, to natura bujna, bogata, kipiąca życiem, tryskająca siłą i zdrowiem. Takim był Rej i jako człowiek i jako pisarz. On dzieł swoich nie płodził z mozolem, on pisał z nadzwyczajną łatwością. Pomysłów miał moc niezmierną, a rymowanie, wprawdzie bardzo niewybredne, było dla niego zabawką. Miał Rej doskonałą pamięć i niepospolity zmysł obserwacyjny. Lu-

bił więc podpatrywać i ludzi i przyrodę, zwłaszcza ze strony komicznej, wskutek czego dzieła jego obfitują w obrazki z życia, porównania, różne ciekawe rysy, uchwycone w przelocie, i pełne humoru anegdota. A więc raz o sprawiedliwości polskiej tak powie: „Gdyż sprawiedliwość naszą zowią pajęczą siecią, którą bąk przebije, a nędzna mucha, upłotszy się, uwikławszy się, utraciwszy wszystko, nie doczekawszy się żadnej pociechy w upadku swoim, idzie z kijem, brzęcząc, do domu, ręce zaśtoniwszy.“ \*) Albo inny raz tak wysmieje człowieka tępego: „Bo wnet tępego a bojaźliwego ujrzysz, gdy co chce poważnego mówić, aliści on piętą wierci, palce skubie, brodę muszcze, postawki stroi, rzekomo szepluni, umizga się, jako czapla w kobielu, a każde słówko na troje przekręca.“ \*\*) Albo na innym miejscu tak przedstawia zewnętrzną pobożność:

Mniema, by duszę wybawił,  
Iż szedszy, świeczkę postawił,  
Zkrzywiwszy czapkę na ucho,  
Nuże miła, święta skrucho!  
Wrzucił też szeląg w tablicę  
I naglądnął w kropilnicę,  
Stąpa z góry, wargi kąsa,  
A co krok, to kołnierz strząsa,  
W formie co nawyszej stanie,  
Witajże, nabożny panie! <sup>1)</sup>

Albo o złotej młodzieży tak powie:  
A naszego potomka pasują w piwnicy,  
Bochmy bitwy wygrali, uciekli nam wszyscy,  
Bochmy je mężnie koflem aż w rynek wysiekli,  
Zaden się nie obeźrzał, bieżeli by wściekli.  
Komże, miasto proporców za rycerzmi noszą  
Wierę, ku tej potrzebie i drudzy się wproszą.  
Bochmy potem w ulicach i psy pogromili,  
Kęsego poimali, a szarka zabili. <sup>2)</sup>

Pisma Reja niestety mało są znane. Niema także zbiorowego wydania pism tego ojca piśmiennictwa polskiego. A szkoda, bo utwory jego zasługują na czytanie. Wprawdzie poezja jego pod względem formy daleka jest od doskonałości. A przecież i tam piękne są rzeczy. Ale zato jakże bogata i ciekawa nieraz jest treść! Wiele mówiono i jeszcze się mówi o jego rozwlekłości. Ale o tem słusznie tak się wyraża Michał Janik w swojej monografii: „Miły Boże! Wszakże Rej pisał w epoce, gdy nie znano użytku pary i elektryki. Ludzie mieli czas i poczytać, i pogawędzić, i nad każdym słowem się zastanowić. Mo-

\*) Spólne narzekanie. \*\*) Żywot człowieka poczciwego.

<sup>1)</sup> Kupiec.

<sup>2)</sup> Wizerunek.



że dlatego w pismach tamtoczesnych, mniej wprawdzie rzewnych, więcej było treści, aniżeli dzisiaj, gdy naprzekór zdrowemu rozsądkowi ulatniają się myśli, a zostaje „brzęk słów i rymów porządek”.<sup>3)</sup> Rej nieraz krótko, lapidarnie się wyraża i pisma jego obfitują w powiedzenia, mające charakter sentencji. To więc o książkowej wiedzy z przekąsem się wyrazi, „iż lepszy jest zawsze żywy głos, niż zdechła skóra, co ją na poczekaniu wyprawują”,<sup>1)</sup> to o rozumie i pamięci tak powie: „Ale donos wszystko do onego wsiech smysłów wójta a do wójtowej, to jest do rozumu a do pamięci, a co wójt rozezna, iż potrzebnego jest, to wójtowa niechaj mocno schowa i zapieczętuje, bo to tam już będziesz miał jako w skrzyni ku wiernej ręce schowane”,<sup>2)</sup> to o stanie tak się odezwie: „A sława zła i plotka jest bardzo głośny dzwon, a brzmi na wszystkie strony szyroko”,<sup>3)</sup> to o znaczeniu wodza tak się wyrazi:

Sroższy jeleni huf, gdy je lew wiedzie,  
Niżli lwów, gdy jelonek naprzód jedzie.”)

Słusznie nazwano Reja ojcem polskiego piśmiennictwa. Ubolewali i inni nad tem, że naród polski, tak potężny, nie miał własnej polskiej literatury. Ale cóż, kiedy ich nie stać było na napisanie czegoś oryginalnego!? Rej nietylko mocno odczuwał to upośledzenie, ale także miał zdolności potemu, by móc powiedzieć:

A niechaj narodowie wždy postronni znają,  
Że Polacy nie gęsi, iż swój język mają.”“)

i by dowieść tego czynem. On też pierwszy zaczął przedstawiać życie w Polsce, tak że pisma jego, i z ducha i z treści polskie, są niewyczerpaną kopalnią wiadomości o życiu polskiem koło połowy 16-go wieku.

To też Rej był człowiekiem i pisarzem bardzo popularnym. Niektóre jego pisma doczekały się w ciągu 16 wieku kilku wydań. Zasługi jego na polu piśmiennictwa wysoko cenili królowie: Zygmunt Stary i Zygmunt August i nieraz go wynagradzali. Ale gdy umarł, rychło poszedł w zapomnienie. Nie poświęcono mu wspomnienia pośmiertnego, nie zapisano dnia śmierci, ani nie uczczono miejsca, gdzie był pochowany. Dziwna rzecz, że tego nie uczynili jego przyjaciele, którzy go sławili za życia, a jeszcze dziwniejsza, że tego nie uczynił małopolski kościół katolicki, któremu przecież Rej przez swoje pisma tak wielkie oddał usługi. W rezultacie więc wiemy, że umarł w jesieni roku 1569, ale dzień śmierci i miejsce pochowania tego tak zasłużonego pisarza są nieznanne.

3) Michał Janik. Mikołaja Reja żywot i pisma.

1) Żywot człowieka poczciwego.

2) Tamże.

3) Żywot człowieka poczciwego. \*\*) Apoteğmata. \*\*\*) Zwierzyniec.

# JAN HUS.

## I.

Stoję przed wami i milczę. O sędzie.  
Wy nie jesteście dla mnie sądem Boga!  
Wiem, już się stos mój dymi, a u proga  
Już kipi tłum ten, co mnie wieść nań będzie...  
I żadne za mną nie stanie orędzie.  
I otworzona już jest wielka droga,  
Przez którą lecą skrwawione łabędzie  
Do swego Boga...

Stoję i milczę. Gdzież moja obrona?  
Gdzie głos, co za mną przemówi tu słowo?  
Chrystus też milczy... ach, Chrystus też kona  
A jego wielką i boską wymową  
Jest krzyż, i cisza, i głowa skłonią  
Na pierś miłości pełną, a nad głową  
Męki i hańby korona...

Stoję i milczę. Cóż powiem, skazany  
Tryumf wam! Tryumf o rzymskie wy pany!  
Obroną moją jest tylko milczenie,  
A winą — duch mój, co zerwał kajdany.  
Tryumf wam! Oto świątyni sklepienie  
Nad głową moją powtarza — skarany!  
Na stos! płomienie!

O sędzie! Wiem ja, że pod waszą mocą  
Stoję przechodzeń daleki i cichy,  
Z krain wolności, które długą nocą  
Oddzielił od was kaptur i duch pychy:



Wiem, wasze klątwy świat w pyły druzgocą,  
I bezpieczniejszy jest robaczek lichy  
Pod moją stopą, niżli ja, o mnichy,  
Pod waszą mocą!

Przecież mnie twoga nie zgnębi, nie złamię,  
Bóg zna to serce i wie, że jest czyste.  
Próżno, biskupie, wyciągasz swe ramię  
I klątwy na mnie wyrzucasz ogniste.  
Duch mój nie zaprze swej prawdy, nie skłamię  
On, wolny, silny, w swe skrzydła wieczyste  
Bije i z stosu ulata, o Chryste,  
Pod Twoje znamię...

Ja już nie kapłan, nie! Już ze mnie zdarto  
Szaty, przez które podobny wam byłem!  
Grom Rzymu jeszcze pali się nad kartą  
Przez którą będę popiołem i pyłem...  
Ale mam duszę nie przez nie rozdartą:  
Biegu dobiegłem i dzień mój odbyłem.  
I widział mnie Pan pod rannych zórz wartą,  
I wie jak żyłem.

## II

...Kiedy to było? Ha! dawno już temu!  
W starym, gotyckim, przyćmionym dziś chórze  
Wyblakły w szybach anioły i róże,  
A słońce, kołu podobne złotemu,  
Już się nie kładzie na białym marmurze...  
To już tak dawno, tak dawno już temu!

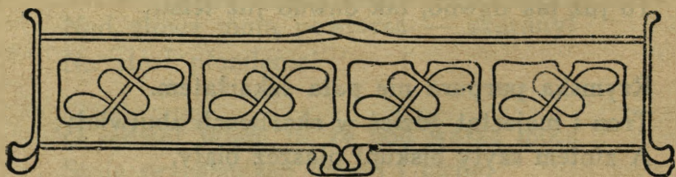
Rzymska purpura nie pała szkarłatem.  
Tron i majestat gdzieś w skarbcach zbutwiały,  
A złotem szyty biskupi płaszcz biały,  
Czas już uczynił próchnem, wiotkim szmatem...  
I proch nie został u tych, co rzucali  
Ogniste klątwy nad światem.

Wszystko już przeszło. Dziś w starym tym tumie  
Cisza jeł wielka i pokój... Więc czemu,  
Podnosząc oczy ku czołu blademu  
Skazańca, ciśniesz się wzruszony tłumie?  
Czemu tu stajesz i patrzysz w zadumie?  
Wszak to tak dawno, tak dawno już temu!

Czyżbyś ty w rzeczy tej martwej, w tej ciszy  
Słyszał jęk ducha, wołania i głosy?  
Czyliżbyś mniemał, że dziś jeszcze stosy  
Rozgorzeć mogą? Że dziś jeszcze dyszy  
Zemstą ten srogi biskup, ten mnich boży?  
Czyżbyś ty słyszał jęk ducha w tej ciszy?

O, bez obawy, bądźcie, dobrzy ludzie!  
Dziś Torquemada figurę woskową  
Oglądać można za skromny grosz w budzie.  
Ziemia nie rodzi stosów, jest jałową...  
Sobory nudzą Rzym, daję wam słowo!  
Więc bez obawy, bądźcie, dobrzy ludzie!

A gdyby nawet ten zbór miał tu ożyć,  
Choćby wstał biskup, co klątwą dotyka,  
Ja wam glejt daję — nie chcecie się trwożyć!  
Dziś Europa już nie jest tak dziką...  
Możecie odejść i spać się położyć:  
Choćby stos gorzał — skąd wziąć męczennika?...





T. GRUDA.

## **Ewangelicyzm światowy wczoraj, dzisiaj i jutro.**

Aby zdać sobie sprawę z tego, czym jest ewangelicyzm dzisiaj i czym będzie w bliższej i dalszej przyszłości, trzeba umieć spojrzeć nań jako na wytwór dziejowy z jednej strony i na czynnik kształtujący dzieje z drugiej strony. Chrześcijaństwo pierwotne, atakowane ostro przez licznych wrogów, broniło się między innymi także doktrynalnie środkami, jakich dostarczała mu filozofja pogańska i to dało początek tak zwanej helenizacji chrześcijaństwa. W świecie greckim, gdzie filozofja odgrywała rolę bardzo dużą, zwolennicy chrześcijaństwa bardzo rychło zaczęli przeoczać miłość, jako naczelną zasadę nauki Chrystusowej, która miała przeobrazić świat, i zabrali się do ustalania teoretycznych przesłanek zbawienia człowieka i zapanowania nad światem miłości Bożej. Poglądy były bardzo rozbieżne i dlatego między innymi zostały uchwalone pewne zasadnicze teologematy, które z biegiem czasu przemieniły się w dogmaty i całe życie doprowadziły do stanu teoretycznego skostnienia. Miłość, która miała być czynnikiem twórczym i równającym bolesne nierówności społeczne i polityczne, poszła w zapomnienie, a radosna wieść o zbawieniu stała się narzędziem panowania jednych nad drugimi. Królestwo Boże, które według słów Chrystusa miało być w wierzących chrześcijanach, w ich sercach i duszach, zaczęto realizować w politycznej organizacji kościoła z ideałem naczelnym monarchji uniwersalnej.

Marzenie o jednej owczarni i jednym pasterzu z dziedziny czynnej miłości zostało zepchnięte w dziedzinę polityki, a polityka chrześcijańska nie tylko że nie przemieniała świata na obraz i podobieństwo zasady Chrystusowej, lecz przeciwnie sama upodobniała się do świata we wszystkim, co ten świat miał najgorszego. Na całej przestrzeni wieków średnich w różnych miejscach i różnemi czasy powstawali wierni uczniowie Chrystusowi, aby przywrócić ewangelji prawo panowania nad światem, ale usiłowania ich pozostawały bezskutecznymi, a bardzo często kończyły się dla nich tragicznie. Franciszek z Assyżu, Dante,

Wiklif, Hus, to tylko kilka bardziej znanych imion w ogromnej plejadzie tych, którzy protestowali przeciwko zeświecczeniu kościoła. W czasach Odrodzenia i Humanizmu spoganienie kościoła w jego wyższych i niższych przedstawicielach doszło do takiego stanu, że masy ludowe, wyczekujące od chrześcijaństwa realizacji najserdeczniejszych swoich pragnień, stanęły bez wahania po stronie mężnych reformatorów, którzy domagali się przywrócenia pierwotnego chrześcijaństwa praktycznego. Niestety, podobnie, jak w pierwszych wiekach chrześcijaństwa, tak i w czasach reformacji o zgodę niezawsze było łatwo i do spraw Bożych znowuż wmieszała się polityka, rozstrzygając sprawy sumienia i serca przy pomocy dekretów i uchwał władczych. Ewangelicyzm musiał walczyć o prawo do życia i ostatecznie zwyciężył, ale jak to już zawsze bywa w walce, musiał korzystać wydatnie z broni, jaką był atakowany. Nie chcąc rozplątać się w mgławicę, musiał doktrynie rzymskiej przeciwstawić doktrynę wyższą, ale różne odcienie tej doktryny podzieliły i zróżnicowały świat ewangelicki, pozbawiając go czasowo tej zwartości i jednolitości jaka była koniecznie potrzebna nie tylko dla dobra ewangelicyzmu, ale dla szczęścia całego świata.

Ale pomimo tego zróżnicowania ewangelicyzm dał światu ideę olbrzymią w postaci zasady, która zmieniła i dotąd nie przestaje zmieniać oblicza świata: wolność sumienia i wolność badania. W całej wielkiej rozciągłości zostało przywrócone człowiekowi prawo dane mu przez Boga, a wypowiedziane jasno i lapidarnie przez apostoła Pawła: „Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego, tego się trzymajcie”. Zamiast jak dotychczas jednostek władczych, na widownię świata wysuwa się człowiek wielkiej, bezimiennej dotychczas gromady, kultura z pałaców i dworów przedostaje się do izb robotniczych i chat rolników. Dawny światopogląd, w którym rolę naczelną odgrywał przypadek i nieznanne, ciemne siły, ustępuje ścisłemu i coraz precyzyjniejszemu określaniu stosunku istniejącego między przyczyną a skutkiem. Rodzi się ścisła wiedza współczesna i technika, a zdobycze jednej i drugiej ogromnie powiększają świat, czyniąc go coraz wygodniejszym mieszkaniem niezliczonych milionów. To wszystko jest dziełem bezpośrednim reformacji. Oczywiście, że zasada, która stworzyła podwaliny wiedzy współczesnej, samaż musiała stać się przedmiotem zainteresowania naukowego i filozoficznego. Powstała nowa teologia, która raz na zawsze zmiotła ze świata przestarzałą scholastykę, a z nowej teologii wyrosła filozofja współczesna. Wszelkierne krytycyzm bystrem okiem przeniknął świat do głębi i ze zdumieniem i podziwem spostrzegł, że w najprostszym zjawisku tkwi głęboka tajemnica. Odtąd cywilizacja ludzka upływa pod znakiem przenikania tajemnicy świata i docierania poza zjawiska. Wiedza i technika, udostępnione milionom, wywierają



wpływ na życie ludów: kulturze intensywnej towarzyszy potężniejąca ekspansja. Świat ewangelicki wysyła wielkie masy ludu w dalekie kraje, zdobywając je dla swojej nowej cywilizacji. A ta nowa kolonizacja w niczem nie jest podobna do dawnej kolonizacji hiszpańskiej. Nie chodzi tu już, jak Hiszpanom, o zdobycie złota, ale o trwałe posiadanie ziemi, aby na niej można było budować nowy świat. Nowy Świat, Ameryka Północna i Australia to krainy, które powstały niejako z samego faktu reformacji. Konserwatyzm starego świata wyparł żywioły nowe, pełne energii i siły, a te w nowych warunkach stworzyły nowy, bogaty i wspaniały świat. Olbrzymie miasta Ameryki Północnej są dziełem nie tylko wysokiego napięcia energii, lecz i dziełem umiłowania wolności sumienia.

Równomiernie z ekspansją kulturalną na zewnątrz, stopniuje się intensywność kultury ewangelickiej we wszystkich dziedzinach życia i we wszystkich krajach, które pozyskane zostały dla ewangelji. Typ człowieka północy, energicznego, śmiałego, rzetelnego, przyzwyczajonego do pokonywania trudności, jakie nastęrcza mu życie w ciężkich warunkach, zwycięża typ południowca, pieszczonego przez słońce i ziemię. Europa, stara kolebka cywilizacji, dzieli się odtąd na południową, romańską i na północną, protestancką. Potęga cywilizacji wypowiada się w filozofji, literaturze, sztuce właśnie narodów północnych, protestanckich. Polityczna organizacja, oparta o wolność sumienia i wolność badania, daje możliwie najwyższe gwarancje stabilizacji stosunków formalnych przez bezustanny postęp i doskonalenie treści życia. Rewolucja, to niemal stałe zjawisko krajów romańskich, zastąpiona zostaje w krajach ewangelickich przez organiczną ewolucję. Zimna Skandynawja, wyspiarska Anglja, wydarta morzu Holandja, skalista Szwajcarja, uprzemysłowione Niemcy, tryskająca gigantyczną energją Ameryka Północna to przykłady pierwsze z brzoza kultury ewangelickiej. Gdzie były do pokonania wielkie trudności, do usunięcia przeszkody, do zbudowania miasta i kolei, do wykarczowania dziewiczych lasów, tam wszędzie znalazł się ewangelicki typ człowieka wolnego sumienia i wolnej myśli badawczej.

Komu nie wystarczy oczywistość jednego spojrzenia, porównującego na przykład kulturę Hiszpanji, ubogiej i ciemnej przy wszystkich bogactwach naturalnych, ze wspaniałą kulturą malutkiej Holandji lub Szwecji, ten znajdzie dość dzieł przekonujących danymi statystycznymi o istocie ewangelicyzmu i jego kulturalnej wyższości w świecie dzisiejszym. Kontemplacyjny estetyzm świata romańskiego lubuje się w takiej np. Hiszpanji we wspaniałych, przepychowych nabożeństwach, w dzikich, barbarzyńskich walkach byków, w teatralizacji życia przy zabobonnym fanatyzmie, wykluczającym nie tylko de facto i de iure wszelką wolność myśli i swobodę czynu indywidualnego.

i w liczeniu na pomoc świętych w sprawach, które zdrowy, normalny i energiczny człowiek załatwia sam, siłą swych mięśni i swego rozumu. W krajach ewangelickich dominuje nad całym życiem praca rąk i głów, zaś estetyzm jest niejako wytworem ubocznym życia i jego okrasą. Religja ewangelicka ma swoje źródło w aryjskiej tradycji zoroastryjskiej, stawiającej czyn pożyteczny ponad wszystkim innym. Wiara ewangelicyzmu nie jest wiarą w moce nadziemskie, które mogłyby wyręczyć człowieka, ale wiarą w owocność wysiłku ludzkiego i w jego ostateczną celowość. Jednostka jest tu autonomiczna i wolna, a pomimo to wolność nie prowadzi nigdzie i nigdy do anarchii, podczas gdy bezwzględna dyscyplina katolicka w krajach romańskich musiała zostać uzupełniona dyktaturami wojskowymi, trzymającymi społeczeństwa rzymskie w ryzach karności.

Ideą katolicką jest uniwersalizacja świata. Chciano jej dokonać przy pomocy organizacji kościelno-politycznej. Papież miał być monarchą uniwersalnym i głową kościoła jednocześnie. Ale świat szedł własnymi drogami, różnicował się coraz bardziej i partykularyzował. Społeczność katolicka dzieliła się na narody i państwa, a te prowadziły z sobą niejednokrotnie krwawe wojny bez względu na przynależność do jednego kościoła i jednej wspólnej wiary. Dopiero w czasach naszych zaczyna się uniwersalizacja świata przez kościoły, a inicjatywa wychodzi z łona ewangelicyzmu.

Nie jest to pozbawione pewnego rysu paradoksalności. Ewangelicyzmowi zarzucano zawsze rozproszkowanie, atomizację, wskazywano na to, że wolność indywidualna i brak autorytetu zewnętrznego o władzy dyktatorskiej, prowadzi do sekciarskiego rozdrobnienia i musi się skończyć ostatecznie rozkładem wewnętrznym i zewnętrznym. Zbawienie świata widziano w centralizacji świata i w moralnej dyktaturze Rzymu. Przyszła wojna światowa i rozdzieliła świat katolicki na zwalczające się obozy, a po wojnie rozdzieliła narody katolickie wewnątrz. Radykalizm społeczny i polityczny we Włoszech i w Hiszpanii doprowadził do dyktatury wojskowej, a radykalizm monarchiczno-nacjonalistyczny i katolicki we Francji doczekał się ostrego potępienia papieża. Nacjonałści francuscy głosili katolicyzm ateistyczny, odrzucając ewangelję, Jezusa, apostołów i przykazania Boże dla ich żydowskiego pochodzenia. Podobała im się jedynie organizacja kościelna, centralistyczna władza papieska i arystokratyzm kolegium kardynalskiego oraz apodyktyczność prawa kanonicznego, przypominającego dawne ustawy rzymskie.

Nacjonalizm hiszpański istnieje więc dzięki dyktaturze wojskowej i kościelnej, nacjonalizm włoski dzięki faszyzmowi, który jest zresztą sklócony z Watykanem, a nacjonalizm francuski swoistym radykalizmem katolickim rozdzielił się bezna-



dziejnie z papieństwem i jego potęgą. Tymczasem domniemana i ciągle wypominana partykularyzacja świata ewangelickiego prowadzi do uniwersalizacji ludzkości nie tylko ewangelickiej, ale i katolickiej. Czołowi działacze ewangelicyzmu zainicjowali już dawno, bo jeszcze podczas wojny światowej akcją pacyfistyczną, czego papież jako monarcha uczynić nie mógł, bowiem jako monarcha był skrępowany względami politycznymi i dyplomatycznymi. Inicjatywa ewangelicka wydała rezultaty nad oczekiwanie bogate. Konferencje w Stockholmie, Lozannie i Jerozolimie wykazały wielką jedność ideową przy pełnej wolności ewangelicznej poszczególnych wyznań. Świat się uniwersalizuje ze strony, która rzekomo groziła partykularyzacją. Wielka akcja krzewienia międzynarodowej przyjaźni przez kościoły, nie pozostaje bez skutku. Ewangelicy pomimo zupełnej wolności osobistej tworzą dzisiaj, jak zresztą zawsze, jedność doskonałą, niż katolicyzm rzymski, związany w jedność wolą papieża. Jedną z największych przeszkód zjednoczenia świata był zawsze egoizm poszczególnych gromad ludzkich. Ostatniemi czasy ten egoizm wyraził się w jaskrawym nacjonalizmie. Nacjonalizm można przyrównać do muru chińskiego, oddzielającego naród od narodu. Ideałem każdego nacjonalizmu jest zagarnąć jak najwięcej ziemi z tem wszystkim co jest w niej i na niej, a ta chciwość i drażność, której żaden nacjonalizm nie ukrywa, zawsze zagraża pokojowi.

Dzisiaj widzimy wybujały nacjonalizm w katolickich Włoszech, w fanatycznej ciemnej Hiszpanji, częściowo we Francji. Papież nie popiera żadnego z tych nacjonalizmów, chociaż wszystkie one podkreślają z wielkim naciskiem swoją katolickość. Kościół powszechny nie chce i nie może popierać w łonie własnej organizacji partykularyzmów nacjonalistycznych, tembardziej, że dzisiaj miliony prowadzone ideą ewangelicką zjednoczenia i zbratania świata na gruncie ewangelji, coraz żywiej domagają się realizacji tego wszystkiego, co kościół niemal od dwóch tysięcy lat głosi ze wszystkich ambon świata. Dlatego papież odwraca się od partykularystów nacjonalistycznych, wyraźnie potępia nacjonalizm monarchiczno - katolicki we Francji i poddaje krytyce nacjonalizm faszystowski we Włoszech.

Ewangelicyzm nie tylko ideowo, ale i liczebnie przedstawia w świecie dzisiejszym potęgę wielką, bo jednoczy pod sztandarem wolności sumienia 250 milionów ludzi. Czem są kraje ewangelickie w rodzinie narodów, wiedzą wszyscy. Są one ojczyznami kultury duchowej i materialnej w najściślejszym znaczeniu słowa. Można rzec, że im więcej ewangelicyzmu, tem więcej kultury. Ale ewangelicyzm krzewi się po całym świecie nie tylko jako wyznanie religijne, lecz zarazem jako światopogląd. Ewangelicka wiedza, oparta na wolności badania, ewangelicka organizacja państwa, ugruntowana na demokracji, to dwa olbrzymie

mie przykłady protestantyzacji świata. Katolicyzm nigdy nie godzi się na wolność sumienia i wolność badania, bo to są zasady, które przeczą mu wyraźnie. Ale dzisiaj w Hiszpanji, czy we Włoszech, to jest w krajach, gdzie katolicyzm panuje, albo cieszy się wyjątkowymi przywilejami, niema już dawnej nauki katolickiej, która legitymowałaby się prawowiernością wobec dogmatu kościelnego, jest natomiast wszędzie nauka ewangelicka, oparta niezwruszenie na wolności badania. Nie jest to nieścisłością, gdy naukę współczesną nazywamy ewangelicką, bo wszak jej wolność została uroczyście proklamowana dopiero w reformacji, a zwycięstwo reformacji jest jej zwycięstwem. Podczas gdy w Rzymie prześladowano Galileusza, w świecie ewangelickim swobodnie rozwijała się kosmologia współczesna i oparta na niej filozofja. Dzisiaj cały świat jest bardziej ewangelickim z ducha i kultury, niż był kiedykolwiek.

Znamy wszyscy kraje, które są całkowicie ewangelickie, lub też posiadają znaczne większości wyznania ewangelickiego. Skandynawja, Finlandja, Niemcy, Holandja, Ameryka Północna to kraje ewangelickie z wyznania religijnego i z kultury. Inne kraje europejskie uchodzą za wyłączne lub prawie katolickie, względnie prawosławne. A jednak w życiu dzisiejszego świata cywilizowanego, ogromną rolę odgrywają także nieznaczące mniejszości wyznaniowe. Garstka ewangelików francuskich, potomków tych Hugonotów, którzy dla wiary swojej znieśli wszystkie możliwe prześladowania, którzy byli masowo wyrzynani, jak szkodliwe zwierzęta, tropieni w ostępach leśnych, gdzie zbierali się na nabożeństwa zakazane, dzisiaj są solą ziemi francuskiej i zdaniem nawet publicystów katolickich, wywierają wpływ bardzo długi nie tylko na życie francuskie, lecz i na życie całej Europy. Szereg instytucyj naukowych, oświatowych i wychowawczych, wspaniała, doskonale zorganizowana opieka społeczne, mnóstwo pism naukowych, kościelnych literacko-społecznych i informacyjnych, doskonała organizacja życia religijnego wogóle, dbałość o zaspakajanie potrzeb członków kościoła, żyjących w rozproszeniu, oto kilka zaledwie rysów charakteryzujących garstkę ludzi liczącą około 700,000 w masie katolickiej, dochodzącej do 40 milionów. Ewangelicy francuscy nie tylko pracują w swoim kraju ojczystym, ale rozwijają żywą czynność misyjną poza jego granicami, a w ich pracy misyjnej jest tyle entuzjazmu, że na zjazdach i konferencjach prawie zawsze młodzież akademicka zgłasza się na ochotnika do służby misyjnej. Ewangelicyzm francuski ma przed sobą przyszłość olbrzymią, a gdy się zważy fakt, że to wszystko wyrosło z olbrzymich przeszkód i prześladowań, to do uczucia radości, że tak jest, przyłącza się uczucie podziwu.

Niemniej interesującą jest dla nas mniejszość ewangelicka we Włoszech, w tym kraju tak nawskroś katolickim. Ewange-



licyzm ma tu prastare czcigodne tradycje waldeńskie i na gruncie tych tradycyj buduje swoją przyszłość. Istnieją tam obok siebie i współpracują z sobą ewangelicy różnych wyznań od luteran i kalwinistów, poprzez waldensów, aż do metodystów i baptystów. Swoją pracą i swoją postawą moralną umieli wzbudzić dla siebie szacunek ze strony władz faszystowskich, które ze względów politycznych tak żywo popierają katolicyzm rzymski. I chociaż władze kościelne rzymskie czynią wszystko, co mogą, aby rozwój ewangelicyzmu we Włoszech ograniczyć, a nawet uniemożliwić, wierność dla ewangelji nietylko się nie zmniejsza, ale przeciwnie, potężnieje i rośnie.

Jeszcze większego podziwu godna jest garstka ewangelików hiszpańskich. W tym kraju Inkwizycji i stosów płonących, w kraju walki byków i uroczystych koronacyj cudownych obrazów, w kraju mechanicznego tępienia inaczej myślących i inaczej czujących, żyje i pracuje garstka współwyznawców naszych, głosząc zasady ewangeliczne z męstwem godnem podziwu i miłości. Znany jest po całym świecie proces młodej ewangeliczki hiszpańskiej, która w gościach będąc w domu katolickim, wyraziła swoje ewangelickie przekonanie oparte na tekstach ewangelji, że Marja, Matka Jezusowa, miała kilkoro dzieci. Została zadenuncjowana i skazana na przeszło dwa lata więzienia i tysiąc pesetów grzywny. Wszystkie usiłowania ze strony najbardziej wpływowych osób świata ewangelickiego nie zdołały złagodzić jej losu. Donna Padin, męczenniczka za swoje przekonania ewangelickie, pozostanie w historii cywilizacji hiszpańskiej jako jedna z nielicznych ofiar fanatyzmu i ciemnoty tego nieszczęsnego kraju, z którego dusze szlachetne i umysły wolne uciekają, aby szukać wolności dla siebie w krajach obcych. Ale gdy w kraju tym zapanuje wolność, co stać się musi niedługo i stanie się z wszelką pewnością, wówczas prawda ewangelji, spychana dzisiaj w mroczne zaułki i zakamarki, zajśnie nad całym krajem i demokracja hiszpańska wzniesie pomnik ekspiacyjny wszystkim niezliczonym ofiarom ciemnoty i fanatyzmu.

Ostatniemi czasy ze wzruszeniem dowiadujemy się, że ewangelicyzm istnieje i pracuje nawet na półwyspie Bałkańskim, gdzie dotychczas dostrzegano tylko dwa potężne ścierające się z sobą prądy: prawosławny i katolicki. W Rumunji, Jugosławji, Bułgarii, a nawet na klasycznej ziemi Homera, wszędzie istnieją mniejsze lub większe gromadki ewangelików, a żadne przeszkody i prześladowania nie odstraszą ich od męznego przyznania się do zasad ewangelji. Ze wszystkich krajów słowiańskich najwięcej wolności użył ewangelicyzmowi Czechosłowacja, chociaż formalnie zaliczana bywa do krajów katolickich. Historia tego kraju upływała na walce o wolność sumienia. W masach ludowych już w wiekach średnich budziło

się pragnienie realizowania chrześcijaństwa ewangelicznego, a Hus, który umarł na stosie za wolność sumienia, stał się ojcem duchowym milionowych rzesz ewangelickich. Walki husyckie, a następnie ogromny udział Czechów w reformacji to pozycje duchowe narodu, których nic i nigdy wytepić nie zdołało i nie zdoła. Przeciwi-reformacja szalała na ziemiach czeskich z taką siłą, jaką umieli nadać jej tylko występujący się papieństwu Habsburgowie, ale i te straszne prześladowania nie pokonały w Czechach ducha ewangelji i wolności sumienia. Najlepsi i najwierniejsi synowie narodu zginęli w prześladowaniach z ręki kata, wielu ich poszło na wygnanie, a razem z fanatycznym tępieniem „herezji”, szło ręką w rękę tępienie kultury narodowej. Naród czeski, katoliczony usilnie przez jezuitów i dragonów cesarskich, przez całe dwa stulecia pogrążony był w letargu, a gdy przyszedł jego renesans na początku wieku dziewiętnastego, to najwięksi jego synowie byli przekonani, że jeśli wogóle jeszcze cośkolwiek można uczynić dla tego narodu, to przekazać światu pamięć o nim, że był i że mówił takim a takim językiem. Ale naród powstał jakby cudem do nowego życia, a razem z nim wróciła do znaczenia ewangelja. Pierwszy dzień wolności w roku 1918 był pierwszym dniem rozrachunków z Rzymem. Setki tysięcy ludzi odwróciły się od Rzymu, zakładając narodowy kościół czeski lub też pomnażając szeregi wyznawców kościoła czesko - braterskiego i innych wyznań ewangelickich.

Inaczej ma się ewangelicyzm w Rosji sowieckiej. Polityka Rosji carskiej dążyła wszystkimi siłami do sprawosławienia wszystkiego, co było „innowiercze”, a zarazem chytrze wygrywała jedno z innowierczych wyznań przeciwko drugiemu, przeciwstawiając katolików ewangelikom w jednym miejscu, ewangelików katolikom w innym. Pomimo zasadniczej nieżyczliwości dla wyznań nieprawosławnych, istniały w Rosji liczne zbory ewangelickie różnych wyznań, a ponieważ należeli do nich ludzie inteligentni i energiczni, przeto zbory te kwitły i stawały się ogniskami kultury ewangelickiej. Z dziwną prostolinijnością, która zawsze cechowała politykę carską, zabrano się do tępienia tych zborów na zachodnich kresach Rosji w chwili wybuchu wojny światowej i w ten sposób wyrządzono nieoszacowane szkody nie tylko jednostkom, ale całym zborom, gdy ewangelików deportowano w głąb Rosji, a mienie zborowe zdawano na łaskę i niełaskę nieżyczliwych tłumów. Oczywiście, że na kresach, gdzie po wojnie zapanowały zasady cywilizacji europejskiej, ewangelicyzm odzyskał przynajmniej część mienia dawnego i zdobył stanowisko prawne, pozwalające mu na dalszy rozwój, ale w głębi Rosji położenie ewangelicyzmu w chwili obecnej jest ciężkie. Większość kwitnących niegdyś parafji ewangelickich uległa rozbiciu i zubożeniu ostatecznemu. Wielu



duchownych zginęło śmiercią męczeńską, wiele kościołów i domów modlitwy zostało zlikwidowanych. Dzisiaj bogate niegdyś życie ewangelickie odbudowuje się powoli z ruin, ale trudności są tak wielkie, że nieraz do wyznawania wiary religijnej oprócz przekonania potrzebne jest bohaterstwo. Osobliwie na olbrzymich przestrzeniach Syberji, gdzie mieszka około 200,000 ewangelików, warunki życia religijnego są niesłychanie trudne. Brak duchownych, którzy mogliby zaspokoić potrzeby istniejących jeszcze zborów, a jednocześnie środków, które umożliwiłyby pokonanie trudności wynikających z rozrzucenia diaspory po olbrzymich bezdrożach syberyjskich przestrzeni, czyni sytuację niemal beznadziejną. Ale, rzecz godna podziwu: ludzie nie upadają na duchu i radzą sobie tak, jak sobie radził Robinson Kruzoe na bezludnej wyspie. Ewangelicka znajomość Pisma św. pozwala wierzącym organizować sobie jako tako życie religijne, a nawet krzepić ewangelicyzm. Dochodzą wiadomości, że wzdłuż kolei syberyjskiej powstają zboreczki i zbory ewangelickie, do których przyłączają się nawet członkowie poszczególnych szczepów pogańskich. Tak samo jest na Kaukazie. Doświadczenia historyczne mówią, że nigdy niema takich trudności, aby rozumna miłość nie znalazła na nie rady. Tak i w Rosji dzisiejszej, stare formy życia wałają się w gruzy, nowe jeszcze się nie ustaliły, ale jak po trzęsieniu ziemi odbudowują się całe miasta, tak w Rosji odbuduje się w niedługim czasie życie ewangelickie.

O misjach ewangelickich w krajach dalekiego wschodu i południa pisano już dużo i nawet przeciwnicy przyznają chętnie, że misje te wykonały bardzo wiele, a przedewszystkiem, że praca ich jest daleko wydatniejsza, niż praca misyj katolickich. Najciekawszem dla nas jest oczywiście to, że gdziekolwiek w krajach egzotycznych przyjmuje się kultura europejska, tam przyjmuje się ona w postaci ewangelickiej, czyli że niesie z sobą wolność sumienia i wolność badania, a w bardzo wielu przypadkach realizuje postulaty ewangelickie, które nawet w krajach ewangelickich nie wszędzie zostały przeprowadzone. Gdy np. w Turcji Kemal Pasza przeprowadza oddzielenie kościoła od państwa, to rzecz prosta, że nie urzeczywistnia postulatów katolickiego, ale ewangelickiego. Wiek szesnasty, który widział ostre i ciężkie walki o panowanie wolności sumienia, nie byłby zapewne przypuścił, że w czasie względnie niedługim cały świat zostanie tak gruntownie sprostestantyzowany, jak to się stało obecnie.

Tak jest dzisiaj. Ale jak będzie dalej. Jeśli wojna wyrządziła wielkie szkody ewangelicyzmowi w Rosji, to przemiany środkowo - europejskie dokonały bardzo wielkich przemian także w Niemczech np., przemian, które w pierwszej chwili wydawały się katastrofalnymi dla ewangelicyzmu niemieckiego.

Konstytucja Rzeszy wypowiedziała całkowite *désinteressement* w dziedzinie życia religijnego. Różne przestarzałe ograniczenia katolicyzmu w ewangelickiej połowie Niemiec zostały zniesione, z czego skwapliwie skorzystały najróżniejsze zakony katolickie, powracając masowo do siedzib, z których zostały wyparte przez reformację. Podczas gdy katolicyzm otrzymał nagle taki wielki sukurs, ewangelicyzm niemiecki stracił opiekę, jaką miał w poszczególnych królestwach niemieckich. Reorganizacja życia kościelnego w ewangelicyzmie niemieckim poprzedzona została przez dezorientację powszechną. Po przegranej wojnie w milionach serc budziło się pragnienie ściślej łączności i jedności, powstawały żale, że doszło do podziału wyznaniowego. W wielu ewangelikach przywykłych do autorytatywnych monarchicznych rządów, rodziło się pragnienie posięcia takiego autorytetu, który byłby łącznikiem i wodzem dla całego narodu. Kilka wybitnych jednostek przeszło na katolicyzm, aby mieć w papieżu taki upragniony autorytet. Ewangelicyzm przeżywał w Niemczech ciężkie chwile. Ale dezorientacja trwała niedługo i należy już do przeszłości.

Szybko i sprawnie przeprowadzono potrzebne zmiany w organizacji, z męską determinacją porzucono drogi, które uznano za błędne, powstała literatura i publicystyka ewangelicka, jakiej domagała się chwila i dzisiaj ewangelicyzm, pozbawiony opieki i zależności od monarchów, jest silniejszy moralnie i zewnętrznie, niż był dotychczas. Również w Anglii ujawnił się dość silny prąd katolizujący w łonie kościoła anglikańskiego. Katolicyzm angielski, niezbyt wielki co do liczby, ale wyjątkowo cenny i znaczny co do jakości swoich sił kierowniczych oddziaływa potężnie na opinię kraju i budzi w pewnych kołach pragnienie upodobnienia się do Rzymu przynajmniej liturgicznie. Uważano, że ten prąd katolizujący jest bardzo potężny i że doprowadzi on prędzej, czy później do zupełnego i całkowitego zespolenia anglikanizmu z Rzymem. Przeoczano zupełnie fakt, że w kościele anglikańskim obok prądu katolizującego istniał zawsze prąd protestancki, który z kościoła anglikańskiego usiłował uczynić kościół wybitnie i całkowicie protestancki. O istnieniu tego prądu protestanckiego przypomniał sobie świat przy okazji głosowania nad projektem zmian *common prayer* booku. Zmiany zostały uchwalone przez większość episkopatu anglikańskiego i przeszły przez Izbę Lordów. Oczekiwano, że Izba Gmin potwierdzi chętnie to, co zostało uchwalone przez takie wysokie ciała autorytatywne. Ale świat cały zaskoczony został postawą Izby Gmin, która projekt zmian w duchu rzymskim odrzuciła, a gdy projekt ten w postaci zlagodzonej nieco powrócił do Izby jeszcze raz, został znów przez konsekwentną Izbę Gmin odrzucony. Dawna zasada angielska „no popery” utrzymuje się więc w całej pełni i oparcie ma w masach ludo-



wych, które nie chcą się uzależnić w sprawach religijnych od papieżstwa.

Jednym z objawów potężniejącej jedności ewangelickiej jest prasa całego świata, która w najwybitniejszych organach swoich nie tylko życie zewnętrzne ewangelicyzmu omawia, ale i życie wewnętrzne, indywidualno - religijne. Jest to objawem wysoce charakterystycznym i zastanawiającym, że takie wielkie dzienniki ewangelickie, jak np. „Journal de Genève” przy nadarzonej sposobności podnoszą rysy czynnej religijności poszczególnych przedstawicieli świata ewangelickiego. Nie jest to byle co, gdy zważymy, że np. u nas życie religijne stanowi zakątek, do którego nikomu zajrzeć się nie pozwala, jakby to było coś wstydliwego, że się wierzy w Boga i że się z przedmiotem swej wiary serdecznie obcuje. Dla ustalenia łączności między poszczególnymi odłamami ewangelicyzmu światowego powołano do życia szereg biur prasowych, mających na celu wzajemne informowanie się o wydarzeniach życia kościelnego i kulturalnego. Prócz tego działacze religijni ewangelicyzmu skwapliwie wyzyskują wszystkie zdobycze techniczne dla podniesienia wydajności pracy duszpasterskiej i misjonarskiej. Kapliczki - samochody do nabożeństw w diasporach należą już od dawna do zjawisk powszednich. Obecnie radio na falach eteru donosi Słowo Boże wszystkim rozproszonym, a misjonarze Australji posługują się aeroplanami dla pokonywania wielkich przestrzeni.

Wielką siłą ewangelicyzmu jest jego zasada wolności sumienia i wolności badania. Ani Luter, ani Kalwin, ani Wesley nie zostali uznani za autorytet bezwzględnie obowiązujący, ale raczej za drogowskazy, wskazujące poza siebie i ponad siebie. Kalwiniści genewscy wzniesli pomnik Servetowi, spalonemu na stosie pod panowaniem surowego Kalwina. Wypowiedziano się jasno, że Kalwin popadł w błąd, który był błędem stulecia, iż do walki z odmiennem zdaniem użył środka mechanicznego. Wyobraźmy sobie coby się działo na świecie, gdyby kolegium kardynalskie wzniosło pomnik Husowi. Ta siła ewangelicyzmu pociąga i będzie zawsze pociągała ku sobie duchy wolne, miłujące prawdę i prawdziwość ponad wszystko.

Cokolwiek przyjdzie za lat sto, czy za lat pięćset, zasada wolności nie zestarzeje się. O żadne dobra materialne ludzkość nie walczyła z takim zapałem, jak o dobra duchowe, których istota spoczywa w wolności. Cokolwiek może przynieść przyszłość najdalsza, żadna zdobycz wiedzy, żadne dzieło techniki, żadna nowa organizacja społeczna czy polityczna nie może zachwiać wiekuistej zasady wolności ewangelicznej. Gdziekolwiek będzie sumienie, tam zawsze będzie ceniona wolność sumienia, gdzie będzie istniała wiedza, tam musi być wolność ba-

dania. A tę wolność proklamowała poraz pierwszy dla wszystkich ludzi — reformacja.

Streszczając się, możemy powiedzieć na podstawie danych ścisłej historji, że ewangelicyzm w przeszłości był koniecznością dziejową, że nie mógł nie przyjść, bo dzieje wyczekiwały go z upragnieniem i tęsknotą. Mówi się o reformacji jako o dziele reformatorów, ale słuszniej byłoby mówić o reformatorach jako o dziele reformacji. Ci wielcy, szlachetni i mądrzy ludzie byli potrzebni chwili dziejowej, aby stali się jej wykładnikami i rzeźbicielami, ale mężowie ci przyszli dopiero wówczas, gdy się wypełniły czasy, gdy pragnienia dojrzały w sercach i sumieniach. Reformowali oni religję, która z biegiem wieków uległa spaczeniu, ale reformując ją, przekształcali do gruntu cały świat. Religja to nie jest teoretyczna wiara w Boga, ale wyraz woli i zdecydowanie czynienia czegoś, lub poniechania. Słowo Chrystusowe: „Jakoś uwierzył, niechaj ci się stanie” — ma znaczenie nietylko indywidualne i jednorazowe. Cały świat słucha tego słowa i sprawdza je na sobie, że jako uwierzył, tak mu się dzieje. Gdy świat uwierzył w prawo wolności sumienia i wolności badania, zaczęło mu się dźbiać według tej wiary i dzieje się dotychczas. I niema już takiej siły, która mogłaby pozabawić ludzkość tego prawa.

Ewangelicyzm dzisiejszy wyznawany przez ćwierć miljar-da ludzi, jest siłą moralną i materjalną pierwszego rzędu, dlatego właśnie, że losów swoich nie powierzył żadnemu człowiekowi, ale ludzi podporząkował boskiej zasadzie wolności. Pomijając głosy ewangelików, którzy wyznanie swoje kochają, a przeto mają dla niego szacunek i uznanie, można przytoczyć wielką ilość głosów rzetelnych publicystów katolickich historyków i teologów, którzy nie szczędzą słów uznania dla tego ruchu, który pobudził kościół do przeprowadzenia reform odkładanych ze stulecia na stulecie, a ludzkości wskazał nowe zadania i dał nowy wielki program dziejom świata. Nasz Dzeduszycy i nasz Szczepanowski, obaj wierni synowie kościoła katolickiego, nie szczędzą słów uznania dla ewangelicyzmu, jego postawy wobec zagadnień wiekuistych i jego dzielności przy spełnianiu obowiązków powszednich i obowiązków wyjątkowych. Podobnie teologowie katoliccy, jak np. niemiecki uczo-ny J. Pohle, nie dzielając stanowiska ewangelickiego i pozostając wiernym zasadzie katolickiej, wykazują dobre strony reformacji i odradzają swoim współwyznawcom lekceważenie ewangelicyzmu albo zwalczanie go środkami mechanicznymi. Im dalej w głąb dziejów zapoczątkowanych przez reformację, tem większy będzie szacunek dla ewangelicyzmu i tem większą będzie rola jego w dziejach świata.

Stoimy niejako na zaprożu nowych dziejów świata, zapoczątkowanych przez ewangelicyzm dzisiejszy. Doświadczenia



wojny ostatniej uczyniły ponad wszystko inne aktualnym po-  
kój. Nałogowa już wolność badania podejmuje zagadnienie ze  
strony naukowej i zaczyna z dokładnością ewangelicką badać  
przyczyny i skutki wojny, aby znaleźć najprostszą i najnieza-  
wodniejszą drogę ku pokojowi. Wytykano ewangelicyzmowi,  
że ludzkość katolicką, czyli powszechną (choć takiej ludz-  
kości nigdy nie było, bo w czasach nawet największego pano-  
wania katolicyzmu toczyły się wojny krwawe nie tylko pomię-  
dzy poszczególnymi ludami, lecz i w łonie jednego narodu) po-  
dzielił na narody, a narody te skłócił z sobą, atomizując ludz-  
kość. I oto okazuje się jak złośliwym, płytkim i nieuzasadnio-  
nym był ten zarzut. Podczas gdy ludzkość katolicka zdążyła co-  
raz wyraźniej w kierunku nacjonalistycznej atomizacji świata  
katolickiego, świat ewangelicki, podzielony na poszczególne na-  
rody, łączy się, konsoliduje, jednoczy, uniwersalizuje, a tem  
samem wskazuje drogę całej ludzkości, nie wyłączając oczy-  
wiście katolickiej.

Samowładztwo jakiegokolwiek, czy to jednostki, czy kasty,  
zostało raz na zawsze obalone przez zasadę ewangelicką; mo-  
głoby powrócić chyba tylko na gruzach cywilizacji dzisiejszej,  
a na to się nie zanoszono. Cywilizacja była zrazu sprawą i przywi-  
lejem jednostek, potem kast panujących, wreszcie ludzi zamoż-  
nych, dzisiaj jest sprawą milionowych rzesz. Do rozkrzewienia  
i rozpowszechnienia jej w ogromnej mierze przyczynił się  
ewangelicyzm, nie tylko dając człowiekowi prawo do korzysta-  
nia z wolności sumienia, ale zobowiązuje go do zdobywania so-  
bie własnej religii. Luter — powiada Trentowski — nie tylko  
pozwał na czytanie Biblii, ale zobowiązywał do jej czytania, a nie-  
tylko pozwał na czytanie, ale rozumieć własnym rozumem i wlas-  
nym sumieniem, według nieprzedawnionych nigdy słów apo-  
stoła Pawła: „Wszystkiego doświadczajcie, a co jest dobrego,  
tego się trzymajcie”. Było to przywilejem i było zarazem wiel-  
kim obowiązkiem. Człowiek nie mógł odtąd żyć na czyjąś od-  
powiedzialność i liczyć na czyjeś rozgrzeszenie, ale sam musiał  
szukać sensu swego życia i sam musiał dawać temu życiu treść.  
Świat otrzymywał teraz typ człowieka odpowiedzialnego wobec  
samego siebie, ducha wolnego, który mówi co czuje i myśli i nie  
kłamie żadnemu autorytetowi. Jakie znaczenie ma ten czło-  
wiek dla świata współczesnego, o tem świadczy rozmach cywi-  
lizacji ewangelickiej od czasów reformacji, a zarazem stałe co-  
fanie się kultury katolickiej wytworzonej w wiekach średnich  
i nie dostosowywanej do potrzeb czasów nowych.

Gdyby chodziło o znalezienie krótkiej zwartej formuły na  
oznaczenie różnic między średniowiecznym typem katolickim,  
a nowoczesnym typem ewangelickim, to najlepiej wyraziłyby  
te różnice dwa słowa; mirakulizm i heroizm, to liczenie na cud  
i liczenie na własną odwagę. Literatura ludowa w krajach ka-

tolickich jeszcze dzisiaj zawiera mnóstwo książeczek pouczających, jak zapewnić sobie pomoc świętych w różnych sytuacjach. Tej wyreki cudownej nie zna ewangelik wychowywany na Biblii. Sam musi wszystko zrobić i sam nad wszystkim czuć. Następstwa takiej postawy wobec świata są olbrzymie. Niegdyś, kiedy Samniti przynosili złoto Cyncynatowi, ten odpowiedział im spokojnie, że złota nie chce, bo Rzymianin woli panować nad ziemią, które złoto rodzą: Hiszpanie poszli w swoim czasie do Ameryki po złoto i zubożeli przy niem, okrywając się nadto hańbą niesłychanych okrucieństw. Ewangelicy, szukający wolności sumienia, poszli do Ameryki po wolność ducha i pracę, a co zdziałali, o tem mówi Ameryka Północna. W zasadzie ewangelickiej jest przyszłość świata.



MARJA KONOPNICKA.

NA CMENTARZU.

*Na starych grobach, gdzie ojcowie moi  
Spoczęli, życiem strudzeni tułacze,  
Kłękam pod krzyżem, co nad nimi stoi,  
I płaczę...*

*Boże! Tyś widział, jak idąc do Ciebie,  
Padali nieraz wśród głogów i cierni,  
A przecież z wzrokiem, utkwionym w Twem niebie,  
Szli Tobie wierni!*

*Tyś widział, Boże, jak zgięci cierpieniem,  
Nieśli do śmierci niedoli swej brzemię,  
Jak pod Twem okiem i z Twojem imieniem  
Kładli się w ziemię...*

*O, spełnij, Panie, ich ciche nadzieje!  
O, daj, niech jutrznią zabłyśnie im złota,  
Nad polem śmierci niech jasność zadnieje  
Żywota!*

*Wiem, że dzień przyjdzie, gdy każdą mogiłę  
Odemknie dłoń Twa, przed którą się koiżę...  
O, zbliż go ku nam! Daj czekać nań siłę,  
O Boże!*





## **Pan Prezydent Rzeczypospolitej w Nejdorf-Nejbrowie.**

Roku Pańskiego, a dla Nejdorf - Nejbrowa lata miłościwego 1928, dzień 1 lipca zajaśniał blaskiem niebosiężnej chwały: Głowa Państwa, Pan Ignacy Mościcki, Prezydent Najjaśniejszej Rzplitej, raczył zawitać na łęgi nadbużańskie naszego polskiego ludu ewangelickiego...

Dziwno było w oczach naszych — doprawdy rozkosznie — dziwno, a i w radosnej pokorze szczerze wyznać musimy, że nikt inny, jeno Pan nieba i ziemi ten Dzień nam uczynił. Albowiem jeszcze na kilka dni przed przyjazdem Dostojnego Gościa do nas było powszechnie wiadomo, iż miał On w zupełności inne strony wycieczkę swą skierować. A i to wiemy, że nawet tego dnia pamiętnego różne były czynione kroki przez „naszego” gospodarza powiatu, aby Gospodarz Ziemi Polskiej — broń Boże — nie dał świadectwa wyższej prawdzie rządu dusz Ojczyzny, i nas swą łaskawą bytnością rzeczywiście nie wzruszył i nie uraczył. Ale — jak to podobnie kiedyś ktoś w historii Polski był się wyraził — większy Pan Bóg niż pan Ygrek — stało się właśnie, jak Bóg chciał. Możnaby rzec słowa Boskiego Mistrza (do Jana Chrzciciela): zaniechaj tego (odmawianie), albowiem się godzi, aby wszelka sprawiedliwość (wyższego umysłu) była wypełniona. I Pan Prezydent, który miał już tylko zająrzeć do Domaczewa, najwspaniałomyślniej „zwiedził” Nejdorf - Nejbrowo.

A jak to u nas dnia onego było — za sprawozdaniem „Expressu Polskiego” z dn. 3 lipca r. b., z drobnymi uzupełnieniami, opiszę.

Po obiedzie żołnierskim w Brześciu n/B. Pan Prezydent wyjechał do Domaczewa.

Przy bramie tryumfalnej — nadzwyczaj efektownie zbudowanej, z napisem „Witaj Najdostojniejszy Gospodarzu”, powitał Pana Prezydenta wójt gminy domaczewskiej (zaznaczam, od niepamiętnych lat pierwszy na tym urzędzie ewangelik) p. Edw. Zelent - Pawłowski „chlebem i solą z polskiego sto-

łu", dzieci zaś z miejscowych szkół powszechnych (Domaczewa i Nejdorf - Nejbrowa) ustawione długimi szpalerami z chorągiewkami o barwach narodowych, wręczyły Panu Prezydentowi kwiaty. Przy bramie duchowieństwo wszystkich czterech wyznań, przedstawiciele wszystkich miejscowych urzędów i organizacji, oraz na znacznej przestrzeni po miasteczku zgromadzona ludność z bliższych i dalszych okolic. Przygrywały orkiestry straży ogn. Domaczewa i Sławatycz. Następnie Pan Prezydent udał się pieszo przez miasteczko, ładnie brzoźkami przystrojone do ochronki, której dziatwa witała Go stosownymi

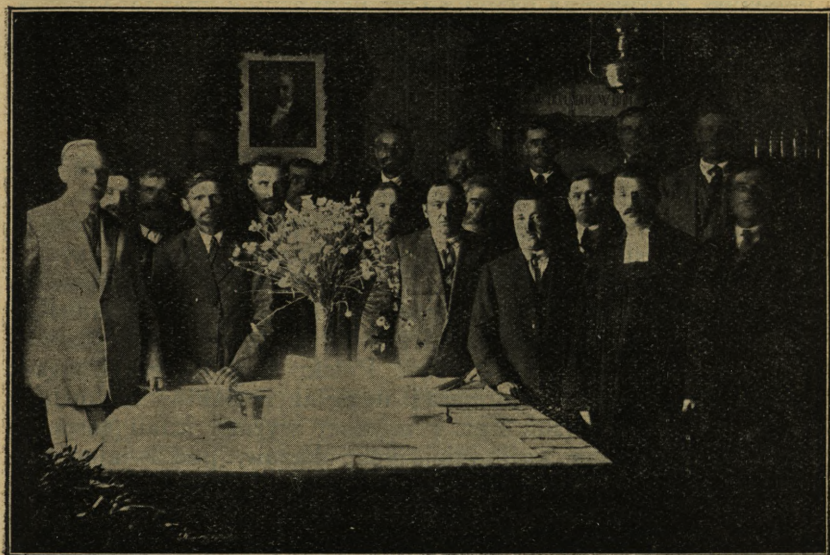


wierszykami. Pan Prezydent ucałował serdecznie dzieci oraz na ręce kierowniczkę polecił wypłacić 500 zł.

Z ochronki sznur aut Pana Prezydenta i Jego świty ruszył do Nejdorf - Nejbrowa. I tu wzniesiona została brama tryumfalna z napisem „Witaj, Gościu nasz“, wieńcami z liścia dębowego, lipowego i konwalji ustrojona. Po jednej stronie gościńca ustawieni byli mężczyźni po drugiej kobiety ze starszyzną i młodzieżą na przedzie — wszyscy z emblematami i chorągwiakami o barwach narodowych. Pan Prezydent wśród entuzjastycznych okrzyków na Jego cześć przejechał, drogą tatarakiem usłaną (palm u nas niema) i bicia dzwonów z wieży kościelnej na plebanji. gdzie został powitany przez proboszcza ks. Łodwicha imieniem ludności, zboru i miejscowych organizacji spo-



łecznych — niniejszemi słowy: „Panie Prezydencie! W imieniu ludności Nejdorf - Nejbrowa, potomków Babów, Brzózzków, Bytowów, Buninów, Lodwichów, Rylów i Zelentów, z Pomorza Kaszubskiego w wieku XVI na dzierżawy możnych panów Leszczyńskich i Radziwiłłów przybyłych mam niewysłowny zaszczyt Ciebie, Najdostojniejszy Gościu nasz, jak najserdeczniej powitać. Raczyłeś przybyć między lud polski, polskiej mowy i obyczajów polskich, szczepu polskiego i wiary też polskiej, albowiem nie zwykł wielbić Boga inaczej jak tylko po polsku. Czujemy się niezmiernie wdzięczni Bogu i Ojczyźnie naszej,



która ongiś przygarnęła nas pod swe skrzydła opiekuńcze, wyrwawszy zakusom orła czarnego, a dzisiaj daje nam oglądać Majestat Białego Orła w Twojej, Najdostojniejszy Panie Prezydencie, osobie. Racz tedy przyjąć naszą najwyższą cześć i nasz hołd najgłębszy, iżes tak łaskawą gością swoją opromienił ten ubogi, szary łan naszej doli kresowej. Prosimy bywać!"

Następnie chór młodzieży pod batutą pani pastorowej Lodwichowej odśpiewał pieśń do słów konopnickiej „Na Łan”. Bytność swoją w Nejdorf - Nejbrowie Pan Prezydent Rzplitej i członkowie Jego otoczenia upamiętnili podpisami na arkuszu pamiątkowym. Treść jego: „Niechże wszystkim to wiadomem będzie, iż Roku Pańskiego tysiąc dziewięćset dwudziestego ósmego dnia pierwszego miesiąca lipca o godzinie szóstej po po-

łudniu w plebanji parafji Ewangelicko - Augsburskiej Św. Trójcy w Nejdorf - Nejbrowie, gminy Domaczewskiej, powiatu Brzeskiego na Połësiu odbyło się uroczyste powitanie przybyłego w te strony Najdostojniejszego Gościa, Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Ignacego Mościckiego i złożenie Mu najgłębszej czci i hołdu przez przedstawicieli Zboru miejscowego Kółka Rolniczego „Łan” oraz zaprzyjaźnionych z niem organizacyj: Ewangelickiej Spółdzielni Kredytowej i Spółdzielni Mleczarskiej — w miejscu. O czem niniejszey akt sporządzony, przez obecnych podpisany i potomności na wieczną rzecz pamiątkę przekazany został”. Akt podpisali: Pan Prezydent — I. Mościcki, W. Tyszko wicewojewoda polski, S. Zahorski płk., Stamirowski, szef sztabu DOK IX, Michał Mościcki sekretarz legacyjny, K. Jurgielewicz rtm., Eugenjusz Chwalibóg-Piecek, rtm. adjutant D-cy Ok. IX. I. Kotlarebicz, Kontkowski por., Stef. Wodrowski por., pos. Olewiński i inni.

Opuszczającego plebanję Pana Prezydenta młodzież częstowała na werandzie truskawkami.

Po krótkiej bytności w kościele rzeźbiście oświetlonym, gdzie modlił się na klęczkach przed ołtarzem, Pan Prezydent udał się na pokaz hodowlany bydła na Borku, zorganizowany za pośrednictwem Sekcji hodowlanej miejscowego Kółka Rolniczego „Łan” — o czem świadczył też napis na bardzo gustownie urządzonej bramie — przez Polski Wojewódzki Związek Kółek Rolniczych. Informacyj udzielał inspektor hodowlany p. Konst. Trojanowski. Pan Prezydent wyraził kilku gospodarzom, właścicielom najładniejszych okazów, podziwiając wysoką użytkowość miejscowego pogłowia białogrzbietów, swe uznanie. Wzruszającym momentem było, gdy Pan Prezydent zatrzymał się koło bydła siwówłosego gopodarza z Nejbrowa, Michała Bauma - Azboma. Staruszek chciał przemówić, lecz pod wpływem wielkiego wzruszenia słowa nie mógł z siebie wydobyć i tylko łzy, jak groch, spływały po zoranem zmarszczkami obliczu. Pan Prezydent, równie wzruszony, potrząsając dłońmi staruszka, powiedział: „Obaj jesteśmy starzy, nie trudźcie się na przemówienie, serdecznie wam życzę powodzenia w pracy”.

Słońce już zachodziło, gdy Dostojny Gość, żegnany rzewnie — serdecznie przez ludność, wracał ze swej wycieczki... W drodze, zatrzymany u bramy tryumfalnej w Domaczewie przez rozentuzjasmowane tłumy — któżby to chciał zrozumieć, że spieszo było Panu Prezydentowi w dalszą drogę, bo się i tak spóźnił — złożył na ręce przewodniczącego Komitetu Obywatelskiego powitania Najdostojniejszego Gospodarza — D-rowi Besserowi swe podziękowanie...

Rozpamiętując te cudowne dla nas chwile 4-tej niedzieli po Trójcy Świętej, nic innego nie mam do dodania, jak tylko

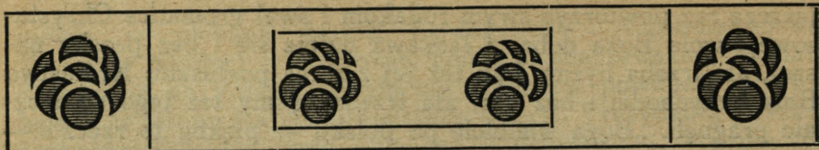


jeszcze raz powtórzyć swym rodakom i swej gromadce Chrystusowej: wola Boża dobra i łaskawa dzieje się i bez prośby naszej, ale trzeba byśmy byli też jej z serca posłuszni; Królestwo Boże przychodzi i bez nas, ale trzeba byśmy też jego serdecznie pragnęli. „Boga wielbicie po polsku — piękna to rzecz” — raczył Pan Prezydent to między innymi w rozmowie ze mną przyświadczyć; ale i wielbicie Boga — moi bracia i siostry — w duchu i w prawdzie — po polsku. Rzeczowo: „Szukajcie Królestwa Bożego i sprawiedliwości jego” — a wszystko inne będzie wam przydane” — owo, widzicie, Bóg jest słowem swym wierny. Czyż trzeba było cudowniejszego potwierdzenia treści kazalnych słów tej niedzieli. — Izajasz 65, 17—19, 24, 25 — o pokoju, jak ta gościna Głowy Państwa Polskiego u nas, jeszcze kilka miesięcy temu żywo zaniepokojonych, ale wiernych sztandarowi Boga i Ojczyzny, ewangelików polskich na Polesiu?...

Niechże tedy Panu Wojewodzie Poleskiemu p. Krahelskiemu, posłowi na Sejm p. Olewińskiemu i szefowi Sztabu DOK. IX pułk. Stamirowskiemu będą nasze najserdeczniejsze dzięki, iż ku ziszczeniu tego święta, którego nikt z nas nie przepamięta, tak chwalebnie się przyczynił. „Błogosławieni pokój czyniący, albowiem oni Synami Bożymi nazwani będą” — tą intonacją kończyliśmy nasze niedzielne nabożeństwo — oby zamieniła się ona w introit naszego życia obywatelskiego. A że jednak dziwne to jest wszystko w oczach naszych — i ten Akt pamiątkowy, w plebanji, — to dobrze jest, bo, używając powiedzenia Dziadka — Marszałka Piłsudskiego (że Mu też ludziska tak dokucają!) — powiadam i ja: czy to czary, czy to dziwy — nic nas nie obchodzi: dość, że brat nasz jest szczęśliwy.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Ignacy Mościcki, nasz Najdostojniejszy Gość, niech żyje!!!





*PIEŚŃ KOMUNIJNA.*

(Śl. L. B. Garve, muz. A. Winterbergera, op. 56, zes. 2 Nr. 1).

*PRZYJDŹ, ACH PRZYJDŹ, WIERNYCH GŁOWO,  
PROSIM, PRZYJDŹ!  
WYRZECZ SWE POKOJU SŁOWO,  
Z TYM POKOJEM DO NAS WNIJDŹ.  
TYŚ POŚLUBIŁ NAS NA NOWO  
BOGU ŁASK, WIĘC DZIS SIĘ U NAS STAW,  
GODY SPRAW!*

*POSWIEĆ SAM, CHLEB TWÓJ ŻYWY,  
SAM GO ŁAM,  
NIECH TEN ZNOJ TWYCH MĘCZENSTW WINY  
ŚWIĘTĄ KARMA BĘDZIE NAM.  
NIECH SIĘ OCKNIE ZMYŚŁ LENIWIY  
W CIELE TWEM, A ZŁY W NAS DUCHA RDZEN  
W NIEBO ZMIEN.*

*KRÓLU DUSZ, ŻYCIA ZDROJU,  
POŚRÓD SUSZ  
PODAJ DUSZOM MRACYM W ZNOJU  
TWOJEJ KRWI OFIARNEJ KRUŻ.  
WZMACNIAJ JE W ŻYCIOWYM BOJU  
USTRZEŻ OD ZWĄTPIENIA GORZKICH ŁEZ,  
PO DNI KRES.*

*IDZIE PAN, PASTERZ WIERNY  
NA NASZ ŁAN,  
SCHODZI W ŁASCE SWEJ NIEZMIERNEJ  
KOIĆ BÓL SERDECZNYCH RAN.  
NIESIE LEK NAM MIŁOSIERNY,  
DUSZO, SPIESZ, Z TWYCH TROSK SIĘ JEMU ZWIERZ,  
SPIESZ I BIERZ!*

Przełożył *A. Kaszubski.*





Ks. J. SZERUDA.

## Związek Polski Towarzystw i Zborów Ewangelickich.

W dziejach protestantyzmu polskiego najnowszej doby r. 1918 jest bardzo ważną datą. Powstanie wielkiej, niepodległej Polski było też i powstaniem tego protestantyzmu do nowego życia. Rozproszeni po całym terytorjum Rzeczypospolitej i narażeni z tego powodu na zgubne wpływy religijne Polacy - Ewangelicy poczęli myśleć o złączeniu swych stałych sił w jednej wspólnej organizacji dla pielęgnowania ideałów religijno - społecznych i w celach obrony.

Myśl, która przyświecała gronu działaczy ewangelickich, przyjęta została przychylnie przez szersze warstwy polsko-ewangelickie i urzeczywistniona w formie statutu „Związku Polskich towarzystw i zborów ewangelickich w R. P.” zatwierdzonego postanowieniem Ministra Spraw Wewnętrznych z dn. 18 lipca 1921 r. Celem Związku w myśl jego założycieli ma być:

- a) pogłębienie ewangelickiego życia religijnego;
- b) szerzenie oświaty wśród ludności ewangelickiej;
- c) wykonywanie dobroczynności;
- d) otoczenie współwyznawców na całej przestrzeni kraju opieką społeczną.

Praca Związku, mająca — jak z powyższego wynika — charakter religijno - społeczny, wszczęta została dopiero w r. 1923. W tym właśnie roku na zaproszenie NPW. ks. biskupa J. Burschego zebrali się w Warszawie dnia 13 czerwca po raz pierwszy delegaci zborów i towarzystw polsko - ewangelickich celem wybrania Zarządu i obmyślenia planu pracy na bliższą i dalszą przyszłość.

Już wówczas nasunęła się potrzeba urządzania Zjazdów polsko - ewangelickich dla wzajemnego poznania się i szerzenia ideologii polsko - ewangelickiej. Zorganizowano więc I Zjazd w r. 1924 w Ustroniu, w r. 1925 w Poznaniu, w r. 1926 w Warszawie, w r. 1927 w Cieszynie. Na Zjeździe warszawskim dokonano wyboru członków Zarządu, którego skład obecny jest na-

stępujący: ks. Jan Szeruda, prezes, senator J. Evert, I wiceprezes, Kacper Tosio, II wiceprezes, E. Pinkwart, sekretarz, mec. A. Bursche, skarbnik, Wł. Roguski i ks. ks. Paweł Nikodem, Gustaw Manitius, Karol Kotula. Zjazdy stały się poważnym wyrazicielem opinii ewangelickiej i były wielką atrakcją dla ewangelików ze wszystkich zakątków Polski. To też z biegiem lat liczba oficjalnych delegatów wzrastała, a zebrania Zjazdowe i nabożeństwa były coraz liczniej odwiedzane.

Zjazdy dały hałas do organ zowania się i rozpoczęcia pracy religijno - społecznej. Gdy w r. 1923 liczba stowarzyszeń polskoevangeličkih ograniczała się za ledwie do kilku czynnych to po pierwszym Zjeździe powstało szereg nowych, w lipcu 1927 r. liczba zarejestrowanych i do Związku przyjętych stowarzyszeń wynosiła 30; poza tem istnieją liczne chóry kościelne, kółka młodzieży i koła pań, które to organizacje wysyłały swych reprezentantów na wymienione Zjazdy. Praca Związku polegała na organizowaniu nowych ośrodków pracy i myśli ewangelickiej, na pomaganiu im radą i odczytami. Prezes Związku odwiedzał ważniejsze stowarzyszenia, wygłaszając odczyty o zagadnieniach aktualnych i udzielając potrzebnych wskazówek.

Referaty, wygłoszone na Zjazdach, poruszały żywotne sprawy, były pierwszymi wydawnictwami Związku i w niemałym stopniu przyczyniły się do spopularyzowania jego idei. Zjazd w Poznaniu poruszył bardzo ważną bolączkę życia ewangelickiego, a mianowicie: brak odpowiedniej literatury religijnej i informacyjnej. Od r. 1925 wiele się zmieniło na lepsze, broszury i książki, monografie historyczne i powieść ewangelicka pojawiły się na rynku księgarskim wydane przez różne instytucje ewangelickie.

Zwazek wydał w r. 1925 „Rocznik Ewangelicki“, który zawiera pierwszorzędną materjał informacyjny i historyczny. Z braku funduszów ciąg dalszy na razie nie może być opracowany. W b. r. przystapiono do druku monografji o A. H. Franckem, a w jesieni ma być drukowaną pierwsza praca o ewangelikach polskich w połudn. powiatach Poznańskiego. Ponadto zgodnie z uchwałą ostatniego Zjazdu mają być wydane historie biblijne Starego i Nowego Testamentu do użytku kierowników nabożeństw dla dzieci.

W ten sposób Zwazek spełnia — aczkolwiek jeszcze w skromnym zakresie — zadanie swoje w zakresie wydawnictw ewangelickich.

Inne dziedziny działalności Związku są bardzo młodej daty. Ze względu na wielkie braki w wychowaniu religijnem młodzieży nasunęła się potrzeba przygotowania instruktorów i instruktorek nabożeństw dla dzieci, jakoteż kierowników towarzystw młodzieży. Postanowiono na razie zorganizować „kurs instruktorski nabożeństw dla dzieci“ w dn. 9 — 14 lipca w Ustroiniu. Poważna ilość uczestników każe wnosić o wielkiej potrze-



bie tego kursu i o znacznym zainteresowaniu się sprawą wychowania młodzieży. Na prelegentów pozyskano ks. ks. Karola Kotulę, Pawła Sikorę i prof. Hauptmana z Poznania.

Przygotowaniem kursu dla kierowników towarzystw młodzieży zajmie się Zjazd towarzystw młodzieży ewangelików projektowany dn. 31 października i 1 — 2 listopada 1928 r. w Warszawie. Ma on być połączony ze zjazdem chórów i kół śpiewaczych, a poświęcony będzie także kwestji ujednostajnienia organizacji młodzieży i ujęcia ruchu młodzieży ewangelickiej w pewną formę.

Sprawom młodzieży poświęcił Zarząd dużo uwagi, a pragnąc nadać pracy jednolity charakter, zorganizował Wydział towarzystw młodzieży na modłę towarzystwa statutowego, z Zarządem, Walnem Zgromadzeniem delegatów towarzystw młodzieży i komisją rewizyjną. I w przyszłości opieka nad młodzieżą zajmować będzie naczelne miejsce wśród agend Związku zarówno ze względu na liczbę przyjętych stowarzyszeń, jak i z powodu wielkiego znaczenia młodzieży dla dalszego rozwoju protestantyzmu w Polsce. W ten sposób Związek pragnie spełnić zadanie, którego kościół w wielu wypadkach wykonać nie może, w niektórych zaś działach swego programu przygotowuje grunt dla pracy kościoła.

Jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. Jesteśmy zaledwie w początkach organizowania się. Pewne okręgi i środowiska wogóle nie mają stowarzyszenia, wiele istniejących organizacji wegetuje. Będzie rzeczą Związku budzić życie religijne, jednoczyć rozproszonych, szerzyć uświadczenie ewangelickie i w ten sposób łączyć siły, celem wykonania wielkiego programu posłannictwa Polaków - Ewangelików w ich własnej Ojczyźnie i Narodzie.





## Pieśń Pielgrzymów.

(Śl. E. Gebhardta, śpiew na 2 gł., muz. Fr. Abta, op. 174).

*Na Syon pielgrzymuje lud,  
wzrok w święte szczyty wpił,  
a pieśń go żenie ciągle wprzód,  
wciąż naprzód, nigdy wtył.  
Co było przed tem, przysło wszczęt,  
pochłonał dawny czas.  
Z Jezusa<sup>a</sup> zmiłowania pęt  
już nic nic nie wyrwie nas.  
Gdyby nie On, zczeszłby naród,  
lecz On tchnął weń mocy zaród,  
On nowych dni nam zażegł świt  
i wiecznej łaski byt.*

*Więc zwartą ławą krocym wciąż,  
Nadzieja — to nasz znak,  
nad nami czuwa Boski Mąż  
przez życia wiodąc szlak.  
Nie wzrusza nic nas świata zgiełk,  
ni ślepy ziemski szal:  
ten na Syonie ofiar pełg —  
to nasz z Barankiem dział!  
A gdy kresu bój doścignie  
i na ustach pieśń ostygnie —  
pochwalon Pan! w wieczysty gród  
wstępuje Jego lud!*

Przełożył A. Kaszubski.





H. HOWORKO.

## LOZANNA.

Dla całego pozarzymskiego chrześcijaństwa Lozanna stała się radosnym symbolem jedności braterskiej i serdecznej życzliwości wzajemnej wszystkich wyznań chrześcijańskich. Wojna światowa pokazała wszystkim fatalne skutki nienawiści. Stało się jasnym, że kościoły chrześcijańskie nie mogą przyglądać się z założonemi rękoma skutkom katastrofy dziejowej i że one właśnie w pierwszym rzędzie powołane są do leczenia straszliwych ran, zadanych światu przez sobkostwo i egoizm. Zrozumiano też, że rewolucje i zaburzenia wszelakie tam osobliwie trapią ludzkość, gdzie w polityce i sprawach społecznych brakło współczynka realnego chrześcijaństwa. Już w czasie wojny zwrócono uwagę na zdumiewający fakt, że w wojnie światowej zwalczały się nawzajem narody chrześcijańskie, a więc narody wyznające miłość chrześcijańską i miłosierdzie jako zasadę naczelną.

Jak ongi u nas Towiański i Mickiewicz dopatrzyli się najistotniejszej przyczyny upadku Polski w moralnym upadku całego świata, w jego odchyleniu się od zasad wiary chrześcijańskiej tak obecnie najwybitniejsi działacze świata chrześcijańskiego z przerożeniem spostrzegli, że to, co się pospolicie i powszechnie nazywa cywilizację chrześcijańską, jest może cywilizacją, ale chrześcijaństwem nie jest. Chodziło więc o wskrzeszenie idei chrześcijańskiej w jej postaci czynnej i skutecznie oddziałującej na życie. Gdy jednak zabrano się do pracy w tej dziedzinie, pokazało się w całej pełni, że chrześcijaństwo jest podzielone na szereg wyznań, które miast jednoczyć ludzkość, rozdzielają ją na różne i przeciwne sobie obozy. Więc dzieło odrodzenia świata przez chrześcijaństwo trzeba było rozpocząć od dzieła konsolidacji chrześcijaństwa.

Sprawę uznano za wysoce ważną i pilną, bo wojna światowa nie była li-tylko epizodem, ale wstrząsnęła do gruntu porządkiem dotychczasowego świata. Podczas gdy jeszcze względnie niedawno chrześcijaństwo było czynnikiem pierwszorzędnym i wywierało potężny wpływ na cały świat, teraz zaczęły dokonywać się w świecie szeregi głębokich przemian, a wszystkie one dokonywały się poza chrześcijaństwem, wbrew chrześcijaństwu,

ba nawet przeciwko niemu. Zagrożona została nie tylko dotychczasowa cywilizacja, ale sameż jej podstawy religijno - moralne, bo wielkie rewolucje sięgały po władzę nad światem pod hasłem czynnej walki z chrześcijaństwem, jego ideologią i jego organizacją kościelną. Chrześcijaństwo znalazło się tedy w położeniu zgoła trudnym, bo broniąc świata, musiało bronić zarazem własnego istnienia.

Wielka konferencja lozańska w sierpniu roku 1927 miała do rozstrzygnięcia bardzo wielkie i trudne zadanie. Przygotowana została przez światowy sobór kościelny w Stockholm e w sierpniu roku 1925, a raczej stała się tego wielkiego soboru dalszym koniecznym etapem. Stockholm postawił sobie olbrzymie zadanie pod hasłem „Życie i praca“, Lozanna zająć miała ważną sprawę wiary i organizacji kościołów celem jak największego zbliżenia z sobą ludzi wyznających wiarę w Jezusa Chrystusa. Praca ta w ewangelicyzmie została przygotowana i niejako predestynowana przez rozwój życia społeczeństw ewangelickich. Reformacja wyosobniła się z łona Rzymu przez naukę, ale świat ewangelicki w radykalniejszych swoich odłamach dawał coraz dobitniejszy wyraz przekonaniu, że doktryny nigdy nie są sprawami tak ważnymi jak czyny. Ewangelicki czyn górował na całym świecie ponad doktryną i to utorowało drogę do Lozanny, zanim wypadki dziejowe drogę tę uczyniły aktualną.

W łonie kościołów ewangelickich nigdy nie ujawniała się dążność do jedności mechanicznej, dyktatorskiej, więc i w Lozannie nie o to chodziło, aby stworzyć jakiś program minimalny, na który wszyscy zgodzićby się mogli, ale raczej chodziło o to, aby ludzie spostrzegli, że wszystkie doktrynalne i historycznie uwarunkowane różnice są ogromnie nikłe wobec zasadniczej jedności wiary w Jezusa Chrystusa jako Zbawiciela świata. Obawiano się, że Lozanna stanie się trybuną dysput mniej lub więcej jałowych, bezskutecznych, a nawet może zadrażniających. Na szczęście stało się inaczej, chociaż na sali obrad znajdowały się żywioły zgoła różne, częstokroć zasadniczo sobie przeciwne co do doktryny. Dość powiedzieć, że wysocy dostojnicy kościoła prawosławnego reprezentowali na tej konferencji zasadę rygorystycznego kapłaństwa, rytualizmu i sakramentalizmu, podczas gdy na końcu przeciwległym zasiadali kwakrowie, reprezentujący jak najdalej posunięty laicyzm oraz krańcową negację rytualizmu i sakramentalizmu. Pogodzić takie sprzeczności nie było rzeczą łatwą, gdyż na każdym kroku wyłaniała się świadomość zasadniczych różnic.

Najłatwiej, oczywiście doszło do porozumienia między kościołami ewangelickimi różnych odcieni doktrynalnych i organizacyjnych. Przedstawiciele tych kościołów bardzo rychło zrozumieli i odczuli, że tworzą jedność duchową i że wszystkie różnice doktrynalne i organizacyjne są zasadniczo bardzo nikłe



wobec zasady wspólnej i dla wszystkich jednakowo ważnej, a mianowicie wiary w Jezusa Chrystusa i wolności ewangelicznej. Konferencja w Lozannie odbywała się pod hasłem „wiarą i organizacją”, lecz w gruncie rzeczy nie była to konfrontacja wiar i organizacji, ale raczej obcowanie z sobą ludzi żywych, pełnych dobrej woli i pragnących jak najlepiej zbliżenia się ludzi na gruncie wspólnego ideału chrześcijańskiego. Lozanna to nie tylko konferencja, prace pewnych komisji i pewne rezolucje, ale obfite źródło inicjatywy, która poczynaniami wielkimi i drobnymi pracami ujawnia się na wszystkich polach życia chrześcijańskiego i we wszystkich krajach kultury chrześcijańskiej. Ludzie z różnych stron świata poznali się osobiście, ponawiali stosunki, przekonali się, że są dla siebie usposobieni życzliwie i nabrali wiary w skuteczność swoich usiłowań. To jest bardzo wiele.

Jakie trudności wyłaniały się w Lozannie i jakim duchem ożywiali się ludzie biorący w niej udział, o tem mówią najlepiej poszczególne epizody obrad. W metodystycznym czasopiśmie „Evangelist” Nr. 7, 1928) opowiada biskup metodystyczny, Fisher, że dnia pewnego przewodniczył w jednej z licznych komisji specjalnych. Omawiana była sprawa sakramentów, a posiedzenie odbywało się w kościele reformowanym. Głos zabrał czcigodny 83-letni patriarcha grecki w swoim uroczystym stroju. Zaczął wywodzić, że dyskusja na taki temat w kościele nie poświęcanym przez kapłana, wydaje mu się niewłaściwą. Sakrament Wieczerzy Pańskiej jest dla niego tak święty i wielki, że jeśli już ma być omawiany, to tylko w kościele należycie poświęcanym, i przez kapłanów, których pełnomocnictwo pochodzi bezpośrednio od apostoła Piotra. Jeśli w sakramencie Wieczerzy Pańskiej wierni mają spożywać ciało i krew Chrystusa Pana, to mogą je otrzymywać tylko z rąk kapłanów. Tylko w ręku kapłana chleb staje się ciałem żywym Chrystusa, a kielich napelnia się gorącą, pulsującą Jego krwią. Omawianie tych spraw w kościele nie poświęcanym przez kapłana, wydaje mu się świętokradztwem. Oczy starego patriarchy miały płomień, jego słowa wyrażały głęboką wiarę, z której nie można czytać żadnych ustępstw.

Nastąpiła konsternacja. Wiek patriarchy, jego urząd wysoki, jego święty zapał, z jakim dawał świadectwo swojej wierze, wszystko to skonsternowało 60 uczestników tych obrad. Wszyscy ci uczestnicy mieli zgoła inne przekonania, ale każdy z nich czuł, że potrzeba osobliwego i wyjątkowego taktu, aby odpowiedzieć czcigodnemu patriarsze. I właśnie w tej chwili podniósł się pewien kwaker, przedstawiciel kierunku krańcowo przeciwnego. „Nie chciałbym odbierać biskupowi jego wiary, jak nie chcę odbierać jej komukolwiek. Jak wiecie, nie przywiązujemy żadnej specjalnej wagi do sakramentu, a jeśli doń przygodnie przystę-

pujemy, to otrzymujemy go z rąk laika. Biskup znalazł Chrystusa przez sakrament. Ja nie znalazłem Go przez sakrament, ale i ja Go znalazłem. Ostatniej nocy, gdy zamyślony szedłem ulicami miasta i modliłem się, nie byłem sam. Mąż z Nazaretu szedł obok mnie i mówił do mnie. Dzisiaj rano klęczałem modląc się i spoglądałem na wspaniałe jezioro; widziałem Go, jak kroczył po jego falach: było to tak samo, jak niegdyś na innym jeziorze. Przyszedł do mnie, do mego pokoju, a nawet wstał do serca mego. Podczas tego posiedzenia przyszedł do mnie do tego kościoła. Jezus Chrystus jest tak niezawodnie przy mnie, a mianowicie teraz i tutaj, jak wy, szanowni panowie, tutaj jesteście. Jezus jest tak prawdziwie przy mnie, jak prawdziwie jest tutaj biskup. Od wielu lat cieszę się Jego społecznością, obcuje z Nim a On przebywa ze mną osobiście. Nie znalazłem Go przez sakrament, ale znalazłem Go". Kwakier, który tak odpowiedział patriarcharsze, był człowiekiem prostym i przemawiał w sposób właściwy ludziom prostym.

Nazajutrz patriarcha przybył do biskupa Fishera, położył obie ręce na jego ramionach i rzekł: „Świadectwo tego brata, który wczoraj przemawiał, przekonało mnie, że istnieje jeszcze inna droga do Jezusa, prócz drogi sakramentu". Zaś w ostatnim dniu konferencji przybył jeszcze raz do biskupa Fishera, znowuż oparł ręce na jego ramionach i mówił: „Synu mój, powracam do ludu swojego, ale nigdy nie będę was nazywał heretykami. Nie umiem się wypowiedzieć, ale wiem, że istnieje droga, czy też więcej dróg, na których ty, i inni protestanci istotnie spotykacie i poznajecie Pana naszego Jezusa Chrystusa".

Gdyby trzeba było ilustracji dla uwidocznienia skutków konferencji lozańskiej, wystarczyłby ten jeden obraz patriarchy prawosławnego, który zrazu gromi protestantów za ich niedostateczny sakramentalizm i rytualizm, a następnie daje się przekonać prościutkim słowem kwakra, aby powrócić do ludu swego z przekonaniem, że protestanci, nawet najbardziej radykalni, znają drogi, wiodące do Chrystusa. Zauważmy, że patriarcha nie stał się kwakrem, a kwakier nie przeszedł na prawosławie: każdy z nich pozostał przy swojej wierze i swoich przekonaniach. Nie powstało nic nowego, lecz coś znikło z serca starego, czidnego kapłana: mianowicie uprzedzenie. Poznał na żywym, wierzącym człowieku, że Bóg ma tysiączne drogi, które prowadzi ludzi ku sobie: jedni poznają Go w sakramencie, inni poza sakramentem, jedni obcuje z Nim w poświęcanej świątyni, przy ołtarzach oświetlonych jarzącymi świecami, inni cieszą się Jego społecznością w swoich mieszkaniach, pracowniach, wagonach kolejowych, na ulicach. To jest zdobycz ogromna.

Chrześcijaństwo u swego źródła było wybuchem radosnego i świętego entuzjazmu. W Lozannie nie mogło go braknąć. Ci ludzie, którzy uczestniczyli w obradach lozańskich poznali w so-



bie ten właśnie radosny entuzjazm i pragnienie służenia Chrystusowi. Entuzjazm ten rozlewa się po całym świecie w kazaniach wygłaszanych po kościołach, w artykułach niezliczonych czasopism, w rozmowach prywatnych, w odczytach, w tęsknotach milionów. Ci, którym się zdawało, że prastare drzewo chrześcijaństwa zamiera, widząc, że strzela ono niezliczonymi nowymi pędami i jak stara jabłoń okrywa się puchem różowego kwiecia w tę radosną wiosnę chrześcijańskiego odrodzenia. Żywiej, niż kiedykolwiek czujemy, że królestwo Boże jest w nas. Nadchodzi dzień Pański, a Lozanna to—serca i ręce, które się zabrały z miłością do dzieła, aby prostować drogi Pańskie. Od wielkich gościńców idei chrześcijańskiej odwidlają się niezliczone drożyny i ścieżki i docierają aż do nas. Prostujmyż i my ścieżki swoje, aby Królestwo Boże zakwitło szczęściem i pokojem także w ojczyźnie naszej.





## Dokąd?

(Śl. A. Spörri, śpiew na 2 gł., muz. Fr. Abta, op. 174).

*Myśl moja dumką mknie  
w cichym tęsknoty śnie —*

*Dokąd i gdzie?*

*Na puszczy tej świata wciąż czegoś jej brak,  
więc leci skrzydlata w słonecznych nieb szlak,  
bo tam jej tęsknota uśmierza swój znój  
gdzie bije żywota wieczystych sił zdroj.*

*Nieraz mi z serca dna  
cicha wybiega łza —*

*Dokąd i gdzie?*

*Choć niema się zdaje — wymowny ma głos,  
gdy Ojcu wyznaje swą skargę na los.  
A On, przed kim w duszy nie skrywa się nic,  
ukoi, osuszy tę łzę smętnych lic.*

*Często, gdy dojmie żal,  
rwie się modlitwa w dal —*

*Dokąd i gdzie?*

*Jest Jeden Jedyńy, co chętny ma słuch,  
gdy biednej dzieciny przyzywa Go duch.  
I Zbawca ten gotów wciąż strzedz naszych ścież —  
zbądź, duszo, kłopotów, bądź cicha i wierz!*

Przełożył A. Kaszubski.





O. A. PIASECKI.

## **Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła Ewang. - reform. w Łodzi przy ulicy Radwańskiej 33.**

W niedzielę dnia 17 b. m. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę kościoła ewang.-reformowanego w Łodzi przy zbiegu ulic Radwańskiej i Żeromskiego. Zrana niebo było zaciągnięte chmurami i padał deszcz, lecz potem wyrzało słońce z poza chmur i rzuciło swe promienie na odkryte głowy zebranych rzesz na uroczystość tak rzadką w naszym kraju i w naszych stosunkach. Całe rusztowanie pięknie ozdobione emblematami o barwach narodowych, girlandami i zielenią, jak również bramy wejściowe witały przybywających na uroczystość gości. U bramy wejściowej kolegjum kościelne i komitet budowy kościoła z księdzem pastorem L. Zaunarem witali przybywających gości i wprowadzali do zielenią przybranej sali modlitewnej. O godz. 11-ej weszli do sali i zasiedli półkołem na krzesłach obok Stołu Pańskiego: ks. superintendent Władysław Semadeni, radca konsystorza ks. Stefan Skierski z Warszawy, senjor wojsk wyznania ewang.-reform. ks. pułkownik Kazimierz Szefer z Warszawy, profesor Wydziału Teol. Ewang. ks. lic. Edmund Bursche z Warszawy, ks. pastor Wilhelm Fiebich z Zelowa, ks. pastor Kazimierz Ostachiewicz z Żychlina, ks. pastor Karol Kotula ze zboru polskiego, ewangelickiego w Łodzi. W pierwszych rzędach krzesel zasiedli: wojewoda łódzki. Władysław Jaszczolt, inspektor armji generał Leonard Skierski, generał D. O. K. IV Małachowski i jego adjutant kpt. Fischer, generał Olszyna - Wilczyński i komendant miasta płk. Malicki, dyrektor kancelarji Rundo, kurator łódzkiego okręgu szkolnego dr. Ryniewicz, szef wydziału szkół powszechnych okręgu szkolnego łódzkiego Schultz, prezes konsystorza ewang.-reformowanego z Warszawy Henryk Sachs, prezes Synodu ewang.-reform. Jednoty Warszawskiej i członek Sądu Najwyższego Leon Błaszowski, przedstawiciele kolegjiów zborów luterskich św. Trójcy i św. Jana, przedstawiciele pol-

skiego zboru ewang.-augsb.: dr. Tochtermann, dr. Gustaw Klukaw i nauczyciel Wilhelm Koepp*e* i wielu, wielu innych gości i zbór.

Uroczystość rozpoczęła się o godz. 11-ej rano wstęp*n*ą przemową powital*n*ą i błogostawieństwem, które udzielił ks. L. Zaunar, a potem zbór odśpiewał pieś*n* „kiedy ranne wstają zorze”. Zaś ks. senjor wojsk. Szefer z Warszawy odmówił modlitwę i odczytał ewangelję, przypadając*ą* na tę niedzielę, i wygłosił krótk*ą* przemowę — poczem znów zbór odśpiewał pieś*n* „Słowo kościoła, nasz zbawco i Panie”. Ks. Ludwik Zaunar wygłosił krótk*ą* przemowę o znaczeniu naszej nowej świątyni i zaprosił wszystkich obecnych, aby się udali na miejsce budowy. O godz. 12-ej wyruszył więc pochód, z duchownymi na czele, a chór stojący na podjum powitał ich pieś*n*ią. Duchowni zajęli miejsca na krzesłach, ustawionych na podjum obok mównicy, a dostojnicy wojskowi i świeccy zajęli miejsca w pierwszych rzędach krzesel naprzeciw rusztowania, reszta zaś gości i zbór otoczyli wieńcem całe rusztowanie. Na mównicę wstąpił ks. radca Stefan Skierski z Warszawy i wygłosił uroczyste kazanie na tekst listu do Efezów rozdział II, wiersz 20 — 22. W dobitnych słowach wskazał na świetną tradycję przodków naszych i całego kościoła ewang.-reformowanego w Polsce 16 wieku. Mówił o gorącej miłości Ojczyzny wyznawców kościoła reformowanego w Polsce i zbijał niesłuszne zarzuty skierowywane przeciw ewangelikom nieuświadomionych obywateli katolików, którzy zawsze uporczywie utożsamiają ewangelika z Niemcem. Wreszcie wskazał i na to, że w Łodzi istnieją trzy kościoły ewangelickie, ale niemieckie; a dziś wznosi się tu budowla kościoła rdzennie polskiego — więc chwila ta ma niezmierną ważność i doniosłość w dziejach ewangelicyzmu polskiego. Ze łzami zakończył sędziwy orator złotousty swe kazanie, iż serce jego przepelnia tem większa radość, bo był długoletnim duszpasterzem tego zboru, kreśląc przytem obraz i lustrację rozwoju tego zboru łódzkiego. Po kazaniu chór zboru polskiego ewang.-augsb. odśpiewał pieś*n*, po której ks. superintendent Semadeni z Warszawy odczytał akt poświęcenia kamienia węgielnego i dokonał poświęcenia. Do puszk*i* włożono akt erekcyjny, gazetę z dnia 17 czerwca 1928 r. i monetę mającą obieg w danym czasie w Polsce. Puskę tę wręczył ks. superintendent dr. Aleksandrowi Kummanowi, a budowniczy Karol Klause ją zamurował. Wojewoda Jaszczolt pierwszy z kolei uderzył młotkiem i życzył rozwoju kościołowi w imieniu Rzeczypospolitej. Następnie każdy z kolei podchodził, uderzał trzykroć młotkiem i wygłaszał życzenia, lub krótkie przemowy.

Potem w imieniu żołnierzy Rzeczypospolitej Polskiej przemawiał gen. Leonard Skierski. Od Wydziału Teol. Ewang. U. W. przemawiał prof. Bursche, nawiązując do reformacji i za-



kończył słowami I listu ap. Pawła do Koryntjan 3: „Albowiem fundamentu innego nikt nie może założyć, oprócz tego, który jest założony, a którym jest Jezus Chrystus”. Od zboru polskiego ewang. - augsb. w Łodzi przemawiał w serdecznych słowach ks. Karol Kotula. Potem przedstawiciel konsystorza i Synodu ewang. - reform. Jednoty Warszawskiej; księża pastorywie poszczególnych zborów jako przedstawiciele, wśród których wyróżniły się serdeczne przemowy ks. pułk. Szefera i ks. Ostachiewiczza jako przedstawicielei najstarszych zborów w Polsce. Krótkie życzenia w języku czeskim wypowiedział delegat zborów wołyńskich Jednoty Wileńskiej. Na zakończenie aktu poświęcenia połączone chóry ewang. - augsb. i ewang. - reform. z Łodzi odśpiewały „Warownym grodem”. Ks. Ludwik Zaunar pasterz zboru łódzkiego w gorących i serdecznych słowach dziękował przedstawicielom władz, delegatom, gościom i wszystkim uczestnikom uroczystości za łaskawe przybycie. Ks. L. Zaunar odczytał także telegramy z życzeniami, które nadeszły od 20 osób, a między niemi od Ministra Spraw Wewnętrznych Sławoj-Składkowskiego, od Ministra Oświaty i Wyznań Rel. dr. Dobruckiego, od biskupa augsb. ks. Juljusza Burschego z Warszawy i od przemysłowca Eugenjusza Geyera z małżonką z Marjenbadu, którzy nie mogli być obecni na uroczystości. Pieśnią zboru „Pobłogosław Panie” zakończyła się uroczystość, a ks. L. Zaunar wezwał jeszcze zebranych do podpisania się w złotej księdze czyli protokule założenia kamienia węgielnego. Dokonano też pięciu bardzo udatnych zdjęć z tej uroczystości, które można nabyć w kancelarji zboru łódzkiego ewang.-reform. przy ul. Radwańskiej 33.

Uroczystość ta wywołała niezatarte wspomnienia w sercach wszystkich obecnych, dając dowód, że większe dzieła czyni Pan niestrudzony w miłosierdziu dla rodzaju ludzkiego. Świątynia ta będzie służyła tysiącom przyszłych pokoleń, które będą czerpały z krynicy słuchania Słowa Bożego.

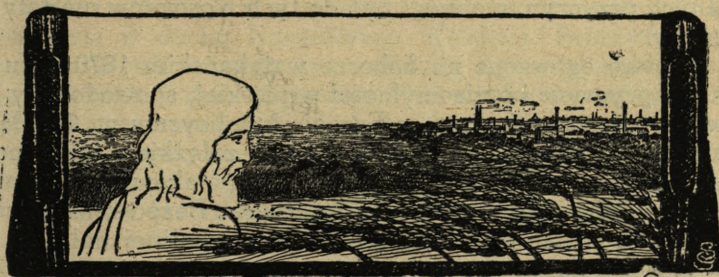
Zbór ewangelicko-reformowany w Łodzi powstał 1881 r. jako siostrzyca zboru zelowskiego. Początkowo był filjałem zboru warszawskiego i obsługiwany był przez ks. ks. pastorów Diehla i Jelena zmarłych superintendentów Jednoty Warszawskiej, obecnego superintendenta Władysława Semadeniego, przez ks. radcę konsystorza Stefana Skierskiego i przez zmarłego w kwiecie wieku pastora Tomasza Tosio niezmiernie lubianego w zborze łódzkim. Chociaż od 1904 r. zbór otrzymał samodzielność to jednak nie miał środków na utrzymywanie własnego duszpasterza i aż do 1922 r. był administrowany przez zbór warszawski. Zaś w 1922 r. otrzymał zbór łódzki stałego dusz-

pasterza w osobie pastora ks. Ludwika Zaunara, który rozwinął tu żywą działalność w zborze łódzkim i zyskał sobie serca zborowników. Łódzki zbor składa się w swej większości z Polaków i Czechów oraz kilku Niemców z okolic Łodzi. Wszyscy są obsługiwani każdy w swoim języku przez tegoż duszpasterza. Ks. Ludwik Zaunar urodził się 15 maja 1896 r. w Częstochowie jako syn obywatela Jana Zaunara i jego małżonki Elżbiety z Hartów. Ukończył 6 klas gimnazjum państwowego rosyjskiego, a po wybuchu wojny 7 i 8-ą klasę w gimnazjum polskiem w Częstochowie, które ukończył w 1916 r. Miał zamiar poświęcić się studjum teologicznym, lecz trudności paszportowe w czasie wojny nie pozwoliły mu wyjechać na studia zagranicę, więc był zmuszony w ciągu dwóch lat studjować filozofję na Wydziale filozoficznym Uniwersytetu Warszawskiego, gdyż fakultet teol. ewang. przy Uniwersytecie Warsz. powstał dopiero w 1920 r. Jednak w 1918 udało się mu wyjechać do Szwajcarii, gdzie studjował teologję na Uniwersytecie w Bazylei w latach od 1918 — 1920 r. a potem 1½ roku na Uniwersytecie w Strasburgu. Po powrocie ze Strassburga zdał egzamin nostryfikacyjny przy Uniwersytecie Warszawskim na Wydziale teol. ewang., jako II-gi z kolei absolwent tegoż Wydziału Ordynacja nastąpiła w 1922 r. w zborze ewang.-reformowanym w Warszawie na Lesznie.

Łódzki zbor ewang. - reformowany posiada przy ul. Radwańskiej 33 większy plac, przylegający do parku ks. Józefa Poniatowskiego. Na tym to placu znajduje się jednopiętrowy budynek służący na parterze domowi modlitwy, a I piętro mieszkaniu pastora. Zbor, liczący 700 dusz, już przed wojną nosił się z zamiarem budowy kościoła, gdyż szczerpła sala modlitwy i projekt budowy pozostał tylko pobożnem życzeniem. Budowa kościoła stawała się coraz bardziej konieczna; wówczas ks. L. Zaunar zwołał na dzień 26 grudnia ub. roku nadzwyczajne zebranie zboru, na którem to na jego wniosek powzięto uchwałę budowy kościoła i wybrano komitet, do którego weszli pp.: jako przewodnicząca pani Eugenjuszowa Geyerowa, członkowie: dr. Leon Tochtermann, kupiec Rajchert, kupiec Karol Schwajber, prawnik Alfred Eckersdorf, szef. wydziału bezpieczeństwa na województwo łódzkie p. Ignacy Bielecki. Do komitetu budowy należy również sam pasterz zboru i kolegijum kościelne w następującym składzie: prezes kupiec Jan Hajek, członkowie: inspektor Urzędu zdrowotności Wacław Wagner, dyrektor gimnazjum „Oświata”, Wacław Dawison, kupiec Władysław Eckersdorf i robotnicy Edward Duszek i Karol Howorka. Do komitetu honorowego budowy kościoła weszli: Minister Spraw Wewnętrznych generał Felicjan Sławoj-Składkowski, wojewoda Władysław Jaszczot, inspektor armji generał dywizji Stefan Skierski, przemysłowiec Eugenjusz Geyer, prezes Konsy-



storza Ewang.-Reformowanego Henryk Sachs, superintendent ks. pastor Władysław Semadeni i radca konsystorza ks. pastor Stefan Skierski. Chociaż zbor rozporządza szczupłymi środkami pieniężnymi, jednak projekt budowy w styczniu przybrał realne kształty. Plan został sporządzony przez architekta Janiszewskiego. Kościół zostanie zbudowany w stylu starogreckim z kolumnadą z przodu. Rozmiary kościoła przedstawiają się: 30 metrów długości, 15 m. szerokości, 112 m. wysokości i będzie posiadał około 300 miejsc siedzących. Koszta budowy z wykończeniem wewnętrznym obliczono na 200 tysięcy złotych. Po uchwaleniu planu budowy urządzono natychmiast zbiórkę na ten cel. Rodzina i firma Geyer złożyły 13 tysięcy złotych i wiele innych drobnych i znaczniejszych ofiar jednorazowych i stałych. Można więc było przystąpić do budowy, gdyż kapitał początkowy zebrany wynosił 50 tysięcy złotych. Budynek kościelny jeszcze w tym roku ma zostać zewnętrznie wykończony. Roboty budowlane prowadzi firma Karol Klause. Komitet budowlany wydał broszurkę o budowie kościoła, przygotował programy uroczystości, rozesłał zaproszenia do przedstawicieli władz i dostojników duchownych i świeckich i osób prywatnych, zajął się również przyozdobieniem rusztowania w emblematy narodowe. Wzniesiono podjum, na którym ustawiono krzesła dla duchowieństwa, a na przeciw rusztowania na placu dla przedstawicieli władz i dostojników świeckich. Termin uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę kościoła został wyznaczony na dzień 17 czerwca w niedzielę 1928 roku.



Ks. MARJAN PIECHOCIŃSKI:

## **Polski Kościół Narodowy.**

Wielka Reformacja religijna XVI wieku, która wiele narodów na Zachodzie wyzwoliła z niewoli duchowej rzymskiej, nie znalazła była niestety oddźwięku w szerokich rzeszach ludu polskiego. Panująca szlachta, zamiast stanąć na czele narodu, połączyła się była rychło w obronie swych interesów klasowych, z powrotem z klerem rzymskim i jezuitami, a rezultatem tej reakcji był upadek Polski jako państwa. Dopiero 1½ wiekowy okres niewoli nauczył naród rozumu. Poczęto szukać przyczyn upadku własnego państwa i rychło, już w okresie romantyzmu, zaczęli wielcy nasi wieszczowie rzucać odważnie w naród wielkie hasło odrodzenia religijnego, głosić powszechnie: Polsko, zguba twoja w Rzymie!

Jednak wiele jeszcze lat miało upłynąć zanim te hasła Mickiewicza, Słowackiego, Towiańskiego i innych wielkich myślicieli, zostały zrealizowane na szerszą skalę, w wolnym polskim, ludowym Kościele, opartym na czystej Ewangelji. Wprawdzie istniały na ziemiach polskich od dawna różne Kościoły ewangelickie, jednak na szerokie rzesze ludu wpływu one nie miały. Naród polski bowiem, przyzwyczajony od tysiąca lat do form liturgicznych i zwyczajów obrzędowych rzymskich, a także z wielu innych przyczyn, nie mógł być do tych Kościołów niestety połączony.

Dopiero ogłoszone na Soborze watykańskim 1870 roku dogmaty o prymacie i o nieomyślności papieskiej, spowodowały rozbić się potężnego jeszcze w Europie katolicyzmu na 2 odłamy: rzymski i starokatolicki, i miały stać się zalążkiem także nowego masowego ruchu religijnego między polakami, nasamprzód w wolnej Ameryce, między wychodźstwem. Bezpośrednią inicjatywę ku temu, jak ku każdej reformacji religijnej dał sam Kościół rzymski swoją chciwością i pychą. Synod bowiem tego Kościoła, odbyty w r. 1884 w Baltimore, uchwalił dla Ameryki, podobnie, jak wszędzie, że wszelka własność parafji rzymsko - katolickich ma przejść na rzecz biskupów odnośnych diecezji. W stosunkach amerykańskich znaczyło to pozbawienie szerokich rzesz ludu wszelkich praw na rzecz obconarodowego episkopatu.



Parafje polskie, oddawszy swe mienie w ręce obce, stały się rychło środkiem do eksploatacji na rzecz obcych interesów, rzymskiego kleru, często z wielką krzywdą dla polskości. Należy przytem pamiętać, że papieństwo rychło poznało wielką przyszłość Stanów Zjednoczonych, a oparte o wielomiljonową imigrację katolickiego pochodzenia, postawiło sobie za cel, opanowanie tego kraju i popierało wszędzie, w kościele i w szkole szczególnie, amerykanizację, aby mieć jednolitą i spoiłą masę za sobą.

To też, gdy po oddaniu majątków parafjalnych polacy i inne narody zobaczyły, że trzeba będzie na rzymski ołtarz oddać także swą duszę narodową, swój język rodzinny, rozpoczęła się walka o wolność i zaczęły powstawać pierwsze niezależne od Rzymu wolne parafje Narodowe. Ruch ten szedł od ludzi świeckich i dlatego napotkał odrazu na ogromne trudności. Księża rzymscy, polacy lecz zależni bezwzględnie od biskupów obcego pochodzenia i ducha, odrazu zrozumieli całą doniosłość tego ruchu ludowego i stanęli doń w ostrej opozycji. Wiedzieli oni, że ruch ten, mający na celu zdobycie dla ludu praw w Kościele, znaczy zrzeczenie się przez kler dotychczasowej nieograniczonej władzy, przypuszczenie do rządów przedstawicieli świeckich, koniec rzymskiej ideologii, zmniejszenie ich dochodów i t. d.

Mimo tej zasadniczej opozycji kleru powstają tam z końcem ostatniego stulecia liczne polskie parafje niezależne, lecz brak było wielkiej idei, któraby lud ten walczący o swe prawa, mogła była zjednoczyć. Ideę tę, wolnego demokratycznego, polskiego, Narodowego Kościoła, opartego na czystej Ewangelji, niezależnego od Rzymu ani od żadnej innej potencji obcej, któryby odpowiadał rzeczywistym potrzebom szerokich rzesz ludu polskiego, — rzucił pierwszy ks. Franciszek Hodur, próboszcz wolnej polskiej parafji w Scranton, w węglowym stanie Pensylwanji. Stało się to w r. 1897.

Dnia 2 października r. 1898 nastąpiło wyklęcie przez Rzym ks. Hodura i jego parafji, jak też innych parafji wolnych, które zaczęły się w duchu Narodowego Kościoła tworzyć naokoło Scranton. Wynikiem tego była uchwała Zgromadzenia parafjalnego w Scranton, dnia 16 grudnia 1900 r., aby zerwać po wszystkie czasy z rzymskim papieństwem i uznać Jezusa Chrystusa najwyższym Pasterzem nowego polskiego Kościoła, a Jego Ewangelję św. w życie wprowadzić. Uchwalono też zerwać na zawsze z obcym łacińskim językiem liturgicznym w kościele, i na Boże Narodzenie tegoż 1900 r. odprawił ks. Hodur Mszę św. pierwszy raz w języku polskim.

Zerwanie z Rzymem, polskie nabożeństwo i głoszenie zasad czystej Ewangelji przez nowy Kościół, wywarło ogromny wpływ na lud. W wielu okolicach zaczęto odbierać kościoły polskie, poprzednio na rzecz obconarodowych biskupów przepisane, lecz próby te zostały nieraz w bardzo brutalnej formie unicestwione.

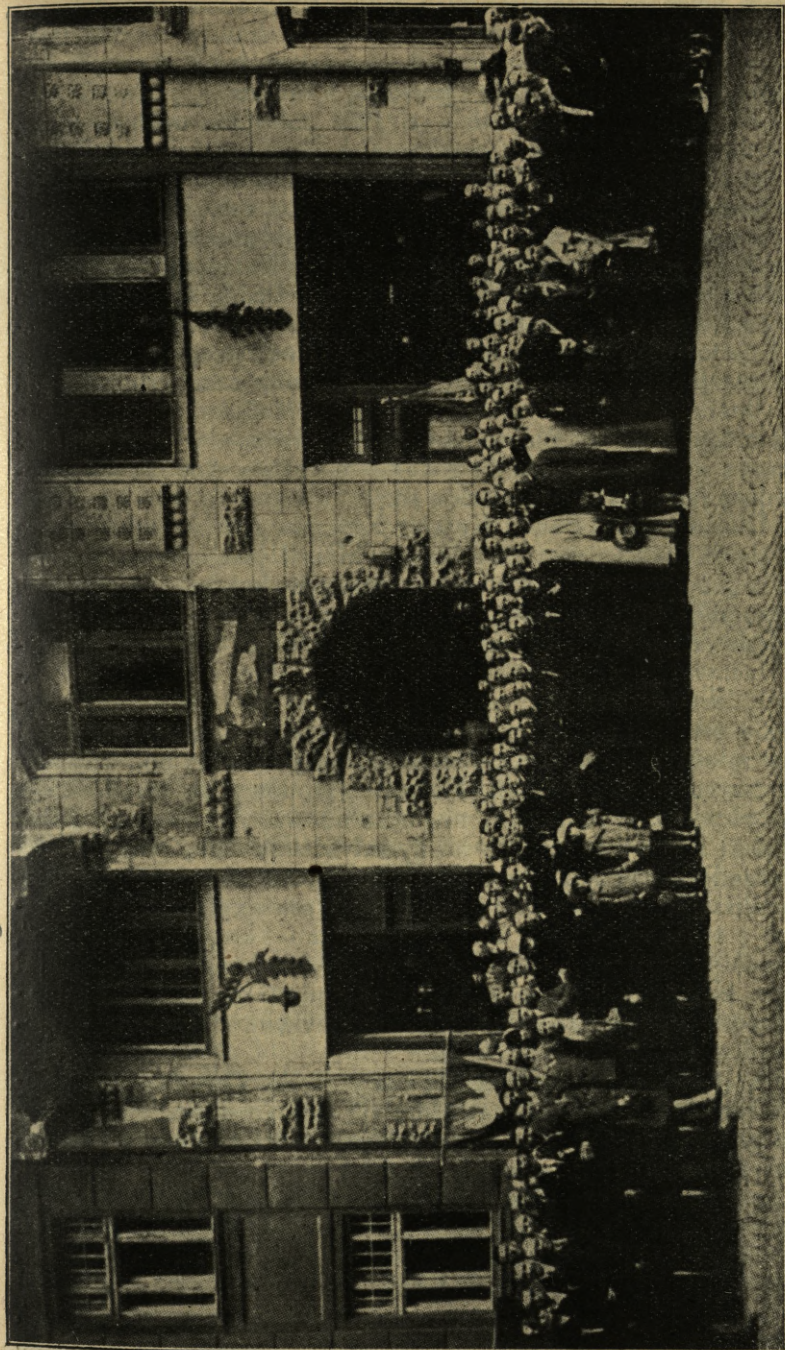
Zaczęły się ostre prześladowania nowego Kościoła ze strony Rzymu i ogromna nagonka jego kleru na pracę i ideę Narodowego, Chrystusowego Kościoła. One to spowodowały, że myśl ta stała się coraz bardziej popularną między naszym ludem na wychodźstwie. Powoli pod opiekę ks. Hodura garną się wszystkie inne polskie niezależne parafje, tak, że po śmierci pierwszego starokatolickiego biskupa, ś. p. ks. Antoniego Kozłowskiego, który pracował w podobnym duchu na zachodzie Stanów Zjednoczonych, w Chicago. Ks. Hodur i jego siedziba Scranton stało się środowiskiem całej akcji.

Tam też odbyty we wrześniu 1904 r. pierwszy powszechny Synod nowego Kościoła ustalił jego zasady i wybrał na biskupa ks. Franciszka Hodura. Dn. 29 września 1907 r. odbyła się w mieście Utrechcie, w Holandji, konsekracja nowowybranego biskupa przez starokatolicki Kościół halenderski. Przez przyjęcie tych święceń nowy Polski Kościół Narodowy wszedł do wspólnoty kościelnej międzynarodowej tego kierunku, który Rzymu nie uznawał, a posiadając sukcesję apostołską i zewnętrzne formy obrzędowe, do których naród polski jest wielce przywiązany, był jedynie odpowiedni obecnemu stanowisku szerokich mas ludowych.

Nowy Kościół szedł jednak w kierunku powolnej lecz stałej ewolucji religijnej. Oparty na zasadzie demokratycznej, pociągnął do współrzędów w Kościele ludzi świeckich i tym sposobem usunął klerykalizm. Każdy też Synod Narodowy wprowadzał doń pewne reformy, tak, że Kościół Narodowy jest dziś w ideologii swej jednym z najbardziej postępowym Kościołem chrześcijańskim, stoi bowiem na stanowisku monizmu religijnego, nie uznaje ani materialnego czyścica, ani też wiekuistego piekła. Uczy natomiast, że Bóg stworzywszy człowieka na obraz i podobieństwo swoje, musi mu nakreślić cel i przeznaczenie godne Siebie, i dlatego wszyscy ludzie prędzej czy później cel ten, zjednoczenie się wiekuiste z Bogiem, przez miłość Jezusa Chrystusa, osiągnąć muszą.

Drugi Synod w r. 1909 określił też, że głoszenie i słuchanie Słowa Bożego jest wielkim Sakramentem, a żaden Kościół człowieka nie zbawia, lecz każdy człowiek sam musi pracować nad sobą, a Kościół mu w tem pomaga. Trzeci Synod w r. 1914 ustalił wyznanie wiary Narodowego Kościoła, który uznając zasadniczo Credo nicejsko - konstantynopolitańskie, rozwija je w stosunku do współczesnych potrzeb polskiego narodu i określa stanowisko Kościoła w sprawach społecznych i ogólnie - ludzkich. Synod ten zajął też stanowisko w stosunku do wojny światowej, godne Kościoła chrześcijańskiego i uznał, że jak człowiekowi nie wolno mordować drugiego człowieka, tak też żaden naród nie ma prawa uciemniać drugi naród, a ludzkość ma być federacją wolnych narodów, zjednoczonych duchem Jezusa Chrystusa. Co do





*Pierwszy Synod Kościoła Narodowego w Warszawie.*



innych wyznań chrześcijańskich Kościół Narodowy zajął to samo wysoce tolerancyjne stanowisko i uznaje każdy Kościół Chrystusowy za bratni, który w imię Boże niesie ludziom czystą Ewangelię Boskiego Mistrza, Jego pociechę i ukojenie.

Na czwartym Synodzie w r. 1921 zniesiono celibat księży, oraz uznano, że spowiedź publiczna, ogólna, ma to samo religijne znaczenie, co uszna. Także uchwalono rozwinąć pracę ewangelizacyjną w wolnej Ojczyźnie i na biskupa misyjnego wybrano ks. Franciszka Bończaka. Oprócz niego wybrano 2 innych biskupów dla nowych diecezji w Ameryce, ks. Walentego Gawrychowskiego dla Wschodnich Stanów, zaś ks. Leona Grochowskiego dla Zachodnich, z siedzibą w Chicago, Ill. Na biskupa Narodowego Kościoła Litewskiego, który się utworzył przy polskim, wybrał ten Synod ks. Jana Grittenasa. Należy zaznaczyć, że pod naczelnem przewodnictwem ks. biskupa Hodura, który kieruje całym Kościołem w Polsce i na wychodźstwie, a w szczególności diecezją w Scranton, znajdują się też parafje wolne innych narodowości, jak słowackie, włoskie i t. d.

Obecnie liczy Polski Kościół Narodowy w Ameryce zgórą 100 parafij i 9 księży. W toku organizacji jest cały szereg nowych placówek, a tylko brak dobrych księży Narodowych wstrzymuje dalszy liczebny jego rozrost.

Aby temu brakowi zaradzić utworzone są 2 Seminarja duchowne, w Scranton i przed niedawnym czasem w Polsce, w Krakowie, lecz środki materialne Kościoła, do którego należą przeważnie ludzie ubodzy, nie pozwalają na utrzymanie większej ilości młodzieży, która z całym zapałem garnie się pod sztandar idei Narodowego Kościoła. Kościół Narodowy na wychodźstwie położył ogromne zasługi na niwie narodowej i społecznej. Przez sam fakt swego istnienia powstrzymał wielkie masy polskiego ludu przed amerykanizacją w Kościele rzymskim, rozwinął i udoskonalił wzorowe polskie szkolnictwo stworzył potężną organizację świecką pomocy bratniej, „Polsko - Narodową Spójnię”, dał pełne prawa w Kościele i w życiu kobiecie polskiej, rozwijał ducha chrześcijańskiego w młodzieży przez pracę kulturalno-oświatową na wielką skalę, uczestniczył czynnie w walce z alkoholizmem i t. d.

W Polsce, dla której odrodzenia w duchu Chrystusowym Kościół Narodowy powstał, natrafił on z samego początku na ogromne przeszkody i ciężkie prześladowania. Pierwszym wysłannikiem, niosącym Polsce te wielkie idee wolności duszy ludzkiej, był ks. Br. Krupski, który już w grudniu 1919 r. przybył do Krakowa. Ówczesne czasy wojenne nie sprzyjały jego pracy, która ożywiać się poczęła dopiero w r. 1922, gdy na czele misji K. N. w Polsce stanął ks. biskup Bończak. W styczniu 1923 r. wyszedł był w Krakowie pierwszy numer tygodnika „Polska Odrodzona”, który odtąd miał nieść apostołstwo między polskie wsie i miasta.



Zaczęła się wielka walka o duszę polskiego ludu. Kościół rzymski odrazu się zorientował w położeniu i stanął do boju z Kościołem Narodowym na śmierć i życie. Mimo zagwarantowanej Konstytucją wolności wyznania, dotąd nie znalazł się w Polsce taki odważny rząd, któryby zalegalizował Kościół Narodowy. Przeciwnie rządy epoki przedmajowej stanęły zdecydowanie wrogo przeciw młodemu, dopiero w Polsce pierwsze kroki stawiającemu Kościołowi i gdzie tylko mogły pomagały Rzymskiemu Kościołowi, przy pomocy starych ustaw państw zaborczych, do gnębienia i straszliwego nieraz prześladowania księży i świeckich wyznawców K. N. Dochodziło do tego, że biskupowi Hodurowi w r. 1923 zabroniono odmówić w Krakowie „Ojczyznę naszą” po polsku, policja często rozpędzała bagnetami nabożeństwa w lokalach prywatnych, bo na budowę własnych kaplic nie pozwalano i rozpędzano lud, który wbrew temu stawiał ofiarnie Domy Boże, siłą brutalną. Głośne były wypadki w Jastkowicach koło Rozwadowa, gdzie w sam dzień Bożego Narodzenia 1925 r. starosta posłał kilkudziesięciu zbrojnych policjantów, aby przemocą odebrali ludowi przez niego zbudowany Kościół Narodowy i wydali go rzymskiemu księdzu. Odbyła się tam w ten dzień świąteczny straszliwa masakra bezbronnych ludzi, kłuto kobiety bagnetami, bito dzieci, posypały się aresztowania, procesy i t. d. Wyznawcy K. N. nigdzie prawa dla siebie nie znaleźli. Takich Jastkowic było wiele, bardzo wiele, na wolnej rzekomo polskiej ziemi.

Wszyscy prawie księża narodowi, a nawet sam biskup Bończak, byli aresztowani za wiarę, poznali polskie więzienia i sądy, znosili napady fanatyków rzymskich i t. d. O ogromie prześladowań świadczy liczba około półtora tysiąca procesów karnych, dotąd z powodu Kościoła Narodowego pod różnymi, nieraz bardzo błahymi pozorami księżom i świeckim wyznawcom wytoczonych, stałe konfiskaty „Polski Odrodzonej” i t. d. Prześladowania te jednak były ogromnie pożyteczne i ruch K. N. wielce wzmochnęły.

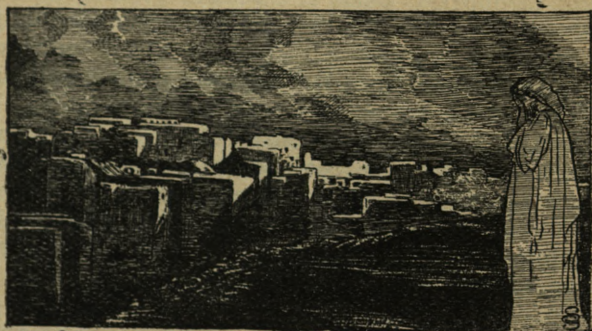
Dopiero przewrót majowy 1926 r. przyniósł K. N. zmianę na lepsze. Rząd Marszałka Piłsudskiego, wprowadzić nie pozwolił się zalegalizować Kościół Narodowy wbrew woli Rzymu, lecz pozwolił na pracę kościelną i organizacyjną jawną i bez przeszkód. Odtąd datuje się znaczny rozwój K. N. po wszystkich dzielnicach państwa: w Małopolsce, w b. zaborze pruskim, a przedewszystkiem w Kongresówce. Dziś K. N. liczy 33 księży i posiada zgórą 30 samodzielnych parafji, wiele filji, kilkadziesiąt komitetów organizacyjnych, nowych placówek i znajduje się w pełnym rozwoju.

Dowodem tego był odbyty ostatnio w Warszawie I Powszechny Synod Kościoła Narodowego w Polsce, w ostatnim tygodniu czerwca 1928 r., który położył mocne podwaliny pod to wielkie dzieło Boże. Synod ten obradował pod przewodnictwem ks.

biskupa Hođura, zasłuźonego twórcy i wodza K. N., ustalił zasady wiary i program pracy, uchwalił ustawę organizacyjną Kościoła, wybrał na biskupa dla Polski ks. Leona Grochowskiego oraz Radę Kościoła, wreszcie określił zasady bratniej współpracy na niwie Chrystusowej z wszystkimi innymi wyznaniem, opartymi na czystej Ewangelji w Polsce, jak też powziął cały szereg innych ważnych uchwał organizacyjnych. Na Synod wysłały też swoich przedstawiciele bratnie Kościoły polskie: Kościół ewangelicko - augsburski, Kościół ewangelicko - reformowany, Starokatolicki Kościół Marjawitów, Kościół metodystyczny, Kościół liberalny i inne wyznania. Oprócz tego uczestniczyli w Synodzie posłowie i senatorzy, którzy zapewnili Synod, że dołożą wszelkich starań, aby K. N. rychło został zalegalizowany i otrzymał należne prawa konstytucyjne.

Kościół Narodowy wydaje obecnie dwutygodnik w Ameryce pod nazwą „Rola Boża“ (redaktor ks. biskup Fr. Hođur, adres: 529 E. Locust Str. Scranton Pa. U. S. A.) i dwutygodnik w Polsce pod nazwą „Polska Odrodzona“ (redaktor ks. M. Piechociński, adres: Warszawa, skrytka pocz. 252, ul. Krochmalna 46).

Polski Kościół Narodowy uważa, że Chrystus Pan założył każdy Kościół Swój w tym celu, aby Jego wyznawcy prowadzili dalej dzieło przez Niego rozpoczęte, dzieło zbawienia ludzkości. Oparty na Słowie Bożem i współuczestnictwie wszystkich swoich członków, świeckich i duchownych, dla pracy Bożej, pragnie K. N. dać szerokim rzeszom ludu polskiego, w formie przez ich obecną umysłowość nieodzownej, poznanie Prawdy, i przyczynić się w miarę swych sił i przy bratniej współpracy innych Kościołów chrześcijańskich, do zaistnienia Bożego Królestwa w wolnej i niepodległej Polsce.





Senator JÓZEF EVERT.

## Polska pomajowa.

Państwo Polskie, powołane do życia z trzech różnych i przy odmiennych warunkach rozwijających się prowincji — zaboru rosyjskiego, niemieckiego i austriackiego, nie skonsolidowanych, nie zżytych, ze sobą, o różnej psychologii mieszkańców, różnych pod względem praw obowiązujących, gospodarczo w dwóch prowincjach zrujnowanych, materialnie zubożałych z różnemi nurtującymi na ich gruncie tendencjami społecznymi, z granicami otwartymi dla dwóch byłych zaborców, z których jeden sąsiad wschodni dążył do wywołania wielkiej socjalnej rewolucji wszechświatowej — Państwo Polskie znalazło się w listopadzie 1918 r. w okolicznościach zaiste niezwykłych: bez zasobów, bez silnej władzy wykonawczej, ale z *suwerennym wielogłowym sejmem*, w którym było kilkanaście partji, a z których każda dążyła do władzy, będącej właściwie bezwładem.

Czy mam przypominać to wszystko, co działo się w Polsce za czasów drugiego sejmku? Te szacherki partyjne, te okradywanie Państwa, te stałe co trzy miesiące zmiany rządu i ministrów, z których najlepsi nawet nie mogli niczego uczynić dla Państwa i narodu, bo stale teroryzowani byli przez menerów partyjnych, nie wiedzieli, czy jutro będą jeszcze ministrami, czy bez powodu i racji nie będą zwaleni przez stronnictwo, które *w zmowie z innym* zdecydowało u steru państwa, postawić swoich ludzi, dla ich własnej wygody i korzyści.

Rola głowy państwa, wybrańca narodu i gospodarza kraju, sprowadzona została do roli czysto reprezentacyjnej, — bez cienia władzy, bez możności wpływania na bieg spraw i na wybór ministrów. Była to sytuacja żywo przypominająca najgorszy okres przedrozbiorowej Polski z tą jeno różnicą, że *wówczas* w Polsce rządziła garstka magnatów, a w zmienionych warunkach magnatów zastąpili prowodyrzy partyjni, którzy w sejmie wygłaszali mowy i zasady dla wyborców, dla ulicy, a w kuluarach sejmowych, z kolegami innych stronnictw, handlowali temi zasadami i rzucanemi obietnicami.

Nic nie pomagały dwukrotne, ostrzegawcze interwencje Marszałka Piłsudskiego u byłego Prezydenta Wojciechowskiego. Polska staczała się ku przepaści. Sąsiedzi zacierali ręce...

Powołanie w maju 1926 roku przez sejm do steru rządu Witosza zatargało wreszcie sumieniem ludzkości. Cierpliwość Marszałka Piłsudskiego, którego życie całe było poświęcone odbudowie Polski, została wyczerpana. Zamach stanu, — rewolucja, nazwijmy rzeczy po imieniu, w dniach majowych 1926 roku, położyła wreszcie kres temu stanowi staczenia się Polski po pochyłości moralnej. Oczyszciliśmy atmosferę, bo jak powiedział: „nie może być za dużo nieprawości w Państwie” — Marszałek nie ujął dyktatury w Państwie; odmówił przyjęcia stanowiska Prezydenta, na które powołało go Zgromadzenie Narodowe, wskazując natomiast na człowieka wielkiego serca i dużych zasług pracy narodowej i naukowej, obecnego Prezydenta profesora Ignacego Mościckiego, sam zaś powrócił do pracy w wojsku, by wkrótce stanąć na czele rządu i by prace tego rządu skierować ku naprawie spraw ogólnych, ku wzmocnieniu podstaw gospodarczych państwa, ku wzmocnieniu więzów społecznych, ładu, porządku i praworządności, a więc powagi Państwa w oczach Europy.

Z niewielkimi zmianami na niektórych posterunkach ministerjalnych rząd ten pracuje po dzień dzisiejszy.

Nawet najzaciętsi wrogowie obecnego rządu i Marszałka Piłsudskiego przyznają, że rezultatem dwuletniej pracy tego Rządu, jest bardzo znaczna poprawa ogólnego stanu w Polsce. Nie będę wyszczególniał wszystkich różnorodnych poczynań i zasług tego rządu. Poprawę znaczną we wszystkich kierunkach odczuwamy wszyscy, bez wyjątku — a więc i rolnicy i handlowcy i przemysł i zawody wolne, a nawet stan urzędniczy.

W konsekwencji tego zmieniła się i psychika społeczna. Znikła nieufność, wynikająca zawsze i wszędzie z chwiejności władzy. Stabilizacja naszego pieniądza pociągnęła za sobą zaufanie doń nie tylko własnych obywateli, ale i zaufanie zagranicy. Wprawdzie stabilizacja pieniądza wywołała, wskutek przystosowania się cen do cen złotych, wyżkę tychże, jednak wyżkę tę okupiliśmy spokojem, ładem i temi błogimi skutkami, które wypływają ze zdrowego pieniądza. Rozbudzony został na nowo zmysł oszczędności, obniżyła się stopa procentowa, rezerwy Banku Polskiego, nikłe dotychczas, zaczęły szybko wzrastać.

Wysokie ceny zboża, przewyższające wzrost cen artykułów przemysłowych, umożliwiły rolnikom, tej najliczniejszej części naszej ludności, obfitsze spożycie, co znowu z kolei wywołało zwiększoną produkcję przemysłową. Zmniejszyła się bardzo znacznie ilość bezrobotnych. Podatki i daniny zaczęły wpływać obficie do kas państwowych, miesięczne deficyty malały i wreszcie znikły, a ich miejsce zajęły nadwyżki, tak, że budżet państwa, trzymany w korbach przez ministra skarbu,



nietylko że został zrównoważony, ale dał jeszcze pokazać roczną nadwyżkę.

Z takim oto rezultatem swojej prawie dwuletniej pracy, stanął Rząd Marszałka Piłsudskiego w marcu 1928 roku, przed wyborami do trzeciego sejmiku R. P.

Wybory te postawiły także i przed społeczeństwem ewangelickim nowe zadanie. Dotąd szliśmy w rozsypce, jako bezimienni szeregowcy w różnych stronnictwach. Nasze przekonania ewangelickie, wyznaniowe nie zdołały, nawet na Śląsku Cieszyńskim, wykrzesać czynu politycznego. Wysiłki w tym kierunku zapoczątkowane przy wyborach do II Sejmu nie dały wyniku. Posłowie wyznania ewangelickiego, którzy dotąd zasiadali w parlamencie w różnych partjach, od endecji do socjalistów, otrzymali mandaty nie dla tego, że byli ewangelikami, lecz raczej mimo to, że nimi byli. To też, z małymi wyjątkami, kryli się ze swoim ewangelicyzmem, a jeden z nich (i to potomek rodu pastorskiego) dla mandatu pono, został katolikiem. (Takiemu krzyż na drogę!).

Może i tym razem pozostało by wszystko po staremu, aczkolwiek porewolucyjne podniecenie i silna sympatja dla Marszałka Piłsudskiego, jaka ogarnęła olbrzymią większość społeczeństwa ewangelickiego, były silnym bodźcem do czynu. Decydującą rolę dla taktyki ewangelickiej, przynajmniej na terenie Warszawy i całej polsko - ewangelickiej Kongresówki, będącej pod wpływem zboru stołecznego, były wybory do Rady Miejskiej m. Warszawy. Grono działaczy ewangelickich wystąpiło aktywnie łącznie ze sferami półrządowymi i przeforsowawszy na listę kandydatów na dobrej miejscy, jako kandydata „ewangelickiego” niżej podpisanego, odwołało się do wyborców ewangelików o poparcie swoich zamierzeń. Apel ten wywołał nadspodziewane echo. Ewangelicy poszli poraz pierwszy „ławą” do wyborów pod hasłem „ewangelickiego kandydata”. Poczuli się jednością i siłą, zwłaszcza gdy oficjalnie „ewangelicki” kandydat istotnie zasiadł w Radzie Miejskiej.

To skonsolidowało nas nawewnątrz i wzmocniło nas na zewnątrz. Gdy przyszły wybory do Sejmu, liczne głosy z pośród ogółu — zarówno stolicy jak i prowincji — domagały się czynnej akcji politycznej pod hasłem solidarności ewangelickiej. Pamiętamy jeszcze ożywioną, a chwilami nawet zacieźrzoną polemikę, jaka rozgorzała wokoło tej sprawy na łamach naszej prasy ewangelickiej. Decydującym momentem było to, że sfery polityczne, nauczwszy się cenić wartość sojuszu ewangelickiego i szukając takich sojuszków na wszystkie strony, pierwsze zwróciły się do nas ofiarowując miejsce na liście państwowej do senatu dla kandydata ewangelickiego. Wynik jest znany.

Można było oczekiwać, że do sejmu wybrani będą w znaczniejszej liczbie ludzie i grupy, które żyrował swoim własnym autorytetem Marszałek Piłsudski, którzy znaleźli się na listach wyborczych bezpartyjnego bloku współpracy z rządem, — nie stronnictwa, które miały konkretne formy organizacyjne, ale *zespół ludzi* myślących państwowo i pragnących pracować w Izbach ustawodawczych *nie przeciwko Rządowi*, a z Rządem; ludzi, stawiających sobie przedewszystkiem i ponad wszystko *ogólny* interes i dobro *całego* państwa, a nie poszczególnej klasy ludności, ludzi dążących do tego, by żadne zagadnienie polityczne *nie było* tematem dla agitacji, lecz by każda sprawa bieżąca była traktowana jako zagadnienie, nad którym trzeba się zastanowić, *jak* je w interesie Państwa i obywatela *najlepiej* załatwić.

W okresie wyborczym ujawniła się bardzo ważna cecha naszych wyborców. Cechą tą był, jakgdyby zdrowy, instynktowny stosunek do zagadnień w Państwie. Masy społeczeństwa miały określoną opinię o tem, co się w Polsce dzieje i wyrażało się to w ogólnym nastroju społeczeństwa, przychylnym dla rządu. Ale zjawisko to komplikowało częściowo inne zjawisko, — mianowicie, że w bloku Organizacji prorządowej, znaleźli się i przedstawiciele sfer, które *politycznie* były reprezentowane dotychczas w Sejmie przez obóz polityczny, wyraźnie Marszałkowrogi, — znaleźli się *ludzie* z prawicy.

To było coś nowego, czego wyborcy nie przywykli widzieć i rozumieć, jeżeli bowiem weźmiemy poprzedni okres w Polsce, mianowicie okres walki o niepodległość, to obozem Marszałka Piłsudskiego były stronnictwa lewicy, i jeżeli w dalszym ciągu przyjrzymy się pierwszemu i drugiemu sejmowi i reprezentowanym w nich stronnictwom, to *stronnictwa lewicowe* zawsze podpisywały pod swą działalnością nazwisko Marszałka Piłsudskiego, aczkolwiek bardzo często szły w kierunku, którego Marszałek sobie nie życzył. I stał się fakt znamienny, że szerokie masy, mające naogół zdrowe odczucie tego, co się w Polsce dzieje, w okresie wyborczym *nie wykazały na tyle politycznego wyrobienia, ażeby odróżnić prawdę od kłamstwa, i nie dać się oszukać w tej skomplikowanej sytuacji.*

Gdyby społeczeństwo było rozumiało metody stronnictw, powołujących się na imię Marszałka, a dziś przeciwstawiających się jego pracy, to my członkowie Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem bylibyśmy weszli do Sejmu i Senatu w znacznie większej liczbie.

Stało się inaczej! Bezpartyjny Blok stanowi w Sejmie grupę liczebnie poważną, ale grupę niemającą większości. Będąc w mniejszości Blok nie ponosi przeto odpowiedzialności za uchwały tego Sejmu. Pracą swą jednak i swoim zachowaniem, dąży do tego, by wskazać Sejmowi *właściwą drogę postępowania*.



nia, pod względem rzeczowości i metody pracy w Sejmie i Senacie, jak i pod względem Izb do Rządu.

Praca ta jest jednak trudna, gdyż zorganizowane sztaby partji sejmowych, nie wykazują skłonności do rzeczowej pracy, a prowadzą solidarnie politykę dla *zyskania popularności*, przez demagogiczne posunięcia, dążą do dokuczania Rządowi i chwają się rzekomą obroną ludności przed polityką Rządu. W stosunku stronnictw do Rządu, zachodzą znaczne różnice, — jednak naogół stronnictwa sejmowe są dla Rządu niechętne, a łączy je jedno — chęć osłabienia Rządu, chęć zmuszenia go do liczenia się z wpływami partji, — no i zarazem solidarna walka z Blokiem, w którego rozwoju widzą główne niebezpieczeństwo dla swoich wpływów w kraju. Blok niejednokrotnie w głosowaniach sejmowych został pobity, to znaczy, że wnioski przez niego bronione zostały w głosowaniu przez Sejm odrzucone. Blok jednak nie zaostrzył walki z resztą sejmu, brał do końca udział w pracach Sejmu, uważając za swój obowiązek czekać, czy w tym Sejmie niema jakiegokolwiek nadziei na opamiętanie.

Blok nie wchodzi w żadne targi z partjami. Blok postawił sobie za cel, uwolnienie Polski na stałe od wszechwładzy partji i dlatego świadomie nie układa się z nikim i zajmuje we wszystkich sprawach stanowisko, podyktowane interesem Państwa. Blok stanowi w parlamencie grupę, dążącą do ustalenia ścisłej *współpracy z Rządem*, — oczywiście tak postępuje, gdyż ma pełne zaufanie do Rządu, w którym przyjmuje udział Marszałek Piłsudski. W miarę rozwoju wspólnej pracy całego zespołu Bloku, ta współpraca z Rządem we wszystkich kwestjach, należących do atrybucji izb ustawodawczych, będzie coraz owocniejsza. Blok chce dać przykład tego, że praca Rządu musi odbywać się swobodnie, *bez przeszkód* ze strony mieszających się do spraw rządowych grup parlamentarnych.

*Stosunek Sejmu do Rządu* jest niejednolity. Wszystkie jednak partje, jak to wskazałem, są zgodne co do tego, że chciałyby wszelkimi siłami uzyskać *wpływ na Rząd*, i utrzymać i rozszerzyć *swoje wpływy w kraju*. Każda z partji robi w tym celu inną demagogję: Endecja broni religji, moralności i praworządności, przyczem i religję i praworządność rozumie dość osobliwie; stronnictwa włościańskie bronią rzekomo ludność wiejską od ciężarów państwowych, a PPS — demokracji pracujący lud autokratycznych rzekomo rządów i t. d.

Jednak wszystkie partje boją się dziś występować przeciw Rządowi i ograniczają się do robienia mu złośliwości, żadna przytem nie śmie wystąpić wprost z wotum nieufności dla któregośkolwiek Ministra. W tej polityce partje sejmowe wcześniej, czy później, będą musiały się załamać. Szerokie koła ludności wsi i miast przekonają się niebawem, że partje są bezsilne, że

*droga dla zaspokojenia istotnych potrzeb ludności prowadzi przez ścisłą i lojalną współpracę z Rządem. Taką współpracę chce właśnie Blok zorganizować na terenie Rzeczypospolitej, przez swoje grupy regionalne.*

System podziału posłów i Senatorów na *grupy regionalne* wprowadził Klub Bezpartyjnego Bloku dla uzyskiwania możliwości badania i życzliwego oświetlenia *czynnikom rządowym* postulatów i potrzeb ludności danego rejonu. Ten system okazuje się celowym i dobrym, gdyż drogą bezpośredniego zetknięcia się z szerokimi masami ludności, Posłowie i Senatorowie Klubu BB, mogą najlepiej poznawać sprawy i przedstawiać ich w miarodajny sposób władzom. Rezultaty tego systemu dały się już odczuć *w całym szeregu* kwestji, pomyślnie załatwionych przez Rząd, w myśl potrzeb ludności — *właśnie dzięki należytemu oświetleniu ich przez grupy regionalne BB.*

Partje opozycyjne natomiast, dla uzyskania taniego poklasku u wyborców, starają się wysuwać pewne programy, o realizację których rzekomo zabiegają. Programy te jednak są w gruncie rzeczy nierealne. Dla pokrycia tego faktu, Kluby partyjne posługują się na terenie sejmowym popoliłą demagogją, wyrażającą się w stawianiu nierzeczowych wniosków demonstracyjnych.

Blok sformowany został pod hasłem *Współpracy z Rządem* Marszałka Piłsudskiego, w szczególności dla naprawy ustroju Państwa. Wierny temu założeniu Blok Bezpartyjny uważa za swój główny cel naprawę ustroju i w tym też kierunku skierować chce swoją działalność w Izbach ustawodawczych, a ponieważ Blok jest w Sejmie w mniejszości, a zmiana Konstytucji wymaga trzech piątych głosów, muszą się zatem znaleźć w Sejmie głosy z poza Bloku, które poprą projekt zmiany Konstytucji.

Charakteryzując prace Sejmu i Senatu w zamkniętej sesji, podkreślam, że cały prawie ten okres zajęty był uchwaleniem budżetu na rok 1928/29. W pracy nad budżetem bronił w całości preliminarza Rządowego i sprzeciwiał się wprowadzeniu do niego zmian, — stojąc na tem stanowisku, że równowaga budżetu pod żadnym pozorem nie może być zachwiana i nawet najbardziej słuszne potrzeby ludności mogą być zaspokojone wyłącznie w ramach rzeczywistych dochodów Państwa. Z uwagi na możliwy nieurodzaj i z uwagi na ujemność w ostatnich miesiącach bilansu handlowego, gospodarka budżetowa w roku bieżącym musi być wyjątkowo ostrożna. Niestety, stronnictwa Sejmowe nie zdobyły się na rzeczowe ustosunkowanie się do budżetu, lecz w demagogiczny sposób żądały skreśleń, niby dla oszczędności, tych właśnie pozycji w budżecie, które są niezbędne dla normalnego działania Państwa, albo też wносиły takie poprawki wprowadzające zwiększenie wydatków nie-



których pozycji rozchodowych do rozmiarów, których równo-waga budżetu nie może wytrzymać. I tak np. skreślono Fundusz Dyspozycyjny Ministra Spraw Wewnętrznych, potrzebny na walkę ze szpiegostwem, a wprowadzono kredyt sto milionów dla rolnictwa, wiedząc dobrze, że stan Skarbu na taki wysoki kredyt nie pozwala. Mówiąc o tem, chcę podkreślić, że w porównaniu z rokiem 1925 Rząd w 1927 roku udzielił na kredyty o 79 milionów 320 tysięcy złotych więcej. Państwowy Bank Rolny udzielił w roku 1925 — 43 miliony 832 tysiące złotych, w roku 1926 — 88 milionów 75 tysięcy złotych, zaś w roku 1927 — 123 miliony 152 tysiące złotych.

Z powyższego wynika, że Rząd już przedtem zatroszczył się o kredyty dla rolnictwa. Stronnictwa sejmowe, nie licząc się z tem wstawiły pozycje 100 milionów, wyłącznie dla celów agitacyjnych.

Przy takiej polityce stronnictw, jest oczywiste, że budżet wyszedł z Sejmu zniekształcony, szczególnie, że stronnictwa na pokrycie tych wydatków, uchwalanych tylko po to, żeby się chwalić na wiecach wyborcom, nie zadały sobie trudu wyszukiwania nowych źródeł dochodów, a ograniczyły się jedynie do podwyższenia w budżecie, bez żadnego uzasadnienia, preliminarza dochodów.

Budżet uchwalony przez Sejm spotkał się z ostrą krytyką w Senacie. W Senacie procent członków BB. jest bardzo znaczny, nastrój mniej demagogiczny i poważny i łatwiej jest też w Senacie rozsądne postulaty przeprowadzać. Znaczny odłam opinii społecznej spodziewał się też, że Senat budżet poprawi. Stało się inaczej. Senat za zgodą Rządu przyjął przedłożenie Sejmu bez zmian, aczkolwiek zdawał sobie sprawę z jego braków. W ten sposób, nie zmieniając budżetu i uchwalając go szybko, pozwolił uniknąć potrzeby nowego prowizorium budżetowego od 1-go lipca i uniemożliwił tem partjom sejmowym robienie nowych złośliwości Rządowi, przy głosowaniu nad poprawkami Senatu.

Muszę podkreślić, że Sejm w ostatecznej sumie upoważnił Rząd do czynienia większych wydatków aniżeli Rząd tego żądał, tak że na podstawie uchwalonego budżetu Rząd ma możność gospodarowania. Senat uchwalił budżet w brzmieniu sejmowem w tem przeświadczeniu, że Rząd, do którego ma pełne zaufanie, będzie ogólnie gospodarował, że zabezpieczy stałość i poprawę warunków gospodarczych i kredytowych i nie będzie czynił wydatków większych, niż położenie Skarbu na to pozwoli.

W ten sposób wszystkie demagogiczne uchwały Sejmu rozbijają się o realne możliwości i o twórczą wolę Rządu, dążącego do naprawy stosunków w naszym Państwie.

Jaki jest stosunek obecnych „po-Majowych” rządów do naszego kościoła i do obywateli wyznań Ewangelickich?

Jest to stosunek, trzeba to stwierdzić, ściśle konstytucyjny i lojalny.

Zdarzają się jeszcze i dziś, tu i tam, w stosunku do naszego kościoła, lub jego członków, pewne nietaktowne posunięcia rządów Starościńskich lub Wojewódzkich, są to jednak zawsze przejawy, stojące w sprzeczności z linią ogólnej polityki władzy centralnej. Musi snąć jeszcze razić, suma preliminarza w budżecie Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświaty na nasz Kościół, 360 tysięcy zł., — nieproporcjonalna do liczby naszych współwyznawców i do sumy 26 milionów, preliminowanej na Kościół rzymsko-katolicki. Wydatki w państwie pokrywane są z podatków, a przecież Społeczność Ewangelicka należy do klasy ludności gospodarczo produkcyjnej i najwięcej opodatkowanej. Uważam, że i w tym wypadku, jak i w wielu innych, winą jest dziwna nasza, nieusprawiedliwiona walorami moralnymi naszej społeczności, skromność i passywność. Znaczna część naszych współwyznawców lubi być zawsze „tolerowaną”, a nie równouprawnioną w państwie i nie zdaje sobie sprawy z wielkiej roli, jaką odegrała Reformacja w Polsce, jak również i z tego, że my Ewangelicy Polacy moglibyśmy oddać Ojczyźnie naszej wielkie usługi na terenie polityki wszechświatowej, w której narody protestanckie odgrywają dziś przemożną rolę. Powinien mieć to na uwadze rząd, powinniśmy pamiętać o tem i my sami.

Dla tego jednak, żeby rolę taką spełnić, winniśmy występować na zewnątrz z równą i jednolitą solidarnością, jaka cechuje nasze życie wewnętrzne, kościelne. Z naszymi rodakami lub współobywatelami, przynależnymi do innych kościołów i wyznań, chcemy i potrafimy żyć w braterskiej zgodzie, co nie może jednak prowadzić do zaprzaństwa i zaprzepaszczenia darów i walorów kościelnych i społecznych wielkiej Reformacji religijnej XVI wieku. Wymaga tego od nas i ta okoliczność, że zręczna dyplomacja Watykanu oraz poważne i dziś jeszcze wpływy hierarchji Rzymskiej na bieg spraw w polityce wewnętrznej naszego Państwa bardzo często nie pokrywają się z ogólnym państwowym interesem naszej Ojczyzny.





## Dwa serca — jedno bicie.

Pastor siedział i pisał, kiedy jego małżonka weszła cicho i ostrożnie, i postawiła przed nim na biurku tackę z jego zwykłym śniadaniem.

— Jedz zaraz, bo herbata ostygnie — powiedziała i wychodząc, wykręciła się we drzwiach.

On — odsunął papiery na bok i przysunął tackę. Na niej przygotowane były: herbata, chlebki zapiekane, jajko na miękko — i jego smakołyk — kotlet cielecy z masełkiem, posypanem siekaną zielenią pietruszki; kostka kotleta owinięta była w cienki pergaminowy papierek. Jak miło i jak apetycznie umiała to przyrządzić *ona* zawsze. Ale co też ona mogła mieć na śniadanie?

Pastor wpadł na domysł, że żona zaprowadziła porządek oddzielnego śniadaniowania zapewne w tym celu, aby ukryć różnice między jego a jej porcjami jedzenia.

— Ale czy aby ty tylko otrzymujesz coś porządnego na śniadanie — zapytywał ją często.

— Napewno — mówiła i śmiała się przytem. — A czy wyglądam na taką, która głoduje? — I wydeła przed nim policzki.

I rzeczywiście — jej świeża, rumiana cera — jak rzadko spotkać — była dobrem świadectwem jej prawdomówności, tak że nie mógł jej w niczem zaprzeczyć.

Ale napewno dzisiaj nie miała na śniadanie kotleta, — a może nawet i jajka.

Pastor na przedmieściu, na ubogiej parafji, w której prawie wszystkie czynności załatwiać musi darmo — pieniędzy nie zbiera. Dlatego też było poprostu nie do wiary, że pomimo skąpego budżetu domowego, wprowadzała go często w zdumienie.

Zjadł nasamprzód jajko. Potem wetknął widelec w miękki, zachęcający kotlet. Był wzruszony jej pełną miłości o niego troskliwością. Ale w tej samej chwili przypomniał sobie wskutek jakiegoś nagłego zbiegu myśli pewną bladą, małą dziewczynkę w dużym, nędznym łóżku, którą dnia poprzedniego

odwiedził. Kiedy do niej przybył, matka jej stała na schodach i rozmawiała z lekarzem.

— Tak — tu jest silne zapalenie płuc — skonstatował doktor. — Ale my ją postawimy na nogi, jeżeli będziecie tylko o nią dbali, aby otrzymywała stale lekkie i pożywne jedzenie: jajko, buljon, kakao, wino — mięso cielece.

Kobieta słuchała cierpliwie tego długiego rejestru, który, jak krwawa ironja roznosił się echem po pustej izdebce. Potem bezradnym ruchem ręki wzięła fartuch i wytarła oczy.

— Ach, gdyby choć cośkolwiek z tego można było dla niej zdobyć. Ona tylko, z tego, co jej przyniosą, trochę poskubie, ale przecież nic porządnego nie otrzymuje.

Pastor siedział nad swym kotлетem i przypatrywał mu się uważnie. Cielęcina — tak. Jakby stworzona, aby nęcić chorego. Ale... I cicha walka została stoczona nad biurkiem. Nie dlatego — on i bez tego był syty od jajka i chlebków tych wszystkich — ale zauważył, że zapach i smak jego ulubionej potrawy wcale go niepociągał, ani radował, zaś widok tego, co przed nim stało, podniecał go bardzo.

Ale oto była jedna, dla której wyłącznie ten kotlet był przygotowany. Jedna, której zawdzięczał, że sam miał jeść. Widelec wchodził głębiej w mięso, ale oto nastąpiła szybka decyzja i kotlet z talerza zdjęty i zawinięty w listowy papier — został schowany w jednej z jego kieszeni, akurat w momencie, kiedy weszła małżonka, aby zabrać tacę.

— Czy ci smakowało? — zapytała tonem oczekiwania w głosie.

— Wspaniale, ale było tego za wiele, nie gniewaj się na mnie.

— Gdy się ktoś napracuje, jak ty, musi się pożywić czemś lepszym. Czy kotlet dał się jeść?

— Ależ, zasłużył na nagrodę, jak i wszystko, co pochodzi z tej strony. Mięso, jak masło.

Wzięła tacę i chciała odejść, ale zaraz stanęła:

— Ależ kochany przyjacielu, gdzie jest kostka? Przecież ona nie mogła być też tak mięka, abys ją mógł zjeść?

— Kość... — ach, prawda — teraz wpadł!

Na sekundę zatrzymał się w jego głowie wszystkie myśli, ale potem, nie namyślając się, czy sytuację to wyjaśni, odparł:

— Można byłoby przecież domyśleć się, że zaważyłem za oknem głodnego psa, który rad był, że z kości też on miał dobre śniadanie.

Pastor mieszkał na parterze i okna były w ten majowy poranek otwarte.

Młoda żona przyglądała się z nieukrywanym zdziwieniem.



— To zupełnie na ciebie patrzy — powiedziała. — Zawsze musisz znaleźć tych, co coś potrzebują, nawet tam, gdzie się sami nie zgłaszają. Masz specjalny wzrok dla innych, Filipie.

Pastor pocałował żonę w rękę, którą trzymała tackę, ale nie odpowiedział. Wiedział, że ona pod tym względem miała daleko lepsze oczy i wzrok od niego.

Potem — znowu pisał przez chwilę. W parę godzin później siedział już na łóżku małej chorej dziewczynki i kładł przed nią swój kotlet.

— Myślisz, naprawdę, że go możesz zjeść? — pytał.

O, tak, napewno tak myślała dziewczynka. Takie właśnie jedzenie miała otrzymywać według wskazań doktora.

Gdy się toczyła dyskusja nad bardzo ważną kwestją, czy kotlet pokrajać w plasterki i na zimno położyć na bułeczkę, czy też odgrzać go na maśle na patelni, do drzwi kuchni, znajdującej się tuż przed pokoikiem, stanowiącym całe mieszkanie, ktoś zastukał.

Kiedy kobieta otworzyła, pastor oniemiał, siedząc nieruchomo na krawędzi łóżka dziewczynki. Dochodzący do niego jasny, dzwięczny głos, wcale go nie mylił.

— Czy to tu mieszka mała chora dziewczynka? Jestem pastorową. Mąż mój opowiadał mi wczoraj tyle o niej, że uważałam, iż powinnam się nią zająć. Przyniosłam kawałek dobrego tortu, który jestem przekonana będzie jadła z apetytem.

— Tak, ale... — odpowiedziała kobieta. — I pastor jest też dzisiaj tutaj.

— Mój mąż, ach...

I tak oto stała ona na progu pokoiku cała zmieszana, a pastor siedział i dziwił się tylko niezmiernie, że o możliwości takiego spotkania przedtem nie pomyślał.

Czyż bowiem można było opowiedzieć jej o małej dziewczynce na świecie, która oczekuje miłości i pomocy, aby w tymże momencie nie przypuścić, że ona zaraz tam pośpieszy jej z pomocą? Przecież było zawsze tak, gdy rozmowa schodziła na temat nędzy i nieszczęścia ludzkiego na szerokim świecie, to trzeba było się obawiać, że ona zaraz powstanie i podąży przez morza i lądy, skąd szły wezwania o pomoc.

On wiedział, że to było istotną prawdą, co ona mu zwykła mówić:

— Jestem bezgranicznie z tobą Filipie szczęśliwa. Ale naprawdę cieszyłabym się z tego szczęścia dopiero wtedy, gdyby na świecie nie było już płaczu ani jednego nieszczęśliwego człowieka.

On dobrze o tem wiedział, a pomimo to jakoś nie odgadł tym razem jej zamiarów. Teraz była dla niego jasną, jak słońce — cała ta historia z tortem. Pastorowa miała jedną małą słabostkę — lubiła bardzo słodczyce.

— Jest to wprost wstrętne — mówiła — gdy Byron twierdzi, że kobieta jest zadowolona, jeżeli dostanie zwierciadło i kilka pieczonych migdałów. Ale gorzej jest, że taka szanowna pastorowa, którą znam, rzeczywiście i jedno i drugie trochę lubi. Coprawda, lusterko — to mniejsza, ale słodyczami można mię wprost przekupić! A szczególnie tortem!

Dzień przedtem, po drodze, gdy szedł na obiad, nie mógł się pastor oprzeć pokusie, by nie kupić dość duży a bardzo pełny kawał tortu, który zauważył na wystawie w cukierni. Niósł go żonie, aczkolwiek oboje umówili się solennie, że nic, najmniejszego zbytku sobie nie będą darowywać. Skromne dochody bowiem na to nie pozwalały.

Ale myśl, że będzie mógł znowu obserwować jej niepokój i wyczekiwanie na twarzy, gdy otrzyma pakunek i jej zachwycający uśmiech, gdy go otworzy — pokonała jego oszczędność i zmusiła do zrobienia tym razem wyjątku z przyjętej reguły.

Gniewała się i śmiała jednocześnie, a potem rzuciła mu się na szyję i oświadczyła, że czuje się, jak największa królowa na całej kuli ziemskiej. —

Tort postawiono przed jej nakryciem na stole. Chciała go kosztować oczami podczas obiadu, a potem zjeść na deser.

— Tylko, że ty sobie z tego nic nie robisz — powiedziała. — Jesteś, jak stara baba: niewrażliwy ani na lusterko, ani na słodczyce.

Przy obiedzie pastor opowiadał o małej chorej dziewczynce z bladą twarzyczką i cienkimi wychudłymi palcami. Pastorowa mówiła coraz mniej, wreszcie całkiem ucichła. Kiedy skończył się obiad, powiedziała:

— Piękniejszego kawałka tortu jeszcze nie widziałam. Ten krem i te jagody winne na nim. Ale boli mnie dzisiaj bardzo głowa boli i źle się czuję. Wątpię, czy będę mogła go teraz skosztować. Ale będę miała przyjemność patrzeć na niego do jutra. Zjem tylko parę z tych ładnych winogron. Zdejmę je tak ostrożnie, aby nie było nic znać na nim.

I tak uczyniła. Smakowały jej one — jak „czysta miłość” — przytem zacisnęła swe ramiona koło jego szyi. Tort natomiast schowała.

I oto teraz tort zawinięty w biały papier znajdował się w jej ręku, a pastor nie posiadał się z radości, patrząc na nią, stojącą



we drzwiach małej izdebki, zmieszana, z niebywale czerwonymi policzkami.

— Filipie, tak, kiedy ty tutaj jesteś... to ja pójdę sobie, a przyjdę trochę później. Dwoje naraz, to dla małej pacjentki jest zapewne trochę za wiele dobrego.

— A nie, nie. Podejdz - no bliżej, moja droga — wesoło zawołał pastor.

Ale nastrój jego uległ odrazu nagłej zmianie, kiedy wzruszona matka zawołała:

— Pani pastorowa tort przyniosła, pastor kotlet; o, moja mała dziś będzie miała wspaniale.

Z szybkością błyskawicy skrzyżowały się spojrzenia pastora i jego żony na prześcieradle, gdzie — przecież było już za późno chować — jego kotlet śniadaniowy z całą okazałością się prezentował. A pastor wyglądał tak, jakby miał chęć czempredzej się ukryć. W ciemnych oczach, które wzrok swój utkwiły w jego podarku — malowało się milczące a niewinne zdziwienie, które stopniowo przechodziło w rozczarowanie, a nawet niezadowolenie.

— Połóż - no swój pakunek tutaj na łóżku obok mego — powiedział — i chodźmy stąd, niech ta dziewczynka ma spokój przy jedzeniu. Dziś ma naprawdę dobrą wieszercę.

Jeszcze się trochę wzdragając, otworzyła pastorowa swój pakunek i prezent od swego małżonka z dnia poprzedniego — duży kawał tortu — położyła przed dzieckiem. To sprawiło naturalnie na chorej jeszcze większe wrażenie, niż kotlet. Na po-  
żółkłej, zapadłej twarzyczce dzieciny zjawił się słaby rumieniec i duże lekkie fałdy koło buzi, złożonej do uśmiechu. Pastorowa stała obok i głaskała jej głowę.

Parę minut potem pastor z żoną stali w ciemnych drzwiach sieni. I tutaj dopiero pastor wybuchnął z całej piersi swem pogodnym, serdecznym śmiechem:

— Obydwoje nie mamy sobie nic do zarzucenia, pani pastorowo — powiedział wesoło. — I to całe dla mnie szczęście, gdyby nie to, musiałbym wysłuchać całego kazania. A do tego nie mam wcale czasu, gdyż śpieszę się do domu kończyć mą pracę.

— Ale nie czyn tak więcej, Filipie — prosiła. — Pomyśl tylko, jak bardzo ci potrzeba się wzmacniać. A co to był za piesek, który aż kość zjadł? Przecież nie mogę dopuścić, abyś w ten sposób miał schudnąć.

— Nauczyłem się wczoraj przy obiedzie — powiedział, biorąc ją pod brodę — od pewnej osoby, którą najprawdziwiej

w świecie bolała głowa. A ofiara, którąś zrobiła ze swego najmilszego, słodkiego smakołyku też mię skusiła bezwiednie z mego kotletu to samo uczynić.

— Jest tak, jak być powinno: dwie dusze, a jedna myśl, dwa serca, a jedno bicie.

W tem miejscu chciał pastor na zakończenie swą żonę uściskać, ale ona uważała, że to wyglądałoby bardzo lekkomyślnie, gdyby ktoś akurat nadszedł i zobaczył, tembardziej, że było ciemno na schodach i w sieni.

— Właściwie cieszę się z tego tak samo jak i ty — powiedziała. — To było tak miło z twojej strony, tak bardzo przyjemnie było z tobą się spotkać u łóżka tej małej bladej dziewczynki. I wprost wspaniale jest, gdy się czuje, jak jedna dusza pociąga za sobą drugą, nawet w najprostszych rzeczach! Ale nie rób tak więcej, Filipie!

Tłomaczył X. F. G.





## O Andrzeju Wolanie, wielkim szermierzu Reformacji i ewangelicyzmu w Polsce.

„Mało u nas ludzi wie teraz, kto był Andrzej Wolan” — tak rozpoczyna swą pracę o Wolanie Michał Baliński \*). I istotnie, wielki ten mąż, jeden z najwybitniejszych polskich pisarzy politycznych i religijnych XVI w. jest dziś prawie zupełnie zapomniany. Przyczyniła się do tego zapewne okoliczność, że pisał on po łacinie, jak i to zapewne, że był nieprzejednanym wrogiem jezuityzmu, przez co naraził się na to, że pamięć po nim usilnie starano się zacierać.

To też warto jest dziś, choć w krótkim zarysie, przypomnieć kim był ten człowiek, którego życie, działalność i pisma mogą posłużyć za wzór w walce o sprawę ewangelicyzmu.

Zmuszonym będąc ograniczyć się do ciasno zakreślonych ram niniejszego artykułu, pragnę podać krótki rys życia tego wielkiego szermierza Reformacji i niezmordowanego wroga jezuityzmu.

---

Epoka najgorętszych walk religijnych, wiek XVI i XVII, wykazała wielką energję duchową narodu polskiego, który w walce z ciemnotą i hypokryzją średniowiecza, w walce o wyzwolenie z okowów, w jakie zakuł sumienie ludzkie wszechwładny do owego czasu kler, wydał wielu bojowników nieustraszonych i niezmordowanych, którzy za przykładem wielkich Reformatorów Zachodu szczyli w Polsce hasła naprawy Kościoła i powrotu do pierwotnych zasad i założeń Chrystjanizmu. W walce o wypełnienie naleciałości średniowiecznych i o wolność sumienia naród Polski wykazał swą wielką kulturę, skoro walki religijne przeszły w Polsce prawie bezkrwawo, skoro prześladowania były jedynie dziełem sfanatyzowanego przez Jezuitów tłumu, a nigdy nie były sankcjonowane przez Państwo. Podczas gdy nad

---

\*) „Pisma historyczne” Michała Balińskiego. Tom III, wydanie Sennewalda, Warszawa, 1843.

całym Zachodem płonęły łuny od stosów męczenników walki o wolność sumienia, podczas gdy krwawe rzesze stały się jedną z głównych broni kleru w walce o swój stan posiadania, — w Polsce głównym orężem Reformacji i Kontrreformacji było pióro.

Jednym z najznakomitszych szermierzy tego pióra był właśnie Andrzej Wolan.

Już w w. XV Husytyzm znajduje w Polsce wielu zwolenników. Kazimierz Jagiellończyk widzi w rozpanoszonej klerze wroga niemniej groźnego, niż zwalczane przez niego możnowładztwo. Pamiętny memorjał Ostroroga, przedłożony Sejmowi w r. 1459, krytykując bardzo poważnie duchowieństwo, staje się jedną z pierwszych zapowiedzi nadciągającej burzy.

Szlachta z trudem znosiła ciężącą nad nią władzę duchowieństwa, którego poziom etyczny i intelektualny bynajmniej jej wszechpotęgi nie usprawiedliwiał. Zwłaszcza możnowładztwo krzywym okiem patrzyło na zachłanność kleru uzurpującego sobie władzę świecką. Niemniejsze niezadowolenie wywoływał ciężki haracz w postaci dziesięciny, jaką ziemiaństwo musiało płacić na utrzymanie nadmiernie liczebnego i zgola nie zasługującego na szacunek kleru.

Gdy na to podłoże niezadowolenia i niechęci, mającej swe źródło głównie w kwestjach natury politycznej i materialnej, padło ziarno Reformacji, musiało ono dać plon szybki i obfity. Niestety jednak idee Reformacji niedość głęboko wkorzeniły się w duszę szlachty polskiej i nie były dość trwałe. A nade wszystko, nie starano się, by przeniknęły one do ludu.

Zupełne zaniedbanie pracy wśród ludu było głównym błędem krzewicieli Reformacji w Polsce, błędem, który zemścił się potem srodze. Błędem tego nie wystrzegał się też Wolan, którego dzieła jako pisane po łacinie, zgóry i z samego założenia przeznaczone były wyłącznie dla nielicznych stosunkowo warstw wykształconych.

Andrzej Wolan urodził się około r. 1530 w Wielkopolsce, z rodziców: Jana, szlachcica Śląskiego, i Zofji z Kwileckich Wolanów. Od wczesnego dzieciństwa Wolan przeniknięty był duchem Reformacji, wniesionym do domu jego rodziców przez Braci Czeskich. Wychowywany był wyjątkowo starannie, otoczony szczególnie troskliwą opieką ze strony matki. Młodość spędził wspólnie z młodym Stanisławem Ostrorogiem, (późniejszym starostą lwowskim i międzyrzeckim). Już w trzynastym roku wysłany został Wolan na studia zagranicę, do Frankfurtu nad Odrę, gdzie zetknął się z nowymi prądami religijnymi w zaraniu swej młodości.



Po powrocie z zagranicy, młody Wolan został polecony przez swego wuja, Hieronima Kwileckiego, zarządzającego dobrami Królowej Bony na Litwie, Mikołajowi Radziwiłłowi, Podczaszemu Litewskiemu. Radziwiłł jednak, nim przyjął Wolana na swego sekretarza, namówił go do wyjazdu na studia uniwersyteckie do Królewca, udzielając mu nawet na ten cel znacznej pomocy.

Powróciwszy do kraju, osiadł już Wolan na stałe na Litwie, pragnąc poświęcić się pracy na polu religijno-wyznaniowym. Mikołaj Radziwiłł Rudy, brat Królowej Barbary, wielki protektor wszystkich bojowników Reformacji, zrobił Wolana swym sekretarzem, doceniając w pełni jego nieprzeciętne zdolności, otaczając go wielkim zaufaniem. Na tem stanowisku Wolan nie tylko uzyskał wielki wpływ na Radziwiłła, ale jednocześnie stał się także jednym z przywódców Reformacji na Litwie. Jego wielkie wykształcenie przy nieugiętej woli i pracy niezwykle wytrwałej, zyskały mu wkrótce ogromne uznanie, tak że Radziwiłł zdecydował się go polecić Zygmuntowi Augustowi na sekretarza, decydując się dla dobra publicznego stracić tak cennego swego współpracownika.

Tem samem zaufaniem, co u podczaszego Litewskiego, zaczął się wkrótce cieszyć Wolan i u króla. Praca jego przy dworze miała już charakter wybitnie polityczny. Otrzymałszy od Króla w darowiźnie majątek znaczny w powiecie Osmańskim, potrafił Wolan tam właśnie pozyskać sobie zaufanie szlachty, i wybrany został z tego powiatu na posła na Sejm.

Pomimo stałego urzędowania w służbie królewskiej, nie zaniedbał Wolan bynajmniej swej pracy na polu religijnem, która zawsze najbardziej go pochłaniała, i którą przez całe swe życie uważał on za swe najważniejsze posłannictwo. Pisma jego wywierały wielki wpływ na ówczesne sfery intelektualne, dla których zagadnienia religijne posiadały największą wagę.

Pisma swe o charakterze naukowym wydawał Wolan po łacinie, natomiast w kwestjach polemicznych używał języka ojczystego, rozumiejąc dobrze, że staną się one przez to bardziej popularne, i lepiej spełnią swe zadanie propagandowe. Tak więc jego pamiętna polemika z osławionym warchołem w sutannie, Stanisławem Orzechowskim, atakującym z poduszczenia Jezuitów Litwę i Radziwiłła, napisana była w całości po polsku i wywarła w społeczeństwie silne wrażenie.

Jeżeli Wolan w swych dziełach teologicznych używał łaciny, to czynił to dlatego, że pragnął by były one dostępne dla uczonych wszystkich krajów.

Jeszcze przed swym wystąpieniem do otwartej walki z Rzymem, wydał Wolan swe pierwsze znakomite dzieło, o treści etyczno-narodowej: „O swobodzie politycznej i obywatelskiej“ („De libertate politica sive civili libellus lectu non indignus; aucto-

re Andrea Volano, Kraków, nakładem Macieja Wierzbiety, roku 1572). Dzieło to było dedykowane Mikołajowi Radziwiłłowi Czarnemu, Księciu na Birzach i Dubinkach, Wojewodzie Wileńskiemu.

W dziele tem, po przedmowie na cześć swego protektora, występuje Wolan w ostrej formie przeciw głównym wadom polskiej szlachty, w szczególności surowo piętnując zamiłowanie do zbytków i szerzące się zepsucie obyczajów. Pierwszy rozdział traktuje o tem, „na czem zależy szlachectwo, i jak należy karcić rozpustę i swawolę szlachty”. Dalsze rozdziały poświęcone są sprawom bezpieczeństwa Rzeczypospolitej, i rozważaniom na temat koniecznych zmian jej ustroju. Dzieło „De libertate politica sive civili” zajmuje jedno z poczesnych miejsc wśród publikacji polityków i moralistów złotego wieku.

Niemal jednocześnie z wydaniem tej pracy, bo w r. 1572, dotknęła kraj śmierć Zygmunta Augusta. W czasie bezkrólewia Wolan rozwija żywą działalność polityczną i przyczynia się w znacznej mierze do zawarcia układu między katolikami i dyssydentami (t. zw. „pax dissidentium”), gwarantującego tym ostatnim pełne równouprawnienie. Treść tego układu, o niezwykle doniosłym dla Reformacji w Polsce znaczeniu, została następnie zawarowana przez pacta conventa Henryka Walezjusza i Stefana Batorego.

Po ucieczce Walezjusza, gdy groziła Rzeczypospolitej wojna z Moskwą, Sejm postanowił wysłać poselstwo do cesarza Maksymiljana, celem wyjednania jego interwencji i zażegnania niebezpieczeństwa. Trudną tę misję powierzono Wolanowi, który okazał się wtedy także pierwszorzędnym dyplomata. Akcja jego bowiem uwieczniona została pełnem powodzeniem, za co Senat Rzplitej, przez usta Biskupa Wileńskiego Walerjana Protasiewicza, wyraził mu swe dziękczynienie.

Dopiero po r. 1574, t. zn. po wstąpieniu na tron Batorego, gdy sprowadzeni do Polski Jezuici rozpoczęli swą intensywną działalność, Andrzej Wolan przerzucił się od pracy na niwie ściśle politycznej, ku walkom religijnym. W okresie tym przebywał stale na Litwie, gdzie zwalcza działalność sprowadzonych do Wilna w roku 1569 Jezuitów. W domu uczonego i szanowanego Prezydenta miasta Wilna, Augustyna Mielewskiego, spotykała się wówczas cała elita sfer intelektualnych wileńskich, zarówno z jednego, jak i z drugiego obozu.

Tutaj Wolan po raz pierwszy spotkał się z Piotrem Skargą. Mimo krańcowo przeciwnych poglądów, obaj uczeni znaleźli dla siebie wzajemnie wiele sympatji, ceniąc jeden u drugiego zarówno zdolności i wiedzę, jak i głęboki patriotyzm. Skarga też wkrótce postanowił za wszelką cenę odwrócić Wolana od Reformacji, i w tym celu wystosował do niego pismo, w którym po przyja-



cielsku wykląda mu podstawowe zasady katolicyzmu, i między innymi pisze:

„Chrześcijańską gorliwością pówodowany, nie chcę dalej zaniechać troski o tve zbawienie i posyłam ci pismo prywatne, otwarte, szczere i pełne życzliwości, nikomu o tem nie wspominając. Oby Cię Bóg, Andrzeju Wolanie, odwołał od herezji...”

Wolan jednak nie był podobny do takiego Orzechowskiego, i wykazując stałość i pewność przekonania, wystosował replikę, owianą wielkim zapalem i przeświadczeniem o słuszności swej sprawy. Replikę tę Wolan ogłosił drukiem, i ofiarował ją biskupowi Protasiewiczowi. Biskup dedykację z wielkim oburzeniem odrzucił, autora obłożył interdyktem, a pismo samo, skazane na spalenie na stosie, zostało pod najsurowszemi karami zakazane do czytania.

Wolan, który podobnie jak w swoim czasie Marcin Luter, próbował początkowo z kościołem Rzymskim dyskutować na platformie rzeczowej bez wszczynania zajadłej walki, przekonał się na wstępie, że z tym przeciwnikiem spokojnie i w przyjaznym tonie dyskutować nie podobna. Od chwili incydentu z biskupem Protasiewiczem, następuje moment zwrotny w życiu Wolana, który przystępuje z całą energią do walki otwartej z Jezuitami

Skarga, i jednocześnie z nim włoski Jezuita Turriani zaczęli w najostrejszy i najbardziej brutalny sposób atakować w swych pismach Wolana, drukując swe polemiki nie tylko w kraju, ale także i we Florencji i w Rzymie. Rozumiejąc dobrze, że uczony i cięty w polemice Wolan jest dla nich jednym z najgroźniejszych przeciwników, nie ominęli Jezuita żadnej okazji, by rozlewać dookoła niego jad nienawiści. Mimo ich wysiłków jednak, autor „De libertate civili” cieszył się zawsze u szlachty wielkim uznaniem, zarówno ze względu na swą wiedzę, jak i na zasługi na polu politycznym.

Niezłomny w swych przekonaniach, walcząc z jezuitami, nie chciał Wolan szukać naturalnych sprzymierzeńców wśród sekty Socynianów. Choć musiał znosić ostrą naganę Jezuitów, nie wahał się na jednocześnie wystąpić do walki na innym froncie: przeciw Arjanom. Gdy ustne dysputy z ich przywódcą, Faustem Socinem, nie dały, rzecz, prosta, żadnego rezultatu, przeszedł Wolan i tu do polemik piśmiennych. W ten sposób znalazł się on w istnym ogniu napaści z dwu stron, w którym jednak bronił się znakomicie.

Oburzenie Jezuitów doszło do zenitu, gdy Wolan nową replikę na ataki Skargi i Turrianiego, zadedykował królowi Stefanowi. Przywódca Jezuitów, Legat papieski Antonio Possevino wystosował wtenczas do króla list z uwagami na pismo Wolana, w którym pisze między innymi: „Zgubne pismo Wolana takie rzeczy w sobie zawiera, które spodziewane nad nieprzyjaciółmi zwycięstwo opóźnić, jeżeli niezupełnie unicestwić mogą”. Za-

równy owa replika Wolana, jak i komentarze do niej Possevina, stały się dość głośne na Zachodzie.

Wreszcie sam Skarga wypuścił w świat dzieło w niesłychany sposób napastujące Wolana, a zatytułowane „Siedem kolumn na których się opiera Kościół Katolicki“ (Septem Columnae, quibus fundatur Ecclesia Catholica, seu de Sacramento Altaris, contra Zwinglianos et Calvinistas). Aby napaści te stały się bardziej poczytne w kraju, przełożył je skarga sam na język polski.

Zaraz potem, w r. 1582 wydaje Skarga nowe pismo, podobnej treści, p. t. „Dwanaście sztuk i impostur Kalwinistów, przeciw Wolanowi skierowane, temu arcymistrzowi heretyckiej zarazy na Litwie“.)

W obu tych dziełach, pomieszczone były kwestje dogmatyczne z czysto osobistymi wystąpieniami przeciw samemu Wolanowi, któremu nie mogli Jezuita darować szczególnie tego wystąpienia do króla.

Niektórzy historycy jezuita twierdzili nawet, że sam król nakazał ścigać Wolana za owe dedykowanie mu swego pisma. Twierdzenie to nie jest jednak na żadnych oparte dowodach i jest wyraźnie niezgodne ze stanowiskiem zajmowanym niejednokrotnie przez Batorego w stosunku do inowierców. Batory bowiem wielokrotnie ostro występował przeciw wszelkim aktom gwałtu na tle religijnem, potępiając ekscesy, jakich dokonywano na Litwie z poduszczenia biskupa Protasiewiczza. „Głęboko jesteśmy przekonani, że sumienie ludzkie nie ulega żadnemu przymusowi“ — mówił król do arjanina Taszyckiego, upewniając go, że nie grozi mu w Polsce żadne niebezpieczeństwo. Innym zaś razem z pod Pskowa wydał Stefan Batory surowy rozkaz utrzymania ładu i ukrócenia wybryków fanatyków, mówiąc: „Król nie pragnie zadawać gwałtu niczyjemu sumieniu, Sąd o tem zostawiając Bogu“.

Na „Siedem filarów“ i „Dwanaście sztuk“ odpowiada Wolan natychmiast w swych „Pięciu księgach“ dedykowanych nowemu protektorowi, gorliwemu obrońcy wyznawców reformy, hasztelanowi Hlebowiczowi. Pismo to, którego pełny tytuł brzmi „Andrzeja Wolana ksiąg pięć przeciw Skargi, Jezuita Wileńskiego, pismu o siedmiu filarach wiary i innemu, o dwunastu sztukach Zwinglo - Kalwińskich“ (Andreae Volani Libri Quinque, contra Scargae, Jesuitae Vilmensis, Septem Columnas et librum 12 Artium Zwinglio - Calvinistarum, etc.), stanowi ważny przyczynek do dziejów Reformacji w Polsce, i na Litwie w szczególności.

---

\*) Artes duodecim et Imposturae Sacramentariorum Zwinglo - Calvinistarum quibus oppugnant, et totidem veritates et Catholicorum, quibus propugnant praesentiam corporis Domini nostri Jesu Christi in Eucharistia, contra Andream Volanum hujus haereticae pestis in Lithuania Archiministrum.



Polemika Wolana ze Skargą jest ściśle rzeczowa i pozbawiona tego rodzaju napaści osobistych, któremi zasypywał Wolana Jezuita. Dzieło to w tonie spokojne, a w argumentacji trafne, jest przeciwstawieniem naszpilkowanych oszczerstwami paszkwiłów Jezuitów.

Następne swe dwie prace polemiczne wydaje już Wolan we własnej drukarni, urządzonej przez niego przy zborze reformowanym w Wilnie. Dzieła te — to pismo „O Bałwochwalstwie Loyolitów Wileńskich i odpowiedzi na zarzuty nowe Jezuitów” z roku 1583 i „Nowochrzczeństwo” z r. 1584. Pierwsze z nich jest dalszym ciągiem z cyklu jezuickiego, drugie zaś zwalcza ostro arjanizm, zyskując sobie wśród szlachty polskiej coraz więcej zwolenników, i rozbijając temsamem jedność polskiego kościoła reformowanego.

Wolan daleki jest od tego, by działalność swą ograniczać do pracy piórem. Poświęcając się w tym okresie już całkowicie sprawom Kościoła, odsunawszy się od dłuższego czasu od służby państwowej, poświęca Wolan niemniej energii na organizację kościoła ewangelickiego, jak i na swe cięte polemiki.

W okresie tym, po śmierci Mikołaja Radziwiłła Rudego, wojewody wileńskiego, nieodżałowanego protektora Reformacji na Litwie, czynione były usilne starania o połączenie kościoła reformowanego z luterańskim. Za sprawą Krzysztofa Radziwiłła Pioruna zwołany został do Wilna w dn. 14 czerwca 1585 r. Synod, z udziałem teologów luterańskich i reformowanych, zarówno z Polski jak i zagranicą. W szczególności margrabia Jerzy Brandeburski i Fryderyk Pruski przystali do Wilna dwóch uczonych teologów, Pawła Weissa i Marcina Henriciego.

Po zagajeniu obrad przez Weissa, Andrzej Wolan wygłosił referat streszczający zagadnienia sporne między obu wyznaniem, i wyrażający ubolewanie nad tem, że rozbitcie kościoła protestanckiego osłabia w wielkim stopniu obóz ewangelicki w Polsce. Różnice dogmatyczne jednak, podkreślone silnie przez Weissa, jako przedstawiciela strony luterańskiej, a odnoszące się do kwestji pojmowania Sakramentu Wieczerzy Św., były tak znaczne, że nie udało się przerzucić nad niemi pomostu, po którym możnaby dojść przynajmniej do połączenia organizacyjnego. Mimo wysiłków swych inicjatorów, a Wolana w pierwszym rzędzie, Zjazd do pozytywnych rezultatów nie doszedł, i rozjechał się, celu swego nie osiągnawszy.

Akcja, którą kierował Wolan, zmierzająca do połączenia ewangelików wszystkich odcieni, eliminowała stanowczo tylko Arjan, w stosunku do których ogół protestancki pozostawał bezwzględnie nieprzejednany.

Po pewnym okresie zawieszenia broni na froncie walki z Jezuitami, gdy czas swój Wolan poświęcał pracy na Synodach litewskich i małopolskich, a swój nerw polemiczny skierował głów-

nie przeciwko wyznawcom nauki Socina, starcia z członkami Towarzystwa Jezusowego ponownie się zaostrzyły około r. 1586, gdy Wolan wydał swe nowe dzieło „O idolatrji Jezuitów”, dość znacznie rozpowszechnione zagranicą, które zakonowi niemałą wyrządziło szkodę. Repliką na nie były wystąpienia młodego Jezuita Andrzeja Jurgiewicza na publicznych zgromadzeniach teologów akademii jezuickiej. ujęte w formę tez, skierowanych przeciw ostatniemu dziełu Wolana.

„Apologja na potwarze Jezuitów” (1587) była nową odpowiedzią niez mordowanego wroga jezuickich metod i szermierza ewangelicyzmu. Starzejący się już Wolan z młodzieńczym, nigdy nie słabnącym zapałem, podejmuje raz jeszcze walkę z nowym przeciwnikiem. Tym razem już z obu stron dyskusja przybiera formy napaści osobistych. Wolan sprowokowany przez nieuznającego żadnych form przyzwoitości Jezuitę, daje się unieść temperamentowi, i odbiega od tak spokojnego dawniej i rzeczowego tonu swych dzieł.

Mimo nieprzebierającej w środkach naganki, nie udało się jednak zdyskredytować Wolana u dworu. Urząd Sekretarza królewskiego zachowuje Wolan nietylko za czasów króla Stefana, ale nawet za panowania ulegającego Jezuitom Zygmunta III.

Zarówno za życia Batorego, jak i po jego śmierci, Wolan otrzymuje raz po raz ważne zlecenia. Prowadzi protokoły układów między Zygmuntem a cesarzem Rudolfem II (1588), a w r. 1595 wraz z Lwem Sapiehą jedzie do Moskwy, by zawrzeć pokój z carem Fedorem Joannowiczem.

W okresach, w których poświęcał się więcej sprawom państwowym, rzecz prosta na plan drugi schodziły polemiki z Jezuitami. Tak więc okres między r. 1595 a 1600 schodzi na zupełnym zawieszaniu broni. W okresie tym nie porzuca jednak pióra, a myśl jego nie odrywa się od spraw religijnych. Jego „Rozmyślenia nad listami Św. Pawła do Efezów” (1592) stanowią piękny wykład listu apostoła, ujęty w duchu reformy i należą do najwybitniejszych dzieł w polskiej literaturze ewangelickiej. Więcej charakteru polemicznego posiadają pochodzące z tego samego okresu „Listy o Trójcy św.”, skierowane wyraźnie przeciw nauce socynianów.

W r. 1600 Andrzej Wolan, już jako sędziwy starzec 70-cio letni, raz jeszcze powrócił do walki z Jezuitami, na której strawił swe życie. Było to z okazji mowy pogrzebowej nad trumną zasłużonego kaznodziei reformowanego w Wilnie Sudrowskiego, którego w szczególny sposób Jezuita sobie w swych napaściach upodobali. Mowa ta, wydana w druku, ostrzem swem zwraca się znów przeciw klerowi rzymskiemu i przedewszystkiem przeciw zniechęconemu ogólnie Jezuitom. I znów, raz jeszcze, stał się Wolan celem zjadliwych nieprzebierających w środkach paszkwili.



„Mowa przeciw Turkom” i „O książęciu i cnotach jemu właściwych” są łabędzim śpiewem Wolana na polu literatury politycznej. Oba te dzieła wydał Wolan w 74-ym roku życia.

W ostatnich latach życia, które spędził Wolan bądź w swym majątku Bijuciszkach, bądź u Radziwiłłów, z którymi zawsze w zażyłej pozostawał przyjaźni, ze smutkiem patrzył on na zwycięski szturm reakcji katolickiej w Polsce widział jak krok Zygmunta III kierowany przez Jezuitów pchał państwo ku przepaści, angażując je w polityczne awantury dla swych dynastycznych celów. W ostatnich latach swego życia pisał jeszcze Wolan do Janusza Radziwiłła swe krytyczne uwagi o polityce królewskiej, byстрым swym umysłem przewidując zawczasu opłakane skutki wypraw na Moskwę w sprawach Dymitra Samozwańca, i ubolewając nad fanatyzmem religijnym Zygmunta. Nosił się Wolan nawet jeszcze z zamiarem wystosowania listu do samego króla, w nadziei, że zdoła trafić jeszcze do jego sumienia i skłonić do ukrócenia prześladowań religijnych.

Śmierć, jaka go zastała w Bijuciszkach 6 stycznia 1610 roku nie dała jednak spełnić tego zamierzenia starcowi, który mimo swych lat osiemdziesięciu ani na chwilę nie przestawał myśleć o sprawach swego wyznania i o dobrze Rzeczypospolitej.

Mąż wielkiego serca, niepospolitego umysłu, i żelaznej wytrwałości, strawił cały swój długi żywot na walce o wolność sumienia i na pracy dla dobrej państwa. Młodość jego była okresem świetnego rozwoju Reformacji w Polsce, była jednocześnie okresem najpyszniejszego rozkwitu potęgi Rzeczypospolitej, była *złotym wiekiem polskiej literatury i nauki*.

U schyłku życia doczekał się jednak Wolan pierwszych triumfów obskurantyzmu, powrotu do średniowiecznej ciasnoty umysłów, doczekał się jak najpiękniejsza zdobycz odrodzenia — prawo wolności sumienia — i w Polsce było zdeptane. Widział jednocześnie pierwsze symptomy rozkładu w życiu politycznym Polski.

Umierając widział, że cała stoczona przez niego walka mogła tylko opóźnić powrotną falę ciemnoty, na której żeglowali Jezuici, opętując umysły w Polsce, prowadząc ją ku okresowi największego przytępienia umysłowego i zdziczenia duchowego. Widział umierając swą klęskę, nie mogąc przecież przeczuć, że za lat blisko dwieście, przyjdzie znów na Polskę wiek oświecenia, że przyjdzie on wtedy, gdy społeczeństwo zrzuci z siebie duchowe kajdany jezuityzmu.

W r. 1773, a więc w 163 lata po śmierci Wolana, sam papież Klemens XIV czuł się zmuszonym skasować zakon jezuitów. Niemal że z tą chwilą całe szkolnictwo w Polsce zaczęło się wyzwalać z rąk zakonów, które niem w okresie upadku duchowego narodu niepodzielnie rządziły. Jednocześnie z odrodzeniem duchowem i intelektualnem Polski w Stanisławowskim wieku

oświecenia wrócić miała do Polski tolerancja religijna, zawarowana uchwałą sejmu Warszawskiego z r. 1768.

Trudy więc tych bojowników o wolność sumienia, choć w chwili śmierci Wolana mogły się wydać przepadłemi, nie pozostały jednak bez echa i, choć późno, wydały jednak swe owoce.

I dlatego dziś, gdy mimo panowania bardzo, często może aż nazbyt, postępowych poglądów w kwestjach socjalnych i obyczajowych, na polu religijnem triumfuje niewiarogodny wprost konserwatyzm i pełne hipokryzji uleganie klerowi i jego nakazom, — musimy i my teraz walczyć o prawdziwą wolność sumienia, o pełne i rzeczywiste, a nie tylko papierowe, równoprawnienie wyznań, i w walce tej nie zniechęcać się, biorąc sobie za wzór niezmordowanego i niezłomnego — Andrzeja Wolana.





# Błogosławiona instytucja.

(Rzecz o szkołach niedzielnych).

Upadek życia religijnego, jaki się szczególnie zaznaczył po wojnie wszechświatowej, wymieranie jednostek starszych, które dotychczas całą duszą oddane były sprawie Bożej i były do pewnego stopnia filarami danej organizacji religijnej z jednej strony, z drugiej zaś usuwanie się od wszelkiego udziału w życiu religijnem podrastającej młodzieży, skłoniły czynniki kościelne do podjęcia energicznej akcji zaradczej. Doskonałem narzędziem po temu stała się wypróbowana instytucja szkół niedzielnych, która nietylko w państwach przedwojennych, ale także i w nowopowstałych zaczyna zwracać powszechną uwagę i być wprowadzona w życie. Instytucji tej, znanej zagranicą pod nazwą szkoły niedzielnej, nadaje się też czasem nazwę nabożeństwa dla dzieci, kościoła dziecięcego, szkółki niedzielnej i t. d. Dla lepszego więc zrozumienia istoty rzeczy byłoby dobrze zapoznać czytelnika z tłem historycznym i dziejami rozwoju tej instytucji.

## I.

1) Do najważniejszych wśród wielu ważnych spraw, odnoszących się do życia ludzkiego jest bezsprzecznie sprawa wychowania młodzieży. Cudownem bowiem jest urządzenie Boże, że człowiek nie przychodzi na świat, jako coś już gotowego, ale jako słabe, niezaradne dziecko, ale za to z nieograniczonymi możliwościami rozwoju. Dziecię nie jest więc — jak powiedzieliśmy — czemś już gotowem, ale dopiero ma się tem „czemś“ stać. A kim się ono stanie, dobrem czy złem, zależy to prawie że w zupełności od nas.

Na charakter człowieka składają się następujące czynniki: cechy dziedziczne t. j. wszystkie zalety i wady, odziedziczone po przodkach, wychowanie t. j. kierunek, jaki mu w dzieciństwie nadamy, otoczenie, w jakim dziecko przebywa oraz własne doświadczenie. Nas interesować będzie szczególnie sprawa wycho-

wania; jest ono mądrym urządzeniem Bożem, któremu w znacznej mierze zawdzięczamy, że istnieją jeszcze ludzie. Gdyby bowiem charakter człowieka był zależny wyłącznie od dziedziczności, już dawno zwyrodnieliby wszyscy, a tem samem wyginąłby cały rodzaj ludzki.

2) W zaraniu ludzkości wychowanie dzieci, także i religijne, spoczywało całkowicie w rękach rodziców. Adam i Ewa, otrzymawszy od Boga pierwsze wiadomości o stworzeniu świata, swem własnym oraz wskazówki, jak mają się zachowywać, przekazywali je następnie swym dzieciom i wnukom, i w ten sposób wiadomości te przechodziły z pokolenia na pokolenie, czemu doskonale sprzyjał wysoki wiek pierwszych pokoleń. Posiadane już poznanie Boga pogłębiało się coraz bardziej przez dalsze objawienia Boże i przeżycia religijne pokoleń. Przekazywanie tą drogą wiadomości trwało aż do chwili, kiedy Mojżesz na rozkaz Boży sporządził pierwsze Pismo Św. W narodzie Izraelskim Starego Testamentu, wychowanie dzieci również spoczywało w rękach rodziców; mówi o tem Azael w 78 Psalmie, w w. 5 i 6: „wzbudził świadectwo w Jakóbie, a zakon wydał w Izraelu; przykazał ojcom naszym, aby to do wiadomości podawali synom swoim, aby poznał wiek potomny, synowie, którzy się narodzić mieli, a oni zaś powstawszy, aby to opowiadali synom swoim”.

Po powrocie z niewoli babilońskiej w r. 536 zaczęto zakładać po miastach i wsiach Palestyny synagogi t. zw. domy zebrań. Na odbywające się tam nabożeństwa dozwolone było rodzicom przyprowadzić z sobą swe dzieci, czego nie wolno było czynić w świątyni. Z dwunastym rokiem życia stawał się chłopiec izraelski „synem zakonu” — religijnie dojrzałym i musiał narówni z dorosłymi wypełniać wszelkie obowiązki religijne. Tak samo też widzimy dwunastoletniego Jezusa, udającego się po raz pierwszy na święta wielkanocne do Jerozolimy. Co się zaś tyczy pogan, to, zarówno w starożytności, jak i w czasach obecnych, rodzice zaszczepiają dzieciom pojęcia religijne, co u niektórych ludów czyniono i czyni się i dziś jeszcze z wielką gorliwością. W czasach pierwszych chrześcijan obowiązek religijnego uświadomienia dzieci spoczywał wyłącznie na rodzicach, do czego napominało słowo Boże i kościół. Szczególne zasługi położyły tu zwłaszcza matki. Ich też wpływowi w znacznej mierze zawdzięczamy niejednego wielkiego człowieka w dziejach ludzkości. Aliści czasy się zmieniły. Religja chrześcijańska stała się z czasem panująca, na urzędy państwowe przyjmowano jedynie chrześcijan, wogóle zaczęto teraz proteżować chrześcijaństwo jak dawniej pogaństwo, nie też dziwnego, iż wielu pogan dla kariery albo choćby tylko dla kawałka chleba przystępowało — zewnętrznie oczywiście — do chrześcijaństwa. Poza tem niektórzy monarchowie i władcy w przesadnej gorliwości o chrześcijaństwo, rozpowszechniali je ogniem i mieczem,



nie zdając sobie nawet sprawy z tego jak wielką wyrządzają mu tem krzywdę, duszę dla Chrystusa można pozyskać jedynie miłością, wszelkie zaś środki mechaniczne mogą tylko napozór mieć powodzenie, w rzeczywistości jednak przepoją serca podbitych nienawiścią ku swym ciemnościom, a wstrętem do narzuconej sobie wiary. Te i inne przyczyny złożyły się na to, że w kościele chrześcijańskim znalazło się sporo chrześcijan z nazwy, w rzeczywistości zdeklarowanych pogan, co nie mogło pozostać bez wpływu i na samo chrześcijaństwo. Chrześcijaninem nikt się nie urodził, ale musi się nim dopiero stać, tak samo jak nikt nie urodził się doktorem, inżynierem bądź też rze-



*Kurs instrukcyjny szkółki niedzielnej w Rogoźnie.*

mieślnikiem. Z chwilą, gdy rodzina z wyżej podanych powodów poczyna zawodzić jako czynnik wychowawczy, cały ciężar wychowania religijnego spada na barki kościoła. Księża zgromadzają u siebie dzieci, ucząc je katechizmu i zasad wiary. Poza tem cały szereg innych szlachetnych jednostek idzie w ich ślady. Było to coś w rodzaju szkoły niedzielnej, nosiło jednak cechę sporadyczności zanim nie ukazał się na widowni zapoczątkowany przez Anglika, Raikesa ruch noszący oficjalną nazwę szkoły niedzielnej.

3) Rzecz się miała tak: Raikes, pobożny chrześcijanin i wielki przyjaciel ludzkości, zetknął się pewnego razu na ulicy z gromadą chłopców brudnych i obdartych, wyprawiających

najdziksze swawole. Nawet i on sam nie uszedł ich wybrykom. „Trzeba panu przyjść tu w niedzielę” rzekła do Reikesa pewna kobieta, z którą się spotkał po tem zajściu „wtedy odniósłby pan wrażenie, że znajduje się w piekle”.

Niedola nieszczęśliwych dzieci ulicznych poruszyła szlachetne serce Raikesa. W nocy nie mógł zasnąć. Wreszcie przyszła mu pewna myśl. Przy pomocy kilku pocziwych niewiast rozpoczął pracę wychawawczą nad dziećmi. Zaczął tedy zbierać owych uliczników, prowadził ich do kościoła, czytał im Ewangelię, modlił się z nimi i opowiadał im o Chrystusie. Dbał też o to, ażeby byli pomyci i uczesani, a najbardziej obdartym podarował ubrania i buty.

Wyteżona praca nie pozostała bez wyniku. Już po roku można było zauważyć w nich zmianę. Ale zmiana ta zaszła nie tylko u dzieci ale udzieliła się też i rodzicom. Cała okolica zmieniała się nie do poznania. Mówiono z wielkiem uznaniem o tej szkole, wyrażając zarazem swe zdumienie z powodu przeobrażenia, jakiemu uległy dzieci. „Niema kłótni, sporów, szanują swych rodziców i są im posłuszni”. Gdy zaś Raikes ogłosił w swem piśmie sprawozdanie z działalności szkoły, zwróciło ono powszechną uwagę i zostało przedrukowane przez wszystkie gazety w kraju. Wkrótce też zaczął przyjmować do szkoły dziewczęta. Zbawienna w swych skutkach działalność szkoły skłoniła wiele osób do pójścia w ślady, ażeby i w ich kraju założyć takie szkoły, inni znów wysyłali delegacje do Anglii dla zapoznania się z organizacją tych szkół, ażeby potem móc je przenieść na swój grunt.

4) Szkoły niedzielne doszły w krajach zachodnich do wielkiego rozkwitu i to zarówno zewnątrznie pod względem ilości szkół, jak i wewnątrznie, pod względem wysokiego poziomu, jaki osiągnęły. Szkoły te organizowały się w związki wyznaniowe, związki wyznaniowe łączyły się w krajowe czyli składały się z kilku wyznań danego kraju, a związki krajowe utworzyły następnie wszechświatowy związek szkół niedzielnych, posiadający własny gmach w Londynie ze wspaniałą biblioteką dla nauczycieli szkół niedzielnych. Powstała zagranicą olbrzymia literatura, wydaje się niezliczoną ilość pism dla nauczycieli i dzieci, ilustracje biblijne, mapy i t. p. środki pomocnicze. Urządza się kursy dla wyszkolenia nauczycieli i nauczycielek. Poza tem oprócz lokalnych zjazdów pracowników szkół niedzielnych odbywają co 4 lata zjazdy wszechświatowe. Ostatni zjazd odbył się w lipcu 1928 r. w Los Angeles, w Ameryce. Ze zjazdu tego postaramy się ogłosić oddzielne sprawozdanie. Zjazdy takie mają doniosłe znaczenie. Przez codzienne ogólne posiedzenia i specjalne konferencje oraz połączoną ze zjazdem nadzwyczaj bogatą wystawą, może się uczestnik konferencji przekonać o tem, czem jest szkoła niedzielna, do





*Choinka dla dzieci, urządzona staraniem szkółek niedzielnych, przy Kościele Metodystycznym w Warszawie w 1927 roku.*



czego dąży i jakie są rezultaty jej pracy. Przedostatnia konferencja wszechświatowa odbyła się w 1920 r. w stolicy Japonji, Tokio. Rząd japoński, zachwycony wysokim poziomem nauki tamtejszych szkół niedzielnych i, zdając sobie sprawę z pożytku jaki przynoszą państwu, otoczył je opieką, chrześcijaństwu zaś w dowód uznania nadał cały szereg uprawnień, których dotychczas nie posiadało. Podług materiału statystycznego, przedłożonego konferencji w Glasgowie do 347.000 szkół, należących do Zrzeszenia Wszechświatowego, uczęszczało 29.157.419 uczniów, nauczycieli zaś i kierowników szkół było 3.525.192. Gdybyśmy z tej olbrzymiej rzeszy sformowali pochód i ustawili ich w rzędach po 80 w odstępach po 60 cm., to armja ta zajęłaby przestrzeń około 240 kilometrów; gdybyśmy zaś kazali im przemaszerować przed nami z szybkością 5 klm. na godzinę, to musielibyśmy czekać 53 godziny aż przejdzie. Szkoła niedzielna uchroniła Anglję od rewolucji, wstrząsającej w latach 1830 i 1848 pozostałą częścią Europy. W interesie państwa leży zatem popieranie jej.

## II.

### DALSZE DZIEJE SZKOŁY NIEDZIELNEJ.

Szkoła niedzielna powstała coprawda z inicjatywy prywatnej, jednakże ze względu na swój pożytek została wkrótce przez szereg kościołów wciągniętą do swej organizacji kościelnej. Przybrała ona z czasem różne formy zależnie od lokalnych warunków danego kraju. Przyjrzyjmy się zatem nieco tej instytucji w niektórych krajach, w rozmiarach na jakie nam pozwalają szczupłe ramy niniejszego artykułu.

#### 1) Szkoła niedzielna w Ameryce.

Szkoła niedzielna po zaprowadzeniu jej w Ameryce rozrosła się do rozmiarów iście „amerykańskich”. Ma ona już ustaloną opinję, to też stanowisko nauczyciela czy kierownika w takiej szkole jest czemś niezwykle zaszczytnem, i dlatego też możemy tam zauważyć niejednego wybitnego człowieka. Poziom tych szkół jest też bardzo wysoki, i obejmuje ona wszystkich, należy bowiem do niej jak się wyraził Dr. Mnuz zarówno dziecko wczoraj urodzone jak i starzec, który jutro złożony zostanie do grobu, bowiem otacza się opieką i tych, którzy z powodu choroby, kalectwa czy innych przyczyn nie mogą uczyć się do szkoły niedzielnej. Ilość zatem uczniów szkoły niedzielnej winna równać się ilości członków danego kościoła. Szkoła niedz. jest tu szkołą biblijną i ma na celu pozyskanie swych uczniów dla Chrystusa i wychowanie ich na czynnych



członków zboru. Praktyczny Amerykanin dba też i oto, ażeby słuchaczom dać możność wprowadzania usłyszanych w szkole zasad i ideałów w czyn, zdaje sobie bowiem dokładnie z tego sprawę, że najpiękniejsze nawet hasła i ideały nie urzeczywistnione w życiu pozostaną pustym jedynie frazesem i mogą przynieść raczej więcej szkody, aniżeli pożytku. Ośrodkiem pracy winien być uczeń. Grupują ich też nietylko podług wieku, ale podług stopnia rozwoju umysłowego i religijnego a po ukończeniu całego kursu wydają dyplomy. Rozumiejąc jednak, iż uczeń powinien się przejąć tem, iż Duch Boży działał i działa i po napisaniu biblii, starają się do programu włączyć życiorysy takich przewodników chrześcijańskich, jak Luter, Wesley, Bohaterów misjonarzy jak Livingstone, Makay oraz niektóre epizody z historii kościoła. Wychowanie nie polega tylko na rozwijaniu jednostki, lecz i na dostosowaniu jej do ogółu, zarazem też daniu młodym ludziom wchodzącym w świat możności zrozumienia stosunku chrześcijaństwa do warunków społecznych. Wówczas będą mogli przyczynić się do budowania królestwa Bożego we własnym kraju i na świecie. W tym celu do programu włącza się współczesne postacie z życia chrześcijańskiego. Kompletny program powinien obejmować jeszcze wiele innych rzeczy, jak badanie ksiąg, rozpatrujących powstanie biblii, niektóre ważniejsze hymny i Psalm, modlitwę Pańską i niektóre szczegóły służby Bożej. Poza to program obejmuje studia nad mapami, encyklopedjami biblijnymi i komentarzami, historję rozwoju religijnego, muzykę religijną i t. d. Przy szkołach znajdują się również specjalne klasy, w których kształcą się uczniowie wyższego kursu, którzy się zgłosili jako kandydaci na nauczycieli szkoły niedz. Schodzą się oni w dnie oznaczone i przechodzą specjalny program rozłożony na 2 — 3 lata. Obejmuje on następujące przedmioty: 1) uczeń, jego natura, rozwój w różnym wieku i sposób, w jaki umysł jego przyjmuje różne wiadomości; 2) materiał programu. Biblia, historia chrystjanizmu, biografja Chrystusa, geografja Palestyny; 3) organizacja i programy szkół niedz. Równoległe z przyswajaniem wiadomości teoretycznych idzie praktyka nauczania pod kierunkiem doświadczonych nauczycieli. Szkoły posiadają się ilustracjami, dramatyzują niektóre sceny biblijne, rysują i malują mapy z fotografij zwykłych, stenografów, reprodukcij słynnych obrazów, kinematografu i t. d.

## 2) Szkoły niedzielne na kontynencie Europy.

Zaprowadzenie i utrzymanie szkół niedzielnych na kontynencie Europy zawdzięczamy Ameryce i Anglii, a zwłaszcza poświęceniu niektórych jednostek. Wielkie zasługi na tem polu położył kupiec brookliński, Albert Woodruff, który, korzystając

z pobytu swego na konferencji światowej szkół niedz. w Londynie, odbywał podróże po różnych krajach, zachęcając do zakładania tych szkół. Przed odjazdem do Ameryki skłonił Anglików do założenia i popierania szkół niedz. w Europie, wyjednał płatne etaty instruktorów szkół niedzielnych i postarał się o odpowiednich ludzi. Instruktorów takich (po jednym) otrzymały Francja, Szwajcaria Francuska i Niemcy, którym Woodruff poświęcił wiele pracy, za co otrzymał zaszczytne miano apostoła szkół niedz. w niemieckich kościołach krajowych.

Po powrocie do Ameryki założył Amerykańskie Zagraniczne Towarzystwo szkół niedz., które wydawało rocznie 35.000 — 40.000 dol. na zakładanie i utrzymywanie szkół niedzielnych. Do wybuchu wojny następujące państwa i kraje korzystały z subsydjów owego Towarzystwa: Francja, Niemcy, Belgja, Hiszpanja, Portugalja, Włochy, Czechy, Morawy, Brazylja, Meksyk, Kuba, Japonja, Chiny, Nafal i Afryka Południowa.

### 3) *Szkoły niedzielne w Niemczech.*

W Niemczech istnieją 2 typy organizacji kościelnych t. zw. kościoły krajowe (Landeskirchen) i kościoły wolne (Freikirchen). Zarówno jedne jako i drugie posiadają dość liczne i mniej lub więcej dobrze zorganizowane szkolnictwo niedzielne. Postaramy się je rozpatrzyć oddzielnie.

#### *a) szkoły niedzielne kościołów wolnych.*

Kościoły te mają bardzo dobrze zorganizowane szkolnictwo niedz., bowiem już w samym zaraniu swego powstania zakładały szkoły albo same powstawały ze szkół niedz., tak że dziś formalnie na szkołach niedz. opierają swą egzystencję. Niektóre z tych kościołów posiadają własny wszechświatowy związek wyznaniowy szkół niedz. Pozatem każda parafia kościoła wolnego posiada specjalne koło opieki nad szkołami niedzielnymi, szkoła niedz. zaś posiada swego przedstawiciela w kolegium kościelnem. Duszą szkoły jest kaznodzieja, kolegjum kościelne zaś ma nadzór nad nią, i nie tylko rodzice, ale i cały zbór interesują się nią i otaczają ją opieką. Każdy zbór uważa, że dzieci są skarbem nie tylko dla rodziców, ale też i dla całego zboru. Praca wśród dzieci uważana jest za najpiękniejszą i najowocniejszą pracę dla królestwa Bożego. Pewien kaznodzieja wyraził się, iż pozyskanie starca dla Jezusa, jest też pozyskaniem jednej duszy więcej, ale pozyskanie Dłań dziecka oznacza pozyskanie wraz z duszą całego życia wraz z tysiącznymi możliwościami i okolicznościami, ba, coś więcej jeszcze — pozyskanie misjonarza dla Chrystusa. W kościołach wolnych na całym świecie istnieje tendencja do łączenia się do wspólnej pracy, i dziś jeszcze, pomimo, iż kościoły



te rozrosły się bardzo i posiadają dziś własną bardzo dobrą literaturę dla szkół niedz., jednakże nie zaniechały współpracy na tem polu, ponieważ istnieje cały szereg problemów, których każda organizacja oddzielnie nie jest w stanie rozwiązać. Odbywają one co 3 lata wspólną konferencję. Ostatnia odbyła się w kwietniu 1928 r. w Elberfeld - Barmen.

Związek szkół niedz. niemieckich kościołów wolnych zainicjowany przez Anglika Edwards'a otrzymywał aż do wybuchu wojny subsydia i posiadał instruktora, stojącego na usługach wszystkich wyznań. Szkoły niedzielne tych kościołów, pracując przeważnie wśród niższych warstw społecznych, które



*Szkołka niedzielna warszawskiej parafji Kościoła Narodowego.*

w przeciwnym razie popadłyby w niewiarę i komunizm, oddały państwu i narodowi niemieckiemu niepoślednią przysługę zachowały bowiem tych, których po większej części trzeba było umieścić w przytułkach, szpitalach, domach poprawy, więzieniach i t. d. i wychowały ich na pożytecznych członków ludzkiego społeczeństwa i w znacznej mierze na poważnych płatników podatków.

*b) szkoły niedzielne niemieckich kościołów krajowych.*

Pierwsza szkoła niedzielna kościoła krajowego i wogóle w Niemczech założona została przez Ouckena w Hamburgu w 1825 r. Jeden z jej nauczycieli Henryk Wichern, odwiedzając

dzieci w domach, miał możność zapoznać się z okropnemi stosunkami rodzinnymi, co go skłoniło do założenia misji wewnętrznej. Szkoły niedz. kościoła krajowego przechodziły różne koleje, stopniowo jednak zaczęły się chylić ku upadkowi. Przełomowym pod tym względem był rok 1863, w którym ukazał się na widowni Woodruff. Dzielny ten człowiek, na razie sam, następnie zaś w towarzystwie swego tłumacza, a następnie instruktora, Wilhelma Brockelmana, objeżdżał niezmordowanie Niemcy, starając się zachęcać do zakładania pożytecznych tych instytucyj. Trzeba było naprawdę żelaznej woli i żarliwej miłości ku Chrystusowi, ażeby nie zrazić się dość długą bezowocnością pracy. Wreszcie nadszedł moment, kiedy uprzedzenia do „angielskiego wynalazku” — jak nazywano szkołę niedzielną — zostały przełamane. Całe Niemcy pokryły się niezadługo siecią szkół niedz. Komitet Misyjny szkół niedzielnych w Londynie subsydjował w dalszym ciągu tę pracę, z czasem oddzielne szkoły zaczęły się zrzeszać w organizacje prowincjonalne, te zaś w krajowe, a w końcu utworzyły związek szkół niedzielnych „Der Sonntagschulverband” — tak brzmi nazwa związku — obejmuje szkoły niedz. i t. zw. nabożeństwa dla dzieci. Tę ostatnią nazwę — o ile się nie mylę — wprowadził w r. 1863 pewien pastor bremeński, dając tem powód do wielu niepotrzebnych tarć i straty czasu na jałowe dyskusje, co do nazwy, w istocie zaś chodzi tu nietylko o nazwę, ile o ducha, jaki w instytucji tej panuje. W r. 1913 obchodziły niemieckie kościoły krajowe 50 letni jubileusz istnienia szkół niedzielnych.

#### *c) stosunek kościołów krajowych do kościołów wolnych.*

Dotychczas kościoły obu wzmiankowanych kierunków szły w pracy nad dziećmi oddzielnie, w ostatnich czasach jednak uwydatnia się tendencja do szukania dróg do wzajemnego zbliżenia. Pierwsze kroki w tym kierunku zostały poczynione podczas konferencji w Elberfeld - Barmen i jest nadzieja, że odtąd wywiąże się stała współpraca.

#### *4) Szkoły niedzielne w Polsce.*

Szkoły te, znane u nas także pod nazwą szkółek niedzielnych i nabożeństw dla dzieci istnieją u nas od jakichś 30 — 40 lat. Polska powstała z obszarów, należących do różnych zaborców i dlatego też historia szkół naszych związana jest do pewnego stopnia z historją szkół tego lub owego zaborcy. Były różne systemy i plany, posiłkowano się najrozmaitszą literaturą obcą, kombinowano sobie też coś i samemu, wogóle szło wszystko podług przysłowia „każdy sobie, rzepkę skrobie”.



Pierwsze ślady o Polsce na terenie międzynarodowym datują się od r. 1913. Jest to statystyka szkół niedz. Chodzi tu zapewne o b. zabór rosyjski. Czytelnik ze zdumienia przeciera sobie oczy, bo oto czego tam się możemy dowiedzieć: 15 szkół, 40 nauczycieli i 560 uczniów, a stosunek procentowy do ogólnej liczby istniejących szkół 0,005, czyli gdzieś na szarym końcu. Nie ulega wątpliwości, że szkół tych było znacznie więcej, ale tak oto poinformowano zagranicę.

Po powstaniu Państwa Polskiego w dziedzinie szkół niedzielnych zaczęły zachodzić pewne zmiany na lepsze. Inicjatywa i tym razem wyszła również ze strony niestrudzonych Anglików. Istnieje myśl zrzeszenia kościołów do wspólnej pracy wśród dzieci. Idea ta choć bardzo powoli, ale stale, zaczyna znajdować coraz to więcej zrozumienia. Istnieje bowiem cały szereg problemów, że wymienimy tylko sprawę literatury czy pomocy szkolnych, z rozwiązaniem których to problemów jedna organizacja kościelna nie potrafi się częstokroć sama uporać. Organizacje religijne niemieckie, czeskie, ukraińskie czy inne dają sobie jeszcze radę w ten sposób, że korzystają z wydawnictw swych zagranicznych współwyznawców, natomiast nieliczny żywioł polski, rozbitý do tego na najrozmaitsze grupy i grupki, zmuszony jest siłą rzeczy liczyć tylko na własne siły. Przy dobrej woli jednak uda się i to trudne zagadnienie rozwiązać pomyślnie. Istnieje poza tem dotkliwy brak pracowników, dlatego z radością powitać należy I-szy polski kurs dla pracowników szkółek niedzielnych, jaki się odbył w lipcu r. 1928 w Ustroniu, gromadząc kilkadziesiąt osób z różnych miejscowości Rzplitej. Są to dopiero pierwsze kroki, po których spodziewać się należy dalszych.

### *W jaki sposób mogę pomóc?*

Zapewne niejednemu z czytelników nasunie się myśl: i ja bym też chętnie przyłożył swą rękę do tej zbożnej pracy, ale nie wiem jak się do tego zabrać.

Otóż poniższe wskazówki będą odpowiedzią na ich pytanie.

Pomóc możemy:

- 1) Przez posyłanie swych dzieci do szkoły niedzielnej oraz zachęcanie innych do tego, jeżeli jednak szkoły takiej w danej parafji niema — przez przyczynienie się do jej powstania.
- 2) Przez pomoc przy fundowaniu bibliotek, przyczem może być ona zarówno w gotówce, jak i w książkach, nadających się do czytania dla uczniów, bądź też dla dalszego kształcenia pracowników szkół niedzielnych.

- 3) Osoby, posiadające dar poetycki lub pisarski, a miłujące dzieci i młodzież, mogłyby utworami oryginalnymi bądź przekładami dopomóc do stworzenia odpowiedniej literatury.
- 4) Przez składanie ofiar na cele ogólne szkółki, jak wydawnictwa, subsydja dla mniej zamożnych nauczycieli, dla umożliwienia im wzięcia udziału w kursach i t. d.

Osoby, pragnące bliższych w tej sprawie informacji, zechcą się zwrócić do sekretarjatu Zrzeszenia Szkół Niedzielných w Polsce, mieszczącego się w Warszawie przy ul. Mokotowskiej 12 m. 1.

Materjały: A. Titus: Kurze Geschichte der Sonntagsschule i „Organisation and Administration of the Sunday School”.





## Nieco danych o ewangelikach ziemi Radomskiej.

Wybaczą mi czytelnicy, że dane, zebrane o ewangelikach na byłym i obecnym terenie parafji ewangelickiej Radomskiej poprzedzę przypomnieniami z dziejów ewangelicyzmu w Polsce wogóle. Dzieje kościoła ewangelickiego w Polsce, jako całości, są wszak, z pewnemi zmianami dziejami poszczególnych części jego.

Zaznaczyć należy przedewszystkiem, że Polska w rozwoju swym duchowym należy do zachodu. Każda myśl nowa, czy na polu nauki, czy religji, odzywa się mniej lub więcej głośnie echem wśród naszego społeczeństwa i zapisuje na kartach jego dziejów.

Stąd również wszelkie próby odrodzenia i odnowienia życia religijnego w kościele i u nas każdego czasu znajdowały zwolenników swoich.

Węgierski, historyk kościelny, żyjący na początku XVII wieku, który posiadał wiele historycznych dokumentów, zniszczonych następnie przez czas, wypadki i fanatyzm rzymskokatolickiego duchowieństwa, twierdzi: że już waldensowie rozszerzali swą naukę wśród mieszkańców Czech, Moraw, Śląska i Polski; że zwolennicy tego kościoła osiedli w okolicy Krakowa; i że w r. 1330 odkryła święta inkwizycja w Polsce, iż wielu polaków i Czechów odwiedza kościoły waldensów we Włoszech, wspomagając je bujnymi darami.

W wieku XV, charakter wielkiego reformatora Czech, Husa, był wielce ceniony w Polsce, a na soborze w Kostnicy wszyscy obecni polacy stanęli po stronie jego.

Kiedy Hieronim z Praги, przyjaciel osobisty Husa, został w r. 1410 wezwany do Polski dla uporządkowania uniwersytetu w Krakowie, korzysta ze swego pobytu tu: dużo podróżuje po Polsce i Litwie, i szerzy zasady husytyzmu. A że ta praca jego nie było bezowocna, dowodem tego surowe uchwały, powzięte przeciw herezji czeskiej na synodach w Wieluniu

w r. 1416, i w Łęczycy w 1423, a także spalenie kilku heretyków na stosie.

Mimo te surowe środki, jakeimi duchowieństwo katolickie starało się zdusić w zarodku wszelkie dążenia do reformy kościelnej, husytyzm zyskuje sobie zwolenników wśród możnych i uczonych jednostek. Okazuje mu swą przychylność Zofja, małżonka Władysława Jagiełły, sprzyja Andrzej Gałka, który około r. 1449, pisze wiersz ku czci reformatora angielskiego Wiklefa. Wpływ Husa ujawnia się także we wnioskach Jana Ostroroga, dotyczących się zmian w ustroju Państwa, ogłoszonych na Sejmie w r. 1459, a wydanych następnie w jego dziele: „O ustroju Rzeczy Pospolitej”.

W wieku XVI pod, wpływem prądów, nurtujących w całym ówczesnym świecie cywilizowanym, spotykamy się w Polsce, jeszcze przed wystąpieniem wielkich reformatorów zachodu, z otwartą naganą ustanowień kościoła rzymskiego. Świadectwem tego są dzieła wydane w Krakowie w r. 1504, a noszące tytuły: „De vero cultu Dei” (O prawdziwej czci Boga) i „De matrimonio sacerdotum” (O małżeństwie księży), jako też list Bernarda z Lublina do Szymona z Krakowa, w którym znajdujemy następujące zdanie: „Wierzyć należy tylko w Ewangelię; bez ludzkich przepisów możemy się obyć.”

Obrażało zawsze godność osobistą i dumę szlachty polskiej, przywykłej do wolności i swobód w sprawach świeckich, że w sprawach religijnych, sprawach dotyczących wyłącznie sumienia, miała decydować władza obca i narzucać swą wolę, choćby nawet to było władza tak wszechświatowego autorytetu, jak papież rzymski.

To też, kiedy w XVI wieku przywódcy ruchu reformacyjnego na zachodzie, wysunęli jako jeden z postulatów swych, aby w rzeczach wiary rozstrzygało jedynie Słowo Boże, Pismo Święte, młodzież polska, studująca po wyższych uczelniach za granicą, chciwie wchłaniała te zasady, a na ziemiach dawnej Rzeczypospolitej zaczęły powstawać zbory ewangelickie, jak grzyby po deszczu.

Najwięcej powstało w one czasy zborów w Małopolsce, gdyż aż 316, potem idzie Wielkopolska, zborów 230; W. ks. Litewskie zborów 191; nie licząc zborów w Prusach Książęcych i Księstwie Cieszyńskim.

Co do wyznania to w Małopolsce i W. ks. Litewskim prawie wszystkie kościoły ewangelickie zaliczały się do wyznania ewangelicko - reformowanego (helweckiego, kalwińskiego). W Poznańskim, jeśli policzymy wszystkie zbory i polskie i niemieckie, w  $\frac{1}{3}$  są wyznania reformowanego, a w  $\frac{2}{3}$  augsburskie (luterańskie). Po za granicami zaś dawnej Rzeczypospolitej, jak wśród mazurow i ślązaków, dominuje wyznanie ewangelicko - augsburskie. Piotr Skarga twierdzi, że protestanci zabrali w one czasy katolikom 2000 kościołów, a mianowicie około 600



w obwodzie Krakowskim, około 500 w obwodzie Wileńskim, a resztę w innych dzielnicach.

Jest to oczywiście wielka przesada, jak o tem świadczą wyżej przytoczone liczby, ale były powiaty, gdzie liczba kościołów ewangelickich przewyższała liczbę kościołów katolickich. Tak np. w powiecie wschowskim stanowiła 85%, a w lubelskim i chełmskim po 56% ogólnej liczby wszystkich kościołów.

Zdawało się, że protestantyzm rozwijający się w tym tempie weźmie górę, tembardziej, że na sejmie w Piotrkowie w r. 1555, uchwalono ni mniej ni więcej jak zwołanie soboru narodowego, który pod przewodnictwem króla, przy współudziale Kalwina, Bezy, Melanchtona i Wergerusza, miał przeprowadzić reformę o charakterze narodowym polskim, czyli miał stworzyć kościół narodowy, na zasadach reformacyjnych. Przypuszczenia te tem większego nabierały prawdopodobieństwa, że i ta część społeczeństwa, która pozostała wierna kościołowi katolickiemu, domagała się reformy kościoła, a potężne wpływy kościoła ewangelickiego sięgały wysoko: W roku 1569 należało do senatu 70 katolików duchownych i świeckich, 58 protestantów, 2 greków przy 5 wakansach.

Stało się jednak inaczej. Kościół rzymsko - katolicki, oszłamiony zrazu żywiołowym ruchem protestanckim, budzi się ze swego osłupienia i przedsięwzięrze śódki dla zabezpieczenia zagrożonego stanowiska swego. Przedewszystkiem przywraca karność wśród swego duchowieństwa, potem wyjednywa w Rzymie to, że od roku 1555 przebywa stale w Polsce legat papieski, którego głównym zadaniem jest nie dopuścić do zwołania synodu narodowego, a w końcu, w roku 1564, przywołuje Jezuitów, zakon o bezprzykładnej organizacji i karności.

Zakon ten, wobec grożącego katolicyzmowi w Polsce niebezpieczeństwa, stawia sobie cel dwojaki: 1) zohydzenie wiary ewangelickiej w oczach katolików, dla powstrzymania dalszego odstępstwa, a 2) zmuszenie ewangelików do porzucenia swej wiary, i powrotu do kościoła katolickiego.

W środkach jezuiti nie przebierają.

Zohydzenie wiary ewangelickiej w oczach społeczeństwa katolickiego przyszło im z wielką łatwością. W one czasy wielu ze szlachty, wyznającej protestantyzm, przechodziło potem do antitrynitarzy, którzy pod wpływem Fausta Socyna, włocho, zaczęli się szerzyć również w Polsce. Antitrynitarze, inaczej socynianie, arjanie, bracia pańscy, zaprzeczali podstawowym zasadom nauki kościoła chrześcijańskiego, między innymi bluźnili przeciw Chrystusowi, zaprzeczając Mu Bóstwa. Dosyć było wskazać na te błędy, a potem zatrzeć różnice pomiędzy ewangelikami, a antitrynitarzami, aby wrogo usposobić sfery wierzących katolików nie tylko przeciw antitrynitarzom, ale też i ewangelikom.

Dla odwierzenia ewangelików od wiary poszli jezuita dwiema drogami. Mając na oku przyszłość najbliższą, uciekali się do wywołania szykan i prześladowań, a biorąc pod uwagę dalsze czasy, starali się ująć w swe ręce wychowanie. Stworzyli wzorowe szkoły początkowe przewyższające znacznie szkoły ewangelickie; a tak sprytnie ukrywali właściwy cel tych szkół, że rodzice, patrzący jedynie na wzorowe prowadzenie tych uczelni, dawali się łatwo brać na lep, i nie przeczuwając zupełnie, jaką szkodę wyrządzają swym dzieciom, tu je posyłali i wychowywali nieświadomie sami sobie wrogów swej wiary.

Prawie w roku 1570 trzy kościoły ewangelickie: ewangelicko - augsburski, ewangelicko - reformowany i jednota czeska, na synodzie w Sandomierzu łączą się w jeden obóz, dla obrony przeciw wszystkim wrogom prawdy i Ewangelji (protokół tej ugody z 14 kwietnia 1570 r., znanej w historii pod nazwą „Ugody Sandomierskiej” podajemy w najgłówniejszych urywkach poniżej \*), ale okoliczności sprzyjają jezuitom. Dla ewangelików nastają ciężkie czasy. W roku 1587 wstępuje na tron Zygmunt III Waza. Pochodził on z rodziny ewangelickiej, ale przez matkę wychowany w zasadach kościoła katolickiego staje się wkrótce

\*) Tak zwano antitynitarzy

\*\*) „Po wielu a długich sporach z sektami tryteistów ebjonów i nabaptystów”), po uwolnieniu się za łaską Bożą od wszystkich wielkich a oplakanych niesnasek, prawowierne kościoły ewangelickie w Polsce, które Twe dług twierdzenia wrogów kościoła ewangelickiego zdają się nie zgadzać w pewnych zapatrywaniach i obrzędach, postanowiły, dla miłości zgody i pokoju, zwołać synod, by oświadczyć zupełne między sobą porozumienie. W tym celu, odbywszy przyjazne i chrześcijańskie rozprawy, stanowią, za wspólną zgodą uchwały następujące: Ani my, którzyśmy złożyli na synodzie tym wyznanie wiary, ani bracia czescy nie zarzucaliśmy wyznawcom kościoła augsburskiego, że nauka ich o Bogu Ojcu wcieleniu Syna Bożego, usprawiedliwienie i innych przedmiotach naszej wiary nie była bogobojna lub prawowierna. Tak samo wyznawcy kościoła augsburskiego szczerze zaświadcza, iż w nauce wyznania naszego, jako i braci czeskich (których nieświadomości nazywają waldensami) o Bogu Ojcu, Trójcy, wcieleniu, usprawiedliwieniu i innych głównych artykułach wiary chrześcijańskiej nie znajdują nic, coby nie było zgodne z prawdziwą prawowiernością i czystem Słowem Bożem. Jednocześnie weszliśmy we wzajemne i święte zobowiązanie jednomyślnej i przepisami Słowa Bożego określonej obrony tego naszego przymierza w sprawie prawdziwej i czystej wiary chrześcijańskiej przeciw wyznawcom kościoła rzymskiego, przeciw sekciarzom jako też przeciw wszystkim wrogom prawdy i Ewangelji i t. d. Podawszy więc sobie uroczyście ręce, święcie przyrzekliśmy zachować stale pokój w wierze i popierać go z każdym dniem ku zbudowaniu kościoła, a unikać wszelkich powodów do niezgód. Wreszcie obowiązujemy się nie szukać własnej korzyści, lecz, jako przystoi prawdziwym sługom Bożym — chwałę Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa przez krzewienie słowem i czynem prawdy ewangelicznej. Zwracając się więc do Boga Twórcy i obfitego Źródła wszelkiej pociechy i pokoju, który wyrwał nas i zbory nasze z głębokiej ciemnoty papiestwa, obdarzając światłem czystego Słowa Bożego i świętej Swej prawdy, prosimy Go, by pobłogosławił ten święty nasz pokój, zgodę i sojusz, na chwałę Swego imienia i ku zbudowaniu Swego kościoła. Amen”. — Oto jako rzecz dobra i jako wdzięczna, gdy bracia zgodnie mieszkają. Ps. 133 w. 1.



powolnym narzędziem w rękach jezuitów. Spotykają się ewangelicy teraz przedewszystkiem z wyraźnym okazywaniem niechęci dla swej wiary ze strony króla. Ostentacyjnie pomija ich przy rozdawaniu urzędów i łask królewskich, a natomiast obsypuje nimi hojnie tych, którzy zdradzają sprawę ewangelicką.

Zachęcony przykładem króla, a podburzany przez jezuitów lud dopuszcza się najrozmaitszych prześladowań i gwałtów, a sądy, znajdujące się pod wpływem dworu królewskiego i wspomnianych cotylko fanatycznych sług Rzymu, nie dają ewangelikom należytej ochrony praw, a winowajcom pozwalają uchodzić bezkarnie.

Krzywdzona w swych prawach szlachta ewangelicka postonowana przy każdej sposobności, nie znosi tego upokorzenia i poniżenia swej godności osobistej, zaczynają się coraz częstsze odstępstwa, a wraz z odstępstwem szlachty, kolatorów kościołów padają zbory same, szczególnie w Małopolsce, gdzie szlachta nie dbała o zapoznanie ludu z zasadami wiary ewangelickiej. Mści to się teraz. Liczba kościołów ewangelickich, która w czasach reformacji rosła na oczach, tak samo szybko maleje. W samej Małopolsce pozostaje w roku 1718 z wymienionych przez nas wyżej 315 zaledwie osiem.

Maleje liczba zborów, maleje wraz z tem i liczba wyznawców kościoła ewangelickiego, ale nie maleją prześladowania ewangelików, a raczej się wzmagają.

Szczególnie ciężkimi są prześladowania za czasów sasów przed rokiem 1718 i 1754.

Małe pojęcie o nich daje nam skarga, doręczona królowi Stanisławowi Poniatowskiemu na sejmie w r. 1766, w której protestanci się żalą: na odbieranie im kościołów, niedozwalanie poprawienia walących się, na pozbawienie własnych szkół, w którychby dzieci ich w duchu swej wiary wychowywanemi być mogły, na przeszkadzanie duchownym w odwiedzaniu chorych i umierających, na szykany przy pogrzebach i t. d.

Najcięższy jednak i najboleśniejszy zarzut jaki ewangelików stale spotyka, to zarzut zdrady stanu. Czy słuszny?... Walerjan Krasiński autor Zarysu dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce tak o tem pisze:

„Uważamy za niesłuszny niejednokrotnie czyniony protestantom polskim zarzut, jakoby udawali się pod opiekę obcego mocarstwa, dla odzyskania praw. Alboż to bowiem winą ewangelików była polityka Augusta III, za którego rządów protestanci stracili swe prawa, a kraj popadł w całkowitą zależność od mocarstw obcych, aż wreszcie sprawy państwa przybrały taki bieg, że przywódcy najświetlejszej części narodu, dla przeprowadzenia najzbawienniejszych swych planów, zmuszani byli uciekać się do pomocy sąsiadów? U tego samego źródła szukali też i ewangelicy pomocy. Naturalnie środek ten był błędny, gdyż protestanci powinni byli raczej bronić swobód swych wszelkie-

mi prawnymi sposobami, a nie dać się porwać obłudowi, który opanował katolickich ich współziomków, i szukać pomocy u obcych. Jednakże, zważywszy wszystko, niepodobna od protestantów wymagać bohaterstwa, na jakie niełatwo zdobyć się słabej naturze ludzkiej, zwłaszcza zaś, że w ten sam sposób zawiniła większość ich rodaków, nie mających na swe usprawiedliwienie takich prześladowań, jakie znosić musieli ewangelicy. Zarzutów nie powinno być robić społeczeństwo katolickie ewangelickiemu, ponieważ tą samą drogą chadzało”.

Była to jednak broń silna, skuteczna w skutkach, a uczniowie Lojoli nie przebiali w środkach. Liczba zborów ewangelickich polskich z czasów reformacji wśród takich okoliczności coraz bardziej topniała.

Dzisiaj np. ze wszystkich zborów ewangelickich w Małopolsce (erygowanych) w czasie reformacji, pozostał tylko jeden, w Sielcu, i ten się chyli ku upadkowi.

To, co powiedzieliśmy dotąd o dziejach kościoła ewangelickiego w Polsce, to dotyczy również jego rozwoju i upadku w tej części dawniejszego województwa sandomierskiego, z której utworzono później gubernję Radomską.

W czasach żywiołowego zwrotu szlachty polskiej ku protestantyzmowi powstało tu zborów ewangelickich aż 42. W stosunku do zborów katolickich było ich około 20%, w powiecie radomskim nawet 26%.

Co do wyznania były to wszystko zbory ewangelicko - reformowane. Pierwszy zbor ewangelicko - augsburski założony został w Radomiu dopiero 1826 roku. Oto spis miejscowości, w których w one czasy kościoły ewangelickie się znajdowały:

W powiecie Radomskim 14: w Goryniu, Jankowicach, Jarosławicach, Jasiosznie, Jedlińsku, Owadowie, Potkanie, Przytyku, Oxie (dzisiejszym Potworowie), Radzanowie, Wrzosie i Zakrzowie.

W Kozienickim 2: w Janowcu i Oleksowie.

W Koneckim 1: w Szydłowcu.

W Iłżeckim 3: w Lipsku, Siennie i Tarłowie.

W Opatowskim 5: w Czyżowie, Gercicach, Glinianach, Kunowie i Ożarowie.

W Sandomierskim 9: w Chobrzeżanach, Gościcach, Iwaniśkach, Lunowie, Malicach, Niekrasowie, Osali, Rytwanach i Tursku - Wielkim.

W Opoczyńskim 8: w Bnosiowicach, Drzewicy, Gielniowie, Klwowie, Odrzywole, Skrzyńsku, Suligowie i Zarnowie.

Co się tyczy szlachty ewangelickiej, zamieszkującej te strony, spotykamy się tu z temi samemi cnotami i wadami, jak wogóle u szlachty Małopolskiej w one czasy.

Z jednej strony ta sama gorliwość w szerzeniu reformacji, ten sam żywy udział w życiu kościelnem, w synodach i zjazdach,



z drugiej to samo zaniedbanie ludu, które się potem tak zgubnie odbiło na trwałości zborów przez nią ufundowanych i przyczynia się do rychłego upadku takowych.

Tu się odbył w r. 1570 ów synod w Sandomierzu, o którym wspominaliśmy wyżej, na którym trzy kościoły ewangelickie zawarły oną słynną w dziejach protestantyzmu polskiego „Ugodę Sandomierską”. Tu odbywały się mniejsze zjazdy synodalne, jak w Glinianach, Iwaniskach, Odrzywole, Ożarowie, Tursku Wielkim, a w powiecie Radomskim w Radzanowie, gdzie Piotr Gołuchowski synod podejmował (r. 1602). Tu w Radomiu 2 lutego 1592 r. odbył się zjazd szlachty ewangelickiej bliższych i dalszych okolic. Było to na krótko po spaleniu przez motłoch kościoła ewangelickiego w Krakowie, jak i po próbach podobnego czynu w Wilnie, które to przestępstwa uszły winowajcom bezkarnie, choć król ukarać winnych przyrzekł. Odbył się ten zjazd na mocy ustaw państwowych, choć król zjazdu w Radomiu zabronił. Na zebraniu tem, w którym uczestniczyło wiele osób wpływowych, unikano wszelkich pozorów buntu, o który oskarżało ewangelików stronnictwo rzymskie, i uchwalono na przyszłym sejmie wymóc zatwierdzenie swych praw i zapewnienie trwałości uchwałąm konfederacji z r. 1573. Wyrażono też przy tej sposobności powszechne życzenie, by następny sejm oznaczył miejsca, gdzieby ewangelicy mogli się bezpiecznie zgromadzać, dla odprawiania swego nabożeństwa.

Tu więc widzimy tę samą gorliwość i ten sam żywy udział w sprawach kościelnych jak w całej Małopolsce, ale z drugiej strony, jak się powiedziało i to samo zaniedbanie ludu, które kościoły w Małopolsce przywiodło do tak rychłego upadku.

Z tą samą słusnością mógł nuncjusz papieski Commendoni wmawiać z Zygmunta Augusta II, patrząc na lud, że okolica Radomia jest zupełnie katolicka, jak z drugiej strony w r. 1559 orędownik protestantów tutejszych, podkomorzy łączycki, Stanisław Lasocki, patrząc na szlachtę przekonywać króla imieniem rycerstwa sandomierskiego i radomskiego, że wbrew Commendoniu okolice Radomia pełne są wyznawców nowej wiary, i że protestanci mają nawet swój osobny dystrykt radomski. Wspominaliśmy wyżej, jak prześladowania i gwałty stosowane przeciw ewangelikom podcięły wpływy protestantyzmu w Polsce i przytoczyliśmy, jak wpłynęły mocno na zmniejszenie się liczby zborów ewangelickich. To samo widzimy i tu. Wprawdzie o gwałtach, stosowanych do ewangelików, na ziemi Radomskiej prawie że nie czytamy. Przemocą odebrany został im kościół jedynie w Ożarowie w r. 1633, a wyrokiem trybunalskim w r. 1702 zburzony na zawsze zbor w Malicach, a jednak z 42 pozostaje tylko jeden jedyny zbor w Wielkim Tursku i ten już w pierwszej ćwierci XIX wieku nie ma osobnego pastora i postanowieniem synodu z r. 1849 zupełnie zniesiony zostaje.

Mówiąc o protestantyzmie, o jego rozwoju i upadku w Polsce wogóle, a w ziemi Radomskiej w szczególności nie możemy przemilczeć antitrynitarzy, którzy, choć w wyznaniu różnili się od kościołów ewangelickich, jednak w życiu starali się urzeczywistnić wskazania Chrystusa Pana. Tembardziej zamilczeć o nich nie możemy, że właśnie tu, w ziemi Radomskiej, leży miasteczko Raków, słynne w początkach XVII wieku ze szkoły, założonej przez nich, a tak wzorowo prowadzonej, że „Atenami sarmackimi” zwano. Liczba uczniów tej szkoły dochodziła czasami do 1000. W Rakowie też znajdowała się główna drukarnia arjańska, i tu w końcu corocznie zbierały się ich synody. Arjanie więcej jeszcze prześladowań znosić musieli jak inni protestanci, a to z powodu zaprzeczania przez nich istnienia Trójcy Świętej. Tak naprzykład w r. 1638 wyrokiem sejmowym 19 kwietnia zamknięte zostały na wieczne czasy zbór, szkoła i drukarnia arjańska w Rakowie, a to dla tego powodu, że jakoby 2 uczniów szkoły Rakowskiej strzelało z łuku do krzyża, czemu winowajcy stanowczo zaprzeczali. 30 kwietnia tegoż roku zaniesiona została protestacja przeciw dekretowi na arjanów ze strony ewangelickich i arjańskich posłów sejmowych, która atoli została bez skutku.

Szkoła została zamknięta, a zbór przeniesiony do pobliskiego Radosłowa, gdzie jednak też wkrótce, bo w 1652 r., została zamknięta.

Oprócz Rakowa posiadali arjanie jeszcze zbór i szkołę w Jedlińsku, miasteczku w pobliżu Radomia. Szkoła ta istniała do roku 1630. Była to szkoła wyższa; nauczycieli brano z Rakowa. Kiedy założyciel miasteczka Jedliński sprzedał Jedlińsk Witoskiemu, katolikowi, ten kościół i szkołę arjanom odebrał, a szkołę oddał pod dozór akademii krakowskiej, która przysyłała tu swoich baccalauratów. Dawny kościół i szkoła nie istnieją dziś. Zburzone zostały przez szwedów w r. 1655.

Pamiętkę z dawnej szkoły arjańskiej w Jedlińsku stanowi „piramida mirabilis mundi” z r. 1589, świadcząca jak w wieku XVI pojmowano fenomeny geometryczne powstawania światów. Drukowano ją i rysowano dla pożytku ówczesnych uniwersytetów.

Oto jej podobizna: Są też ślady istnienia arjańskich zborów i w innych miejscowościach na terenie parafii Radomskiej. W powiecie Radomskim: w Bwarowie i Zakrzowie, gdzie po dziś dzień istnieją budowle zwane kaplicami arjańskimi. W Bwarowie jest to czworoboczny murowaniec. W Zakrzowie zaś stary lamus, budowla ośmioboczna, o podwójnie łamanym dachu polskim, przedstawiająca również wartość architektoniczną.

Bóg.
aniół, człowiek,
Duch, inteligencja, rozum,
Wyobrażenia, namiętność, zmysły,
niebo,
zwierzęta, rośliny, metale.
Materia, elementa, pierwiastki,
Zaczątki, nicota i jej chaosy



Prócz tego istnieją w opatowskiem stare dzwony: w Nieki-siale i Jelonowie i murowaniec w miasteczku Łagowie, budowle, które też miały być niegdyś kościołami arjańskimi.

Wydalenie arjan z Polski w r. 1660 położyło koniec istnie-niu tych zborów.

Sejm Warszawski w roku 1658 oświadczył, że akty toleran-cyjne z r. 1573 nie dotyczą arjan, i wezwał ich, aby w ciągu trzech lat, bądź powrócili do katolicyzmu, bądź sprzedali majątności i opuścili kraj; przyczem zabroniono arjanom przyjmować wi-arę katolicką. Sejm z roku 1659 termin wykonania tego skrócił do jednego roku, i 10 lipca 1660 r. był ostatnim dniem arjan w Polsce.

Kilkaset rodzin szlacheckich sprzedaje wszystko i prawie o kiju żebraczym opuszcza kraj i przenosi się na Śląsk, do Sie-dmiogrodu, Brandenburgji, a nawet Holandji i Anglji, aby tam znaleźć kawałek chleba i możność chwalenia Boga, według swoich przekonañ.

W Prusiech, Siedmiogrodzie i na Węgrzech żyły jeszcze w pierwszej połowie XIX wieku resztki rozproszonych arjan pol-skich.

Co się tyczy ewangelików augsburskich na ziemi Radomskiej w XVI wieku, to ci, jak to już zaznaczyliśmy na wstępie, nie mieli własnych zborów w Małopolsce. Były jednostki, które wyznawały zasady Lutra, ale i to nader nieliczne. Jeśli Luteranizm krzewił się tutaj, to conajwyżej po miastach, które się rządziły prawem Magdeburskiem, wśród niemców, chciwie czytających pisma Lutra. Z osób narodowości polskiej, a pochodzących z zie-mi Radomskiej, akta sądów krakowskich wymieniają z tego cza-su tylko dwie: Macieja z Opoczna, proboszcza w Sieciechowie, powiatu Kozienickiego, oskarżonego w 1534 roku o to, że znale-ziono u niego książki luterskie, a potem głośnego w swoim czasie Jakõba z Iłży, kaznodzieję przy kościele św. Szczepana w Kra-kowie, który już w 1528 roku, a zatem mniej więcej w tym roku, co Sieklucki w Poznaniu, zaczął kazać po lutersku \*).

---

\*) „Jakõb z Iłży był jednym z pierwszych głosicieli zasad wyznania ewang. - augsb. w Polsce. Oskarżony o to, zaprzeczył temu w sądzie. Jed-nakże następnie działalności swej nie przestaje i w roku 1534 powtórnie zo-staje pozwany do sądu przez biskupa Tornickiego. Gdy znów zaprzeczał, wbrew zaprzysiężonemu zeznaniem świadków, polecono mu przedstawić swą uparogę piśmiennie. Po złożeniu tejeż przekonano się o jego niezgodności z kościołem rzymskim i polecono odwołać, co też Jakõb przyrzekł. Miało to nastąpić 20 października 1534 roku, o czem z rozkazu biskupa ogłoszo-no ludowi.

Gdy jednak dygnitarze kościelni i świeccy i lud oczekiwali go w ko-ściele, by usłyszeć odwołanie, nie ujrzano opornego. Ratował się uprzednio ucieczką do Wrocławia, skąd pomimo wydanego listu żelaznego powrócić nie chciał i zaocznie jako heretyk skazany zosta.

Wyznanie wiary Jakõba, przytoczone w wyroku jest już całkiem lu-terskie.

Czy ewangelicy narodowości niemieckiej zamieszkiwali w ziemi Radomskiej przed XVII wiekiem nie możemy dowieść tego dokumentami, ale nie można też temu zaprzeczyć. Wszak już przed r. 1357 musieli tu Niemcy mieszkać, skoro Władysław Jagiełło w wymienionym wyżej roku, podczas pobytu swego w Radomiu, nadał dziedzictwo niejakiemu Mikołajowi Arynknechtowi, a więc obywatelowi pochodzenia niemieckiego, grunta wolne nad rzeką Mleczną przy Koparczowe (dzisiejszy Kaptur).

Najdawniejszy dokument o zamieszkiwaniu współwyznawców naszych na ziemi Radomskiej, a przynajmniej w mieście Radomiu, stanowią postanowienia cechu szewckiego, dla towarzyszków tego fachu, wydane 7 kwietnia 1713 r., a zatwierdzone przez króla Augusta II, dotąd przechowywane w cechu. Postanowienia te ujęte są w 31 artykułach; a w 2 z nich czytamy: „Starsi towarzysze powinni być z „dobrych“ katolików, przez Panów Starszych Cechowych dwóch z Polaków i dwóch z Niemców na każde suche dni zawsze obierani”.

I jeszcze w bardzo charakterystycznym artykule 24: „W wszelkich schadzkach towarzyskich, tak Greckiej, katolickiej, i Luterskiej Religji Towarzysze nie powinni u jednego stołu zasiadać, ale innego stołu, gdzie im w Gospodzie miejsce przeznaczone będzie, któryby zaś się temu sprzeciwiał, na teźże schadce ma być karany i t. d.”.

Musieli tedy między rzemieślnikami Radomskimi być w one czasy ewangelicy wyznania augsburskiego, i to nie od wczoraj, i nie w małej liczbie, skoro cech uważał za potrzebne wydawać podobne przepisy.

Liczba ewangelików augsburskich zwiększa się dopiero znacznie, kiedy do ziemi Radomskiej zaczynają napływać w drugiej połowie XVIII wieku i później koloniści niemieccy, za bardzo małymi wyjątkami bezpośrednio z Niemiec, przeważnie zaś z innych dzielnic Polski. Dopiero wśród tych kolonistów widzimy pierwsze zaczątki organizacji kościelnej na ziemi Radomskiej, znane pod nazwą „kantoratów”.

Gdziekolwiek koloniści zakładali kolonję, tam zaraz przeznaczali kilka morgów gruntu dla przyszłego nauczyciela i wznosili budynek na pomieszczenie dla niego i szkoły. Zadaniem nauczyciela było nauczać dzieci czytania, aby w przyszłości mogli czytywać Pisma Święte, potem nauczać dzieci głównych zasad religji i wyznania, i śpiewów kościelnych; i w końcu odprawiać nabożeństwa w szkole w każdą niedzielę i święta. Chrztu dopełniali i śluby błogosławili po większej części najbliżsi księża katolicki.

Od czasu do czasu odwiedzał rozproszonych, dla udzielania komunji ks. ewangelicki z Węgrowa, a w Radomiu głosili prócz niego Słowo Boże kaznodzieje z misji wśród żydów.



Taka sporadyczna, a przez to niedostateczna obsługa religijna nie mogła zadawałać spółwyznawców naszych i zaczyna kiełkować wśród nich myśl założenia własnej parafji.

To też, kiedy w r. 1825 Jan Konrad Burchard, aptekarz w Radomiu, rzuca projekt założenia takowej, tenże znajduje powszechne uznanie, i na organizacyjnem zebraniu, odbytem w mieszkaniu inicjatora, zapada jednomyślna uchwała założenia parafji dla obojga wyznań ewangelickich, augsburskiego i reformowanego i wzięcia w wieczystą dzierżawę od towarzystwa dobroczynności budynku b. kościoła Wniebowzięcia N. Panny Marji, należącego niegdyś do benedyktynów Sieciechowskich, a wzniesiony tu w r. 1778 na miejscu walącej się kaplicy drewnianej z roku 1334.

Obrane na zebraniu tem Kolegium Kościelne podejmuje natchmiał kroki, zmierzające do zrealizowania uchwały: Użykuje w r. 1926 pozwolenie odnośnych władz na zrygowanie parafji, a w sierpniu r. 1927, kupuje wyżej wymieniony kościółek, wynajęty wtedy na teatr.

Potem w tymże jeszcze 1927 roku, składa podanie o przyłączenie parafji do Jednoty Ewangelicko Reformowanej w Województwach: Krakowskiem, Lubelskiem i Sandomierskiem, jak zaznacza, celem uporządkowania hierarchji kościelnej, oraz zarządu ekonomicznego funduszami i opieki. Czyni to na podstawie unji dwóch wyznań reformowanych i augsburskiego zawartej w Sielcu w r. 1777, i zostaje włączona do diecezji krakowskiej.

Na synodzie odbytem w Sielcu 14, 15 i 16 września 1928 roku, zapada uchwała, która według „Ekstraktu” synodalnych postanowień z tego roku brzmi jak następuje:

Kanon 10. Stosownie do aktu unji dwóch wyznań kościołów \*) jak Reformowanych, tak Ewangelickich w r. 1777 w Sielcu zrobionego, zgromadzenie miasta wojewódzkiego Radomia dwóch delegowanych w osobach Ignacego Richtera i Jana Bivetti, obywateli tegoż miasta, z przyzwoitym umocowaniem na Synod niniejszy przysłać raczyła. Miłem dla nas jest wydarzeniem widzieć to od wieków przez przodków naszych skutecznionym, co w dzisiejszych czasach za dobre jest uznane. W tym przeto zostają przekonaniu, na wspólnych obradach z W. W. JMC. Panami zgromadzenia miasta Radomia delegowanemi, łączymy myśli nasze i obieramy zaniesione ze strony ich decyzje.

My Synodujące tak świeckie, jak i Duchowne Członki, rozbiegając wnioski delegowanych od Kolegium Kościoła Radomskiego stanowimy:

1) Skoro Wysoka Komisja Rządowa W. R. O. P. uznała w tym tam miejscu potrzebę kościoła do tego stopnia, że nawet wsparcie z funduszu zasiłkowego udzielić raczyła — maferja

---

\*) Zachowana została stara pisownia dokumentu.

potrzeby kościoła w Radomiu więcej rozbieraną być nie może, owszem cieszyć się powinni Synodujący i dzięki czynić Przedwiecznemu obowiązani, za rozszerzenie domowników wiary.

2) Że kościół, w mowie będący, jest wspólny dla obojga wyznań, i że ten należy do naszego Synodu, znajdują być obowiązkiem Synodujących, wspólnie z innymi kościołami, w tej znajdującymi się prowincji, umieścić na etacie wydatków kasy Jednoty kościołów w Radomiu, tak co do wydatków rocznych na utrzymanie Pastora, i służby Bożej należy.

3) Gdy dotąd żadna szkoła wyznania naszego w kraju nie istnieje, dla samej katechizacji koniecznie potrzebna, zasługuje na naszą Synodującą uwagę usilne staranie takowych szkół posiadanie.

4) Że kościół w Radomiu jest wspólny obojga Wyznania Ewangelickiego, że ma być wspierany z funduszków Jednoty Ewangelicko - Reformowanego wyznania, uznajemy Synodujące członki przeto za konieczną potrzebę, zastrzec warunek, że Duchowny winien być powiadomiony zasad Nauk w Obydwóch Wyznaniach Ewangelickich, i posiadać gruntownie język polski powinien. Niemniej dla uniknięcia na przyszłość wszelkich nieporozumień z tego tytułu wyniknąć mogących w jeden tydzień odbywać się powinno nabożeństwo w języku polskim, w drugi tydzień w niemieckim języku, i tak alternative (na przemiany). W tak urządzonym kościele obojga wyznania znajdzie się katechizacja, nad którą Zwierzchność Duchowna, respective czuwać powinna, jak również zgoda i miłość braterska pomiędzy wyznawcami Obydwóch Religji narzuconą być nie będzie mogła przy najskrupulatniejszej gorliwości religijnej, skoro kościół do każdego nabożeństwa, podług rytu właściwego, zastosowany zostanie.

5) Przystępując my Synodujące Członki do wskazania funduszy na tak pożądaną zakłady, na te konieczne potrzeby, nie możemy pominąć tego smutnego naszego stanu, że fundusze nasze nie podołają tym wydatkom, jak o tym podany bilans przychodu i wydatków Kasy Jednoty przekonywa. Atoli chcąc żyć w braterskiej miłości rozumiemy, że znajdzie się źródło na wsparcie, o którym mowa, przez kollektę, składkę parafian — tudzież z funduszków zaległych procentów od sum do Jednoty naszej na dobrach Malice należących, z których przeznaczamy 3000 zł.p. tytułem wsparcia na raz jeden. Co do wydatków rocznych na utrzymanie proboszcza, posługi i potrzeb kościelnych, polecamy Kuratorowi Jednoty naszej, ażeby jaknajpilniej, działając wspólnie z Kollegium Kościoła Radomskiego, ułożył etat koniecznych potrzeb rocznych wydatków, zakresił Parafię Radomską, spisał wszystkich członków wyznających tę religję w okrągleniu na parafię znajdujących się; uczynił stosowny rozkład na parafian.



Jeżeli, co się przewiduje, pomimo wskazanych powyżej źródeł, fundusze te nie wystarczą, Synodujące Członki przeto polecają delegowanym swoim w Kanonie 3-im wymienionym, \*) ażeby ciż delegowani zanieśli najpokorniejszą prośbę do Najwyższego Rządu, celem wyjednania brakujących zasiłków." Protokół podpisany jest przez księży Samuela \*\*) i Andrzeja Skierskich, Stanisława Różyckiego, Dyrektora Synodu, Rafała Jaxę Konarskiego, Seniora Jednoty, Stanisława Russockiego Seniora, Karola Kępińskiego, Consenjora, Samuela Różyckiego Consenjora, Adama Konarskiego, Kuratora, Andrzeja Bobrownickiego, Kuratora, Ignacego Richtera, delegowanego od Kollegjum Kościelnego miasta Radomia Jana Rivett, delegowanego od Kollegjum miasta Radomia, Józefa Samuela Broniewskiego, Stefana Różyckiego, Jana Różyckiego, Aleksandra Różyckiego, Henryka Wielowiejskiego, Ludwika Wilhelma Bentheim, Andrzeja Konarskiego, Teodora Stryjewskiego, Konstantego Rusockiego, Jana Kosseckiego, Teodora Kosseckiego, Józefa Skierskiego, Henryka Lettów i Józefa Broniewskiego.

Jesli podają te nazwiska i przytaczam kanon 10-y protokołu synodałnego i to w całej jego rozciągłości, to dla tego, aby 1) wskazać na to, że byli tedy jeszcze ewangelikami potomkowie tych, którzy trzysta lat wstecz od tego wywodu z takim zapałem oddawali się sprawom reformacji i 2), żeby zaznaczyć, że parafia Radomska, przylączając się do Jednoty, staje się spółspadkobierczynią wielkich tradycji i, co jest bardzo ważnem, korzystać może z długowiekowego doświadczenia wyznawców kościoła reformowanego, unikając błędów, które odcięły istnienie zborów bratnich.

Powróciwszy też z synodu Kollegjum Kościelne wypełnia powzięte tam uchwały, a przedewszystkiem 28 grudnia tegoż 1828 roku, wydaje odezwę do ojców rodzin ewangelickich w Radomiu zamieszkałych. w której wykazuje konieczność zyskania obok pozwolenia na utrzymanie parafji, również prawa na utworzenie oddzielnej ewangelickiej szkoły powszechnej (p. 2 Kanonu), któraby potem mogła być zamienioną w wydziałową.

Czytamy w tej odezwie następujące słowa: „Kościół z nauką szkolną, są tak silnie w chrześcijańskiej zasadzie połączone, że oboje niejako podają sobie ręce do uczynienia nas zdolnymi prowadzenia życia w Jezusie Chrystusie. Gdy uważać zechcemy, że nam kościół, i w nim przez łaskę udzielane zbawienne sposoby, tyle dopomagają, że my dorośli przez rozbudzenie w nas tej najwyższej łaski Pana Naszego, coraz gruntowniej w chrześcijańskim życiu postępować możemy, to również służą szkoły

\*) Delegowanymi obranymi zostali: Samuel Różycki, Adam Bonarski, Andrzej Bobrownicki i Michał Michelion.

\*\*) Samuel Skierski, superintendent Diecezji Krakowskiej.

i w niej udzielane religijne nauki, skoro te są zaczęte i prowadzone w duchu Pana, dla wzrastającej młodzieży, do wpajania zasad zbawienego życia, i przygotowania tejże, do użycia łask kościoła, których w późniejszym wieku dostąpią”.

Komisja Wojewódzka intencji ewangelików nie rozumie i podania o szkołę ewangelicką w Radomiu tak umotywowanego nie uwzględnia, a zaskarżenie tej rezolucji u władz wyższych ma tylko ten skutek, że Minister Prezydent Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego Stanisław Grabowski, postanowienie Komisji Wojewódzkiej zatwierdza. Dopiero w r. 1843 zyskują ewangelicy w Radomiu własną szkołę.

Kolonje, które zaraz przy powstawaniu część nabytych gruntów przeznaczały na szkołę religijną, nie miały takich trudności.

Dostateczny wykład religji ewangelickiej w szkołach pozostał po dziś dzień nieustającą troską dla tych, którym wyznanie ewangelickie jest drogie.

Przy pomocy Bożej jednak, obchodziła przed dwoma laty, parafia nasza stuletni swój jubileusz, mimo wielu trudności, jakie nietylko przy założeniu swem, ale i potem miała do zwalczania.

Przesunęły się tedy przed oczyma naszymi te sto lat minionych, te doświadczenia rozmaite, które ją spotykały i znów ta pomoc Boża, której miała tak liczne dowody.

Obok tych licznych drobnych przeciwności, jakie mieliśmy i mamy do zwalczania, były i chwile w których się zdawało, że i ta placówka ewangelicka zniknie z powierzchni ziemi Radomskiej, jak poprzednio wymienione 42 zbory ewangelicko-reformowane, które tu istniały w wieku szesnastym.

Jedna taka chwila przyszła, kiedy zaraz w początkach istnienia parafji, wiele rodzin ewangelickich opuściło Radomskie, a przenieśli się na Wołyń, a potem w roku 1838, całe kompleksy wsi i miasteczek zaliczono do nowotworzących się parafji sąsiednich — minęła.

Druga taka chwila była w r. 1915, podczas mszy zbiorowej, kiedy skazani na wysiedlenie parafjanie, wraz z pozostającymi na miejscu parafjanami, zebrałi się w kościele na wspólną modlitwę. Wydawało się wtedy wszystkim, że oto koniec istnienia parafji już nadszedł. Zbyt wiele tedy mocy sprzysięgło się przeciw ewangelikom w kraju. Poprowadził i przeprowadził Pan.

I trzecia a ostatnia i najcięższa, kiedy w r. 1918 wygnani wracają biedni, zniszczeni nietylko materialnie, ale i zachwiani w wierze.

I znów spełniło się co Pan mówi: wzywaj mię w dzień utrapienia, tedy cię wyrwę, a ty Mnie uwielbisz. Dziś kościół i domy modlitwy znów pełne nabożnych, a może jeszcze pełniejsze jak wprzód. Wszędzie, gdzie dawniej istniały kantoraty, za-

\*) Książeczka jubileuszowa parafji Radomskiej.



stępcy kantoratów, zbierają dzieci by je zaznajamiać z zasadami wiary. Tworzą się na wsi zrzeczenia, które stawiają sobie za cel wprowadzenie życia prawdziwie chrześcijańskiego, zbierają się parafianie i w dniu powszednie, dla wspólnego czytania Pisma świętego, powstaje w mieście Towarzystwo Ewangelickie Polskie, ze znanymi powszechnie celami, które jednocześnie opiekuje się biednymi. Organizują chóry, pielęgnujące pieśń kościelną. Życie się budzi. Ewangelja w sobie ma moc odradzającą i odnawiającą. Odczuwamy to nie tylko my ewangelicy, ale i ludzie zdała od nas się trzymający, gdy się nam bliżej przyjrzą.

Przytoczę dla przykładu dwa przemówienia wygłoszone podczas uroczystości naszych jubileuszowych. Składały życzenia parafji zbory ewangelicko - augsburskie z 'Warszawskim na czele, składali bracia ze Śląska, składała Jednota, Wileńska, składał Kościół Reformowany Warszawski, składali i przedstawiciele władz i oto ś. p. wojewoda Kielecki Manteuffel \*) w te mniej więcej przemówił słowa, zaznaczywszy przedewszystkiem, że przybył na uroczystości radomskie z żadnych względów zewnętrznych i wybrał tę uroczystość z wielu innych, na które był na dzień ten zaproszony jedynie dla tego, gdyż jest to uroczystość religijna, mówi: „Przekonałem się z kazania, które z uwagą wysłuchałem, że dobrze wybrał. Społeczeństwo, które się takimi ideałami karmi, stanowi właśnie taki element, jaki jest Państwu najbardziej potrzebny“, i znów przemówienia p. Całunia, b. prezydenta miasta Radomia, człowieka nawskroś wolnomyślnego i akościelnego, który zabiera głos, aby wyrazić swe zadowolenie z tego, że był na nabożeństwie ewangelickiem, jak dodaje po raz pierwszy w życiu. Ujęło to mnie, powiada, nabożeństwo ewangelickie powagą, szczerością i prostotą. W taki sposób budujący się obywatel, to wielka w społeczeństwie naszym rzecz.

Tak: ewangelja Chrystusowa jest mocą Bożą ku zbawieniu każdemu wierzącemu.

Mówiąc o różnych odłamach ewangelicyzmu w kraju naszym i ziemi Radomskiej, nie mogę pominąć Kościoła Narodowego. Na terenie parafji naszej niema wprawdzie jeszcze kościołów tego wyznania, ale mają tu w niektórych okolicach narodowcy wielu sympatyków...

Myśl o utworzeniu w Polsce Kościoła niezależnego od Rzymu nie jest nową. Dążą do urzeczywistnienia jej już wnioski Jana Ostroroga, wygłoszone na sejmie roku 1459. Wyraźniej się jeszcze za narodowym Kościołem wypowiada sejm w Piotrkowie w r. 1555. A całą swą nadzieję pokłada na nim Walerjan Krasiński † w 1855 r., który kończąc swe dwutomowe dzieło „Zarys dziejów powstania i upadku reformacji“ pisze: „Nadzieja nasza

\*) Ś. p. Manteuffel człowiek głębokiej wiary był i umarł katolikiem.

to niezależny narodowy kościół polski, którego nauka oparta będzie na ewangelji.

Czy obecny kościół te nadzieje Krasińskiego ziści, trudno powiedzieć.

Zależy wszystko od tego, na czym się oprze: Czy na niezadowolaniu z panujących w kościele rzymskim stosunków, czy na ewangelji.

W pierwszym wypadku przyszłość jego łatwo przewidzieć. Głośny dziś jeszcze, po krótkim czasie przycichnie, jak również głośny w swym czasie ruch „Los von Rom” za granicą: jeśli zaś na ewangelji, to przy pomocy Bożej, może wpłynąć ośrodzająco na społeczeństwo nasze bez różnicy na wyznanie i ustrój kościelny.

Bo tak mówi Pan przez usta proroka Izajasza: „Jak zstępuje deszcz i śnieg z nieba, a tam się więcej nie wraca, ale napawa ziemię, a czyni ją płodną, czyni ją też urodzajną tak, że wydaje nasienie siewcomu, a chleb jedzącemu; takci będzie słowo moje, które wynijdzie z ust moich; nie wróci się do Mnie próżno, ale uczyni to, co mi się podoba, i poszczęści mu się w tem na co ja pošlę.”

Czekajmy! Przyszłość pokaże.





P. HULKA-LASKOWSKI.

## Józef Piłsudski jako pisarz.

Z publicystyką Józefa Piłsudskiego zetknąłem się po raz pierwszy w roku 1897 czy 1898. Byłem młodym chłopcem, niedawno opuściłem był szkołę i pracowałem w fabryce. Po świetnych czasach rozwoju przemysłu polskiego w latach osiemdziesiątych, powtarzały się przesilenia, a razem z nimi do domów robotniczych przychodziły ciężkie troski. O pracę w fabryce nie było już tak łatwo, jak dawniej, gdy fabrykanci chodzili po domach i niemal siłą zaciągali robotników do roboty i gdy nawet siedmioletnie dzieci pracowały razem z rodzicami. Po pierwszych podmuchach agitacji socjalistycznej, robotnicy byli raczej rozbici, niż zespoleni z sobą. Troska o kawałek chleba i obawa o los rodziny wobec bezprzykładnie surowych represyj rządu rosyjskiego, trzymała gros masy robotniczej zdala od wszelkiego ruchu społecznego. Organizacja była prawie wykluczona wobec systematycznego szpiegostwa carskiego i robotnik wegetował w atmosferze rezygnacji i trwogi.

Nastroje były osobliwe. Starsi robotnicy, którzy przybyli do fabryk z przeludnionych wsi i pamiętali jeszcze pańszczyznę, na którą we wspomnieniach gorzko narzekali, nie wiedzieli o Polsce prawie nic i nie umieli o niej nic powiedzieć swoim dzieciom i wnukom. Polska była dla nich synonimem pańszczyzny, a cesarz rosyjski uchodził za tego, który wyzwolił chłopca polskiego. Czasem w święto lub wieczorem zimowym opowiadano sobie o ostatnim powstaniu, przyczem pojęcia „Moskale” i „Polacy” wyrażały coś jednakowo obcego: jedno było pańszczyzną, drugie było niekatolickie. W opowiadaniach o poszczególnych utarczkach powstańców z Moskalami drgała niekiedy nuta zadowolenia, że powstańcy bywali przez kozaków pokonywani. Nastroje te nie były u nas wyłączną cechą ciemnoty. Wszak w pamiętniku konserwatysty Pawła Papiela znajdują się wymowne słowa rozgrzeszenia dla bestjalstwa Murawiewa, sprowokowane jakoby przez okrucieństwa powstańców polskich. Ciemny lud polski rozumował więc niemal tak samo, jak oświeceni konserwatyści.

Pokolenie młodsze, które uczyło się w szkole rosyjskiej, słyszało w niej tyle o wspaniałomyślności cesarzy rosyjskich

i o zachłanności Polaków, którzy najeżdżali Moskwę dawnymi czasy, a później buntowali się przeciwko boskiej władzy carów, że rezultatem tego była całkowita dezorientacja w sprawach narodowych. Takie np. legendy o Mininie i Pożarskim, o Iwanie Susaninie, zarąbanym jakoby przez oszukanych Polaków, i t. d. robiły swoje. Były to jedynie przykłady poświęcenia i bohaterstwa, a serce młodzieńcze potrzebuje takich przykładów, aby podziwiać, kochać, zapalać się od nich. O Polsce, o polskich bohaterach i wodzach nie słyszało się nic, ani w szkole, ani w domu, ani w kościele. Niekiedy, przy uroczystych sposobnościach odczytywane były w kościele manifesty carskie przy udziale policji i żandarmów, a odczytywanie tych manifestów odbywało się z taką uroczystą ostentacją, że wywierało to wrażenie bardzo głębokie. Nawet słowa ewangelji podczas świąt uroczystych nie były odczytywane z takim przejęciem i strachem, jak te carskie manifesty, któremi przemawiał do wszystkich swoich wiernych poddanych *samodzierzec wsieja Rassiji, car polskij, wielkij kniaz finlandskij etc., etc., etc.* Słyszało się o najmiłościwiej panującym nam Aleksandrze III, potem o również najmiłościwiej panującym Mikołaju II, o ich jakiejś boskości, wielkości, niepokonalności, a w szkole uczono uczniów na pamięć jak należy *wieliczat'* cara, carową, następcę tronu i t. d. Hodowano w duszach ludu istny fetyszizm, bałwochwalstwo dla cara. Ludziska głupieli od tego tak dalece, że uważali, iż bluźnić Bogu to nic, aby tylko nie zadziać cara, bo jak żandarm usłyszysz, albo kto donos zrobi, to winowajca powędruje na Sybir.

Taka była atmosfera, taki istniał porządek świata i nie było wśród robotników nikogo, kto byłby się choćby tylko w myślach ośmielił zakwestjonować władzę już nietylko cara, ale choćby pierwszego lepszego strażnika. Rodzice nauczali dzieci, że trzeba szanować zwierzchność, bo jest dana od Boga, a następnie może za byle słowo zesłać na Sybir, albo zamknąć w cytadeli. Nawet wśród dzieci szkolnych wiedziano o tem i gdy niegdyś jakimś żywsemu chłopcu wymknęło się słowo o Katarzynie, słyszane zapewne w domu, to niegodziwy jego rówieśnik szantażował go przez parę lat, wymuszając datki w postaci łakoci otrzymywanych od rodziców, tytoniu kradzionego ojcu, pieniędzy i t. d. „Jak nie dasz, to zaraz pójdę do strażnika i powiem, coś powiedział o pani cesarzowej” — to była stała formuła szantażowa.

Łatwo wyobrazić sobie moje wrażenie, gdy pewnego letniego popołudnia, gdy robota jakoś utknęła z powodu braku materiału, starszy robotnik mrugnął na mnie, odprowadził na stronę, pogrzebał w zanadrzu, wydobył stamtąd arkusik drukowanego papieru, kazał szybko przeczytać i oddać. Był to „Robotnik”. Już sama nazwa gazetki budziła zastrzeżenia. Świa-



topogląd wpajany nam wszystkim był solidny, a jednym z dogmatów tego światopoglądu było to, że być chłopem i robotnikiem to poprostu wstyd. Pan Bóg jakoś wyróżnił panów, bogaczy i uczonych, a brudni chłopci i robotnicy to stworzenia żyjące z łaski właśnie tych bogatych i uczonych, co mają folwarki i fabryki. O tem się nie mówiło, ale to się czuło gdzieś w głębi serca. W żadnym razie nie było się czem chełpić, że się jest robotnikiem. A tu raptem gazeta „Robotnik“! Jak błyskawica strzeliła przez głowę myśl, że może to nie jest znowu tak źle należeć do robotników.

Ale na refleksje nie było czasu. Trzeba było czytać dalej i oddać gazetę właścicielowi. Zbierano wtedy jakieś składki na cel nie wiem już jaki, na głodnych w Rosji, zdaje się. I ta chwila, gdy czytałem słowa, o których piszę, stała się przełomową w życiu. Nie wiedziałem kto napisał „Robotnika“, ale serce załomotało mi potężnie w piersi, gdy czytałem, że robotnikom rosyjskim i chłopom pomoc należy, ale nie wolno składać ani grosza w ręce satrapów carskich, których łapy są tak lepkie, że wszystko przylepi się do nich, a do tych, dla których datki są przeznaczone, nie dotrze nic. Potem była w gazetce mowa o władzy carskiej, o gubernatorach, naczelnikach, żandarmach, a wszystko w sposób tak dalece pozbawiony respektu, iż zdawało mi się, że Sybir ominąć mnie nie może, ale zarazem ponad niepokój i pomieszanie uczuć, jakiego dotychczas nigdy nie doznawałem, wybijała się dumna świadomość, że się czegoś zakazanego dowiedziałem, że zdołałem rzucić spojrzenie za tajemniczą zasłonę. Dały się słyszeć czyjeś kroki, mój starszy kolega podszedł do mnie, odebrał „Robotnika“, ukrył go w zanadrzu, poklepał mnie po ramieniu, jakby dla uspokojenia, uśmiechnął się serdecznie i rzekł: „Dobre, co? Nie bój się, bratku, jeszcze nie to będzie“. Od czasu do czasu dawał mi czytać „Robotnika“ i mówił o Polsce. „Wykurzimy, bratku, Moskala i sami się będziemy rzadzili po polsku, po robotniczemu“.

Nie przekonywało mnie to; pojąc nie mogłem, jak można wykurzyć Moskala, ale już rozumiałem, że Moskal wdart się do Polski siłą. Szukałem wiadomości dokładniejszych, starałem się o książki o Polsce. Nie znajdowałem ich, ale już rozumiałem, że to, czego nas uczono w szkole, było kłamstwem. Tu i owdzie o uszy obijała się strofka patriotycznej piosenki, jakiś strzęp opowieści o Kościuszcze, czasem rezolutniejszy robotnik opowiadał co wiedział o powstaniu 63 roku, o złodziejstwach biurokracji rosyjskiej. Potem wpadały w ręce książki przemycane z Krakowa, które czytało się z wypiekami na twarzy, a zasypiało się z marzeniami o wynalezieniu takiej jakiejś broni, która bije na odległość niechybnie i niezawodnie i wyzwala naród powalony. Nie przeczuwałem wtedy, że te same ma-

rzenia krystalizowały się w sercu wielkiego pisarza polskiego i miały stać się niedługo arcydziełami literatury polskiej.

Rok 1902 zastał mnie na uniwersytecie w Heidelbergu. Wykładał sławny Kuno Fiszer filozofję Schopenhauera i „Fausta” Goethego. Wykłady te były istnemi uroczystościami przy nabitej auli. Ale po nich oczekiwały mnie wzruszenia zgoła innego porządku. Stykałem się z kolegami, którzy uciekli za granicę przed więzieniem rosyjskiem i umieli opowiadać ogromnie dużo o konspiracyjnych organizacjach polskich. Kolonja w Heidelbergu była nieliczna, ale istniała tam biblioteka jaka taka, z której można było dowiadywać się mnóstwa rzeczy ciekawych. Jeszcze więcej można było dowiedzieć się z książek rosyjskiej biblioteki „Pirogowskiej”, którą rozporządzała duża kolonja rosyjska. Nieznane ogółowi rosyjskiemu pisma Herzena, Bakunina, Tołstoja i wielu innych pisarzy malowały świat pracy i pojednania Polaków z Rosjanami po zwalczeniu i obaleniu wspólnego wroga — caratu.

„Robotnik”, którego czytałem był w fabryce 15 lat temu, zapoczątkował ten proces myślowy, który doprowadził mnie aż do manifestów Bakunina „Russkim, polskim i wsiem sławjanskim zemlam”. W roku 1904, gdy wybuchła wojna rosyjsko-japońska, Piłsudski - legenda, stał się dla mnie czemś realnem, rzeczywistem, prawdziwym. Młodzi poddani cara, czy Rosjanie, czy Polacy, drżeli ciągle na myśl, że przyjdzie wezwanie do stawienia się do wojska i że trzeba będzie opuścić piękny Heidelberg, studja, miłych kolegów i ruszyć w daleki świat. I wtedy w malutkiem kółku wtajemniczonych mówiło się o tem, co każe robić Piłsudski i jak on uzasadnia przewidywaną przez siebie porażkę Rosji carskiej. Coś jakby przez mgłę jesienną przebijało się w duszy, coś, co było podobne do polskiej Władzy, polskiego autorytetu politycznego. A ta Władza mówiła: nie iść z Moskałem, ale przeciw Moskałowi. Zapadło mocne postanowienie nie usłuchać wezwania, choćby wypadło zamknąć sobie tem powrót do Królestwa. Józef Piłsudski wyrastał ponad równinę mazowiecką i stawał się tym, na którego się powoływano.

Przyszła rewolucja rosyjska, strajk powszechny, bezhołowie carskiej władzy i restytucja caryzmu w straszliwej reakcji. Po krótkim pobycie w kraju podczas rewolucji, powróciłem za granicę. Czasy były osobliwe. Witte natrzęsał się z żądań polskich, ograniczających się do autonomji, generał - gubernator jednym pociągnięciem pióra zamknął Macierz Szkolną, rozpedzono Sokoła... Krwawa środa wstrząsnęła światem na chwilę i przypomniała mu, że Polska nie chce obcego panowania. W Poznańskim hulala hakata, żandarmi zapędzali polskie dzieci do pruskich szkół na wynarodowienie, a polskich rolników do więzień za budowanie sobie szop mieszkalnych na swo-



ich własnych gruntach. Było ponuro. Arcybiskup Stablewski dogorywał w tej atmosferze beznadziejności życia polskiego, znikąd nie było widać promienia nadziei. Tu i owdzie padało słowo: Piłsudski. Ale wiedziało się przecie, że nec Hercules contra plures... Napisałem wtedy do profesora Masaryka, dzisiejszego prezydenta Czechosłowacji, aby mi wskazał, co czytać należy, aby się uporać z tym strasliwym bólem, który towarzyszył krzywdzie. Wielki uczony wskazał literaturę dotyczącą zagadnienia narodowego, powiedział, że narodowość jest sprawą moralną i dodał, że sprawiedliwość jest po stronie Polski.

Potem przyszły nowe troski i nowe obowiązki, trzeba było szukać chleba dla siebie i swoich, aż przyszedł rok 1911, gdy pod jesień znowu zaczęto głośno mówić o możliwości wojny rosyjsko - niemieckiej z odpowiednimi oczywistymi komplikacjami. Mówiło się znowuż tu i owdzie o Piłsudskim, o organizacjach tajnych, ale dużo było takich, którzy kpili z Feldmana i z jego „Krytyki”, propagującej przygotowanie się do wojny i organizowanie administracji wojennej i pokojowej. Ludziom statecznym wydawały się takie rzeczy ogromnie śmiesznymi. Wygra przecie albo Niemiec, albo Moskał, czyli, że i tak niewola i tak niewola... Aż przyszedł rok 1914. Stateczność myśli była zaraźliwa. Z matematyczną precyzją wykazywano, że albo wygra Moskał albo Niemiec, więc poco się angażować specjalnie i pomnażać liczbę ofiar polskich? Ale czas płynął nieważnie i niewzruszalnie wnioski ludzi statecznych. Wojna nie skończyła się po kilku miesiącach i nie skończyła się tak, jak się skończyć miała.

Przyszedł pokój dla świata i przyszła wojna polska 1918—1920. Piłsudski, który tymczasem pióro pisarza i redaktora zamienił na miecz wodza całego narodu, nie gardzi piórem jako bronią pomocniczą i powraca do niej przy każdej nadarzającej się sposobności, aby powiedzieć narodowi i światu, jak realizował swój wielki plan. Niegdyś pisał o nim Żeromski: „Wyszedłeś w najciemniejszą jesienną noc, gdy huczał wicher i bił deszcz, a my wszyscy, dwudziestomilionowy naród, spaliśmy w swych sypialniach, pokojach, izbach, poddaszach i norach podziemnych kamiennym snem niewolników... „Ta noc minęła, zajaśniał dzień, wzeszło słońce wolności, ale nie we wszystkich sercach i nie we wszystkich sumieniach. Zawiść wyhodowana w niewoli wypełzła z ciemnych nor i jęła bryzgać błotem w dostojenstwo ogromnej zasługi, ci, co w czasie okupacji cieszyli się, że aresztowany przez Niemców Komendant nie będzie mógł przeszkadzać realizacji niemiecko - ugodowego Wehrmachtu, szaleli z gniewu, że wbrew wszystkim ich usiłowaniom wielkość wydarzeń dziejowych musiała spotkać się z wielkością celu i woli Człowieka Wielkiego.

Książka Józefa Piłsudskiego „Moje pierwsze boje“ została wydana w roku 1925, ale napisana została w Magdeburgu w latach 1917—1918 i jest jednym z dowodów bezustannej czynności Komendanta nawet w nakazanej, przymusowej bezczynności. Książki takie pisze się w gabinecie zaopatrzonem w odpowiednie podręczniki, notaty, plany, materiały. Tutaj rzeczy najważniejsze musiała zastąpić pamięć i dlatego książka ta jest wysoce charakterystyczną dla Piłsudskiego, jako pisarza. W więziennem odosobnieniu nietylko od bliskich sobie ludzi i od całego świata tryska z pod pióra pisarza „Wspomnień, spisanych w twierdzy magdeburgskiej“ radość pierwszych bojów o wolność Polski, to jest o to, czemu się poświęciło całe życie, wszystkie zdolności i siły. Ten wódz był urodzonym żołnierzem i dla szpady rycerskiej, po którą sięgnął pierwszy po czasach likwidowanej przez niego niewoli, miał uczucie, jakiego nikt inny poza nim doznawać nie mógł. Każdy szczegół tych pierwszych bojów, marsze, postoje, walki, jeńcy, słowa rzucone przygodnie, wszystko wraziło się w pamięć radością wyczekiwaną długimi latami, świadomością, że się nareszcie walczy o wolność. Serdeczna miłość dla obywateli-żołnierzy, którzy nie z nakazu cesarzów, czy królów, ale z własnej woli poszli wojować z przemożnym wrogiem, wyraża się w stosunku do nich w nazwach dębunów dawanych im przygodnie, w zadowoleniu z uznania rosyjskiego oficera-jeńca „że bolno artystyczny waszi rebiata rugajusia“ (było ciemno, leguny odpowiedzieli na „ruganie“ oddziału rosyjskiego stylowemi wyzwiskami rosyjskiemi, tamci byli przekonani, że mają do czynienia ze swoimi i przegrali). Dla autora książka ta była odszkodowaniem za nudę życia więziennego, dla czytelników miała się stać jednym z tych podręczników pedagogicznych, jak się robi wielkie dzieło. Od artykułików publicystycznych „Robotnika“ do „Moich pierwszych bojów“ odległość jest taka, jaka dzieli niewolę od wolności. Pisarz był uwięziony, warunki życia narodu były wyjątkowo ciężkie, ale z dusz padały te straszliwe kajdany, które stały się z czasem rysem charakterystycznym wypaczonoj psychiki polskiej.

Dalszym ciągiem literatury pedagogicznej Piłsudskiego jest jego książeczka „Naczelni wodzowie“, a w niej przykłady, że nawet w najidealniejszych warunkach wielcy wodzowie, rozporządzający wyszkolonemi i dobrze zaopatrzonemi wojskami mają do pokonania nietylko nieprzyjaciela, ale mnóstwo imponderabiliów, które nieraz bywają groźniejsze dla wojska i wodza, niż nieprzyjaciel. Jest to jedna z postaci walki z niewolą, zakorzenioną w duszach polskich. Piłsudski chciał wychować obywatela wolnego, który znałby wszystkie okoliczności i warunki walki, toczonoj przez wodza z nieprzyjacielem, z własnym otoczeniem, z nałogami myślowemi podkomendnych



i z własną skłonnością ulegania tym nałogom. W każdym człowieku wobec konieczności powzięcia decyzji myśl się rozdwaja, powstaje wahanie, cudze zdania i racje paraliżują własne postanowienia. O ileż trudniejszą musi być decyzja dla człowieka, na którym spoczywa wielkie zaufanie narodu! Decyzja musi być nieraz szybka, serce musi odżałować żołnierzy, których rosła się na śmierć, duszy trzeba pewności, że krew żołnierzy nie zostanie przelana na darmo. Piłsudski poznał to lepiej od kogokolwiek, gdy jednoczył w sobie żołnierza, wodza i rządy.

Jeszcze potężniej i mocniej przemawia Piłsudski do sumienia rodaków, gdy słowem płomiennem pragnie wypalić z ich dusz resztki jadu niewoli. „Rok 1863” to nie popularny odczyt, ale wielka historjozofja, wykazywanie komu należy, że największą potęgą wroga była nasza bezsilność dobrowolna, rozbrojenie się duchowe i moralne, rozbicie na obozy, które się wzajemnie zwalczały. Iluż było takich, którzy podobnie, jak niegdyś Skrzynecki, czuli się związani przysięgą wobec cara, nie czuli się związani silniejszą od śmierci miłością wobec ojczyzny. Nieprzyjaciel przejrzał na wylot nietylko słabość organizacji bojowej rozbrojonego narodu, ale i słabość organizacji duchowej, niezdolność powzięcia wielkiej decyzji i zbiorowego wysiłku. Nawet z religji, która jest tak często siłą i hartem ducha, ukuł broń przeciwko Polsce. Mówi o tem Piłsudski, przypominając przeszkody stawiane powstańcom przez księży.

„Oto początek powstania. W Białej Podlaskiej Rogiński, młody człowiek, przygotowuje wybuch, organizując miasteczka i okoliczne zaścianki. Dzień wyznaczony na zbiórkę, miejsca wskazane. Rogiński siedzi u siebie i czeka. W wilgę wybuchu, w nocy, spiskowi mieszczanie przed wyjściem na bój śpieszą do kościoła, aby pogodzić się z Bogiem. Idą gremjalnie do spowiedzi, aby oczyścić się z grzechów. Księża rozgrzeszenia nie dają, mówiąc: „Idziesz na mord, na rozbój, rozgrzeszenia niema, abszolucji niema!” Rogiński widzi jak ważny trud, całe dzieło jego chwiać się zaczyna. Zdobywa się po chwili wahania na energję, rzuca się do kościoła, aby wymusić rozgrzeszenie u księży nakazem, krzykiem, groźbą wyroków śmierci. Żąda, żeby rozgrzeszenie dano. Gdzie jesteś o ty — treuga Dei? W przybytku Bożym wojna domowa się toczy”.

To jest jeden z najtragiczniejszych momentów wszystkich naszych usiłowań porozbiorowych, a nawet przedrozbiorowych: aby móc walczyć z wrogiem zewnętrznym, trzeba naprzód walczyć z bratem i jego gnuśnością, która jakże często chowała się za sutanną spowiednika! Nie mogli nigdy zrozumieć patrijoci, że Skarga mógł lekceważyć wolność ojczyzny i liczyć się nawet z jej zgubą, obiecując, że wtedy przy niebieskiej ojczyźnie się ostoim; nie mógł pojąć płomienny Mickiewicz, że generał Skrzynecki uchylał się od walki z Moskałem, powołując się na

spowiednika. Piłsudski, jako jeden z największych nauczycieli i wychowawców narodu, powraca do tej bolesnej i upokarzającej sprawy. Ale porusza i wiele innych spraw pokrewnych. Między innymi to bezustanne liczenie na innych, albo na jakieś szczęśliwe okoliczności i przypadki, a niechęć liczenia tylko i tylko na siebie i na własne siły. Brak woli wzięcia na siebie całej odpowiedzialności za siebie i nie spychania jej na kogośkolwiek. Nie było nigdy Polaka, który chciałby pozostawać w niewoli, ale mało było tych, którzy pragnienie wolności łączyli w sobie z gotowością poświęcenia. Stąd rozdzielenie w narodzie między tymi, którzy uważali, że wolność może być tylko pełnią wolności i niepodległości, a tymi, którzy dla świętego spokoju gotowi byli pogodzić się z niewolą za cząstkowe ustępstwa autonomiczne, za ochłapy pozornych samorządów.

Na fałsz tej postawy, na podświadome zakłamanie, na przyczynę naszych klęsk i stałe źródło słabości zwraca uwagę Piłsudski, atakując jednocześnie to fatalne zło z całą żołnierską rzetelnością i bezwzględnością. Nie chodzi mu o laury spostrzegacza i analityka, ale o postawienie dokładnej diagnozy i gruntowną kurację. Dlatego niewielka jego książeczka o roku 1863 posiada takie wyjątkowe znaczenie dla naszego życia duchowego. Jest to przecinanie wrzodu ukrywanego starannie, a zagrażającego zatruciem całemu organizmowi. Co za fałsz w naszym życiu, że z jednej strony prowadziło się na zapomnianą mogiłę powstańca dzieci i młodzież, że urządziło się nawet obchody rocznicowe powstania, a z drugiej strony całe powstanie 63 roku nazywano szaleństwem, czynem niedowarżonych głów. Trzeba to było jakoś wyjaśnić i ustosunkować się do rzeczywistości uczciwie i rzetelnie. Nikt nie miał takiego prawa do poruszenia tej sprawy bolesnej, jak Piłsudski-żołnierz, który na odpowiedzialność własnego życia zabrał się do odczyniania zła niewoli nie tylko w walce z zaborcami, ale w nierównie cięższej walce z własnymi rodakami.

Ostatniem, i co do rozmiarów największem dziełem Piłsudskiego jest „Rok 1920”. W formie polemiki z wodzem rosyjskim M. Tuchaczewskim, autorem książki „Pochód za Wisłę”, daje Piłsudski olbrzymi obraz zmagania dwóch narodów, dwóch światopoglądów i dwóch odmiennych organizacji psychicznych. Kto czytał przed trzydziestu laty „Robotnika” i przypomina sobie sposób, w jaki ze względów pedagogicznych mówiło się w nim o carze i carskich satrapach, tego przedewszystkiem uderzyć musi wyjątkowo wytworny ton polemiczny w stosunku do przeciwnika, który z nałogu agitacyjnego wszelkie wojska „niekrasnoarmiejskie” zwykł nazywać bandami białogwardyjskimi. Delikatność idzie tak daleko, że autor „Roku 1920” unika nawet tytułatury fachowej, aby pan Tuchaczewski pod żadnym względem nie miał zastrzeżeń co do obiektywnego traktowania



zagadnienia wojskowego. Ogólnikowości autora rosyjskiego przeciwstawia Marszałek Piłsudski precyzyjny aparat naukowo-krytyczny, podnosząc z bezstronnem uznaniem obiektywną wartość książki jednego z dowódców wojsk rosyjskich, p. Sergejewa „Od Dźwiny do Wisły“, której autor operuje materiałem rzeczowym.

My, nieżołnierze, którzy w roku 1920 patrzyliśmy na to, co się działo i czytaliśmy gazety, a jeszcze więcej słuchaliśmy plotek poczty pantoflowej, otrzymujemy w wielkiej pracy Piłsudskiego interesujący komentarz do dzieła dokonanego orężem polskim w roku, który w historii Polski i w historii świata pozostanie jedną z największych dat po wszystkie czasy. Słyszeliśmy o porażce i demoralizacji odwrotu, widzieliśmy jak pobite oddziały pociąg za pociągiem odchodziły na zachód. Przerażeni wydarzeniami, nie mogliśmy oczywiście zrozumieć, że te pociągi, idące systematycznie w dal pozafrontową, są już nie odwrotem, ale przygotowaniem genialnie przygotowywanego przeciwnatarcia. Zdala od frontu miała ochłonąć i okrzepnąć dusza żołnierza i miał on otrzymać nową broń. Marszałek Piłsudski nie upadał na duchu, jak to czyniło całe jego otoczenie, ale spełniał wielki obowiązek, przygotowując arcydzieło sztuki wojennej, które w dziejach świata pozostanie wielką i świetną kartą, a w dziejach narodu — radością zwycięstwa.

Piłsudski nie zataja trudności i nie tuszuje niczego. W tem jest wielkość Rzymianina Liwiusza, który opowiadając o straszliwej porażce zadanej Rzymianom nad jeziorem Trazymeńskim przez wojska Hannibala, nie rozpacza nad poległym konsulem Flaminiuszem i nad piętnastu tysiącami poległych i tyłuż jeńcami, ale w świadomości siły rzymskiej pisze spokojnie: „To jest owa głośna bitwa nad Trazymenem i jedna z niezliczonych porażek narodu rzymskiego, o których historia opowiedzieć może...“ Oto jedna z porażek narodu polskiego, zakończona wielkim zwycięstwem, które ocaliło zagrożony pokój świata—można powiedzieć o „Roku 1920“. Tylko małość zataja klęski. Apostoł Paweł niemocami swemi się chlubił. Dla człowieka dzielnego i mądrego historia nie dobiegła jeszcze końca, a fortuna kołem się toczy. Ale człowiek silnej woli chwyta koło fortuny w swoje krzepkie dłonie i każe mu się toczyć wedle swojej woli.

Od pierwszych numerów „Robotnika“ poprzez liczne publikacje aż do wielkiego dzieła „Rok 1920“ ciągnie się jednolita linja usiłowań wielkiego Wodza i wielkiego Wychowawcy. Analiza pracy pisarskiej Józefa Piłsudskiego wykazuje jasno, że zawsze, gdy chwytał za pióro, to na celu miał uzupełnienie dzieła żołnierskiego. Piórem przedłużał miecz wodza i słowem pisanem komentował narodowi i światu dzieło oręża, włożonego przezeń w rękę żołnierza polskiego.

EDWARD HAUPTMAN

## Działalność ks. Piotra Artomiusza- Krzesichleba.

### Przyczynek do dziejów reformacji w Polsce.

W połowie 16 wieku wybiła się na czoło całego życia publicznego w Polsce sprawa reformy kościoła. Mówiono o niej na sejmach i sejmikach, na zjazdach świeckich i duchownych. Reformacja znalazła orędowników zarówno na dworze króla Zygmunta Augusta (1548—1572), jak i na dworach magnackich. Szerokie koła drobnej szlachty oraz mieszczaństwa otwarcie sprzyjały nowemu ruchowi. Do spopularyzowania idei niezależnego od Rzymu kościoła, przyczynili się wybitni mężowie pióra. W krótkim stosunkowo czasie powstały na ziemiach Rzeczypospolitej liczne zbory ewangelickie. Możliwe rody brały wszędzie pod swe skrzydła opiekuńcze ewangelików polskich. Zdawało się, że prąd reformacyjny, porwawszy za sobą duszę narodu i przodując jego myśli, ostoi się przed zakusami stronictwa rzymskiego. Stało się inaczej. Zanim ruch protestancki zdołał okrzepnąć, rozpoczęła się u nas reakcja katolicka. Zakon jezuitów, osiadłszy od r. 1566 w Polsce, wykorzystał w szybkim czasie rozdźwięk, istniejący wśród polskich ewangelików. W narodzie, dotychczas wysoce tolerancyjnym, zaczyna się powoli przejawiać fanatyczna nienawiść do innowierców. To też strona przeciwna dopięła bez zbyteńnego trudu, swego celu podcięcia istnienia zborów ewangelickich, a tem samem sprowadzenia ich powolnego zaniku. Kwitnący i pełen życia ewangelicyzm polski zaczyna za panowania Zygmunta III (1587—1632) staczać się ku upadkowi, a po r. 1650 z dawnego przodownika narodu staje się jego kopciuszkim. Że przetrwał do czasów nowszych, mimo stuletniego przeszło za Rzeczypospolitą przedrozbiorową srogiego ucisku, a niekiedy i prześladowania, zawdzięczamy to tym mężom, którzy w przewidywaniu czekających swych współwyznawców ciężkich zmagañ, krzepili ich serca słowem Bożem i pieśnią nabożną. Jednym z nich to Wielkopolanin, ks. Samuel *Dombrowski*, autor znanej posty-



li (zbioru kazań), popularnie Dombrówką zwanej, który na kilka lat przed swą śmiercią, jaka nastąpiła w roku 1625, (ostatnie siedem lat życia spędził na stanowisku pastora polskiego zboru ewangelicko - augsburskiego w Wilnie), boleśnie dotknięty został zburzeniem poznańskich świątyń ewangelickich (1616 r.) i wzbronieniem dalszej jego działalności duszpasterskiej w polskim zborze ewangelicko - augsburskim w Poznaniu. Pracę swoją, w którą włożył całą swą duszę, poświęcił ks. Dombrowski królownie Annie Wazównie, rodzonej siostrze króla Zygmunta III, gorliwej luterance, aczkolwiek wspólnie z bratem przez jezuitów wychowanej, która serdeczną opieką otaczała swych współwyznawców. w przeciwieństwie do fanatycznego jej brata, ten bowiem, gdzie się tylko dało, uszczuplał ewangelikom przynależne im prawa i przywileje. Pierwsze wydanie pastyli ks. Dombrowskiego ukazało się w druku w Toruniu w r. 1621. Dla wielkiej swej poczytności następowały w różnych odstępach czasu wielokrotne dalsze wydania, ostatnie w Toruniu w roku 1912.

Nieodłącznym towarzyszem postyli „Dombrówki” był przez długie lata kancjonał toruński ks. Piotra *Artomiusza-Krzyszchleba*, również Wielkopolanina. Już na cztery dziesięciolecia przed pojawieniem się postyli ks. Dombrowskiego znalazł kancjonał ks. Artomiusza rozpowszechnienie we wszystkich prawie polskich zborach wyznania ewangelicko-augsburskiego. (Zbory reformowane używały przeważnie osobnych kancjonałów: Walentego Brzozowskiego lub Macieja Rybińskiego). Kancjonał toruński spełniał dobrze wielką swoją misję utrwalania wyznawców ewangelji w wierze, krzepienia ich i pocieszania na ciernistej częstokroć drodze życia. Używano go nie tylko podczas nabożeństw w kościołach, ale przedewszystkiem na prywatnych zebraniach modlitewnych oraz godzinkach nabożnych, urządzanych wszędzie po domach dla pojedynczych rodzin z ich czeladzią.

Działalność ks. Piotra Artomiusza - Krzyszchleba jest naogół mało znaną. A jednak zasługuje on na to, zwłaszcza ze względu na ułożony przezeń kancjonał, by i dzisiejszemu pokoleniu go przypomnieć. Urodził się w r. 1552 w Grodzisku w Wielkopolsce, siedzibie możnej rodziny Ostrorogów, która obok rodziny Gorków w znacznym stopniu przyczyniła się do wprowadzenia i utrwalenia reformacji w Wielkopolsce. Ojciec jego Łukasz Krzyszchleb, z zawodu szewc, był ławnikiem miasta i z racji swego urzędu brał udział w organizacji tamecznego ewangelicko-augsburskiego zboru. Z powołaniem w r. 1559 do Grodziska ks. Erazma Glicznera - Skrzetuskiego, zaszczytnie znanego w historii reformacji działacza, rozpoczął się dla tego miasteczka okres rozkwitu. Grodzisk stał się teraz na czas dłuższy ośrod-

kiem kościoła lutereckiego w Wielkopolsce. Założona przez Glicznera, głośnego autora „Książek o wychowaniu dzieci” szkoła o dość wysokim poziomie nauczania, przyciągała młodzież nawet z dalekich stron. Równocześnie urządził on w swoim domu kursy teologiczne dla chcących się poświęcić stanowi duchownemu. Do Grodziska też ściągnął Gliczner z Poznania drukarza Melchiora Neringa, który się tam chętnie przeniósł ze swoją drukarnią ze względu na spotykane w Poznaniu różnorodne utrudnienia i szykany. (Po kilku latach usadowił się Nering na stałe w Toruniu).

W nowej szkole grodzkiej był Piotr Krzesichleb wzorowym uczniem. Przynajmniej sobie tam, jak na owe czasy, dość duże wiadomości, zapragnął dalszej wiedzy; skorzystał tedy skwapliwie z istniejących w rodzinnym mieście kursów teologicznych. Musiał się dodatnio wyróżnić wśród grona kolegów, skoro mu wkrótce powierzono stanowisko nauczyciela domowego i wychowawcy dwu młodych Ostrorogów. Liczył wtedy 21 lat. Wówczas ułożył on pierwszą swoją nabożną pieśń, która „używaną być może podczas publicznych plag i kazań od Boga na ludzi zesłanych”. (Znajdujemy tę pieśń w trzecim wydaniu kancjonału Artomiusza na str. 716. Początkowe litery każdej zwrotki tworzą akrostych: Piotr Artomius. Na końcu pieśni położony rok 1574). Zaoszczędzone przez 4 lata pracy nauczycielskiej pieniądze umożliwiły mu wyjazd zagranicę dla dalszych studjów. Zapisał się w r. 1577 z bratem swoim Szymonem na wydział teologii wszechnicy Witenberskiej, przyczem — stosując się do ówczesnego zwyczaju — zmienił nazwisko swoje „Krzesichleb” na „Artomius” (Kresi-chleb, przepołowiony chleb, chleb z kreską pośrodku, z grecka artotomos). Posiadając dar łatwego pisania wierszem, a także talent muzyczny, \*) nie zawahał się nasz Artomiusz już w pierwszym roku swych studjów uniwersyteckich, przystąpić do ułożenia zbioru pieśni religijnych. Niewielki ten zbiór, zawierający staraniem Adama Freitaga, profesora gimnazjum toruńskiego dodatek z nutami, ukazał się w druku w Toruniu w r. 1578 pod tytułem „Cantional, to iest pieśni krześciańskie”. Zaznaczyć należy, że śpiewnik ten wyróżniał się pod niejednym względem kórzystnie wśród istniejących już przedtem podobnych wydawnictw ewangelickich. (Kancjonał Jana Seklucjana ukazał się poraz pierwszy w Królewcu w 1547 r. i rozszerzony został znacznie w następnych wydaniach. Psalterz Krakowski, ułożony przez Erazma Glicznera przy współudziale kilku innych duchownych ewangelickich, a zawierający 131 pieśni kościelnych, wyszedł w druku w r. 1568 w Krakowie).

\*) Les Musiciens Polonais et Slaves anciens et modernes. Divtionaire biographique, par Albart Sowiński, Paris, Librairie Adrien le Cleve, 1857.



W tym mniej więcej czasie dokonywuje się organizacja zboru ewangelickiego w Warszawie, zainicjowana przez tamtejszego starostę Jerzego Niemstę, któremu zwrócono uwagę na młodego Artomiusza. Powołany przez nowy zбір na swego duszpasterza, udał się Artomiusz po dwuletnich studjach w Wittenberdze do Warszawy, gdzie został ordynowany. Stwierdza to Artomiusz w pewnym dziełku polemicznem z r. 1601 „... tam w Warszawie ordynowany byłem, oczywiście nie w Papiestwie, chociaż namów było dosyć, ale w kościele ewangelickim... a ordynował mnie ks. Superintendent i inni słudzy Boży”. W Warszawie się też ożenił. Wszakże już w r. 1581 musiał on stamtąd ustąpić; przyczyną tego było zburzenie zboru Warszawskiego i zabronienie odprawiania w tem mieście stałych nabożeństw, które odąd jedynie podczas trwania sejmów odbywać się tam mogły. Zborownicy warszawscy zaspakajali teraz swe potrzeby religijne w Węgrowie, położonem na pograniczu Mazowsza i Podlasia, a należącym do Radziwiłłów. Artomiusz przeniósł się wobec tego do Węgrowa, lecz mimo mżnej opieki Radziwiłła doznawał i tutaj wiele przykrości ze strony przeciwników wyznaniowych. Obdarzony łatwością wysławiania się, przy dużej naogół wiedzy, stał się teraz Artomiusz przedmiotem pożądań obozu rzymskiego: nakłaniano go w różnorodny sposób do przejścia na katolicyzm, obiecując mu w następstwie tego kroku wysokie godności kościelne; wszelako odporne stanowisko wobec tych pokus przysporzyło Artomiuszowi jeszcze większych przykrości i utrudnień jego działalności duszpasterskiej. Gdy do tego zabiegę zboru węgrowskiego około uzyskania pozwolenia na budowę kościoła nie dały pożądanego wyniku, wtedy zniechęcony wszystkiem tem Artomiusz zdecydował się po 3 latach ciągłego borykania się opuścić Węgrów. Przyjął zaofiarowane mu probostwo w Kryłowie w Małopolsce, wkrótce zaś (1585 r.) otrzymał z wyboru godność senjora okręgu bełzkiego. Zanim jednak utalentowany młody, bo dopiero 33 lata liczący duszpasterz zadomowić się mógł w Małopolsce, już go wzywano na drugi kraniec Polski. Powołany został na zaszczytne, o rozległym polu działania, stanowisko polskiego kaznodziei przy kościele panny Marji w Toruniu, dokąd też w wrześniu 1586 r. przybył, przywiózłszy z sobą chlubnie o nim brzmiące pismo do toruńskiej Rady miejskiej od duchowieństwa okręgu bełzkiego.

Pierwszą troską ks. Piotra Artomiusza na nowej ważnej placówce było zarządzenie dotkliwemu brakowi polskiego śpiewnika kościelnego. Uderzyć musi ta okoliczność, że ułożony przezeń za czasów swych studjów uniwersyteckich, a wydrukowany w Toruniu w r. 1578 kancjonał (o czem już wyżej była mowa) tam właśnie nie znalazł zastosowania; przypuszczalną tego przyczyną były tarcia na tle dogmatycznym między polskimi

luteranami i braćmi czeskiemi, obie bowiem strony uważały kancjonał ten za niezupełnie dla siebie odpowiedni. Zresztą wydanie to rozeszło się już zupełnie w innych zborach. Zaprzątnęła więc Artomiusza niebawem sprawa nowego wydania swego śpiewnika. Drugie to wydanie, uzupełnione znacznie przekładami pieśni łacińskich i niemieckich oraz ułożonemi przez Artomiusza nowemi pieśniami religijnemi, odznaczało się ładną, czystą polszczyzną; zawierało też obok powszechnie znanych starożytnych łacińskich i nowszych niemieckich melodyj kościelnych sporo nowych zupełnie polskich melodyj, osnutych na motywach ludowych, przeważnie własnej Artomiusza kompozycji. \*) Wyszło ono w druku w następnym 1587 r. i odrazu pozyskało dużą wziętość, do czego przyczyniły się niewątpliwie nowe bardzo śpiewne melodje. Do owego czasu w układach czterogłoskowych właściwą nutę pieśni, tak zwany cantus firmus, uwidocznił tenor; dopiero na przełomie 16 wieku zaczęto ją przenosić do dyskantu (sopranu). Profesor gimnazjum toruńskiego Adam Freitag, który pomagał Artomiuszowi w wydawnictwie kancjonału, rozpiisał melodje pieśni na 4 głosy z zastosowaniem nowej harmonizacji. Karta tytułowa tego drugiego wydania ma następujące brzmienie: „Cantional albo Pieśni duchowne z Pisma Św. ku czci a chwale samemu P. Bogu w Trójcy iedynemu y też ku pomnożeniu kościoła iego Ś. porządkiem dobrym a starożytnym sporządzone. Z większą pilnością niż przedtem wyrobione, z przydaniem pieśni niektórych y psalmów nowotnych. Toruń, Melchior Nering, 1587”.

Świadectwem dużej wartości nowego śpiewnika Artomiusza, przewyższającego bezsprzecznie ówczesne inne kancjonały, są pochlebne oceny wielu znakomitych pisarzy polskich. Chlebowski w swoim studjum o najdawniejszych kancjonałach protestanckich powiada, że śpiewnik ten stanowił jeden z najważniejszych faktów w zakresie polskiej liryki. To samo mówi biskup katolicki Woronicz, znany poeta, nazywając kancjonał Artomiusza przepięknym i pełnym poezji.

Ponieważ cały nakład po kilku latach został wyczerpany, zaśła przeto potrzeba dalszego, trzeciego wydania. Wyszło ono w r. 1596 pod tytułem: „Pieśni Chrześcijańskie ku chwale Boga w Trójcy iedynego y pociesze wiernych iego porządkiem nie tylko słusznym, ale y z pilnością wielką nad pierwsze wydanie nie bez korektury znaczney wypuszczone z przydaniem piosneczek pewnych y Psalmów niektórych więc y Modlitew nie mało”. W przedmowie z podpisem Artomiusza „P. A. G.” (Petrus Artomius Grodicensis) mówi on, że powinno się śpiewać Bogu psalmy i pieśni duchowne, i jeżeli nabożeństwo według apostoła Pawła

---

\*) G. Döring. Dreissig slawische geistliche Melodien aus dem 16 w. 17 Jahrhundert. Leipzig 1868.



ma być nabożeństwem rozsądnem, to odbywać się winno w języku dla nas zrozumiałym, jak to pierwotny kościół chrześcijański czynił; wspomina następnie o słowianach, którym św. Cyryl zezwolił śpiewać w ojczystym języku.

O popularności śpiewnika Artomiusza świadczy konieczność przystąpienia po dalszych 5 latach (w r. 1601) do nowego, czwartego wydania. Liczba zawartych w niem pieśni wykazuje znów ich pomnożenie, mianowicie 333 pieśni. Znaczną ich część zaczerpnięto do kancjonału dla zborów reformowanych, wydanego przez Macieje Rybińskiego w Gdańsku w r. 1619. (Wśród oryginalnych nowych pieśni polskich znajduje się u Artomiusza pieśń ks. Macieja Czerwonki, Czecha, wizytatora zborów braci czeskich w Polsce i Prusach; dalej jedna pieśń socynjanina Tomasza Falconiura - Sokołowicza, kaznodziei w Klecku, który pomagał Szymonowi Budnemu przy przekładzie biblij, oraz jedna pieśń ks. Tomasza Chodakowskiego, kaznodziei na dworze birżańskim Radziwiłła). Charakterystyczny jest zamieszczony w końcu przedmowy wiersz:

#### *Cantional do Polaka.*

Sercem śpieway, y usty nabożnemi, temu  
Od którego masz wszystko, Panu naywyższemu.  
Doma, w drodze, w kościele, w pokoju, w trudności  
Niech twą zabawką będą z ulżeniem tęskności.  
Rzeczę li kto: *nic potym, dość że po łacinie*  
*Między księżą y żaki chwała Bogu słynie,*  
Broń się tym, co się w górze w przedmowie podało,  
Przydam ieszcze Doktora, byłoliby mało.

W dalszych słowach „przedmowy do chrześcijańskiego czytelnika“ przypomina, że mowa rodzima była w użyciu podczas nabożeństw od wprowadzenia chrześcijaństwa w Polskę, i mimo stopniowego usuwania jej na korzyść łaciny, jednak przez kilka wieków w wielu miejscowościach rozbrzmiewała, jak naprzykład w Krakowie: „...czego reliquiae za przodków naszych znaczne y w Krakowie były: gdy w kościele św. Krzyża ięzykiem prostym y ludom zwyczajnym nabożeństwo się odprawowało“.

O uczuciach życzliwości i przyjaźni, jakie Artomiusz żywił względem bratnich wyznań, świadczy drobny napozór szczegół umieszczenia w jego śpiewniku pieśni nieznanego autora wyznania reformowanego, streszczającej dziesięcioro przykazań Bożych, z zachowaniem atoli układu, przyjętego w katechizmie kalwińskim. Znamienne to dla owych czasów, gdzie duchownych tego wyznania, przeważnie narodowości niemieckiej, cechowała zazwyczaj ciasna ortodoksyjność.

Omawiane czwarte, powiększone wydanie zawiera wierszowane ogólnie - chrześcijańskie wyznanie wiary (skład apostołski). Natomiast nie znajdujemy tam wszystkich psalmów Dawida, w wolnym układzie, zamieszczonych w poprzednich wydaniach.

Piotr Artomiusz - Krzesichleb był aż do zgonu wiernym sługą kościoła ewangelicko - augsburskiego; dowodzą tego dobitnie między innymi jego kazania i krótkie przemowy, wypowiedziane w r. 1595 w Toruniu podczas synodu ogólnego ewangelików w Polsce (wyznania augsburskiego, reformowanego i braci czeskich), zwołanego dla utrwalenia ugody Sandomierskiej w r. 1570, wzmocnienia karności i zarządu kościelnego oraz obmyślenia środków dla zapobieżenia krzywdom i prześladowaniom. Na synod ten, jeden z najpamiętniejszych zgromadzeń ewangelickich w Polsce, przybyło 70 duchownych oraz wielka liczba szlachty z wszystkich ziem Rzeczypospolitej. W dniu otwarcia obrad zebrał się członkowie synodu w kościele luterańskim Panny Marji (odebrany ewangelikom w r. 1724), gdzie Artomiusz odprawił nabożeństwo z wygłoszeniem okolicznościowego kazania, w którym się oświadcza za ugody Sandomierską oraz domaga zachowania rozważli i spokoju wśród członków trzech wyznań ewangelickich i unikania niepotrzebnych sporów, jednocześnie zaś wypowiada życzenie podniesienia poziomu szkół temi słowy: „Daj Boże, byśmy się poprawili; a ponieważ obecnie obradujemy nad ulepszeniem rozmaitych spraw w kościele Bożym, by punkt ten o szkołach nie był u nas najmniejszym. Gdzie jak gdzie, ale nauczający osobiście w kościele Bożym powinni się wystrzegać pychy i dbać o pokorę i jedność”. Następnie wybrany został do prezydium synodu, któremu między innymi przypadło w udziale trudne zadanie rozstrzygnięcia kwestji opornego stanowiska względem ugody Sandomierskiej ks. Gereciusa, proboszcza niemieckiego zboru luterańskiego w Poznaniu.

O wielkiem poważaniu i sławie znakomitego kaznodziei, jakimi się cieszył Artomiusz, świadczy również to, że jemu poważnie powierzono wygłaszanie mów przy pogrzebach osób znakomitego rodu oraz dostojników państwowych; na przykład zachowane zostały kazania pogrzebowe nad zwłokami Jana i Mikołaja Ostrorogów i wojewody Stanisława Górki; mile w nich uderza dzisiejszego czytelnika rzadko spotykany wówczas umiar w ocenie działalności zmarłego oraz brak pochlebstwa.

Ks. Piotr Artomiusz utrzymywał stosunki z wszystkimi ówczesnymi działaczami ewangelickimi; przedewszystkiem łączyła go ścisła przyjaźń z sławnym ks. Erazmem Glicznerem-Skrzetuskim, którego niegdyś był uczniem. W życiu swem kierował się zasadami ewangelji, a w bezustannych zmaganiach z losem czerpał otuchę jedynie z bibliji; do świątobliwości życia nawoływał nie tylko słowem, ale własnym postępowaniem. Z gruntownej znajomości Pisma świętego wyrastały jego porywające kazania, w któ-



rych możliwie unikał zwykłych wówczas, a tak jałowych sporów dogmatycznych. Zwalczany zawzięcie przez fanatyków katolickich, odpierał spokojnie ich zarzuty rzeczowemi argumentami. Po 23 latach uciążliwej pracy duszpasterskiej, dnia 2 sierpnia 1609 r., gdy wychodził z swego domu dla odprawienia ранnego nabożeństwa w kościele Panny Marji, uległ atakowi apoplektycznemu i po kilku godzinach zakończył życie. Zgon tego niepospolitego męża stanowił niepowetowaną stratę dla całego kościoła ewangelicko - augsburskiego w Polsce i wywołał szczery żal współczesnych, zbor zaś jego toruński umieścił w pobliżu ołtarza dla uwiecznienia pamięci swego duszpasterza tablicę marmurową z okolicznościowym napisem w języku łacińskim. (Po odebraniu ewangelikom w r. 1724 tego kościoła, tablica tak jak i wszystko, co przypominać mogło poprzednich użytkowników, została przez władze duchowne katolickie usunięta. W kościele pozostawiono tylko nagrobek królowy Anny Wazówny).

O stosunkach rodzinnych Artomiusza nie posiadamy prawie żadnych wiadomości. Z dorywczych tu i owdzie wzmianek wiemy tyle, że małżeństwo jego, zawarte za czasów duszpasterstwa w Warszawie, pobłogosławione było kilkorgiem dzieci.

W 11 lat po śmierci Artomiusza (w 1620 r.) wyszło staraniem kilku duchownych piąte wydanie jego kancjonału, w którym dotychczasową liczbę 333 pieśni podniesiono do 378. Ze względu na całkowite wyczerpanie tego nakładu zaszła w r. 1638 konieczna potrzeba nowego szóstego wydania, znajdujemy w niem znów większą liczbę pieśni, mianowicie 460. W dwa lata później (1640) ukazuje się dalsze siódme wydanie, drukowane tym razem już nie w Toruniu lecz w Gdańsku; po sześciu dalszych latach (1646) również w Gdańsku wydanie ósme, zawierające 524 pieśni. Po nowej przerwie dwuletniej wychodzi znów w Toruniu (1648) dziewiąte wydanie (521 pieśni i 48 psalmów).

Ukazanie się w okresie dziesięcioletnim 1638 — 1648) aż czterech nakładów kancjonału Artomiusza jest dowodem znacznej liczby nabywców, stąd zaś wniosek, że mimo panującej wówczas w Polsce reakcji katolickiej liczba ewangelików Polaków nie uległa gwałtownemu zmniejszeniu się.

Następuje teraz dłuższa przerwa. Dopiero w r. 1672, a potem w r. 1697 wychodzą w Toruniu dalsze dwa nakłady (10-ty i 11-ty) kancjonału Artomiusza w niezmienionej postaci. Wreszcie ukazuje się w r. 1728, tym razem w Lipsku ostatnie wydanie, dwunaste zrzędu. Zachowany w niem został dawny układ, mianowicie po pieśniach, z nutami, następują w formie wierszowanej niektóre psalmy Dawida, zwłaszcza pokutne, potem litanja, dalej modlitwy na oddzielne dni tygodnia i święta uroczyste, modlitwy komunijne i w różnych okolicznościach życiowych, na zakończenie zaś mały katechizm Lutera.

Jak widzimy, cieszył się kancjonał Artomiusza wielką popularnością; używany był w całej Rzeczypospolitej i poza jej granicami, w Prusach wschodnich i na Śląsku. Przeznaczony do użytku wyznawców kościoła ewangelicko - augsburskiego, spełniał jednocześnie misję Bożą i wśród członków kościoła ewangelicko - reformowanego. Świadczą o tem słowa Artomiusza, przedrukowywane w każdym wydaniu (przytaczam je według wydania 1672 r.):

„Słuszna, żebyśmy wielką dobroć Pańską Bogu uznawali, że w obojgu językach wybornymi i nabożnymi piosnkami nas opatrzyć raczył, że też y insze kraie y kościoły kancjonały, u nas drukowane y wprowadzone, gromadnie poskupowały, y ku zbudowaniu swemu zażywały”.

Od roku 1670 zaczęły się pojawiać na Śląsku i na Mazowszu pruskiem kancjonały, uwzględniające potrzeby lokalne, wszelako kancjonał toruński Artomiusza dał do wszystkich główną podstawę.

Żałować trzeba, że odznaczające się ładną polszczyzną pieśni w kancjonale Artomiusza uległy później przez niefortunnych przerabiaczy skażeniu.

W skład obecnego Warszawskiego śpiewnika weszła także pewna część pieśni z kancjonału Artomiusza; początkowe litery zwrotek pieśni pokutnej Nr. 181 „Panie, dopókiż Swej sprawiedliwości” tworzą akrostych: Piotr Artomiusz.

I inne dzieła piśmiennictwa religijnego w języku polskim zasiliał Artomiusz do roku 1604 dość obficie. Czy i później jeszcze ukazały się jakiegokolwiek jego pisma, wydaje się wątpliwem, przynajmniej dotąd żadnych odnośnych śladów nie odnaleziono. Przypuszczać należy, że wypadki jawnego prześladowania ewangelików, jakie się w owym czasie coraz częściej zdarzały, osłabiły dawną energję Artomiusza, tego prawego szermierza o wolność wyznaniową i przedostatniego przywódcę ziomków swych luteran.

Z wiadomych jego prac znaczna część pism i kazań niestety zaginęła; reszta spuścizny, rozproszona w drukach nadzwyczajnie rzadkich po różnych bibliotekach, może czasem pobudzi do większego zainteresowania się postacią tego zacnego szlachetnie myślącego przywódcę ewangelików Polaków.





Ks. FELIKS GLOEH.

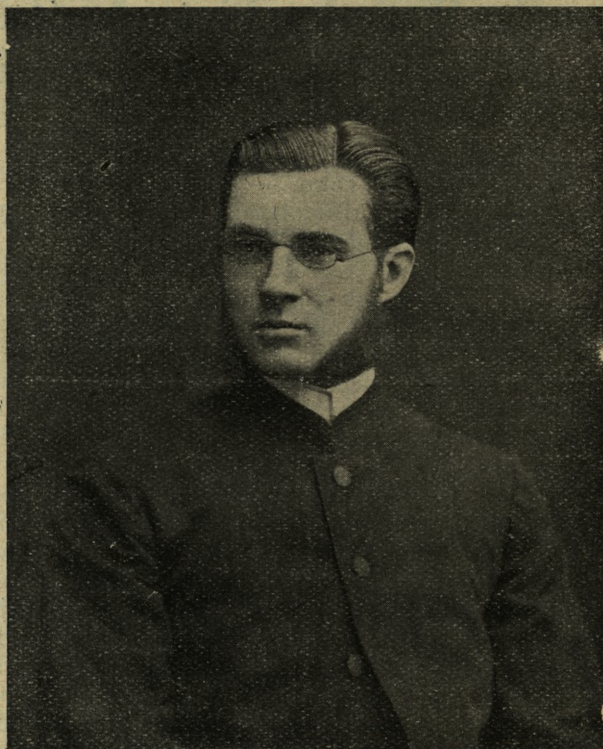
## ś. † p. Ks. Wilhelm Piotr Angerstein

† Starszy pastor parafji Ś-go Jana w Łodzi i Superintendent djecezji piotrkowskiej ur. 22 lutego 1848 r. zm. 31 maja 1928 r.

Dn. 31-go maja 1928 roku. — rozstał się z tym światem ś. p. ks. W. P. Angerstein, długoletni starszy pastor parafji Ś-go Jana w Łodzi i superintendent djecezji piotrkowskiej, w wieku l. 80. Człowiek wyjątkowej wprost stałości charakteru, nieugiętej woli, nie znający w ciągu tak długiego okresu życia i działalności żadnego kompromisu, nie mający w sobie ani cienia fałszu i obłudy — szedł prosto po najprostszej drodze przez życie. W swej prostocie serca, nieraz dziecięcej, traktując innych narówni ze sobą samym, wierzył swemu otoczeniu szczerze, ufał każdemu, kto mu dawał jakieś przyrzeczenia lub obietnice — bezgranicznie. To też spotykało go w życiu wiele rozczarowań i gorzkich zawodów. Ale się niczem nie zrażał, inna go wiara podtrzymywała. Wiara — która góry przenosi. Czerpał moc z krynicy przeczystej i Słowa Bożego. To też, cokolwiek go spotykało w życiu — nic go wytrącić z równowagi ducha nie mogło. Ani ciężka praca duszpasterza, ani podstępny i zazdrości często najbliższego otoczenia, ani honory i zaszczyty, ani tryumfalne uroczystości dwudziestopięciolecia i pięćdziesięciolecia pracy pasterskiej, ani ciężkie ciosy w rodzinie — a nawet największa boleść po śmierci ukochanej małżonki. Znosił wszystko z imponującą pokorą i cierpliwością Chrystusową, nie skarżąc się, nie narzekając.

Napozór był nieprzystępny, a nawet ostry w obejściu. Ale kto dotrwał do końca pierwszej z nim rozmowy — poznawał go do gruntu — i zachował go nazawsze w dobrej pamięci. Nie znał się on bowiem na banalnych, powszednich konwenansach i formułkach towarzyskich, które zwykle tamują bieg współżycia. Zaczynał każdą swą rozmowę nie od wstępów, lecz przystępował wprost do rzeczy. Nie był nigdy tym, co się zowie — politykiem. Nie potrafił zagadywać, tuszować i cieniować, mieć w sercu złość, na twarzy uśmiech, a na języku zatrutą słodycz. Gdy mówił — można było śmiało jego słowom wierzyć. Gdy obiecał — wykonał skrupulatnie i bez zastrzeżeń. Człowiek —

w każdym calu, w każdym kroku swego życia, w każdym słowie. Jak Niemcy powiadają, był to nie „Ein Mensch”, ale „Der Mensch”. Stąd też wypływało, a może i z tem się bezpośrednio łączyło, że był duchownym i kaznodzieją — z Bożej łaski. Od lat najmłodszych, jeszcze w szkole średniej, natchniony przez naszego, niezapomnianej pamięci ks. Leopolda Otto — poczuł, jak prorok, powołanie być Sługą Słowa Bożego. Nie szukał własnych ambicji, ani poklasku, ani fortuny — po skończonych



*Ś. p. ks. W. P. Angerstein, jako młody pastor przed 50 laty.*

studjach lata całe służył w różnych parafjach, dopóki ostatecznie nie stanął tam, gdzie wytrwał w pracy aż do śmierci. Kraków — Czarny Las — były dlań przystanie, gdzie holował, ponieważ przekonaniami swemi ściśle ortodoksyjnemi, nie pasował do ówczesnego okręgu konsystorskiego warszawskiego. Dziesięć następnych lat działalności w zaniedbanej i opuszczonej parafji Wiskitskiej wycisnęły niezatarte, widoczne po dziś dzień jego ślady charakterystyczne. Po dziś dzień bowiem parafja wiskitska należy do wzorowych.



Dzięki różnym zabiegom, nie został wciągnięty nawet na listę kandydatów przy wyborach pastora w Zborze Warszawskim, pomimo podań, opatrzonych setkami podpisów parafjan. Podobno obawiano się jego stanowczych i ortodoksyjnych przekonań wyznaniowych. Po tem zaraz — zaproszono go do Łodzi. Najzasłużeńsi działacze społeczni i parafjalni — nieżyjący już ś. p. Edward Herbst i Karol Scheibler senior — usilnie zabiegali o to, by się zgodził przybyć do Łodzi. Stał nowy kościół, zorganizowano nową parafję, a wyżej wspomniani jej członkowie wybudowali dla nowego pastora własnym sumptem plebanję. Odtąd z kazalnicy świątyni Świętego Jana w ciągu 43 lat bez przerwy — grzmiało jego kazanie. Kościół był zawsze przepelniony: i milioner - fabrykant i ubogi wyrobnik śpieszyli do kościoła co niedzielę rano, aby dostać miejsce choćby stojące, i wsłuchiwali się w jego słowa. Ale to nie były jego słowa. On był tylko narzędziem, on był jeno „naczyniem wybranem, które Imię Moje poniesie przed pogań”. Nie ograniczał się do pracy kaznodziejskiej, aczkolwiek ona stanowiła główną treść jego życia. Organizował parafjan, zakładał instytucje, stowarzyszenia i związki, a w tem wierną towarzyszką pracy była mu jego Małżonka. To też skutki jego działalności są olbrzymie. Dzisiaj nie można sobie wyobrazić Łodzi bez ks. Angersteina, którego znał na ulicy każdy przechodzień: i ewangelik i katolik i żyd. Nawet jego przeciwnicy zazdrośni muszą to przyznać, a jeden z nich ujął znaczenie ks. Angersteina dla Łodzi w słowa: „Er hat aus Lodzer — Menschen gemacht”.

Nigdy nie upadał na duchu, nawet wówczas, gdy świadomie inni starali się, szczególnie w ostatnich latach — jego wpływy jawnie osłabić. Nie oglądał się na nic i na nikogo: ani na wysokie sfery, w których środowisku, jako najstarszy i najzasłużeńszy obywatel Łodzi podczas każdej oficjalnej, czy urzędowej uroczystości przebywał, ani na zaszczyty i honory, lub honorowe odznaki, których mu zawsze skąpiono. Ten wielki działacz, który cały odłam społeczeństwa umiał odrodzić, w Wolnej Polsce był zapomniany. A przecież już w roku 1863 — był przyjacielem i uczniem ks. Otto, kończył polską szkołę w Warszawie i był po polsku konfirmowany. Potem działał w polskich Zborach w Krakowie i Czarnym Lesie, współpracował w polskim piśmie „Zwiastunie Ewangelicznym” ks. Otto, i sam po skasowaniu tego pisma — redagował przez sześć lat własny organ w polskim języku „Głosy Kościelne”. A przytem wszystkim nie był szowinistą. Dostawszy się do parafji wyłącznie niemieckiej — budował Królestwo — ale wyłącznie Bóże. Dla siebie był Polakiem i codziennie rano i wieczór, „zamknawszy się w komorze”, modlił się w języku polskim i to aż do śmierci.

Nie mając tak popłatnego szyldu polskości na zewnątrz —

ominały go odznaczenia, które umieli pozyskać inni — acz nie dorównywujący zmarłemu w zasługach.

Był czułym mężem i wzorowym ojcem rodziny. Pan Bóg pobłogosławił go potomstwem: pozostawił pięciu synów i pięć córek, czterech zięciów i cztery synowe. Trzech zięciów są pastorami. Czwarty zięć — też pastor wyprzedził go do wieczności. Kto choć raz był w Jego domu — wie, jakie patryarchalne tam panowały zwyczaje. Był to dom pastorski — naprawdę, wzorowy. Każdy gość, który te progi przestąpił, czuł, że się znajduje w domu pastorskim. Tu było serce i mózg całej parafji. Tu się koncentrowały wszystkie nici działalności, tu schodziły się drogi wszystkich parafjan, tu było centrum życia koleżeńskiego dla całej djecezji. W ciągu ostatnich dwu lat wszystko się tu zmieniło.

Dziś — pozostały puste ściany...

\* \* \*

Odszedł od nas Pastor — którego życie i działalność stanowi wybitną kartę w dziejach całego Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.

Odszedł od zboru swego Duszpasterz — który przewodniczył i służył, pocieszał i karmił — a wszystko — jedną bronią — Słowem Bożem i wielką wymową ust swoich i serca.

Za życia wzniosł sobie już pomnik trwały w pamięci wszystkich protestantów w Polsce.

Hołd i cześć — wielkiej pamięci Jego!

## TESTAMENT ZMARŁEGO Ś. P. KS. SUP. W. ANGERSTEINA, ODCZYTANY PRZEZ KS. WOSCHA.

podczas uroczystości pogrzebowych w kościele ś-go Jana w Łodzi

„Chrystus jest mym żywotem

Więc umrzeć mi jest zysk”.

„Cóż moje życie waży, co mija jako mgła?

To, czem mnie Chrystus darzy, wieczystą wartość ma”.

Zmarły zboru tego duszpasterz Wilhelm Piotr Angerstein, który nie życzył sobie mowy pogrzebowej, zwraca się przezemnie z następującymi słowy pożegnalnymi:

1) Do parafji:

Pamiętajcie, żem wśród was długie lata głosił Słowo Boże i sprawował Sakramenty Święte, oby Słowa padły na grunt do-



bry, obyście wiernymi znaleźieni zostali w prawdziwej wierze, w szczerzej miłości i pewnej nadziei życia wiecznego; trzymajcie się wiecznie naszego kościoła ewang.-luterskiego oraz tej zasady, że Słowo Boże i nauka Lutra nie przemina nigdy. Bądźcie zarówno prawdziwie wierzący, jako też prawowierni. Nie do-



*Kościół Ś-go Jana w Łodzi.*

puście, by w tym kościele kiedykolwiek głoszona była fałszywa nauka i sakramenta niezgodnie z naszym wyznaniem sprawowane, bądźcie wiernymi chrześcijanami i wiernymi luteranami.

Szczególnie proszę licznych moich konfirmandów: przypominajcie sobie często naukę konfirmacyjną, którąście pobierali, wyrok, który wam dany został i przymierze chrztu, któreście w dniu konfirmacji odnowili.

Jeślim komukolwiek w parafji krzywdę wyrządził, proszę, by mi przebaczył i żalu do mnie nie chował, jako też i ja z mej strony serdecznie przebaczam tym, którzy wobec mnie zawinili.

Wiernym bądź, wiernym bądź,  
Wierność trwa — Syonu stróż.  
Nie bądź znaleziony śpiącym,  
Blisko cel ostatni już.  
Powstań, porzuć co za tobą,  
Syon w walce jest zwycięstwem twem,  
Wytrwaj więc! Wytrwaj więc!

2) Do Braci (w winnicy) Pastorów:

Dziękuję serdecznie wszystkim, którzy mi miłość, przyjaźń i zaufanie okazywali. Węzłem, który nas łączył, była miłość do naszego luterskiego kościoła, jako kościoła czystego Słowa Bożego i niesfalszowanych Sakramentów.

Konferencje pastorskie wzmocniły nas w tem przekonaniu, dlatego pielęgnujcie nadal, kochani bracia, owe zebrania. Bądźcie zawsze wiernymi sługami naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa. Pamiętajcie na słowa: Jeśli wy zostaniecie w słowie mojem prawdziwie uczniami moimi będziecie, wszelki, któryby mnie wyznał przed ludźmi, wyznam go ja też przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech, a kto by się mnie zaparł przed ludźmi, zaprę się go i ja przed Ojcem moim, który jest w niebiesiech.

3) Do moich dzieci:

Proszę was, dzieci moje, prowadźcie chrześcijańskie życie, módlcie się codziennie, czytajcie Pismo Święte, uczęszczajcie do kościoła i do komunji św., żyjcie w zgodzie i miłości i okazcie się godnymi nazwiska, któreście odziedzyczyli. Daj Boże, byśmy się wszyscy — dzieci, krewni, koledzy zborownicy przed tronem Bożym spotkali, aby tam wszystkie nasze łzy osuszone zostały i abyśmy z rzeszą zbawionych ze wszystkich narodów i z aniołami przed tronem Bożym rzec mogli: Amen, błogosławieństwo i chwała i mądrość i dziękczynienie i cześć i moc i siła Boga naszymu na wieki wieków. Amen”.

Zamiast opisywać życie zmarłego, podajemy jego własną autobiografię, którą ś. p. ks. W. P. Angerstein zamieścił w ostatnim numerze swego pisma „Kürchenblatt” z roku 1911.

Ks. Angerstein tak oto pisał o sobie:

Nasamprzód i przedewszystkiem: jak prowadził mię Bóg, że stałem się uświadomionym luteraninem?



Urodziłem się w Warszawie 22 lutego 1848 roku, jako jedyne dziecko moich rodziców. Ojciec mój był majstrem stolarskim i obywatelem Warszawy. W czasie uczęszczania mego do gimnazjum mieszkali rodzice moi we własnym domu. Rodzice moi byli ludźmi kościelni i religijni, czytali książki nabożne, uczęszczali pilnie do kościoła. Rzadkie były wypadki, kiedy razem z rodzicami nie bywałem w kościele. Jako zaawansowany gimnazjasta, przez stałe uczęszczanie do kościoła przyszedłem do przekonania, że obaj pastory w warszawskiej luterskiej parafji nie ucząją jednakowo. Jeden z nich — superintendent generalny Ludwig wygłaszał kazania racjonalistyczne, drugi natomiast, ks. pastor L. Otto — był wierzącym i mówił często o luteranizmie. On też był moim nauczycielem religji w gimnazjum.

Konfirmował mię pastor Ludwig. Podczas jego nauki konfirmacyjnej przysłuchiwałem się — według racjonalistycznego katechizmu bydgoskiego — różnym dziwnym wywodom, jak na przykład, że krew Chrystusa — to nie mydło, które zmywa grzechy i tym podobne. Regularnie przysłuchiwałem się co niedziela dwom kazaniom: jednemu — racjonalistycznemu, drugiemu — ortodoksyjnemu. Pomimo, że pastor Ludwig mię konfirmował, ciągnęło mię więcej do pastora Otto. I on był tym, który obudził we mnie potrzebę czytania Pisma Świętego. Już to było bardzo ważne na lekcjach religji, że nauczał nas historii biblijnych nie podług jakichś podręczników szkolnych, ale uczył nas wprost z Biblii. Przeszliśmy w ciągu całego roku szkolnego nie wiele, bo tylko 20 rozdziałów I-ej księgi Mojżeszowej, ale te znaleźmy dobrze, a przytem — co najważniejsze — poznaliśmy Biblię i nauczyliśmy się ją czytać.

Po konfirmacji czułem w sobie pewien niepokój, i pamiętam, jak dzisiaj, że usuwałem się często do niezamieszkałego w naszym domu lokalu, tam czytałem swoją Biblię, i gorąco modliłem się do mego Boga. To był punkt zwrotny w mojem życiu.

Bóg mię prowadził dalej. Bóg dał mi pewien popęd, że odwiedzałem antykwaryjuszy i wyszukiwałem stare książki. Pewnego razu wpadła mi do rąk książka pod tytułem: „Głosy budzące, rozmyślenia na każdy dzień, wydane przez Chrześcijański Związek Północnych Niemiec w Eisleben”. Kupiłem ją zaraz, czytałem ją pilnie i osiągałem coraz więcej poznanie prawdziwego zbawienia. W końcu jej wyczytałem też ogłoszenie, że Związek wydał i ma na składzie „Książkę komunijną” i „Na pamiątkę świętego dnia konfirmacji”. Obstałowałem sobie te książki i znowu poczyniłem duże postępy w prawdziwym chrześcijaństwie. W książce „Na pamiątkę konfirmacji” czytałem, że dobrze jest zapisywać kazania. Czyniłem tak i posiadam obecnie wiele tomów niemieckich i polskich kazań, które wygłoszone były w kościele warszawskim. Z „księgi komunijnej” nauczyłem się po-

ważnie przygotowywać do spożywania Sakramentu Komunii Świętej i od tej pory zapisuję sobie każdy raz, kiedy przystępowałem do Stołu Pańskiego. Dotychczas byłem u Komunii Świętej przeszło 200 razy.

Będąc w wyższych klasach—weszłem w bliższe stosunki ze swym nauczycielem religii, ks. pastorem Otto, i pisałem krótkie artykuły do wydawanego przez niego „Zwiastuna Ewangelicznego”. Pierwszym artykułem — było wezwanie do młodzieży, by połączyła się w Związek. I rzeczywiście znalazłem wśród młodzieży rzemieślniczej kilku, którzy przyłączyli się do mnie. Jeden z nich został później pastorem i działa dotąd w Australii. Ks. pastor Otto zaproponował mi odprawianie nabożeństw w Domu Sierot i tam wygłaszałem pierwsze w mem życiu przemówienia.

Drugie w mem życiu wystąpienie publiczne — miały miejsce w mym domu rodzicielskim na zebraniach młodzieży i niektórych starszych osób, którzy tam się zgromadzali celem budowania się Słowem Bożem.

W tym czasie poznałem wykład Pisma Świętego p. t. „Rok biblijny” napisany przez pastora Görkego. Książka ta była dla mnie prawdziwym błogosławieństwem. Szczególniej podczas wyższych studjów, czytałem te rozmyślenia i nauczyłem się z nich bardzo wiele. I teraz mogę je polecić wszystkim prawdziwym chrześcijanom.

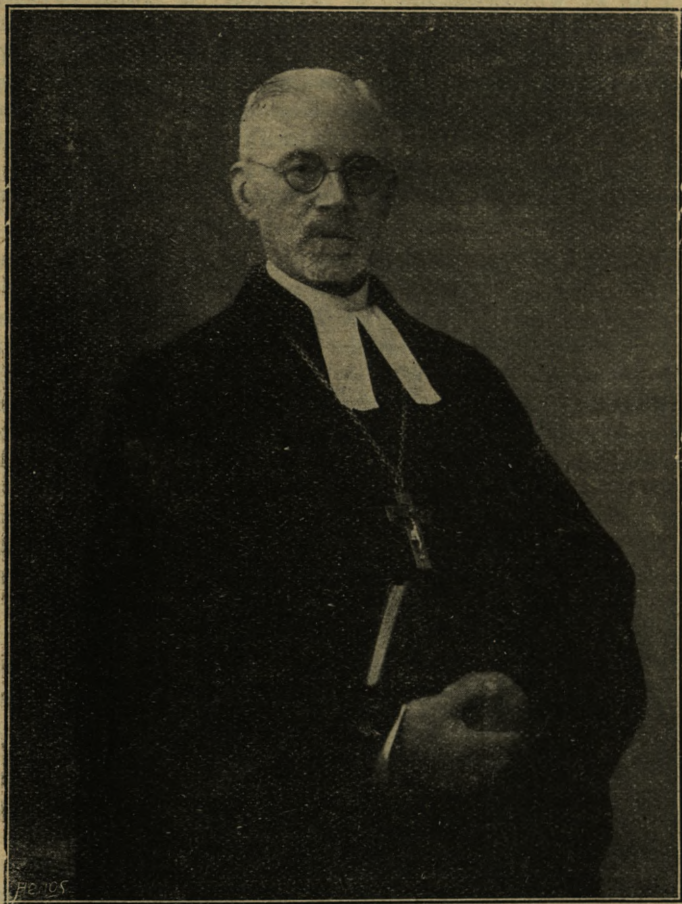
Do osób, które pod koniec swych nauk gimnazjalnych mię odwiedzały, należała starsza pani R. Opowiadała ona moim rodzicom, że w pewnej miejscowości Hermansburgu mieszka pewien znakomity pastor Harms. Pożyczyła nam jego książkę z kazaniami, którą z wielkim zainteresowaniem czytaliśmy, a która jeszcze więcej pogłębiała w nas poznanie zbawienia.

I znowu pewien zwrot. Jeszcze w starszych klasach gimnazjalnych obudziło się we mnie życzenie zostać pastorem. Już moi koledzy wzięli na mnie żartobliwie „pastor”, chociaż niektórzy katolicy, którzy później zostali rzymskimi kapłanami, z tego powodu lgnęli do mnie... — Kiedy ukończyłem gimnazjum, chciałem studjować teologję. Od nas z kraju wszyscy w tym celu jada do Dorpatu. Ojciec mój, który nie życzył sobie, abym pobierał stypendjum, był innego zdania, jego życzeniem było, abym studjował teologję w Berlinie, ale przedtem abym odwiedził jego krewnych w Brunświku. Ponieważ z Brunświku było niedaleko do Hermansburga, to udałem się też tam, żeby jeżeli już nie odwiedzić pastora Ludwika Harmsa, który w międzyczasie umarł, to przynajmniej poznać jego brata, Teodora Harmsa. Ten namówił mnie, abym nie jechał do Berlina, gdzie wykładają teologję unijną, ale do Erlangi, gdzie nauczali dzielni luterscy teolodzy, jak Thomasius, von Hoffmann, Frank, von Zezschwitz



i inni. Gdyż zatem poszedł za powyższą radą, teologia moja otrzymała zaraz przez to samo luterski, konfesyjny kierunek.

Zrozumienie dla nauki Lutera zostało we mnie pogłębione i poznawałem coraz gruntowniej różnicę między luterską, reformowaną, i uniąską teologią, i oto pojąłem, że luteranie w Prusach słusznie podjęli walkę przeciwko narzuconej im Unji. Stało się



*Ks. Angerstein w ostatnim roku życia.*

dla mnie jasnym, że często nawet jedna litera tak jest ważna, że o nią trzeba ze wszystkich sił walczyć.

Prof. Plitt, uczony historyk Kościoła, jasno nam wykładał, że ojciec Kościoła Atanazjusz całe swe życie walczył o jedną małą grecką literę — jotę. Twierdził on mianowicie, że Chrystus był homoousios, to znaczy — „Bogu równy“, a Arjusz, jego prze-

ciwnik, nauczał, że Chrystus był „homoiousios”, to znaczy „Bogu podobny”.

W ten sposób było dla mnie całkiem zrozumiałe, że Luter miał rację, utrzymując, wbrew nauce Zwinglusa i Kalwina, że w Komunii Świętej otrzymujemy prawdziwe ciało i prawdziwą krew Chrystusa Pana; jak również zrozumiałe było również dla mnie i to, że wprowadzona w Prusach w roku 1877 Unja, która luteran i reformowanych zjednoczyć chce w Komunii Świętej, sprzeczna jest z prawdą, — Niema jedności i zgody między *tak* i *nie*, jest rzeczą niemożliwą utrzymywać jedność kościelną i komunijną z tymi, którzy o Komunii Św. nauczają, że ona oznacza tylko ciało i krew Chrystusa, ale tylko w sposób duchowy. O tem wszystkim, dowiedziałem się w Erlandze, gdzie studjowałem dwa lata. Tam też pokochałem piękne nabożeństwa i ładny, wzorowy bawarski śpiewnik kościelny.

Uroczystości misyjne, które zaprowadziłem w Wiskitkach — pierwsze w Polsce — były zapożyczone z Hermansburga, gdzie spowodowano mnie do studjów luterskiej teologii w Erlandze. Te uroczystości misyjne ściągały mnóstwo wierzących z różnych parafji, a szczególnie z Łodzi, do Wiskitek, i stały się przyczyną, że powołano mnie do nowozałożonej parafji św. Jana w Łodzi w roku 1885. W Łodzi znalazłem duże pole działania. Tu została powołana do życia Misja Miejska i Związek Młodzieży, tu mogłem wydawać nadal swe pismo w języku niemieckim „Kirchenblatt”, zaś wydawnictwa polskiego pisma z braku czasu musiałem zaprzestać i w ten sposób mogłem przez wszystkie te lata za pomocą słowa i pisma moją parafję, a także czytelników „Kirchenblatt'u”, umacniać w luterskiej wierze.

Z łaski Bożej stałem się luteraninem i z łaski Bożej nim pozostałem nadal.

Jestem obecnie już 37 lat pastorem, przeszedłem w tym roku ciężką operację i czuję się jeszcze niezupełnie zdrow, muszę i powinienem się oszczędzać, a przeto muszę się usunąć od niejednego miłego mi zajęcia; a tem jest właśnie — wydawanie mego pisma. Wycofuję się bardzo niechętnie. Ale o ile w różnych innych sprawach miałem zwykle szczęście, w wydawaniu „Kirchenblattu” — szczęścia nie miałem. Nawet moi najbliżsi przyjaciele czytali moje pismo albo mało, albo całkiem nie czytali. To mnie bolało i z tego powodu zdecydowałem wydawnictwo przerwać. Spodziewam się, że ci, którzy to pismo czytali, potwierdzą, że służyło ono od początku do końca wiernie Kościołowi luterskiemu. Coprawda, to wielu się to nie bardzo podoba.

Dzisiaj jest się coraz mniej luterskim, koła wierzące skłonne są więcej do marzycielstwa, do chrześcijaństwa uczuciowego, które reprezentuje gromadkarstwo. Jednostronnie kładą nacisk na używanie trunków, palenie tytoniu, i łączą się z reformowa-



nyani, z kościołem unijnym, ba, nawet z sektami. Ja mam nadzieję, że z łaski Boga wytrwam w luterstwie aż do końca.

Być może, że niejeden, który dzisiaj jest obojętny, po moim odejściu, pomyśli o luteranizmie, który ja parafjom, a przede wszystkim parafji Ś-go Jana, opowiadałem, zastanowi się i zachowa dla mnie wdzięczne za to wspomnienie.

Ponieważ dzięki Bogu, jeszcze żyję, przeto jest rzeczą możliwą, że po przerwaniu wydawnictwa, wezmę od czasu do czasu do ręki pióro i wydam jeszcze coś nie coś, szczególnie jeżeli to będzie służyć dla dobra Kościoła luterskiego. Wreszcie niech się dzieje wola Boża.

Żegnam przedewszystkiem was, którzyście mnie rozumie-  
li i pojęli. Kto ma moją „Naukę przedkonfirmacyjną”, ten i mnie zna. Czytajcie tę książeczkę często, także w wieku dojrzałym. A cokolwiek może w moim „Kirchenblatt,cie” lub gdziein-  
dziej niesłusznego napisałem — to niech mi Bóg z łaski Swej przez Jezusa Chrystusa odpuści.

Jeszcze jedno. To jest moje słowo pożegnania. Przed paru laty w Kościele naszym zostały wybrane dwie Komisje do rewizji ustawy kościelnej. Do jednej z nich i ja należałem.

Obie Komisje skończyły swoje prace przygotowawcze, ale z powodu politycznych niepokoїв, nastąpiła w pracach przerwa, a od trzech lat one zupełnie zasnęły. A szkoda, gdyż nasza ustawa kościelna wymaga reformy. Można się sprzeczać czy ustrój synodalny z udziałem obieralnych członków parafji — dla naszego Kościoła już obecnie jest na czasie, czy nie, ale nie ulega wątpliwości, że 1) nasze prawo małżeńskie z wieloma powodami do rozwodu stoi w sprzeczności z Nowym Testamentem, 2) potrzeba nam koniecznie odpowiedniej karnościi kościelnej w nauce i w życiu praktycznym, tak dla księży pastorów, jak i dla członków parafji. Gdy to nie nastąpi, to będą odpadać jeden po drugim członkowie od parafji, bogaci i z wykształceniem, którzy coraz rzadziej chodzą do kościoła, a prawie nigdy nie przystępują do Komunii Św. — popadną w niewiarę; zaś biedni i prostaczkowie staną się łupem sekt, a my upodobnimy się do soli zwietrzałej, o której Pan Jezus w swem Kazaniu na Górze swój sąd już wypowiedział.

Niedawno bawił w Łodzi pastor Satelmeyer z Ameryki, który opowiadał, że Synod Misurski, który na początku miał 12 pastorów, — a był pod kierunkiem prof. Walthera. — obecnie liczy 200 pastorów i jest największą organizacją kościelną w Ameryce. Synod ten wypuszcza corocznie ze swych seminarjów po 100 pastorów. A stał się tak wielkim dlatego, ponieważ: 1) zaprowadził w każdej parafji szkoły przy kościele, w których dzieci uczą się poznawać różnice między kościołem luterskim a licznymi sektami w Ameryce, i dla tego nie dają się uwodzić; 2) prowadzi walkę przeciwko antykościelnym tajnym organiza-

cjom; 3) praktykuje karność kościelną, zwalcza tak naukę fałszywą, jak również i niechrześcijański sposób życia w parafjach, i zwraca baczną uwagę na to, aby każdy, kto chce w niedzielę przystąpić do Komunii Świętej, osobiście się przedstawił w ciągu tygodnia pastorowi. Oto taka praktyka jest nam bardzo potrzebna. Z kościelnością wzrasta w Ameryce także i ofiarność na różne cele.

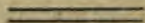
Robotnik naprzykład płaci miesięcznie pół dolara składki kościelnej, prócz tego jeszcze płaci składki na misję, na fundusz kościelny, i t. p. Parafje są tam małe i nieliczne; umyślnie małe, aby każdą parafję mógł obsłużyć tylko jeden pastor — 50 do 200 rodzin — to jest przeciętna liczba w parafji amerykańskiej. A gdy liczba ta się powiększa, to powstaje zaraz nowa parafja, buduje się mały kościółek, także plebanję i zaraz powołuje się pastora, który wszystkich swych parafjan, i wszystkie swe dzieci w szkołach zna osobiście. Oto są zdrowe warunki i zdrowy stan w kościele.

Jak wiele moglibyśmy się tam nauczyć także pod względem kształcenia pastorów i nauczycieli. Tam wszystko jest ułatwione. Jeżeli u nas nie nastąpi zmiana, to z powodu braku wszelkiej karności kościelnej i braku pastorów — zginiemy. A przeto nowa ustawa kościelna jest nam bardzo potrzebna, taka ustawa, która by wszystkie te stosunki uwzględniła. Pan Bóg niech naprawi nasze stosunki.

Mógłbym dużo jeszcze, co mi leży na sercu, powiedzieć, ale niech to tym razem wystarczy. Jak Bóg pozwoli, to napiszę jeszcze raz; zależy od tego, czy mi Bóg łaskawy udzieli jeszcze zdrowia i sił do tego, czy nie. Kończę moje wydawnictwo pisma słowami wyroku Pisma Św. na mej ordynacji, który mię w życiu pocieszał: „Błogosławiony Pan: na każdy dzień hojnie nas opatruje darami swemi, Bóg zbawienia naszego” (Ps. 68, 20). A do tego jeszcze 21 wiersz: „On jest Bóg nasz, Bóg obfitego zbawienia i Panujący Pan z śmierci wyzwoli”.

\* \* \*

Ś. p. Ks. Sup. W. P. Angerstein, będąc we wszystkim za życia skrupulatny i akuratywny, zostawił na piśmie swoją wolę na wypadek swej śmierci. Charakterystyczny ten testament podajemy też w całości.





H. T.

## Dla amatorów róż.

Kilka luźnych uwag o sadzeniu róż, ich pielęgnowaniu, rozmnażaniu i hodowaniu nowych odmian.

Róża jest niezaprzeczenie jednym z najpiękniejszych kwiatów. Jakże przerozmaite są jej barwy, kształty i zapachy! Opłaca sownie poświęcone jej zachody starania, ciesząc nas swem kwieciami przez całe lato, aż do późnej jesieni. Warto jest zająć się hodowlą róż.

### A. Zakładanie kwietników z róż.

Róża rośnie wszędzie, i wszędzie hodować ją możemy; ale położenie i gleba nie pozostają bez wpływu na jej rozwój i na jej ukwiecenie. Róża potrzebuje dla zdrowego rozwoju samego krzaku, jak i kwiatu zarówno słońca, jak i cieniu. Sadząc różę, powinniśmy przeto postarać się o to, żeby tam, gdzie je sadzic mamy, miały jedno i drugie.

*Najodpowiedniejszym miejscem dla róż* będzie zagonek lub rabatka, na które słońce pada od rana do południa. Jeśli nie posiadamy takiego zagonka lub rabatki, to zastąpić je może zagonek lub rabatka, które ogrzewa słońce popołudniowe. Pod drzewami i w miejscach, gdzie brak słońca, nie udaje się róża dobrze.

Jak róża potrzebuje światła i ciepła dla należytego rozwoju swego, tak samo i dużo powietrza; wiatry natomiast szkoda jej. Od wiatrów powinny zabezpieczać różę zdala stojące drzewa, krzaki, żywopłoty, budynki. Osłony te nie powinny jednak zabierać różom powietrza. W miejscach zbyt osłoniętych, np. w miejskich ogródkach, otoczonych ze wszystkich stron murami, podlegają łatwo najrozmaitszym chorobom.

Na rozwój i ukwiecenie róży wywiera w równej mierze wielki wpływ *gleba, na której ją sadzimy*. Róża potrzebuje ziemi pożywnej. Najodpowiedniejszą będzie dla niej gleba żyzna, piaszczysto - gliniasta. Kiedy takiej nie posiadamy, tedy trze-

ba ją stworzyć. W tym celu doprawiamy posiadaną ziemię odpowiednio.

Mamy np. glebę piaszczystą. *Gleba piaszczysta* zawiera dla róż mało części pożywnych. Przeprowadzamy regulówkę. Naprzód kopujemy rów głęboki na 60 cm. a szeroki na 80 do 100 cm. Wykopawszy rów, kładziemy na spód jego warstwę gliny i przesypujemy ją wapnem, mniej więcej 200 gr. na metr kwadratowy. Potem kładziemy warstwę wierzchniej ziemi, wyrzuconej przez nas z rowu i przysypujemy wyżej wapnem. Następnie znów dajemy warstwę gliny i na to obornik na 5 do 6 cm. grubo. Obornik przysypujemy znów warstwą wierzchniej ziemi wyrzuconej z rowu i dajemy jako ostatnią warstwę znów glinę, którą doprawiamy obornikiem i wapnem.

Kto sadi różę na trawnikach, lub robić sobie nie chce tyle zachodów z regulówką, niechaj wykopie dołek 60 cm. głęboki, a 80 cm. w średnicy i doprawi przynajmniej wierzchnią warstwę gliną, wapnem i obornikiem.

Jeśli *gleba jest piaszczysto gliniasta* wystarczy skopać ją głęboko, wynawoziwszy wprzódzi ziemię obornikiem i odpowiednią ilością wapna.

*Gleba gliniasta* też jest odpowiednia, ale dobrze jest nawozić ją również, jak piaszczysto - gliniastą, obornikiem i wapnem, a przy kopaniu dodać piasku, żeby nie była tak ścisłą.

Na *glebie tłustej, łęgowej*, różę idą wspaniale. Dostyc skopać ziemię na 1½ shtycha. Nie zawadzi jednak, i tu dać obornika i wapna, jak wyżej. Wogóle nigdy nie szkodzi nawożenie obornikiem i wapnem.

Doprawić należy ziemię na jesieni, a sadzić na wiosnę. Najlepszy czas na sadzenie jest od marca do końca kwietnia; ale można sadzić i później, o ile możemy dostać, posadzić się mające różę, w pobliżu.

*Dalsze przygotowania do sadzenia.* Za odmianami róż, które posadzić chcemy, oglądamy się zawczasu; najlepiej jeszcze na jesieni, bo, żądane przez nas różę, mogą być rozchwyte, i to nie tylko w krajowych zakładach ogrodnich, gdzie hodowla róż prowadzi się jeszcze na małą skalę, ale i w zakładach poświęconych wyłącznie hodowli róż, w których ta hodowla się prowadzi na ogromną skalę, jak w luksemburskich. Kto chce mieć wielki wybór odmian, musi wogóle jeszcze do zagranicznych firm się zwracać. Nie radzę jednak zwracać się do firm w krajach południowych, gdyż różę z południa sprowadzone przyspuczają się trudno do naszego klimatu.

*Obchodzenie się z nadesłanemi różami.* Kiedy wypisane różę nadejdą, a pogoda sprzyja, najlepiej posadzić je, nie zwlekając. Jeśli mróz i ślota na dworzu trzeba zaczekać, a różę za-



dołować. Przy mrozie dołuje się w miejscu zabezpieczonym od mrozu, jednak nie zbyt ciepłym.

Zdarza się, że wysłane wcześniej róże przychodzą podczas mrozów. Nie należy je wtedy wносить do ciepłego pomieszczenia, a trzeba je umieścić na kilka dni w miejscu o temperaturze mniej więcej 1<sup>o</sup> R. powyżej zera, póki nie wyjdzie z nich zamróz. Przytem nie należy wyjmować sadzonek z opakowania.

Jeżeli róże nadejdą podczas suszy, zdarza się znów, że nadchodzą nadwiędnięte, skórka na nich pomarszczyła się. Takie róże trzeba włożyć przed posadzeniem na kilka godzin do wody, potem zakopać poziomo, ziemię na korzonkach dobrze udeptać i zlać wodą. Po 4 do 8 dniach dojdą do stanu normalnego.

*Samo sadzenie odbywa się w ten sposób:*

Najprzód wyznacza się na przygotowanej w jesieni ziemi dołki. Dołki powinny być odpowiednio głębokie i szerokie, żeby można było rozprowadzić w nich swobodnie korzenie posadzić się mających róż. Korzenie nie powinny się ani krzyżować, ani zaginać. Potem wyjmujemy róże z zadołowania, o ile można, pojedynczo, przycinamy koronkę i oczyszczamy korzenie. Koronki należy przyciąć krótko. Pozostawia się na krzaku lub piennej róży od dwóch do trzech najsilniejszych gałązek, i przycina każdą nad drugim lub trzecim oczkiem, \*) uważając na to, aby oczka górne szły na zewnątrz, i to tak, aby w przyszłości utworzyły ładną koronę. Zaznaczamy, że w tym kierunku, w jakim rozmieszczone są oczka, rozwijają się potem wyrastające z nich gałązki.

Z korzeni usuwamy jedynie to, co jest nieprzydatne, albo nawet posadzonej róży szkodzić może. Do nieprzydatnych korzonków zaliczamy suche i tak złamane, że się ledwie trzymają. Do korzonków, zły wpływ na róże wywierających, korzonki zgniłe. Korzonków zdrowych się nie skraca.

Po przycięciu koronki i oczyszczeniu korzeni, co się powinno wykonywać szybko i w miejscu zastłoniętym od wiatru, należy zanurzyć korzenie natychmiast w roztworze przyrządzonym z gliny i krowieńca. Roztwór ten powinien być tak gęsty, aby nie spływał po nich, a przywarł. Potem rozkładamy róże przy dołkach, w które mają być posadzone, i przysypujemy korzenie ziemią. Chodzi o to, żeby korzenie jaknajkrócej pozostawały na powietrzu i nie wysychały.

Przy zasypywaniu dołek przysypujemy korzenie ziemią tak, ażeby się dostała pomiędzy nie wszędzie, i stopniowo, w miarę tego jak zasypujemy dołek ugniata rękoma ziemię,

\*) Oczkami u róży nazywamy wypukłość na korze, pomiędzy listkiem a gałązką, pod którą kryją się późniejsze listki i gałązki.

żeby przylgnęła ściśle do korzeni. Kiedy różę posadzimy, należy jeszcze ziemię wokoło niej dobrze udeptać.

Uważać też należy na to, aby róża nie poszła zbyt głęboko, lub zbyt płytko, i aby nawóz nie dostał się bezpośrednio na korzenie. Przy krzaczastych różach miejsce, w którym była róża szczepiona, powinno się znaleźć na 2 do 3 cm. pod ziemią; przy piennych trzeba zwracać uwagę na to, żeby się nie znalazły w ziemi głębiej, niż były wprzód.

Po posadzeniu należy różę dobrze zlać. Wody nie żałować. Ziemia powinna dobrze wodą nasiąknąć. Róża nie potrzebuje częstego podlewania, ale gruntownego. Posadzone różę trzeba dobrze zlewać przez tydzień, a potem rzadziej; wystarczy raz na tydzień a później nawet i nie tak często. Przed podlewaniem należy wzruszyć za każdym razem ziemię wokoło róż, aby woda dobrze nasiąknąć mogła; najlepiej nadają się do tej czynności widły ogrodnicze o szerokich zębach.

Różę pienną sadi się nie pionowo, a pod kątem 45°, ze względu na późniejszą konieczność przyginania ich na zimę.

Dobrze też jest pnie tych róż po posadzeniu posmarować gęstym roztworem gliny i krowieńca, w którym przedtem maczaliśmy korzenie, a koronkę przykryć ziemią tak, aby ją całą na kilka cm. głęboko pokryła. Jednak należy natychmiast ziemię usunąć, a pnie róż do palików przywiązać, jak tylko tak przykryte różę zaczną puszczać.

### *B. Prace przy różach w następnych latach.*

Prace przy różach w następnych latach polegają na przycinaniu ich, zasilaniu nawozem, obroną przed szkodnikami i zabezpieczeniu na zimę od mrozów.

*Cięcie róż na wiosnę.* Ogólną zasadą cięcia róż jest, że te różę, które wykazują mało przyrostu przycinamy krótko, pozostawiając im tylko najsilniejsze gałązki, ale, które silniej pędziły, tniemy dłużej, pozostawiając im więcej gałązek. Usuwać wszystkie gałązki słabe i chore. Lepiej jest usunąć jedną gałązkę za dużo, niż pozostawić jedną za wiele. Wielką uwagę należy zwrócić na gałązki poczerniałe, lub wykazujące tu i owdzie czarne plamy. Gałązkę poczerniałą wyciąć, żeby nie pozostało po nich ani śladu, a te, które mają czarne plamy, skrócić aż do miejsca zdrowego. Czasem nie pozostanie na takiej róży ani jednej gałązki; ale jeśli tylko zgrubienie, które wytworzyło się w miejscu okulizowania lub szczepienia zdrowe, róża jeszcze odbić może. Gałązki z plamami nigdy nie przychodzą do zdrowia, usychają zawsze.

Przy różach pnących usuwa się wczesną wiosną tylko to, co ucierpiało od mrozu. Samo cięcie polegające na usuwaniu



zbyt gęstych, krzyżujących się i słabych gałązek i przycinaniu nazbyt wybujałych, uskuteczniamy po przekwitnięciu.

Cięcie róż centyfolji, mchowych, kapucyńskich szorstko-listych i drobnolistych (rosa centifolia, mussosa, lutka, rugosa i mikrophylla) przeprowadza się również po okwitnięciu. Jeśli ciąć będziemy te róże przed okwitnięciem, oddziału to źle na kwitnienie ich. Cięcie tych róż polega tak samo jak u róż pnących jedynie na usuwaniu zbyt gęstych gałązek, tylko że tu wycinamy jeszcze zbyt stare drzewo.

*Cięcie róż latem.* Przy usuwaniu róż przekwitłych i cięciu kwiatów staramy się ucinać wraz z kwiatem jaknajmniej oczek. Jest to wielkim błędem. Przedewszystkiem, przy różach powtarzających, wpływa ujemnie takie cięcie na następne kwiaty. Obcinać należy kwiat nie z jednym oczkiem, nie z dwoma, a z 3-ma a nawet 7-ma, zależy od tego ile ma pozostać oczek na gałązce; a tu znów stosujemy się do tego, jak silne są pędy, na których kwiat rośnie, zupełnie jak przy cięciu wiosennem. Obcinanie kwiatów z 1-em lub 2-ma oczkami powoduje i to jeszcze, że otrzymujemy koronki o długich pozbawionych liści koronkach, co nie przedstawia się ładnie.

Usuwanie też pilnie przez całą wiosnę, lato i jesień wszelkie dzikie pędy, czy to wyrastające z korzenia, czy ukazujące się na pniach róż piennych, i to, jak tylko się pojawiają.

*Nawożenie róż.* Nawozi się róże wiosną, kiedy kopieemy ziemię pomiędzy różami. Używamy do nawożenia przegniłego nawozu końskiego, lub przegniłego obornika, dodając do tego wapna i soli potasowych, ma to podobno zapobiegać czernieniu gałązek. Można też używać do nawożenia różne fosfaty. Tak samo zasila się róże stojące na trawnikach, usuwając wokół nich tak daleko, jak sięgają koronki, wszelką murawę i zielsko.

Później zasila się róże nawozami ciekłymi. Należy do nich w pierwszym rzędzie gnojówka. Zbyt ostrą gnojówkę rozcieńczamy wodą. Można do polewania używać, również nawozów sztucznych: guano, kości mielonych, wiórków i odpadków rogowych. Nalewa się 100 litrów wody na 1 kg. tych nawozów, i to na 10 do 15 dni przed podlewaniem, aby woda, którą róże podlewać mamy, dobrze przesiąkła temi nawozami. Podlewa się róże nawozami ciekłymi po pierwszym ich przekwitnięciu.

*Walka ze szkodnikami.* Szkodnikami róż są przeróżne gatunki drobnych os. Najmniejsza z nich, tenthredo pusilla, składa swe jajka w maju na brzegu listków, przez co te listki się zwijają. Z jajek wylęga się w liściu mnóstwo żarłocznych gąsieniczek, które niszczą liście. Jak tylko zauważymy na różach pozwijane liście, trzeba je zbierać i palić. Mniej szkodliwa jest osa, lyda inanita. Gąsieniczki tej osy zwijają liście lejkwato. Spowodowane przez tego szkodnika zniekształcenia po-

jawiają się w czerwcu, i wtedy należy niszczyć ukrywające się w nich gąsienice.

Potem mamy cały szereg os, których gąsieniczki wysysają zieleń liści, bądź kryjąc się od spodu liścia, bądź przywierając do niego z wierzchu. Do pierwszych należą gąsieniczki os: *emphytus cinctus* Z. i *cladius difformis* Panz. do drugich: *tenthredo actiops* Fabr i *tinthredo rosae*. Gąsieniczki te są nadzwyczaj żarłoczne i wyrządzają ogromne szkody. Tępic, odszukując je codziennie i gniotąc. Pomaga też zraszanie liści roztworem, składającym się z 10 gr. Kalium sulfuratum 100 gr. mydła i 10 litrów wody. Trzeba jednak zraszać liście zarówno z góry, jak i od dołu, co sprawia pewną trudność, szczególnie przy różach krzaczastych. Walka z tymi szkodnikami rozpoczyna się w maju.

Inny znów gatunek os przedstawia *tenthredo bipunctata*, która składa swe jajka w świeże pędy róż na 3 do 4 cm. od ich zakończenia. Pędy te, które łatwo poznać, należy obciąć i spalić. Podobnie jak *tenthredo bipunctata*, składa swe jajka w świeże pędy róż osa, *hylotoma rosae*. Poznać te pędy po tem, że się kurczą i mają od spodu czarną pręgę lub czarne punkciki. Należy te pędy, jak wyżej, obcinać i palić, jeśli pędów nie spalimy, a rzucimy na ziemię nic tem nie pomożemy różom, wylęgają się w obciętych pędach gąsieniczki, przejdą na róże i niszczyć je będą. *Hylotoma rosae* składa swe jajka na wiosnę i w sicopniu. Wkrótce z tych jajek wychodzą gąsieniczki, obsiadają brzeżki listków, i obżerają je doszczętnie.

Można też tępic tego szkodnika, łapiąc osę przy składaniu jajek w godzinach rannych. Osa ta jest długości 8 do 10 milimetrów, żółta z czarnym grzbietem i główką.

Szkodliwym owadem dla róż jest też pewien rodzaj moli, *tinea gryphinella* H. Niebezpiecznym zaś jest ten szkodnik dlatego, ponieważ spostrzega się go najczęściej dopiero wtedy, kiedy gąsieniczki już się rzuciły na liście, wysysają je, powodując ich rozrzadnienie i usychanie. Jesienią pojawiają się niekiedy od spodu listków woreczki, długie na 3—4 milim. W tych woreczkach znajdują się właśnie pierwsze jajeczka tego szkodnika. W maju wylęgają się gąsieniczki i niszczą liście, a pod koniec maja zamieniają w poczwarki, z których w niedługim czasie wychodzą świeże mole; te składają swe jajka w oczka róż, niszcząc je w ten sposób. Walka z tym szkodnikiem polega na tem, że liście, na których się pojawiają wymienione wyżej woreczki, obrywamy i palimy, a potem róże przycinamy krótko, obcięte gałązki zbieramy i palimy, a pozostałe oczyszczamy ostremi szczotkami, i smarujemy następującym roztworem:  $\frac{1}{8}$  kg. kalium sulfuratum na  $\frac{1}{2}$  litra wody. Ziemię naokoło róży należy skopać i posypać niegaszonym wapnem.



Mszyce niszczy się odwarem tytoniu. Gotuje się  $\frac{1}{2}$  kg. machorki w 2 litrach wody i rozcieńcza wygotowaną esencję 8 litrami wody. Lepiej jeszcze użyć odwaru z wiórków Arbasji. Aloesu nie radzę używać, niszczy listki.

Do owadów niszczących zarówno liście jak pączki róż należą różne gatunki motarzy, w pierwszym rzędzie tortrix Bergmaniana. Gąsienice tego szkodnika zwijają swą pajęczyną liście na końcach pędów wraz z pąkami i pożerają jak liście tak i pąki. Należy zagniatać gąsienice. Jest to też najskuteczniejszy środek tępienia pozostałych gąsienic, jak również rozmaitych gatunków chrząszczy, rzucających się na róże. Różne trucizny na gąsienice wogóle nie wiele pomagają, inne niszczą listki, a jeszcze inne, jak zauważyłem, zaostrzają tylko apetyt gąsieniczek.

Jest między chrząszczykami jeden gatunek: typhlocyba rosae, któremu musimy poświęcić nieco więcej uwagi. Szkodnika tego trudno złapać bo jest maleńki, a przy dotknięciu przez nas listka, natychmiast zeskakuje. Wysysa ten chrząszczyk zielen liści, i trzyma się ich spodu, tak, że zauważa się go dopiero po wyrządzonej szkodzi. Zraszać należy liście 2—3 gr. Kalium sulfurat, rozpuszczonego z 15 gr. mydła w 1-ym litrze wody. Nie znosi też ten chrząszczyk częstego zraszania liści czystą wodą. Gruntownie niszczy go się, przycinając róże na jesieni krótko i smarując pozostałe gałązki roztworem  $\frac{1}{8}$  kg. Kalium sulfurat na  $\frac{1}{2}$  litra wody. Obcięte gałązki należy spalić, gdyż na gałązkach znajdują się jajka chrząszczyka.

Do szkodników róży zaliczyć należy też dwa gatunki czerwca coccus conchaeformis, czerwec przecinkowy i coccus rosae, czerwec różany. Czerwiec przecinkowy pojawia się na gałązkach w postaci miniaturowych tarcz z pod których wysypują się potem miniaturowe gąsieniczki kształtu drobnych białych przecinków i ślimaków, zamieniających się w krótkim czasie w nowe tarcze. Czerwiec różany pojawia się jako biały nalot lub strup w pobliżu zaszczepienia, a potem i w innych miejscach. Niszczy się tych szkodników, smarując gałązki na jesieni roztworem:  $\frac{1}{8}$  kg. Kalium sulfurat na  $\frac{1}{2}$  litra wody.

W końcu wymieniamy jeszcze dwa gatunki grzybka rzucającego się na róże: rosę mączną, białą pleśń na różach; i rdzę, naloty czerwono-rdzawego koloru. Rosę mączną niszczy rozproszkowana siarka, którą posypujemy listki za pomocą rozpylaczy. Siarka jednak działa dopiero przy  $+ 12^{\circ}$  R. Jeśli mamy temperaturę niższą, należy chore krzaki zraszać roztworem składającym się z 9gr. Kalium sulfurat, 100 gr. szarego mydła, rozpuszczonych w 10 litrach wody.

Rdza niszczy się cieczą bordowską, do składu tej cieczy wchodzi 2 kg. wapna i 2 kg. siarczanu miedzi, rozpuszczone

każde oddzielnie w 8 litrach wody. Tak otrzymane roztwory rozprowadza się, przy ciąglem mieszaniu z 84 litrami wody, i dwuprocentowa ciecz do zraszania gotowa. Cieczą tą skrapia się róże tylko wtedy, kiedy nie mają jeszcze listków. Po ukazaniu się liści, należy wapno zastąpić wodą krystaliczną, rozpuszczając jak wapno 2 kg. sody w 8 litrach wody. Używamy tej cieczy, ponieważ nie pozostawia śladów na liściach.

Jesienią smaruje się zarażone rdzą krzaki roztworem:  $\frac{1}{8}$  kg. Kalium sulfuratum na  $\frac{1}{2}$  litra wody, a wiosną zraszać cieczą bordoską. Pojawiającą się z czerwono-rdzawemi nalotami liście obrzynać i palić.

*Zabezpieczenie róż na zimę.* Róże należy przykrywać niezbyt wcześnie. Zazwyczaj przykrywa się je nie wcześniej jak 10 listopada. Nie szkodzi na jesieni mróz 4 do 5 stopni R. poniżej zera żadnej róży. Róże pienne tylko wcześniej się od palików odwiązuje i nagina, aby nie łamały się przy naginaniu kiedy wypadnie przyginać je podczas mrozu. Przed przykryciem należy pousuwać wszystkie listki i poobcinać wszystkie części trawiaste. Pamiętać też należy o tem, że róże więcej cierpią od wilgoci, niż od zimna, i stosownie do tego róże okrywać. Doskonałem zabezpieczeniem róży na zimę są daszki z desek, które się następnie pokrywa łądygami, lub czem innym. Jeśli róże pokrywamy ziemią samą, to uważać trzeba na to, żeby ta ziemia nie nasiąkała łatwo wilgocią i trzymała się przez zimę względnie sucho. Należy dalej uważać na to, aby boki kopczyków, pod któremi spoczywają róże, były spadzi-ste, żeby woda po nich spływać mogła z łatwością.

Co się tyczy róż krzaczastych, to najlepiej nie naginać ich wcale, a osypać ich jak stoją, związawszy naprzód wierzchołki gałązek. Zbyt długie gałązki możemy pozostawić nieokrytymi; nic to że przemarzną, róże i tak na wiosnę przyciąć musimy. Gałązki koronek róż piennych i róż krzaczastych pokrywa się ziemią na 20 do 30 cm. grubo. Nie mniej, bo przemarznąć mogą i nie głębiej ponieważ nie będzie miało dostępu powietrze, i mogą zagnić. Lepiej nawet pokryć cieniej, a przy silniejszych mrozach przykryć jeszcze suchymi liśćmi, któreśmy w sadzie lub parku zgrabili. Przy piennych różach należy zabezpieczyć od mrozu również pnie, gdyż stały się wrażliwszemi po zaszczepieniu ich. Na trawnikach najlepiej

---

\*) Do róż wytrzymujących nasze zimy bez przykrycia, należą odmiany róż: *rosa antifolia*, *muscosa*, *provincialis*, *lutea*, a z powtarzających: *rosa rugosa*, *mikrophyla*, i część pnących i niskich wielokwitujących, a nawet pewne odmiany róż Berneta i jedna herbatnia. Przyczem nadmieniam, że *rosa nigosa*, wymaga jednak nieco osłoniętego stanowiska.

Z przytoczonych odmian, wymieniam białe: *Blanc double de Loubert* i *Noxa Zembla* (należące do gatunku *rugosa* i *mikrophyla*) i *Blanche*



hodować odmiany wytrzymujące nasze zimy, \*) aby nie psuć trawników przy przykrywaniu róż.

Jeśli się sadi różę na trawnikach, należy też zwracać uwagę na to, aby koronki nie poszły bezpośrednio na murawę. W miejscu gdzie legną koronki przyszczygamy murawę krótko, przysypujemy ją na kilka cm. piaskiem i dopiero na tak przygotowanym podłożu umieszczamy koronkę. Uważać też należy na to, aby różę przykryte nie znalazły się swemi koronkami lub gałązkami niżej od powierzchni trawnika zagonka lub rabatki inaczej woda pod nie podciekać będzie, i zagniją.

Jak należy przykrywać różę jaknajpóźniej, tak trzeba je odkrywać możliwie najwcześniej. Są one wprawdzie na wiosnę wrażliwsze na mróz, ale można je odkrywać już pod koniec marca. Przy dłużej trwających zimnach odkrywamy w kwietniu. Za długo pozostawione pod przykryciem, bądź puszczają długie pędy, które bądź łatwo się obłamują i są wrażliwe na mróz, bądź nawet czernieją od wytwarzającej się pod przykryciem pary.

### C. Rozmnażanie róż szlachetnych i hodowla nowych odmian.

Rozmnażać możemy różę szlachetne w rozmaity sposób: Przez okulizację, przenosząc oczko róży szlachetnej na różę dziką (*rosa canina*). Jeśli chcemy mieć różę pienną, to okulizujemy na pnju na tej wysokości, na jakiej pragniemy mieć koronkę. Jeśli chcemy mieć różę krzaczastą to okulizujemy nisko, w miejscu, gdzie korzeń przechodzi w pień. Przy okulizowaniu delikatna zielona, najlepiej zeszłoroczna, kora powinna łatwo oddzielać się od pnia, a oczko z róży szlachetnej łatwo się zdejmować. Te warunki znajdujemy u róż podczas dopływu soków, co ma miejsce 2 razy do roku: od początku maja, a potem od początku lipca.

Różę, okulizowane w maju i do połowy czerwca, kwitną jeszcze w tym samym roku, ale gorzej się przechowują; na różach okulizowanych w lipcu i później oczko, pozostając zielone, nie rozwija się, za to lepiej zimuje.

Oczko należy zdjąć z róży szlachetnej bez załamania wraz z korą i pokrywającym oczko listkiem. W tym celu nacinamy do samego drzewa korę w około oczka w formie X

---

\*) Moreau (*rosa muscosa*) z różowych Edward Ferdinand Meyer (do gatunku *rugosa* i *mikrophylla*) i Dame Edith Helen (herbatnia), a czerwonych Stern z Praż (gatunek *rugosa* *mikrophylla*) z pomarańczowych: Turkes *Rugosa* (*rugosa*) Doris Dickson (róża *Pernet*) z żółtych Lady Margaret Stewart i M-me Emile Mayon (róża *Pernet*).

(X miejsce oczka), a potem zdejmujemy ostrożnie podważając z jednej strony korę naciętą. Następnie zacinamy korę na dziczku w formie litery T, odchylamy nieco, ale tak, aby się nie zagięła i zasuujemy za poprzeczne cięcie, które jak i podłużne powinno przeciąć całą korę aż do drzewa. Poprzeczne cięcie powinno być nie krótsze od szerokości wierzchniej części oczka zdjętego z korą, a górna część kory z oczkiem zetknięć się z poprzecznym nacięciem na dziczku tak, aby nie wystawała nad korę i pokryła jednocześnie drzewo dziczka odsłonięte przez odchylenie na nim kory jego. Gdy tego dokonamy, bandażujemy rafią rany, ale tak, żeby nie zakryć oczka. Bandaż zdejmujemy kiedy się cięcia zagoją, co następuje dosyć prędko.

*Rozmnażanie róż przez kopulację i triangulację.* Udaje się to rozmnażanie dobrze jedynie w cieplarni. W pokoju powietrze jest zbyt suche. Przedewszystkiem postarać się trzeba o to, żeby dziczek miał dobre soki. Tylko na różach z dobrymi sokami kopulacji zarcwno jak i triangulacji dokonać możemy. Przy przecinaniu dziczka i gałązki, wziętej z róży szlachetnej, tak zwanego zraza, uważać trzeba na to, aby nacięcia róży dzikiej zarówno, jak i zraza były gładkie i odpowiadały w zupełności jedno drugiemu. Zraz po dokładnem dostosowaniu go do dziczka ucinamy nad drugim lub trzecim oczkiem i owiązujemy dopasowane do siebie części dziczka i zraza łyżkiem, lub rafią, aby przywarły do siebie. Po dokonaniu tej czynności, smarujemy łyżko lub rafię maścią ogrodniczą, aby ranę zabezpieczyć od dostępu powietrza. Tak samo należy zasmarować maścią wierzchnie ucięcie zraza. Zrazy do kopulacji i triangulacji zdejmuje się z róż na jesieni, wiąże w pęczki, zaopatruje w etykiety, według gatunków i przechowuje w miejscu chłodnem w piasku lub ziemi. Można brać jednak zrazy również z róż rosnących w doniczkach.

*Rozmnażanie z sadzonek.* Rozmnażamy róże szlachetne jak wiele innych roślin, również z sadzonek. Można rozmnażać róże z pędów zarówno zielonych, jak też zdrzewiałych.

Pędy ziemne ucinamy skośnie po za czwartem lub piątym oczkiem i sadzimy w doniczki napełnione dobrą ziemią kompostową, którą pokrywamy potem warstwą piasku na 2 do 3 cm. głęboką. Sadzonki utykamy przy brzegu doniczki, aby się łatwiej zakorzeniły i nakrywamy kloszem, albo też szybą. W ostatnim wypadku nasypuje się doniczki do połowy tylko. Mnożyć można róże z tych sadzonek również w inspekcji. Sadzonki z pędów zielnych należy często zraszać, a przy słonecznym dniu osłaniać od silnie wtedy piekących promieni słońca. Osadzającą się na kloszach, szybach a także ściankach inspektu rosę trzeba skrzętnie ścierać. Kiedy sadzonki już się zakorzeniły, trzeba przewietrzać je, naprzód mniej, a potem więcej.





nionym często zraszonym inspekcje, którego okna są prawie zamknięte, albo też w ogrodzie, w zacienionem miejscu i przyzwyczajamy wolno do światła.

Możemy rozmnażać szlachetne róże również z *odkładów*. W tym celu przysypujemy gałązki róż na piędz wysoko ziemią, podciawszy je wprzódty nieco do dołu. Tak przysypane gałązki po pewnym czasie puszczą korzonki, a gdy te są dosyć silne, odejmujemy odkłady.

*Hodowanie nowych odmian.* Hodować można nowe odmiany tylko przez krzyżowanie, z nasienia. Dla dokonania odpowiedniego skrzyżowania obrywamy ostrożnie płatki od pączka zapylić się mającej róży, usuwamy również ostrożnie pylniki, żeby różę własnym jej pyłkiem nie zapylić. Zapyłać można tylko pąki nierozwinięte, najlepiej takie, które trzeciego dnia rozkwitną. Zapylamy pyłkiem z róży, z którą chcemy skrzyżować daną różę.

Zapylenie dokonywa się 1-szy raz rano pomiędzy 7 a 8-ą, a drugi raz w południe. Zbieramy pyłek zawczasu, strząsając go pałeczką na papier, który potem składamy, chowamy do notesu, a notes kładziemy do kieszeni, aby tam dojrzał. Pyłek trzeba zbierać, kiedy nie znajdują się w stanie rozkwitania. Dla zapylenia róży, zbieramy pyłek na palec. Dokonywamy tego przez zetknięcie palca z zebrany wprzód pyłkiem. Kiedy się palec od pyłku zażółci, dotykamy nim delikatnie blizn powstałych na ogołoconym z płatków i pylników pączku. Pyłek zebrany można przechowywać w kieszeni dwa do trzech dni, potem trzeba go, jako nie świeży, wyrzucić. Zapyłać należy różę przy pogodzie słonecznej i stałej, albo przy temperaturze wilgotno - parnej, ale również stałej. Jeśli wkrótce po zapyłaniu spadnie deszcz, tedy pyłek zmyje.

Z zapyłonej jak wyżej róży otrzymujemy nasienie, które wydaje niekiedy odmiany znacznie różniące się od róż, które skrzyżowaliśmy ze sobą. Jeśli chcemy osiągnąć szary kolor, dobieramy odpowiednie kolory. Jeśli chcemy otrzymać odmianę odporniejszą na mróz, krzyżujemy różę wrażliwszą na zimno z różą wytrzymałą na mróz.

Nasienie ze skrzyżowanych róż zbieramy w październiku i listopadzie, choćby jeszcze owoc róż był zielony. Ziarnka sadzimy w doniczki, napełnione piaszczystą ogrodową ziemią na  $\frac{1}{2}$  cm. głęboko; polewamy potem wodą i stawiamy w chłodnym pokoju. Począwszy od Bożego Narodzenia, przenosimy doniczki do ciepłego pokoju. Od lutego zaczynają się pokazywać pojedyncze różyczki. Nie wschodzą jednak nigdy równocześnie a czasami nawet zaczynają kiełkować bardzo późno.



Do ukazania się czwartego listka pozostawiamy małe różyczki w doniczkach, w których wzeszły, a potem ostrożnie je przesadzamy do doniczek innych, uważając na to, żeby nie niszczyć znajdujących się jeszcze w ziemi, a już kiełkujących, ziarenek. Hodowanie nowych odmian róż daje dużo emocji, ale częściej jeszcze przynosi ze sobą wiele zmartwienia, bo wiele zawodów. Zawody amatora nie zniechęcają jednak, a podniecają do coraz nowych prób. Spróbujcie.

---

*JUŻ NOCNY CIEŃ NA POLA PADE.*

(Sl. i muz. A. Koczetow).

*JUŻ NOCNY CIEŃ NA POLA PADE  
I KWIATY MOCNIEJ WONIĄ DYSZA,  
A UTRUDZONY ZA DNIA ŚWIAT  
POD GWIEZDNYCH NIEB ZASYPIA CISZĄ.  
GŁĘBOKI POKÓJ OKRYŁ TU  
TWÓR WSZELKI WEDLE PRAW PRAWIEKU,  
JEDYNIIE JEDNO NIE ZNA SNU —  
TO CHORE SERCE TWE, CZŁOWIEKU.*

Przełożył *A. Kaszubski.*

---

Ks. FELIKS GLOEH.

## BUŁGARJA.

*Odczyt, wygłoszony przez Warszawskie Radio d. 4 czerwca  
1928 roku*

Z państw i narodów półwyspu Bałkańskiego, które z dzisiejszą Polską bliższe zawierały stosunki, na wyróżnienie zasługuje bezwątpienia — Bułgarja. Z Bułgarją już w najdawniejszych czasach Polska walczyła przeciwko nawale tureckiej, a ofiarą tych walk był — poległy w r. 1444 pod Warną król polski, Władysław Warneńczyk. Za Władysława IV znowu podjęto myśl pomocy Bułgarom do wyzwolenia się z niewoli muzułmańskiej. Sama królowa Marja Ludwika oddała swe klejnoty na tę wojnę i wręczyła chorągiew, własnoręcznie wyszytą i wyhaftowaną, dla Bułgarów. Ale nagła śmierć króla i późniejsze bunty kozackie zniweczyły te plany. Dopiero króla Jana Sobieskiego zwycięstwo pod Wiedniem ożywiło serca słowian bałkańskich i wlało w nie nadzieję wyzwolenia.

W późniejszych czasach, po upadku powstania Kościuszkowskiego, Polacy, emigrujący do Turcji, przejeżdżając przez Bułgarję, znajdowali tutaj zawsze gościnne przyjęcie. Ich notatki i dzienniki z podróży mówią wiele o sympatji, jakiej u tego narodu doznawali. Pośród emigrantów polskich w Bułgarji samej spotykamy wybitnych Polaków, jak powieściopisarza Zygmunta Miłkowskiego (pseudonim Teodor Tomasz Jeż), a następnie Karola Brzozowskiego, Walerego Wołodźko, Michała Czajkowskiego (zwanego Sadyk Paszą). W swoich powieściach i opowiadaniach przedstawiają oni z dużym zapałem warunki życia ówczesnych Bułgarów.

W ostatnich latach w wolnej Polsce zasłużonym pionierem w pracy nad zbliżeniem narodów polskiego i bułgarskiego — jest pan Tadeusz Grabowski, były długoletni poseł w Sofji, i organizator oraz dusza Towarzystwa Polsko - Bułgarskiego.

• • •

Dziwna a zarazem tragiczna jest historia Bułgarji.

! Mniej więcej około V wieku naszej ery półwysep Bałkański zaczął się zaludniać szczepami słowiańskimi. Pod ko-



niec VIII wieku przybyli w te same strony spokrewnieni z Tatarami Bułgarzy, i pokonawszy część już osiedlonych słowian, założyli silne państwo, ale sami przyjęli ich mowę, zleli się z nimi w jeden naród któremu dali swą nazwę — Bułgarów.



*Plac Sofja przed pałacem królewskim.*

Państwo to, które założył i nim rządził wódz bułgarski Isperich albo Arsparuch, — a następnie uznać musiał sam cesarz bizantyjski, rozszerzało swe granice i rosło w potęgę. W roku 865, car bułgarski Borys przyjął z rąk uczniów Cyryla i Me-



*Katedra w Sofji zburzona przez komunistów.*

todego chrzest święty wraz z całym swym narodem. W tym też celu przetłumaczyli oni Biblię na język bułgarski.

Syn Borysa — Symeon — mądry i potężny władca, pokonał Serbów i Greków, dwakroć stawał pod murami Carogrodu, i granice swe oparł na południu o morze Egejskie a na zachodzie włączył w nie Serbję wraz z Belgradem. Cały niemal

półwysep Bałkański był w jego ręku, a on, stawszy się panem prawie wszystkich ludów bałkańskich wyjednywa u papieża tytuł cesarza dla siebie, a dla swego arcybiskupa z Ochrydy — godność patriarchy bułgarsko - serbskiego.



*Warna. Kąpiele morskie.*

Za to w historii nazwany jest Wielkim. Symeon Wielki był przytem miłośnikiem i protektorem wszelkich nauk i otaczał się uczonymi. Sam nawet przetłomaczył na język bułgarski niektóre pisma i kazania Jana Złotoustego pod tytułem



*Kąpiele króla Warneńczyka pod Warną.*

„Złatostroj”. Od niego początek swój bierze słowiańska literatura kościelna. Okres ten rozkwitu duchowego zwą Bułgarczy „Wiek'em złotym”.

Po Symeonie Wielkim nastają czasy wewnętrznego zamętu. Dopiero Samuel, syn Szyszmana, znowu jednoczy państwo i przywraca, granice z czasów Symeona, a nawet je jeszcze



rozszerza. Ale szczęście wojenne Samuela zawodzi. Cesarz bizantyjski, Bazyli, po dziewięcioletniej wojnie ostatecznie zwyciężył Samuela, a wzięwszy 15,000 jeńców do niewoli, kazał wszystkich oślepić, a tylko przewodnikom zostawić po jednym oku, i tak unieszczęśliwionych — odesłał Samuelowi.

Wstrząśnięty tym widokiem Samuel umarł z żalu. Za to Bazyli otrzymał przydomek „Bułgarobójcy”.

Bazyli Bułgarobójca bez większego wysiłku podbił teraz cały półwysep Bałkański, podzielił go na prowincje i w każdej poznaczał swych wojewodów.

Tak oto Bułgarja pozostawała w ciężkiej niewoli przez 170 lat.

W tym okresie rozpowszechniła się wśród Bułgarów sekta Bogumitów. Chociaż występowali oni przeciwko kościoło-



*Kabiny kąpielowe w Warnie na Czarnem morzu.*

wi i duchowieństwu, ale głosili swą naukę w języku bułgarskim i wzbudzali miłość i przywiązanie do ojczystej mowy. Im to zawdzięczają Bułgarzy w dużej mierze swoje przebudzenie i wyzwolenie z niewoli.

W r. 1186 po udanym powstaniu — Piotr Asen został carem bułgarskim, a Jan Asen II przywrócił Bułgarji chwałę Symeona Wielkiego. Przytem stolicę swą Tyrnowo tak upiększył, że zwano je drugim Carogrodem.

Ale ze śmiercią jego kończy się blask i wielkość Bułgarji na długie wieki. Po nim nastają wewnętrzne spory i wojny, a wreszcie pod koniec XIV wieku Bułgarja wraz z innymi narodami całego półwyspu popada w niewolę turecką na blisko pół tysiąca lat.

I myśmy byli przez półtora wieku w niewoli i dziś jeszcze wzdrygamy się na samo o niej wspomnienie. Ale mieliśmy do czynienia bądź co bądź z narodem europejskim, pokrewnym.

chrześcijańskim — i w dodatku w wieku XIX, wieku wielkich ewolucji politycznych i socjalnych, wspaniałych wynalazków i odkryć. Bułgarzy — przez półtysiąca lat, począwszy od średniowiecza — byli niewolnikami w całym okrutnym znaczeniu tego wyrazu, traktowani, wyrażając się słowami świętej księgi Turków - Koranu, jak niewierne psy, przez obcą rasę i wrogów chrześcijaństwa. Ktokolwiek czytywał na ten temat jakiegokolwiek opowieści — każdy wie, co to janczar, co to jasyr. To tylko dodam, że wszelka fantazja poetycka blednie wobec opisów historii, bezstronnie przedstawiającej fakty rzeczywistości. Ile mienia i dobytku zrabowano lub spalono, ile córek i żon porwa-



*Tyrnowo. Starożytna stolica Bułgarji nad rzeką Jentrą.*

no dla zaludnienia haremów, ilu synów uprowadzono w janczary — tego dzisiaj żadna nie zliczy historia.

Swe bezgraniczne smutki i żaloby naród bułgarski zaklął w hymn swój krótki ale dobitny i rozpaczliwy:

Szumi Marica okrwawena,  
Płacze wdowica luto ranena...

Wobec takich warunków bytu — dążenia do wolności zostały w narodzie przytłumione na długie czasy.

Niewielkie próby wyzwolenia, czynione w ciągu tego okresu — były nikłe i bez rezultatów. — Inteligencja została znisz-



czona, arystokracja — albo się poturczyła, albo emigrowała. Reszta — wegetowała. I oto w okresie największego upadku ducha narodowego zjawia się w XVIII wieku mnich — ojciec Paisij i pisze swą „Słowiano bułgarską historję”. — Przypomina on w niej sławną przeszłość Bułgarów i wzywa ich do przebudzenia się z letargu niewoli. Książka ta — czytana była przez lud, jak ewangelja, zwiastująca wyzwolenie i lepsze jutro.

Świadomość narodowa ludu, pomału się ugruntowywała. Zaczęto chwycić za oręż, a choć pierwsze powstania bywały krwawo tłumione — przecież nie zdołano zatrzymać pędu do wolności.



*Płowdiw (Filipopol). Zburzony obecnie wskutek trzęsienia ziemi.*

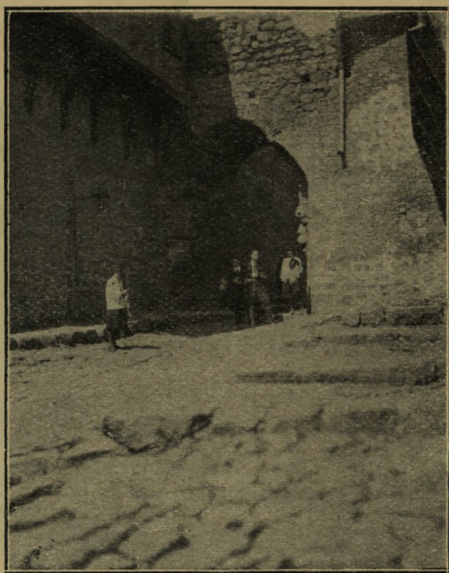
Wreszcie w połowie XIX wieku rząd turecki sam zrozumiał, że dotychczasowy system nie da się utrzymać i poczynił zabranym krajom ustępstwa: wydane zostały akty uroczyste, nadające obywatelom prawa bez różnicy wiary i narodowości i ograniczające samowolę urzędników. Wkrótce potem wybuchła wojna rosyjsko - turecka, zakończona pokojem w San Stefano, na mocy którego zostaje odbudowane państwo Bułgarskie w dawnych najszerszych swoich granicach. — Kongres Berliński 1878 roku granice te zwęził i przyłączył do Serbji i Rumunji niektóre prowincje. Jednak w roku 1885 Bułgarja w zwycięskiej wojnie z Serbją prowincje te znowu zyskuje.

W latach 1912, 1913 i 1915 — 18 Bułgarja prowadzi wojny z niepowodzeniem, tak, że ostatecznie zawartym trakta-tem w Neully odebrano jej część Tracji, Dobrudżę i Macedonję

i przyłączono je do państw sąsiednich. W ten sposób Bułgarja została ukarana za udział w wojnie.

Granice dzisiejsze Bułgarji sięgają: na północy do Dunaju, na wschodzie — do morza Czarnego, zaś na południu od morza Egejskiego odcięta jest Bułgarja od Turcji korytarzem greckim, na zachodzie, — od Serbji dzieli ją należąca obecnie do tej ostatniej — Macedonja, o którą toczy się spór między temi narodami. Bułgarja dzisiejsza ma 103.000 klm. kw. przestrzeni.

Z zachodu na wschód przerzynają Bułgarję dwa pasma górskie Bałkany, a po bułgarsku — Stara Płanina i równoległe z niemi—



*Płowdiw (Filipopol). Brama z czasów Marka Aureljusza.*

Rodopy. Łączą się one na północnym zachodzie z górami Rylskimi, a te znowu pod Sofją — z górą Witoszem. Sięgają niektóre z nich do 3000 mtr. nad poziomem morza i są pokryte licznymi wysoko położonymi jeziorami. Góry miejscami urocze i malownicze, miejscami skaliste i groźne, bywały w czasach niewoli tureckiej schronieniem hajduków i pasterzy. To też każde wzgórze, każda dolina, każde urwisko i jaskinia — ma swoją u ludu nazwę, swoje opowieści i swoje pieśni.

Oprócz Dunaju, ważniejsze rzeki są: Isker, wypływający z gór Rylskich; Jantra, wypływa w pobliżu Szyпки i przepływa starożytną stolicę Tyrnowo, i Maryca — wypływa z gór Rylskich i przepływając Filipopol — wpada do morza Egejskiego.



Przejeżdżając Bułgarię wiosną, widzi się wszędzie bujną roślinność. Ze znanych w naszym klimacie drzew i roślin, znajdujemy tu całe połacie leśne śliwek, orzechy tureckie i włoskie, morele, brzoskwinie, figi, migdały i oliwki.

Niedaleko Płowdiwa (obecna nazwa Filipopola) a także w okolicach Kazan - Łyku — na przestrzeni wielu tysięcy morgów — ciągną się pola różane. W roku 1915 powierzchnia zasadzona kwiatami różanymi sięgała blisko 9000 hektarów, a jeden hektar — dawał do 400 kg. kwiatu różanego. Zaś wartość z tych róż wydobytego olejku różanego przewyższała 1.000.000 dolarów.

W czasie ostatniej wojny plantacje te zostały w dużej mierze zniszczone, ale w ostatnich latach produkcja znowu się wzmagą.



*Stroje narodowe.*

O wiele większe przestrzenie zalegają pola tytoniowe i winnice. Obie te rośliny wybornego są tu gatunku i dojrzewają nie tylko w południowej, ale i w północnej Bułgarii. W roku 1925 eksportowano tytoniu przeszło 30 milionów kgr. Bułgarski tytoń — należy do najlepszych. Winogrono rodzi się tutaj nadzwyczajnie. To też litr dobrego wina kosztuje tu, licząc na nasze pieniądze, około półtora złotego, a jest go tak wiele, że opowiadają, iż gdy w pewnej wiosce zapaliła się chałupa, a w pobliżu nie było wody, zalewano ogień stojącym tuż w beczkach winem.

Prócz różnych zbóż wspomnieć należy o uprawie ryżu, który został wprowadzony za panowania tureckiego i doskonale się udaje w południowej Bułgarii.

Wreszcie prócz obfitej ilości konopi i lnu udaje się nieźle bawełna, a także morwa dla jedwabnika.

Ze zwierząt domowych był w użyciu niegdyś wielbłąd, ale ustąpił razem z Turkami, którzy go tutaj wprowadzili. Natomiast sprowadzony z Indji bawół chowa się tu dobrze obok innego bydła rogatego. Kozy i owce chodują całemi stadami, a liczą je na miliony. Obok rzadko spotykanych koni — więcej rozpowszechniony jest osioł i muł.

Bułgarja dzisiejsza liczy około 5 i pół miliona mieszkańców, w tem na 1000 mężczyzn przypada około 990 kobiet.

Poza granicami kraju znajduje się jeszcze około półtora miliona Bułgarów i bardzo do nich zbliżonych Macedończyków. Pod względem klasowym — społeczeństwo nie jest różniczkowane, gdyż Bułgarzy w przeważającej swej liczbie są rolnikami i bezrolnych prawie niema. Ponieważ mało jest fabryk, przeto i kwestja robotnicza prawie nie istnieje. Bezrobotnych tu niema. Niema także tutaj i wielkiej własności ziemskiej.

Bułgarzy — z małymi tylko wyjątkami — są wszyscy wyznania prawosławnego.

Bułgarzy są powierzchowności miłej, cery śniadej, włosy ciemne lub wprost czarne. Kobiety — średniego wzrostu, w wyrazie twarzy i oczu mają dużo spokoju i szczeroci. Urody na ogół średnie. Jeno w okolicach pewnych północnej Bułgarji trafiają się blondynki o wyjątkowej wprost ładnej urodzie. Właściwie można spotkać dwa typy ludzi: czysto słowiański i mieszany z rasą turecką.

Bułgar jest spokojny i rozważny, wyjątkowo pracowity, ogłędny, oszczędny, a nad wyraz gościnnie. Oszczędność prowadzi go do dobrobytu, a często nawet do majątku. Utało się nawet przysłowie, że każdy Bułgar musi mieć swój własny dom i gospodarstwo.

Praca kulturalno - oświatowa w Bułgarji wre. Daje się wyczuwać silne dążenie naprzód do lepszego jutra. Chociaż naród ten dopiero przed 50 laty zdobył sobie niepodległość, od 90 lat posiada własne szkoły i pierwsze podręczniki szkolne, to jednak oświata znajduje się dzisiaj w rozkwicie. W roku 1924 szkół dziecięcych, t. zw. przedszkoli — było w Bułgarji około 130 a w nich blisko 3000 dzieci od 5 do 7 lat i 70 osób nauczycieli. Szkół początkowych — blisko 4200 z 225.000 dziatwy od 7 do 14 lat i z 13.000 zgórą osób nauczycielstwa. Progimnazjów było 1650, a w nich 135.000 młodzieży płci obojga. Prócz tego przeszło 100 ośmioklasowych gimnazjów, szkoły pedagogiczne, Uniwersytet w Sofji państwowy i prywatny, Akademia Sztuk Pięknych, Akademia muzyczna, handlowa i inne wyższe zakłady i instytucje naukowe.

Prawie całe nauczycielstwo posiada wyższe wykształcenie. Biblioteki, muzea, laboratorja, gabinety, któreśmy podczas podróży zwiedzali, są dowodem, że nauczanie jest traktowane poważnie, podług najnowszych metod zachodnio - europejskich.



Za to pod względem materialnym nauczycielstwo bułgarskie ma się gorzej, niż u nas. Jednak nikt na to nie narzeka, gdyż każdy zdaje sobie sprawę z trudnego położenia skarbu państwa, a to wobec tak zw. reparacji, czyli kontrybucji wojennej na rzecz państw Ententy za przegraną wojnę. Tutaj daje się odczuć wielki ofiarny patriotyzm, który cechuje wszystkich bez wyjątku Bułgarów.

Bułgaria posiada około 100 miast i około 6000 wiosek. Ludności miejskiej jest tylko około 20% — reszta wieśniacy.

Z pośród miast wymienić na pierwszym miejscu wypada: Warnę nad Czarnym Morzem. Tutaj bowiem poległ w walce z przeważającymi siłami tureckimi młody król polski Władysław



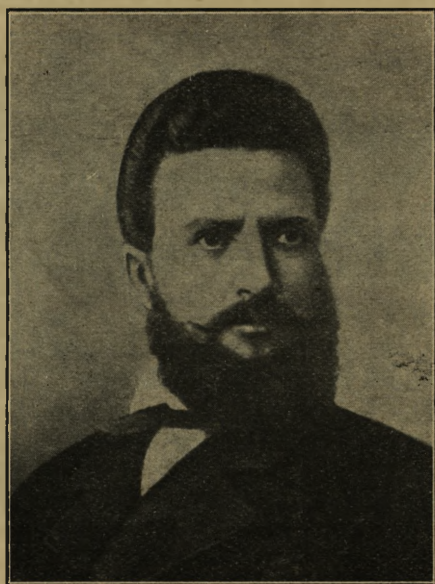
*Bułgarski taniec ludowy „Choro”.*

Władysław Warnieńczyk w r. 1444. Na jego pamiątkę usypano w pobliżu miasta kopiec i postawiono skromny pomnik z odpowiednim napisem. Miasto okazałe, liczy przeszło 60.000 mieszkańców, pierwszorzędny port z wszelkimi nowoczesnymi urządzeniami. Dalej — nad brzegiem — olbrzymia plaża z kabinami. Nad plażą — na wysokim urwistym wzgórzu, w końcu parku spacerowego — wykuty z białego marmuru, wznosi się pomnik Nieznanego Żołnierza. Z majestatycznym spokojem stoi w swój kraj zapatrzony młody bohater, odwrócony tyłem do morza, stoi — jakgdyby nie słyszał poszumu fal morskich, które niby głos syreni wabi i pociąga w świat szeroki. Wpatrzony w swą Ojczyznę zdaje się nadstłuchiwać tętna życia swych rodaków i jest dla nich przykazaniem poświęcenia wszystkich wysiłków i dążeń dla rozwoju i sławy Ojczyzny, poprzestawania na tem, co jest, nieszukania niczego więcej poza jej granicami. Bohater

odwrócił się tyłem do świata obcego, zwrócony ku swoim, nie chce więcej wojny, pragnie pokoju. Jest to symbol, mówiący wiele i wyraźnie o dążeniach i celach narodu bułgarskiego...

Z Warny — poprzez góry Bałkańskie droga prowadzi do starożytnej stolicy Tyrnowa. Miasto, liczące dzisiaj 13.000 mieszkańców, położone jest amfiteatralnie na zboczach gór równoległych, w których dolinie przepływa rzeka Jantra. Dziś Tyrnowo ma znaczenie tylko turystyczne, i łączy z sobą wiele ludowych opowieści i legend z czasów niewoli tureckiej.

Dalej — Stara Zagora i Filipopol — obecnie zwany Płowdiwem.



*Poeta - rewolucjonista Christo Boben.*

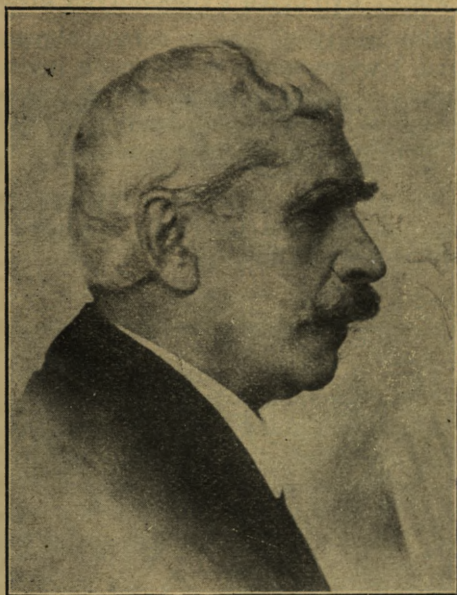
Stara Zagora położona w bogatej, urodzajnej okolicy, liczy 30.000 mieszkańców, przeważnie zamożnych handlujących zbożem. Po ostatnim wielkim pożarze, odbudowana została na nowo wedle zgóry obmyślnego planu. Obecnie zniszczona przez trzęsienie ziemi.

Filipopol, czyli Płowdiw, starożytny gród króla macedońskiego Filipa z IV wieku przed Chrystusem, położony w malowniczej okolicy na sześciu pagórkach. Z dawnych czasów Marka Aureljusza zachowały się: brama i kolumna, oraz resztki murów dawnej twierdzy. Miasto zamożne, liczy 85.000 mieszkańców i ma wielkie składy zboża i olbrzymie fabryki tytoniu



i olejków różanych. Dziś z powodu trzęsienia ziemi leży w gruzach.

Wreszcie stolica Bułgarji — Sofja. Jest to starożytne miasto rzymskie — Sardika, założone na długo przed naszą erą. Słowianie nazwali je Sredec, a w wieku XV zmieniono nazwę na Sofja, na pamiątkę świątyni św. Zofji w Konstantynopolu. Sofja liczy ćwierć miliona ludności, jest rezydencją króla, rozbudowana po europejsku, posiada liczne zakłady naukowe, parlament, muzea, ogród zoologiczny i inne instytucje kulturalno-oświatowe.



*Iwan Wazow.*

Podobnie, jak wszystkie narody słowiańskie mają i Bułgarzy wielobarwnie wyszywane stroje ludowe. Chętnie je przywdziewają podczas uroczystości i odtwarzają starodawne zwyczaje, tradycje, legendy.

Bułgarzy mają też piękne karty historii swej literatury, począwszy od wspomnianych już pomników — Biblii w języku bułgarskim i Złatostroja cara Symeona.

Literatura zaś nowoczesna rozwijać się poczęła z pierwszymi walkami z Turcją o niepodległość. Poeci tego okresu — to jednocześnie bohaterowie narodowi w wojnach o wolność. Nie-

jeden z nich nie piórem, ale mieczem i krwią serdeczną wypisał swe pieśni o wolności i miłości ojczyzny na kartach dziejów Bułgarji. Takim był Christo Botew, poległy w wiośnie życia, mając lat 27, poeta - rewolucjonista, czczony dzisiaj przez cały naród. Obecnie, kiedy Bułgarja wkrótce obchodzić będzie 50-lecie swej niezależności politycznej, podobiznę tego bohatera umieszczono na markach pocztowych, które jednak ze względów politycznych mają obieg tylko wewnątrz kraju.

Przed trzema laty zmarł poeta i powieściopisarz bułgarski — europejskiej sławy — Iwan Wazow, którego wiele dzieł przetłumaczono też na język polski. Obok tych dwu — cały szereg innych mniej i więcej wybitnych i znakomych pisarzy i poetów.

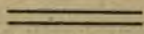
Bułgarja, jako państwo szczerze demokratyczne, o wielkiej, rzetelnej kulturze, i wyposażona w bogactwa przez naturę, kraj przeważnie rolniczy, ma wielkie dane, aby żyć w szczerej przyjaźni z Polską, krajem w dużym stopniu przemysłowym, nie mającym z nią żadnych wspólnych interesów.

Już od dłuższego czasu niektóre sfery zrozumiały potrzebę zbliżenia się i nawiązania bliższego stosunku między temi dwoma braterskimi narodami.

Ostatnie wycieczki dały możność zetknięcia się osobistego sfer nauczycielskich i młodzieży szkolnej z takimiż sferami w Bułgarji.

Żywe zainteresowanie się całego polskiego społeczeństwa Bułgarją też rozpoczęte, a duży powód ku temu — jest to wielkie nieszczęście, które nawiedziło ten kraj w ostatnich czasach — trzęsienie ziemi. Warszawski Komitet Niesienia Pomocy Oflarom trzęsienia ziemi w Bułgarji sprawnie działa i skutki tej działalności są bardzo znaczne. Jego staraniem został wysłany do Bułgarji cały polski pociąg sanitarny.

Jeżeli więc przysłowie: przyjaciela poznasz w biedzie — ma słuszość, to społeczeństwo polskie tej szczerej, opartej na wzajemności, przyjaźni — dało dobre dowody, i stanowczy zrobiło krok, dla lepszej w tym względzie przyszłości.





## Wspaniałe dzieło.

Łódź jest najlichnieszym ośrodkiem ewangelickim w Polsce. Społeczeństwo ewangelickie w Łodzi dzieliło się pod względem kościelnym na dwie wielkie, najlichniesze w kraju parafje, św. Jana i św. Trójcy. Dwie łódzkie świątynie nie mogły jednak obsłużyć całej rzeszy wiernych. I oto przed wojną jeden



*Ks. radca Juljusz Dietrich, proboszcz parafji św. Jana.*

z ówczesnych młodszych pastorów ks. Juljan Dietrich, obecnie radca konsystorski, proboszcz największej parafji w kraju św.



*Nowy Kościół św. Mateusza w Łodzi. Poświęcony 1 listopada 1928 r.*

Jana, p. o. senjora djecezji Piotrkowskiej, rzucił projekt wybudowania trzeciej świątyni w Łodzi pod wezwaniem św. Mateusza



i orygowanie trzeciej parafji. Z niestrudzoną energją ten dzielny wybitny duchowny rozpoczął realizację swego planu. Świątynia miała być wzniesiona wyłącznie z dobrowolnych ofiar. Przytem miał to być kościół wielki i piękny — wspaniałe świadectwo łódzkich ewangelików.

Nie brakło pesymistów, lub zgoła przeciwników, którzy utrudniali rozpoczęte dzieło. Mimo to ks. Dietrich niezrażony przeciwnościami zorganizował komitet budowlany i rozpoczął zbiórkę, a następnie budowę. Wojna przerwała budowę. Zaledwie pokryte mury przez długie lata musiały czekać na kontynuowanie pracy. I oto gdy ucichły surmy bojowe ks. Dietrich znów rozwinął z nadludzką nieomal wytrwałością działalność w celu dokończenia budowy. To, co wydawało się niemożliwością, okazało się możliwem dla wiary i miłości tego wybitnego sługi Kościoła. Ani inflacje, ani kryzysy ekonomiczne, ani nadmiar innych zajęć nic nie potrafiło powstrzymać zwycięskiego pochodu ks. Dietricha do umiłowanego celu.

I oto wiara i miłość jego odniosły triumf nadspodziewany. Wspaniała świątynia stoi gotowa i niebawem zostanie przekazana na służbę Bożą. W przyszłym roku, da Bóg, będziemy już mogli dać opis jej poświęcenia i sprawozdanie rachunkowe z jej wykonania. Tym razem uzupełniamy tych kilka słów podobizną jej twórcy i jego dzieła.

Cześć jego zasłudze, a Bogu chwała!

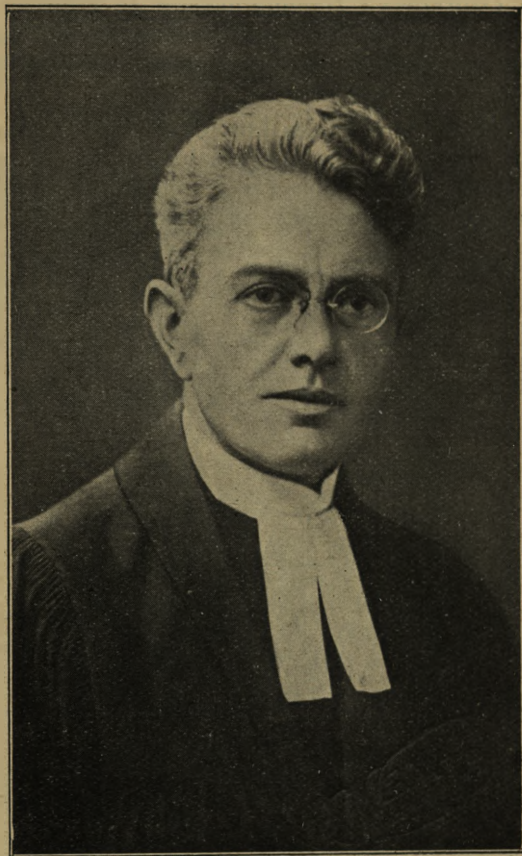
## Szkoła ewangelistów w Zgierzu.

Szkoła ta należy do najmłodszych placówek w kościele naszym. Kiedy po wojnie wskutek reorgan'zacji szkolnictwa powszechnego straciliśmy większość naszych kantoratów i kantorów, zborownicy nasi zostali bez wszelkiej opieki duchowej z czego skwapliwie skorzystali różni „kaznodzieje” wędrowni, szerząc najdziwaczniejsze nauki i obojętność dla spraw naszego kościoła wśród naszych parafjan. Tedy, wybrany na synodzie w r. 1924 „Komitet Misji Wewnętrznej”, w poszukiwaniu dróg i sposobów przyjscia z pomocą tym nieszczęśliwcom w rozproszeniu żyjącym, postanowił powołać do życia zakład, którego zadaniem byłoby kształcenie przyszłych pracowników parafjalnych i zastąpili byłych naszych kantorów w zborach naszych. Po usunięciu bardzo wielu przeszkód i trudności, jakie piętrzyły się na drodze tej sprawy, dopiero 3 stycznia 1925 roku mogliśmy przystąpić do zrealizowania projektu i życzenia naszej zwierzchniej władzy kościelnej i rozpoczęliśmy pierwszy kurs w naszej Szkole Ewangelistów. Trudno było nazwać tę placówkę „Szkołą”. Nie mieliśmy wówczas kompletnie nic. Nie mieliśmy własnego lokalu, ani jednego sprzętu. W maleńkim pokoiku o jednym okienku, na poddaszu Domu parafjalnego, na pożyczonych łóżkach umieściliśmy naszych pierwszych wychowanków: Gustawa Reicha, Hermana Stankego, Edmunda Müllera i Pawła Wendlanda. W tem też pokoiku odbywały się nasze pierwsze wykłady, które potem udało nam się przenieść do sali konfirmacyjnej. Ciężkie były to czasy, ale przemogliśmy wszelkie trudności, dzięki energii i pomocy protektora naszego NPW. ks. biskupa Burschego, który zdobywał dla nas niezbędne środki.

Dziś i pod tym względem wiele się zmieniło. Po długich pertraktacjach Zarząd Ogólnej Kasy Kościelnej zgodził się nareszcie na odbytem w Warszawie dnia 5 lutego posiedzeniu na udzielenie Kolegium Kościelnego w Zgierzu, pożyczki w sumie 3800 zł. na urządzenie odpowiedniego lokalu. Zostały wtedy przebudowane zabudowania gospodarskie przy plebanji na Szkołę Ewangelistów, składającej się obecnie z 4 pokoi, kuchni i przedpokoju i która umieścić może 11 słuchaczy. Dotąd Szkoła na-



sza wykształciła 13 ewangelistów, pracujących pod kierunkiem miejscowych pastorów w różnych parafjach z wielkim błogosławieństwem, o czym świadczą listy wielu współwyznawców. Niestety tak ważna dla naszego kościoła placówka, jaką jest nasza Szkoła Ewangelistów, znajduje dotąd mało zrozumienia wśród ks. pastorów i parafjan naszych, tem też tłumaczymy brak



*Ks. Aleksander Falzman.*

funduszków, potrzebnych na utrzymanie naszych ewangelistów i wychowanie nowego pokolenia. Ze wszystkich stron otrzymujemy zaproszenia, aby przysłać im ewangelistę, ale nikomu na myśl nie przychodzi dać jemu utrzymanie. Kiedy przed wojną każda bodaj kolonja własnymi koszty utrzymywała swego kantora, dziś na to zdobyć się nie może cała parafja. Są to trudności, które poważnie zagrażają nowej naszej placówce. Podkreślam

to, by obudzić ospałych i przypomnieć im o obowiązku, jaki spoczywa na każdym z nas. Czy pozwolimy, by upadła, tak piękne nadzieje rokująca Szkoła Ewangelistów!

Kierownictwo Szkoły spoczywa w ręku ściślejszego Komitetu: ks. ks. Falzmana ze Zgierza, Schmidta z Pabjanic i Schedlera z Łodzi. Prócz nich wykładają w szkole jeszcze ks. ks. Bergmann z Ozorkowa i Hammermeister ze Zgierza, misjonarz Schendel i 3 nauczycieli szkoły powszechnej. Nadmieniam przy tem, że wszyscy sprawują urząd swój honorowo i chętnie poświęcają czas swój dla tej sprawy.

Czytelniku, który miłujesz kościół swój i chętnie pragniesz pomóc współwyznawcom naszym zdala od kościoła zamieszkałym, pamiętaj o placówce naszej, o Szkole Ewangelistów w Zgierz, która wysyła pracowników by głosili Słowo o Łasce Boga naszego.

---

### *KTO NIGDY CHLEBA NIE JADŁ W ŁZACH.*

(Sł. A. W. Goethego, muz. Fr. Schuberta).

KTO NIGDY CHLEBA NIE JADŁ W ŁZACH,  
KTO NIGDY ZMARTWIEN PEŁNYCH NOCY  
NIE PRZEMORDOWAŁ W ZNOJNYCH SNACH,  
TEN NIE ZNA WAS, NIEBIAŃSKICH MOCY!

WY WPROWADZACIE W ŻYCIE NAS,  
WY BIEDĘ DO WIN POBUDZACIE,  
I WTEDY JA TNIE DRĘCZEŃ RAZ,  
BO WSZELKI DŁUG TU ZLEGA SPŁACIE!

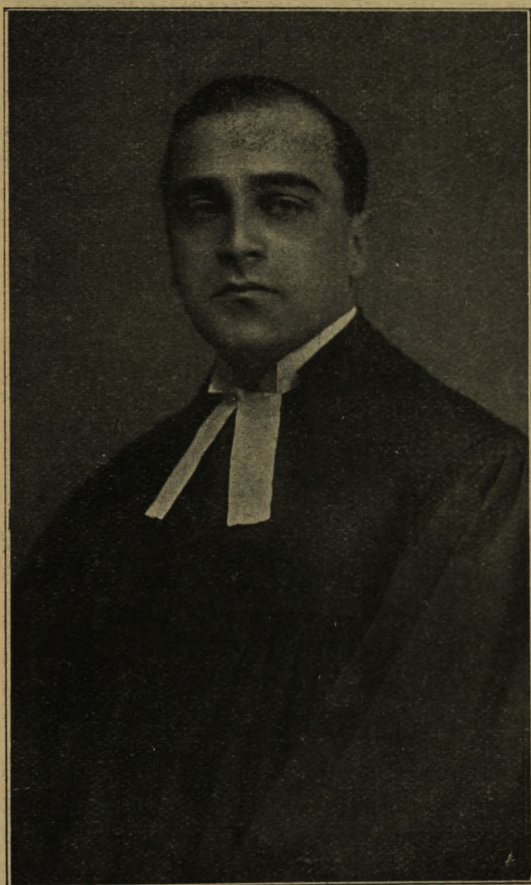
Przełożył *A. Kaszubski.*



# Absolwenci Wydziału Teologii Uniwersytetu Warszawskiego

## Ksiądz pastor Jerzy Kahané

urodził się w Warszawie dnia 27 maja 1901 roku. Po ukończeniu dwóch klas II rosyjskiego gimnazjum rządowego, w którym był



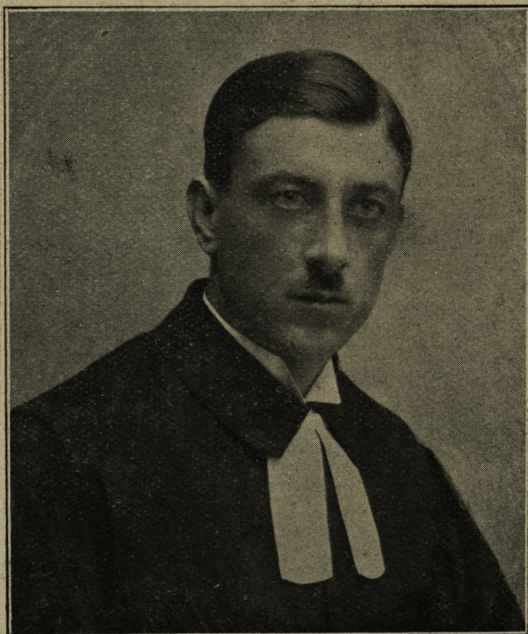
uczniem ś. p. ks. prefekta Schroetera, przeniósł się do gimnazjum zborowego im. M. Reja, będącego wówczas pod świetnym zarządem ks. dyr. J. Machlejda.

W 1920 roku podczas wojny polsko - bolszewickiej zgłasza się ksiądz Kahané jako ochotnik do 21 p. p. Legionów. Ukończywszy 7 klas, zapisuje się jako słuchacz nadzwyczajny na tworzący się wówczas Fakultet teologiczny Uniw. Warsz., przy czym jednocześnie pracuje nad egzaminami dojrzałości, po zdaniu których oddaje się studjom na wydziale, łącząc je zarazem z pracą zarobkową oraz z czynnym udziałem w życiu akademicko - społecznym. Pisuje równocześnie w Głosie Ewangelickim.

Po zdaniu egzaminów dyplomowych w roku 1927, ks. Kahané obejmuje stanowisko prefekta Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego w Działdowie. W chwilach wolnych od pracy teoretycznej pracuje jako duszpasterz w Mławie, Starej Iwicznej i Radzyminie.

### **Ksiądz pastor Oswald Tyc**

urodził się dnia 6 stycznia 1900 r. w Błaszczkach pow. kaliskiego. W roku 1921 po ukończeniu kaliskiego gimnazjum im. Tad. Kościuszki, zapisuje się na wydział filozoficzny Uniw. Warsz.,

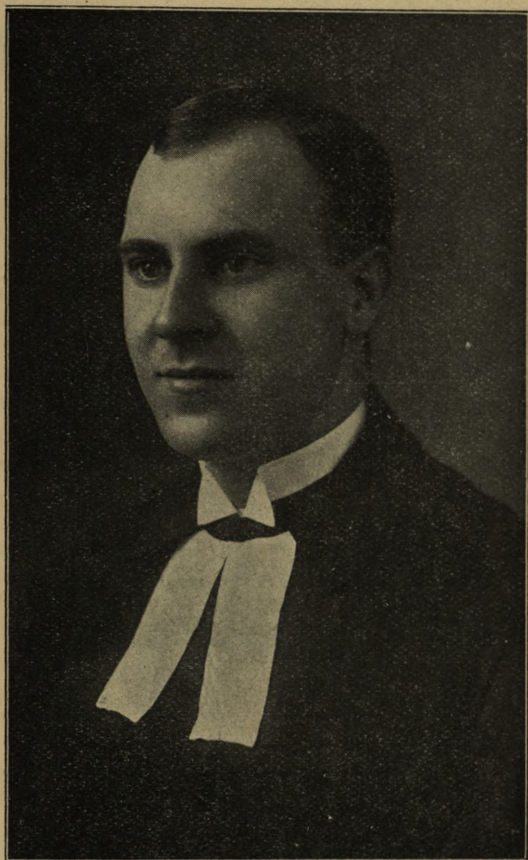


w rok zaś później rozpoczyna studia na wydziale teologicznym w Warszawie. Dnia 17 stycznia 1927 roku zdaje egzamin ostateczny i po ordynacji obejmuje stanowisko katechety w Państwowym Seminarjum Naucz. Ew. w Ostrzeszowie (woj. poznańskie).



## Ksiądz pastor Brunon Gufknecht

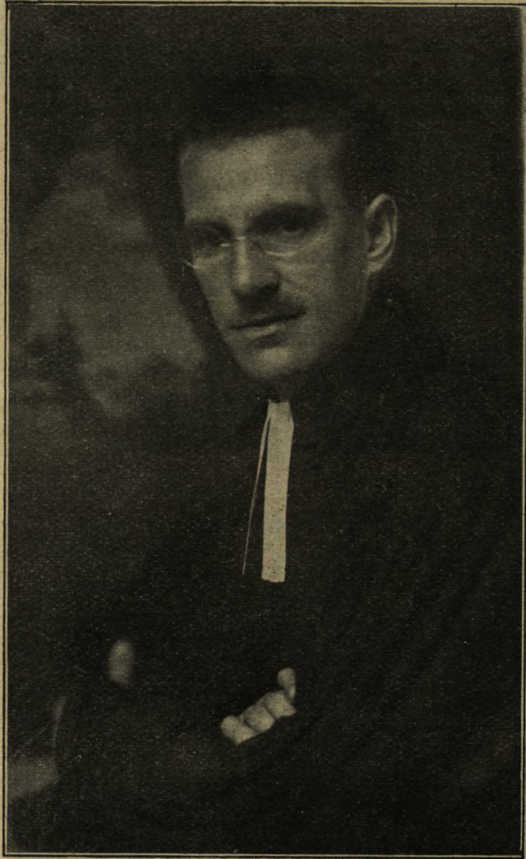
urodził się dnia 31 stycznia 1903 roku w Łodzi. Naukę gimnazjalną rozpoczyna w 1916 roku w państwowym gimn. im. Bolesława Chrobrego w Piotrkowie, które ukończył w 1923 r. Bezpośrednio po otrzymaniu matury zapisuje się na wydział teolo-



giczny Uniw. Warsz. W siódmym semestrze wyjechał do Erlangi (w Niemczech), w celu pogłębienia wiedzy teologicznej. Podczas pobytu zagranicą uczęszcza przez pewien czas na wykłady w Berlinie, a następnie w Lipsku. Po powrocie do kraju w r. 1928 i po złożeniu egzaminów ostatecznych na wydziale w Warszawie zostaje ordynowany dnia 18 marca 1928 r. w kościele św. Jana w Łodzi, a od 1 kwietnia tegoż roku obejmuje stanowisko wikariusza zboru Warszawskiego.

## **Ks. pastor Gustaw Ferdynand Berndt**

Urodzony dn. 23 kwietnia 1900 r. ukończył gimnazjum niemieckie w Łodzi w r. 1920.



W latach 1920 do 1924 studjuje na Wydziale Teologicznym w Warszawie, w r. 1924 obejmuje posadę nauczyciela w gimnazjum łódzkim, a po zdaniu egzaminu ostatecznego został ordynowany dn. 18 marca 1928 r. w kościele św. Jana w Łodzi i przeznaczony na wikariusza tejże parafii.



R. DULICZ.

## Z Koła Teologów — Ewangelickich.

Już w zaraniu powstawania Wydziału Teologii Ewangelickiej na Uniwersytecie Warszawskim rzucona myśl ściślejszego zrzeszenia wszystkich, studujących na tym wydziale, stopniowo przybierała formę konkretną, aż wreszcie dzięki wysiłkom niewielu jednostek powstała przed pięcioma laty organizacja, która otrzymała nazwę „Koło Teologów-Ewangelickich”.

I kiedy dzisiejsi członkowie Koła, do którego należą wszyscy niemal słuchacze Wydziału, myślą sięgają wstecz, aby z doświadczeń współżycia czerpać wskazówki do dalszej pracy, pochłubić się mogą pięcioletnią tradycją Koła, odgrywającego z roku na rok coraz donioślejszą rolę w życiu studentów-teologów.

Wszelkie stowarzyszenia lub Koła, grupujące dowolną ilość członków w zwartą, o pewnych ściśle określonych celach i zadaniach organizację, dążą w jednym kierunku do ulepszenia i rozkwitu życia, wysuwającego stale nowe, ale zawsze realne zadania dla dobra ogółu przez dobro jednostek. Niewątpliwie realizowanie owych zadań stanowi o żywotności organizacji, która w kontraście nieraz do samego życia szuka dróg nowych, lepszych, aby w trosce o wartość wewnętrzną człowieka prowadzić do doskonalenia, pokazywać jaśniejsze horyzonty życia moralno-etycznego lub społecznego, a w szczególnym wypadku stowarzyszeń młodzieży studenckiej, krótko mówiąc, wychowywać w tym przejściowym okresie między szkołą a samodzielnym stanowiskiem, jako rezultatem wysiłków na Wyższej Uczelni.

Dziś więc kiedy Koło nasze drogą stopniowego rozwoju, pod sprężystem kierownictwem pierwszych jego prezesów: Ks. Galstera, ks. Olszara, ks. Gutscha, kol. K. Świtalskiego i obecnego prezesa kol. Leopolda Michelisa spełniało i spełnia w dalszym ciągu, w najszerszym słowa tego znaczeniu, swe zadania wobec nas samych pragniemy kilka uwag poświęcić w kalendarzu jego wewnętrznemu życiu.

Młode „Koło Teologów”, któremu poza zwykłymi hasłami organizacji przyświecają ideały Krzyża Chrystusowego, roztoczyło początkowo głównie opiekę nad tym zasadniczym, statutowo określonym celem wychowawczym, dążąc wszelkimi możliwymi środkami i przy nakładzie pracy kolejnych zarządów

do wywiązania się z powierzonych zadań. Kiedy szkolny czas przemienie, opieka ustanie, a przed młodzieńcem otwiera się droga zawsze pełna zdradliwych wybojów, wtedy czuje on potrzebę znalezienia ostoji, oparcia w ścisłym gronie współstudujących, aby tu świadomie być nadal wychowywanym lub przykładem choćby wychowywać innych.

Powiedział ktoś, że wychowywać jest to uczyć żyć na kłęzkach, wydobywać ze dna duszy jednostek te lepsze pragnienia, serca nakarmić, a myśli kierować „ad astra”, ściągać na ziemię coś nieziemskiego, aby dobrem napełnić dusze ludzkie, a że wychowywać — to urabiać zarówno umysł, jak i charakter, przeto obie te strony naukowe i wychowawcza są ściśle, powiedziałbym, w Kole naszym uwzględnione. Pogłębianie studiów teologicznych przez częste wygłaszanie referatów i związaną z tem dyskusję, uważamy za jedną z zasadniczych dróg, prowadzących do rezultatów niezawodnych, a rękojmią tego są częste zebrania naukowe, które tem są korzystniejsze, że obecność na nich profesorów naszych nadaje im charakter ściśle naukowo - pedagogiczny.

Poza zagadnieniami religijno-teologicznymi, które w pierwszym rzędzie są poruszane w referatach, sięgamy do wszystkich gałęzi wiedzy, licząc się z tem, że dorobek kulturalny ludzkości choć w pewnej części stać się musi i naszą własnością, że owoce genjuszu ludzkiego są jednym, potężnym akordem, który rozbrzmiewa na chwałę Stwórcy, dla dobra ludzkości.

Jeżeli przejdziemy do drugiej strony naszego zrzeszenia — do strony wychowawczej, powiedzieć wypada krótko, że Koło dąży do urobienia jego członków tak pod względem religijnym, jak i społecznym, kulturalnym lub towarzyskim, wychowuje każdego członka, zaprawia go do życia tak, „aby z nim było dobrze“, aby w przyszłości potrafił podołać zadaniom, które go czekają, aby w przyszłych doznaniach, do których się zaprawiamy, osładzać czas zwątpień wspomnieniami lat studenckich, które zawsze żywemi pozostaną w konturach przyjaźni.

Przedewszystkiem mamy trzy czynniki tak ważne w rozwoju duchowem człowieka: pielęgnowanie religijności, obserwowanie i możliwa reakcja na potrzeby najbliższego otoczenia oraz poczucie obowiązku w spełnianiu zadań.

W najszerszym stopniu rozwinięta samopomoc koleżeńska, wieczorne dyskusyjne na tematy religijne, sama konieczność wygłaszania referatów przez członków nowoprzybyłych czyli t. zw. „fuksov“ — oto drogi do rozwijania tych czynników.

Urządzenie wieczorów koncertowych, wycieczek, zebrani w ściślejszem gronie, tradycyjne wreszcie uroczyste obchodzenie „święta koła“ czyli rocznicy jego założenia — spełnia w znakomitej mierze zadanie wyrabiania towarzyskiego.

Ustawiczne interesowanie się „Kolem Teologów“ i praca dlań ze strony NPW ks. Biskupa i ks. prof. E. Burschego, jako protektora, oraz innych ks. profesorów naszego wydziału jest



nam zachętą i pomocą w realizowaniu trudniejszych zamierzeń, mających na celu dobro naszego stowarzyszenia.

Jedną bodaj z najpiękniejszych kart w jego historii jest zawiązanie silnych węzłów przyjaźni między studentami teologii.

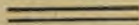
Przyjaźń jest szkołą poświęcenia nawet dla nieprzyjaciół środowiska; gdzie przyjaźń istnieje tam zło niema dostępu.

Rok rocznie opuszczają szeregi czynnych członków pewne zastępy, którym w duchu zawsze ślemy życzenia braterskie:

Idź bracie z sercem między ludzi,  
Pomny na krwawy krzyż,  
Niech ci się w sercu miłość budzi,  
Przed nędzą głowę zniż.

Rok rocznie zaś wstępują nowi, młodzi, pełni zapału członkowie. którym we współżyciu chcielibyśmy postawić jako wzór przykładu przyjaźni Dawida biblijnego dla Jonatana, zainteresować ideologią Koła oraz w entuzjazmie młodzieńczym powiedzieć: „Jak my zapalamy się jeden od drugiego, tak od nas zapali się świat i weźmie ziemia udział w kwitnącym czerwienią pochodzie płomieni... niewysłowionej miłości Jezusa”.

Lata ostatnie przynosiły Kołu Teologów Ewangelickich moralną zapłatę za samo jego istnienie, bowiem z niego i przez niego pośrednio powstała szersza organizacja akademickiej młodzieży ewangelickiej t. zw. „Filadelfja”.



## „FILADELFJA”.

Pod koniec 1926-go roku społeczeństwo polsko - ewangeliczne dowiedziało się z krótkich notatek w pismach o istnieniu Koła Studentów Ewangelików „Filadelfja”. Zapewne szerokie warstwy społeczeństwa naszego chciałyby się czegoś więcej dowiedzieć o tej nowej organizacji ewangelickiej, niejedni meżaby się nią więcej zainteresował. W celu zaspokojenia tej ciekawości i zapoznania czytelników kalendarza z naszą organizacją kreślę tych kilka wierszy. Nie jest to sprawozdanie z naszej dotychczasowej działalności, ani też historia powstania i rozwoju Koła naszego, gdyż przechowuje się ona dotychczas jedynie w ustnej tradycji wśród członków założycieli, przeto wiele szczegółów, jakie się złożyły na powstanie jego poszło w zapomnienie. Muszę więc poprzestać na skreśleniu w najogólniejszych tylko zarysach dziejów powstania Koła i jego dotychczasowej działalności, oraz postaram się wyłuszczyć, czego nasza organizacja chce i do czego dąży.

Wśród młodzieży studjującej na wyższych uczelniach stolicy było około 500 ewangelików, którzy, przybywszy z różnych stron Rzeczypospolitej, znaleźli się w nowym, zupełnie obcym dla siebie środowisku, z wyjątkiem niewielu szczęśliwców, mających w Warszawie krewnych lub znajomych, którzy byłiby dla nich przewodnikami na nowych drogach życia. W stronach rodzinnych mieli prócz domu rodzicielskiego jeszcze swe towarzystwa ewangeliczne, w których się obracali, przeto brak podobnego towarzystwa odczuwali dotkliwie. Wprawdzie istniały towarzystwa ewangeliczne, do których należeli i bardzo czynny nieraz udział brali studenci, lecz wielu żadne z tych towarzystw niezupełnie odpowiadało, bardzo wielu było takich, którzy wogóle nic nie wiedzieli o życiu społeczeństwa ewangelickiego. Każdy człowiek czuje się jednak najlepiej w swoim kółku, przeto i akademicka młodzież ewangelicka potrzebowała swego własnego związku, w którym czułaby się naprawdę u siebie, w których panowałaby miła atmosfera, przypominająca dom rodzinny, oddalony o dziesiątki i setki kilometrów. Przebywanie i obracanie się wyłącznie w towarzystwach obcych, lub też obojętnych wyznaniowo kryje w sobie wielkie niebezpieczeństwo, gdyż wiele jednostek pod wpływem otoczenia staje się coraz bardziej obojętnymi i oziębłymi wobec swego kościoła, od czego tylko krok do zmiany wyznania z błahych powodów, lub też do



zupelnego wyrzeczenia się wiary. Aby nie dopuścić do ciągłego przerzedzania się już i tak szczupłych szeregów młodzieży ewangelickiej, w której ręku przecie spoczywa przyszłość naszego kościoła, należało utworzyć organizację, któraby starała się utrzymać nasz stan posiadania, gromadząc pod skrzydła swe jednostki, kroczące dotychczas samopas drogami życia, które, nie mając żadnych przewodników ni towarzyszy, błąkały się i ginęły nieraz dla swej braci. Daleko łatwiej jest iść razem, ramię przy ramieniu; czemu nie może sprostać jednostka z łatwością dokona jednością silna gromada.

Mysł utworzenia związku, któryby jednoczył całą młodzież ewangelicką, studującą na wyższych uczelniach kiełkowała już oddawna zarówno wśród starszego społeczeństwa, jak i wśród młodzieży akademickiej. W Zrzeszeniu Polaków Ewangelików noszono się z myślą utworzenia specjalnej sekcji młodzieży. Gorąco zajmował się tą sprawą również Dr. W. J. Rose. Usiłowania jego szły w kierunku zorganizowania młodzieży do pracy społecznej. Urządzał specjalne zebrania dla akademików, zamierzał nawet urządzić kursa instruktorskie dla kierowników tej pracy. Ale do zorganizowania tych kursów jakoś nie doszło.

Inicjatywę wziął w swoje ręce ks. profesor Szeruda. Przy Społeczności Chrześcijańskiej utworzył małe kółko młodych ludzi, o charakterze religijno - etycznym, a do pracy w tym kółku wciągnął studentów teologii. Zebrania odbywały się co tydzień, w niedzielę, na godzinę przed zebraniem Społeczności. Były poświęcone godzinom biblijnym, lub też najrozmaitszym zagadnieniom z życia kościelno - nabożeństwowego i zborowego. Ks. prof. Szeruda nie myślał narazie o statutowym związku, było to szczupłe grono osób, w luźnym związku zrzeszonych, którzy mieli pracować usilnie nad sobą przedewszystkiem, aby w przyszłości stać się jądrem organizacji. W ten sposób założono fundament, na którym w przyszłości budować miano.

W drugim roku istnienia członków przybywało coraz więcej, a wśród nowych byli ludzie pełni zapału i energiczni. Postanowiono wyjść z dotychczasowej szczupłej grupki i utworzyć już organizację, która skupiałaby wszystką ewangelicką młodzież wyższych uczelni. Poczęto zbierać adresy wszystkich studentek i studentów zamieszkałych w Warszawie i w maju 1926 roku zwołano zebranie organizacyjne, na którym zebrała się spora liczba koleżanek i kolegów. Zebranie wybrało t. zw. „Komitet siedmiu”, który miał się zająć sprawami organizacji i opracowaniem statutu pod protektoratem ks. profesora Szerudy. W celu bliższego zapoznania się projektowano wspólną wycieczkę wraz z ks. profesorem do Bonioszki w święto Wniebowstąpienia Pańskiego. Nie doszła jednak do skutku z powodu wypadków majowych.

Prace nad statutem trwały czas dłuższy, wreszcie walne zebranie w jesieni 1926 roku przyjęło przedłożony statut do zatwierdzającej wiadomości. W listopadzie urządzono pierwsze towa-

rzyskie zebranie zapoznawcze t. zw. „Czarną Kawę“, której program wypełniły przemówienia, koncert, deklamacje i towarzyska pogawędka przy kawie. Zebrało się dosyć dużo osób z pośród studentów, jak i starszego społeczeństwa, tak, iż sala konfirmacyjna wypełniona była po brzegi.

W grudniu walne zebranie wybrało pierwszy zarząd Koła z kol. Hauptmanem na czele i poruczyło mu sprawę legalizacji statutu. Równocześnie postępowala naprzód organizacja wewnętrzna. Już w czasie układania statutu, ścierały się różne poglądy co do charakteru Koła. Koło wyłoniło się z kółka religijno - etycznego i taki miało mieć charakter. Rychło jednak przekonano się, że wtedy nie będzie można ściągnąć jaknajszerszych warstw młodzieży, z pośród której wielu niechętnem okiem patrzyło na wszelkie zebrania religijne i nie chciało by wstąpić do organizacji, która ich zdaniem urządza sobie jakieś „godzinki“. Musiano więc rozszerzyć program związku, by każda studentka i każdy student chętnie wstępował, mogąc znaleźć to, czego szukają. Utworzono 3 sekcje: 1) religijno - etyczną, 2) społeczną i 3) towarzyską. Prócz tego zastrzeżono statutem prawo tworzenia w miarę potrzeby nowych sekcji. Zebrania sekcji odbywają się naprzemian co trzy tygodnie, każda więc niedziela jest zajęta przez którąkolwiek sekcję, jeśli zaś wypada zebranie ogólne, wówczas sekcja musi przesunąć swe posiedzenie na następną niedzielę. Każdy członek obiera sobie sekcję, jaka mu najbardziej odpowiada, może należeć do wszystkich sekcji równocześnie, lub jako gość być obecnym na zebraniach innych sekcji, bez przymusu należenia do nich. Każda sekcja ma pracować ściśle w swoim zakresie, nie wtracać się w sprawy innych sekcji i nie usiłując zdobyć sobie hegemonii nad innymi.

W kilku słowach o pracy sekcji w roku 1926 — 27. Sekcja religijno - etyczna, która ma być jądrem całej organizacji urządza naprzemian zebrania biblijne, na których zastanawiano się nad ewngelją według Św. Marka i zebranie referatowe. Prócz referatów członków mają się odbywać referaty zaproszonych gości, w pierwszym rzędzie profesorów teologii. Z pośród nich wygłosił referat w roku ubiegłym ks. profesor Suess

Sekcja społeczna urządzała zebrania referatowe, wśród tych referaty działaczy społecznych jak D-ra W. J. Rosego i p. H. Glassa. Prócz tego członkowie mieli możliwość pracy praktycznej, gdyż staraniem sekcji urządzono lekcje dla konfirmandów analfabetów.

Dać należy, że zebrania, na których przemawiają zaproszeni goście ściągają bardzo licznych słuchaczy. Przewidziane są takie odczyty, urządzone staraniem poszczególnych sekcji dla szerszego ogółu, nie tylko dla członków.

Sekcja towarzyska urządzała zebrania towarzyskie, na które składały się śpiewy, deklamacje, gry i zabawy. Parę takich zebrań odbyło się w mieszkaniu pp. Orłowskich, gdzie w cieplej



prawdziwie domowej atmosferze członkowie spędzili miłe chwile. Do sekcji towarzyskiej należy również urządzenie imprez i wycieczek.

W karnawale urządzono przy pomocy Zrzeszenia Polaków Ewangelików „Wieczór Studenta Ewangelika“, który się udał doskonale i przyniósł znaczny dochód, który położył podwaliny pod kasę Koła.

Koło starało się utrzymywać kontakt z pokrewnymi organizacjami. W czasie wakacyj wysłano delegację na zjazd Związków Młodzieży Ewangelickiej do Bystrzycy n/Olzą na Śląsku czeskim, gdzie przedstawiciele „Filadelfji“ mieli możliwość zetknięcia się także z przedstawicielami ewangelickiej S. E. M. Również na zjazd „Polskich Zborów i Towarzystw Ewangelickich w Państwie Polskim“, który się odbył w sierpniu w Cieszynie i Dziegielowie wysłano przedstawicieli.

Sprawa legalizacji statutu napotykała na liczne przeszkody i trudności, tak, iż cały rok usilnych starań i zabiegów nie wystarczył na załatwienie tej sprawy. Nie danem było pierwszemu zarządowi Koła cieszyć się z pomyślnych wyników swych usiłowań, dopiero nowy zarząd z kol. Cymorkiem na czele doczekał się legalizacji statutu, który nareszcie zatwierdzono pod koniec listopada 1927 roku. Z tej okazji urządzono w Pałacu Mostowskim t. zw. Święto Założenia. Odtąd „Filadelfja“ wstępuje już oficjalnie na widownię życia publicznego. Walne zebranie z dnia 4 grudnia 1927 roku uchwała przystąpienie do „Związku Polskich Zborów i Towarzystw Ewangelickich w Państwie Polskim“.

Rok akademicki 1927/28 był już rokiem normalnej pracy. Cały szereg odczytów i referatów, „godzin biblijnych“, zebrania towarzyskich, wycieczek, na dużą miarę zakrojony drugi „Wieczór Studenta Ewangelika“ zorganizowały już to poszczególne sekcje, już to zarząd. Jako rzecz nowa, bardzo pożyteczną i wskazaną na przyszłość było zorganizowanie sześciotygodniowej kolonji letniej dla członków, urządzonej w szkole ewangelickiej w Ustroniu na Śląsku Cieszyńskim. Na kolonję zaproszono też członków koła akademickiego z Poznania, z którymi w ten sposób nawiązano bliski i serdeczny kontakt.

Okres wstępny poza nami, prace wstępne już zakończone, a przed nami stoi okres nowy, okres pracy normalnej, wprowadzania w życie naszych zamierzeń. Mamy przed sobą wielkie zadanie do spełnienia. Chcemy zjednoczyć całą młodzież ewangelicką wyższych uczelni, która dotychczas żyła w rozproszeniu. Chcemy, by każda studentka, student ewangelik znaleźli u nas swe ognisko, by mogli u nas zaspokoić swe potrzeby i pragnienia. Dlatego zakreśliśmy organizacji naszej taki szeroki program działalności. Chcemy tworzyć wszyscy jedną wielką rodzinę. Nazwaliśmy Koło nasze „Filadelfia“ miłość braterska i dążymy do tego, by ta miłość wśród nas zapanowała i odzwierciadlała się

w czynach naszych, we wszelkich poczynaniach naszych, abyśmy owiani miłością Chrystusową pracowali dla dobra polskiego ewangelicyzmu. Spodziewamy się, że starsze społeczeństwo życliwym okiem spoglądać na nas będzie i będzie się do nas odnosić, jak do młodszej braci. Żyjemy w ciężkich powojennych czasach, kiedy nam się zdaje nieraz, że wszelka myśl wzniolejsza, wszelkie szlachetniejsze porywy muszą ustąpić miejsca rzeczom poziomym i niskim. Lecz nie wolno nam się tem zrażać. Od nas bowiem zależy przyszłość. Mając przed oczyma słowa arcykapłańskiej modlitwy Pana naszego: „Nie proszę, byś je wziął ze świata, ale abyś je zachował ode złego“, my bojownicy pod Jego sztandarem nie śmiemy uciekać się od tego świata, choć się nam wydaje złym i podłym nie śmiemy uchylać się od spełnienia swego posłannictwa, ale powinniśmy się odrodzić sami, pobudzić siebie innych do wzniesienia się ponad poziomy, ponad szarzyznę życia codziennego i odważnie kroczyć w życie, iść, by dorzucić swą cegiełkę o zbożnego dzieła odrodzenia ludzkości. Bo jak powiada wieszcz:

„W krajach ludzkości jeszcze noc głucha,  
Żywioty chęci są jeszcze w wojnie.  
Oto miłość ogniem zionie,  
Wyjdzie z zamętu świat ducha!  
Młodość go pocznie na swoim łonie,  
A przyjaźń w wieczne skojarzy spójnie“!





# DZIAŁ INFORMACYJNY

## WIADOMOŚCI KOŚCIELNE

### Wiadomości ogólne o Kościele.

*Prawa i organizacja.* Dotąd obowiązuje prawo kościelne b. zaborów: rosyjskiego, niemieckiego i austriackiego.

W b. Kongresówce prawo z dnia 8/20 lutego 1849 r., a na kresach wschodnich prawo rosyjskie (tom XI zbioru praw rosyjskich wydanie z r. 1896; w Małopolsce prawo austr. z dn. 9 grudnia 1891 roku.

W latach 1922—23 obradował Synod Konstytucyjny, zwołany na mocy ustawy sejmowej. Synod uchwalił projekt nowego prawa kościelnego, zawierający zarówno umowę (konkordat) z państwem, jak i nową organizację wewnętrzną. Projekt ten nie uzyskał dotąd sankcji władz państwowych. Oto główne za rysy nowego prawa.

Podstawową jednostką organizacyjną jest *zbor* (parafia) wyposażony w szeroką autonomję. Wykonawcą praw zboru jest rada kościelna (obecnie kolegium kościelne), wybierana przez wszystkich pełnoletnich członków zboru bez różnicy płci. Na czele stoi proboszcz, wybierany dożywotnie w tajnym głosowaniu przez wszystkich parafjan.

Zbory łączą się w *senjoraty* (obecnie djecezje). Na czele stoi ks. senjor (w/g starej ustawy — superintendent) oraz rada senjoralna, składająca się z duchownych i świeckich. Djecezji obecnie jest 7.

Na czele Kościoła stoi *Naczelna Rada Kościelna* (obecnie konsystorz). Członkowie konsystorza — biskup (prezes, wiceprezes świecki), oraz 2 radców duchownych i 2 świeckich. Radę wybiera na 6 lat synod generalny, składający się z 100 członków (34 duchownych i 66 świeckich). Według starej ustawy rządzi obecnie konsystorz, mianowany przez rząd.

*Porządek nabożeństw* reguluje Agenda — niemiecka z roku 1886, polska z roku 1889.

Śpiewnik kościelny w języku niemieckim datuje z r. 1881, polski z r. 1889.

Kościół Ewangelicko - Augsburski w Polsce liczy 90 parafij i 43 filjały; posiada 129 kościołów, 220 kaplic (domów modlitwy) i 151 plebanij. Obecnie urzęduje 108 księży.



*Pism kościelnych* (tygodników, wychodzi 8. W języku polskim — „Zwiastun Ewangeliczny”, „Głos Ewangelicki”, „Poseł Ewangelicki”, „Głosy Kościelne”).

Kościół posiada następujące *instytucje* i organizacje dobroczynne:

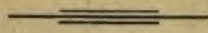
*Domy Sierot* — w Warszawie (76 dzieci), w Łodzi (54), w Białymstoku (17), w Ligocie (11), w Dziegielowie (80), w Utroniu (35), w Skoczowie (10), w Zgierzu (6), w Bielsku (17), we Włocławku (27), w Wilnie (16).

*Szpitaly i przytułki* — Ewangelicki Szpital w Warszawie (150 łóżek), Dom starców i kalek w Warszawie (150 łóżek), Dom dla nedorozwiniętych w Warszawie (50 łóżek), Szpital Dom Miłosierdzia w Łodzi (100 łóżek), Przytułki w Dziegielowie, Bielsku, Zgierzu, Kaliszu, Turku, Rożyszczu.

*Djakoatów* jest cztery — w Warszawie „Tabita” zał. w r. 1878 (siostr 50), w Łodzi zał. w r. 1908 (35), w Dziegielowie zał. w r. 1921 (43), w Bielsku zał. w r. 1892 (76).

*Szkoły teologiczne*: fakultet państwowy przy uniwersytecie w Warszawie i szkoła ewangelistów w Zgierzu.

*Urzędowa statystyka kościelna* za rok 1927 wykazuje 12681 chrztów, 11142 konfirmandów 195562 komunikantów, 4595 ślubów, 8306 aktów śmierci, 214 konwertytów z wyznania rzymskokatolickiego i 76 z innych wyznań.



# Wykaz parafji i proboszczów

Konsystorza Ewangelicko-Augsburskiego Okręgu Warszawskiego.

## Konsystorz

ul. Młodowa nr. 17.

Prezes: **Jakób Glass**, sędzia Sądu Najwyższego. Wiceprezes: **Ks. Bursche Juljusz**, Biskup. Członkowie duchowni: **Ks. radca Dietrich Juljusz**, I pastor parafji św. Jana w Łodzi, **Ks. radca Loth August**, I pastor parafji w Warszawie. Członkowie świeccy: **Prof. Dr. Buzak Józef**, **Mecenas Litterer Karol**. Naczelnik kancelarji konsystorskiej: **Jeute Gustaw**.

### A. Djecezja Warszawska.

12 zborów z 7 filjałami

Superintendent: **Ks. Schoeneich Aleksander**, pastor w Lublinie

Nazwa parafji i filjałów	Imię i nazwisko ks. pastora	Urodzony	Ordynowany	Bliższy adres	Ilość dusz w przybl.
<b>Chełm - Kamień</b>	Froelich Serw.	13.5.1896	16.11.1924	Chełm, woj. Lubelskie	11.000
<b>Cyców</b>	Rutkowski Ant	11.2.1865	26.5.1889	Cyców, woj. Lubelskie	5.000
<b>Lublin</b>	Schoeneich Al.	9.2.1861	28.2.1886	Lublin, Krak. Przedm. 45.	8.850
<b>Końska Wola</b>	Schoeneich Al.	" "	" "	" "	120
<b>Łowicz</b>	Stegman Stef.	25.11.1884	12.12.1915	Łowicz, woj. Warszawsk.	1.000
<b>Kutno</b>	" "	" "	" "	" "	724
<b>Nowy Dwór</b>	Wolfram Karol	5.11.1899	11.5.1924	Nowy Dwór pow. Warsz.	2.400
<b>Piłlica</b>	Winkler Jan	21.3.1891	11.5.1924	Piłlica, p. Warka, pow. Grójecki	3.000
<b>Radom</b>	Tochtermann Henryk	1.2.1864	8.4.1888	Radom, ul. Spacerowa 6.	671 rodzin
<b>Kozienice</b>	" "	" "	" "	" "	110
<b>Radzymin</b>	Adm. Aug. Loth Warszawa	12.6.1869	27.11.1892	Radzymin, woj. Warszawskie	rodzin
<b>Rawa</b>	Adm. May Leon, Tomaszów	" "	" "	Rawa Mazow.	2.500
<b>Błędów</b>	Adm. Loth A. Warszawa	12.6.1869	27.11.1892	" "	450
<b>Stara Iwiczna</b>	" "	" "	" "	Stara Iwiczna p. Piaseczno	2.120
<b>Warszawa</b>	I. Loth August	" "	" "	Warszawa ul. Królewska 19	10.000



Nazwa parafji i filjałów	Imię i nazwisko ks. pastora	Urodzony	Ordynowany	Blizszy adres	Ilość dusz w przybl.
Warszawa	II. Michelis Zyg.	17.3.1890	8.12.1912	Warszawa Królewska 19	
" "	Rüger Miecz. djakon.	20.8.1879	11.11.1906	" "	
" "	Gutknecht Brunon wikar.	31.1.1893	18.3.1928	" "	
" "	Gloeh Feliks prefekt	20.11.1885	21.9.1913	Kredytowa 4	
" "	Rondthaler Adolf dyr. gimn. im. M. Reja Adm. ks. Rüger z Warszawy	7.1.1875	21.12.1902	Warszawa	1.920
Węgrów				Węgrów, woj. Lubelskie	
Płatkownica Żyrardów Wisłitki	Wittenberg Otto	6.1.1894	25.9.1921	Żyrardów, woj. Warszaw.	2.850
Karolew	" "	" "	" "	" "	560

### B. Diecezja Kaliska.

16 zborów z 6 filjałami.

Superintendent: Ks. Edward Wende, pastor w Kaliszu.

Chodecz	Loeffler Adolf	31.3.1888	17.5.1914	Chodecz, woj. Warszawskie	3.000
Dabie	Bittner Jerzy	27.1.1897	8.2.1925	Dabie n/Narwia	3.000
Grodzicz	Ulbrich Adolf	24.7.1893	26.6.1921	Grodzicz, woj. Łódzkie	5.700
Kalisz	Wende Edward	17.12.1874	25.3.1900	Kalisz, ul. Nie- cała 8.	2.000
Koło	Krempin Adolf	23.11.1864	31.3.1891	Koło, woj. Łódzkie	1.800
Babiak	Adm. Krempin	" "	" "		1.550
Izbica	" "	" "	" "		1.520
Konin	Badke Robert	21.1.1901	31.10.1926	Konin, woj. Łódzkie	3.500
Maślaki	" "	" "	" "		1.540
Prażuchy	Früdenberg Gustaw	4.12.1882	14.3.1909	Prażuchy, p. Ce- ków, pow. Kaliski	3.000
Przedecz	Rückert Bertold	8.5.1891	3.4.1921	Przedecz, pow. Włocław.	1.900
Sobieski	Adm. ks. Wende z Kalisza			Sobieski, p. Błaszki	1.500
Sompolno	Kreutz Filip	31.12.1890	3.10.1916	Sompolno, pow. Kolski, woj. Łódzkie	5.000
Stawiszyn	Kersten Rudolf	2.10.1891	10.8.1913	Stawiszyn pow. Kolski, woj. Łódzkie	2.800
Józefów	" "	" "	" "	" "	1.750

Nazwa parafji i filjałów	Imię i nazwisko ks. pastora	Urodzony	Ordynowany	Blizszy adres	Ilość dusz w przybl.
Turek	Sachs Leon	27.10.1877	31.3.1901	Turek, pow. Kolski	3.300
Wieluń	Wendt Henryk	7.5.1886	1.4.1917	Wieluń, woj. Łódzkie	3.000
Władysławów	Adm. Sachs Leon			Władysławów	2.000
Zagórów	Gross Aleksan.	5.5.1895	30.4.1922	Zagórów, woj. Łódzkie	
Lisewo — Pyzdry	" "	" "	" "	" "	
Zduńska Wola	Lehmann Jerzy	17.11.1900	18.1.1925	Zduńska Wola woj. Łódzkie	4.000
Łask	Freyde Alfred	23.2.1899	31.10.1926	" "	2.800

### C. Djecezja Piotrkowska.

17 zborów z 8 filjałami.

Superintendent: P. o. ks. radca **Dietrich** Juljusz.

Aleksandrów	Buse Juljusz	7.6.1880	10.2.1907	Aleksandrów Łeczycki	5 580
Huta Bardzińska	" "	" "	" "		950
Andrzejów	Adm. Doberstein Łódź	15.10.1895	4.11.1923		
Belchatów	Gerhardt Jakób	26.7.1889	2.3.1919	Belchatów woj. Łódzkie	600 rodzin.
Poźdzeniec	" "	" "	" "		1.000
Brzeziny	Kneifel Edward	14.11.1896	4.11.1923	Brzeziny, woj. Łódzkie	5.500
Kielce	Tochterman Gustaw	23.8.1872	17.5.1896	Kielce, ul. Sienkiewicza 6.	2.000
Pilica	" "	" "	" "		150
Kleszczów	Diem Ryszard	27.3.1890	3.6.1921	Kleszczów, woj. Łódzkie	3.000
Konstantynów	Schmidt Leopold	10.6.1872	6.12.1900	Konstantynów pow. Łódzki	3.000
Podęblice	Schmidt Leopold	" "	" "		1.500
Łódź (parafja św. Jana)	I past. Dietrich Juljusz	3.7.1875	11.12.1898	Łódź, Sienkiewicza 60	—
	II past. wakans Doberstein Adolf, djakon Lipski Otto	15.10.1895	4.11.1923	Łódź, Sienkiewicza 60.	Ogółem 60.000
	wikary Gustaw Berndt	12.8.1901	4.7.1926	" "	
	Wannagat Albert	23.5.1900	18.3.1928		
Łódź (parafja św. Trójcy)	Schedler Gustaw	7.8.1874	1.10.1905	Łódź, Piotrkowska 4.	
		23.12.1893	14.10.1923	" "	



Nazwa parafji i filjałów	Imię i nazwisko ks. pastora	Urodzony	Ordynowany	Bliższy adres	Ilość dusz w przybl.
Łódź (parafia św. Trójcy)	Friszke Edm. wikary	4.6.1902	6.3.1927	Łódź Piotrkowska 4	
Łódź (specjalny duszpasterz dla pol.-ew.)	Kotula Karol			Łódź, Ewangelicka 2	
Dom Miłosierdzia (Dom Djakonis)	Patzer Teodor rektor	17.2.1882	14.3.1909	Łódź, Północna 42	
Nowosolna	Boettcher Henryk	15.3.1889	21.3.1925	Nowosolna, pocz. Łódź	4.000
Ozorków	Bergmann Teodor	14.8.1891	6.6.1919	Ozorków, pow. Łęczycki	2.500
Łęczycza	"	"	"	"	500
Pabjanice	Schmidt Rudolf	26.12.1861	24.4.1887	Pabjanice, woj. Łódzkie	9.000
"	Gutsch Zygm. wikar.	9.12.1899	4.7.1926	"	
Piotrków	Otto Henryk	18.11.1894	3.4.1921	Piotrków Trybun.	3.600
Kamocin	"	"	"	"	750
Ruda Pabjanicka	Zander Jan	9.6.1894	1.5.1922	Ruda Pabjanicka, woj. Łódzkie	
Sosnowiec	Tytz Jerzy	23.6.1888	6.10.1912	Sosnowiec	1.300
Dąbrowa Górnicza	"	"	"	"	150
Tomaszów	May Leon	18.4.1874	16.2.1902	Tomaszów Maz.	9.000
Częstochowa	Wojak Leopold	15.4.1867	25.10.1891	Częstochowa, woj. Kieleckie ul. Kilińskiego 6.	1.500
Zawiercie	"	"	"	"	400
Radomsko	"	"	"	"	400
Dziepółc	Adm. Diem Ryszard	"	"	"	1.500
Zgierz	Falzmann Aleks	24.8.1887	8.12.1912	Zgierz, woj. Łódzkie	6.000
	Hammermeister Arnold, wikar.	14.8.1899	31.10.1926	"	

### D. Diecezja Płocka.

13 zborów z 6 filjałami.

Superintendent: ks. Filip Schmidt pastor w Gostyninie.

Gabin	Löffler Brunon	17.7.1895	30.4.1922	Gabin, woj. Warszawsk.	3.500
Gostynin	Schmidt Filip	13.3.1868	3.12.1893	Gostynin, woj. Warsz.	2.500
Ilów	Buse Jan	5.6.1859	29.10.1882	Ilów, przez Sochaczew	3.000

Nczwa parafji i filjałów	Imię i nazwisko ks. pastora	Urodzony	Ordynowany	Bliższy adres	Ilość dusz w przybl.
Lipno	Buse Eryk	1.10.1895	3.6.1921	Lipno, woj. Warsz.	8.000
Michałki - Ryplin	Kratsch Adolf	14.12.1886	18.5.1918	Ryplin, woj. Warsz.	8.000
Nieszawa	Krenz Otto	3.1.1890	19.5.1914	Nieszawa, woj. Warsz.	3.900
Nowa Wieś	Adm. Schmidt Filip				1.500
Ossówka	Dr. Lewandowski Lucjan	10.2.1869	2.2.1913	Ossówka, p. Kikół, woj. W.	7.000
Płock	Gundlach Robert	17.10.1871	5.12.1897	Płock	3.000
Dobrzyń n. Wisła	" "	" "	" "	" "	330
Przasnysz	Adm. Wolfram Karol, Nowy Dwór			Przasnysz, woj. Warsz.	99 rodzin
Lipiny	Adm. Nahrgang Konrad				2.000
Mława	Adm. Wolfram Karol, Nowy Dwór				370
Sierpc	Paszke Aleks.	14.7.1475	10.6.1906	Sierpc woj. Warsz.	4.000
Włocławek	Wosch Hugon	9.11.1870	27.3.1895	Włocławek woj. Warsz.	2.500
Wyszogród m. W.	Nahrgang Konrad	28.9.1883	15.12.1912	Wyszogród, woj. Warsz.	2.000
Płońsk	" "	" "	" "	" "	1.200
Secymin	" "	" "	" "	" "	3.000

### E. Nowa diecezja Północno-Wschodnia.

Superintendent: ks. Schoenelch Aleksander pastor w Lublinie

Białystok	Zirkwitz Teod.	20.8.1863	24.1.1892	Białystok, Warszawska 46.	3.800
Supraśl	" "	" "	" "	" "	950
Grodno	Plamsch Adolf	15.12.1866	14.11.1892	Grodno, woj. Białostoc.	1.700
Izabelin	" "	" "	" "	" "	
Michałowó	" "	" "	" "	" "	
Łomża	Mikulski Kacper	1.1.1840	27.3.1881	Łomża	630
Paproc	" "	" "	" "	" "	1.100
Szczuczyn	" "	" "	" "	" "	
Łuck	Kleindienst Alfred	16.11.1893	17.4.1918	Łuck, woj. Wołyń.	
Nejdorf	Lodwich Ewald	16.5.1890	3.4.1921	Nejdorf, pocz. Domaczewo, woj. Poleskie	3.500
Brześć n. Bug.	" "	" "	" "	" "	



Nazwa parafji i filiałów	Imię i nazwisko ks. pastora	Urodzony	Ordynowany	Blizszy adres	Ilość dusz w przvbl.
<b>Pułtusk</b>	Nitschmann Robert	26.10.1892	14.4.1918	Pułtusk, woj. Warsz.	2.100
<b>Nasielsk</b>	" "	" "	" "	" "	1.000
<b>Rożyszcze</b>	Henke Reinhold	13.3.1893	4.11.1923	Rożyszcze, woj. Wołyń.	15.000
<b>Równe</b>	Sikora Paweł	29.6.1889	1.7.1915	" "	3.400
<b>Dubno</b>	" "	" "	" "	" "	" "
<b>Suwałki</b>	Borkenhagen W.	8.3.1898	11.5.1925	Suwałki, woj. Białostockie	2.700
<b>Augustów</b>	" "	" "	" "	" "	200
<b>Seiny</b>	" "	" "	" "	" "	300
<b>Tuczyn</b>	Krusche Waldem.	11.9.1897	4.11.1923	Tuczyn, woj. Wołyń.	5.500
<b>Wizajny</b>	Adm. Lang. Zygmunt,	3.2.1890	6.3.1927	Wizajny, woj. Białostock.	2.100
<b>Wilno</b>	Loppe Zygrfr.	18.8.1883	19.3.1911	Wilno, Niemiec-ka	1.200
<b>Włodzimierz Wołyński</b>	Schoen Albert	18.6.1887	4.10.1915	Włodzimierz Wołyński od 21 lat Pilsudskie-go Zi	2.500
<b>Kowel</b>	" "	" "	" "	" "	300
<b>Żińsk</b>	" "	" "	" "	" "	od 21 lat

### F, Diecezja Śląska.

<b>Bielsko</b>	Dr. Wagner Rysz.	5.3.1883	5.4.1908	Bielsko, woj. Śląskie	6.320
" "	Karzel Paweł	21.11.1893	6.6.1920	" "	" "
" "	Kubaczka Otto katech.	8.10.1902	22.5.1927	" "	" "
<b>Cieszyn</b>	Kulisz Karol senior	12.6.1873	6.1.1899	Cieszyn, woj. Śląskie	8.840
" "	Dr. Wrzeczionko Rudolf	16.5.1865	1902	" "	" "
" "	Nierostek Józef wikar.	" "	" "	" "	" "
<b>Drogomyśl</b>	Marcinek Jan	25.5.1888	12.10.1913	Drogomyśl woj. Śląskie	2.630
<b>Goleszów</b>	Broda Paweł	3.2.1860	11.7.1887	Goleszów, woj. Śląskie	3.280
<b>Jaworze</b>	Lasota Jan	22.2.1883	17.4.1910	Jaworze, woj. Śląskie	3.000
<b>Kraków</b>	Niemczyk Wikt.	20.11.1898	16.11.1924	Kraków, Grodzka 62	1.300
<b>Międzyrzecze Skoczów</b>	Gajdzica Jan	7.9.1900	16.11.1924	Międzyrzecze woj. Śląskie	1.900
"	Gabrys Józef	6.2.1888	1.1.1912	Skoczów, woj. Śląskie	3.250
<b>Bielsko Stare</b>	Bartling Hugo	15.1.1884	24.1.1909	Bielsko st. woj. Śląskie	5.000

Nazwa parafji i filjałów	Nazwisko i imię ks. pastora	Urodzony	Ordynowany	Blizszy adres	Ilość dusz w przybl.
Ustroń	Nikodem Paweł	10.3.1878	22.12.1906	Ustroń, woj. Śląskie	4.950
Wisła	Mnowiec Jerzy	13.9.1860	15.2.1885	Wisła, woj. Śl.	4.400

### KAPELANI (Ew.-Augs.)

Nazwisko i imię	Urodzony	Ordynowany	Blizszy adres
Paszko Ryszard senior	1.6.1878	24.6.1900	Warszawa, ul. Puławska 4
Grycz Karol	17.9.1885	2.10.1909	Ewang. kościół garniz. Kraków, ulica Kraszewskiego 2.
Mamica Józef	13.8.1878	15.11.1903	Poznań, ul. Grunwaldzka 15.
Hause Paweł	21.6.1897	18.10.1925	Grodno, woj. Białostockie

### Polsko ewang.-augsb. zbory w woj. Poznańskim i Pomorskiem.

Nazwa parafji	Nazwisko i imię ks. pastora	Urodzony	Ordynowany	Blizszy adres
Bydgoszcz	Galster Waldemar	12.6.1898	11.5.1924	Poznań, ul. Libelta 8
Działdowo	Kahane Jerzy katecheta	27.5.1901	1927	Działdowo, Seminarjum.
Pawłów				Ostrzeszów, woj. Poznań
Ostrzeszów	Tyc Oswald katecheta			" "
Poznań	Manitus Gustaw	7.2.1880	10.2.1907	Poznań, ul. Dąbrowskiego 28.
Toruń	Adm. Galster Wald.			Bydgoszcz



**Spis parafji ewang.-augsb. w Małopolsce.**

Nazwa parafji i filijaków	Nazwisko i imię ks. pastora	Blizszy adres
Bandrów	Adm. Schick Karol z Jaro- sławia	Jarosław woj. Lwowskie
Biała	Porwal Bruno	Biała, woj. Kra- kowskie
Brigidau	Geib Alfred	p. Stryj, woj. Stanisl.
Dornfeld	Dr. Seefeld Fryderyk	p. Szczercz, woj. Lwowsk.
Gelsendorf	Stonawski Ad- senior	p. Chodowice koło Stryja, woj. Stanisl.
Hartfeld	Plaszek Józef, senior	p. Gródek Ja- giell. woj. Lwowskie
Hohenbach	Wagner Wik- tor, senior	p. Czermin, k. Mielca, woj. Krakowskie
Jarosław	Schick Karol	Jarosław, woj. Lwowskie
Josefsberg	Royer Paweł, senior	p. Medenice, woj. Lwowsk.
Józefów	Drozd Józef	p. Radziechów, woj. Tarno- polskie
Kołomyja	Lic. Weidaner Maks	Kołomyja, woj. Stanisl.
Koenigsberg	Adm. ks. past- z Józefsberg	p. Wola Zarczy- ska, woj. Lwowskie
Kraków	Bolek Alfred	Kraków, Polna 13
Lwów	Dr. Kesselring Rud.	Lwów, ul. Kam- piona 4
Nowy Gawłów	Mitschke Os- kar, wik. Adm. past- z Krak.	p. Gawłów, k. Bochni, woj. Krakowskie
Nowy Sącz	Waloschke Rudolf	Nowy Sącz, woj. Krakow.
Raniszów	Adm. Wagner Wiktor	p. Raniszów, woj. Lwowsk.
Reichau	Hartfinger Jan	p. Basznia dol- na, wojew. Lwowskie
Stadło	Spiess Fryde- ryk	p. Podegrodzie pow. Nowy- Sącz
Stanisławów	Dr. teol. Zoec- kler Teod. su- perintendent Lempp Wilryd rektor	Stanisławów — Małopolska
" " "		

Nazwa parafji i filjałów	Nazwisko i imię ks. pastora	Blizszy adres
„ „	Klee Leopold super. wikar.	
Stryj	Kohls Gustaw, wikar. Ladenberger Emil	Stryj, ul. Lwowska 40
Ugartstal	Adm. past. ze Stanisław.	p. Kalusz, woj. Stanisł.
Unterwalden	Adm. past. ze Lwowa	p. Kurowice, k. Lwowa.
Zaleszczyki	Adm. past. ze Lwowa	p. Zaleszczyki woj. Tarnopolskie

## Wykaz parafji i proboszczów

Konsystorza Ewangelicko-Reformowanego Okręgu Warszawskiego.

### Konsystorz

ew.-ref. w Rzeczypospolitej Polskiej

Miodowa nr. 17.

Prezes: Henryk **Sachs**, profesor. Wiceprezes: Ks. Superin. Władysław **Semadeni**, członek duchowny. Ks. radca Stefan **Skierski**, pastor parafji w Warszawie. Członkowie świeccy: Jerzy **Kurnatowski** i August **Deloff**. Sekretarz Stanisław **Bretsch**

Nazwa parafji i filjałów	Nazwisko i imię ks. pastora	Ordynowany	Blizszy adres	Ilość dusz w przybliż.
Warszawa	Władysław Semadeni Superintendent	1888	Leszno 20	6000
	Stefan Skierski I pastor	1900	„ „	
Łódź Zelów	Ludwik Zaunar Wilhelm Fibich	1922 od 1921 proboszcz	Radwańska 20 Zelów, woj. Łódzkie, pow. Łaski	700 2600
Zychlin	Adm. ks. Fibich z Zelowa		Zychlin, woj. Łódzkie, pow. Koniński	170
Sielce	Adm. ks. Kazimierz Szefer senjor	od 1901	woj. Kieleckie pow. Stopnicki	80
Kuców	Adm. ks. Skierski z Warszawy		woj. Łódzkie, pow. Piotrków,	500
Michałowka	Adm. ks. Zaunar z Łodzi		woj. Rówieński, woj. Łuckie	240



Nazwa parafji i filjałów	Nazwisko i imię pastora	Ordynowany	Bliższy adres	Ilość dusz w przybliż.
Żyrardów	Adm. ks. Skierski z Warszawy		ul. Kościelna 7	200
filj. Lubelski	Adm. ks. Semadeni z Warszawy			40
filj. Staro Iwiczna	Adm. ks. Semadeni z Warszawy			380
filj. Poznań	Adm. ks. Zaunar z Łodzi			25
filj. Bydgoszcz	Adm. ks. Zaunar z Łodzi			25
filj. Kraków	Adm. ks. Zaunar z Łodzi			30

Naczelnny kapelan wyznania ew. - ref. w wojsku Polskiem, Ks. Senior **Kazimierz Szefer**, sekcja wyznań niekatolickich M. S. Wojsk. plac Saski.

### JEDNOTA WILEŃSKA.

Ks. sup. gen. **Jastrzębski**, ks. **Ostachlewicz**, ks. **Kurnatowski** — Wilno, ul. Zawolna 11.

## WYDZIAŁ TEOLOGII EWANGELICKEJ UNIwersytetu warszawskiego

### P r o f e s o r o w i e

Nazwisko i imię	Urodzony	Ordynowany	Adres	Dział wykład.
Lic. <b>Bursche Edmund</b>	17.7.1881	10.2.1907	Warszawa	Teologia historyczna
Ks. <b>Michejda Karol</b>	27.10.1880	2.7.1905	„ „	Teologia praktyczna
Lic. <b>Serini Karol</b>	21.3.1875	21.3.1899	„ „	Teologia systematyczna
Lic. <b>Suess Adolf</b>	22.5.1887	14.4.1912	„ „	Nowego Testamentu
Ks. Lic. <b>Szeruda Jan.</b>	16.12.1883	15.8.1917	„ „	Starego Testamentu

Dziekan Wydziału na rok ak. 1928/29, Lic. **Bursche Edmund**.  
Prodziekan Wydziału na rok ak. 1928/29, Lic. **Szeruda Jan.**

# Wiadomości o Polsce.

## Geografja Ziem Polskich.

*Granice* geograficzne ziem Polski stanowi na zachód wał Sudetów, a dalej ku północy rzeka Odra, na wschodzie dział wód na wschód od Dniepru, na północy Bałtyk i dział wód na północ od Dźwiny, na południu Karpaty i Dniestr. Na tym obszarze rozpatrzmy się w górach, rzekach i klimacie.

I. *Góry. Sudety* 260 klm. długości, 20—30 klm. szerokości, których główną część stanowią Karkonosze czyli Góry Olbrzymie (łupki krystaliczne, granity). Najwyższy punkt *Śnieżka* (1605 m.).

*Karpaty* idą łukiem na południowy wschód od Dunaju między ujściem Wagu i Morawy do Wrót Żelaznych pod Orsową, długość 1200 klm. W granicach Polski Karpaty mają 600 klm. długości. *Beskid Zachodni*: Klimczok 1100 m., góra Barania 1200 m., Piłsko 1557 m., Babia Góra 1725 m., Polica 1366 m. *Pieniny*: Trzy Korony 982 m., *Beskid niski* do 1000 m., *Czarnohora* z wzniesieniami Pietros 2022 m., Pop Iwan 2026 m., Horwla 2058 m.

*Tatry*: 60 klm. długości i 15—20 klm. szerokości. Zachodnie 2663 m. (Bystra 2200 m.). Wysokie do kopy Bielskiej (2600 m.). Wschodnie czyli Bielskie (Czapień) niżej 2000 m.

### *Rzeki.*

#### a) płynące do Bałtyku:

	Długość rzeczyw.	Długość w linii powietrznej	dorzeczca w klm. powierzchnia
Odra	860	598	114000
Wisła	1068	530	198500
Pregoła	350	165	15030
Niemen	878	440	97500
Dźwina	970	580	87100

#### b) płynące do morza Czarnego:

Dniepr	2150	1024	510000
Boh	773	510	62900
Dniestr	1348	668	81100



2. *Wisła* (dł. 1068 klm.) wypływa z pod *Baraniej Góry*, w górnym biegu ma spadek  $5\text{‰}$ , w dolnym  $0,17\text{‰}$ . Górna *Wisła* z prawej strony przyjmuje *Białą*, *Sołę*, *Skawę* ze *Skawicą*, *Rabę*, *Dunajec* z *Popradem* ze spadkami do  $5,7\text{‰}$ , dalej przyjmuje *Wisłokę* (*Jasiołka*), *San* z *Tanwią*, *Łęgiem* i *Ładą*. Z lewej strony *Wisła* przyjmuje *Pszemszą* z *Czarną* i *Białą* *Pszemszą* z *Brynica*, *Rudawę*, *Prądnik*, *Szreniawę*, *Nidzicę*, *Nidę*, *Czarną* *Opatówkę*, *Koprzywiankę* *Wschodnią*, *Kamienną*, *Hżankę*, *Lucynię*, *Radomkę*, *Skrwę*, *Pilicę*. Ta ostatnia ma 326 klm. długości i dopływy drobne *Czarną* *Bzurę* z *Rawką* i *Utratą*. Dalsze dopływy *Wisły* z lewej strony *Brda*, *Drwęca*, *Wierzyca* i *Moltawa* z *Radunią*. Z prawej strony powyżej *Sanu* *Sanne*, *Chodel*, *Wieprz* z *Porem*, *Tyśmienicę*, *Okrzykę*, *Wilgę*, *Świder* i największy dopływ prawobrzeżny *Narew-Bug*.

*Narew* wypływa z międzyrzecza *Podlaskiego* i łączy się pod *Serockiem* z *Bugiem*. *Narew* przyjmuje z prawej strony *Biebrzę* z *Nettą*, łączącą się *Kanałem Augustowskim* z *Niemnem* przez dolinę *Czarnej Hańczy*, *Szkwę*, *Rozogę*, *Omulew*, *Orzyc*, a po połączeniu się z *Bugiem* *Wkrę* z *Dydynią*.

*Bug* wypływa z wyżyn w okolicy *Płukowa* na północnej krawędzi *Podola* i przyjmuje dopływ na prawym brzegu *Ług*, *Rybę*, *Muchawiec*, *Leśną*, *Nurzec*, *Brok*, na lewym brzegu *Żółkiewkę*, *Krznę*, *Liwiec* i *Rządę*.

3. *Niemen* (dł. 878 klm.) wypływa z wyżyny litewskiej, wkrótce wpływa doń *Usia*, *Brzezina* ze *Świśtoczą*, *Szczara*, łącząca się z *Jasiołdą* *kanałem Ogińskiego*, dalej przyjmuje *Setwiankę*, *Kotrę*, *Mereczankę*, *Rosę*, *Dutwę*, *Czarną* *Hańczę* (*Kanał Augustowski*) do *Biebrzy*, *Wilję* z *Wilejką* i *Świętą*, *Niewiażę*, *Dubisę*, *Szeszupę* i *Jurę*. *Niemen* koło *Kalmen* poza *Ragnettą* daje 2 ramiona *Rusę* i *Gilgę*, wpadające do zatoki *Kurońskiej*.

*Klimat*. Średnia ciepłota roczna na ziemiach *Polskich* waha się od  $5^{\circ}$ — $8^{\circ}$  C. Linja przez *Raciborz*, *Poznań*, *Szczecin* oddziela kraje z ciepłotą roczną powyżej  $8^{\circ}$  C. *Dorzecze* *Odry* i *Wisły* ma ciepłotę  $7^{\circ}$ — $8^{\circ}$  C. *Wyżyna* *Małopolska*  $6^{\circ}$  C., okolice *Niemna* *środkowego*  $6^{\circ}$ — $7^{\circ}$  C., *Polesie*  $5,5^{\circ}$  C., *Białoruś* poniżej  $5^{\circ}$  C., między *Dniestrem* i *Bugiem* ciepłota wynosi około  $8^{\circ}$ .

*Roślinność*. Liczba zbadanych gatunków roślin w *Polsce* wynosi 2285, z rodziny złożonych jest 289 gatunków, traw—175, motylkowych—126, furzyc—126, krzyżowokwiatowych—127, baldaszkowatych—92, różowokwiatowych—90, jaskrowatych 89, trędownikowych—85. Rośliny te stanowią połowę gatunków roślin *polskich*.

W całej Europie jest 9395 gatunków roślin, połowa z nich również należy do wymienionych rodzin.

W okolicach Krakowa .	liczba gatunków	1149
nad Seretem . . . . .	"  "	801
w b. Kongresówce . . . . .	"  "	1318
w Prusach Zachodnich . . . . .	"  "	1217
na Litwie . . . . .	"  "	1221
w Inflantach . . . . .	"  "	767
na Wołyniu i Podolu . . . . .	"  "	1535

Rodziny roślin złożonych i traw posiadają najwięcej gatunków, ku północy rozrastają się turzyce, ku wschodowi i południowi motylkowe, wargowe i krzyżowokwiatowe, w Karpatach ku górze przewaga jaskrowych i gwoździkowych.

Drzew jest 44 gatunki, krzewów i krzewinek 182. Wiecznozielonych 53 gat., na Podolu tylko 4.

Z drzew i krzewów, rosną dąb, grab, leszczyna, osina, 10 gatunk. wierzby, brzoza brodawkowata, olsza siwa, lipa, wiąz, klon, trzmielina, jemięża, wilcza tyka, jarzębina, głóg, irga, tarnina, czeremcha, jałowiec, kruszyna, szakłak, berberys, jesion, suchodrzew, bez, śniowa, kalina czyli drzewostan bardziej zachodni niż wschodni.

Na Podolu brak jałowca, sosny, jodły, wrzosu, żórawiny, borówki czarnej, modrzewicy, bagna, malin, natomiast obficie występuje dąb, sumak garbarski, gązewnik, gorzka wiśnia, trześnia krzewiasta, taulina, jesion, dereń i hordowina.

W Karpatach jest 9 gatunków nie rosnących na północy: mukiniec, wierzba (s. incana), kosówka, wielokrzew czarny, modrzew eur., olsza halna, porzeczką karpacką, wiciokrzew i rododendron.

Z gatunków górskich: limba, jałowiec karli, bażyna, 10 gat. wierzby i krzewy: *azalea procumb. linea bor.*, *dryas actop. i osiragene alp.*

Z gatunków właściwych Europie środkowej 9 ma swe granice w Polsce: jodła, buk, dąb krótko szypułkowy, bluszcz, cis (w Książdworze pod Kołomyją stanowi las 30 ha z 30000 sztuk cisu), wrzos, woskownica, szakłakowiec, żarnowiec i janowiec.

Granice północną rozprzestrzenienia osiągają buk, jodła, białożrzew, sokora, dąb krótkoszypułkowy, sereka, otrześnia, hebd, lipa wielkolista, klon polny i mrzygłów. Z gatunków południowo-europejskich mają swą granicę północną u nas jałowiec sabiński, wilcze łyko karle, kłokoczka, szczodrzenica i ligustr.

**Zwierzęta.** Całość ziem Polski należy do działu europejskiego strefy palearktycznej, rozciągającej się od izotermi rocznej 0° C do gór oddzielających świat śródziemnomorski. Obszar ten dzielimy na 3 strefy: bałtycką, górską i czarnomorską; zamieszkuje go 84 gatunki ssaków, 320 gat. ptaków (z tych 20 od-



latuje na zimę) 14 gat. gadów, 17 gat. płazów, 74 gat. ryb, 225 mięczaków, błotników—2500 gat., chrząszczów 5020, motyli 2500, dwuskrzydłowych 4000, pluskwiaków 470, seciarek 235, prasiatnic 76, prostoskrzydłych 70 gatunków. Gatunków endemicznych jak i roślin jest mało, natomiast Polska stanowi granicę dla postaci wschodnich, południowych i zachodnich.

*Ludność.* W jaskiniach w okolicy Krakowa znajdujemy ślady podokresu *musteryjskiego*, w Skarżycach nawet podokresu *przejskiego między ceszelskim i musteryjskim*. W okresie historycznym Podole wskazuje na dość wysoki poziom, gdyż w Bilczu dolnym znajdujemy *ślady wysokiej kultury już z III w. przed Chrystusem*.

Czekanowski odróżnia obecnie 4 typy zasadnicze ludności: a) — północny, b) — prasłowiański, c) — sarmacki i d) — dynarski.

Ludność dawnej Kongresówki ma przewagę typu b) ten typ widzimy również na Polesiu i Białorusi.

Między Bugiem a Wisłą typ sarmacki c) przeważa on na Litwie i Żmudzi.

Śród szlachty przeważa typ c) zbliża się jednak do miejscowego ludowego.

Wogóle ludność Wielkopolski i Mazowsza jest wzrostu średniego (mężcz. 165, kobiety 154 cm.), barwa oczu i włosów przeważnie jasna, szerokość czaszki pośrednia, twarz, czoło i potylicy wąskie.

Ludność Małopolski i Śląska — wzrost niższy, większa domieszka typu ciemnego, wyraźniejsza krótkogłowość, czoło wąskie, twarz i potylicy szersze.

Górale na Podhalu i w Beskidzie o wzroście wyższym, krótkogłowość spłaszczona z boków, typ ciemny włosów i oczu.

Litwini są jasnowłosi, nieco wyżsi. Żmudzini niżsi od Wielkopolan.

Białorusini mają skłonność do pośredniogłowości.

Poleszycy o wzroście niskim, krótkogłowi z szeroką potylicą.

Ukraińcy wysocy, czaszka krótka, twarz, czoło i potylicy szerokie, jasnowłosi.

Podolacy wzrost wysoki, pośredniogłowi, twarz i czoło wąskie, potylicy szeroka, typ jasny.

Liczba Polaków:

Obszar Rzeczypospolitej Polskiej w obecnych jej granicach wraz z ziemią Wileńską i Górnym Śląskiem według spisu z 30 września 1921 roku wynosi 388.390 km<sup>2</sup>. Pod względem administracyjnym dzieli się ten obszar na 626 miast, 277 powiatów, 12610 gmin wiejskich i 2362 obszary dworskie. Ludność całego tego obszaru wynosi 29,589,000, a więc wypada na jeden km.<sup>2</sup> 76,2. Z całej ludności Rzeczypospolitej jest narodowości polskiej

18,814,000 czyli 63,58%. Innej narodowości zamieszkującej Polskę, jak: Litwini—24,044 (0,8%), Rosjanie—48,920 (0,15%), Czesi—30,632 (0,01%), Rusini—3,048,428 (14,3%), Białorusini—1,035,693 (3,5%), Niemcy—719,322 (2,4%), Żydzi—2,048,878 (6,9%), inne narodowości 49,000 (0,16%), razem jest 7,854,987 osób, czyli 36,42%.

Ażeby się zorientować, ile było w poszczególnych województwach i w Warszawie ludności polskiej i innej w liczbach bezwzględnych i w odsetkach, podajemy tablicę:

	Ogółem	W tem było narodowości			
		polskiej	innej	polskiej	innej
		w liczbach bezwzgl.		w odsetkach	
<b>OGÓŁEM . . .</b>	27176836	18814630	8362206	69,2	31,8
Miasto Warszawa . . .	936713	677690	259023	72,3	27,7
Wojew. warszawskie . . .	2112798	1898112	214686	89,8	10,2
„ łódzkie . . . . .	2252769	1873629	379140	83,2	16,8
„ kieleckie . . . . .	2535781	2314262	221519	91,3	8,7
„ lubelskie . . . . .	2087951	1782221	305730	85,4	14,6
„ białostockie . . . . .	1307326	1004379	302947	76,8	23,2
„ nowogródzkie . . . . .	824045	444023	380022	53,9	46,1
„ poleskie . . . . .	880898	214052	666846	24,3	73,5
„ wołyńskie . . . . .	1437907	240922	1196985	16,8	83,2
„ poznańskie . . . . .	1967649	1636246	331403	83,1	16,9
„ pomorskie . . . . .	935679	758158	177521	81,0	19,0
„ krakowskie . . . . .	1992310	1853654	139164	93,0	7,0
„ lwowskie . . . . .	2718014	1537984	1180030	56,6	43,4
„ stanisławowskie . . . . .	1348580	299088	1049492	22,2	77,8
„ tarnopolskie . . . . .	1428520	642546	775974	45,0	55,0
„ wileńskie . . . . .	973404	563556	409848	57,9	42,1
Śląsk Cieszyński . . . . .	144371	110259	33912	76,5	23,5

W ciągu lat 50 ludność na ziemiach Polski zwiększyła się z górą o 100%. Na 100 ludności w r. 1860 przybyło w Kongresówce 151, na Śląsku Cieszyńskim 130, na Litwie 132, na Rusi 131, w rej. Opolskiej 95, w Małopolsce 66, w Poznańskim 52, w Prusach Zachodnich 44.

Tylko w Stanach Zjednoczonych Am. Półn. przyrost jest większy, niż w Polsce, wynosi bowiem 192, potem idzie b. Kongresówka, Rosja (116), następnie Polska jako całość (110), Holandia, Prusy, Niemcy, najmniejszy jest przyrost we Francji 10.

Na 1000 ludności liczba urodzin w Polsce w r. 1926 wynosiła 31,1, *skonów* 18,1, *przyrost naturalny* 13,0.

Co do przyrostu naturalnego Polska zajmuje w Europie 3 miejsce po Bułgarii i Rosji.

*Rozmieszczenia poszczególnych narodowości na obszarze państwa:* Polacy siedzą zwartą masą od granic zach. aż po San



Azeby dać całokształt statystyczny ludności według płci, następnie budynki mieszkalne oraz inwentarz żywy w miastach, gminach i obszarach dworskich w poszczególnych województwach, tudzież na Śląsku Cieszyńskim, uwzględniając Górny Śląsk i woj. Wileńskie podajemy poniżej tablicę:

	Budynki mieszkalne	L U D N O Ś Ć			I N W E N T A R Z Ż Y W Y			
		Mężczyźni	Kobiety	Ogółem	Konie	Bydło rogate	Owce	Trzoda chlewna
<b>OGÓLEM (1925)</b>	<b>3,497,904</b>	<b>1,812,354</b>	<b>14,042,482</b>	<b>27,176,896</b>	<b>3,280,608</b>	<b>7,897,365</b>	<b>2,179,182</b>	<b>5,174,685</b>
Miasto Warszawa . . . . .	23,213	422,203	514,510	936,713	5,502	4,558	752	5,582
Wojew. warszawskie . . . . .	246,045	1,011,140	1,101,658	2,112,798	286,196	755,846	114,830	482,164
" łódzkie . . . . .	226,567	1,070,424	1,182,345	2,252,769	244,085	567,263	109,838	271,239
" kieleckie . . . . .	322,113	1,219,113	1,316,668	2,535,781	271,719	644,165	103,811	285,825
" lubelskie . . . . .	282,907	1,003,592	1,084,359	2,087,951	336,422	658,885	119,256	445,044
" biłostockie . . . . .	199,575	624,425	683,401	1,301,858	224,163	391,817	277,132	317,576
" nowogrodzkie . . . . .	131,940	395,736	428,309	800,761	209,265	392,456	307,729	372,613
" poleskie . . . . .	144,679	427,423	453,475	879,417	109,339	368,192	136,148	202,535
" wołyńskie . . . . .	230,689	700,371	737,536	1,437,569	312,907	497,445	98,614	390,862
" poznańskie . . . . .	197,481	922,077	1,045,572	1,967,865	275,744	859,669	324,272	925,554
" pomorskie . . . . .	103,634	449,692	935,643	1,454,446	405,894	297,625	472,039	472,039
" krakowskie . . . . .	311,994	937,915	1,054,895	1,992,810	146,915	683,232	70,918	248,862
" lwowskie . . . . .	430,996	1,294,742	1,421,222	2,718,014	354,219	848,933	54,430	353,402
" stanisławowskie . . . . .	244,882	641,869	706,711	1,339,191	129,452	414,193	117,439	129,817
" tarnobrzeskie . . . . .	251,884	692,795	745,725	1,426,520	223,483	364,653	98,548	216,869
Śląsk Cieszyński . . . . .	15,082	69,304	75,367	144,671	6,751	40,144	7,820	46,402
Wojew. Górno-Śląskie . . . . .	—	—	—	980,296	—	—	—	—
" wileńskie . . . . .	87,689	—	—	1,005,565	—	—	—	—

i średni Bug, a dalej aż do Niemna, stanowiąc 75—95% ludności. Na obszarze województw wschodnich Polacy mają większość w wileńskim, nowogródzkim, lwowskim, a bardzo poważną mniejszość (45%) w tarnopolskim.

Według wyznań religijnych, ludność dzieli się na katolików 16,057 tys. (63,8%), greko-katolików 3,031 (11%), prawosławnych 2,815 (10,5%), ewangelików 940 (3,7%), mojżesz. wyznania 2,772 (10,5%), innych katolików 33,000, innych kośc. wschod. 21,700, innych ewang. 12,000, niechrześc. 4,397, niewiadom. 909 i bezwyznaniowych 5,972.

Żydzi są rozproszeni głównie po miastach, najliczniej w województwie białostockim 14,8%, łódzkim 14,5%, lubelskim 13,7% i poleskiem 12,6%, niema ich prawie w woj. poznańskim 0,5% i pomorskim 0,3%.

Największe skupienia żydów znajdują się w największych miastach: Warszawa 310.000, Łódź 130.000, Lwów 76.000, Wilno 48.000, Kraków 46.000, Lublin 40.000, dalej Sosnowiec, Częstochowa i Grodno.

*Szkolnictwo i oświata.* Kuratorja i Inspektoraty szkolne. Kuratorów jest 12: Warszawa, Łódź, Lublin, Białystok, Wilno, Polesie, Wołyń, Poznań, Pomorze, Śląsk, Kraków, Lwów. Inspektoratów 278. Inspektorów i zastępców 386. Poza kuratorjami znajduje się Liceum Krzemienieckie, podległe bezpośrednio Min. W. R. i O. P.

W r. 1926/27 *szkół publicznych i prywatnych* było 27,389, nauczycieli 69,046, na 1 szkołę przypada 25. Uczniów ogółem było 3,239,935, na 1 nauczyciela—46,9%.

W r. 1926/27 *szkół średnich* było 780, oddziałów 7,265; uczniów 216,552 w tem chłopców 136,516 i dziewcząt 80,036.

*Szkół zawodowych* było 1245, wydziałów 1116.

*Szkół wyższych* 16, w tem 5 uniwersytetów państwowych: w Warszawie, Krakowie, Lwowie, Poznaniu i Wilnie i 1 prywatny w Lublinie, 2 szkoły politechniczne w Warszawie i Lwowie. Akademia Górnicza w Krakowie, 2 szkoły Sztuk Pięknych w Warszawie i Krakowie. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie. Jedyna w Polsce Akademia Medycyny weterynaryjnej we Lwowie. 2 prywatne wyższe szkoły handlowe w Warszawie i Lwowie. Słuchaczy 39,518.

Według języka wykładowego: język polski: szkół 23,227, uczniów 2,800,183; język polsko-rusiński szkół 1462, ucz. 161,619; język polsko-białoruski szkół 7, ucz. 648; język polsko-niemiecki szkół 3, ucz. 96; język polsko-litewski szkół 29, ucz. 1498; język polski i rusiński szkół 7, ucz. 1416; język polski i białorus. szk. 1 ucz. 114; język polski i niemiecki szkół 217, ucz. 36,292; język polski i żydowski szk. 1, ucz. 95; język polski i hebrajski szk. 4, ucz. 626; język polski i rosyjski szk. 2, ucz. 205; język polski i litewski szk. 10, ucz. 1108; język polski i czeski szk. 1, ucz. 72;



język rusiński szkół 1279, ucz. 136,697; język białoruski szkół 3, uczniów 426; język niemiecki szkół 815, uczniów 70,022; język żydowski szkół 81, uczn. 10,971; język hebrajski szkół 110, uczn. 12,115; język żydowski i hebrajski szkół 8, uczn. 1059; język rosyjski szkół 6, uczn. 625; język litewski szkół 104, uczn. 3485; język czeski szk. 10, ucz. 532; język francuski szk. 2, ucz. 31.

*Wydziały Szkół Zawodowych wlg działów i gałęzi zawodów. Roln., leśnictwo i hodowla.* Ogółem wydz. 144, uczn. 5215. Poziom nauki średni 23, ucz. 1076; niższy 120, ucz. 4139; kursy 1.

*Przemysł. wraz z górnictwem.* Ogółem wydz. 668, ucz. 21202. Poziom nauki średni 179, ucz. 8483; niższy 301, ucz. 12186; kursy 188, ucz. 533.

*Handel.* Ogółem wydz. 259, ucz. 10730. Poziom nauki średni 136, ucz. 9937; niższy 8, ucz. 566; kursy 115, ucz. 227.

*Komunikacje i transport.* Ogółem wydz. 30, ucz. 887. Poziom nauki średni 7, ucz. 611; niższy 13, ucz. 225; kursy 10, ucz. 51.

*Inne wydziały.* Ogółem wydz. 15, ucz. 1173. Poziom nauki średni 11, ucz. 931; niższy 4, ucz. 242.

*Szkoły dokształc. niższe* 478, uczni 74828.

*Szkołnictwo wyższe 1925/26.* Słuchaczy 36590, mężczyzn 27571, kobiet 9019. Uniwersytet Warszawski — słuchaczy 8537, mężczyzn 5400, kobiet 3137. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie — słuch. 5706, mężczyzn 4275, kobiet 1431. Uniwersytet Jana Kazimierza we Lwowie — słuch. 6052, mężczyzn 4407, kobiet 1645. Uniwersytet Stefana Batorego w Wilnie — słuch. 2506, mężczyzn 1735, kobiet 771. Uniwersytet Poznański — słuch. 2985, mężczyzn 2455, kobiet 530. Politechnika Warszawska — słuch. 3799, mężczyzn 3601, kobiet 198. Politechnika Lwowska — słuch. 2101, mężczyzn 2010, kobiet 91. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego — słuch. 839, mężczyzn 659, kobiet 180. Akademia Górnicza w Krakowie — słuch. 470. Akademia Medycyny Weterynaryjnej we Lwowie — słuch. 298, mężczyzn 295, kobiet 3. Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie — słuch. 177, mężczyzn 138, kobiet 39. Państwowy Instytut Dentystyczny w Warszawie — słuch. 340, mężczyzn 56, kobiet 284.

*Słuchacze wlg wyznań.* Ogółem słuchaczy 36590. Katolików 25631, katol. greck. 1600, ewangelików 805, prawosławn. 533, starozakon. 7744, inni 159, niepodani 117.

*Rolnictwo. Własność nieruchoma wiejska prywatna* w roku 1926 wynosiła ogółem 3.261.909 gospodarstw, powierzchni 30.340.669 ha.

Gospodarstw do 50 ha było 3.233.051, powierzchni 1.515.792 ha, gospodarstw powyżej 50 ha było 19.454 majątków, powierzchni 10.498.114.

*Własność nieruchoma kościelna* wynosi 1070 majątków, powierzchni 229.286 ha.

*Inne własności publiczne* — 143 majątki, powierz. 132.459 ha.  
*Podział gruntów w Polsce jest następujący:*

Rodzaj gleby	Powierzchni w tys. ha	%	Własność prywatna	Własność kościelna	Inna własność publ.
użytkowanie gruntów .	37,661,3	—	3,844,463	99,756	31,636
grunta orne . . . . .	18,307,8	48,6	952,324	19,864	6,526
łąki . . . . .	3,838	10,2	475,454	11,743	4,115
pastwiska . . . . .	2,528,6	6,7	89,184	1,886	648
sady i ogrody . . . . .					
lasy . . . . .	9,062,1	24,1	4,023,370	84,906	85,061
stawy i jeziora . . . . .	3,924,8	10,4	116,790	1,984	944
zabudow. i drogi . . . . .					
nieużytki . . . . .					

*Wielka własność prywatna jest w posiadaniu:*

polaków . . . . .	15,857	obszaru	8,298,229	ha
niemców . . . . .	1,938	„	816,439	„
żydów . . . . .	311	„	162,301	„
innych . . . . .	1,242	„	1,050,253	„

*Przemysł rolny.*

Cukrowni było w 1921 r.	49	Tartaków . . . . .	545
Gorzelnia . . . . .	1545	Smolarni . . . . .	64
Browarów . . . . .	102	Terpentyniarni . . . . .	11
Krochmalni . . . . .	98	Cegielni . . . . .	697
Suszarni płatków ziemn.	93	Mleczarni . . . . .	357
Syropiarni . . . . .	4	Maślarni . . . . .	111
Młynów . . . . .	1619	Serowarni . . . . .	32

*Handel zagraniczny* (1924/26 r.). Ogółem przywóz 173 mil. dol., wywóz 252 milj. dol., saldo + 79 milj. dol.

*Spółdzielni* (1926 r.) ogółem 1551, ponadto 8 związków i 8 oddziałów (w Warszawie 124).

*Komunikacja* (1925). Długość linii 16,847 klm., parowozów 5123, gągonów osobowych 11,781 i towarowych 130,932.

Długość linii na 1 milj. mieszk. 569, na 1000 km.<sup>2</sup> 43,4.

*Poczta* (1925). Urzędów pocztowych 4194, jeden urząd poczt. na 100 km<sup>2</sup> i na 7026 mieszk.



*Telegraf* (1924). Długość linii 28,410 klm., drutów 98,944 klm., stacji telegraficznych 3886, jedna stacja telegr. na 100 klm.<sup>2</sup> i 6996 mieszk.

Telegramy: w obrębie krajowym 6163, zagranicznym 1638, przechodowe 124.

*Telefony*. Długość linii 20,195 klm.; miejscowe i między-miastowe 34,592. Jeden punkt na 4.28 klm.<sup>2</sup> i 300 mieszk.

Rozmowy miejscowe 485,252, zamiejscowe 11,172, między-państwowe 862.

*Żegluga śródlądowa w porcie Gdańskim (1926 r.).*

Wpłynęło	parowców i żaglowców	7151.
Wypłynęło	" "	6985.

*Żegluga napowietrzna:* powierzchni 388 tys. klm.<sup>2</sup>; na 1 klm.<sup>2</sup> — 76.2.



# Władze Państwowe Rzeczypospolitej Polskiej.

## Władze prawodawcze.

### S E J M.

Sejm Rzeczypospolitej Polskiej składa się z posłów, wybranych na podstawie powszechnych, równych, tajnych, bezpośrednich i proporcjonalnych wyborów, przeprowadzonych na całym obszarze Rzeczypospolitej Polskiej. Według ordynacji wyborczej uchwalonej przez Sejm w dniu 28 lipca 1922 r., dokonano wyborów posłów w dniach 4 marca (do Sejmu) i 11 marca (do Senatu). Skład liczb-

wy Sejmu ustalono na 444 posłów, skład liczbowy Senatu na 111 senatorów.

Z 444 posłów, 372 przypada z list wystawionych w okręgach, a 72 z list państwowych. Z liczby 111 senatorów, 93 przypada na listy okręgowe, zaś 16 na listę państwową.

Marszałkiem Sejmu został Ignacy Daszyński (P. P. S.) i marszałkiem Senatu Kazimierz Szymański (B. B. W. z R.).

## Władze wykonawcze.

Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej: Ignacy Mościcki.

Adjutant generalny: pułk. Sergiusz Zahorski (tel. 20-16); zastępca: major Włodziech Fyda, t. l. 8-95; 1 adj. rotm. Kazimierz Jurgielewicz, tel. 8-93; 2 adj. kpt. Tadeusz Nagórny.

Szef gabinetu cywilnego Prezydenta Rzeczypospolitej: tel. 8-94; dr. Lisiewicz.  
zastępca Szefa Kancelarii: Mikołaj Mościcki, tel. 136-08.

### Skład Rządu.

Prezes Rady ministrów, Kazimierz Bartel.

Minister Spraw Wewnętrznych, gen. Feliks Sławoj-Składkowski.

Minister spraw zagranicznych, August Zaleski.

Minister spraw wojskowych, marsz. Józef Piłsudski.

Minister skarbu, Gabryel Czechowicz.

Minister sprawiedliwości, Aleksander Meysztowicz.

Minister wyznań relig. i ośw., publ. Świtalski.

Minister rolnictwa i dóbr państwowych, Karol Niezabytowski.

Minister przemysłu i handlu, Eugenjusz Kwiatkowski.

Minister komunikacji, Alfons Kühn.

Minister robót publicznych, Jędrzej Moraczewski.

Minister pracy, Stanisław Jurkiewicz.

Minister reform rolnych, Witold Staniewicz.

Minister poczt i telegr. Miedziński.



# Taryfa pocztowa.

Według Dziennika Urzędowego Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

## PRZESYŁKI LISTOWE.

Rodzaj przesyłki	Obrót wewnętrzny i z Wolnem Miastem Gdańskiem	groszy	Obrót zagraniczny	groszy
1) Listy	do wagi 20 gr. . . . .	25	do wagi 20 g. . . . .	50
	ponad 20 do 250 g. . . . .	50	za każde dalsze 20 g. . . . .	30
	„ 250 „ 500 g. . . . .	80	Do Austrii, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier . . . . .	40
2) Kartki pocztowe	pojedyncze . . . . .	15	pojedyncze lub za każdą część kartki z opłaconą odpowiedzią . . . . .	30
	z odpowiedzią . . . . .	30	Do Austrii, Czechosłowacji, Rumunji i Węgier . . . . .	25
	Wymiary: najmniejsze 10×7 cm największe 15×10,5 cm		Wymiary jak w obrocie wewnętrznym.	
3) Druki	do wagi 25 g. . . . .	5	za każde 50 g. . . . .	10
	ponad 25 do 50 g. . . . .	10		
	„ 50 „ 100 g. . . . .	15		
	„ 100 „ 250 g. . . . .	25		
	„ 250 „ 500 g. . . . .	50		
	„ 500 „ 1000 g. . . . .	60		
	„ 1000 „ 2000 g. . . . . (tylko pojedynczo wysyłane tomy) . . . . .	70		

## LISTY WARTOŚCIOWE.

### A. Obrót wewnętrzny.

1. Listy wartościowe prywatne i urzędowe:
  - a) opłata za list polecony odpowiedniej wagi,
  - b) należność asekuracyjna za każde 100 złotych podanej asekuracji lub ich część . . . . . 10 gr.
  - c) opłata dodatkowa bez względu na wagę lub wysokość podanej wartości . . . . . 10 „

Za listy wartościowe, prywatne i urzędowe, nadawane w stanie otwartym i po przeliczeniu zamykane pod kontrolą urzędu pocztowego, pobiera się ponadto należność manipulacyjną w wysokości 100% należności asekuracyjnej.

Wartość podana nie może przekraczać przy listach prywatnych — 10.000 zł., przy listach władz i urzędów państwowych — 100.000 zł.

2. Listy wartościowe Banku Polskiego oraz kas i urzędów skarbowych z dotacjami i nadmiarami kasowemi:

a) opłata za list polecony odpowiedniej wagi,

b) należność asekuracyjna:

do 1.000 zł. podanej wartości	51 gr.
„ 5.000 „ „ „	100 „
„ 10.000 „ „ „	200 „
za każde dalsze 10.000 zł.	200 „

c) opłata dodatkowa bez względu na wagę lub wysokość podanej wartości

10 „

## B. Obrót z Wolnem Miastem Gdańskiem.

Za listy wartościowe pobiera się:

a) opłatę za list polecony odpowiedniej wagi (jak w obrocie wewnętrznym),

b) należność asekuracyjną za każde 300 złotych podanej wartości lub ich część

50 gr.

c) opłatę dodatkową bez względu na wagę lub wysokość podanej wartości

10 „

Wartość podana nie może przekraczać 10.000 zł.

## C. Obrót zagraniczny.

(z wyjątkiem W. M. Gdańska).

Za listy wartościowe pobiera się:

a) opłatę za list polecony odpowiedniej wagi,

b) należność asekuracyjną za każde 300 złotych podanej wartości lub ich część

50 gr.

Wartość podana nie może przekraczać 5.000 franków w złotych, względnie ich równowartości w złotych, o ile w obrocie z niektórymi krajami nie obowiązuje kwota niższa.

## PRZEKAZY POCZTOWE.

### A. Obrót wewnętrzny.

1. Przekazy pocztowe zwykłe, pobraniowe i zleceniowe:

a) do 10 zł.	15 gr.
ponad 10 „ 25 „	30 „



„ 25	„ 50	„ . . . . .	45 „
„ 50	„ 100	„ . . . . .	56 „
„ 100	„ 250	„ . . . . .	90 „
„ 250	„ 500	„ . . . . .	130 „
„ 500	„ 750	„ . . . . .	175 „
„ 750	„ 1000	„ . . . . .	215 „

Przy zleceniach pocztowych, ponad 1.000 zł. przekazywanych zapomocą blankietu nadawczego P. K. O., pobiera się oprócz opłaty wyżej podanej za przekaz do 1.000 zł. nadto — za każde dalsze 500 zł. lub ich część po 50 gr.

### B. Obrót zagraniczny.

	do 100 zł.	. . . . .	80 gr.
ponad 100	„ 200	„ . . . . .	130 „
„ 200	„ 300	„ . . . . .	180 „
„ 300	„ 400	„ . . . . .	280 „
„ 400	„ 500	„ . . . . .	280 „
„ 500	„ 600	„ . . . . .	330 „
„ 600	„ 700	„ . . . . .	380 „
„ 700	„ 800	„ . . . . .	430 „
„ 800	„ 900	„ . . . . .	480 „
„ 900	„ 1000	„ . . . . .	530 „

Obrót przekazowy wprowadzono dotychczas z Francją, Terytorjum Sarry, Kanadą i Stanami Zjednoczonymi Ameryki.

Kwota przekazu nie może przekraczać:

do Francji	. . . . .	250 złotych
„ Terytorjum Sarry	. . . . .	250 „
„ Kanady	. . . . .	500 „
„ Stanów Zjednoczonych Ameryki	. . . . .	1000 „

## II. TARYFA TELEGRAFICZNA.

- 1 Za telegramy miejscowe i zamiejscowe (państwowe i prywatne) zwykłe:  
opłata od wyrazu . . . . . 15 gr.  
Nadto od każdego telegramu zasadnicza opłata 50 „
- 2 Za telegramy prywatne pilne = D = opłata od wyrazu . . . . . 45 „  
Nadto od każdego telegramu zasadnicza opłata 50 „

# Wiadomości etnograficzne.

## I. Narody.

1. *Grupa europejsko-amerykańska* — 658 milj.
  - a) *narody romańskie* — 201 milj.: hiszpanie — 65 milj., włosi — 46 milj., francuzi i walloni — 44 milj., portugalczykcy, brazylijczycy — 33 milj., mumuni — 13,4 milj., inne — 0,09 m.
  - b) *narody germańskie* — 250 milj.: anglosasi — 133 m., niemcy — 89 m., holendrzy — 8,8 m., szwedzi — 7,5 m., flamandczycy — 4,6 m., duńczycy — 3,7 m., norwegowie — 3,5 m., islandczycy — 0,12 m.
  - c) *narody słowiańskie* — 165 milj.: rosjanie — 72 m., ukraińcy — 37 m., polacy — 23 m., czecho-słowacy — 10,6 m., serbowie, horwaci, słoweńcy — 11,6 m., białorusini — 7 m., wendowie — 0,2 m.
  - d) *grecy* — 6,9 milj.
  - e) *albańczycy* — 1,4 milj.
  - f) *węgrzy* — 10,7 m., *finnowie i estońszczycy* — 4,7 m., *czarnogórcy* — 1,6 m.
2. *Indyjskie narody* — 317 m.
3. *Parsowie* — 0,1 m.
4. *Żydzi* — 13,2 m. = 0,7%.
5. *Armeńczycy* — 2,3 m.
6. *Szczepy kaukaskie* — 2,1 m.
7. *Cyganie* — 0,8 m.
8. *Narody wschodnie* — 100 milj.: a) arabskie i półn. afryk. szczepy — 34 m., b) turcy — 32 m., c) narody i szczepy irańskie — 19 m., d) narody i szczepy nubijsko-abisyjskie — 15 milj.
9. *Szczepy wschodnio-murzyńskie* — 3 milj.
10. *Grupa wschodnio-azjatycka* — 576 milj.
  - a) chińczycy — 430 m., b) japończycy — 80 m., c) indo-chińczycy — 43 m., d) tybetańczycy — 7 m., e) właściwi mongolowie — 3,5 m., f) tunhuzi — 12,5 m.
11. *Jakuci* — 0,35 m.
12. *Syryjczycy i finnowie nadwołżańscy* — 2,3 m.
13. *Szczepy arktyczne (polarne)* — 0,06 milj.
14. *Szczepy malajskie* — 67 milj.
15. *Plemiona indyjskie* — 14 milj.
16. *Plemiona murzyńskie* — 107 milj.
17. *Plemiona australijskie* — 1,5 milj.
18. *Karły* — 0,15 milj.



## II. Języki.

### I. Języki indo-germańskie — 948 milj. (1925).

- 1) Indyjskie — 242 milj., 2) Irańskie — 19 milj., 3) Armeńskie — 2,3 milj., 4) Nowogreckie — 6,9 milj., 5) Albańskie — 1,4 milj., 6) Romańskie — 220 milj., a) francuskie — 45 milj., b) walloński — 3,4 milj., c) włoski — 45,5 milj., d) łaciński — 0,09 milj., e) hiszpański — 78 milj., f) portugalski — 35 milj., g) rumuński — 13,7 milj., 7) Celtyckie — 1,6 milj., 8) Germańskie — 285 milj. a) duński — 3,7 milj., b) norweski — 3,5 milj., c) islandzki — 0,12 milj., d) szwedzki — 7,5 milj., e) niemiecki — 90 milj., f) hollenderski — 8,2 milj., g) flamandzki — 4,6 milj., h) fryzyjski — 0,8 milj., i) żydowski — 6 milj., k) angielski — 159 milj., 9) a) łotewski — 1,5 milj., b) litewski — 2,3 milj., 19) Słowiańskie — 168 milj.: a) rosyjski — 73 milj., b) białoruski — 7 milj., c) ukraiński — 38 milj., d) polski — 23 milj., e) kaszubski — 0,1 milj., f) mazurski — 0,2 milj., g) czeski — 7,7 milj., h) słowacki — 3 milj., i) wendyjski — 0,2 milj., j) serbski — 6,9 milj., k) kroacki — 3,1 milj., l) słoweński — 1,6 milj., m) bułgarski — 4,9 milj.

### II. Uralsko - altajskie — 64 milj.

- 1) Fiński, estoński — 7 milj., 2) węgierski — 11 milj., 3) turecko-tatarskie — 31 milj., 4) mongołowie, tunhuzi — 15 milj.

### III. Japoński i koreański — 80 milj.

### IV. Kaukazkie — 3,5 milj.

### V. Malajsko-polinezyjskie — 68 milj.

### VI. Południowo-mongolskie — 480 milj.

- 1) chiński — 430 milj., 2) tybetański — 50 milj.

### VII. Semicko-hamickie — 52 milj.

- 1) Arabski — 22 milj., 2) inne — 30 milj.

### VIII. Bantu i Buŋda — 36 milj.

### IX. Środkowo-afrykańskie — 50 milj.

### X. Drawida — 75 milj.

### XI. Indyjskie — 6 milj.

### XII. Różne — 2 milj.

## III. Ziemia w cyfrach.

Powierzchnia Ziemi 509,950,000 klm.<sup>2</sup> — w tem lądu 149,800,000 klm.<sup>2</sup> = 29,4%, wód 360,150,000 klm.<sup>2</sup> = 70,6%. Objętość — 1,082,841,315,400 klm.<sup>3</sup>. Długość równika — 40,070,368 klm. Długość zwrotników — 36,778,009. Długość koła polarnego 15,996,280.

Najwyższe szczyty gór: Azja — Ewerest (Tschoma Jungma) 8,882 m., Ameryka Połudn. — Aconcagua 7,035 m., Ame-

ryka Półn. — Góra Mac Kinley 6,240 m., Afryka — Kiliman-  
dżaro 5,893 m., Australja (Nowa Gwinea) — Góra Victoria  
5,100 m., Europa — Mont-Blanc 4,810 m., Strefa podbieguno-  
wa — Markham 4,600 m., Oceania (w. Hawajskie) — Mauna  
Kea 4,210 m., Australja (kontyn.) — Góra Kościuszki 2.196 m.  
*Najgłębsze wody:* Ocean Spokojny 9,780 m., Ocean Atlan-  
tycki 8,526, Ocean Indyjski 7,000 m.

### Szybkość ruchu na sekundę.

Fala elektryczna w powietrzu . . . . .	300,000,000	m.
Fala świetlna . . . . .	300,000,000	"
Fala elektryczna po drucie tel. . . . .	11,800,000	"
Szybkość obrotu ziemi naok. słońca . . . . .	29,760	"
Kuli z broni palnej . . . . .	645	"
Trzęsienie ziemi . . . . .	250—500	"
Obrotu ziemi na równiku . . . . .	465	"
Kuli armatniej . . . . .	440	"
Dźwięki w powietrzu przy 0° . . . . .	330	"
Aeroplan (rekord Bonnete'a . . . . .	125,7	"
Samochód (rekord) . . . . .	68,1	"
Aeroplan (średnio) . . . . .	48	"
Najszybszy pociąg błyskawiczny . . . . .	31,2	"
Orzeł . . . . .	31,2	"
Pociąg pospieszny . . . . .	23—28	"
Koń wyścigowy na krótką metę . . . . .	25—26	"
Samochód (zwykły) . . . . .	21—25	"
Pociąg osobowy . . . . .	16—22	"
Gołąb pocztowy . . . . .	21	"
Statek powietrzny . . . . .	21	"
Wiatr w czasie burzy . . . . .	20—30	"
Fala morska . . . . .	13,5	"
Pociąg towarowy . . . . .	12,5	"
Łyżwiarz . . . . .	12	"
Wielki parowiec oceaniczny . . . . .	11	"
Szybkobiegacz na krótką metę . . . . .	7	"
Rower . . . . .	6—7	"
Żaglowiec . . . . .	6	"
Ski . . . . .	5	"
Parowiec . . . . .	5	"
Koń w galopie . . . . .	4,5	"
Zwykły wiatr . . . . .	3	"
Szybkobiegacz na długą metę . . . . .	2,6	"
Koń stępa . . . . .	1,2	"
Pieszy . . . . .	1,1	"
Bieg wody w rzekach . . . . .	1	"



Prąd równikowy . . . . .	0,1	„
Lodowce na biegunie . . . . .	0,17	„
Rak morski . . . . .	0,07	„
Ślimak . . . . .	0,0015	„

## Ludność.

### Rasy i szczepy ludzkie.

Dotychczasowa klasyfikacja ras i szczepów (system Blumenbacha), budząca ciągle jeszcze wątpliwości wśród antropologów, w ostatnim roku została zmieniona (Fischer, Lentz, Günther) jak następuje:

I *Europeidzi* — 625 milj.

1) *Rasa Północna* (aryjska) — 425 milj. *Oznaki zewnętrzne: wzrost* — wysoki; *czaszka* — podłużna, *czoło* — odchylone, *twarz* — owalna, *dolna szczęka* — wydatna, *nos* — wąski o wysokiej nasadzie, *włosy* — jasne aż do rudawych, miękkie; *oczy* — ciemnoniebieskie lub szare, *cera* — różowo-biała aż do śniadej.

a) Gałąź europejska (cera różowo-biała) — 250 milj.

b) Gałąź indyjsko-irańska (cera śniada) — 175 milj.

2) *Rasa Śródziemnomorska* — 200 milj. *Oznaki zewnętrzne: wzrost* — mały; *długogłowi*, *czoło* — proste, *owal twarzy* — podłużny, *dolna szczęka* — mało wydatna, *nos* — wąski, wydatny, *włosy* — miękkie, ciemne aż do czarnych, *oczy* — głęboko osadzone, piwne i czarne.

a) Gałąź zachodnia (cera śniada) — 160 milj.

b) Gałąź wschodnia (cera śniada, wargi mięsiste) — 40 milj.

II. *Mongołowie* — 1000 milj.

1) *Dinarydzi* — 120 milj. *Oznaki zewnętrzne: wzrost* — wysoki, *głowa* — krótka, *czoło* — płaskie, *czaszka* — małowypukła, *twarz* — wąska, *nos* — wydatny, *włosy* — ciemne i czarne kręcone, *oczy* — piwne, głęboko osadzone, *cera* — żółtawa aż do brunatnej.

a) Gałąź dinarydzka (cera żółta i brunatna, wzrost b. wysoki) — 80 milj.

b) Gałąź małoazjatycka (cera żółtawa aż do brunatnej, nos orli, mocno zakrzywiony) — 40 milj.

2) *Rasa wschodnia* — 130 milj. *Oznaki zewnętrzne: wzrost* — mały, *krótkogłowi*, *czoło* — niskie, wypukłe, *tylna część czaszki* — wysoka, *twarz* — szeroka, *dolna szczęka* — mało wydatna, *nos* — krótki, tępo zakończony, płaski, *włosy* — popielato-blond aż do czarnych, *oczy* — ciemne, wypukłe *cera* — żółtawa aż do brązowej.

a) Gałąź alpejska (cera żółtawa aż do brązowej, włosy ciemne do czarnych) — 60 milj.

b) Gałąź wschodnia (cera żółtawa, włosy jasno-blond do ciemno-blond) — 70 milj.

3) Rasa Mongolska — 650 milj. *Oznaki zewnętrzne: wzrost* — mały i średni, *głowa* — krótka, *czoło* — niskie, *twarz* — szeroka, *nos* — krótki i tępo zakończony, *kości policzkowe* — wystające, *włosy* — ciemne, czarne, *oczy* — skośne.

4) Rasa malajska — 60 milj. *Oznaki zewnętrzne: wzrost* — mały, krótkogłowi, *twarz* — szeroka, *oczy* — skośne, *włosy* — proste, sztywne, czarne, *zarost* — rzadki, *cera* — żółta aż do oliwkowej.

5) Rasa Indyjska — 40 milj. *Oznaki zewnętrzne: wzrost* — wysoki, krótkogłowi, *twarz* — podłużna, *nos* — orli, *oczy* — brunatne, *włosy* — proste, czarne, *zarost* — rzadki, *cera* — żółta aż do miedzianej.

### III. Rasa Czarna (Negrydzi) — 235 milj.

1) Murzyni — 113 milj. *Oznaki zewnętrzne: wzrost* — wysoki, *długogłowi*, *nos* — spłaszczony, *oczy* — czarne, *włosy* — gęste, wełniste, czarne, *zarost* — rzadki, *cera* — ciemna aż do czarnej.

2) Drawdzi — 120 milj. *Oznaki zewnętrzne: wzrost* — mały, *głowa* — podługowata, *nos* — spłaszczony, *oczy*, *cera* i *włosy* — ciemne.

3) Rasa australijsko-oceanowa — 1,5 milj. *Oznaki zewnętrzne: wzrost* — rozmaity i rozmaitego kształtu czaszka, skłaniająca się bardzo do kształtu długiego, *oczy*, *włosy* i *cera* ciemne.

### IV. Rasa karłów — 0,15 milj.

Do nich należą: Hotentoci i Buszmeni (0,09 milj.), murzyński szczep afrykański (0,05 milj.), rozmaite szczepy karłów indyjskie i połud.-wschod. Azji.

## V. Wyznania na ziemi.

1) Na najniższym szczeblu niewyraźna wiara i poczucie niemiętelności duszy, zabobony, obawa duchów.

2) Druga grupa: Fetysyzm — wiara w trwanie duszy po śmierci w innej postaci na ziemi, cześć dla zwierząt i przedmiotów martwych. Pośrednikami między duchami są szamani i czarownicy.



3) Grupa również politeistyczna — Hinduizm zbliża się jednak do wiary w jedyne Boga. Braminizm, Buddyzm (Fô). Blisko stoi wyznanie Kong-tse (Konfucjusza), Lao-tse i wyznawcy czci przodków.

4) Grupa religii monoteistycznych, wiara w jedyne Boga, nieśmiertelność duszy ludzkiej (Chrześcijanie, Mahometanie Żydzi).

**Wyznania** — liczby absolutne w stosunku % do 1,854 milj. mieszkańców Ziemi.

a) religie chrześcijańskie: 710 milj. = 38,1%: katolicy — 340 milj. = 18,2%, ewangelicy — 230 milj. = 12,4%. prawosławni — 130 milj. = 7%, różne sekty niekonfesyjne — 15 milj. = 0,8%, inne wyznania chrześcijańskie — 10 milj. = 0,5%; b) religie wschodnio-azjatyckie: buddyści wyzn. Konfucjusza, szintości, taości — 580 milj. = 31,2%; c) hinduska — 240 milj. = 12,9%, d) mahometańska — 230 milj. = 12,3%, e) żydowska 13,2 milj. = 0,7%. f) innych wyznań — 76 milj. = 4,1%. g) bezwyznaniowi — 15 milj. = 0,8%.

Wyznania w Europie — stosunek procentowy do ludności (469 milj. mieszk.): a) katolicy wogóle 250 milj. b) rz.-katolicy 190 milj. = 40,4%, c) prawosławni 115 milj. = 24,5%. h) ewangelicy: luteranie, ew.-reformow. — 81 milj. = 17,3%. e) anglikanie — 27 milj. = 5,8%. f) inne sekty ewangelickie — 10 milj. = 2,1%. g) żydzi — 9,5 m. = 2%. h) mahomeanie 12 milj. = 2,5%. i) bezwyznaniowcy — 9 milj. = 2,1%. j) inne — 0,3 milj. = 0,06%.

# Miary i wagi.

## 1. M e t r y c z n e.

Jednostką zasadniczą układu metrycznego jest **metr**, wartość przybliżona dziesięciomilionowej części ćwiartki południka paryskiego. Przewaga miar metrycznych nad innymi polega na systemie dziesiętnym, oraz na łączności pomiędzy miarami długości i miarami objętości, a wagi; przytem system metryczny jest wzięty z przyrody, więc w razie zaginięcia metra urzędowego, tenże może być powtórnie określony.

Pierwszy pomiar południka, dokonany w r. 1799 dał wynik 5.130.740 dawnych sążni paryskich (toazów) dla ćwiartki południka skąd i metr = 0.513.074 toaza. Pomiarzy nowsze, zakończone w r. 1842 wykazały, że ćwiartka południka wynosi 5.131.180 toazów, czyli 10.000.856 metrów zamiast poprzednio przyjętych 10.000.000. Pomimo, że długość metra, określona z pierwszego pomiaru, okazała się mała, błąd ten jest małoznaczny (zaledwie  $\frac{3}{8}$  milimetra) i za urzędową jednostkę długości przyjęto długość z pomiarów 1799 r. prototyp platynowy, dający wartość legalną przy temperaturze topniejącego lodu, został złożony w archiwum paryskim d. 4 Messidora VII r. ((22 czerwca 1779 r.).

Do czasu obecnego wszystkie państwa Europy przyjęły system metryczny z wyjątkiem Danji i Rosji; Anglja obok systemu dawnego wprowadziła metryczny.

Metr w posiadaniu rządu Austro-Węgierskiego = 0,99999764 m. urzęd.  
" " " Pruskiego = 1,00000301 " "

Nazwy miar metrycznych tworzą się w ten sposób, że do wartości większych od jedności dodawane są wyrazy greckie: **myria**, **kilo**, **hekto**, **deka** oznaczające 10.000, 1.000, 100, 10, zaś do wartości mniejszych od jedności wyrazy łacińskie: **deci**, **centi** i **milli**, oznaczające 0,1, 0,01 i 0,001.

Przy drobnych pomiarach w badaniach naukowych (np. dla określenia długości fal świetlnych) używana jest najmniejsza jednostka: **mikron** = 0,001 milim.

### Miary długości.

Myriametr = 10000 metrów	Metr.
Kilometr = 1000 "	Decymetr = 0,1 metra.
Hektometr = 100 "	Centymetr = 0,01 "
Dekametr = 10 "	Milimetr = 0,001 "

Mila polska = 8.534 m.  
" austriacka = 7.584 m.  
" niemiecka ląd. = 7.500 m.  
" angielska " = 1.609 m.  
" niem. morska = 1.852 m.  
" ang. = 1.855 m.

Wiorsta = 1.067 m.  
Sążeń polski = 1,72 m.  
" rosyjski = 2,13 m.  
Yard = 0,91 m.

Arszyn = 0,71,1 cm.  
Łokieć polski = 0,57,6 cm.  
" małopolski = 0,59,4 cm.  
" krakowski = 0,59,6 cm.  
" wiedeński = 0,77,8 cm.  
Stopa polska = 0,28,8 cm.  
" angielska = 0,30,5 cm.  
" rosyjska = 0,30,5 cm.  
Cał polski = mm.  
" rosyjski = 25,4 mm.



### Miary powierzchni (gruntów).

Ar = 1 dekametrowi kwadratowemu = 100 metr. kw.      Hektar = 100 arom.  
Centitar = 0,01 = 1 metrowi kw.

Włoka = 30 morg. nowopol. = = 16.796 ha.	Sażen kw. pol. = 2,99 m <sup>2</sup> .
Dziesięcina = 10.925 m <sup>2</sup> .	Sażen kw. ros. = 4,55 m <sup>2</sup> .
Mórg nowopol. = 5,599 m <sup>2</sup> .	Łokiec kw. pol. = 0,33 m <sup>2</sup> .
„ austriack. = 5.755 m <sup>2</sup> .	Stopa kw. pol. = 0,08 m <sup>2</sup> .
Mórg pruski = 2,553 m <sup>2</sup> .	Cal kw. pol. = 4,76 cm <sup>2</sup> .
Akr = 4.047 m <sup>2</sup> .	„ „ austr. = 6,93 cm <sup>2</sup> .

### Miary objętości.

#### Dla ciał płynnych i sypkich.

Litr = 1 decymetrowi sześcienn.  
Dekalitr = 10 litrom.  
Hektolitr = 100 litrom.  
Kilolitr = 1000 litrom.  
Decylitr = 0,1 litra.

#### Dla drzewa.

Sten = metr. sześcienn.  
Dekaster = 10 sterom.  
Decister = 0,1 stera.

Sażen pol. sześc. = 2 sągom drzewa = 5,16 m <sup>3</sup> .	Sażen drzewa pruski = 3,34 m <sup>3</sup> .
Sażen austr. = 6,82 m <sup>3</sup> .	Łokiec sześc. = 0,19 m <sup>3</sup> .
„ rosyjsk. = 9,71 m <sup>3</sup> .	Arszyn „ = 0,36 m <sup>3</sup> .
	Cal sześc. = 13,82 cm <sup>3</sup> .

### Miary i wagi.

Za jednostkę wagi w układzie metrycznym przyjęto gram, t. j. wagę wody destylowanej w objętości jednego centymetra sześciennego przy temperaturze największej gęstości (+ 4,08° C.) przy normalnem ciśnieniu na równoleżniku 45° szerokości półn. Kilogram (1000 grammów) urzędowy paryski = 18827,16 dawnych graganom francuskim

Kilogram w posiadaniu rządu Austro - Węgierskiego = 0,9999987 kilograma urzędowego. — Kilogram w posiadaniu rządu Pruskiego — 0,99999842 kilograma urzędowego.

Tonna = 1000 kilogramom.	Dekagram + 10 gramom.
Centnar metryczny = 100 kilogr.	Decigram = 0,1 grama.
Kilogram = 1000 gramom.	Centigram = 0,01 grama.
Hektogram + 100 gramom.	Miligram = 0,001 grama.

### Wagi aptekarskie.

1 funt aptek.  $\frac{7}{8}$  handl. = 12 uncji = 358,3332 gr.  
1 uncja = 8 drachmom = 29,8611 gramom.  
1 drachma = 3 skrupulom = 3,7326 gramom.  
1 skrupul = 20 gramom = 1,2442 gram.  
1 gram = 0,0622 grama.

### Angielskie.

Yard = 3 stopy = 36 cali = 0,9143 mtr.	1 kwarter = 8 bushel = 2,90 hektolitra.
1 stopa = 12 cali = 0,3479 metra.	= $2\frac{1}{4}$ korcy pol.
1 cal = 2,5399 centym.	1 funt avoirdupoids = 453,5926 gram.
1 pret = $5\frac{1}{2}$ yardów = 5,02911 metr.	1 uncja = $\frac{1}{16}$ funta = 28,3495 gram.
1 mila ang. = 1760 yardów = 609,3149 m.	1 drachma = $\frac{1}{16}$ uncji = 1,7718 gramów.
1 acre = 4840 yardów kw. = 0,4046 hekt.	1 centnar = 112 funt. = 50,802 kilogr.
1 bushel = 36,34766 litrów.	1 tonna = 20 centnar. = 1016,048 kilogr.

# MONETY.

## PAŃSTWO POLSKIE.

Jednostką monetarną jest Złoty Polski = 100 groszom = 0,11235 Dol.  
zawierający czystego złota 0,32258 grm.

### Monety złote:

(stop na 1000 cz. 100 zł. — wagi 18,7546 grama, średnicy 30 mm.  
900 części złota 50 „ — „ 9,3773 „ „ 24 „  
i 100 cz. miedzi) 25 „ — „ 4,688865 „ „ 19,5 „  
Monety złote po 25 zł. otrzymują nazwę dukata.

### Monety srebrne:

(stop na 1000 cz. 5 zł. — wagi 18 gram., średnicy 33 mm.  
750 części srebra  
i 250 cz. miedzi)  
(stop na 1000 cz. 2 zł. — wagi 10 gram., średnicy 27 mm.  
500 części srebra  
i 500 cz. miedzi)

### Monety niklowe:

(z czystego niklu) 1 zł. — wagi 7 gram., średnicy 25 mm.  
50 gr. — „ 5 „ „ 23 „  
20 „ — „ 3 „ „ 23 „  
10 „ — „ 2 „ „ 17,6 „

### Monety brązowe:

(stop na 1000 cz. 5 gr. — wagi 3 gram., średnicy 20 mm.  
950 części miedzi 2 „ — „ 2 „ „ 17,6 „  
40 części cyny, 1 „ — „ 1,5 „ „ 14,7 „  
i 10 cz. cynku)

## MONETY PAŃSTW ZAGRANICZNYCH.

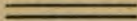
### Państwa europejskie:

Jednostka monetarna.

Albanja Leka = 100 qinder = 0,19<sub>3</sub> dol.  
Anglja 1 Funt szterling = 20 szylingom = 12 pensom = 4,867 dol.  
Austria Szyllng austr. = 100 groszom = 0,14,07 dol.  
Belgia Belga = 20 sous = 100 centimom = 0,0296 dol.  
Bułgarja 1 Lew złoty = 100 stotinkom = 0,00,722 dol.



Czecho-Słowacja	Korona czeska = 100 halerzom = 0,02,96 dol.
Dania	Korona = 100 oerom = 0,26,48 dol.
Estonja	Marka estońska = 100 penni = 0,00,268 dol.
Finlandja	Marka fińska = 100 penni = 0,02,53 dol.
Francja	Frank = 20 sous = 100 centimom = 0,02,44 dol.
Grecja	Drachma = 100 leptom = 0,01,24 dol.
Hiszpanja	1 Peseta = 100 centesimos = 0,15,78 dol.
Hollandja	Gulden = centom = 0,40,2 dol.
Irlandja	1 Funt szterling = 20 szylingom = 4,867 dol.
Islandja	Korona islandzka = 100 <sup>o</sup> öre = 0,26,5 dol.
Jugostawja (S. H. S.).	Dinar = 100 parom = 0,01,77 dol.
Lichtenstein	Frank szwajcarski.
Litwa	Lit = 100 centom = 0,09,9 <sup>o</sup> dol.
Luksemburg	Monety własne i belgijskie franki.
Łotwa	Lat = santimi = 0,19,3 dol.
Monako	Monety francuskie i włoskie.
NiemieckaRzesza	Marka = 100 fenigom = 0,23,82 dol.
Norwegja	Krona = örom = 0,22,15 dol.
Portugajja	Eskudos = 100 centavos = 0,05,14 dol.
Rosja Sowiecka (R.S.F.S.R.)	Czerwonec = 1000 kopiejkom = 5,15 dol.
Rumunja	Leja (romanak) = bani = 0,00,428 dol.
Szwajcarya	Frank szwałc. = 20 sous = 100 centimom = 0,19,36 dol.
Szwecja	Krona = 100 örom = 0,26,8 dol.
Turcja	Funt turecki = 100 piastom = 40 parom = 0,00,532 dol.
Węgry	Pengö = garas = 0,17,58 dol.
Włochy	Lir = 100 centesimom = 0,03,66 dol.
W. m. Gdańsk	Gulden gdański = 100 fenigom = 0,19,33 dol.



# Ciężarność u zwierząt domowych.

Początek ciężarności	Koniec ciężarności u				Początek ciężarności	Koniec ciężarności u			
	kont po 340 dniach	krów po 285 dniach	owiec i kóz po 154 dniach	świń po 120 dniach		kont po 340 dniach	krów po 285 dniach	owiec i kóz po 154 dniach	świń po 120 dniach
1 stycznia	1 grudnia	12 paźdż.	3 czerwca	30 kwietnia	5 lipca	9 czerwca	15 kwietnia	5 grudnia	1 listopada
2 " "	2 " "	13 " "	4 " "	1 " "	6 " "	10 " "	16 " "	6 " "	2 " "
3 " "	3 " "	14 " "	5 " "	2 " "	7 " "	11 " "	17 " "	7 " "	3 " "
4 " "	4 " "	15 " "	6 " "	3 " "	8 " "	12 " "	18 " "	8 " "	4 " "
5 " "	5 " "	16 " "	7 " "	4 " "	9 " "	13 " "	19 " "	9 " "	5 " "
6 " "	6 " "	17 " "	8 " "	5 " "	10 " "	14 " "	20 " "	10 " "	6 " "
7 " "	7 " "	18 " "	9 " "	6 " "	11 " "	15 " "	21 " "	11 " "	7 " "
8 " "	8 " "	19 " "	10 " "	7 " "	12 " "	16 " "	22 " "	12 " "	8 " "
9 " "	9 " "	20 " "	11 " "	8 " "	13 " "	17 " "	23 " "	13 " "	9 " "
10 " "	10 " "	21 " "	12 " "	9 " "	14 " "	18 " "	24 " "	14 " "	10 " "
11 " "	11 " "	22 " "	13 " "	10 " "	15 " "	19 " "	25 " "	15 " "	11 " "
12 " "	12 " "	23 " "	14 " "	11 " "	16 " "	20 " "	26 " "	16 " "	12 " "
13 " "	13 " "	24 " "	15 " "	12 " "	17 " "	21 " "	27 " "	17 " "	13 " "
14 " "	14 " "	25 " "	16 " "	13 " "	18 " "	22 " "	28 " "	18 " "	14 " "
15 " "	15 " "	26 " "	17 " "	14 " "	19 " "	23 " "	29 " "	19 " "	15 " "
16 " "	16 " "	27 " "	18 " "	15 " "	20 " "	24 " "	30 " "	20 " "	16 " "
17 " "	17 " "	28 " "	19 " "	16 " "	21 " "	25 " "	31 " "	21 " "	17 " "
18 " "	18 " "	29 " "	20 " "	17 " "	22 " "	26 " "	1 " "	22 " "	18 " "
19 " "	19 " "	30 " "	21 " "	18 " "	23 " "	27 " "	2 " "	23 " "	19 " "
20 " "	20 " "	1 " "	22 " "	19 " "	24 " "	28 " "	3 " "	24 " "	20 " "
21 " "	21 " "	2 " "	23 " "	20 " "	25 " "	29 " "	4 " "	25 " "	21 " "
22 " "	22 " "	3 " "	24 " "	21 " "	30 " "	30 " "	5 " "	26 " "	22 " "
23 " "	23 " "	4 " "	25 " "	22 " "	1 " "	1 " "	6 " "	27 " "	23 " "
24 " "	24 " "	5 " "	26 " "	23 " "	2 " "	2 " "	7 " "	28 " "	24 " "
25 " "	25 " "	6 " "	27 " "	24 " "	3 " "	3 " "	8 " "	29 " "	25 " "
26 " "	26 " "	7 " "	28 " "	25 " "	4 " "	4 " "	9 " "	30 " "	26 " "
27 " "	27 " "	8 " "	29 " "	26 " "	5 " "	5 " "	10 " "	1 " "	27 " "
28 " "	28 " "	9 " "	30 " "	27 " "	6 " "	6 " "	11 " "	2 " "	28 " "
29 " "	29 " "	10 " "	1 " "	28 " "	7 " "	7 " "	12 " "	3 " "	29 " "
30 " "	30 " "	11 " "	2 " "	29 " "	8 " "	8 " "	13 " "	4 " "	30 " "
1 kwietnia	6 marca	15 " "	6 " "	29 " "	9 " "	9 " "	14 " "	5 " "	1 kwietnia
2 " "	7 " "	16 " "	7 " "	30 " "	10 " "	10 " "	15 " "	6 " "	2 " "
3 " "	8 " "	17 " "	8 " "	1 " "	11 " "	11 " "	16 " "	7 " "	3 " "
4 " "	9 " "	18 " "	9 " "	2 " "	12 " "	12 " "	17 " "	8 " "	4 " "
5 " "	10 " "	19 " "	10 " "	3 " "	13 " "	13 " "	18 " "	9 " "	5 " "
6 " "	11 " "	20 " "	11 " "	4 " "	14 " "	14 " "	19 " "	10 " "	6 " "
7 " "	12 " "	21 " "	12 " "	5 " "	15 " "	15 " "	20 " "	11 " "	7 " "
8 " "	13 " "	22 " "	13 " "	6 " "	16 " "	16 " "	21 " "	12 " "	8 " "
9 " "	14 " "	23 " "	14 " "	7 " "	17 " "	17 " "	22 " "	13 " "	9 " "
10 " "	15 " "	24 " "	15 " "	8 " "	18 " "	18 " "	23 " "	14 " "	10 " "
11 " "	16 " "	25 " "	16 " "	9 " "	19 " "	19 " "	24 " "	15 " "	11 " "
12 " "	17 " "	26 " "	17 " "	10 " "	20 " "	20 " "	25 " "	16 " "	12 " "
13 " "	18 " "	27 " "	18 " "	11 " "	21 " "	21 " "	26 " "	17 " "	13 " "
14 " "	19 " "	28 " "	19 " "	12 " "	22 " "	22 " "	27 " "	18 " "	14 " "
15 " "	20 " "	29 " "	20 " "	13 " "	23 " "	23 " "	28 " "	19 " "	15 " "
16 " "	21 " "	30 " "	21 " "	14 " "	24 " "	24 " "	29 " "	20 " "	16 " "
17 " "	22 " "	1 " "	22 " "	15 " "	25 " "	25 " "	30 " "	21 " "	17 " "
18 " "	23 " "	2 " "	23 " "	16 " "	26 " "	26 " "	1 " "	22 " "	18 " "
19 " "	24 " "	3 " "	24 " "	17 " "	27 " "	27 " "	2 " "	23 " "	19 " "
20 " "	25 " "	4 " "	25 " "	18 " "	28 " "	28 " "	3 " "	24 " "	20 " "
21 " "	26 " "	5 " "	26 " "	19 " "	29 " "	29 " "	4 " "	25 " "	21 " "
22 " "	27 " "	6 " "	27 " "	20 " "	30 " "	30 " "	5 " "	26 " "	22 " "
23 " "	28 " "	7 " "	28 " "	21 " "	1 " "	1 " "	6 " "	27 " "	23 " "
24 " "	29 " "	8 " "	29 " "	22 " "	2 " "	2 " "	7 " "	28 " "	24 " "
25 " "	30 " "	9 " "	30 " "	23 " "	3 " "	3 " "	8 " "	29 " "	25 " "
26 " "	1 kwietnia	10 " "	1 " "	24 " "	4 " "	4 " "	9 " "	30 " "	26 " "
27 " "	2 kwietnia	11 " "	2 " "	25 " "	5 " "	5 " "	10 " "	1 kwietnia	27 " "
28 " "	3 kwietnia	12 " "	3 " "	26 " "	6 " "	6 " "	11 " "	2 kwietnia	28 " "
29 " "	4 kwietnia	13 " "	4 " "	27 " "	7 " "	7 " "	12 " "	3 kwietnia	29 " "
30 " "	5 kwietnia	14 " "	5 " "	28 " "	8 " "	8 " "	13 " "	4 kwietnia	30 " "
1 maja	6 kwietnia	15 " "	6 " "	29 " "	9 " "	9 " "	14 " "	5 kwietnia	1 maja
2 " "	7 kwietnia	16 " "	7 " "	30 " "	10 " "	10 " "	15 " "	6 kwietnia	2 " "
3 " "	8 kwietnia	17 " "	8 " "	1 " "	11 " "	11 " "	16 " "	7 kwietnia	3 " "
4 " "	9 kwietnia	18 " "	9 " "	2 " "	12 " "	12 " "	17 " "	8 kwietnia	4 " "
5 " "	10 kwietnia	19 " "	10 " "	3 " "	13 " "	13 " "	18 " "	9 kwietnia	5 " "
6 " "	11 kwietnia	20 " "	11 " "	4 " "	14 " "	14 " "	19 " "	10 kwietnia	6 " "
7 " "	12 kwietnia	21 " "	12 " "	5 " "	15 " "	15 " "	20 " "	11 kwietnia	7 " "
8 " "	13 kwietnia	22 " "	13 " "	6 " "	16 " "	16 " "	21 " "	12 kwietnia	8 " "
9 " "	14 kwietnia	23 " "	14 " "	7 " "	17 " "	17 " "	22 " "	13 kwietnia	9 " "
10 " "	15 kwietnia	24 " "	15 " "	8 " "	18 " "	18 " "	23 " "	14 kwietnia	10 " "
11 " "	16 kwietnia	25 " "	16 " "	9 " "	19 " "	19 " "	24 " "	15 kwietnia	11 " "
12 " "	17 kwietnia	26 " "	17 " "	10 " "	20 " "	20 " "	25 " "	16 kwietnia	12 " "
13 " "	18 kwietnia	27 " "	18 " "	11 " "	21 " "	21 " "	26 " "	17 kwietnia	13 " "
14 " "	19 kwietnia	28 " "	19 " "	12 " "	22 " "	22 " "	27 " "	18 kwietnia	14 " "
15 " "	20 kwietnia	29 " "	20 " "	13 " "	23 " "	23 " "	28 " "	19 kwietnia	15 " "
16 " "	21 kwietnia	30 " "	21 " "	14 " "	24 " "	24 " "	29 " "	20 kwietnia	16 " "
17 " "	22 kwietnia	1 " "	22 " "	15 " "	25 " "	25 " "	30 " "	21 kwietnia	17 " "
18 " "	23 kwietnia	2 " "	23 " "	16 " "	26 " "	26 " "	1 " "	22 kwietnia	18 " "
19 " "	24 kwietnia	3 " "	24 " "	17 " "	27 " "	27 " "	2 " "	23 kwietnia	19 " "
20 " "	25 kwietnia	4 " "	25 " "	18 " "	28 " "	28 " "	3 " "	24 kwietnia	20 " "
21 " "	26 kwietnia	5 " "	26 " "	19 " "	29 " "	29 " "	4 " "	25 kwietnia	21 " "
22 " "	27 kwietnia	6 " "	27 " "	20 " "	30 " "	30 " "	5 " "	26 kwietnia	22 " "
23 " "	28 kwietnia	7 " "	28 " "	21 " "	1 " "	1 " "	6 " "	27 kwietnia	23 " "
24 " "	29 kwietnia	8 " "	29 " "	22 " "	2 " "	2 " "	7 " "	28 kwietnia	24 " "
25 " "	30 kwietnia	9 " "	30 " "	23 " "	3 " "	3 " "	8 " "	29 kwietnia	25 " "
26 " "	1 maja	10 " "	1 " "	24 " "	4 " "	4 " "	9 " "	30 kwietnia	26 " "
27 " "	2 maja	11 " "	2 " "	25 " "	5 " "	5 " "	10 " "	1 maja	27 " "
28 " "	3 maja	12 " "	3 " "	26 " "	6 " "	6 " "	11 " "	2 maja	28 " "
29 " "	4 maja	13 " "	4 " "	27 " "	7 " "	7 " "	12 " "	3 maja	29 " "
30 " "	5 maja	14 " "	5 " "	28 " "	8 " "	8 " "	13 " "	4 maja	30 " "
1 czerwca	6 maja	15 " "	6 " "	29 " "	9 " "	9 " "	14 " "	5 maja	1 czerwca
2 " "	7 maja	16 " "	7 " "	30 " "	10 " "	10 " "	15 " "	6 maja	2 " "
3 " "	8 maja	17 " "	8 " "	1 " "	11 " "	11 " "	16 " "	7 maja	3 " "
4 " "	9 maja	18 " "	9 " "	2 " "	12 " "	12 " "	17 " "	8 maja	4 " "
5 " "	10 maja	19 " "	10 " "	3 " "	13 " "	13 " "	18 " "	9 maja	5 " "
6 " "	11 maja	20 " "	11 " "	4 " "	14 " "	14 " "	19 " "	10 maja	6 " "
7 " "	12 maja	21 " "	12 " "	5 " "	15 " "	15 " "	20 " "	11 maja	7 " "
8 " "	13 maja	22 " "	13 " "	6 " "	16 " "	16 " "	21 " "	12 maja	8 " "
9 " "	14 maja	23 " "	14 " "	7 " "	17 " "	17 " "	22 " "	13 maja	9 " "
10 " "	15 maja	24 " "	15 " "	8 " "	18 " "	18 " "	23 " "	14 maja	10 " "
11 " "	16 maja	25 " "	16 " "	9 " "	19 " "	19 " "	24 " "	15 maja	11 " "
12 " "	17 maja	26 " "	17 " "	10 " "	20 " "	20 " "	25 " "	16 maja	12 " "
13 " "	18 maja	27 " "	18 " "	11 " "	21 " "	21 " "	26 " "	17 maja	13 " "
14 " "	19 maja	28 " "	19 " "	12 " "	22 " "	22 " "	27 " "	18 maja	14 " "
15 " "	20 maja	29 " "	20 " "	13 " "	23 " "	23 " "	28 " "	19 maja	15 " "
16 " "	21 maja	30 " "	21 " "	14 " "	24 " "	24 " "	29 " "	20 maja	16 " "
17 " "	22 maja	1 " "	22 " "	15 " "	25 " "	25 " "	30 " "	21 maja	17 " "
18 " "	23 maja	2 " "	23 " "	16 " "	26 " "	26 " "	1 " "	22 maja	18 " "
19 " "	24 maja	3 " "	24 " "	17 " "	27 " "	27 " "	2 " "	23 maja	19 " "
20 " "	25 maja	4 " "	25 " "	18 " "	28 " "	28 " "	3 " "	24 maja	20 " "
21 " "	26 maja	5 " "	26 " "	19 " "	29 " "	29 " "	4 " "	25 maja	21 " "
22 " "	27 maja	6 " "	27 " "	20 " "	30 " "	30 " "	5 " "	26 maja	22 " "
23 " "	28 maja	7 " "	28 " "	21 " "	1 " "	1 " "	6 " "	27 maja	23 " "
24 " "	29 maja	8 " "	29 " "	22 " "	2 " "	2 " "	7 " "	28 maja	24 " "
25 " "	30 maja	9 " "	30 " "	23 " "	3 " "	3 " "	8 " "	29 maja	25 " "
26 " "	1 czerwca	10 " "	1 " "	24 " "	4 " "	4 " "	9 " "	30 maja	26 " "
27 " "	2 czerwca	11 " "	2 " "	25 " "	5 " "	5 " "	10 " "	1 czerwca	27 " "
28 " "	3 czerwca	12 " "	3 " "	26 " "	6 " "	6 " "	11 " "	2 czerwca	28 " "
29 " "	4 czerwca	13 " "	4 " "	27 " "	7 " "	7 " "	12 " "	3 czerwca	29 " "
30 " "	5 czerwca	14 " "	5 " "	28 " "	8 " "	8 " "	13 " "	4 czerwca	30 " "



# Wykaz jarmarków

## w dawnej Kongresówce i na Wołyniu.

**Skróty:** Jmrk.—Jarmark, tg.—targ, pow.—powiat, m. pow.—miasto powiatowe, gm.—gmina.

**Aleksandrów**, pow. Łódź. Jmrk. raz w miesiącu w czwartek po 10. W każdy piątek tg.

**Aleksandrów**, pow. Nieszawa. Jmrk. w czwartek po 10. W każdy wtorek i piątek tg. **Andrzejów**, pow. Ostrowiec. Jmrki: o luty, 4 marzec, 29 maj, 29 czerwiec, 24 sierpień, 4 październik, 11 listopad.

**Augustów**, m. pow. Jmrk. w pierwszy wtorek po Nowym Roku, po Palmowej Niedzieli, 8 maja, 13 i 29 czerwca, 19 lipca, 24 sierpnia, 11 października. W każdy wtorek i piątek tg.

**Babiak**, pow. Koło. Jmrk. co drugi wtorek.

**Bakalaszewo**, pow. Suwałki. Jmrk. 6 stycznia, 2 lutego, 4 i 26 marca, 23 kwietnia, 25 lipca, 1 listopada.

**Baranów**, pow. Puławy. Co drugą środę tg.

**Baranowo**, pow. Przasnysz. Jmrk. w środę po każdym 1 w miesiącu. **Bełchałów**, pow. Piotrków. Jmrk. w poniedziałek po Laetare, przed św. Stanisławem, po 3 czerwca, przed 8 września, po 2 października, po św. Narodzenia Chrystusa Pana. **Bełżyce**, pow. Lublin. Jmrki we wtorki po 2 i 25 lutego, 19 marca, 25 kwietnia, 8 maja, 15 czerwca, 13 lipca, 10 sierpnia, 29 września, 1 października, 13 grudnia. W każdy wtorek tg., jeżeli święto — w następny dzień.

**Bendków**, pow. Brzeziny. Jmrk. w środę każdego miesiąca

**Będzin**, m. pow. W każdą środę tg. **Biała**, pow. Rawa M. Jmrk. w czwartek po każdym 15 miesiąca. W każdy czwartek tg. **Białaczów**, pow. Opoczno. W każdą środę tg. **Białobrzegi**, pow. Radom. W każdą środę tg. **Bielawy**, pow. Łowicz. Jmrk. we wtorki po 19 marca, przed 1 maja, po 2 lipca, po 28 października, przed 21 grudnia. W ostatni piątek tg.

**Bielsk**, m. pow. Jmrk. 7 stycznia, w czwartek pierwszego tygodnia postu, w czwartek po Laetare, w piątek po Wniebowstąpieniu Pańskim, we wtorek po Zesłaniu Ducha Św. W każdy poniedziałek i piątek tg. **Bielsk**, pow. Płock. Jmrk. we środę po Palmowej Niedzieli, przed 24 czerwca, po 26 lipca, po 29 sierpnia, po 21 października, w ostatnim tygodniu Adwentu. W każdą środę tg. **Biezuń**, pow. Sierpc. Jmrk. we wtorki po 6 stycznia, po Laetare, po 8 maja, po 13 lipca, po 8 września, po 6 grudnia.

**Biłgoraj**, m. pow. Jmrk. we wtorki po 6 stycznia, 25 lutego, 25 marca, 22 lipca, 15 sierpnia, 4 października. W każdy czwartek tg. **Błaszki**, pow. Kalisz. Jmrk. we wtorki przed 1 maja, po 24 sierpnia, po 15 października, po 11 listopada. W każdy czwartek tg. **Błędów**, pow. Grójec. W każdy poniedziałek tg. **Błonie**, m. pow. Jmrk. we wtorki po 2 lutego, po Palmowej Niedzieli, po Trójcy Św., po 28 sierpnia, po 25 listopada. W każdy wtorek tg. i każdy piątek tg. **Bobrowniki**, pow. Lipno. Jmrk. we środę po 2 lutego, 23 kwietnia, 15 sierpnia, 4 października, 30 listopada. W każdą środę po 20 tg. **Boćki**, pow. Bielsk. Jmrk. we wtorek po 1 każdego miesiąca. We wszystkie wtorki tg. **Bodzanów**, pow. Płock. Jmrk. w czwartek po 25 stycznia, we środę po Laetare, po 8 maja, po 16 sierpnia, po 27 września,

po 18 października, po 23 listopada. W każdą środę tg. **Bodzentyn**, pow. Kielce. W każdy poniedziałek tg. **Bogdanowice**, pow. Piotrków. Jmrk. we czwartek po 6 stycznia, przed Wielkanocą, po Piotrze i Pawle, przed 8 września, przed 8 grudnia; jeżeli przypada na ten dzień święto, to w następny. W każdy czwartek tg. **Bolesławice**, pow. Wieluń. Jmrk. w poniedziałki po 2 lutego, po Wielkiej Nocy, po Trójcy Św., po 13 lipca, po 21 września, po 13 grudnia. **Bolimów**, pow. Łowicz. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, 4 marca, 25 maja, 26 lipca, 8 września, 11 listopada. We wtorek po każdym 15 miesiąca tg. **Brańsk**, pow. Bielsk. Jmrk. po 4 marca, po Trójcy Św., po 13 lipca, po 29 września, po 4 grudnia. W każdy poniedziałek tg. **Brażewice**, pow. Sieradz. Jmrk. we środę po każdym 28 miesiąca. **Brok**, pow. Ostrów. Jmrk. po 21 stycznia, 12 marca, 13 lipca, 29 września, 13 grudnia. **Brudzów**, pow. Koło. Jmrk. we wtorek po każdym 1 miesiąca. **Brzesko**, pow. Miechów. Co drugi czwartek. **Brześć Kujawski**, pow. Włocławek. W każdy wtorek tg. **Brzeziny**, m. pow. W każdy czwartek tg. **Brzeźnica Nowa**, pow. Radomsk. Co każdy drugi poniedziałek tg. **Busko**, pow. Stopnica. Jmrk. w środę po 1 miesiąca. W każdą środę tg. **Bychawa**, pow. Lublin. Jmrk. 7 stycznia, 2 i 30 kwietnia, 23 lipca, 24 września, 22 października. W każdy wtorek tg. **Chełm**, m. pow. W każdy wtorek i piątek tg. **Chęciny**, pow. Kielce. W każdy poniedziałek tg. **Chlewice**, pow. Włoszczów. W każdą środę tg. **Chmielnik**, pow. Stopnica. W każdy czwartek tg. **Chocz**, pow. Kalisz. Jmrk. we wtorek przed 1 maja, po 24 sierpnia, po 15 października, po 11 listopada. W każdą środę tg. **Chodecz**, pow. Włocławek. Jmrk. w każdą środę po 1 i 15 miesiąca. **Choroszcz**, pow. Białystok. Jmrk. 19 marca i w poniedziałek po 1 października. **Chorzele**, pow. Przasnysz. Jmrk. we wtorek po 1 każdego miesiąca. W każdy poniedziałek i czwartek tg. **Ciażeń**, pow. Słupca. Jmrk. w lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu, październiku i grudniu. **Ciechanów**, m. pow. Jmrk. we środę po 13 stycznia, po Laetare, 8 maja, 22 lipca, 8 września, 11 listopada. W każdy wtorek i piątek tg. **Ciechanowice**, pow. Bielsk. Jmrk. po 3 lutego, 23 kwietnia, po Bożym Ciele, 10 sierpnia, 21 września, 30 listopada. W każdy poniedziałek i czwartek tg. **Ciechanowice**, pow. Wysokie Maz. Jmrk. w poniedziałek po 2 lutego, po 23 kwietnia, po Bożym Ciele, po 10 sierpnia, po 21 września, po 30 listopada. W każdy poniedziałek tg. i każdy czwartek tg. **Ciechocinek**, pow. Nieszawa. Jmrk. we wtorki po 20 miesiąca. W każdy wtorek i piątek tg. **Czeladź**, pow. Będzin. W każdy poniedziałek tg. **Czerkasy**, pow. Tomaszów. W każdy wtorek tg. **Czerlikowo**, pow. Lipno. W środę po 1 miesiąca tg. **Czerwin**, pow. Ostrołęka. Jmrk. we wtorek po 10 każdego miesiąca. **Czerwińsk**, pow. Płońsk. Jmrk. po 6 stycznia, 23 kwietnia, 13 lipca, przed 28 października, po 11 listopada. **Częstochowa**, m. pow. W każdą środę tg. **Czyżew**, pow. Ostrów. Jmrk. 1 stycznia, 25 lutego, po 19 marca, po 8 maja, po 25 lipca, po 25 września, po 6 grudnia. W każdy wtorek i piątek tg. **Cykaszew**, pow. Częstochowa. Co każdy Jru-gi czwartek tg.

**Daleszyce**. pow. Kielce. W każdą środę. **Dańków**, pow. Łęczycza. Jmrk. we czwartek po 6 lutego, po 23 kwietnia, po 29 czerwca, po 15 sierpnia, po 15 października, po 13 grudnia. **Dable**, pow. Koło. Jmrk. w poniedziałek po 12 marca, 8 maja, 25 lipca, 15 października, 12 listopada, 13 grudnia. W każdy czwartek po 1 miesiąca tg. **Dąbrowa**, pow. Sokołów. Jmrk. we wtorek po Wielkiej Nocy, po Zielonych Świątkach, po 1 listopada. **Dąbrowa Górnicza**. W każdy piątek tg. **Dobra**, pow. Turek. Jmrk. w poniedziałek po 14 lutego, po Quasimodogeniti, po Trójcy Św., po 21 września, po 1 listopada, przed 21 grudnia. **Dobre**, pow. Mińsk Mazow. W każdy poniedziałek tg. **Dobrzyń**, pow. Lipno. Jmrk. w poniedziałek po 20 stycznia, 7 kwietnia, 23 czerwca, 18 sierpnia, 6 października, 15 grudnia. W każdy wtorek tg. **Dobrzyń**, pow. Rypin. Jmrk. po pierwszej niedzieli w kwietniu, po 8 maja, 24 czerwca, 24 sierpnia, 15 października, 25 listopada. **Drobin**, pow. Płock. Jmrk. we środę po 2 lutego, we wtorek po 8 maja, w środę po 13 czerwca, w środę po 22 lipca, we wtorek przed 28 października, w środę po 25 listopada. W każdy czwartek tg. **Drohiczyn**, pow. Bielsk. Jmrk. w pierwszy



poniedziałek po 1 i 28 października. W każdy poniedziałek tg. **Drzewice**, pow. Opoczno. Co druga środa tg. **Działoszyce**, pow. Pińczów. W każdy wtorek tg. **Działoszyn**, pow. Wieluń. Jmrc. we czwartek przed 6 stycznia, przed 21 grudnia. **Dzierzgowo**, pow. Przasnysz. Jmrc. w czwartek po każdym 1 miesiąca. **Dubienka**, pow. Hrubieszów. Co każdy drugi czwartek tg.

**Filipów**, pow. Suwałki. Jmrc.: w poniedziałek przed Estomihi, po Palmowej Niedzieli, przed Bożem Ciałem, po 15 sierpnia, po 21 września, przed Św. Narodzenia Chrystusa. W każdy poniedziałek i piątek tg. **Franpol**, pow. Zamość. Jmrc. 6 stycznia, 2 lutego, 25 kwietnia, 24 czerwca, 16 lipca, 14 grudnia. W każdy poniedziałek tg.

**Garwolin**, m. pow. W każdą środę tg. **Gabin**, pow. Gostynin. Jmrc. we wtorek po 2 lutego, przed Palmową Niedziela, przed Wniebowstąpieniem Pańskim, po Bożem Ciele, przed 6 grudnia, 10 dni przed Św. Narodzenia Chrystusa. W każdy czwartek tg. **Głowaczów**, pow. Kozienice. W każdy wtorek tg. **Głowno**, pow. Brzeziny. Jmrc. we wtorek po 7 stycznia, 4 lutego, 3 czerwca, 29 lipca, 26 sierpnia, 2 grudnia, we czwartek po każdym 14 miesiąca. W każdy czwartek tg. **Gniewoszew**, pow. Kozienice. W każdy wtorek tg. **Godziesze**, pow. Kalisz. Jmrc. we czwartek po każdym 1 miesiąca. W każdy czwartek tg. **Gollna**, pow. Konin. Jmrc. w poniedziałek przed niedzielą Estomihi, przed Zielonemi Świątkami, przed 10 sierpnia, przed 11 listopada, przed Św. Narodzenia Chrystusa. W środę po każdym 14 miesiąca tg. **Golebie**, pow. Pultusk. Jmrc. w dobrach Strzegocin w poniedziałek po każdym 1 miesiąca. **Gołymin**, pow. Ciechanów. Jmrc. w poniedziałek po 16 stycznia, po Palmowej Niedzieli, po 25 czerwca, po 24 sierpnia, po 1 listopada, po 8 grudnia. **Goraj**, pow. Zamość. Jmrc. 15 stycznia, 9 maja, 14 lipca, 25 sierpnia, 28 września, 1 grudnia. **Góra-Kalwarja**, pow. Grójec. Jmrc. co każda druga środa. We wszystkie wtorki tg. **Gorzkowice**, pow. Piotrków. W każdy wtorek tg. **Gostynin**, m. pow. Jmrc. we wtorek po 14 stycznia, 18 marca, 13 maja, 29 lipca, 2 i 16 grudnia, po 8 każdego miesiąca. W każdy wtorek i piątek tg. **Gościeradów**, pow. Janów. Jmrc. w każdy poniedziałek. **Gowarczów**, pow. Końskie. Jmrc. 24 lutego, 19 marca, 4 maja, 30 czerwca, 26 lipca, 28 października. W każdy poniedziałek tg. **Goworowo**, pow. Ostrołęka. Jmrc. w czwartek po 15 każdego miesiąca. **Grabów**, pow. Łęczycza. Jmrc. w każdą trzecią środę. W każdą środę tg. **Grabowiec**, pow. Hrubieszów. Co każdy drugi poniedziałek tg. **Grajewo**, pow. Szczuczyn. Jmrc. w poniedziałek po każdym 1 miesiąca, 19 marca, 15 czerwca, 15 sierpnia. W każdy wtorek i piątek tg. **Grodzice**, pow. Słupca. Jmrc. we wtorek po każdym 1 miesiąca. Jeżeli święto — to w następny wtorek. **Grodzisk**, pow. Bielsk. Jmrc. we wtorek po każdym 1 miesiąca. **Grodzisk**, pow. Błonie. Jmrc. w środę po 1 miesiąca. W każdą środę i piątek tg. **Grójec**, m. pow. Jmrc. w czwartek po 1 i po 15 października. W każdy czwartek tg. **Gutów**, pow. Łuków. Jmrc. we wtorek po niedzielę Laetare, po Palmowej Niedzieli, pierwszy wtorek po Zielonych Świątkach, drugi wtorek po Wielkiej Nocy, po 8 września. W każdy czwartek tg.

**Hrubieszów**, m. pow. Jmrc. we wtorek po każdym 1 miesiąca. ,

**Iłów**, pow. Sochaczew. Jmrc. w czwartek po 14 lutego, 10 marca, 14 czerwca, przed 1 września, po 15 października, przed 21 grudnia. W każdą środę tg. **Iłża**, m. pow. Jmrc. 3 lutego, 26 marca, po Palmowej Niedzieli, 9 kwietnia, 2 czerwca, 16 sierpnia, 1 września, 15 października. W każdą środę tg. **Inowódz**, pow. Rawa. Co każdy drugi poniedziałek tg. **Irena**, pow. Puławy. W każdą środę tg. **Iwaniska**, pow. Opatów. W każdy poniedziałek tg. **Iwanowice**, pow. Kalisz. Jmrc. we wtorek po 6 stycznia, po 4 marca, po Trójcy Św., po 25 lipca, po 6 sierpnia, po 8 września, po 25 października. **Izabellin**, pow. Wołkowysk. Jmrc. w sobotę po 1 miesiąca. W każdy wtorek i czwartek tg. **Izbica**, pow. Koło. Główny jarmark 8 stycznia, 5 marca, 14 maja, 10 września, 15 października, 3 grudnia. Miesięczne jmrc. 16 stycznia, 6 i 27 lutego, 20 marca, 10 kwietnia, 1 i 22 maja, 12 czerwca, 3 i 24 lipca, 14 sierpnia, 4 i 25 września, 16 października, 6 i 27 listopada, 18 grudnia. W każdy czwartek tg. **Izbica**, pow. Krasnystaw. W każdy piątek tg.

**Jabłonna**, pow. Warszawa. Jmrk. w czwartek po 2 lutego, po 1 maja, po 13 czerwca, po 25 lipca, po 29 września, po 13 grudnia. W każdy wtorek i piątek tg. **Jadów**, pow. Radzymin. Jmrk. w poniedziałek po 6 stycznia, 2 marca, 4 lipca, 8 września, 4 listopada, w środę po 8 maja. W każdą środę tg. **Jablówka**, pow. Wołkowysk. Jmrk. w sobotę po 1 miesiąca. W każdą środę tg. **Janów**, pow. Częstochowa. W każdy drugi wtorek tg. **Janów**, pow. Konstantynów. Jmrk. wszystkie miesiące we wtorek po 10. Jeżeli wypada święto — to w następny dzień. **Janów**, pow. Lublin. Jmrk. 2 stycznia, 3 lutego, 4 marca, 3 maja, 24 czerwca, 14 września, 2 listopada, 9 grudnia. W każdy czwartek tg. **Janowice**, pow. Kozienice. W każdą środę tg. **Jasienówka**, pow. Białystok. Jmrk. w poniedziałek po Estomihi, na Św. Trójcę, 2 października. W każdy wtorek tg. **Jedlińsk**, pow. Radom. W każdy wtorek tg. **Jednoróżec**, pow. Przasnysz. Jmrk. w poniedziałek po 1 miesiąca. **Jedrzewów**, m. pow. W każdy czwartek tg. **Jedwabno**, pow. Kolno. Jmrk. we wtorek po 19 marca, po 8 maja, po 1 września, po 30 października, po 21 grudnia. W każdą środę tg. **Jeźów**, pow. Brzeziny. Jmrk. 13 stycznia, 31 marca, 12 maja, 12 sierpnia, 12 października, 8 grudnia. W każdą środę tg. **Józefów**, pow. Biłgoraj. W każdy poniedziałek tg. **Józefów**, pow. Puławy. W każdy czwartek tg.

**Kadzidło**, pow. Ostrołęka. Jmrk. w poniedziałek po 1 miesiąca. **Kalisz**, m. pow. końskie i inwentarzowe jmrki dwa tygodnie przed Wielkanocą, dwa tygodnie przed Św. Michałem dla koni, inwentarza i chmielu. Jmrk. we wtorek po 2 lutego, przed 25 kwietnia, przed 1 września, po 15 października, po 11 listopada. W każdy wtorek i piątek tg. **Kaluszyn**, pow. Mińsk Mazow. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, po 25 lutego, po Palmowej Niedzieli, po 24 sierpnia, po 28 października, przed 21 grudnia. W każdy wtorek tg. **Kamienna**, pow. Końskie. W każdy wtorek tg. **Kamionka**, pow. Lubartów. Jmrk. w poniedziałek 2 i 4, tygodnią miesiąca. **Kamiński**, pow. Piotrków. W każdą środę tg. **Karczew**, pow. Warszawa. W każdy drugi poniedziałek tg. **Kazanów**, pow. Ilża. W każdy poniedziałek tg. **Kazimierz**, pow. Będzin. Każdego 1 i 15 miesiąca tg. **Kazimierz**, pow. Lida. Jmrk. w środę przed każdym 1 miesiąca. **Kazimierz**, pow. Puławy. W każdy wtorek tg. **Kazimierz**, pow. Słupcy. Jmrk. w poniedziałek przed Św. Trzech Króli, we wtorek przed 19 marca, we wtorek po 23 kwietnia, w poniedziałek przed 24 czerwca, przed 14 sierpnia, przed 11 października. **Kłkót**, pow. Lipno. Jmrk. w środę po 23 kwietnia, w poniedziałek po Trójcy Św., po 25 czerwca, 16 sierpnia, 21 września, 1 listopada, przed 21 grudnia. W każdy wtorek po 10 miesiąca tg. **Kielce**, m. pow. W każdy wtorek tg. **Kiernozia**, pow. Łowicz. Jmrk. w poniedziałek po 2 lutego, przed 25 marca, 13 lipca i 14 września, **Kleczew**, pow. Słupca. Jmrk. po każdym 1 miesiąca. We wtorek i piątek tg. **Kleczkowo**, pow. Ostrołęka. Jmrk. w środę po każdym 15 miesiąca. **Kleszczele**, pow. Bielsk. Jmrk. w każdy pierwszy poniedziałek miesiąca. W każdy poniedziałek tg. **Klimontów**. W każdy czwartek tg. **Kłobuck** pow. Koło. Jmrk. we wtorek po 1 każdego miesiąca. W każdy wtorek i piątek tg. **Knyszyn**, pow. Białystok. Jmrk. w czwartek po 6 stycznia, przed Laetare, w Wielki Czwartek, w Wniebowstąpieniu Pańskim, po Bożem Ciele. W każdy czwartek tg. **Kock**, pow. Łuków. Jmrk. w czwartek po 2 lutego, po 21 marca, po 23 kwietnia, po 4 i 18 października, po 13 grudnia. W każdy wtorek tg. **Kodeń**, pow. Biała Podlaska. Jmrk. we wtorek po każdym 15 miesiąca, w dniu Narodzenia Pawła, 25 stycznia, w Wniebowstąpieniu, 15 sierpnia. **Kolno**, m. pow. Jmrk. We wszystkie miesiące w czwartek po 1. W każdy czwartek tg. **Koźbiel**, pow. Mińsk Mazow. Co każdy drugi czwartek tg. **Koło**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 2 lutego, po Laetare, po 8 maja, po 14 września, przed 28 października, przed 25 listopada, w czwartek po 14 każdego miesiąca. W każdy wtorek i piątek tg. **Komarów**, pow. Tomaszów. W każdy poniedziałek tg. **Komarówka**, pow. Radzymin. Jmrk. w środę po 29 czerwca, po 30 listopada. **Koniecpol**, pow. Radomsk. W każdy czwartek tg. **Konin**, m. pow. Jmrk. w czwartek przed Palmową Niedziela, po Wniebowstąpieniu, po 24 sierpnia, po 18 października, przed 4 niedzielą Adwentu. W każdy wtorek i piątek tg. **Końskie**, m. pow. W każdy czwartek



tg. **Końska Wola**, pow. Puławy, Jmrk. w czwartek 1 i 3 tygodnia miesiąca. **Konstantynów**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 1 każdego miesiąca. **Konstantynów**, pow. Łódź, Jmrk. w środę po każdym 1 miesiąca. W każdy poniedziałek i czwartek tg. **Koprzywnica**, pow. Sandomierz. W każdy czwartek tg. **Kozów**, pow. Sokółów, Jmrk. we wtorek po 19 marca. W każdy piątek tg. **Koszyce**, pow. Pińczów. W każdy wtorek tg. **Kowel**, pow. Włocławek, Jmrk. w środę po każdym 1 miesiąca. W każdy piątek tg. **Kowalszczyzna**, pow. Brzeziny. W każdy wtorek tg. **Kozległowy**, pow. Będzin. W każdy czwartek tg. **Kozienice**, m. pow. W każdy czwartek tg. **Koźminek**, pow. Kalisz. Jmrk. w środę po 21 stycznia, po 12 marca, po 29 czerwca, przed 10 sierpnia, po 8 września, przed 1 listopada. W każdą środę tg. **Kramsk**, pow. Konin. Jmrk. w poniedziałek po każdym 1 miesiąca. **Kraśnik**, pow. Janów Lubel. Jmrk. 6 stycznia, 14 lutego, Palmową Niedzielę, 13 maja, 13 czerwca, Św. Kiljana, 15 sierpnia, 15 września, 4 października, 11 listopada, 4 grudnia. W każdy wtorek tg. **Krasnobród**, pow. Zamość. W każdy wtorek tg. **Krasnopol**, pow. Sejny. Jmrk. w czwartek po 1 lutego, kwietnia, czerwca, sierpnia, października, grudnia. **Krasnosielce**, pow. Maków. Jmrk. we wtorek po 1 miesiąca, za wyjątkiem lutego i sierpnia. W każdy wtorek i piątek tg. **Krasnystaw**, m. pow. Jmrk. we wtorek po każdym 1 miesiąca. W każdy wtorek tg. **Kromolów**, pow. Będzin. Co drugą środę tg. **Krośniewice**, pow. Kutno. Jmrk. w czwartek po każdym 1 miesiąca, po 6 stycznia, 2 lutego, po Niedzieli Oculi, po 10 maja, po 29 września, przed Św. Narodzenia Chrystusa Pana. W każdy czwartek tg. **Kruszyna**, pow. Radomsk. Jmrk. w środę w 1 lub 3 tygodniu każdego miesiąca. **Krzepice**, pow. Częstochowa. Co drugi czwartek tg. **Krzymów**, pow. Konin. Jmrk. w poniedziałek po 1 każdego miesiąca. **Krzynowłoga Mała**, pow. Przasnysz. Jmrk. we wtorek po 20 każdego miesiąca. **Kryłów**, pow. Hrubieszów. Jmrk. każdego 10 miesiąca za wyjątkiem niedziel i świąt. **Książ - Wielki**, pow. Miechów. W każdy wtorek tg. **Kurzelów**, pow. Kielce. W każdą środę tg. **Kutno**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 14 lutego, po niedzieli Laetare, przed 1 maja, po 4 paździer., po 17 listopada, we wtorek po Zielonych Świątkach, który trwa 10 dni. W każdy piątek tg.

**Lądek**, pow. Słupcy. Jmrk. przed 2 lutego, przed 4 marca, przed 8 maja, przed 2 lipca, przed 8 września, przed 1 listopada. **Lelów**, pow. Włoszczów. W każdy poniedziałek, tg. **Leoncin**, pow. Sochaczew. Jmrk. w środę po każdym 15 miesiąca. W każdą środę tg. **Lipno**, m. pow. Jmrk. w środę po 6 stycznia, po Palmowej Niedzieli, przed Św. Stanisławem, Narodzeniem Marji i Szymonem i Judą. **Lipsk**, pow. Augustów. Jmrk. 7 stycznia, 23 kwietnia, 1 lipca, 28 października. **Lipsko**, pow. Iłża. Jmrk. co każdy drugi czwartek. **Liw**, pow. Węgrów. Jmrk. w czwartek przed Estomihi, przed Palmową Niedzielą, przed Zielonemi Świątkami, przed Wszystkimi Świętymi. **Lubartów**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, po Palmowej N., po 8 maja, po 26 lipca, po 24 sierpnia, po 9 października. Co każdy drugi wtorek. Co każdy wtorek i piątek tg. **Lubicz**, pow. Lipno. W każdą środę i sobotę tg. **Lubień**, pow. Włocławek. Jmrk. w każdy drugi poniedziałek. **Lublin**. Codzienny tg. w czwartek dla bydła i świń. **Lubowo**, pow. Suwałki, Jmrk. 1 i 2 poniedziałek każdego miesiąca. **Lubiance**, pow. Włocławek. Jmrk. w poniedziałek po 15 każdego drugiego miesiąca. W każdy poniedziałek tg. **Lututów**, pow. Wieluń. Jmrk. we wtorek przed 29 stycznia, po 19 marca, po 29 maja, po 26 lipca, po 21 września, po 8 grudnia. **Lutomiersk**, pow. Łask. Jmrk. w środę po 6 stycznia, po Wielkiej Nocy, po Piotrze i Pawle, po 24 sierpnia, po 15 października, po 4 grudnia. W każdą środę tg.

**Łagów**, pow. Opata. Jmrk. w każdy czwartek. **Łaniewa**, pow. Kutno. Jmrk. po każdym 15 miesiąca. **Łapy**, pow. Wysoko - Mazow. W każdy wtorek i piątek tg. **Łask**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, po 25 marca, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po Nawiedzeniu Marji Panny, po 15 sierpnia, po 25 września, po każdym 1 i 15 miesiąca tg. jeżeli wypada na ten dzień święto — to w następny. **Łaskarzew**, pow. Garwolin. Jmrk. we wtorek co każdy drugi tydzień. **Łeczna**, pow. Lubartów. Jmrk. na Boże

Ciało, 1 września. W każdy piątek tg. **Leczyca**, m. pow. Jmrk. we wtorek po Św. Franciszku à Paulo, Św. Aleksandrze, biskupie, Św. Aleksym, Św. Jadwidze Św. Katarzynie, Niepokalanem Poczęciu. W każdy wtorek i piątek tg. **Łódź**, m. pow. We wtorek i piątek, codziennie na prywatnym placu von Ginsberg (owoce i jarzyny) i Akcyjnego Towarzystwa Leonhard, Wolkler i S-ka, Rzgowska 627. **Łomazy**, pow. Biała Podlaska, Jmrk. w poniedziałek po każdym 1 miesiąca. **Łomianki**, pow. Warszawa. Jmrk. w środę po 21 stycznia, 1 maja, 24 czerwca, 22 lipca, 29 września, 25 listopada. **Łomża**, m. pow. Jmrk. w poniedziałek po 2 lutego w drugim tygodniu Postu, we wtorek po Palmowej Niedzieli, w poniedziałek po Św. Michale, (29 wrzesień), po Stanisławie Kostka (19 listopada). W każdy wtorek i piątek tg. **Łopuszno**, pow. Kielce. W każdy czwartek tg. **Łozice**, pow. Konstantynów. Jmrk. w środę po 21 stycznia, przed Laectare, po Palmowej Niedzieli, po Quasimodogeniti, po 8 maja, po 24 czerwca, po 16 lipca, po 15 sierpnia, po 29 września, po 7 października, po 10 listopada, po 8 grudnia. **Łowicz**, m. pow. Jmrk. w styczniu w poniedziałek po czwartej niedzieli, we wtorek po Palmowej Niedzieli, 24 czerwca, w poniedziałek, po 15 sierpnia, 21 września, po Św. Andrzeju. W każdy wtorek i piątek tg. **Łuków**, m. pow. Jmrk. we wtorek po pierwszym tygodniu Postu, po Palmowej Niedzieli, po Quasimodogeniti, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. M. P. W każdy czwartek tg. **Łysków**, pow. Wołkowysk. Jmrk. w sobotę po każdym 15 miesiąca. **Łysobyki**, pow. Łuków. Jmrk. w czwartek przed Palmową Niedziela, przed 24 czerwca, przed 13 grudnia. **Łyszkowice**, pow. Łowicz. W każdy poniedziałek tg.

**Maciejowice**, pow. Garwolin. Jmrk. w każdy poniedziałek. **Magnuszew**, pow. Kozenice. Jmrk. w poniedziałek po 29 września, przed 28 paździer., przed 21 grudnia. Co drugi poniedziałek tg. **Maków**, m. pow. Jmrk. w każdą środę, za wyjątkiem śród po 1 maja i 1 sierpnia. W każdy wtorek i piątek tg. **Małogoszek**, pow. Jędrzejów. W każdą środę tg. szczególnie Jmrk. 26 stycznia, 30 marca, 10 maja, 12 czerwca, 5 września, 26 października. **Markuszów**, pow. Puławy. Jmrk. w każdy drugi poniedziałek. **Miechów**, pow. Lubartów. Jmrk. w środę po 24 lutego, 15 marca, 25 kwietnia, 25 września, 1 listopada, 1 grudnia. **Miechów**, m. pow. Jmrk. w każdy wtorek. **Mielnik**, pow. Bielsk. Jmrk. w środę po każdym 15 miesiąca. W każdą środę tg. **Międzyrzec**, pow. Radzym. Jmrk. we czwartek po 6 stycznia, 2 lutego, 12 marca, 25 kwietnia, 8 maja, 13 czerwca, 25 lipca, 15 sierpnia, 8 września (13 października, 15 listopada, 8 grudnia. W każdy wtorek i czwartek tg. **Mińsk Mazowiecki**. Jmrk. w poniedziałek po Nowym Roku, po Quasimodogeniti, po 24 czerwca, po 8 i 9 września. W każdą środę tg. **Mtawa**, m. pow. Jmrk. we wtorek po każdym 1 miesiąca. W każdy wtorek tg. **Młochów**, pow. Błonie. Jmrk. we wtorek po każdym 1 miesiąca. **Mniów**, pow. Kielce. W każdy poniedziałek tg. **Modliborzyce**, pow. Janów. Jmrk. 21 stycznia, 24 lutego, 25 marca, 25 kwietnia, 8 maja, Zielone Świątki, 29 czerwca, 21 lipca, 10 i 24 sierpnia, 8 i 21 września, 15 października, 15 listopada, 21 grudnia. **Mogielnica**, pow. Grójec. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, po środzie Popielcowej, po Palmowej Niedzieli, po Zielonych Świątkach, po Narodzeniu N. M. P., po 4 października. W każdy wtorek tg. **Mordy**, pow. Siedlce. Jmrk. we czwartek po 4 marca. po 25 września, po 4 grudnia. W każdy czwartek tg. **Mokobody**, pow. Siedlce. Jmrk. 17 października. **Mrozy**, pow. Mińsk Mazow. W każdy wtorek tg. **Mściborów**, pow. Wołkowysk. Jmrk. 23 i 25 kwietnia, 24 i 25 czerwca, 25 i 26 listopada w inne miesiące każdego 25 i w pierwszym i czwartym tygodniu Postu. **Mstów**, pow. Częstochowa. Jmrk. w każdy drugi poniedziałek. **Mszczonów**, pow. Błonie. Jmrk. po każdym 28 miesiąca. W każdy czwartek tg. **Myszyńce**, pow. Ostrołęka. Jmrk. w środę po 6 stycznia, po 2 lutego, po Św. Trójcy, po 15 sierpnia, po 29 września, po 11 listopada. W każdy czwartek tg.

**Narew**, pow. Bielsk. Jmrk. po 15 każdego miesiąca. W każdy wtorek tg. **Nasielsk**, pow. Pułtusk. Jmrk. po każdym 8 miesiąca, we wtorek po Invocavit, 1 maja, 25 lipca, 28 września, 1 listopada 8 grudnia. W każdy



wtorek i piątek tg., jeżeli na ten dzień nie wypada święto. **Niedzwica Mała**, pow. Lublin. Jmrk. w pierwszy poniedziałek miesiąca. **Niektań**, pow. Końskie. W każdy poniedziałek tg. **Niemystów**, Gmina Pięciciew. Jmrk. we wtorek po każdym 1 miesiąca. **Nieszawa**, m. pow. Jmrk. we wtorek po każdym 20. miesiąca. W każdy wtorek i piątek tg. **Nowe Miasto**, pow. Płońsk. Jmrk. po 6 stycznia, na początku Postu, przed Palmową Niedziela, przed Wniebowstąpieniem Pańskim, przed Bożem Ciałem, 16 sierpnia, 23 października. Na początku Adwentu. W każdą środę tg. **Nowe Miasto**, pow. Rawa. Jmrk. we czwartek po każdym 1 miesiąca. W każdy czwartek tg. **Nowogród**, pow. Łowicz. W każdy wtorek tg. **Nowy Dwór**, pow. Warszawa, Jmrk. w środę po każdym 1 miesiąca. We wtorek i piątek tg. **Nowy Korczyń**, pow. Stopnica. W każdy poniedziałek tg. **Nur**, pow. Ostrów Łomż. Jmrk. w styczniu po Św. Pawle, po niedzieli Laetare, po Zielonych Świątkach, po Niedzieli Szkaplerznej, po Św. Jadwidze.

**Odrzywół**, pow. Opoczno. Sześć jarmarków w roku. Co każdy drugi wtorek tg. **Odolsk**, pow. Białystok. Jmrk. trzeciego dnia po Zielonych Świątkach, 30 czerwca, 3 listopada, 20 grudnia. W każdą środę tg. **Oksa**, pow. Jędrzejów. W każdy wtorek tg. **Okuniew**, pow. Warszawa, Jmrk. we wtorek po Św. Mikołaju, w poniedziałek po Quasimodogeniti. **Oleśnice**, starostwo Busk. W każdy poniedziałek tg. **Olkusz**, m. pow. W każdy wtorek i piątek tg. **Olsztyn**, pow. Częstochowa. Jmrk. W środku Postu, **Opatów**, m. pow. Jmrk. w każdą środę. **Opatówek**, pow. Kalisz. Jmrk. w czwartek po Św. Dorocie (6 luty), po 29 czerwca, po 8 września, po 18 października, po 1 listopada, po 8 grudnia. **Opatowice**, pow. Pińczów. W każdą środę, **Opoczno**, m. pow. W każdy czwartek tg. **Opole**, pow. Puławy. Jmrk. w każdy poniedziałek. **Orla**, pow. Bielsk. Jmrk. w środę po 1 miesiąca. W każdą środę tg. **Oświęcyn**, pow. Nieszawa. Jmrk. w każdy pierwszy poniedziałek w miesiącu. W każdy poniedziałek tg. **Osieck**, pow. Garwolin. Jmrk. w każdy drugi czwartek. **Osiek**, pow. Sandomierz. Jmrk. w każdą środę. **Osjaków**, pow. Wień. Jmrk. w każdy poniedziałek. **Osmolin**, pow. Gosylin. Jmrk. 23 stycznia, 11 marca, 13 maja, 29 lipca, 7 października, 18 listopada. **Ostrołęka**, m. pow. Jmrk. w każdą pierwszą środę w miesiącu. W każdy wtorek i piątek tg. **Ostrów**, m. pow. Jmrk. po każdym 1 miesiąca, po 6 stycznia, w środku Postu, po 8 maja, po Bożem Ciele, po 8 września, po 23 października. W każdy poniedziałek i czwartek tg. **Ostrowice**, pow. Opatów. Jmrk. w każdy poniedziałek i czwartek. **Otwock**, pow. Warszawa, Jmrk. w każdy wtorek i piątek. **Ozorków**, pow. Łęczyca. Jmrk. w środę po 2 lutego, przed Wielkanocą, przed 21 czerwca, przed 15 sierpnia, przed 29 września, przed 10 listopada. W każdy wtorek i piątek tg. **Ożarów**, pow. Opatów. Jmrk. w każdy wtorek i czwartek.

**Pabjanice**, pow. Łask. Jmrk. w poniedziałek 21 stycznia, przed 10 sierpnia, we wtorek przed 28 października, we czwartek przed 21 grudnia. W środę po każdym 15 miesiąca tg. Jeżeli wypada święto — to na następny dzień. **Pacanów**, pow. Stopnica. W każdą środę tg. **Pajeczno**, pow. Radomsk. Jmrk. w każdy drugi wtorek. **Parczew**, pow. Włodawa. Jmrk. we wtorek po 23 kwietnia, 24 czerwca, 29 sierpnia, 12 listopada. W każdy wtorek tg. **Parczew**, pow. Łęczyca. Jmrk. w poniedziałek po 6 stycznia, 2 lutego, 25 marca, przed 24 czerwca, po 6 sierpnia, 29 września, 1 listopada, W każdy poniedziałek tg. **Parysów**, pow. Garwolin, Jmrk. w każdy wtorek, prócz tego we wtorek po 25 stycznia, po Invocavit, po Quasimodogeniti, po Trójcy Św. po 21 lipca, po 8 września. **Pączniew**, pow. Turek. Jmrk. 8 stycznia, w środę po 10 marca, po Św. Izydorze, po 16 lipca, po 8 września, przed 25 listopada. W każdą środę tg. **Piątek**, pow. Łęczyca. Jmrk. w środę po 21 stycznia, po 4 marca, po Palmowej, po Trójcy Św., po 27 września, po 30 listopada. W każdy poniedziałek tg. **Piaseczno**, pow. Warszawa. Jmrk. w poniedziałek po Estomihi, po Palmowej, po 25 lipca, po 29 września, po 1 listopada, po 13 grudnia. **Piaski**, pow. Lublin, Jmrk. w środę po 24 lutego, po Palmowej N., po Św. Kiljanie, po 14 września, po 1 listopada, przed 21 grudnia. W każdą środę tg. **Piekoszów**, pow. Kielce. Jmrk. w każdą środę. **Pieski**, pow. Wołkowysk, Jmrk. 25. miesiąca. w marcu 25.

w maju 10 i 25, w grudniu 7 i 28. **Pilica**, pow. Olkusz. Jmrk. w każdy wtorek. **Płiczów**, pow. Nieszawa. Jmrk. w poniedziałek po 15 miesiąca. W każdy poniedziałek tg. **Piotrków**, m. pow. Jmrk. w poniedziałek po 8 maja, 24 czerwca, 25 lipca, 1 listopada. W każdy wtorek i piątek tg. **Piski**, pow. Ostrołęka, Jmrk. we czwartek po 15 miesiąca. **Piszczec**, pow. Biała Podlaska. Jmrk. w środę po 1 miesiąca. W każdą środę tg. **Pławno**, pow. Radomsk. Jmrk. w każdy drugi wtorek. **Płock**, m. pow. Trzy dni trwa Jmrk. we wtorek po 29 września. W każdy wtorek i piątek tg. **Płońsk**, m. pow. Jmrk. w każdy pierwszy wtorek w miesiącu, większe po Palmowej N., po Zielonych Świątkach, po 29 czerwca, po 24 sierpnia, po 1 listopada, po 8 grudnia. W każdy wtorek i piątek tg. **Podębcice**, pow. Łęczyca. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, 15 marca, 8 maja, 22 lipca, 23 września, 11 listopada. W każdą środę tg. **Podolin**, pow. Piotrków. Jmrk. co każdy drugi poniedziałek. **Polanice**, pow. Sandomierz, W każdy wtorek tg. **Popowo**, pow. Pułtusk. Jmrk. we czwartek po każdym 1 miesiąca. **Poraj**, pow. Kielce. W każdy poniedziałek tg. **Poręba**, pow. Ostrów. W środę po każdym 15 miesiąca tg. **Porozów**, pow. Wolkowysk, Jmrk. w sobotę po każdym 10 miesiąca. W każdy poniedziałek tg. **Poświętne**, pow. Radzymin. Jmrk. raz w roku w Wielki Piątek. **Proszki**, pow. Wieluń. Jmrk. w poniedziałek po 12 marca, we wtorek po 8 maja, w poniedziałek po 25 lipca, po 8 września, po 25 listopada, przed 21 grudnia. **Proszowice**, pow. Miechów. Jmrk. dwa razy w miesiącu. W każdą środę tg. **Przasnysz**, m. pow. Jmrk. w środę po 15 września. W każdy wtorek i piątek tg. **Przedbórz**, pow. Końskie. Jmrk. W każdy wtorek tg. **Przedeczek**, pow. Włocławek. Jmrk. po 1 każdego miesiąca, po 15 miesiąca tg. **Przerośl**, pow. Suwałki, Jmrk. w poniedziałek po 15, po 20 marca, po 30 czerwca, po 30 sierpnia, po 30 października, po 30 grudnia. **Przyrów**, pow. Częstochowa. Jmrk. co każdy drugi wtorek. **Przystajń**, pow. Częstochowa. Jmrk. co każdy drugi poniedziałek. **Przysucha**, pow. Opoczno. W każdy czwartek tg. **Przytyk**, pow. Radom. Jmrk. 4 marca. W każdy poniedziałek tg. **Pruszków**, pow. Warszawa. Jmrk. w piątek po każdym 1 miesiąca. **Puławy** m. pow. Jmrk. w każdą drugą środę. W każdy wtorek i piątek tg. **Pułtusk**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, 19 marca, po Zielonych Świątkach, po 8 września, po 15 października, po 15 listopada, we wtorek po każdym 15 miesiąca. W każdy wtorek i piątek tg. **Puńsk**, pow. Suwałki, Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, po 15 marca, po 23 kwietnia, po 29 czerwca, po 15 sierpnia, po 28 października. W każdy czwartek tg. **Pyzdry**, pow. Słupcy. Jmrk. we czwartek po 6 stycznia, 5 marca, 8 maja, po Nawiedzeniu Marii P., po 29 września, po 1 listopada. W każdy wtorek i czwartek tg.

**Raciaz**, pow. Sierpc. Jmrk. we wtorek po 21 stycznia, po Palmowej N., po Zielonych Świątkach, po 15 sierpnia, po 25 września, po 30 listopada. W każdy wtorek i piątek tg. **Raczki**, pow. Augustów. Jmrk. w poniedziałek przed Popielcem, po Quasimodogeniti, po Zielonych Świątkach, po 6 sierpnia, po 29 września, po 18 października. W każdy wtorek i czwartek tg. **Radecznica**, pow. Zamość. Co każdą drugą środę tg. **Radom**, m. pow. 24 czerwca trzydniowy Jmrk. W każdy czwartek tg. **Radomsk**, m. pow. Jmrk. we czwartek po każdym 1 miesiąca. W każdy czwartek tg. **Radoszyce**, pow. Końskie. W każdą środę tg. **Radzanów**, pow. Miawa. Jmrk. 1 i 28 kwietnia, 3 i 17 czerwca, 29 lipca, 2 września. W każdą środę tg. **Radziejów**, pow. Nieszawa, Jmrk. w pierwszą środę miesiąca. W każdą środę tg. **Radzymin**, m. pow. Jmrk. co każdą drugą środę. W każdą środę tg. **Radziny**, m. pow. Jmrk. w poniedziałek, po 6 stycznia, Laetare, Palmowej N., Trójcy Św., 4 września, 1 listopada. W każdą środę tg. **Rajgród**, pow. Szczuczyn Jmrk. we wtorek po 2 lutego, po 4 marca, po Zwiastowaniu N. M. P., po 1 maja, po 8 września, po 4 października. W każdy wtorek i piątek tg. **Raków**, pow. Opatów. Jmrk. w każdy piątek. **Raszyn**, pow. Warszawa, Jmrk. w środę po 1 stycznia, marca, maja, lipca, wrześnią, listopada. W każdą środę tg. **Rawa Mazowiecka**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 1 miesiąca, oprócz tego we wtorek po 24 lutego, przed Palmową Niedziela, po 24 czerwca, po 8 września, przed Szymonem Judą, przed 21 gru-



dnia. W każdy wtorek i piątek tg. **Rejowice**, pow. Chełm. W każdy czwartek tg. **Roś**, pow. Wołkowysk. Jmrk. każdego 10 miesiąca, w październiku 1 i 10, w listopadzie 3 i 10. **Rosprza**, pow. Piotrków. W każdy czwartek tg. **Różana**, pow. Małków. Jmrk. we wtorek po każdym 15 miesiąca, oprócz wtorku po 1 stycznia i 15 lipca. W każdy wtorek i piątek tg. **Rudniki**, pow. Wieluń. Co każdy drugi poniedziałek tg. 15 w miesiące: luty, kwiecień, czerwiec, sierpień, październik, grudzień. W każdy poniedziałek tg. **Staw**, pow. Kalisz. Jmrk. we wtorek po 24 lutego, 8 maja, 24 lipca, 15 października, 1 listopada, przed 1 września. **Stawiski**, pow. Kolno. W każdy wtorek i piątek tg. **Stawiszyn**, pow. Kalisz. Jmrk. w poniedziałek po 6 stycznia, po Laetare, Wniebowstąpieniu Pańskiem. Nawiedzeniu N. M. P., 24 sierpnia, 8 grudnia. W każdy czwartek tg. **Sterdyni**, pow. Sokółów. Jmrk. w poniedziałek po 21 stycznia, 24 lutego, 10 marca, po Palmowej Niedzieli, po 1 maja, 15 czerwca, 25 lipca, 24 sierpnia, 21 września, 28 października, 11 listopada, 21 grudnia. W każdy poniedziałek tg. **Stoczek**, pow. Łuków. Co drugi tydzień tg. **Stoczek**, pow. Węgrów. Jmrk. co drugi poniedziałek. **Stopnica**, m. pow. W każdy wtorek tg. **Strzegów**, pow. Mława. Jmrk. w pierwszy poniedziałek w miesiącu. W każdy poniedziałek tg. **Stryków**, pow. Brzeziny. Jmrk. we czwartek po 1 miesiąca, oprócz tego we czwartek po 24 lutego, po Palmowej Niedzieli, przed 10 sierpnia, po 29 września, po 11 listopada, po 20 grudnia. W każdy czwartek tg. **Suchedniów**, pow. Kielce. W każdy czwartek tg. **Suchowola**, pow. Sokółówka. Jmrk. we czwartek po Nowym Roku, po Św. Trzech Króli, po 2 lutego, w Wielki Czwartek, po Piotrze i Pawle, po 29 września. W każdy czwartek tg. **Sulejów**, pow. Piotrków. Jmrk. w poniedziałek po 21 stycznia, 12 marca, 8 maja, 15 sierpnia, 14 września, po Św. Leonardzie. W każda środę tg. **Sulmierzyce**, pow. Radomsk. Jmrk. w każda drugą środę. **Supraśl**, pow. Białystok. W każdy poniedziałek tg. **Suwałki**, m. pow. Jmrk. w środę po 6 stycznia, 7 lutego, 21 marca, 3 maja, 13 czerwca, 10 sierpnia, 14 września, 4 października, 30 listopada. W każdy wtorek i piątek tg. **Sypniewo**, pow. Maków. Jmrk. w poniedziałek po 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca, 1 października; jeżeli święto — to w następny dzień **Czadek**, pow. Sieradz. Jmrk. we wtorek po 14 lutego, po Palmowej Niedzieli, po Zielonych Świątkach, po 25 lipca, przed 28 października, przed 21 grudnia, dalej w środę po 1 każdego miesiąca. W każdą środę tg. **Szczebrzeszyn**, pow. Zamość. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, po niedzieli Laeare, po 1 maja, 24 czerwca, 15 sierpnia, 11 listopada. W każdy wtorek tg. **Szczekociny**, pow. Włoszczowa. W każdą środę tg. **Szczerców**, pow. Łask. Jmrk. we wtorek po Nowym Roku, po 15 marca, 25 lipca, 8 września, 1 listopada. W każdy czwartek tg. **Szczuczyn**. m. pow. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, 1 marca, 24 czerwca, 15 sierpnia, 29 września, 11 listopada. W każdy wtorek i piątek tg. **Szrańsk**, pow. Mława. Jmrk. w czwartek po 6 stycznia, po Palmowej Niedzieli, w środę przed 24 czerwca, po 25 sierpnia, przed 1 września, po 15 października. W każdy czwartek tg. **Szydłów**, pow. Stopnica. W każdą środę tg. **Szydłowiec**, pow. Końskie. W każdą środę tg. **Szeźlin**, pow. Konin. W środę po 15 każdego miesiąca. **Śniadów**, pow. Łomża. Co każdy drugi czwartek tg. **Świerze**, pow. Chełm. Co każdy drugi poniedziałek tg. **Świsłocz**, pow. Wołkowysk. Jmrk. każdego 15 miesiąca, w styczniu 15 i 23, w marcu 4 i 15, w maju 15 i 20, w sierpniu 15 i 23. Wszystkie czwartki tg.

**Tarczyn**, pow. Grójec. Jmrk. w poniedziałek po 1 miesiąca. W każdy poniedziałek tg. **Tartów**, pow. Ilża. W każdy poniedziałek tg. **Tarnogród**, pow. Biłgoraj. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, po Palmowej Niedzieli, po Nawiedzeniu N. M. P., po 14 września, przed 10 sierpnia, przed 28 października. W każdy wtorek tg. **Tomaszów**, pow. Brzeziny. W każdy wtorek i piątek tg. **Tomaszów**, m. pow. W każdy czwartek tg. **Troszyn**, pow. Ostrołęka. Jmrk. w poniedziałek, po 1 każdego miesiąca. **Truskolasy**, pow. Częstochowa. Jmrk. co drugą środę. **Tullszków**, pow. Konin. Jmrk. w środę przed 2 lutego, przed Laetare, przed 8 maja, 21 września, 1 listopada, 8 grudnia i w środę przed każdym 1 miesiąca. **Turek**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, po Palmowej Niedzieli, po Bożem Ciele, po 13 sierpnia,

18 października, 8 grudnia. W każdy wtorek i piątek tg. **Turobin**, pow. Kraśnostaw. Jmrk. 25 stycznia, 14 marca, 23 kwietnia, 17 czerwca, 1 lipca, 14 sierpnia, 21 października, 9 grudnia. W każdy wtorek tg. **Tuszyn**, pow. Łódź. Jmrk. w poniedziałek po 2 lutego, po Palmowej Niedzieli, po Bożem Ciele, po 15 sierpnia, 4 października, przed Św. Narodzenia Chrystusa. W każdy wtorek tg. **Tykocin**, pow. Wysokie Mazow. Jmrk. we wtorek po 2 lutego, po Św. Trójcy, po 19 lipca.

**Rutki**, pow. Łomża. W każdą środę tg. **Rychwał**, pow. Konin. we wtorek po 1 stycznia, 1 kwietnia, 1 lipca, 1 września. W każdy wtorek po 1 miesiąca tg. **Ryczywół**, pow. Kozienice. Jarmarki są w profekcie. **Ryki**, pow. Garwolin. W każdy czwartek tg. **Rypin**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 25 kwietnia, 1 maja, 24 czerwca, 25 lipca, 29 września, 1 listopada. W każdy wtorek i piątek tg. **Rzgów**, pow. Konin. Jmrk. po 1 każdego miesiąca.

**Sandomierz**, m. pow. Jmrk. w poniedziałek po 15 sierpnia i 8 września. W każdy poniedziałek i czwartek tg. **Sarnaki**, pow. Konstantynów. Jmrk. w każdy czwartek po 15 miesiąca. **Sawin**, pow. Chełm. W każdy czwartek tg. **Sejny**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 1 miesiąca. W każdy wtorek i piątek tg. **Serock**, pow. Pułtusk. Jmrk. 8 stycznia, 5 lutego, 5 marca, 2 kwietnia, 7 maja, 4 czerwca, 2 lipca, 6 sierpnia, 3 września, 1 października, 5 listopada, 3 grudnia. Od 3 stycznia we wszystkie tygodnie tg. z wyjątkiem 15 sierpnia i 26 grudnia. **Sędziszów**, pow. Jędrzejów. W każdy wtorek tg.

**Siedlce**, m. pow. Jmrk. 6 lutego, 2 marca, po drugiej niedzieli Postu, we wtorek po Palmowej Niedzieli, 4 maja, 24 czerwca, 27 lipca, 21 września, 11 listopada. W każdy wtorek i piątek tg. **Siedliszcze**, pow. Chełm. W każdy czwartek tg. **Siemiątyce**, pow. Bielsk. Jmrk. w czwartek po 1 miesiąca. W każdy czwartek tg. **Siemkowice**, pow. Łódź. W każdy drugi wtorek tg. **Siennica**, pow. Mińsk Mazowiecki. Jmrk. w poniedziałek po 15 stycznia i 15 października. **Siennopow**, pow. Łódź. Jmrk. co każdy drugi wtorek. **Sieradz**, m. pow. Jmrk. we wtorek po każdym 1 miesiąca. Oprócz tego we wtorek po 6 stycznia, 19 marca, 3 maja, 26 lipca, 1 listopada, 8 grudnia. W każdy wtorek i piątek tg. **Sierpc**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 2 lutego, po 12 marca. W każdy wtorek i piątek tg. **Siewierz**, pow. Bedzin. Jmrk. w poniedziałek przed Ostatkami, po Palmowej Niedzieli, po Trójcy Św., po 15 sierpnia, po 21 września, przed Narodzeniem Pańskim. W każdy wtorek tg.

**Skolbmerz**, pow. Pińczów. Jmrk. w każdy czwartek. **Skala**, pow. Olkusz. W każdą środę tg. **Skaryszew**, pow. Radom. Trzydniowy jmrk. po pierwszej niedzieli Postu. W każdy wtorek tg. **Skape**, pow. Lipno. Jmrk. w czwartek po 25 lutego, w środę po 8 maja, w czwartek po 13 lipca, 8 września, 4 października, 11 listopada. W każdy poniedziałek tg. **Skarniewice**, m. pow. Jmrk. w czwartek po 1 każdego miesiąca. W każdy czwartek tg. **Skomlin**, pow. Wieluń. Jmrk. co drugi czwartek. **Skiwlino**, pow. Rypin. W każdy czwartek tg. **Skulsk**, pow. Słupcy. Jmrk. w poniedziałek po 5 każdego miesiąca. **Sławatycze**, pow. Biała Podlaska. Jmrk. w poniedziałek po 1 miesiąca. **Sławonów**, pow. Olkusz. Co drugi wtorek tg. **Słomniki**, pow. Miechów. W każdy czwartek tg. **Słupca**, m. pow. Sześć jmrk. w roku.

W każdy wtorek i piątek tg. **Stupia Nowa**, pow. Kielce. W każdą środę tg. **Smolany**, pow. Suwałki. Jmrk. w poniedziałek po 1 stycznia, 1 marca, 1 czerwca, 1 sierpnia, 1 października, 1 grudnia. **Soblenie-Jezlery**, pow. Garwolin. Jmrk. we wtorek w każdy drugi tydzień. **Sobota**, pow. Łowicz. Jmrk. w czwartek po 6 stycznia, przed 15 czerwca, po 24 sierpnia i Wszystkich Świętych. **Sochaczew**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 1 każdego miesiąca. W każdy wtorek i piątek tg. **Sochocin**, pow. Płońsk. Jmrk. w każdy czwartek. **Sokółka**, m. pow. Jmrk. 8 stycznia, w czwartek przed Estomihi, w Wielki Czwartek, po Bożem Ciele, po Św. Rochu (16 sierpnia), po 25 września, po 13 października. W każdy czwartek tg. **Sokoły**, pow. Wysoko-Mazow. Jmrk. we wtorek po Nowym Roku, po 2 lutego, po Invocavit, po 19 marca, po Quasimodogeniti, po 3 maja, po 13 czerwca, po 13 lipca, po 15 sierpnia, po 14 września, po 11 listopada, przed 8 grudnia. W każdy czwartek tg. **Solec**, pow. Iłża. Jmrk. co drugą środę. **Sompolno**, pow. Koło. Jmrk. w czwartek po 21 każdego miesiąca. Oprócz tego w środę po 2 lu-



tęgo, po Palmowej Niedzieli, po Zielonych Świątkach, przed 24 Czerwca, po 14 września, przed Św. Narodzenia Chrystusa P. W każdy czwartek tg. **Sopećkinie**, pow. Augustów. Jmrk. we wrześniu i listopadzie. W każdy piątek tg. **Stanisławów**, pow. Mińsk Mazow. Jmrk. we wtorek po Św. Trzech Króli, w środę przed Laetare, wtorek po 11 listopada, po 13 grudnia. **Stanów**, pow. Sandomierz. Jmrk. we wszystkie tygodnie w poniedziałek i czwartek. **Starożreby**, pow. Plock. Jmrk. w poniedziałek po 6 stycznia, po 19 marca, po Bożem Ciele, po 15 sierpnia, po 1 Niedzieli w październiku, po 4 październiku, 11 listopada, 21 grudnia. W każdy poniedziałek i piątek tg.

**Tyszowce**, pow. Tomaszów. Jmrk. w środę po 6 stycznia, 8 maja, 4 sierpnia, 14 września, po Św. Leonardzie. W każdą środę tg.

**Uchana**, pow. Hrubieszów. Jmrk. we wtorek po 1 miesiąca. **Ujazd**, pow. Brzeziny. W każdy poniedziałek tg. **Uniejów**, pow. Turek. Jmrk. we wtorek po 24 lutego, po Niedzieli Quasimodogeniti, po Zielonych Świątkach, po 25 września, 30 listopada. W każdy czwartek tg. **Urzędów**, pow. Janów. Lub. Jmrk. w ostatnią środę miesiąca.

**Warka**, pow. Grójec. Jmrk. w środę przed Laetare, po 8 maja, po Bożem Ciele, 4 sierpnia, 13 listopada, po Św. Leonardzie. W każdą środę tg. **Warta**, pow. Sieradz. Jmrk. w czwartek po 25 stycznia, przed Wielkanocą, po Nawiedzeniu Marii P., przed 8 maja, po 4 października, po 13 grudnia. W każdy poniedziałek i czwartek tg. **Wartkowiec**, pow. Łeczyca. w poniedziałek po 21 stycznia, 4 marca, 15 maja, 10 sierpnia, 24 października, 6 grudnia. **Wąchock**, pow. Iłża. W każdy poniedziałek tg. **Wąsosz**, pow. Częstochowa. Jmrk. co każdy drugi wtorek. **Wawolnica**, pow. Puławy. Jmrk. co każdą drugą środę. **Węgrów**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 21 stycznia, po Laetare, przed 1 maja, po 29 czerwca, przed 1 września, po 25 listopada. W każdy wtorek i piątek tg. **Widawa**, pow. Łask. Jmrk. w poniedziałek po Estomihi, Oculi, po 13 lipca, 11 listopada, trzecią niedzielę Adwentu, po wtorku przed Zielonemi Świątkami. W każdy poniedziałek tg. **Wielgomłyn**, pow. Radomsk. Jmrk. w każdy poniedziałek. **Wieluń**, m. pow. Jmrk. we wtorek po 21 stycznia, po Quasimodogeniti, Zielonych Świątkach, Nawiedzeniu M. P., po 25 września, przed 4 grudnia. **Wieruszów**, pow. Wieluń. Jmrk. w poniedziałek po 5 lutego, 1 maja, 29 czerwca, 24 sierpnia, przed 28 października, przed Św. Narodzenia Chrystusa. **Wierzbnik**, pow. Iłża. W każdy czwartek tg. **Wiskitki**, pow. Błonie. Jmrk. we wtorek po 15 każdego miesiąca. W każdy wtorek tg. **Wisznica**, pow. Włodawa. Jmrk. po każdym 1 i 15 miesiąca. Oprócz tego w poniedziałek po Św. Jerzym (23 kwietnia), 24 czerwca, 15 sierpnia. W każdą środę tg. **Wisztyniec**, pow. Suwałki. Jmrk. w środę po 4 marca, 23 kwietnia, po Trójcy Św., po 15 sierpnia, 28 października, 11 listopada. W każdy poniedziałek i piątek tg. **Wiślica**, pow. Pińczów. Jmrk. w każdy czwartek. **Witomia**, pow. Łeczyca. Jmrk. w czwartek po 25 stycznia, 10 marca, 13 lipca, 8 września, 4 grudnia. **Wiżajny**, pow. Suwałki. Jmrk. we wtorek po 2 lutego, 25 marca, po Zielonych Świątkach. po 13 lipca, 15 sierpnia, 29 września, przed Św. Narodzenia Chrystusa P. W każdy wtorek i piątek tg.

**Władysławów**, pow. Konin. Jmrk. 12 marca, 4 kwietnia, 25 czerwca, 20 sierpnia, 29 października, 3 grudnia. W każdą środę tg. **Włodawa**, m. pow. Jmrk. w czwartek po Zielonych Świątkach. W każdy czwartek tg. **Włodowice**, pow. Będzin. Jmrk. w czwartek po 25 stycznia, po Oculi, w środę po 8 maja, w czwartek po 13 lipca, 21 września, 13 grudnia. W każdy poniedziałek tg. **Włoszczów**, m. pow. W każdy poniedziałek tg. **Wodzisław**, pow. Jędrzejów. W każdy poniedziałek tg. **Wotyń**, pow. Radzyń. Jmrk. w środę po 6 stycznia, 2 lutego, 8 maja, 26 lipca, 15 sierpnia, 1 listopada. W każdy czwartek tg. **Wojślawice**, pow. Chełm. Jmrk. sześć razy w roku. W każdą środę tg. **Wolbórz**, pow. Piotrków. Jmrk. we wtorek po 29 marca, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po 29 czerwca, 16 sierpnia, 15 października, 6 grudnia. Wszystkie czwartki tg. **Wolbrom**, pow. Olkusz. W każdy czwartek tg. **Wolkowysk**, m. pow. Jmrk. każdego 1 miesiąca. Jeżeli święto — to w następny dzień. W każdy wtorek i czwartek tg. **Wotomin**, pow. Radzymin. W każdy czwartek tg. **Wysokie**, pow. Krasny-

staw. W każdy czwartek tg. **Wysokie Mazowieckie**, m. pow. Jmrk. w pierwszy poniedziałek miesiąca. W każdy poniedziałek i czwartek tg. **Wyszków**, pow. Pułtusk. Jmrk. we wtorek po 1 miesiąca. Oprócz tego po 9 lutego, 12 marca, 13 czerwca, 6 sierpnia, 7 października, 13 grudnia. W każdy wtorek i piątek tg. **Wyszogród**, pow. Płock. Jmrk. we wtorek po 19 marca, po Wniebowstąpieniu, Bożem Ciele, po 25 sierpnia, 29 września, 13 grudnia. W każdy wtorek i piątek tg.

**Zabłudowo**, pow. Białystok. Jmrk. po 1 miesiąca. W każdy poniedziałek tg. **Zadzim**, pow. Sieradz. Jmrk. we wtorek po 15 miesiąca. **Zagórów**, pow. Słupcy. Jmrk. w drugą środę po 14 każdego drugiego miesiąca. W każdą środę tg. **Zaklików**, pow. Janów Lub. Jmrk. w poniedziałek po 21 stycznia, po Laetare, 26 lipca, 24 sierpnia, 1 listopada, 13 grudnia. W każdą środę tg. **Zakroczym**, pow. Warszawa. Jmrk. we wtorek po 15 stycznia, 30 kwietnia, 18 czerwca, 27 lipca, 8 września, 11 listopada. W każdy wtorek i czwartek tg. **Zakrzówek**, pow. Janów Lub. W każdy czwartek tg. **Zambski Zastróżne**, pow. Pułtusk. Jmrk. we czwartek po 1 miesiąca. **Zambrów**, pow. Łomża. Jmrk. we wtorek po 14 lutego, po Laetare, po Zielonych Świątkach, po 1 września, 18 października, 13 grudnia. W każdy czwartek tg. **Zamość**, m. pow. Jmrk. w poniedziałek po 7 lutego, 9 marca, po Wniebowstąpieniu, po 12 lipca, 21 września, 8 listopada. Wszystkie czwartki tg. **Zar. Koscielne**, pow. Ostrów. Jmrk. 6 stycznia, 21 marca, 1 maja, 13 lipca, 4 października, 4 grudnia. W każdą środę tg. **Zatory**, pow. Pułtusk. Jmrk. w Wielki Czwartek. **Zawichost**, pow. Sandomierz. Jmrk. w środę po 29 września, 1 listopada. W każdą środę tg. **Zduńska Wola**, pow. Sieradz. Jmrk. we wtorek po 13 każdego miesiąca. Oprócz tego trzyniedniowy we wtorek, środę i czwartek po niedzieli Oculi. W każdy wtorek i piątek tg. **Zawidz**, pow. Sierpce. Jmrk. w poniedziałek po każdym 1 miesiąca. **Zawiercie**, pow. Będzin. W każdy czwartek tg. **Ząbkowice**, pow. Będzin. W każdy poniedziałek tg. **Zelów**, pow. Łask. W każdą środę tg. **Zelwa**, pow. Wołkowysk. Jmrk. 3 miesiąca. **Zgierz**, pow. Łódź. Jmrk. w środę po 15 miesiąca. W każdy wtorek i piątek tg. **Zieluń**, pow. Mława. W każdą środę tg. **Złoczew**, pow. Sieradz. Jmrk. w poniedziałek po 14 każdego miesiąca. W każdy poniedziałek tg. **Zwierzyniec**, pow. Zamość. W każdą środę tg. **Zwale**, pow. Kozienice. Jmrk. we czwartek po 6 stycznia, po Palmowej Niedzieli, po 6 sierpnia, 14 września, 25 listopada i przed Bożem Ciałem. **Zarnów**, pow. Opoczno. Jmrk. dwa razy w roku. W każdy poniedziałek tg. **Zwoleń**, pow. Kozienice. W każdy czwartek tg. **Zarnowice**, pow. Olkusz. W każdy poniedziałek tg. **Zarki**, pow. Będzin. W każdą środę tg. **Zelechów**, pow. Garwolin. Jmrk. we wtorek po 6 stycznia, 25 marca, 8 maja, 22 lipca, 15 sierpnia, 11 listopada. W każdy wtorek tg. **Zótklewska**, pow. Krasnystaw. Jmrk. 30 czerwca, 4 sierpnia, 1 września, 28 października, 11 listopada, 21 grudnia. W każdy poniedziałek tg. **Zurowic**, pow. Sierpce. Jmrk. w poniedziałek po 6 stycznia, 24 lutego, po Wniebowstąpieniu Pańskim, po 29 czerwca, 15 sierpnia, 1 listopada. W każdy poniedziałek tg. **Zychlin**, pow. Kutno. Jmrk. w poniedziałek po 6 stycznia, 12 marca, 1 maja, 25 czerwca, przed 29 września, po 28 października. Oprócz tego w czwartek po każdym 1 miesiąca. W każdy czwartek tg. **Zyrdów**, pow. Błonie. Jmrk. w środę po każdym 14 miesiąca. W każdą środę i sobotę tg. **Żytno**, pow. Łódź. Jmrk. co drugą środę. Jeżeli święto, to w następny dzień.

#### WYKAZ JARMARKÓW W WOJEWÓDZTWIE WOŁYŃSKIM.

Powiat Dubno. **Dubno**, m. pow. Tg. w każdy poniedziałek. **Denidówka**, gm. Kniatyn. Tg. każdego 12 i 24 miesiąca. Jeżeli wypada święto — to w poprzedzający go dzień. **Boremch**, Tg. każdego 5 i 20 miesiąca. **Buderac**, Tg. każdego 8 i 16 miesiąca. Jeżeli wypada święto — to w poprzedzający dzień. **Jeziorany**, gm. Warkowicze. Tg. co każdy drugi i czwarty wtorek miesiąca. **Kozin**, gm. Krupiec. Tg. każdego 14 i 28 miesiąca. **Misocz**, Tg.



każdego 1 i 15 miesiąca. **Młynów**. Tg. każdego 14 i 28 miesiąca. **Ostrożec**, gm. Malin. Tg. co każdy drugi poniedziałek w miesiącu. **Targowica**, gm. Jarosławicze. Tg. każdego 12 i 22 miesiąca. Jeżeli wypada święto — to w poprzedzający dzień. **Warkowicze**. Tg. co każdy pierwszy i trzeci, ewentualnie piąty wtorek w miesiącu. **Werba**. Tg. w każdy czwartek.

Pow. Horochow. **Horochow**, m. pow. Tg. w każdy czwartek. Jeżeli wypada święto — to w następny dzień. **Beresteczko**. Tg. w każdy czwartek. **Druskopol**, gm. Brańsk. Tg. w każdy wtorek. **Kisielin**. Tg. w każdy poniedziałek. **Lokacze**, gm. Chorow. Tg. w każdą środę. **Odzintysze**, gm. Kisielin. Tg. w każdy piątek. **Świnuluchy**. Tg. w każdy poniedziałek.

Pow. Kostopol. **Kostopol**, m. pow. Tg. w każdy czwartek. **Berezno**. Jmrk. 19 stycznia, 22 maja, 12 lipca, 21 września. Tg. każdego 3 i 17 miesiąca. **Ludwopol**. Tg. każdego 7 i 21 miesiąca. **Małe Siedliszcze**, gm. Kostopol. Tg. każdego 4 i 17 miesiąca. Jeżeli wypada święto — to w poprzedzający dzień. **Wielki Stydyn**. Tg. każdego 1 i 15 miesiąca. **Złazno**, gm. Derazno. Tg. w każdą pierwszą i trzecią środę w miesiącu.

Pow. Kowel. **Kowel**, m. pow. Tg. w każdy czwartek. Jeżeli wypada święto — to w następny dzień. **Mielnica**. Tg. w każdy wtorek. **Bucyn**, gm. Siedliszcze. Tg. każdego 13 i 28 miesiąca. **Hołoby**. Tg. w każdy wtorek. **Jarowiszcze**, gm. Krymno. Jmrk. 16, 17 i 18 czerwca. **Krymno**. Tg. co każdy drugi wtorek w miesiącu. **Kupieczow**, gm. Nowy Dwór. Tg. w każdą środę. **Maclejów**. Tg. w każdą środę. **Maniewiczze**, gm. Grodek. Tg. w każdy wtorek. **Niesuchańce**. Tg. w każdy poniedziałek. Jeżeli wypada święto — to w następny dzień. **Nowa Wyrwa**, gm. Siedliszcze. Tg. w każdy wtorek. Jeżeli wypada święto — to w poprzedzający dzień. **Ratno**. Tg. każdego 6 i 20 miesiąca. Jeżeli wypada święto — to w poprzedzający dzień. **Turcysk**. Tg. w każdy poniedziałek. **Wielick**. Tg. w każdą środę.

Pow. Krzemieniec. **Krzemieniec**, m. pow. Tg. w każdą środę. **Beresce**. Tg. w każdy wtorek. **Białosorka**. Tg. w każdy czwartek. **Lanowce**. Tg. w każdą środę. **Nowy Oleksiniec**, gm. Stary Oleksiniec. Tg. w każdy wtorek. **Poczajow**. Tg. w każdy czwartek. **Radziwiłłów**. Tg. w każdy wtorek. **Szumski**. Tg. w każdy poniedziałek. **Wiśniowiec**. Tg. w każdy poniedziałek. **Wyszogrodek**. Tg. co każdy drugi wtorek w miesiącu.

Pow. Luboml. **Luboml**, m. pow. Tg. w każdy poniedziałek. **Hołowno**. Tg. w każdy czwartek po 1 i 15 miesiąca. **Opalin**, gm. Huszera. Tg. w każdy czwartek. **Szack**. Tg. w każdą drugą środę.

Pow. Łuck. **Łuck**, m. pow. Tg. w każdy czwartek. **Czarnków**. Tg. w każdą środę. **Kolki**. Tg. każdego 5 i 21 miesiąca. **Olyka**. Tg. w każdą środę. **Rozyszcze**. Tg. w każdy poniedziałek. **Sokole**, gm. Rozyszcze. Tg. co drugi i czwarty wtorek w miesiącu. **Torczyn**. Tg. w każdy wtorek.

Pow. Równe. **Równe**, m. pow. Jmrk. 15 stycznia, 13 lipca i 14 listopada. Tg. w każdy poniedziałek. **Stepan**. Tg. w każdy czwartek. **Miedzyrzecze**. Tg. każdego 25 miesiąca. **Derazno**. Tg. 5 i 20 miesiąca. **Hoszcz**. Tg. dwa razy w miesiącu. **Aleksandrija**, gm. Kustyń. Tg. każdego 1 i 15 miesiąca. Jeżeli wypada święto — to w poprzedzający dzień. **Klewan**. Tg. w każdy wtorek. Jeżeli wypada święto — to w poprzedzający dzień. **Korzec**. Jmrk. w Popielec, 9 marca, 9 maja, 24 czerwca, 20 lipca, 15 sierpnia i 6 października. Tg. każdego 1 i 15 miesiąca. **Tuczyn**. Jmrk. każdego 5 i 20 miesiąca. Tg. w każdą środę.

Pow. Władimir. **Władimir**, m. pow. Jmrk. co każde 8 tygodni perjodycznie wolne jarmarki. Tg. w każdy wtorek. **Polyck**. Tg. w każdy piątek. **Uściłny**, gm. Chotistycze. Tg. w każdą środę.

Pow. Zdobunowo. **Zdobunowo**, m. pow. Tg. w każdą środę. **Ostrog**. Jmrk. w środę czwartego tygodnia Postu według kalendarza gregoriańskiego, 22 maja, 25 czerwca, 14 października, 19 grudnia. Tg. w każdy czwartek.



# EWANGELICKI BANK SPÓŁDZIELCZY

SPÓŁDZIELNIA Z OGR. DOP. W WARSZAWIE  
PLAC MAŁACHOWSKIEGO 1  
ROK ZAŁOŻENIA 1922

**Liczba członków 500**

**Wysokość jednego udziału 500**  
płatny ratami po 10 zł. miesięcznie

Odpowiedzialność dziesięciokrotna w stosunku do zadeklarowanych udziałów

**Kapitał udziałowy 250 tys. zł. Kapitał zasobowy 15 tys. zł.**

Dyskontuje weksle

Przyjmuje do inkasa

Udziela pożyczki terminowe, płatne ratami

Przyjmuje wkłady fakże od osób, nie będących członkami Banku,  
płatąc

od rocznych 10<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

od kwartalnych 8<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

od bieżących 6<sup>0</sup>/<sub>0</sub>

Przyjmuje zgłoszenia ubezpieczeniowe dla T-wa „Przezorność“.

na życie

od ognia

od wypadków.

## ZARZĄD:

Ks. Zygmunt Micheliś  
Gustaw Jente  
Ryszard Goller.

## RADA:

Józef Evert  
Henryk Sachs  
Ks. Mieczysław Rürger  
Teodor Eberlein  
Ewald Behler  
Waldemar Fischer.



**FABRYKA ŁĄCZNIKÓW  
I WYROBÓW LANO-KUTYCH**

# **ERNEST ERBE**

**W ZAWIERCIU**

**ODDZ. W WARSZAWIE ul. LESZNO Nr. 44**

**TELEFONY: 301-54 i 157-19**

posiada stale na składzie w Warsza-  
wie pełny asortyment łączników mar-  
ki E. E. do rur gazowych i wodocią-  
gowych czarnych i ocynkowanych  
oraz przyjmuje zlecenia na odlewy la-  
no-kute pg. dostarczonych modeli.

**ZJEDNOCZONE  
ZAKŁADY  
PRZEMYSŁOWE**

**K. SCHEIBLERA  
i L. GROHMANA**

**Sp. Akc.  
W Ł O D Z I**

**SKRÓT TELEGRAFICZNY — ZJEDNOCZONE ŁÓDŹ  
ZARZĄD, BIURO GŁÓWNE — UL. TARGOWA Nr. 65  
ODDZIAŁ SPRZEDAŻY — UL. FABRYCZNA Nr. 6**

**SKŁADY  
KOMISOWE:**

**POZNAŃ, Wielka 8-1, LWÓW, Rynek 24, KRAKÓW, Mikołajska 9**

**ZAKŁADY  
W Y R A B I A J Ą:**

- 1) PRZĘDZĘ BAWELNIANĄ, WĄTKOWĄ i OSNOWNĄ, POŃCZOSZNICZĄ, FARBOWANĄ, GAZOWANĄ MERECZYZOWANĄ i t. d.
- 2) TKANINY BAWELNIANE WSZELKIEGO RODZAJU W STANIE SUROWYM i BIELONYM, TOWARY FARBOWANE, DRUKOWANE, ŻAKARDOWE i t. d.



BIURO TECHNICZNE

**E. BEHSLER, S<sup>-ka</sup>**

Warszawa, Tłomackie 3. Telefon 140-41

ODDZIAŁ W ŁÓDZI, UL. PIOTRKOWSKA NR 90. TEL. 76-51.

R O K Z A Ł O Ż E N I A 1909

RURY gazowe, parowe kotłowe  
i ogrzewalnie żebrowe.

ŁĄCZNIKI gazowe, kuto lane.

SZCZELIWA grafitowane, azbe-  
stowe, bawełniane i konopne.

ARMATURA wodna i parowe.

POMPY skrzydłowe, „Allweil-  
era”, studzienne i parowe „Wor-  
tingtona”.

WEŻE gumowe do pary i par-  
ciane (pożarowe).

PASY skórzane, Ralata i z sier-  
ści wielbłądziej.

Wyroby gumowe i kauczukowe

PIŁY traktowe i krążkowe,  
szwedzkie.

OLEJE i SMARY.

P Ł Y T Y U S Z C Z E L N I A J A C E :

AZBESTOWE, MOORITOWE i KLINGERITOWE.

UCHWYTY do tokarń i wiertarń. NARZĘDZIA rzemieślnicze, Inżekto-  
ry „RESTARTING”, Silniki, maszyny do obróbki metali i drzewa,  
maszyny garbarskie „Moenus”.

C E N Y K O N K U R E N C Y J N E .

**MAGAZYN JAROSŁAWSKI**

**L. HARTFIEL**

Warszawa, Marszałkowska 136. Tel. 71-17



Poleca wszelkie wyroby żyrdardowskie lniane i bawełniane fabryk łódzkich: madapolamy, silezje, nansuki, pół-płótna, barchany, surówkę, ściierki wszelkiego rodzaju. Prześcieradła materacowe, pod kołdry i kąpielowe. Chustki płócienne, bawełniane, batystowe. Zefiry koszulowe, płócienna kolorowe. Drelichy materacowe. Kołdry watowe własnego wyrobu i bawowe. Kapy pikowe białe i kolorowe. Stołowizna biała i kolorowa w wielkim wyborze.



**POLSKA** w Warszawie,  
**HURTOWNIA** **A** **HOŻA 51,**  
**MEBLI** **D** **Tel. 96-64.**

**- K R O G H -**

**WYTWÓRNIA** **L** **JEDYNE ŹRÓDŁO**  
**MEBLI BIUROWYCH** **F** **ZAKUPU dla**  
**MIESZKANIOWYCH** **każdego**  
**i wszelkich innych.** **stanu.** ■

FIRMA EGZYSTUJE OD 1887 R.

**Fabryka pasów, lin transmisyjnych i wyrobów  
lniano-Konopnych.**

**A. CYBE**  
**WARSZAWA**

**Skład: Ordynacka 13.**  
**Tel. 169-16.**

**Fabryka: ul. Ś-go Wincentego 67/69,**  
**Tel. 193-93.**

**POLECA PO CENACH FABRYCZNYCH:**

**Dla fabryk:**

LINY KONOPNE I MANILLA  
PASY TRANSMISYJNE.  
LINKI, SZNURY, SZPAGATY  
PŁOSZNIUR Z DRUTEM  
PAKSZNIUR KANALIZACYJNY.  
KONOPIE, LEN I PAKUŁY.

**Dla rolnictwa:**

GURTY ELEWATOROWE DLA  
MŁYNÓW. POSTRONKI POCIĄ-  
GOWE. SZPAGAT DO MAT.  
LINY SMOLOWANE DLA  
TARTAKÓW, TRANSPORTERY.  
SIECI DO RYBOŁÓSTWA.

SIATKI NA KONIE: OD ŚNIEGU DO SANEK, OD MUCH I ZAŁOBNE,  
SIECI SPORTOWE, PRZYBORY GIMNASTYCZNE,  
HAMAKI, LEŻAKI, WYCIERACZKI I T. P.

**SPECJALNA FABRYKACJA SZNURÓW PLECIONYCH  
SZARYCH I KOLOROWYCH.**



STANISŁAW LUDWIK

WŁ. K. KOCZWARSKI

MARSZAŁKOWSKA 140. TEL. 70-05

**TOWARY NORYMBERSKIE:**

NICI, BAWELNA, WEŁNA, JEDWAB, HAFTY,  
KORONKI, SZALE, WSTAŻKI, POŃCZOCHY,  
POŃCZOSZKI, RĘKAWICZKI.

KONFEKCJA DAMSKA i DZIECINNA



PRZY ATRETYZMIE

I ZŁEJ PRZEMIANIE MATERJI

PIJCIE N A P A R

Z ZIÓŁEK ATRETYCZNYCH

GESSNERA

## MUSZTARDE, KABUL, SOS, OCET

poleca istniejąca od 1856 roku

**FABRYKA MUSZTARDY**

# A. SCHWEITZER

**W WARSZAWIE, KRÓLEWSKA 25.**

**WYTWÓRNIĄ TEKSTURY SMOŁOWCOWEJ I ASFALTU ORAZ KRYCIE  
I KONSERWACJA DACHÓW**

## ALFRED PESZKE

MISTRZ DEKARSKI

**Warszawa—Zawlszy 8 (dom własny) tel. 108-96**

Poleca: tekstury smołowcowe wszelkich gatunków, smołę, lepiuk, pak, carbolineum, kit dachowy, gwoździe i t. p.  
wykonuje: nowe krycia, reparacje i konserwacje dachów teksturą smołowcową, dachówkę, eternitem oraz wszelkie roboty blacharskie i Roboty asfaltowe.

CENY KONKURENCYJNE. —<sup>2</sup> ROBOTA SOLIDNA. — DŁUGOLETNIĄ GWARANCJĄ.

## PIEKARNIA „ZŁOTY RÓG“ MAKSYMILJAN LANGE

**WRONIA Nr. 4**

poleca znane ze swej dobroci pieczywo.

Sprzedaż detaliczna tylko w sklepach własnych

**CENTRALNY — WRONIA 4.**

FILJA I — WSPÓLNA 18.

FILJA III — BRACKA 27.

II — PIĘKNA 39.

IV — CHMIELNA 48.

**Chrześcijański sklep przyborów podróżnych i fapicerskich**

**WŁAŚCICIEL**

## HENRYK ROHRMAN

**BRACKA 5.**

**WARSZAWA.**

**TEL. 62-93.**

**poleca:**

linoleum litawskie brązowe, czerwone, zielone, niebieskie, szare, czarne, dywany i chodniki. Układanie i przyklejanie linoleum przez majstrów specjalistów. Ceraty: stołowe, meblowe, pościelowe i podłogowe. Płyty korkowe przed wanny. Drellchy materacowe i roletowe. Adamaszek na zasłony do okien. Rolety gotowe i na zamówienia. Gzymy mosiężne do firanek, Wycieraczki kokosowe. Łóżka polowe. Teczki szkolne. Tornistry. Pantofle gimnastyczne. Płiki nożne.



Skład papieru materiałów  
piśmiennych i rysunkowych  
Drukarnia i introligatornia

# H. TEOBALD

Marszałkowska 145. Tel. 19-73

Poleca własnego wykonania z naj-  
lepszego papieru księgi handlo-  
we różnych formatów i linjatur,  
dzienniki amerykańskie wszelkie-  
go rodzaju, kwitarjusze oraz  
wielki wybór papeterji, notatni-  
ków ozdobnych, kalendarzyków  
i galanterji Ceny umiarkowane.

Najlepsza czekola-  
da — pierniki —  
marmeladki — bisz-  
kopty

# E. WEDEL

Szpitalna 8.  
Marszałkow-  
ska 63.  
Bieleńska 13.  
Chłodna 34.

Wierzbowa 6.  
Marszałkow-  
ska 109.  
Krucza 15.  
Łódź Zakopane

Czeskie samochody osobowe, ciężarowe i autobusy „PRAGA”, Pługi jedno i wieloskibowe Ventzkiego, Brony, kultywatory, walce Ventzkiego, Siewniki do ziarna i nawozów sztucznych Ventzkiego, Motory naftowe do napędu młocarń, sieczkarń i t. p. Młocarnie konne, motorowe i parowe, Sieczkarnie ręczno - konne, Wirówki do mleka i przybory mleczarskie, Wylęgarnie, wychowalnie i przybory hodowlane dla zwierząt i ptactwa domowego

poleca na przystępnych warunkach z kredytem od pół roku do 3-ech lat

**BIURO ROLNICZO-TECHNICZNE**  
**Inż. St. NAWAKOWSKI Sp. z o. o.**  
Warszawa, Kredytowa 4 (obok Gminy Ewang.-Augsb.)

Oddziały: w Białymstoku, Sienny Rynek 10, w Horodzieju, Szosowa 22, w Nowogródku, 3-go Maja 1  
Katalogi i oferty wysyłamy na żądanie bezpłatnie.

**BIURA TECHNICZNE**  
**ADOLF RICHTER**

**WARSZAWA**  
ul. Rymarska Nr. 10.  
Telef.: biura 10-31 i 86-79  
sklepu 86-80.

**Ł Ó D Ź**  
ul. Przejazd Nr. 20.  
Tel. Nr. 8-20.

Skład i dostawa wszelkich artykułów technicznych dla przedsiębiorstw przemysłowych oraz Instytucji Państwowych i Komunal.

**Przedstawicielstwa i składy konsygnacyjne firm krajowych i zagranicznych na:**

Łączniki kuto - lane marki W. Armaturę parową i wodociągową oryg. „Jenkinsa” i „Klingera”. Wodowskazy i szkła refleksyjne oryg. Klingera”. Płyty „Klingerlt”, Moorit”, Durit”. Szczelwa azbestowe w najwyższym gatunku. Gumowe artykuły techniczne, do wszelkich celów. Tygle granitowe oryg. „Morgana”. Pasy transmisyjne skórzane. Balata z sierści wielbłądziej. Narzędzia i miary techniczne. Węże metalowe do pary, olejów, gazy i t.p. Pompy oryg. „Alwellera” i inne. Maszyny dla przemysłu plekarskiego i wszelkie inne.



# JAN WIEDIGER

MAGAZYN OBUWIA  
Istnieje od 1878 roku  
w Warszawie, ul. Twarda № 24.



WYNAJEM FORTEPIANÓW I PIANIN  
WSZELKIE REPERACJE I STROJENIE

## P. ECKARD

WARSZAWA BARBARY 10 M. 7  
przy zbiegu ul. Żórawiej i Poznańskiej

**GRENOBLE** "REKAWICZKI."  
MARSZAŁKOWSKA  
-118-

POŃCZOCHY NAJTRWALSZE

„GRENOBLE”  
Marszałkowska Nr. 118.

FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW

„DIVETTA”

WŁ. GUSTAW HERTEL  
Warszawa, Wspólna 25. tel. 262-52.

Poleca jako specjalność: Wrzos polski. Eau de verveine. Eau de Portugal. Dla panów: znakomity vegetal verveine i violette.  
Do nabycia w perfumerjach i składach ap.ecznych.

EGZYSTUJE OD ROKU 1831-GO.

# JAN HILKNER

## WARSZAWA

UL. MIODOWA Nr. 2, TEL. 35-85.

**POSIADA NA SKŁADZIE:**  
Narzędzia do wszystkich rze-  
mióśi. Narzędzia rolnicze.  
Sprzęty gospodarskie. Wyro-  
by nożowe. Okucia do drzwi,  
okien i mebli. Gwoździe, Śruby

Druty, Śrut, Plomby, Blachy,  
Ołów. Cynę angielską i wszyst-  
kie Odlewy. Rury żelazne  
kociołowe i gazowe. Mutry,  
Nifty, Szplinty i Szajby. Dru-  
ty Koleczaste na parkany

SKŁAD PŁÓCIEN

# W. MANN

KRUCZA Nr. 39, RÓG ŻÓRAWIEJ (OBOK BARU)

Poleca:

plótna, madapolamy, fartuchy, flanelety,  
barchany, kapy, chustki, wataliny i t. p.

Ceny stałe przystępne.

Firma egz. od 1906 roku

WARSZTATY KAROSERYJNE

# KRYSTJAN GRETZINGER

PRZYJMUJE:

WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES  
BUDOWY KAROSERJI WCHODZĄCE

WARSZAWA

SOLEC 26

NOWOWIEJSKA 30.

# KRAWIEC MĘSKI

przyjmuje wszelkie obstalunki z własnych  
i powierzonych materiałów, wszelkie prze-  
róbki; wykonanie pierwszorzędne

Z poważaniem  
W. TUCZYŃSKI.

NOWOWIEJSKA 36.

Zyczącym na raly

Zyczącym na raly



**Zakłady przemysłowo - budowlane**

**B-cia HORN i RUPIEWICZ**

◊ ◊ ◊ Spółka Akcyjna ◊ ◊ ◊

**Zarząd Warszawa, ul. Mazowiecka**

◊ **Telefony: Zarządu 225-94, Biura 13-82 i 113-89** ◊

**Całkowite budowy  
w najobszerniejszym  
tego słowa znaczeniu.  
Roboty żelbetowe**

**HENRYK RAHM i S-ka**

**Warszawa, Wierzbowa 6, tel. 207-16**

**Poleca Znane wyroby poczosznicze firmy Adolf  
Kebisz Łódź, specjalnie poczoszki dzieciinne w 6 ko-  
lorach i kilku gatunkach.**

**Ochronom i stowarzyszeniom specjalny rabat**

◊ ◊ **Sprzedaż tylko hurtowa** ◊ ◊

**Skład tuter i wyrobów futrzanych**

**STANISŁAW ROTHER**

◊ ◊ ◊ **Warszawa** ◊ ◊ ◊

**Ulica Bielańska Nr. 5. Telefon Nr. 74-64**

**Przyjmuje futra na  
letnie przechowanie**



PRACOWNIA KAPELUSZY  
MĘSKICH, DAMSKICH  
i CZAPEK

A. STEGNERA

WARSZAWA

ul. NOWY-ŚWIAT Nr. 62.  
TELEFON 268-19.

SKLEP:  
WIDOK Nr. 2.

P o l e c a .

Kapelusze w wielkim wyborze męskie i damskie  
oraz przyjmuje do przerobienia

■ po cenach umiarkowanych. ■



# KSIĘGARNIA

# W. M I E T K E

## W WARSZAWIE

**ul. Wspólna 10 (w podwórzu)**

---

### Poleca następujące książki:

Ks. ANGERSTEIN W. P. Różnice między Kościołami Rzym- sko-Katolickim i Ewangelicko-Augsburskim zestawione w sposób tabelaryczny	Zł. —.60
Biblie kieszonkowe od zł. 5.— do . . . . .	„ 20.—
Biblie większe od zł. 3.50 do . . . . .	„ 35.—
BOGACKI K. Złoty Skarbczyk Dzieci Bożych, których skarb jest w niebie. Rozmyślenia na każdy dzień roku. Opr. pł.	„ 8.—
Opr. pł. złoc. b.	„ 12.—
Opr. skóra	„ 18.—
BURK K. Marcin Luter (Życiorys) . . . . .	„ 1.—
CZTERY EWANG. i DZIEJE APOSTOLSKIE z krótk. objaśn. i ilustracjami	„ 3.—
DENNERT E. Chrystus a wiedza przyrodnicza . . . . .	„ —.80
„ Czy jest Bóg? . . . . .	„ 2.—
„ Niech się stanie! . . . . .	„ —.80
„ Prawo przyrody, przypadek . . . . .	„ —.80
FALKE R. Buddyzm, Islam, Chrześcijaństwo. Tłum. Ks. K. Mikulski	„ —.65
Ks. GALSTER W. Czy Słowacki był rzymskim katolikiem?	„ —.50
HARMS. Rozmyślenia Pasyjne.—Tłum. Ks. Mikulski. W opr.	„ 4.—
HISTORJE BIBLIJNE opowiedziane dla młodzieży . . . . .	„ 1.20
HULKA-LASKOWSKI P. Porucznik Regier. Powieść . . . . .	„ 3 50
KONFESJA AUGSBURSKA czyli wyznanie wiary . . . . .	„ —.80
KRASIŃSKI W. Zarys dziejów powstania i upadku reformacji w Polsce. Wydał Ks. J. Bursche. Tomów 3. Opr. pap.	„ 18.—
Opr. płóc.	„ 25.—
KRUGER J. Objaśnienie małego Katechizmu Dr. Marcina Lutra w pytaniach i odpowiedziach. Tłomaczenie nowe . . . . .	„ 1.50
MAŁY KATECHIZM Dr. MARCINA LUTRA. Przekład Komisji Synodalnej. Wydanie 2-gie . . . . .	„ —.20
Pierwsze początki Pisma Świętego z 52 obrazkami (Historje biblijne)	brosz. „ —.80 opr. „ 1.20
PONTOPPIDAN M. Odważnie a wesoło (dla młodzieży) . . . . .	„ 4.—
Rozmyślenia o męce i śmierci Jezusa Chrystusa Pana i Zbawi- ciela naszego. w opr.	„ 4.—
Rozum i Wiara. Zbiór opowiadań i wierszy dla rodzin chrześc.	„ —.80
ROSEGGER P. — I. N. R. I. Powieść . . . . .	„ 4.—
RUNA. Miedź brzęcząca . . . . .	„ 4.—

Ks. SCHOENEICH A.	Do Boga. Modlitwy dla chrześcijan ewangelików. Wydanie drugie uzupełnione. Opr. wł.	8.—
	Opr. pl. zloc. b.	12.—
	W skórę od zł. 15 do	25.—
Ks. SCHOENEICH A.	Historja Kościoła Chrześcijańskiego w życiorysach z osobnym działem historii Reformacji w Polsce dla szkoły i domu.	6.—
	Opr. pap.	8.50
	Opr. pl.	
Ks. SCHOENEICH A.	Modlitwy dla młodzieży ewangelickiej, dla chłopców i dziewcząt. Od zł. 2 do	4.—
Ks. SCHULTZ E.	Chwała Kościoła Ewangelickiego. Wydanie drugie, przejrzane i poprawione	1.—
SHELDON Ch. M.	W Jego ślady. Powieść	4.—
Ks. TOCHTERMANN H.	Badajcie Pisma. Część I-sza. Wykład Ewangelji według św. Mateusza	2.50
Ks. TOCHTERMANN H.	Badajcie Pisma. Część II-ga. Wykład Ewangelji według św. Jana. Opr. karton zł. 3.50 do	4.25
	Opr. pl. zł. 5.25 do	6.—
Spiwnik dla Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce.	Wydanie drugie niezmienione.	8.—
	Opr. pl.	12.—
	Opr. zł. b.	16.—
	Pólsk.	40.—
	W skórę od zł. 20 do	2.—
WANGEMANN L.	Historje Biblijne z 39 ilustracjami. Wyd. V.	2.—
Ks. ZIRKOWITZ R.	Książka do nabożeństwa dla chrześcijan ewangelików. Modlitwy okolicznościowe. Opr. pl.	8.—
	Opr. pl. zł. b.	12.—

### BROSZURKI RELIGIJNE.

ADOLF A.	Brzask. Opowiadanie z życia czeskiego w XIV stul. Alboż jestem stróżem brata mego? Prawdziwe zdarzenie	2.50
AONIO PALEARIO.	O łasce Jezusa Chrystusa. Z włoskiego spolszczył Ks. K. M.	—12
	Czyś pewny, że będziesz zbawiony?	—60
JANASZ A.	Rozmowa Kaweckiego ze Szmulem	—08
KRZYŻ KAMIENNY.	Powiatka	—12
	Kto jest największym zbrodniarzem na świecie?	—12
Ks. MIKULSKI K.	Pamiętaj, abys dzień święty święcił. Prawdziwe zdarzenie	—08
Ks. MIKULSKI K.	Pójdź do Jezusa czyli zbawienne rozmyślenia zastosowane do każdego wieku i stanu. Wyd. X.	—06
Ks. MIKULSKI K.	Serce człowieka świątynią Boga lub siedliskiem szatana z 10 obrazkami	—50
	Opowiadanie o kulawym Janie, czyli straszne skutki pijaństwa. Wydanie trzecie	—30
POCHOWANY ŻYWCEM.	Prawdziwe zdarzenie	—06
PODWÓJNIE URATOWANY		—05
ROY K.	Bez Boga na świecie	—06
ROY K.	Odszczepieńcy	—35
SCHIEBER A.	Promienie słoneczne. Pod Boską opieką. Tłum. M. O.	2.50
	ŚWIĘTY CHRYZOSTOM	—25
WIERNY JEST PAN, KTÓRY OBIECAŁ.	Krótkie rozmyślenia na każdy dzień miesiąca	—08
Hr. WEGIERSKI K.	Zbawienie	—50
ZGON ROZBÓJNIKA.	Prawdziwe zdarzenie	—03
ZGUBIONA DUSZA		—05
		—03



# SPIS RZECZY.

## I. Kalendarzowa.

Str.

1. Przedmowa . . . . .	2
2. Kalendarjum . . . . .	3—31
3. Niedzielne teksty biblijne . . . . .	28
4. Święta ruchome . . . . .	32

## II. Artykuły.

5. Na Nowy Rok (wiersz) przełożył <i>A. Kaszubski</i> . . . . .	33
6. Na Nowy Rok — ks. <i>Z. M.</i> . . . . .	34
7. Tow. Wyd. im. M. Reja — ks. <i>Z. M.</i> . . . . .	36
8. Pogląd na dzieje Kościoła Ewang. w r. 1927 — <i>A. S.</i> . . . . .	45
9. Ewangelickie Polskie Biuro Prasowe — ks. <i>Z. M.</i> . . . . .	79
10. 50 - letni Jubileusz djakonatu „Tabita“ w Warsza- wie — ks. <i>Z. M.</i> . . . . .	87
11. Ewangelicyzm Polski — <i>Paweł Hulka - Laskowski.</i> . . . . .	99
12. Pokój duszy (wiersz) przełożył <i>Kaszubski</i> . . . . .	108
13. Mikołaj Rej z Nagłowic — ks. <i>Karol Kotuła</i> . . . . .	109
14. Jan Hus (wiersz) — <i>A. Konopnicka</i> . . . . .	118
15. Ewangelicyzm światowy wczoraj, dziś i jutro — <i>T. Gruda</i> . . . . .	121
16. Pan Prezydent Rzplitej w Nejdorfie — ks. <i>E. L.</i> . . . . .	135
17. Pieśń Komunijna (wiersz) — <i>A. Kaszubski</i> . . . . .	140
18. Pieśń Pielgrzymów (wiersz) — <i>A. Kaszubski</i> . . . . .	146
19. Lozana — <i>H. Howorko</i> . . . . .	141
20. Związek Polski Towarzystw i Zborów Ew. — ks. <i>J. Szeruda</i> . . . . .	147

	Str.
21. Dokąd? (wiersz) — <i>A. Kaszubski</i> . . . . .	150
22. Poświęcenie kamienia pod kościół ew. - ref. w Łodzi — <i>O. A. Piasecki</i> . . . . .	151
23. Polski Kościół Narodowy — ks. <i>Marjan Piechociński</i>	156
24. Polska pomajowa — sen. <i>Józef Ewert</i> . . . . .	163
25. Dwa serca — jedno bicie — przeł. ks. <i>F. Gloeh</i> . . . . .	171
26. O Andrzeju Wołanie — ks. sup. <i>Wł. Semadeni</i> . . . . .	171
27. Błogosławione Instytucje — <i>H. Brzozowski</i> . . . . .	187
28. Nieco danych o ewangelikach z radomskiej — ks. <i>H. Tochterman</i> . . . . .	199
29. Józef Piłsudski jako pisarz — <i>P. H. - Laskowski</i> . . . . .	215
30. Działalność Piotra Artomjusza — <i>E. Hauptman</i> . . . . .	224
31. Ś. p. ks. Wilhelm Piotr Angerstein — ks. <i>Feliks Gloeh</i>	235
32. Dla amatorów róż — <i>H. F.</i> . . . . .	245
33. Już nocny cień na pola padł (wiersz) — <i>A. Kaszubski</i>	257
34. Bułgarja — ks. <i>Feliks Gloeh</i> . . . . .	258
35. Wspaniałe dzieło — ks. <i>Z. M.</i> . . . . .	271
36. Szkoła ewangelistów w Zgierzu — ks. <i>A. Falzman</i> . . . . .	274
37. Absolwenci Teologii z ostatniego roku — <i>R. Dulicz</i>	277
38. Z Koła Teologów — <i>R. Dulicz</i> . . . . .	281
39. Filadelfja — <i>B. Kubisz</i> . . . . .	284

### III. Dział Informacyjny.

40. Wiadomości kościelne . . . . .	290
41. Wykaz parafii i księży . . . . .	292
42. Wiadomości o Polsce . . . . .	302
43. Państwowe władze Rzplitej . . . . .	312
44. Taryfa pocztowa . . . . .	313
45. Wiadomości etnograficzne . . . . .	316
46. Ciężarność zwierząt . . . . .	326
47. Jarmarki . . . . .	327
48. Ogłoszenia . . . . .	340



K. I. 1855

Wojew. 43/74K

WYDANO z DUBLETÓW  
Bibl. Univ. K.U.L.



Pierwsza oryginalna  
powieść polsko-ewangelicka

# PORUCZNIK REGIER

Pawła Hulki-Laskowskiego

Stron 358.—Cena 3 zł. 50 gr.

Do nabycia we wszystkich  
Księgarniach oraz za po-  
średnictwem administracji  
„Zwiastuna”

Skład główny „Dom Książki Polskiej”

Spółka Akcyjna „PRACA”  
Wydawn.-Druk.

Fr. Bogucki

Warszawa, Kredytowa 2/4  
Tel. 60-70 i 148-31

Wykonywa wszelkiego ro-  
dzaju roboty drukarskie  
po cenach przystęp-  
nych solidnie  
i szybko

Rozporządza najnowszymi maszynami drukarskimi

Przyjmuje na maszynę  
rotacyjną: broszury,  
tygodniki, ulotki,  
pisma codzien-  
ne i t. p.

K.P.T.1855

1929